1938.

Ex libris
Rev. Michael Halek
Our Lady of Czestochowa Church
N. Tonawanda, N.Y.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PISMA OJCÓW KOŚCIOŁA

W POLSKIEM TŁUMACZENIU

POD NACZELNĄ REDAKCJĄ
PROF. UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
DR. JANA SAJDAKA

TOM III.

POZNAŃ 1924
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

EUZEBJUSZ Z CEZAREI

HISTORJA KOŚCIELNA

O MĘCZENNIKACH PALESTYŃSKICH

Z GRECKIEGO TŁUMACZYŁ,
ZAOPATRZYŁ WSTĘPEM, OBJAŚNIENIAMI, SKOROWIDZAMI
KS. ARKADJUSZ LISIECKI

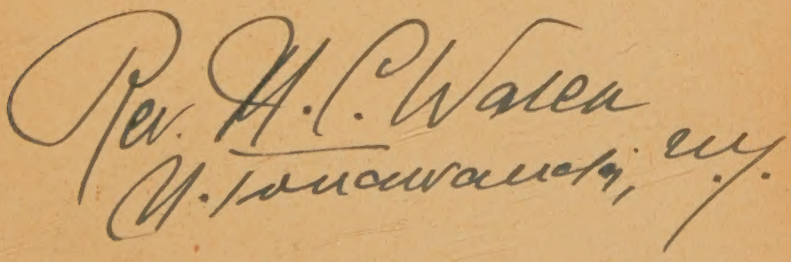

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

POZNAŃ 1924
FISZER I MAJEWSKI
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

CZCIONKAMI DRUKARNI KATOLICKIEJ TOW. AKC. W POZNANIU.

EUZEBJUSZA Z CEZAREI
ŻYCIE I DZIEŁA

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

ST. BONAVENTURE SEMINARY

1. Narodziny historji kościelnej.

Do końca dobiegał już trzeci wiek ery chrześcijańskiej, już się zamykała cała pierwsza epoka życia, rozwoju i walki męczeńskiej, a kościół nie miał jeszcze swego dziejopisarza. *Ewangelje, Dzieje apostolskie* i reszta natchnionych ksiąg Nowego Testamentu przechowały wprawdzie w pamięci wiernych postać Zbawiciela i apostołów Jego, z biegiem czasu przecie zaczynało się zwolna zacierać i mgłą nieprzeniknionych mroków zachodzić żywe wspomnienie czasów pierwotnych, owych mężów starodawnych, którzy „widzieli Pana", i tych, którzy później od apostołów i bezpośrednich ich następców czerpali najczystszą wiary tradycję. Prawda, w kościołach przechowywano inne jeszcze pisma, jak n. p. Listy Ignacego Antjocheńskiego, Polikarpa Smyrneńskiego, Barnaby, Pasterza Hermasowego, tu i ówdzie łączono je nawet i czytano razem z Pismem św.; spisywano dla pamięci chlubne męczenników akta, krążyło mnóstwo apokryfów, powstała cała literatura pism podsuniętych pod imiona najczcigodniejsze, były znane listy i dzieła znakomitych biskupów i wybitnych pisarzy kościelnych; ostatnie czasy stworzyły wreszcie systematyczną chronografję chrześcijańską, ale historji kościelnej nie było. Dopiero po zamknięciu całej tej pierwszej epoki dziejów, u progu nowej ery wolności i świetnego rozwoju kościoła, ukazuje się księga, której autor dzieło swoje w takich rozpoczyna słowach:

„Świętych apostołów sukcesje, a zarazem czasy, które upłynęły od Zbawiciela naszego aż po dni nasze: więc co tylko wielkiego i znakomitego w historji kościelnej się dokonało, jak wielcy jej mężowie w najwybitniejszych kościołach świetnie dzierżyli rządy i pierwsze zajmowali miejsca, jakie osobistości, z pokolenia na pokolenie, ustnie i piśmiennie, sprawowały poselstwo słowa bożego, tudzież jacy to ludzie, jakiego znaczenia

i kiedy, nowinkarstwa otumanieni powabem, w najgrubsze zabrnęli błędy, „fałszywej wiedzy“ twórcami sami się obwołali, i bez litości, jak „wilki drapieżne“, Chrystusową pustoszyli trzodę, następnie losy, jakich bezpośrednio po dokonanej na Zbawicielu naszym zbrodni doznał cały naród żydowski, a dalej, jak zawzięcie i w jaki sposób oraz za jakich czasów poganie boże zwalczali słowo i jacy wielcy ludzie naonczas, poprzez krew i męki, za nie do boju stawali, wreszcie już naszych dni męczeństwa oraz ostateczne miłosierdzie i łaskawość Zbawiciela naszego, oto co potomności na piśmie przekazać postanowiłem.“[1]

Autor tej księgi pisze tak w pełnem poczuciu ogromu i doniosłości swego zadania:

„Dzieło to przecie prosi dla mnie o pobłażliwość życzliwych czytelników, bo przyznaję, że doskonałe i wyczerpujące spełnienie danego przyrzeczenia przerasta moje siły. Toć ja pierwszy przystępuję obecnie do tego zadania i wchodzę jakby na drogę pustą i nieutartą... Praca moja zaradzi, zdaje mnie się, nieodzownej potrzebie...“[2]

Oto narodziny historji kościelnej. Powstała księga, która jest jednem z najważniejszych dzieł literatury starochrześcijańskiej, podstawą prawie całej naszej wiedzy historycznej o pierwszych trzech wiekach życia i rozwoju kościoła Chrystusowego. Autorem jej jest Euzebjusz, biskup Cezarei Palestyńskiej, któremu to właśnie dzieło zapewniło imię nieśmiertelne oraz zaszczytny tytuł Ojca historji kościelnej i Herodota chrześcijańskiego.

2. Cezarea Palestyńska.

Euzebjusz urodził się prawdopodobnie w Palestynie, w rzymskiej jej stolicy, Cezarei, około roku 265-go;[3] tam odebrał

---

[1] H. e. I, 1^{1-2}.

[2] H. e. I, 1^{3}.

[3] Tak *O. Bardenhewer,* Geschichte der altkirchlichen Literatur, Fryburg 1912, III, 240. *Preuschen* w Realenzykl. f. prot. Theol. u. Kirche V, 608, Lipsk 1898, przesuwa urodzenie Euzebjusza między r. 275 a 280. *Schwartz* w Pauly-Wissowa, Realenzykl. der klass. Altertumswissenschaften IV, Stuttgart 1907, kładzie je między lata 260—264. *Lightfoot,* A dictionary of christian biography II, Londyn 1880, *Ad. Harnack,* Die Chronologie der altchristlichen Literatur II, Lipsk 1904, jak *Bardenhewer.*

swe wykształcenie i tam też rozwinął całą działalność swoją.

W Palestynie, a zwłaszcza w Cezarei, wytworzyło się pod wpływem szkoły aleksandryjskiej potężne środowisko nauki chrześcijańskiej. Ożywiona wymiana myśli między kościołami palestyńskiemi i Aleksandrją sięga prawie że samych początków tamtejszej szkoły katechetycznej.[1] Coraz świetniejszym blaskiem jaśniejęce ognisko nauki pociągało do siebie zewsząd conajwybitniejsze umysły. Między wielu innymi przybył do Aleksandrji, z Kappadocji czy Cylicji, Aleksander i zasiadł tam, prawdopodobnie razem z Teoktistosem, późniejszym biskupem cezarejskim, u stóp Pantajnosa i Klemensa. Ten właśnie Aleksander założył później jako biskup w swej stolicy, Jerozolimie, widocznie na wzór aleksandryjski, poważną bibljotekę, jeden z najstarszych i najcenniejszych księgozbiorów starochrześcijańskich. Lata nauki w szkole aleksandryjskiej zbliżyły go do Origenesa, którego poznał i cenić się nauczył, a któremu razem z Teoktistosem do końca najwierniejszym był przyjacielem.[2] Gdy w r. 232 Origenes nowej dla siebie szukać musiał ojczyzny, znalazł schronienie i najżyczliwsze przyjęcie w Cezarei, gdzie osiadł na stałe i szkołę założył. Jak dotychczas w Aleksandrji, tak teraz w Cezarei gromadziły się tłumy całe uczniów, by słuchać wykładów genjalnego mistrza wiedzy teologicznej.[3] Uczniem jego był tam między innymi Grzegorz Cudotwórca, który w swej mowie dziękczynnej, zwróconej do Origenesa, pozostawił nam żywy i niezwykle interesujący obraz tej znakomitej szkoły chrześcijańskiej. Plan nauk obejmował całą dziedzinę wiedzy ducha ludzkiego. Origenes rozpoczynał od logiki i dialektyki i prowadził swych słuchaczy poprzez fizykę, matematykę i astronomję do etyki, której uczył nietylko teoretycznie, ale ponadto praktycznie wyrabiał i kształcił

[1] *Eus.* H. e. V, 25.
[2] *Eus.* H. e. VI, 8^{4-7}; 11^{1-5}; 14^{8-9}; 19^{16-18}. 20^{1}.
[3] J. w. VI. 26; 30.

ST. BONAVENTURE SEMI

charaktery swych uczniów. Wszystko to przecie było tylko wstępem do właściwej teologji, uwieńczeniem zaś całego studjum było wprowadzenie do przybytku objawionych ksiąg bożych.[1]

Ognisko myśli chrześcijańskiej nie zgasło w Cezarei razem z śmiercią Origenesa. Na stolicy biskupiej zasiadł uczeń wielkiego mistrza, Teoteknos, który pociągnął do siebie, na biskupa wyświęcił i na następcę swego wyznaczył Anatoliosa, uczonego założyciela szkoły arystotelesowskiej filozofji w Aleksandrji, może w tej właśnie myśli, by dla szkoły teologicznej w Cezarei zdobyć i zapewnić siłę pierwszorzędną. Anatolios tymczasem po krótkim pobycie w Aleksandrji przeniósł się na stolicę biskupią w Laodycei, a szkoła cezarejska, zdaje się, podupadła.[2] Do nowego życia pobudził ją dopiero Pamfilos, za rządów biskupa Agapiosa. Pochodził z Berytu w Fenicji, gdzie pierwsze pobierał nauki, a potem przeszedł do Aleksandrji i słuchał tam wykładów teologicznych katechety Pieriosa, zwanego Origenesem Młodszym, od którego przejął uwielbienie dla samego Origenesa. Po ukończeniu swych studjów osiadł Pamfilos na stałe w Cezarei Palestyńskiej, otrzymał z rąk Agapiosa święcenia kapłańskie i wznowił dawną szkołę origenesowską, w której podtrzymuje ducha i tradycje jej wielkiego założyciela. Stara się więc wzbogacić bibljotekę, założoną przez Origenesa, w której gromadzi jego przedewszystkiem dzieła. W swych studjach, zwłaszcza biblijnych, opiera się na zasadach origenesowskich, a pod koniec życia swego, uwieńczonego męczeństwem, podczas długiej swej kaźni więziennej, pisze w pięciu księgach obszerną apologję swego uwielbianego mistrza.[3]

---

[1] *Greg. Thaum.* Εἰς Ὠριγένην προσφωνητικός. Wyd. *P. Koetschau,* Die Gregorios Thaumaturgos Dankrede an Origenes... Fryburg 1894. (Sammlung ausgew. kirch.- und dogmengesch. Quellenschr. Heft 9).

[2] *Eus.* H. e. VII, 14; 32.

[3] J. w. VI, 32[3]. VII, 32. *Euseb.* M. P. 5; 11.

3. Euzebjusz.

Takie było środowisko, w którem się wychował i wykształcił Euzebjusz z Cezarei, Ojciec historji kościelnej, uczeń Pamfilosa i szkoły jego. Dla swego nauczyciela żywił Euzebjusz najgłębszą wdzięczność i pamięć jego szczerym otaczał szacunkiem, tak że ku czci jego przybrał sobie przydomek ὁ Παμφίλου — Syn Pamfilosa.[1] Razem z swym mistrzem pracował nad wzbogaceniem bibljoteki cezarejskiej, razem z nim również zajęty był kopjowaniem i kolacjonowaniem kodeksów biblijnych na podstawie tekstów przez Origenesa używanych, i razem z nim, gdy Pamfilos cierpiał w więzieniu, pisze apologję Origenesa.[2]

Z skarbów, zgromadzonych w bibljotece cezarejskiej i jerozolimskiej, z zadziwiającą pilnością zbierał i wypisywał do swych badań historycznych i apologetycznych niepoliczone dokumenty i pisma autorów chrześcijańskich, żydowskich i pogańskich, przez co zdobył sobie nieprzebrany skarbiec wiadomości. Studja te zwróciły uwagę jego na doniosłość przeszłości kościoła i rozbudziły w nim zamiłowanie do historji, Pamfilos zaś wszczepił w niego podziw dla Origenesa, którego duch na życiu, zapatrywaniach i dziełach Euzebjusza niezatarte wycisnął piętno.

Podczas ostatniego prześladowania chrześcijan (303—313) Euzebjusz przebywał początkowo w Cezarei, oddany pracom literackim.

Zdaje się, że jeszcze przed wybuchem prześladowania zebrał i ogłosił *Akta dawnych męczenników*,[3] że również około tego samego czasu gotowe już było pierwsze wydanie jego *Kroniki*, dzieła obszernego i poważnego, które nazwał: Χρονικοὶ κανόνες καὶ ἐπιτομὴ παντοδαπῆς ἱστορίας Ἑλλήνων τε καὶ

[1] Wiadomość u *Nicefora* Hist. l. VI., jakoby Euzebjusz był synem siostry Pamfilosa, jest skądinąd niepotwierdzona.

[2] *Euseb.* H. e. VI, 33[4].

[3] J. w. IV, 15[47]; V, prol. 2; 4[3]; 21[5].

βαρβάρων.[1] Historyczne tematy zajmowały więc umysł Euzebjusza od samego początku jego literackiej działalności. Do tych samych lat należy odnieść pomysł i pierwszy zarys *Historji kościelnej*, którą potem nieustannie uzupełniał i przerabiał przez lat dwadzieścia, do roku 325. Jedną z pierwszych prac jego jest ponadto *Wybór proroctw o Chrystusie* — Περὶ τοῦ Χριστοῦ προφητικαὶ ἐκλογαί,[2] tudzież razem z uwięzionym mistrzem Pamfilosem pisana *Apologja Origenesa* — Ἀπολογία ὑπὲρ Ὠριγένους[3] w pięciu księgach, do których Euzebjusz po męczeńskiej śmierci swego mistrza dołączył jeszcze księgę szóstą. Ku czci swego nauczyciela pisze ponadto w trzech księgach biografję Pamfilosa.[4]

Podczas prześladowania był Euzebjusz świadkiem naocznym cierpień całego szeregu męczenników Chrystusowych.[5] Dzieje ich oraz bohaterską walkę innych szermierzy bożych w Palestynie przedstawił w osobnem piśmie, pamięci ich poświęconem: Περὶ τῶν ἐν Παλαιστίνῃ μαρτυρησάντων — *O męczennikach palestyńskich*, opracowanem w podwójnem wydaniu, jednem krótszem jako dodatek do VIII księgi *Historji kościelnej*, oraz drugiem dłuższem, pomyślanem widocznie jako rozprawka samodzielna. Równocześnie zabiera Euzebjusz głos jako apologeta chrześcijaństwa. Otóż Hierokles, namiestnik Bitynji, a później jako prefekt Egiptu osławiony prześladowca chrześcijan, wydał pismo p. t. *Słowo płynące z miłości do prawdy* — Φιλαλήθης λόγος.[6]

---

[1] Tekst originalny zaginął. Pierwsza jej część istnieje w tłumaczeniu armeńskiem, druga w przekładzie łacińskim św. Hieronima. T. V. zbiorowego wydania dzieł Euzebjusza w „Griechische christliche Schriftsteller" obejmuje tylko część armeńską, a wydanie *A. Schoenego*, Berlin 1866 — 1875, daje w dwóch tomach wszystkie jej fragmenty.

[2] *Migne*, PP. Gr. 22, 1021—1262.

[3] Zachowała się tylko księga I w łacińskiem tłumaczeniu Rufina z Akwileji. *Migne*, PP. Gr. 17, 521—616.

[4] *Euseb.* H. e. VI, 32^{3}; VII, 32^{25}; VIII, 13^{6}; M. P. 11^{3}. *Hier.* De vir. ill. 81. Całe pismo zaginęło, mały fragment zachował się w *Hier.* Adv. Ruf. 1^{9}.

[5] *Euseb.* M. P. $4^{6 \cdot 8}$; H. e. VIII, 7^{2}; 9^{4}.

[6] Pismo Hieroklesa zaginęło; treść podaje *Lact.* Div. inst. 5, 2^{12} — 3^{26}.

w którem Chrystusowi przeciwstawił pitagorejskiego cudotwórcę, Apolloniosa z Tiany. Euzebjusz dał w obronie Zbawiciela na tę bluźnierczą księgę ciętą odpowiedź: *Przeciwko wywodom Hieroklesa o Apolloniosie tianejskim* — Πρὸς τοὺς ὑπὲρ Ἀπολλωνίου τοῦ Τυανέως Ἱεροκλέους λόγους.[1]

Jako apologeta występuje przecie Euzebjusz przedewszystkiem z dwoma potężnemi dziełami: *Przygotowanie ewangeliczne* — Εὐαγγελικὴ προπαρασκευή oraz *Dowód ewangeliczny* — Εὐαγγελικὴ ἀπόδειξις.[2] Pierwsze z nich zwraca się przeciwko poganom w 15 księgach, drugie w dalszych 20 przeciwko żydom. Prace te, zwłaszcza pierwsza, świadczą o nadzwyczajnej pracowitości i olbrzymiem oczytaniu autora, który zgromadził niezmiernie wiele wypisów z całej literatury pogańskiej, skutkiem czego są one dzisiaj pierwszorzędnem źródłem naszych wiadomości z zakresu filologji starożytnej. Oba te dzieła, które powstały znacznie później, w każdym razie po r. 313, były, jak się zdaje, powtórzeniem i przeróbką dawniej już napisanej rozprawy p. t. *Ogólny wstęp elementarny* — Καθόλου στοιχειώδης εἰσαγωγή, obejmującej conajmniej 10 ksiąg, których VI—IX tworzyły wyżej wspomniany *Wybór proroctw o Chrystusie.* Równocześnie zaś z obu swemi wielkiemi apologjami opracowywał Euzebjusz przechowaną niestety tylko w kilku greckich i syryjskich fragmentach księgę: *Ewangeliczne zagadnienia i ich rozwiązanie* — Περὶ τῶν ἐν εὐαγγελίοις ζητημάτων καὶ λύσεων, czyli jak Hieronim podaje: *O rozbieżności ewangelij* — Περὶ διαφωνίας εὐαγγελίων. Jest to, jak z ocalonych szczątków[3] widać, prawdziwa kopalnia wiadomości z dziedziny literatury starochrześcijańskiej. Zaginęły również jeszcze dwa apologetyczne dzieła Euzebjusza, jedno p. t. *Odparcie i obrona* — Ἔλεγχος καὶ ἀπολογία, oraz drugie

[1] *Migne*, PP. Gr. 22, 795—868.

[2] *Migne*, PP. Gr. 21 i 22. Z *Dowodu ewangelicznego* zachowało się tylko pierwszych 10 ksiąg oraz dłuższy fragment księgi XV.

[3] *Hier.* De vir. ill. 81. Comm. in Matth. ad 1[16]. *A. Baumstark*, Syrische Fragmente von Eusebios' Περὶ διαφωνίας εὐαγγελίων. Oriens Christ. I, 1901, 378—382.

obszerne, w 25 księgach, zwracające się przeciwko neoplatońskiemu filozofowi Porfiriosowi.

Gdy w r. 309 Pamfilos poniósł śmierć męczeńską, Euzebjusz uszedł przed grożącem sobie niebezpieczeństwem najpierw do Tyru, a potem schronił się w Tebajdzie. W r. 313 nastały wreszcie czasy spokojne. Euzebjusz tedy wrócił i został wyniesiony na stolicę biskupią swego miasta rodzinnego. Dla niezmiernego bogactwa swej wiedzy i z powodu licznych swych prac literackich zyskuje wkrótce imię rozgłośne, a Konstantyn Wielki, od r. 323 jedyny pan i władca całego cesarstwa, zwraca na niego swą uwagę i darzy go swem szczególnem zaufaniem. Jako biskup Euzebjusz nie ustaje w swych pracach naukowych. Na rozkaz cesarski otwierają się dla uczonego badacza archiwa państwowe,[1] z których Euzebjusz czerpie teraz nowe dokumenty, przedewszystkiem do swych prac historycznych.

Tak więc w owych latach powstają wyżej podane apologje jego, do końca dobiegają ostateczne redakcje *Kroniki* oraz *Historji kościelnej*, tudzież pokaźna liczba studjów biblijnych. Z wielkiego dzieła biblijno-geograficznego, do którego Euzebjusz się zabrał z inicjatywy biskupa Paulina z Tyru, a które obejmowało grecki komentarz do zachodzących w Piśmie św. nazw narodów, opis Palestyny, plan Jerozolimy i jej świątyni, zachowała się tylko część ostatnia, znana nam p. t. *Onomastikon* — Περὶ τῶν τοπικῶν ὀνομάτων τῶν ἐν τῇ θείᾳ γραφῇ,[2] najważniejsze i dziś jeszcze źródło do topografji Ziemi św. Jako egzegeta wydał Euzebjusz uczony komentarz do Psalmów[3] oraz do Izajasza,[4] a prócz tego opracował zestawienie harmonijne czterech ewangelij. W tym celu podzielił tekst ewangelij na małe części, zwane sekcjami — ἄριθμοι, zaopatrzył je w bieżące liczby

[1] *Hier.* Ep. ad Chrom. et Heliod.

[2] Wyd. *E. Klostermann* jako III tom zbiorowego wydania dzieł Euzebjusza w „Griechische christliche Schriftsteller".

[3] *Migne*, PP. Gr. 23 i 24, 9—76.

[4] *Migne*, PP. Gr. 24, 89 526.

porządkowe, a potem zestawił w dziesięciu tablicach poglądowych[1] — κανόνες. Z dalszych jego prac biblijnych zaginęła zupełnie rozprawka: *O wielożeństwie i wielu dzieciach dawnych patrjarchów* — Περὶ τῆς τῶν πάλαι θεοφιλῶν ἀνδρῶν πολυγαμίας τε καὶ πολυπαιδίας, oraz z wyjątkiem jednego dłuższego fragmentu pismo *O święcie wielkanocnem* — Περὶ τῆς τοῦ πάσχα ἑορτῆς.[2] Fragmentarycznie też tylko oraz w syryjskiem tłumaczeniu przechowało się 5 ksiąg *O objawieniu bożem*,[3] z których czwarta, jak się zdaje, była tylko nowem wydaniem wyżej przytoczonego *Wyboru proroctw o Chrystusie*, a piąta najgłówniejszych części III księgi *Dowodu ewangelicznego*, pierwsze trzy wreszcie powtarzają obficie całe ustępy panegiryku ku czci Konstantyna Wielkiego.

Wpływy i znaczenie Euzebjusza wzrastają, ale równocześnie przejawia się jego słabość i ślepy podziw dla Konstantyna, tudzież zastraszający brak zrozumienia doniosłości rozpoczynającej się podówczas walki o bóstwo Chrystusowe.

Euzebjusza niewątpliwie olśnił blask majestatu cesarskiego; biskupa i świadka naocznego ostatnich prześladowań porywał triumf krzyża Chrystusowego, któremu Konstantyn tak świetne, tak nieprawdopodobne zgotował zwycięstwo. Widzi więc w Konstantynie wybrane narzędzie boże, widzi w nim bohatera, zesłanego przez Opatrzność dla zbawienia i wywyższenia kościoła Chrystusowego, nie dostrzega w nim żadnej słabości, oczy zamyka na jego niedoskonałości i winy, i chwali go bez liczby i miary. Patrzy w niego jak w słońce promienne, w którem nie może być najmniejszej plamy, staje się jego wielbicielem bezwzględnym. Nie był jednak nigdy dworakiem, nie szukał nigdy własnej korzyści, nie schlebiał cesarzowi dla dogodzenia własnej ambicji. Inni cisnęli się do tronu, on pozostał w Ce-

[1] *Migne*, 22, 1275—1292. *C. R. Gregory*, Textkritik des N. T. Lipsk 1909, 801 i nast

[2] *Migne*, 24, 693—706.

[3] Wyd. *H. Grossmann* w III tomie zbior. wyd. dzieł Euzebjusza w „Griech. christl. Schriftst." Lipsk 1904.

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY ST. BONAVENTURE SEMINARY

zarei, do końca oddany swym badaniom i pracom naukowym. Podziw jego dla Konstantyna był ślepy, ale rzeczywiście szczery.

Błędne zaś stanowisko Euzebjusza w rozpoczynającej się walce o bóstwo Chrystusowe płynęło z głębi jego zapatrywań teologicznych, przepojonych duchem Origenesa. Rzecz jasna i zrozumiała, boć przecie w tym duchu się wychował. Origenes był dla niego mistrzem wiedzy teologicznej, nic więc dziwnego, że Euzebjusz podzielił jego błędy. Jedynym Bogiem prawdziwym w pełnem tego słowa znaczeniu jest dla niego Bóg Ojciec. Syn Boży, pierwsze i jedyne przed wiekami stworzenie Ojca, jest wprawdzie również Bogiem, καὶ αὐτὸς μὲν θεὸς ὁ υἱός, ale Bogiem podrzędnym, nieprawdziwym, ἀλλ' οὐκ ἀληθινὸς θεός.[1]

Gdy więc w Aleksandrji powstał Arjusz, który ten origenesowski subordynacjanizm, przejęty poprzez Makarego z Edessy, a przedewszystkiem Lucjana z Samosaty, do ostatecznych doprowadził konsekwencyj, Euzebjusz nie dostrzegł grożącego chrześcijaństwu niebezpieczeństwa. Podczas gdy biskup aleksandryjski, Aleksander, w swych encyklikach zwracał uwagę na to, że Arjusz podkopuje podstawy bóstwa Chrystusowego, Euzebjusz pisze listy w obronie Arjusza. Jeszcze na soborze nicejskim wysuwa propozycję kompromisu, przedstawia do przyjęcia formułę mętną i niewyraźną, obracającą się w ogólnikowych wyrażeniach biblijnych, a gdy ostatecznie prawda odnosi zwycięstwo, podpisuje wprawdzie przyjęty przez sobór symbol wiary, lecz czyni to niechętnie, i tylko dlatego, by nie zrazić cesarza, który za wszelką cenę pragnął ostatecznego załatwienia tego sporu, rozdzierającego jedność kościoła.

W głębi duszy pozostał przy swych błędnych zapatrywaniach. Rzecz znamienna, że w swych rozprawach, pisanych już po soborze nicejskim, nigdy nie użył o Synu Bożym określonego

[1] *Euseb.* Ep. ad Euphrantion w *Mansi*, SS. Conc. Coll. 13, 317. Subordynacjanizm jest jednym z głównych ośrodków teologji Origenesa, przejęty prawdopodobnie z mistycznych spekulacyj hermetyki pogańskiej. *Reitzenstein*, Poimandres, Lipsk 1904, 278 i nast. *Dr. Tadeusz Zieliński*, Hermes Trismegistos, studjum z cyklu: Współzawodnicy chrześcijaństwa. Zamość 1920.

i przyjętego w wyznaniu wiary ścisłego wyrażenia ὁμοούσιος — współistotny Ojcu, a pozostawał zawsze w ścisłych, a nawet serdecznych stosunkach z arjanami. Istnieje bardzo poważne podejrzenie, że zawarł rodzaj przymierza z Euzebjuszem Nikomedyjskim, otwartym zwolennikiem arjan, celem wywrócenia i odwołania symbolu nicejskiego, tudzież że wpłynął na niejedno nieszczęsne postanowienie Konstantyna, zwrócone przeciwko szermierzom o bóstwo Chrystusowe.[1] Rzecz pewna, iż się wrogo odnosił do obrońców wyznania soboru nicejskiego, że brał czynny udział w synodzie antjocheńskim, który prawowiernego biskupa Antjochji, Eustatiosa, urzędu pozbawił, że tak samo w r. 334 w Cezarei i 335 w Tyrze przyczynił się do potępienia Atanazego, oraz rok później w Konstantynopolu do złożenia z urzędu Marcelego z Ancyry, przeciwko któremu jeszcze pod koniec życia swego gwałtowne pisze rozprawy: *Przeciwko Marcelemu* — Κατὰ Μαρκέλλου dwie księgi,[2] tudzież krótko potem dalsze trzy księgi: *O teologji kościelnej* — Περὶ τῆς ἐκκλησιαστικῆς θεολογίας.[3]

W r. 337 umiera Konstantyn Wielki. Euzebjusz bierze natychmiast pióro do ręki i pamięci cesarza poświęca entuzjastyczny panegiryk: *Ku uczczeniu życia błogosławionego cesarza Konstantyna* — Εἰς τὸν βίον τοῦ μακαρίου Κωνσταντίνου βασιλέως.[4] Nie jest to ścisła biografja historyczna, ale mowa pośmiertna na chwałę cesarza, który był „przyjacielem Boga wszechmocnego, a dla nas wszystkich wspaniałym wzorem życia religijnego."[5] Euzebjusz sądzi, „że może pominąć większą część czynów władcy i cesarza, jego boje i bitwy, jego czyny bohaterskie

[1] Do całej tej kwestji: *ks. Arkadjusz Lisiecki*, Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 150—175. *Ks. Dr. Zygmunt Rogala*, Die Anfänge des arianischen Streites. Forsch. z. chr. Lit.- u. Dogmengesch. Paderborn 1907.

[2] *Migne*, PP. Gr. 24, 707—826.

[3] *Migne*, PP. Gr. 24, 825—1046.

[4] Razem z nast. wydał *J. A. Heikel* jako I tom zbior. wyd. dzieł Euzebjusza w „Griech. christl. Schriftst." Lipsk 1902.

[5] *Euseb.* V. C. 1, 3.

i zwycięstwa, trofea, które odebrał wrogom, triumfy, których tyle święcił, rozporządzenia, które wydał dla dobra poszczególnych obywateli, prawa dla podniesienia państwa, wreszcie mnóstwo innych chwały godnych usiłowań i dzieł jego..."[1] Samo się przez się rozumie, że w panegiryku Euzebjusza nie było miejsca dla najmniejszej krytycznej uwagi, że Konstantyn w niej jaśnieje całym blaskiem wszelkiej możliwej doskonałości. Pisze to tylko, „co mu się zdało być na chwałę bohatera i życia jego szczęśliwego."[2] Do swego panegiryku dołączył Euzebjusz, jak sam powiada, jako wzór wymowy zmarłego cesarza, przetłumaczoną z łaciny na greckie jedną z mów jego: *Do świętych zgromadzenia* — Τῷ τῶν ἁγίων συλλόγῳ.

Pozostanie zapewne kwestją nigdy nierozstrzygniętą, ile w tej ciekawej rozprawie o dziwnej treści i formie jest własności Konstantyna, względnie jego kancelarji, albo też samego Euzebjusza, a może nawet fałszerza czasów późniejszych. W spuściźnie rękopiśmiennej, która nam przechowała powyższe dwa dziełka, znajduje się jeszcze mowa Euzebjusza: *Na cześć trycenalij Konstantyna* — Εἰς Κωνσταντῖνον τριακονταετηρικός, z którą jeszcze się łączy, mylnie z nią w jedną całość ujęty, mały traktacik apologetyczny o objawieniu się Chrystusa na ziemi, jak się zdaje, wyciąg z I księgi wyżej przytoczonego obszernego dzieła „O objawieniu bożem."

Niedługo po śmierci swego uwielbianego bohatera, w r. 340, a może już 338 lub 339, prawdopodobnie 30 maja, Euzebjusz kończy swe życie.[3]

4. Historja Kościelna.

Najlepsza i z pewnością najważniejsza z wszystkich tak licznych prac Euzebjusza z Cezarei, *Historja kościelna*, przedstawia się w ostatecznej swej formie jako wielkie dzieło, obejmujące dziesięć ksiąg.

[1] J. w. 1, 11.

[2] J. w.

[3] W r. 341 był na synodzie w Antjochji Akakios, następca Euzebjusza na stolicy biskupiej w Cezarei Palestyńskiej. Dzień 30 maja podaje stare martyrologjum syryjskie.

Treść. Na samym początku daje Euzebjusz ogólną przedmowę, w której zapowiada treść zamierzonego dzieła i zwraca uwagę na jego znaczenie. Jest to 1. rozdział I księgi. Reszta I księgi jest ponadto wstępem do właściwej historji, rozprawą o bóstwie Chrystusowem oraz o Jego objawieniu się w Starym Testamencie, a potem historją Zbawiciela i nauki Jego. Euzebjusz rozpoczyna, jak sam mówi, „od ekonomji i teologji Chrystusowej."[1]

Właściwa historja zaczyna się z II księgą, która ma swój osobny mały wstęp i zawiera dzieje apostolskie od wniebowstąpienia Pańskiego aż do zakończenia wojny żydowskiej. Następnie aż do VII księgi Euzebjusz opowiada dzieje kościelne po czasy ostatniego prześladowania, by z księgą VIII rozpocząć historję współczesną. Króciutki epilog zamyka księgę VII, a mały prolog otwiera księgę VIII.

Księga VIII zawiera opis prześladowania Dioklecjana i Galerjusza, księga IX opowiada prześladowanie Maksymina, a księga X ostateczne zwycięstwo Konstantyna i z niem połączony triumf kościoła Chrystusowego.

Nie ulega wątpliwości, że *Historja kościelna* nie zawsze istniała w znanej nam dzisiaj formie swej ostatecznej. Euzebjusz powziął zamiar napisania jej może już w r. 305, w samym początku swej działalności literackiej, kiedy zamknął pierwsze opracowanie swej *Kroniki*, a materjał w niej nagromadzony natchnął go myślą, by to, co tam w krótkim zestawił zarysie, „w wyczerpującem rozprowadzić opowiadaniu."[2] Pierwsze wydanie tego „wyczerpującego opowiadania" było najprawdopodobniej gotowe około roku 312, i obejmowało tylko ośm ksiąg wraz z dodaną do nich rozprawą *O męczennikach palestyńskich*. Rzecz cała miała się pierwotnie kończyć na retraktacji Galerjusza,[3] pierwszym triumfie kościoła, na który Euzebjusz własnemi

[1] H. e. I, 1[1 1 7].
[2] H. e. I, 1[6].
[3] H. e. VIII, 17.

patrzył oczyma. Tak należałoby rozumieć ostatni punkt zapowiedzianej na samym początku treści całego dzieła: „Wreszcie już dni naszych męczeństwa oraz ostateczne miłosierdzie i łaskawość Zbawiciela naszego, — oto co potomności na piśmie przekazać postanowiłem.“[1]

Tymczasem wypadki dziejowe toczyły się z zawrotną szybkością. Przyszła reakcja, nastały nowe prześladowania, a po nich znowu pokój, nowe zwycięstwa, nowe triumfy, coraz większe, coraz świetniejsze, zjawił się wreszcie Konstantyn, Wielki, Opatrznościowy, Niezwyciężony, który w gruzy rozwalił stary świata porządek, wzniósł znak i imię Chrystusa i „nowy bił gościniec na pochód dziejowy ludzkości.“[2]

Euzebjusz widzi i rozumie, że wielkie dzieło swoje wobec tych zdarzeń musi przerobić, i oto w miarę jak się toczą dzieje wszechświata, *Historja* jego coraz to nowych nabiera kształtów. Tekst jej dzisiejszy, a przedewszystkiem liczne jej kodeksy noszą niezatarte ślady owych przeróbek i opracowań.[3] Na podstawie dokładnej analizy tekstu oraz porównań rękopisów dochodzi najnowsza krytyka do przekonania, że należałoby przyjąć cztery takie przeróbki czyli cztery wydania *Historji kościelnej*, dokonane przez samego Euzebjusza.[4] Ostatnia z nich przedstawia dzisiejszą formę znanego nam tekstu i była gotowa w r. 325, po ostatecznem zwycięstwie Konstantyna nad jego współzawodnikami oraz silnem ujęciu przez niego rządów całego już cesarstwa rzymskiego.

Znaczenie. W dziedzinie historji kościelnej Euzebjusz nie miał żadnego poprzednika. Bezwzględną słuszność przyznać

[1] H. e. I, 1[2].

[2] *Ks. A. Lisiecki,* Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 188.

[3] Z kodeksów n. p. A E M R T mają zbiór dokumentów X księgi, B D natomiast go nie mają; A E R T zawierają rozprawkę *O męczennikach palestyńskich*, podczas gdy jej niema w B D M.

[4] Przedewszystkiem *E. Schwartz* w III części swego wydania *Historji kościelnej*, Lipsk 1909, XLVII—LXI, a z małemi zmianami również *E. Grapin* w prolegomenach do francuskiego przedruku tekstu Schwartza oraz swego tłumaczenia, t. III. XXIV—XXXVII.

mu trzeba, gdy pisze: „...Ja pierwszy przystępuję obecnie do tego zadania i wchodzę jakby na drogę pustą i nieutartą... Takich bowiem ludzi, którzyby już tą samą co ja chodzili drogą, śladów wyraźnych odnaleźć nie mogę. Są chyba nieznaczne jakieś poszlaki..."[1]

I rzeczywiście. Przed Euzebjuszem niema historji kościelnej i niema żadnego jej dziejopisarza. Nie był przecie historykiem św. Łukasz, który w swych *Dziejach apostolskich* nie pisał historji kościoła pierwotnego, ani nawet wszystkich apostołów Chrystusowych, ale pozostawił nam natchnioną istotę tradycji apostolskiej w formie skromnych pamiętników, których część znaczna odnosi się przeważnie tylko do św. Pawła. Św. Łukasz nie podaje chronologji, nie stosuje w swych *Dziejach* metody historycznej, a daje nam tylko koniecznie potrzebne uzupełnienie *Ewangelij*. Hegesippos również historykiem nie był. Pięć ksiąg jego *Pamiętników* zawierały wprawdzie materjały historyczne, które Euzebjusz z nich wybierał, ale nie była to historja kościelna, lecz raczej pismo polemiczne, skierowane przeciwko gnostycyzmowi.[2] Historją kościelną wreszcie nazwać nie można *Chronografji* Juljusza Afrykańczyka. Euzebjusz znał ją, wzorował się na niej w swej *Kronice*, czerpał z niej materjały, lecz dziejopisarstwo kościelne w ścisłem i pełnem tego słowa znaczeniu on dopiero stworzył, przeto z całą słusznością mógł powiedzieć o sobie: „Ja pierwszy przystępuję obecnie do tego zadania... Nie znam po dzień dzisiejszy żadnego pisarza, któryby był nad takiem ślęczał dziełem."[3] Znalazł rzeczywiście tylko „porozsiewane tu i ówdzie wiadomości."[4]

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

---

[1] H. e. I, 1[3].

[2] Mylił się św. Hieronim, który na podstawie fragmentów, przytoczonych w Euzebjusza *Historji kościelnej*, Hegesipposa *Pamiętniki* uważał za dzieje kościoła Chrystusowego od Męki Pańskiej aż po czasy jego. *Hieron.* De viris ill. 22. *Fr. Overbeck,* Über die Anfänge der Kirchengeschichte. Bazylea 1892, str. 18 i nast. *O. Bardenhewer,* I, c. I, 386 i nast.

[3] H. e. I, 1[3 · 5].

[4] H. e. I, 1[4].

Materjały. Przyznać trzeba, że Euzebjusz do swego dzieła materjały zbierał z nadzwyczajną gorliwością i pilnością. Rzut oka na zamieszczone w końcu niniejszego wydania indeksy starczy, by dać obraz bogactwa zgromadzonych przez niego wypisów z akt, dokumentów, listów, książek, z literatury chrześcijańskiej, żydowskiej i pogańskiej, jaka mu tylko była dostępna. Wypisy jego są sumienne, dosłowne i ścisłe.[1] Nie można przytem Euzebjuszowi odmówić zdrowego sądu i zmysłu krytycznego. Dzieło jego świadczy o tem, że z swych źródeł korzystał oględnie, z dostateczną ostrożnością, o ile to tylko w jego czasach było możliwe. Budzą się w nim nieraz wątpliwości w autentyczność i wiarogodność źródła, z którego czerpie, daje im wyraz i stara się sprawę według możności wyświetlić. Rzecz jasna, że nie wszędzie umiał się ustrzec błędów i omyłek. Nie dostrzegł więc n. p. interpolacji o Chrystusie w Józefa *Starożytnościach*,[2] wierzy w autentyczność korespondencji Jezusowej z Abgarem,[3] identyfikuje terapeutów Józefowych z pierwszą generacją chrześcijan.[4] Sprawy Zachodu zna tylko powierzchownie, więc myli się n. p. w liście sukcesyjnej biskupów rzymskich III w.,[5] z drugiej dopiero ręki bierze wiadomość o Tertuljanie, Hipolicie, Cyprjanie. Są to przecie wszystko niedostatki i niedomagania łatwe do zrozumienia i w niczem nieumniejszające olbrzymiej zasługi, pracowitości i ścisłości Euzebjuszowej.

Główne zadanie. Złotą nicią, snującą się poprzez całą *Historję kościelną*, kanwą, na której tle się rysują wszystkie opowiedziane zdarzenia, a zarazem jednem z najpierwszych i najgłówniejszych zadań dzieła całego są „świętych apostołów sukcesje.“ Euzebjusz miał tutaj niewątpliwie na oku wybitne

[1] Drobne różnice między Euzebjuszem a tekstem przytaczanych przez niego autorów, znanych nam skądinąd, są wszędzie bardzo nieznaczne i polegają na tem, że Euzebjusz nie zawsze miał pod ręką najlepsze kodeksy.

[2] H. e. I, 11.

[3] H. e. I, 13.

[4] H. e. II, 17.

[5] H. e. począwszy od VI, 23[3].

względy apologetyczne. Chodziło mu przedewszystkiem o stwierdzenie, że w kościele Chrystusowym przechowała się w nieprzerwanej linji sukcesyjnej prawowierna tradycja apostolska, że biskupi współcześni od apostołów poprzez ich następców przejęli i dzierżą w swym ręku ich naukę, ich wiarę i władzy ich pełnię. Nie był on pierwszym, który rozumiał i podniósł niesłychaną doniosłość tego właśnie szczegółu jako jednego z najgłówniejszych momentów apologetycznych. W pismach Hegesipposa znalazł Euzebjusz wzmiankę o jego podróży do Rzymu, o której opowiada, że się wówczas „zetknął z bardzo wielu biskupami i że u wszystkich tę samą znalazł naukę."[1]

„Gdym był w Rzymie,
Ustaliłem sukcesję aż do Aniceta,
Którego diakonem był Eleuteros.
A po Anicecie objął następstwo Soter,
Po nim zaś Eleuteros.
W każdej zaś sukcesji,
I w każdem mieście tak się rzeczy mają,
Jak to przykazuje Zakon,
I Prorocy,
I Pan."[2]

Czynił tak samo również Ireneusz, o którym mówi Euzebjusz, że „podaje w swej III księdze *Przeciwko herezjom* listę sukcesyjną biskupów rzymskich aż do Eleuterosa."[3] „Takim porządkiem i takiem następstwem tradycja apostolska w kościele i opowiadanie prawdy aż do naszych przeszły czasów."[4]

Argument rzeczywiście pierwszorzędnego znaczenia. W świadomości wszystkich były przecie słowa Pańskie, wyrzeczone do Piotra:

„A Ja ci powiadam:
Ty jesteś Piotr-Opoka,

---

[1] H. e. IV, 22[1].
[2] H. e. IV, 22[3].
[3] H. e. V, 5[9].
[4] H. e. V, 6[5].

I na tej Opoce zbuduję kościół Mój."[1]

Paweł zaś pisał:

„Przeto już więcej nie jesteście cudzoziemcy i przybysze,
Ale współobywatele świętych i domownicy Boga,
I wznosicie się jak budowla na fundamencie apostołów i proroków,
A kamieniem węgielnym sam Chrystus Jezus."[2]

Kościół Chrystusowy jest więc i musi być apostolski. Dlatego właśnie od najdawniejszych czasów taki nacisk spoczywa na stwierdzeniu prawnej sukcesji i niczem nieskażonej tradycji apostolskiej, tem więcej że wszystkie herezje na podobną się tradycję powoływały.[3] Dlatego Euzebjusz tę sukcesję, a z nią razem i tradycję wysuwa jako jedno z najgłówniejszych zadań swej *Historji kościelnej*.[4]

Kwestję sukcesji znała ponadto doskonale historjografja świecka. Był cały szereg dziejopisarzy, którzy na podobnej podstawie pisali dzieła swoje, przyczem chodziło im również o moment apologetyczny, by stwierdzić autentyczną tradycję szkół filozoficznych i ustalić linję sukcesyjną ich mistrzów najwybitniejszych.[5] Euzebjusz miał więc pod tym względem wzory gotowe, a zasługa jego w tem leży, że dostrzegł wielkie znaczenie tej kwestji i tak wyraźnie na pierwsze ją wysunął miejsce.

Układ. Na świeckich historykach wzorował się Euzebjusz prawdopodobnie w zewnętrznym układzie dzieła swego. Podział

[1] Mt. 16^{18}.

[2] Ef. $2^{19 \cdot 20}$.

[3] *Tert.* De car. Christi c. 2; De praescr. haer. c. 32 *Clem. Alex.* Stromata VII, 17. Do rzeczy samej jeszcze Obj. 21^{14}; 1 Tym 1^{3}; Tyt. 1^{6}; *Iren.* Adv. haer. III,3; IV, $26 \cdot 83$. *Cypr.* ep. 6^{3}; wreszcie sam *Euseb. Caes.* In ls. 9^{6}.

[4] H. e. I, 1^{1}; III, 3^{3}; 4^{11}; VII, 32^{32}; VIII, prol. oraz razem z tradycją III, 25^{6}; V, $6^{2 \cdot 5}$; 16^{7}; 25. W szczególności cfr. w wielkiem wydaniu *Historji kościelnej* E. Schwartza indeksy s. v. διαδοχή i παράδοσις.

[5] N. p. Sotiona Διαδοχαί, Dioklesa z Magnezji Ἐπιδρομὴ φιλοσόφων, Faworynusa Παντοδαπὴ ἱστορία. *Fr. Nietsche,* Die διαδοχαί der Philosophen. Werke, XIX.

PROPERTY OF ROMANSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

na księgi, prologi i epilogi w poszczególnych częściach, ich objętość, zastosowana często do zewnętrznych warunków wydawniczych, zapowiedź treści i podział jej na rozdziały na początku każdej księgi, podawanie listy autorów, techniczna frazeologja, to wszystko ma swe wzory w ówczesnem piśmiennictwie historycznem. Euzebjusz pod tym względem stosował się do przyjętego powszechnie zwyczaju i dlatego nadał swej *Historji kościelnej* taką a nie inną formę.[1]

Czysto zewnętrznie dzieli się *Historja kościelna* na księgi, księgi zaś rozpadają się na rozdziały. Podział ten przeprowadził sam autor i on też zredagował brzmienie wszystkich tych małych tytulików, których jednak nie umieścił wśród tekstu samego, by nie rozbijać ciągłości opowiadania, ale dał ich zestawienie na czele każdej księgi, wprowadzając je stałą formułą: τὰ δὲ περιέχει ἡ βίβλος, znowu stosownie do przyjętego w literaturze zwyczaju.

Stanowisko teologiczne. Błędne stanowisko teologiczne Euzebjusza, jego subordynacjanizm,[2] zaznacza się w *Historji kościelnej* bardzo wyraźnie, zwłaszcza w księdze I, w rozdziałach 1 i 2, gdzie mówi o „ekonomji i teologji Chrystusowej," tudzież w księdze X, w mowie na poświęcenie bazyliki w Tyrze. To błędne stanowisko teologiczne zaszkodziło w wysokim stopniu jego pamięci i zupełnemu powodzeniu wiekopomnego dzieła jego. Już św. Hieronim odnosi się do niego z najwyższą nieufnością, która później wobec zaciętych sporów o prawowierność Origenesa mogła się tylko jeszcze zaostrzyć w stosunku do entuzjastycznego wielbiciela mistrza szkoły aleksandryjskiej i cezarejskiej. Prawowierność Euzebjusza podał w wątpliwość II sobór nicejski w r. 787, a Focjusz rzucił już na niego gromy potępienia, jako na wyraźnego arjanina. Na Zachodzie t. zw. dekret Gelazego nie potępia wprawdzie *Historji kościelnej*,

[1] Kwestje w szczegółach niezupełnie jeszcze wyświetlone. *E. Grapin*, l. c. XLIII — LI.

[2] Wyżej str. XVI i nast.

ale co do I jej księgi wypowiada bardzo poważne zastrzeżenia. Interesujące ślady tej prawdziwej damnatio memoriae przechowały się w kilku kodeksach dzieła Euzebjuszowego. Kopiści jego bowiem wypisują na marginesie uwagi obelżywe, a co gorzej, pozwalają sobie na poprawki i zmiany w samym tekscie, którego błędów dogmatycznych znieść nie mogą.

Styl. Z takim tedy materjałem i na takich zasadach zabrał się Euzebjusz do pisania swej *Historji kościelnej*. W pracę swą włożył cały zasób bogatej swej wiedzy, głębokie zrozumienie i umiłowanie wielkiej przeszłości kościoła Chrystusowego, i pióra nie odkładał przez długie lata, nieustannie powracając do dzieła swego. W miarę zmieniających się stosunków oraz rozwoju przełomowych chwil dziejowych zmieniał, przerabiał i dodawał nowe szczegóły i całe nowe księgi. Pierwotny plan znacznie się rozszerzył, przez co całość niestety zatraciła swą zwartość i jednolitość. Euzebjusz przy swej wielkiej uczoności nie posiadał zresztą wybitnego talentu narracyjnego i literackiego. Nie należy do rzędu świetnych stylistów. W pierwszej, większej swej części, aż do księgi VII włącznie, jest *Historja kościelna* przeważnie kompilacją, barwną mozaiką złączonych przez Euzebjusza wypisów dawnych pisarzy. Autor wprowadza ich zazwyczaj krótką, suchą uwagą, czasem daje w kilka słów ujęte streszczenie, a potem cytuje swe źródło dosłownie. Obraz ten zmienia się zasadniczo w drugiej części dzieła. W epilogu księgi VII i prologu księgi VIII zapowiada, że odtąd pisać będzie dzieje współczesne. Skończyły się więc wypisy z dawniejszych pisarzy, a w ich miejsce wchodzi przedewszystkiem własne opowiadanie i przytaczanie już nie tak licznych dokumentów. Styl Euzebjusza staje się w spokojnym toku narracji rozlewny i nużący, a często gubi się w długich, zawiłych i mało przejrzystych perjodach. Gdzie go zaś zapał unosi, gdzie z całą świadomością chce być podniosły, tam nie umie uniknąć przesady; myśli jego toną w powodzi słów. Jest on niewątpliwie Ojcem historji kościelnej i jako takiemu dano mu tytuł

Herodota chrześcijańskiego, ale jakżeż mu daleko do owych prawdziwych, klasycznych Herodotów, Tukidydesów, albo Ksenofontów, do owych Liwjuszów, Tacytów czy Swetonjuszów. Więc Euzebjusz nie działa na nas potęgą i pięknością słowa jak tamci, więc dzieło jego nie czaruje nas artystyczną formą swoją. Przecie i w niem leży urok przedziwny, który nas pociąga. Euzebjusz jest wielki, ale wielkością monumentalną treści swojej. Z barwnej mozaiki zestawionych przez niego najczcigodniejszych relikwij wieków starodawnych, poprzez zawiły labirynt nużących słów jego wyłania się potężny zrąb kościoła Chrystusowego, idzie ku nam świeże tchnienie czasów pierwotnych, pierwszych generacyj chrześcijan, ludzi świętych, wielkich, ludzi-olbrzymów i bohaterów, jawią się dzieje owej epoki, która przed wszystkiemi innemi stwierdziła prawdę słów Zbawicielowych:

„A bramy piekielne nie przemogą go.[1]"

Przekłady, kontynuacje. Wielkie dzieło uczonego biskupa z Cezarei cieszyło się początkowo nadzwyczajnem powodzeniem i we wszystkich swych wydaniach w rozlicznych musiało się rozejść odpisach. Świadczy o tem niepoliczona ilość warjantów w najstarszych znanych nam kodeksach *Historji kościelnej*. Rychło też pojawiły się jej tłumaczenia na inne języki. Zdaje się, że już w IV wieku istniał doskonały przekład syryjski, przechowany niestety tylko fragmentarycznie,[2] z którego wypłynęło później tłumaczenie armeńskie. Zachód zaznajomił z Euzebjusza *Historją kościelną* Rufin z Akwileji, który w r. 403 dał jej przekład łaciński, niedokładny, zepsuty w niejednem miejscu poważnem niezrozumieniem swego wzoru, niekompletny o tyle, że dwie ostatnie księgi skrócił w jednę, ale zato uzupełniony samodzielną pracą, niejako dalszym ciągiem dziejów kościelnych aż do r. 395, to znaczy do śmierci Teodozjusza Wielkiego.[3]

[1] Mt. 16[18].

[2] Wydali je *W. Wright* i *N. Mc. Lean* w Cambridge 1898.

[3] W opracowaniu *Th. Mommsena* w wydaniu greckiem *E. Schwartza* Historji kościelnej.

Euzebjusz przykładem swoim pociągnął i porwał za sobą innych, którzy poszli za nim i stali się jego naśladowcami. Jego *Historja kościelna*, począwszy od V wieku, znalazła cały szereg kontynuatorów. Pierwszym z nich był Sokrates, adwokat konstantynopolitański z czasów Teodozjusza II; napisał on *Historję kościelną* w 7 księgach, obejmujących czasy od r. 305 do 439.[1] Drugim był również adwokat z Konstantynopola, Hermias Sozomenos. Dzieło jego opisywało w 9 księgach okres od r. 324 do 423.[2] Zmarły w r. 458 uczony biskup Cyru Syryjskiego, Teodoret, doprowadził w 5 księgach rozpoczęte przez Euzebjusza dzieje od r. 320 do 428.[3] Równocześnie z nimi pisał swą *Historję kościelną* kappadocki eunomjanin, Filostorgios, który w 12 księgach, obejmujących czas od r. 320 do 423, dał apologję arjanizmu.[4] Za tymi szło odtąd wielu innych. Historja kościelna stanęła u początku swego rozwoju. Otwarte przez Euzebjusza źródło trysnęło nieprzebranym strumieniem.

5. O Męczennikach palestyńskich.

Zaginęły niestety *Akta dawnych męczenników*, których zbiór Euzebjusz zgromadził i wydał, a na które się kilkakrotnie powołuje w swej *Historji kościelnej*.[5] Przechowała się natomiast jego rozprawa *O męczennikach palestyńskich*. W księdze VIII *Historji* w następujących słowach zapowiada to nowe dzieło swoje: „Walki tych mężów, staczane po całym świecie za sprawę religji bożej, dokładnie opisywać i wszystkie ich losów szczegóły opowiadać nie naszą jest rzeczą, ale zadaniem tych, którzy te zdarzenia własnemi oglądali oczyma. To natomiast, przy czem osobiście byłem obecny, podam w osobnem piśmie do wiadomości przyszłych pokoleń."[6]

[1] *Migne*, PP. Gr. 67.
[2] *Migne*, PP. Gr. 67.
[3] *Migne*, PP. Gr. 80.
[4] Dzieło Filostorgiosa zaginęło; fragmenty ma *Migne*, PP. Gr. 65.
[5] IV, 15^{47}; V, 1^{2}; 4^{3}; 21^{5}.
[6] VIII, 13^{7}.

Pierwsze wydanie było gotowe, zdaje się, krótko po wykończeniu pierwszej recenzji *Historji kościelnej*, a więc około r. 312, i zachowało się jako dodatek do jej księgi VIII. Oprócz tego przecie Euzebjusz opracował drugie jeszcze wydanie, obszerniejsze, z kilku rzeczowemi uzupełnieniami oraz znacznem rozszerzeniem retorycznem, prawdopodobnie jako osobną księgę. Obszerniejsza ta recenzja w tekście greckim zaginęła oprócz kilku fragmentów; przechował się natomiast stary jej przekład syryjski.[1]

Rozprawka *O męczennikach palestyńskich* zawiera opis krwawych wydarzeń, jakie się w oczach Euzebjusza rozegrały od wiosny r. 303 do r. 311.

6. Kodeksy, wydania.

Grecki tekst *Historji kościelnej* przechował się w całym szeregu rękopisów. Najważniejsze z nich są następujące: Trzy kodeksy Paryskie, A z X w. (gr. 1430 Bibl. nat.), B z XI—XII w. (gr. 1431 Bibl. nat.), D z XI—XII w. (gr. 1433 Bibl. nat.), dwa Florenckie, E z XI w. (Laur. LXX, 20), T z X w. (Laur. LXX, 7), Wenecki M z X w. (Marc. 338), Moskiewski R z XI—XII w. (Bibl. św. Synodu 50). Krótka recenzja rozprawy *O męczennikach palestyńskich* mieści się w kodeksach A E R T, z których A R ją podają po księdze VIII *Historji kościelnej*, E T zaś po księdze X. Nie ulega wątpliwości, że pierwotne jej miejsce było istotnie tam, gdzie ją pozostawiły kodeksy A oraz R.

Pierwsze wydanie greckie Euzebjusza *Historji kościelnej* pojawiło się dopiero w r. 1544 w Paryżu, a uskutecznił je słynny Robertus Stephanus — Robert Estienne. Wydanie to przecie było mało krytyczne, oparte na kodeksach pochodnich, drugorzędnej wartości, dawało więc tekst zupełnie niepewny.

[1] Najnowsze wydanie greckich fragmentów większej recenzji daje *E. Schwartz* po księdze X *Historji kościelnej*, tak jak w niniejszym przekładzie. Syryjskie tłumaczenie wydał *W. Cureton*, History of the martyrs of Palestine by Eusebius, Londyn 1861. Niemieckie tłumaczenie tekstu syryjskiego opracował *Br. Violet*, Die palästinischen Märtyrer des Eusebius von Cäsarea, Lipsk 1896, w Texte und Untersuchungen... 14, 4.

Uczony Francuz dał światu również wydanie drugie, tym razem doskonałe, krytyczne, zaopatrzone w znakomity komentarz i własny przekład łaciński. Był to Henryk Walezjusz — Henri de Valois, adwokat paryski. Opracował w tem wydaniu oprócz Euzebjusza *Historji kościelnej* jeszcze jego enkomja ku czci Konstantyna Wielkiego, oraz kontynuatorów, a więc Sokratesa, Sozomena, Teodoreta, Ewagriosa, Filostorgiosa i Teodora Lektora. Pierwszy tom wyszedł w r. 1659, drugi w r. 1668, a trzeci 1673. Zasłużonego wydawcę śmierć zaskoczyła wśród pracy nad wydaniem historyków łacinskich, w r. 1676. Przedruki tego znakomitego wydania ukazały się w Frankfurcie nad Menem 1672-1679, w Amsterdamie 1695.

Najnowsze wydanie, stojące na wysokości nowoczesnej krytyki, zawdzięczamy zbiorowemu wydawnictwu kościelnych pisarzy greckich pierwszych trzech wieków przez Pruską Akademję Umiejętności. Wydał tam Euzebjusza *Historję kościelną* E. Schwartz, Lipsk 1903—1909, w trzech częściach, z których część III zawiera obszerne prolegomena oraz indeksy. Prócz tego wielkiego wydania opracował tenże Schwartz wydanie mniejsze, podręczne w 1 tomie, p. t. *Eusebius Kirchengeschichte*, Kleine Ausgabe, Lipsk 1908, i po raz drugi 1914.

Tekst Schwartza wziął za podstawę własnego opracowania, tłumaczenia, doskonałego komentarza i prolegomenów Émile Grapin, w zbiorowem wydawnictwie pod tytułem: Textes et Documents... *Eusèbe, Histoire ecclésiastique* 3 tomy, Paryż 1905—1913.

7. Polskie tłumaczenie.

Tłumaczenie niniejsze, pierwsze w języku polskim, opiera się na doskonałym tekscie E. Schwartza. W zewnętrznym swym układzie stara się przekład polski możliwie zbliżyć do oryginału, tak jak wyszedł z pod pióra Euzebjusza i jak go oddaje najnowszy tekst krytyczny. Podział ksiąg na rozdziały umieszcza się skutkiem tego według tradycji kodeksów na początku każdej księgi, a w tekscie samym zaznacza się poszczególne rozdziały

większym odstępem, oraz na marginesie liczbą rozdziału (większą), i wiersza (mniejszą), bez powtarzania tytułu, by nie przerywać ciągłości opowiadania i zachować formę pierwotną. Dla przejrzystości i ułatwienia przy odszukaniu ksiąg, rozdziałów i wierszy znajduje się na każdej stronie nagłówek z liczbą księgi, rozdziału i wiersza oraz skrótem tytułu, a prócz tego w obszernym spisie rzeczy podano rozdziały i ich stronice.

Miejsca Pisma św. przytacza niniejszy przekład w własnem tłumaczeniu według tekstu Euzebjuszowego, a w rekonstrukcji strofi cznej i kolometrycznej. Wszelkie cytaty ksiąg świętych zaznaczono według skrótów ks. Władysława Szczepańskiego.[1] Kolometrję i strofikę przywraca się również w tłumaczeniu niektórych autorów, przytoczonych przez Euzebjusza, którzy niewątpliwie używali tych form literackich. Szereg chrześcijańskich pisarzy starożytnych występuje skutkiem tego w właściwem zabarwieniu stylistycznem, rzucającem niezmiernie ciekawe światło na ich twórczość.[2]

Dołączony do niniejszego wydania komentarz nie może być rozbiorem krytycznym Euzebjusza *Historji kościelnej*. Objaśnienia musiałyby bowiem w takim razie przybrać rozmiary bezbrzeżne i dać po prostu całokształt historji kościelnej, literatury starochrześcijańskiej, archeologji i t. p. pierwszych trzech wieków. Komentarz musi się więc z konieczności ograniczyć do wskazówek najniezbędniejszych i służyć tylko do tego, by umożliwić i ułatwić rozumienie treści, a równo-

[1] Skorowidz tych skrótów daje *ks. Władysław Szczepański*, Cztery ewangelje. Wstęp, nowy przekład i komentarz. Kraków 1917. Część I. str. XXXI i XXXII.

[2] O kolometrji i strofice: *D. H. Müller*. Die Propheten in ihrer ursprünglichen Form. Wiedeń 1896. *T. M. Wehofer*, Untersuchungen zur altchr. Epistolographie. Sitzungsber. der phil.-hist. Cl. der K. K. Akad. d. Wiss. Wiedeń 1901, 80—102. *Ks. A. Lisiecki*, Pisma Ojców Apostolskich, t. I niniejszego wydawnictwa, 10 i nast. Obszerne uzasadnienie prócz tego w Wstępie do przygotowanego strofi cznego i kolometrycznego wydania oraz nowego tłumaczenia Listów św. Pawła.

cześnie przytoczyć najnowszą i miarodajną literaturę. W tym samym celu podano na końcu książki tablice i zestawienia poglądowe.

Herodot chrześcijański znajdzie się więc wreszcie w ręku czytelników polskich. Niech przemówi do nich potęgą treści swojej, niech im niepożyte dzieło życia jego odsłoni w całej piękności świętość i wielkość pierwszych wieków kościoła Chrystusowego.

W Bninie, dnia 25 marca 1924.

Ks. Arkadjusz Lisiecki.

HISTORJA KOŚCIELNA

KSIĘGA PIERWSZA.

Treść księgi I Historji kościelnej.

1. Założenie zamierzonego dzieła.
2. Streszczenie najgłówniejszych wiadomości o preegzystencji i bóstwie Zbawiciela i Pana naszego, Chrystusa bożego.
3. Imiona Jezusa i Chrystusa od dawna już prorocy boży znali i w wielkiem mieli poszanowaniu.
4. Ani nową, ani obcą nie jest religja, przez Chrystusa wszystkim zwiastowana narodom.
5. O czasach, w których się Chrystus zjawił wśród ludzi.
6. Jak to za czasów Chrystusowych, zgodnie z proroctwami, ustała władza wodzów narodu żydowskiego, którzy dotychczas po swych praojcach dziedziczyli następstwo, i jak Heród jako pierwszy cudzoziemiec objął nad nimi królowanie.
7. O rozbieżności, zachodzącej rzekomo w ewangeljach co do rodowodu Chrystusowego.
8. O zbrodni, jakiej się Heród dopuścił przeciwko dzieciom, i o strasznej śmierci jego.
9. Czasy Piłata.
10. O arcykapłanach żydowskich, za których Chrystus opowiadał Swą naukę.
11. Świadectwa, odnoszące się do Jana Chrzciciela i do Chrystusa.
12. O uczniach Zbawiciela naszego.
13. Opowieść o możnowładcy edeskim.

1[1] Świętych apostołów sukcesje[1], a zarazem czasy, które upłynęły od Zbawiciela naszego aż po dni nasze: więc co tylko wielkiego i znakomitego w historji kościelnej się dokonało, jak wielcy jej mężowie w najwybitniejszych kościołach świetnie dzierżyli rządy i pierwsze zajmowali miejsca, jakie osobistości, z pokolenia na pokolenie, ustnie i piśmiennie, sprawowały poselstwo słowa bożego, tudzież jacy to ludzie, jakiego znaczenia i kiedy, nowinkarstwa otumanieni powabem, w najgrubsze zabrnęli błędy, „fałszywej wiedzy“[2] twórcami sami się obwołali, i bez litości, jak „wilki drapieżne“[3], [2] Chrystusową pustoszyli trzodę, następnie losy, jakich bezpośrednio po dokonanej na Zbawicielu naszym zbrodni doznał cały naród żydowski, a dalej, jak zawzięcie i w jaki sposób oraz za jakich czasów poganie boże zwalczali słowo i jacy wielcy ludzie naonczas, poprzez krew i męki, za nie do boju stawali, wreszcie już naszych dni męczeństwa oraz ostateczne miłosierdzie i łaskawość Zbawiciela naszego, oto co potomności na piśmie przekazać postanowiłem. Nie rozpocznę zaś od czego innego, tylko przedewszystkiem od ekonomji,[4] dotyczącej Zbawiciela i Pana naszego, Jezusa, Chrystusa bożego.

[1] Cfr. Wstęp str. XXII i nast. Greckie διαδοχή zawiera w sobie podwójne pojęcie: następstwa i dziedzictwa, na co w języku polskim niema wyrażenia odpowiedniego, dlatego najlepiej je tutaj, w znaczeniu, jakie do tego słowa przywiązuje Euzebjusz, tłumaczyć przez *sukcesja*, co niewątpliwie mieści w sobie jedno i drugie pojęcie.

[2] 1 Tym. 6[20].

[3] Dz. 20[29].

[4] Οἰκονομία = ekonomja nabrało z biegiem czasu w terminologji teologicznej dokładnie określonego i konkretnego znaczenia, które się rozwinęło z pojęcia Boga jako najwyższego gospodarza — οἰκονόμος wszech rzeczy. Już Paweł mówi o „gospodarce bożej w porządku wiary“, 1. Tyt. 1[4], o „gospodarce łaski bożej“, Ef. 3[2], o „ekonomji czasów pełni“, Ef. 1[10]; św. Ignacy Antjocheński „o ekonomji bożej“, I. Eph. 18[2], o „ekonomji, dotyczącej nowego człowieka, Jezusa Chrystusa“, I. Eph. 20[1]. Otóż te boże zarządzenia i odwieczne zamysły w stosunku do Syna Bożego przejawiły się w tajemnicy

[3] Dzieło to przecie prosi dla mnie o pobłażliwość życzliwych czytelników, bo przyznaję, że doskonałe i wyczerpujące spełnienie danego przyrzeczenia przerasta moje siły. Toć ja pierwszy przystępuję obecnie do tego zadania i wchodzę jakby na drogę pustą i nieutartą.[1] Przeto modlę się, by Bóg mi był przewodnikiem, a moc Pańska mojem wspomożeniem. Takich bowiem ludzi, którzyby już tą samą co ja chodzili drogą, śladów wyraźnych odnaleźć nie mogę. Są chyba nieznaczne jakieś poszlaki, w których jeden tak, a drugi inaczej, każdy z swego czasu, dorywcze nam pozostawił opowiadanie. Gdzieś z daleka, jak błędnych ogników znaki, podnoszą oni głosy i gdzieś z zamierzchłych czasów, jak z nieprzejrzanej dali i jak z wyżyn strażnicy wołają i wskazują, kędy pójść i jak wytknąć prostą i bezpieczną [4] opowiadania drogę. Wszystko tedy, com uznał za stosowne dla podjętego obecnie dzieła, zebrałem z porozsiewanych przez nich tu i ówdzie wiadomości, i jak z błoni ducha zerwałem kwiaty trafnych spostrzeżeń owych starodawnych pisarzy. Przez historyczne zaś ujęcie przedmiotu będę usiłował zwartą stworzyć całość, szczęśliwy, że wydobędę z zapomnienia choć już nie wszystkich, to przecie co najznakomitszych apostołów Zbawiciela naszego sukcesje [5] w przesławnych dziś jeszcze kościołach.[2] Praca moja tem samem zaradzi, zdaje mnie się, nieodzownej potrzebie, jako że nie znam po dziś dzień żadnego pisarza kościelnego, któryby był nad takiem ślęczał dziełem. Żywię również nadzieję, że będzie ono wielce pożyteczne dla miłośników [6] wiedzy historycznej. Dlatego, aczkolwiek już dawniej w swej

Wcielenia, w tem, że Słowo Przedwieczne stało się człowiekiem. Ekonomja więc, „dotycząca Zbawiciela i Pana naszego Jezusa, Chrystusa bożego", oznacza konkretnie wszystko, co się tyczy ludzkiej Jego natury. Οἰκονομία w stosunku do człowieczeństwa Chrystusowego jest tem samem, czem θεολογία w stosunku do bóstwa Jego.

[1] Wstęp str. XX i nast.

[2] Przedewszystkiem w Rzymie, Antjochji, Aleksandrji i Jerozolimie.

Kronice zdarzeń tych krótki zestawiłem zarys, to przecie teraz zamierzam w wyczerpującem rozprowadzić je opowiadaniu.

7 Rozpocznę zatem dzieło moje, jak powiedziałem, od przedmiotu niewątpliwie wznioślejszego i potężniejszego aniżeli wszystko, co ludzkie, od ekonomji i teologji Chry-
8 stusowej[1]. Kto bowiem chce pisać dzieje nauki kościelnej, musi rozpocząć przedewszystkiem od ekonomji samego Chrystusa, ponieważ z Niego nasze zaszczytne wywodzimy imię, od ekonomji, która w sobie zawiera więcej boskości,
2¹ aniżeli to się wielu zdaje ludziom. Lecz podwójna jest w Chrystusie natura: jedna do głowy ciała naszego podobna,[2] przez którą Boga w Nim uznajemy; druga natomiast więcej do nóg naszych zbliżona, przez którą przybrał dla zbawienia naszego postać ludzką, jak my cierpieniom podległą. A zatem dalsza rozprawa wtenczas będzie pod każdym względem doskonała, jeśli całe Chrystusa dzieje rozpoczniemy od tego, co w Nim najgłówniejsze i najważniejsze. W ten sposób zarazem starożytność chrześcijaństwa i boską jego powagę wykażemy tym, którzy je uważają za rzecz nową i obcą.

2 Na określenie rodu, godności, samej istoty i natury Chrystusa żadne nie starczy słowo, jak to już Duch Boży stwierdza w proroctwach:

„Ród Jego, któż go przedstawi?“[3]

Albowiem ani Ojca nikt nie poznał, tylko Syn, ani Syna nikt nigdy nie poznał, tak jak się należy, tylko sam Ojciec, który
3 Go zrodził[4]. To Światło, jaśniejące przed istnieniem świata[5],

[1] Cfr. uwagę nr. 4 na str. 4.
[2] 1 Kor. 11³.
[3] Iz. 53⁸.
[4] Mt. 11²⁷.
[5] Jan 1⁹—¹⁰.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

tę Mądrość, przed wiekami rozumną i istotną[1], tego żywego i od początku przy Ojcu istniejącego Boga — Słowo[2], któżby Go prócz Ojca jasno mógł pojmować? Jego, przed wszelkiem stworzeniem[3] i ukształceniem rzeczy widzialnych i niewidzialnych najpierwszą i jedyną bożą Latorośl![4] Wojska niebieskiego duchów nieśmiertelnych Wodza Naczelnego![5] Wielkiej Rady Anioła![6] Niewypowiedzianej myśli Ojcowskiej Sługę![4] Wszech rzeczy razem z Ojcem Twórcę! Drugą po Ojcu świata całego Przyczynę![4] Syna Bożego, prawdziwego i jednorodzonego! Stworzeń wszelkich Pana i Boga i Króla! Jego, który panowanie i władzę razem z bóstwem i mocą i chwałą wziął od Ojca! Tak mówi o Nim mistyczna ksiąg świętych teologja:

„Na początku było Słowo.
A Słowo było u Boga.
A Bogiem było Słowo.
Wszystko przez Nie się stało.
A bez Niego nic się nie stało.“[7]

---

[1] Prov. 8[23].

[2] Jan 1[1].

[3] Kol. 1[15—16].

[4] W niniejszym i następnym rozdziale uwydatnia się w całej jaskrawości *błędne stanowisko teologiczne* Euzebjusza, jego niewątpliwy *subordynacjanizm.* Syn Boży jest więc stosownie do naczelnej jego zasady wprawdzie θεὸς ἐκ θεοῦ, ale οὐκ ἀληθινὸς θεός (cfr. Wstęp str. XVI i nast.), jest τὸ πρῶτον καὶ μόνον τοῦ θεοῦ γέννημα — najpierwszą i jedyną bożą *Latoroślą, Drugą po Ojcu* świata całego Przyczyną. Dlatego z takim naciskiem podnosi, że Słowo po Ojcu na *drugiem* występuje miejscu i *staje do usług* rozporządzeń Ojcowskich (niżej w. 5). Dlatego w pojęciu jego ten Bóg Ojciec, owa „niezrodzona i nieodmienna istota Boga wszechmocnego“, owa „Pierwsza wszechświata Przyczyna“ był w swej istocie za wielki, zanadto niedostępny, by się móc zniżyć do objawienia się ludziom. Wszystkie tedy teofanje w Starym Testamencie należy odnieść do Syna Bożego (w. 8—13). Tak zresztą, pod nieświadomym już może wpływem subordynacjanizmu, komentowali te same teofanje Tertuljan, Nowacjan i jeszcze Hilary z Poitiers.

[5] Joz. 5[14].

[6] Iz. 9[6].

[7] Jan 1[1—3].

4 Tę samą naukę wykłada również wielki Mojżesz, najstarszy z wszystkich proroków, kiedy za sprawą Ducha Bożego opisuje stworzenie i urządzenie świata. Otóż Stwórca świata i Mistrz wszech rzeczy oddał utworzenie niższych istot samemu Chrystusowi, i nikomu innemu, tylko prawdziwie Boskiemu i Pierworodnemu swemu Słowu; z Nim się też porozumiewał co do stworzenia człowieka:

„Rzekł bowiem Bóg", powiada Mojżesz,
„Uczyńmy człowieka,
Na nasze wyobrażenie i podobieństwo."[1]

5 Za tę samą prawdę bierze odpowiedzialność inny jeszcze prorok, który tak śpiewa o Bogu:

„On sam rzekł i stały się,
On sam rozkazał i zostały stworzone."[2]

Ojca i Stworzyciela prorok przedstawia temi słowy jako Wodza Najwyższego, który rozkazy królewskiem wydaje skinieniem, po Nim zaś jako drugiego Słowo Boże, to samo, którego my jesteśmy zwiastunami, a które staje do usług rozporządzeń Ojcowskich.[3]

6 Wszyscy, którzy od początku istnienia ludzkości jaśnieli sprawiedliwością i cnotą bogobojności, uczniowie wielkiego sługi bożego Mojżesza, a przedtem już jako pierwszy Abraham razem z dziećmi swemi, tudzież ci, którzy potem słynęli jako sprawiedliwi i prorocy, Jego oglądali czystemi ducha oczyma, Jego poznali i Jemu taką cześć składali, jaka przy-
7 sługuje Synowi Bożemu. On sam zaś nigdy nie zaniedbał czci Ojcu należnej i stał się dla wszystkich nauczycielem wiedzy o Ojcu. Otóż wiadomo, że się Pan i Bóg w postaci zwykłego człowieka objawił Abrahamowi, siedzącemu w Mambre pod dębem.[4] Abraham natychmiast do nóg Mu się rzuca, a chociaż

---

[1] Gen. 1²⁶.
[2] Ps. 32⁹; 148⁵.
[3] Cfr. uwagę nr. 4 str. 7.
[4] Gen. 18¹.

oczyma tylko człowieka ogląda, cześć Mu oddaje jako Bogu, błaga Go jako Pana i wyznaje, że wie, kto On jest, temi do Niego przemawiając słowy:

„Panie, który sądzisz całą ziemię,
Czy sądów sprawować nie będziesz?“ [1]

Nie można zgoła przypuszczać, że niezrodzona i nieodmienna istota Boga wszechmocnego w ludzką się przemieniła postać, lub zjawą jakiejś mary utworzonej patrzących zwiodła oczy, albo że Pismo zmyśliło taką kłamliwą opowieść. A jednak w ludzkiej postaci jawi się Pan i Bóg, który sądzi całą ziemię i sądy sprawuje. Jeśli się tedy nie godzi twierdzić, że to Pierwsza wszechświata Przyczyna, za kogóżby Go innego uznać można, jak nie za Słowo przedwieczne?[2] O Nim to w psalmach powiedziano:

„Wysłał Słowo Swoje i uleczył ich,
I wyrwał ich z ich zatracenia.“ [3]

Jego drugim po Ojcu[2] Panem jak najwyraźniej obwołuje Mojżesz, kiedy mówi:

„Spuścił Pan na Sodomę i Gomorę deszcz z siarki i ognia,
Ze strony Pana.“ [4]

Jego, gdy się Jakóbowi znowu w ludzkiej objawił postaci, Bogiem zowie Pismo boże, Tego właśnie, który przemawia do Jakóba:

„Już więcej zwać się nie będzie imię twoje Jakób,
Ale Izrael będzie imię Twoje,
Boś się mocował z Bogiem.“ [5]

Dlatego też nazwał Jakób imię miejsca owego: „Widzenie Boga“, mówiąc:

„Widziałem bowiem Boga twarzą w twarz,
I zbawiona jest dusza moja.“ [6]

---

[1] Gen. 18^{25}.
[2] Cfr. uwagę nr. 4 str. 7.
[3] Ps. 106^{20}.
[4] Gen. 19^{24}.
[5] Gen. 32^{28}.
[6] Gen. 32^{30}.

10 I nie godzi się tych w Piśmie zawartych objawień rozumieć
o aniołach, poddanych i sługach bożych. Ilekroć bowiem
który z nich ludziom się pokazuje, Pismo tego nie kryje,
ale wyraźnie wymienia imię i to nie boże, ani nawet Pańskie,
ale aniołów nazwę, o czem się zresztą z tysiącznych świa-
dectw łatwo przekonać można.

11 Jego zowie również Mojżesza następca, Jezus,[1] Wodzem
niebieskich aniołów, archaniołów i potęg zaświatowych, Ojca
Mocą i Mądrością,[2] który drugie w królowaniu nad światem
i we władaniu dzierży miejsce,[3] Naczelnym Wodzem potęgi
Pańskiej, a przecie nie inaczej Go widział, jak znowu w ludzkim
12 kształcie i postaci. Otóż pismo powiada:

„I stało się,
Gdy Jezus był w Jerycho,
Podniósł swe oczy i ujrzał człowieka, stojącego przed sobą,
I trzymającego miecz dobyty w ręku swoim.
I Jezus zbliżył się i rzekł:
Z naszych ty jesteś, czy z nieprzyjaciół:
I odpowiedział mu:
Jam jest Wódz Naczelny potęgi Pańskiej.
Tedy Jezus upadł na ziemię i rzekł do Niego:
Panie, co rozkazujesz słudze Swemu?
I rzekł Naczelny Wódz Pański do Jezusa:
Zzuj obuwie z nóg swoich,
Albowiem miejsce, na którem stoisz,
Miejsce jest święte.“[4]

13 Z tych słów wyrozumieć można, że nie jest to nikt inny,
tylko Ten sam, który także z Mojżeszem rozmawiał, bo Pismo
wyraża się o Nim temi samemi słowy i w taki sam sposób:

[1] Jozue; w tłumaczeniu Septuaginty zawsze Ἰησοῦς, ale i Wulgata: Eccli 46[1], 1 Mach 2[55], 2 Mach 12[15], Dz. 7[15], Żyd 4[8] czyta Jesus; są to więc imiona identyczne.

[2] 1 Kor. 1[24].

[3] Uwaga nr. 4 na str. 7.

[4] Jos. 5[13—15].

„Gdy Pan zobaczył, że się zbliża, by patrzeć,
Zawołał Pan na niego z wnętrza krzaku i rzekł:
Mojżeszu, Mojżeszu!
On zaś odpowiedział:
Cóż takiego?
A Pan rzekł:
Nie zbliżaj się tutaj.
Zzuj obuwie z nóg swoich,
Albowiem miejsce, po którem stąpasz,
Ziemia jest święta.
I rzekł do niego:
Jam jest Bóg ojca twego,
Bóg Abrahama,
I Bóg Izaaka,
I Bóg Jakóba.“ [1]

14 Że zaś rzeczywiście jest Istota, już przed świata stworzeniem istniejąca i trwająca, która Ojcu i Bogu wszech rzeczy służyła przy stworzeniu wszystkiego, co powstało, Istota nazwana Słowem Bożem i Mądrością, wnosić można nietylko z dowodów już przytoczonych, ale ponadto z własnych ust Mądrości, która przez Salomona jak najwyraźniej Swe tajemnice odsłania temi słowy:

„Ja, Mądrość, namioty w Radzie rozbiłam,
I wiedzę i rozum przywołałam sobie.
Przeze mnie królowie królują,
I mocarze piszą prawa;
Przeze mnie wielcy wznoszą się do wielkości,
I władcy przeze mnie panują nad ziemią.“ [2]

15 Do tych słów dodaje:

„Pan stworzył mnie na początku dróg Swoich dla Swych dzieł dokonania,
Przed czasu nastaniem położył dla mnie podwalinę,

[1] Ex. 3[4–6].
[2] Prov. 8[12 · 15 · 16].

Na początku, przed ziemi stworzeniem,
Przed wytryśnięciem źródeł wodnych,
Przed gór wyniesieniem,
Przed wszystkiemi wzgórzami zrodził mnie.
Gdy gotował niebiosa, razem z Nim byłam,
Gdy ustalał źródła pod niebem, z Nim razem ład składałam.
Ja byłam tam, gdzie się radował codziennie,
A cieszyłam się przed Nim każdego czasu,
Gdy On się cieszył po skończonem ziemi stworzeniu." [1]

16 Istniało tedy Słowo Boże przedwiecznie i objawiło się niektórym ludziom, chociaż nie wszystkim, — oto co w krótkich przedstawiłem wywodach.

17 Dlaczego zaś w dawnych już czasach Słowa Bożego nie zwiastowano, jak dzisiaj, wszystkim ludziom i wszystkim narodom, tem się tłumaczy, że życie dawnych ludzi nie było jeszcze zdolne do przyjęcia nauki Chrystusowej, tak 18 pełnej mądrości i cnoty. Pierwszy bowiem człowiek, zaraz w samym początku, po pierwszych szczęśliwych dniach życia swego, boże sponiewierał przykazanie, pogrążył się w tem naszem życiu, śmiertelnem i znikomem, i wziął tę naszą ziemię, klątwą obciążoną, w zamian za dawne boże rozkosze. Potomkowie zaś jego, którzy zapełnili całą ziemię naszą, stali się, z jednym lub drugim wyjątkiem, jeszcze wiele gorsi; zwierzęce jakieś przyjęli obyczaje i niegodziwe wiedli 19 życie. Państwo, rządy, sztuka, nauki ani im przez myśl nie przeszły; praw, sądów, co więcej, cnoty i filozofji ani z imienia nie znali. Koczujące w pustyni wiedli życie, jak dzikie i nieoswojone stworzenia. Wrodzone zdolności umysłowe, tudzież zarodki zdrowego rozumu i cywilizacji, w ludzkiej spoczywające duszy, zmarnowali nadmiernem a rozmyślnem zepsuciem. Zupełnie się oddali wszelkiego rodzaju niegodziwościom, tak że się wzajemnie niszczyli, wzajemnie

[1] Prov. 8[22—25, 27—28, 30—31].

mordowali, wzajemnie zjadali. Znaleźli odwagę na wojnę z Bogiem i na znane powszechnie olbrzymów walki. Ziemię obrócić myśleli w twierdzę warowną przeciwko niebu. Uniesieni szałem bezgranicznej pychy, zbroili się do wojny
20 przeciwko samemu Najwyższemu. Dlatego Bóg, czuwający nad wszystkiem, karał tych, którzy takie wprowadzili obyczaje, potopami wody i ognia, rozlanemi po całej ziemi, jak po puszczy jakiej pierwotnej; tępił ich nieustannemi klęskami głodu, zarazy, wojny i z niebios bijącemi gromami, a tą niewątpliwie dotkliwą chłostą powstrzymywał rozwój groźnej i bardzo ciężkiej choroby duszy.

21 Kiedy więc prawie wszystkimi już ludźmi zawładnął wielki obłęd złości, i jakby straszne jakieś upojenie ocieniło i zamroczyło wszystkie prawie dusze, wówczas pierworodna, przed wszystkiem innem utworzona[1] Mądrość, samo przedwieczne Słowo, jawiło się w uniesieniu miłości ku ludziom, poddanym Swoim, czasem w wizjach anielskich, czasem we własnej osobie, jako zbawcza moc boża, jednemu albo drugiemu z pośród dawnych, Bogu miłych mężów, lecz nie inaczej, jak w ludzkiej tylko postaci, bo też inaczej, właśnie
22 ze względu na nich, być nie mogło. Oni zaś bogobojności ziarna pośród licznej rozsiali rzeszy, i tak na ziemi z pokolenia Hebrajczyków powstał cały już naród, oddany bogobojności. Lecz wielu błąkało się jeszcze w starym życia trybie, przeto Bóg dał im przez Mojżesza figury i symbole jakiegoś szabatu mistycznego i obrzezania, oraz przedwstępne pojęcia innych nauk duchowych, ale samych
23 tajemnic im nie odsłonił. Gdy się zaś prawodawstwo ich rozszerzyło, i jakby tchnienie jakieś, wonią przesycone, wszystkich owiało ludzi, tedy już wszędzie pod ich wpływem, a za sprawą prawodawców i filozofów, usposobienia wielu narodów się ułożyły, a dzikie i zwierzęce obyczaje nabrały łagodności, tak że ludy teraz żyły w trwałym pokoju

[1] Cfr. uwagę 4 na str. 7.

i przyjaźni, i wzajemne utrzymywały stosunki. Wówczas wreszcie wszystkim ludziom i wszystkim ziemi narodom, tak przygotowanym i już zdolnym do przyjęcia wiedzy o Ojcu, znowu się zjawił tenże sam cnót Nauczyciel, Ojca Sługa we wszystkiem co dobre, boskie i niebiańskie; zjawiło się Słowo Boże jako człowiek, który swego ciała istotą w niczem naszej nie zmienił natury, a zjawiło się wówczas, gdy się Rzymian rozpoczęło cesarstwo. Wszystko czynił i wszystko cierpiał, co mówiły proroctwa, które przepowiadały, że Człowiek, ale zarazem i Bóg, w publicznem wystąpi życiu, Cudotwórca i wszystkich narodów Nauczyciel, by im pokazać, jak należy czcić Ojca; przepowiadały dziwy Jego narodzenia, nowość Jego nauki, czynów Jego cudy, ponadto śmierci rodzaj, zmartwychwstanie, wreszcie boskie Jego wniebowstąpienie.

24 Królowanie zaś Jego ostateczne oglądał prorok Daniel za sprawą Ducha Świętego i boże to widzenie, zbyt może po ludzku, w takich opisał słowach:

„Albowiem patrzałem“, mówi,
„Póki nie ustawiono tronów,
I póki Starowieczny nie zasiadł.
A szata Jego bieliła się jak śnieg,
A włos głowy Jego jak czysta wełna,
Tron Jego płomień ognisty,
Krąg Jego ogień płonący.
Rzeka ognia płynęła przed obliczem Jego,
Tysiąc kroć tysięcy służyły Mu,
A dziesięć tysięcy kroć dziesięć tysięcy stały przed obliczem Jego.
Złożył sąd,
I otworzono księgi“[1].

25 I dalej:

„Patrzałem“, mówi,

[1] Dan. 7[9·10].

„I oto z niebios na obłokach przyszedł jakoby Syn Człowieczy,
I zbliżył się do Starowiecznego,
I stawił się przed obliczem Jego,
I dano Mu władzę i cześć i królowanie,
I wszystkie narody, pokolenia, języki służyć Mu będą.
Mocarstwo Jego mocarstwo wieczyste,
Które nie przeminie,
I królowanie Jego zniesione nie będzie"[1].

26 Rzecz jasna, że się to wszystko odnosi nie do kogo innego, tylko do naszego Zbawiciela, który był na początku u Boga Słowem Bożem[2], a który dla swego wcielenia otrzymał imię Syna Człowieczego.

W osobnych zapiskach zestawiłem *Wybór proroctw*,[3] dotyczących Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, w innych zaś dziełach podałem jeszcze obszerniej to, co o Nim powiedziano, przeto obecnie poprzestanę na tem, co się rzekło.

3[1] Czas przecie wykazać, że imiona Jezusa i Chrystusa już [2] starzy Bogu mili prorocy czcią otaczali. Że imię Chrystusa jest najwznioślejsze i najczcigodniejsze, to znowu pierwszy poznał Mojżesz, który podał rzeczy niebieskich figury, symbole i obrazy tajemnicze, posłuszny bożej wyroczni, mówiącej do niego:

„Patrzaj i czyń wszystko według figury, pokazanej ci na górze".[4]

Święci tedy arcykapłana bożego,[5] tak jak tylko człowieka poświęcić można, i nazywa go Chrystusem, a tak obok godności arcykapłańskiej, przewyższającej zdaniem

[1] Dan. 7[13-14].
[2] Jan 1[1].
[3] Cfr. Wstęp str. XIII.
[4] Ex. 25[40], Żyd. 8[5].
[5] Lew. 4[5-16]; 6[22].

jego wszelkie ludzkie zaszczyty, na jej cześć i chwałę, Chrystusa kładzie imię. Tak głęboko był przekonany, że Chrystus to Istota boża.

3 Mojżesz widział przecie za sprawą Ducha Bożego również już naprzód i wyraźnie imię Jezusa i uczcił je także szczególnem odznaczeniem. Imię bowiem Jezusa, którego ludzie zgoła nie wymawiali, zanim go Mojżesz nie poznał, nadał po raz pierwszy i jedyny temu, o którym wiedział, że znowu jako obraz i symbol po jego śmierci naczelne
4 obejmie zwierzchnictwo.[1] Przedtem więc następca jego nie nosił imienia Jezus,[2] ale inne miał imię, Auses, które mu nadali jego rodzice. Jezusem dopiero sam Mojżesz go nazywa i daje mu to imię jakby jakie dostojeństwo czcigodne, o wiele cenniejsze od diademów królewskich, a daje dlatego, że tenże Jezus, syn Nawego, wyobrażał figurę naszego Zbawiciela, który po Mojżeszu, gdy symboliczna, przez niego wprowadzona służba boża do końca dobiegała, sam jeden objął zwierzchnictwo prawdziwej i najczystszej religji.
5 Tak tedy Mojżesz dwom ludziom, którzy zdaniem jego cnotą i sławą cały naród przewyższali, arcykapłanowi i wodzowi naczelnemu a swemu następcy, nadał imiona Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, by ich otoczyć czcią największą.
6 Niemniej wyraźnie późniejsi prorocy przepowiadali Chrystusa i wymieniali Imię Jego, gdy wieszcze składali świadectwo o przyszłych knowaniach ludu żydowskiego przeciwko Niemu, oraz o powołaniu przez Niego narodów pogańskich. Wówczas to Jeremjasz tak prawił:

„Tchnienie ust naszych, Chrystus Pan, jest w więzach
dla ich zepsucia,
Ten, o którym mówiliśmy:
W cieniu Jego żyć będziemy wśród pogan".[3]

---

[1] Nu. 13[17].
[2] Cfr. Uwaga nr. 1 str. 10.
[3] Lam. 4[20].

Tedy też Dawid zdumiony pytał:

„Czemu się szaleństwem unieśli poganie,
I ludami próżne owładnęły myśli?
Powstali królowie ziemi,
I władcy razem się zebrali
Przeciwko Panu
I przeciwko Chrystusowi Jego.“ [1]

Do tego dodaje jakoby usty samego Chrystusa:

„Pan rzekł do mnie:
Tyś jest Syn Mój,
Jam dziś zrodził Ciebie.
Proś Mnie,
A dam Ci pogany jako dziedzictwo Twoje,
I na własność Twoją krańce ziemi.“ [2]

7 Lecz nietylko arcykapłanów, namaszczanych symbolicznie olejem święconym, zdobiło u Hebrajczyków Chrystusa imię, ale i królów, których prorocy również namaszczali za bożem natchnieniem i przedstawiali jakby obrazy jakieś Chrystusowe. Byli bowiem i oni figurą królewskiej i naczelnej władzy samego i prawdziwego Chrystusa, Bożego Słowa, dzierżącego królowanie nad wszystkiem. 8 Ponadto wiemy, że nawet niektórzy prorocy stali się obrazowo Chrystusami. A zatem oni wszyscy mają styczność z prawdziwym Chrystusem, Słowem bożem i niebiańskiem, jedynym Arcykapłanem całego świata, jedynym Królem całego stworzenia i jedynym Arcyprorokiem proroków Ojcowskich.

9 Wywody powyższe stwierdzają, że żaden z owych dawnych symbolicznych pomazańców, kapłanów, królów czy proroków, nie posiadał takiej mocy cnoty bożej, jaką miał Zbawiciel i Pan 10 nasz Jezus, jedyny i prawdziwy Chrystus. Toć żaden z nich, chociaż powagą i czcią jaśnieli wśród swoich przez tak

[1] Ps. 2¹⁻²
[2] Ps. 2⁷⁻⁸

wiele pokoleń, nigdy swym zwolennikom, dlatego że nosił obrazowo imię Chrystusowe, nie przekazał chrześcijan nazwy; żadnego z nich zwolennicy nie otaczali czcią boską; żaden z nich po śmierci nie wzbudził takiego zapału, iżby ktokolwiek był gotów umrzeć za niego; żaden z nich wreszcie tak do głębi nie wstrząsnął wszystkiemi ziemi narodami, bo potęga złożonego w nich symbolu nie mogła zdziałać tyle, ile potem Prawda, jawiąca się przez Zbawiciela na-
11 szego. On nie wziął od nikogo symbolów i figur arcykapłaństwa, nie wywodził się ciałem z rodu kapłańskiego, nie wyniosła Go gwardja zbrojna na tron królewski, nie był nawet prorokiem, do dawnych wieszczów podobnym, żadnego zgoła dostojeństwa i żadnej godności wśród Żydów nie piastował, a jednak tem wszystkiem już nie symbolicznie,
12 ale rzeczywiście przyozdobił Go Ojciec. Chociaż tedy nie miał tytułów, podobnych do tych, o jakich mówiliśmy, nosi imię Chrystusa słuszniej aniżeli oni wszyscy. A ponieważ jest jedynym i prawdziwym Chrystusem bożym, chrześcijanami przepełnił świat cały, imieniem zaprawdę czcigodnem i świętem, i już nie dał uczniom swoim figur ani obrazów, ale cnoty rzeczywiste i życie niebieskie w nauce prawdy.
13 Namaszczenie zaś Jego nie było ludzką przygotowane ręką, ale odebrał namaszczenie boże, dokonane Duchem Bożym, przez to, że uczestniczy w bóstwie niezrodzonem i Ojcowskiem. Poucza nas o tem znowu Izajasz, który woła jakoby usty samego Chrystusa:

„Duch Pański nade Mną,
Przeto namaścił Mnie,
Z dobrą nowiną posłał Mnie do ubogich,
Do więźniów z wieścią o uwolnieniu,
I do ślepców o powrocie do światła.“ [1]

14 I nietylko sam Izajasz, ale i Dawid mówi, zwracając się do Niego:

[1] Iz. 61[1]; Łk. 4[18—19]

„Tron Twój, Boże, na wieki wieków,
Berłem prawości berło królowania Twego.
Umiłowałeś sprawiedliwość i nienawidziłeś nieprawości,
Dlatego namaścił Ciebie, Boże, Bóg Twój olejem radości,
Z pośród towarzyszów Twoich.“ [1]

Temi słowy Pismo zowie Go w pierwszym wierszu Bogiem, w drugim berłem Go zaszczyca królewskiem, następnie mówi o boskiej i królewskiej władzy, a w trzecim wierszu przedstawia Go, jak się stał Chrystusem, namaszczonym
15 nie materjalnym, ale bożym radości olejem. Przez to wykazuje Pismo Jego pierwszeństwo, większą potęgę i różnicę między Nim a tymi, którzy dawniej obrazowo ciała otrzy-
16 mali namaszczenie. Jeszcze na innem miejscu ten sam Dawid tak mówi wyraźnie:

„Rzekł Pan Panu memu:
Siądź po prawicy Mojej,
Póki nie położę nieprzyjaciół Twoich
Jako podnóżek pod nogi Twoje.“ [2]

Tudzież:

„Z żywota, przed jutrzenki świtem zrodziłem Cię.
Przysiągł Pan i nie będzie tego żałował:
Ty jesteś kapłanem na wieki, według obrządku Melchizedecha.“ [3]

17 Tego Melchizedecha przedstawiają Księgi święte jako kapłana Boga najwyższego, który nie był wyniesiony jakiemś krzyżmem poświęconem ani następstwem rodowem dostąpił kapłaństwa żydowskiego. Przeto według jego obrządku, a nie według obrządku owych drugich, którzy otrzymali tylko symbole i figury, Zbawiciel nasz zostaje pod przysięgą
18 obwołany Chrystusem i kapłanem. Dlatego też historja nie mówi nam, że otrzymał od Żydów namaszczenie ciała, i że

[1] Ps. 44[7–8]
[2] Ps. 109[1]
[3] Ps. 109[3–4]; Żyd. 11[21]

pochodzi z pokolenia kapłańskiego, raczej że bierze swe istnienie z samego Boga, „przed jutrzenki świtem,“ to znaczy przed świata stworzeniem, i że posiada po wszystkie wieki nieśmiertelne i niestarzejące się kapłaństwo.

19 A oto wielki i oczywisty dowód Jego namaszczenia bezcielesnego i bożego: Z wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek istnieli aż dotąd, i teraz istnieją, z wszystkich ludzi świata całego On sam nazwany Chrystusem. Wszyscy Mu to imię przyznają i poświadczają. Grecy i Barbarzyńcy przechowują je w pamięci. Jeszcze dzisiaj uczniowie Jego, rozproszeni po całym świecie, czczą Go jako króla, podziwiają więcej niż proroka, wielbią Go jako prawdziwego i jedynego Arcykapłana bożego i Jemu się kłaniają jako Bogu, bo jest Słowem Bożem przedwiecznem i istniejącem przed wszystkiemi czasy, które od Ojca najwyższą otrzymało chwałę, a cześć odbiera
20 boską. Rzecz wreszcie najdziwniejsza: My, Jemu poświęceni, czcimy Go nietylko usty i słów dźwiękiem, ale całem duszy uczuciem, tak że gotowi jesteśmy Jemu na świadectwo własne oddać życie.

4[1] Taki wstęp do historji musiałem napisać, by ze względu na czasy życia Jego człowieczego nikt nie myślał, że Zbawiciel i Pan nasz Jezus Chrystus istnieje dopiero od lat niedawnych.

Ażeby nikt również nie sądził, że nauka Jego jest nowa i obca, że pochodzi rzekomo od człowieka, w niczem się nie różniącego od innych ludzi, trzeba i to w kilku wyjaśnić słowach.

2 Otóż gdy niedawno temu przyjście Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa przed wszystkimi ludźmi blask swój roztoczyło, zjawił się lud niewątpliwie nowy i nie mały ani słaby, ani do jakiegoś ziemi zakątka tylko przyczepiony, ale z wszystkich narodów najludniejszy i najwięcej bogo-

bojny, ponadto niezniszczalny i niezwyciężony, jako że się zawsze bożą cieszy pomocą; powstał nagle, w chwili zrządzeń tajemniczych, lud powszechnie zaszczytnem Chrystusa
3 zwany imieniem. Takim to podziwem przejęło jednego z proroków, który okiem Ducha Bożego przewidział przyszłość, że w te się odezwał słowa:

„Któż słyszał coś podobnego?
I któż takie opowiadał rzeczy?
Oto ziemia porodziła w jednym dniu,
Oto odrazu naród na świat przyszedł“[1].

Prorok wskazuje równocześnie na przyszłe imię Jego, kiedy mówi:

„Sługom Moim nadane będzie imię nowe,
Któremu na ziemi błogosławić będą“[2].

4 Jednakże chociaż niewątpliwie nowymi jesteśmy ludźmi, i chociaż to rzeczywiście nowe imię chrześcijan teraz dopiero wszystkim jest znane narodom, przytoczymy dowody na to, że naszego życia i obyczajów, opartych na zasadach bogobojności, nie utworzyliśmy teraz dopiero, lecz że od pierwszej, rzec można, chwili istnienia rodzaju ludzkiego, szczęśliwie się rozwinęły z pojęć, wrodzonych mężom pobożnym czasu dawnego.

5 Nie jest narodem nowym naród hebrajski, ale u wszystkich ludzi słynie z swej starożytności, i wszyscy go znają. Otóż dzieje i pisma jego opowiadają o starodawnych mężach, niewielu i nielicznych coprawda, ale zato wybitnych pobożnością, sprawiedliwością i wszelką inną cnotą. Już przed potopem byli tacy, inni zaś później, z pośród dzieci i potomków Noego. Takim też był Abraham, którym Hebrajczycy szczycą się jako swym prarodzicem i praojcem.
6 Gdyby kto powiedział, że oni wszyscy, od Abrahama idąc w górę aż do pierwszego człowieka, dla swej niewątpliwej

[1] Iz. 66[3].
[2] Iz. 65[15—16].

sprawiedliwości są chrześcijanami z uczynków, aczkolwiek
7 nie z imienia, nie rozminąłby się z prawdą. Imię to bowiem mówi wyraźnie, że chrześcijanin, dzięki poznaniu Chrystusa i dzięki Jego nauce odznacza się roztropnością, sprawiedliwością, życiem wstrzemięźliwem, mężną cnotliwością, wreszcie wyznawaniem czci jednego i jedynego, najwyższego Boga; w tem wszystkiem zaś oni nie mniejszą
8 od nas płonęli gorliwością. Obrzezania ciała nie uznawali, tak jak i my nie dbamy o nie; nie troszczyli się o święcenie szabatów, tak samo jak my ich nie zachowujemy; nie dbali o wstrzymywanie się od niektórych pokarmów, ani o przestrzeganie innych rzeczy, które Mojżesz jako pierwszy podał dla następnych pokoleń w celach symbolicznych, tak jak chrześcijanie o podobne nie troszczą się przepisy. Znali natomiast doskonale Chrystusa bożego. Wykazałem już wyżej, że zjawił się On Abrahamowi, że wyrocznie dawał Izaakowi, że mówił do Izraela, że rozmawiał
9 z Mojżeszem i późniejszymi prorokami. Przeto w Piśmie można się doczytać, że ci właśnie Bogu mili mężowie nawet imieniem Chrystusowem zaszczyceni byli:

„Nie tykajcie chrystusów Moich,
I prorokom Moim krzywdy nie wyrządzajcie!“[1].

10 Dlatego należy uznać, że pierwotną, najstarszą, wiekiem najpoważniejszą, przez mężów, jak Abraham, Bogu miłych odkrytą religją jest ta, którą teraz właśnie wszystkim narodom głosi nauka Chrystusowa.

11 Na zarzut zaś, że Abraham tak późno otrzymał przykazanie obrzezania, można odpowiedzieć, iż przecie już przedtem sprawiedliwość jego, z wiary płynąca, została stwierdzona i ogłoszona. Oto słowo boże tak kędyś mówi:

„Uwierzył Abraham Bogu,
I to mu policzono za sprawiedliwość“[2].

[1] Ps. 104[15]; 1 Par. 16[22].
[2] Gen. 15[6]; Rzy. 4[3].

12 Ponieważ już był sprawiedliwy przed obrzezaniem, tedy od Boga, który mu się objawił, a był to sam Chrystus, Słowo Boże, otrzymał wyrocznię, dotyczącą tych, którzy w ten sam sposób mieli być usprawiedliwieni. Oto jej słowa:

„I będą ubłogosławione w tobie wszystkie pokolenia ziemi“[1].

Tudzież:

„Staniesz się narodem wielkim i licznym,

I będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi“[2].

13 Nie trudno chyba pojąć, że się to spełniło na nas. Przez wiarę bowiem w Boże Słowo, w Chrystusa, który mu się objawił, dostąpił Abraham usprawiedliwienia. Porzuciwszy ojców swych bałwochwalstwo i dawne życia błędy, wyznawał jedynego najwyższego Boga i służył Mu czynami cnotliwemi, ale nie przestrzegał zakonu Mojżeszowego, który później nastał. Takiemu to mężowi powiedziano, że wszystkie pokolenia ziemi i wszystkie narody w nim będą ubłogosławione.

14 A otóż obecnie w czynach, od słów wznioślejszych, samych
15 tylko chrześcijan, po całym świecie rozproszonych, przejawił się pobożny wyraz tej samej religji Abrahamowej. Dlaczegożby więc nie można przypuścić, że my, którzy się wywodzimy od Chrystusa, mamy ten sam życia sposób i ten sam wyraz religji, jaki mieli niegdyś owi Boga przyjaciele? A zatem nie jest nową, ani obcą, ale zaprawdę pierwotną, jedyną i prawdziwą formą służby bożej ta właśnie, którą nam podała nauka Chrystusowa. To niech wystarczy.

5[1] Po tem nieodzownem przygotowaniu do zamierzonej przezemnie *Historji kościelnej* można już wyruszyć w drogę, a podróż, że tak powiem, rozpocząć od zjawienia się wcielonego Zbawiciela naszego. Boga wzywam, Ojca Słowa, i Tego, o którym tutaj mówimy, Jezusa Chrystusa, Zbawi-

[1] Gen. 22[18].
[2] Gen. 18[18].

ciela naszego, niebieskie Słowo Boże, by mnie darzyli opieką i pomocą w opowiadaniu prawdy.

2 Był to rok 42-gi panowania Augusta, a 28-my od ujarzmienia Egiptu i śmierci Antonjusza i Kleopatry, na której wygasła w Egipcie dynastja Ptolemeuszów, podczas pierwszego wówczas spisu ludności, za Kwirynjusza, wielkorządcy syryjskiego, kiedy się Zbawiciel i Pan nasz Jezus Chrystus, tak jak proroctwa przepowiadały, narodził w Bet-
3 leem, ziemi judzkiej[1]. O tym samym spisie ludności za Kwirynjusza wspomina również Flawjusz Józef[2], najznakomitszy historyk żydowski, i łączy z tem inne jeszcze opowiadanie o podnoszącej się naonczas sekcie Galilejczyków, o której także i nasz Łukasz w *Dziejach apostolskich* w następujących opowiada słowach:

„Po nim powstał Judasz Galilejczyk,
W dniach spisu ludności,
I porwał lud za sobą,
Ale i on zginął,
I wszyscy, którzy go słuchali, poszli w rozsypkę“[3].

Zgodnie z temi słowy codopiero wymieniony Józef w XVIII księdze swych *Starożytności* dodaje, co następuje: „Kwirynjusz, jeden z członków senatu, mąż, który już inne piastował godności i przez wszystkie urzędy doszedł aż do konsulatu, a skądinąd wielkiem cieszył się poważaniem, przy-
5 był na rozkaz cesarski z nielicznym orszakiem do Syrji jako sędzia ludności i cenzor majątkowy“[4].

---

[1] Mich. 5[2]. Kwestje chronologji życia Chrystusowego traktował wyczerpująco *Ks. Władysław Szczepański*, Cztery ewangelje, Część I. Wstęp ogólny do Ewangelij, Kraków 1917, str. 101 i nast; str. 103 i nast.: Spis ludności pod Kwirynjuszem.

[2] Józef przecie, jak z porównania Ant. XVII, 13[2] i XVIII, 2[1] wynika, mówi o spisie, który się odbył po wygnaniu Archelaosa, w r. 37 po bitwie pod Actium.

[3] Dz. 5[37].

[4] *Joș.* Ant. XVIII, 1.

Krótko potem tak mówi: „Judasz Gaulanita, pochodzący z miasta Gamali, razem z Sadokiem faryzeuszem, rozwinęli sztandar buntu, głosząc, że oszacowanie wiedzie prostą drogą do niewoli, i wzywając lud do obrony wolności“[1].

W drugiej zaś księdze *Dziejów wojny żydowskiej* tak o nim pisze: „Naonczas podburzał swych rodaków do buntu pewien Galilejczyk imieniem Judasz, który strofował ich za to, że godzą się na płacenie podatków Rzymianom i obok Boga śmiertelnych jeszcze cierpią panów“[2].

Tyle pisze Józef.

6[1] Gdy tedy Heród, pierwszy cudzoziemiec, objął panowanie nad narodem żydowskim, spełniło się proroctwo Mojżeszowe, że nie zabraknie księcia z Judy, ani wodza z lędźwi jego, póki nie przyjdzie Ten, dla którego panowanie przeznaczone, a na którego zjawienie się czekać będą narody[3].

[2] Niespełnione było to proroctwo tak długo, póki Żydzi żyć mogli pod władzą książąt swego rodu, począwszy od samego Mojżesza aż do Augusta. Za jego to czasów po raz pierwszy otrzymał od Rzymian rządy nad Żydami obcoplemieniec Heród, który, jak nam Józef podaje[4], był Idumejczykiem z ojca strony, a z matki Arabem. Jak zaś powiada również znakomity pisarz, Afrykańczyk[5], mówią ci, co dokładnie zbadali jego pochodzenie, iż ojcem jego był Antypater, syn niejakiegoś Heroda Askalończyka, jednego z tak

[1] J. w. XVIII, 4.

[2] *Jos.* Bel. II, 118. W niniejszym ustępie Józefa „Dziejów wojny żydowskiej“ oraz wszystkich innych wypisach Euzebjusza z tego dzieła korzystałem z doskonałych wyrażeń znakomitego przekładu *Andrzeja Niemojewskiego*, Warszawa 1906.

[3] Gen. 49[10].

[4] *Jos.* Ant. XIV, 7[3]; Bel. I, 8[9].

[5] Niżej 7[11–12] Według *Jos.* Ant. XIV, 1[3] nazywał się ojciec Antypatra, a więc dziad Heroda, również Antypater. Do całej tej kwestji cfr. *E. Schürer*, Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi, 3 wyd. t. I. 292.

[3] zwanych świątników przybytku Apollina. Ten właśnie Antypater dostał się jako dziecko do niewoli Idumejczyków i u nich pozostał, ponieważ biedny jego ojciec nie mógł za niego zapłacić okupu. W ich obyczajach został wychowany, a później pozyskał względy Hirkana, arcykapłana. Otóż tego Antypatra synem był Heród, który żył za czasów Zbawiciela naszego.

[4] Skoro więc na niego przeszło panowanie nad Żydami, już w drzwiach stanął Ten, na którego według proroctwa czekały narody. Odtąd bowiem zabrakło książąt i wodzów, którzy od samego Mojżesza szli jeden za drugim w nieprzerwanem następstwie.

[5] Przed niewolą i wygnaniem babilońskiem władali nad Żydami królowie, od Saula, który był pierwszy, i Dawida począwszy. Przed królami zaś sprawowali nad nimi rządy tak zwani sędziowie, zaraz po Mojżeszu i następcy jego,

[6] Jezusie. Po powrocie z Babilonu rządzili się bez przerwy ustrojem arystokratycznym i oligarchicznym, jako że kapłani dzierżyli ster spraw publicznych, tak długo, póki się nie zjawił wódz rzymski, Pompejusz, który zdobył Jerozolimę i zbezcześcił świętości, wtargnąwszy do Miejsca Najświętszego. Arystobula, który prawem następstwa po przodkach swoich aż do tego czasu piastował urząd królewski i arcykapłański, posłał razem z dziećmi jako jeńca do Rzymu, a arcykapłaństwo oddał jego bratu, Hirkanowi; naród zaś żydowski od tego czasu był obowiązany do opłacania się

[7] Rzymianom. Wkrótce przecie Hirkan, ostatni arcykapłanów następca, dostał się do niewoli Partów, i tedy po raz pierwszy, jak się rzekło, obcokrajowiec Heród z ramienia senatu rzymskiego i cesarza Augusta objął władzę nad

[8] narodem żydowskim. Wówczas nastąpiło jawne przyjście Chrystusa, a w ślad za niem oczekiwane zbawienie i przepowiedziane powołanie narodów. Od tej chwili nie było już książąt i wodzów judzkich, to znaczy pochodzących z narodu żydowskiego, a tem samem, rzecz jasna, wytworzył

się zamęt w sprawach arcykapłaństwa, które dotąd stale z przodków prawem następstwa na najbliższych przechodziło krewnych.

9 I na to mamy wiarogodne świadectwo Józefa,[1] który opowiada, że Heród, skoro z rąk Rzymian objął panowanie, już więcej nie ustanawiał arcykapłanów z rodu starożytnego, ale powierzał to dostojeństwo ludziom pochodzenia wątpliwego. Podobnie jak Heród postępował w sprawie ustanawiania kapłanów syn jego, Archelaos, a po nim Rzymianie,
10 gdy zagarnęli władzę nad Żydami. Ten sam pisarz opowiada, że Heród jako pierwszy świętą szatę arcykapłańską trzymał pod kluczem i własną pieczęcią, i nie pozwolił jej przechowywać arcykapłanom. To samo czynił po nim Archelaos, a później Rzymianie.

11 Wszystko to trzeba było przytoczyć, by stwierdzić, że spełniło się jeszcze jedno proroctwo, dotyczące zjawienia się Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa. Otóż w księdze Daniela[2] podaje Pismo jaknajdokładniej liczbę tak zwanych tygodni aż po czasy Wodza, po imieniu Chrystusem zwanego, o czem zresztą pisałem już gdzieindziej;[3] ponadto przepowiada, że gdy te tygodnie upłyną, namaszczenie wśród Żydów zupełnie ustanie. To spełniło się jak najwyraźniej w chwili narodzenia się Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa.

Wstępne te uwagi należało podać, by czasy te w prawdziwem przedstawić świetle.

7¹ Ewangeliści Mateusz i Łukasz[4] podali nam rodowód Chrystusowy w sposób rozmaity, więc bardzo wielu sądzi, że stoją z sobą w sprzeczności. Ponieważ wierni, a każdy

---

1 *Jos.* Ant. XV i nast.; XVIII, 2¹—²; XX, 7¹—³.
2 Dan. 9²⁴—²⁷.
3 Ecl. proph. 153, 12—165⁷; Dem. ev. 8, 2⁵⁵—¹²⁹.
4 Mt. 1¹ i nast.; Łk. 3²³ i nast.

z nieznajomością rzeczy, silą się na wykrycie znaczenia tych miejsc, przeto przytaczam i tej sprawy dotyczącą wiadomość, jaka się do naszych przechowała czasów. Podaje ją codopiero wspomniany Afrykańczyk w liście do Arystydesa *O zgodności rodowodów ewangelicznych*, gdzie odpiera zdania innych jako przesadne i błędne, a potem całą tę wiadomość przedkłada, tak jak ją słyszał, w słowach następujących:

2 „Imiona rodowe liczono w Izraelu na podstawie naturalnej albo też prawnej. Na podstawie naturalnej wtenczas, kiedy następował syn rodzony, na podstawie zaś prawnej, kiedy brat zrodził dziecko, a dał mu imię brata zmarłego bezdzietnie. — Jeszcze bowiem Żydzi nie znali wyraźnej nadziei zmartwychwstania, którego obietnicę dopiero później otrzymać mieli[1], więc tymczasem wyobrażali je sobie przez takie pewnego rodzaju zmartwychwstanie śmiertelne, by
3 nie ginęło przynajmniej imię tego, który umarł. — Otóż wśród zapisanych w tym rodowodzie są tacy, którzy odziedziczyli następstwo z urodzenia, syn po ojcu, oraz tacy, którzy przez innych zostali wprawdzie zrodzeni, a znowu
4 innych imiona noszą; dzieci rodzone i przybrane. Tak więc żadna z obu ewangelij nie mija się z prawdą, tylko raz liczy na podstawie naturalnej, drugi raz prawnej. W ten sposób pomieszały się z sobą rody Salomona i Natana, a stało się to przez nadawanie imion ojców zmarłych bezdzietnie, przez powtórne związki małżeńskie, wreszcie przez wskrzeszanie potomstwa, tak że tych samych słusznie uważać można za dzieci takich lub innych ojców, raz przybranych, drugi raz rzeczywistych. Oba więc wywody zgadzają się najzupełniej z prawdą, i oba też dochodzą do Józefa, w sposób wprawdzie zawiły, ale zupełnie poprawny.

[1] Myli się Afrykańczyk. Żydzi niewątpliwie wierzyli w zwartwychwstanie ciał: Job 19[25—27]; Iz. 25[8]; 26[19]; Ez. 37; Dan. 12[2]; 2 Mach. 7[9 · 11 · 14]; Jan 11[24]; odrzucała je tylko sekta żydowska saduceuszów: Mt. 22[23]; Mk. 12[18]; Łk. 20[27].

5 Dla zrozumienia tego, co powiedziałem, wytłumaczę to pomieszanie rodów. Jeśli się liczy rody od Dawida przez Salomona, tedy na trzeciem miejscu od końca[1] znajduje się Matan, który zrodził Jakóba, ojca Józefa. Od Natana zaś, syna Dawidowego, znajduje się według Łukasza[2] również jako trzeci od końca Melchi. Józef bowiem jest synem Helego, a ten synem Melchiego. A zatem
6 chodzi o Józefa. Trzeba więc wykazać, jak to być może, że jeden i drugi, i Jakób, pochodzący od Salomona, i Heli, wywodzący się od Natana, uchodzi za ojca Józefowego, a przedewszystkiem jak to oni, Jakób i Heli, byli braćmi, wreszcie jak można ich ojców, Matana i Melchiego,
7 aczkolwiek różnego rodu, uważać za dziadów Józefa: Otóż Matan i Melchi poślubili kolejno tę samą niewiastę i zrodzili synów, którzy byli braćmi tej samej matki; prawo bowiem nie zakazywało niewieście niezamężnej, rozwiedzionej czy
8 owdowiałej, powtórnie wyjść za mąż. Z tej tedy Esty, takie bowiem według podania miała imię, pierwszy Matan, z linji Salomonowej, zrodził Jakóba; po śmierci zaś Matana Melchi, z linji Natanowej, a więc z tego samego pokolenia, chociaż z innego rodu, poślubił wdowę, jak się wyżej powiedziało,
9 i miał syna Helego. A więc pokazuje się, że Jakób i Heli, aczkolwiek z dwóch różnych wywodzili się rodów, byli braćmi z tej samej matki. Jeden z nich, Jakób, po śmierci swego bezdzietnego brata Helego, pojął jego żonę i zrodził z niej jako trzeciego Józefa. Był to jego syn rodzony i tak też mówi Pismo:

„Jakób zaś zrodził Józefa".[3]

Na podstawie prawnej natomiast był Józef synem Helego. Dla niego to bowiem Jakób, brat jego, wskrzesił potom-
10 stwo. Rodowód ten nie może więc uchodzić za niewłaściwy. Mateusz ewangelista tak go wylicza:

---

1 Mt. 1[15—16]
2 Łk. 3[23—24]
3 Mt. 1[16]

„Jakób zaś", powiada, „zrodził Józefa."[1]
Łukasz znowu w odwrotnym porządku wymienia:
„Który był, jak mniemano (taką dodaje uwagę), synem
Józefa,
Syna Helego,
Syna Melchiego."[2]
Pochodzenia na podstawie prawnej nie można było określić wyraźniej. Łukasz nie wypowiada nigdy, aż do samego końca słowa: „zrodził", i tak idzie w górę aż do słów:
„Syna Adama,
A ten był boży."[3]

11 Nie jest to twierdzenie bez dowodu, albo zgoła powierzchowne. Krewni bowiem Zbawiciela, czy z chęci zwrócenia uwagi na siebie, czy poprostu dla tego, by nam dokładne przekazać wiadomości, w każdym razie zgodnie z prawdą, jeszcze następujące podali szczegóły: Gdy rozbójnicy idumejscy wtargnęli do Askalonu, miasta palestyńskiego, tedy z przybytku poświęconego Apollinowi, a wzniesionego pod murami miasta, uprowadzili do niewoli razem z innemi łupami Antypatra, syna niejakiegoś Heroda, świątnika. Ponieważ kapłan nie mógł za syna złożyć okupu, wychowywał się Antypater w obyczajach Idumejczyków, a później
12 pozyskał względy Hirkana, arcykapłana Judei. Sprawując od Hirkana poselstwo do Pompejusza, wyjednał dla niego przywrócenie całej pełni władzy, którą mu był brat jego Arystobul ukrócił, sam zaś dla siebie szczęśliwie uzyskał tytuł epimeleta[4] Palestyny. Następcą Antypatra, którego podstępnie zamordowano z zawiści o tak wielkie szczęście jego, był syn jego Heród. Jemu to skutkiem uchwały senatu Antonjusz i Augustus przyznali panowanie nad Żydami. Synem jego

[1] Mt. 1[16]
[2] Łk. 3[23—24]
[3] Łk. 3[38]
[4] Rzecz niestwierdzona na czem polegał tytuł i urząd epimeleta = ἐπιμελητής. *Schürer* l. c. I 343.

był Heród i inni tetrarchowie. Wszystko to zgadza się również z historycznemi zapiskami Greków.

13 Do owych czasów przechowywały się w archiwach listy rodowodów żydowskich[1] i tych, którzy się z wybitnych wywodzili prozelitów, jak np. Achjora Amonity albo Rut Moabitki, tudzież tych, którzy z Żydami wyszli z Egiptu i się z nimi przez małżeńskie zmieszali związki. Heroda żadne węzły nie łączyły z narodem żydowskim, a odczuwał dotkliwie świadomość niskiego swego pochodzenia; spalił więc listy ich rodowodów, bo sądził, że będzie uchodził za szlachetnie urodzonego, odkąd nikt nie będzie mógł na podstawie dokumentów urzędowych rodu swego wywieść z patrjarchów, z prozelitów, albo wreszcie z owych gejorów-cudzoziemców[2], z Żydami przez małżeńskie zmieszanych związki.

14 Niewielu tylko ludzi przezornych, którzy posiadali wykazy prywatne, albo w pamięci utrzymywali imiona, lub też skądinąd mieli odpisy, szczyciło się tem, że ocalili wspomnienie szlachetnego swego pochodzenia. Do nich należeli ci, o których mówiłem, tak zwani „Pańscy", dla swego pokrewieństwa z rodem Zbawicielowym. Z miejscowości żydowskich Nazaretu i Kochaby rozeszli się oni po całym świecie, i na podstawie *Księgi Dni* przytaczali ten właśnie rodowód

15 tak wiernie, jak to tylko było możliwe. Czy tak jest, czy inaczej? Zdaniem mojem i każdego rozumnego człowieka nikt lepszego wyjaśnienia nie znajdzie. Niechżeż nam ono wystarczy, chociaż żadnem świadectwem nie jest poparte, bo nic lepszego, ani więcej do prawdy zbliżonego powiedzieć się nie da. W każdym razie ewangelja podaje prawdę."

16 Pod koniec tego samego listu Afrykańczyk to jeszcze dodaje: „Matan, z linji Salomonowej, zrodził Jakóba, a po Matana śmierci Melchi, z linji Natanowej, z tej samej niewiasty zrodził Helego. Heli i Jakób byli więc braćmi z tej

[1] *Jos.* Vita 1; Contra App. 1[7].
[2] cfr. *Septuag.* Ex. 12[19].

samej matki. Ponieważ Heli umarł bezdzietnie, Jakób wskrzesił mu potomstwo przez to, że zrodził Józefa, na podstawie naturalnej wprawdzie sobie, ale na podstawie prawnej Helemu. W ten sposób był Józef synem jednego i drugiego."

Tyle Afrykańczyk.

17 Z rodowodu Józefa, w ten sposób ustalonego, wynika już z całą pewnością, że Marja, tak jak on, z tego samego pochodzi pokolenia.[1] Prawo Mojżeszowe bowiem zabraniało szukać związków małżeńskich w innych pokoleniach, a śluby trzeba było w tym samym zawierać szczepie i w tym samym rodzie, by ojcowizna nie przechodziła z jednego pokolenia w drugie.[2]

To niechżeż w tej sprawie wystarczy.

8[1] Gdy się Chrystus narodził, tak jak proroctwa przepowiadały, w Betleem judzkiem, w czasach codopiero opisanych, magowie ze Wschodu dowiadywali się u Heroda, gdzieby się znajdował nowonarodzony Król Żydowski. Ujrzeli bowiem Jego gwiazdę i dlatego wybrali się w podróż, bo pragnęli gorąco Nowonarodzonemu cześć oddać boską. Rzecz ta Heroda poruszyła do głębi, bo jak mu się zdawało, panowaniu jego groziło niebezpieczeństwo. Dopytywał się przeto u nauczycieli, którzy ludowi zakon objaśniali, gdzie się spodziewali narodzin Chrystusowych. Gdy się dowiedział, że proroctwo Micheasza[3] wskazywało na Betleem, wydał edykt z rozkazem pozabijania niemowląt w Betleem i całej jego okolicy, chłopców od dwóch lat i niżej, według czasu, który mu magowie dokładnie oznaczyli. Sądził, że Jezus w każdym razie, jak to zresztą było prawdopodobne, podzieli losy

[1] *Ks. Wł. Szczepański* j. w. 97—100: Dwa rodowody Chrystusa.
[2] Nu. 36^{8-9}.
[3] Mich. 5^{2}.

[2] Swych rówieśników. Przecie przed zamachem zostało Dziecię uprowadzone do Egiptu, jako że się zjawił anioł rodzicom Jego i oznajmił im, co się stać miało. To samo zresztą opowiada nam święta ewangelji księga.[1]

[3] Przy tej sposobności warto przypatrzeć się karze, jaka dosięgła Heroda za to, na co się odważył przeciwko Chrystusowi i Jego rówieśnikom, jak to natychmiast, bez najmniejszej zwłoki, sprawiedliwość boska go dosięgła jeszcze za życia, [4] dając mu przedsmak tego, co go czekało po śmierci. Otóż fałszywy blask swego królowania Heród zaćmił zbrodniami, jakich się na własnym swym domu dopuszczał, jednej za drugą: wymordowaniem żony, dzieci, wszystkich najbliższych krewnych i najlepszych przyjaciół. Nie mogę tutaj wyliczać tych zbrodni, wobec których bledną wszystkie inne tragedje; opowiedział je szeroko Józef w *Dziejach* przez siebie napi- [5] sanych. Bezpośrednio po zamachu, dokonanym na Zbawicielu i innych niemowlętach, dosięgła go chłosta z rąk bożych i na śmierć go umęczyła. Będzie z pewnością najlepiej, jeśli posłuchamy tych zbrodni historyka, który w XVII księdze swych *Starożytności Żydowskich* straszny koniec życia Heroda w taki opisuje sposób:

[6] „Tymczasem choroba Heroda wzmagała się. To Bóg wymierzał sprawiedliwość za popełnione zbrodnie. Otóż trawił go wolny ogień, który dotykających go nie parzył takim żarem, jaki pożerał wnętrzności jego. Cierpiał przytem głód straszliwy, którego niczem nie można było nasycić. Pełne wrzodów były trzewia jego, a przedewszystkiem dręczyły go wielkie boleści na wnętrzu. Nogi miał opuchłe cieczą wodni- [7] stą i przezroczystą. Podobnie schorzały był żywot jego, a nawet wstydliwe członki jego były w rozkładzie, tak że lęgły się tam robaki. Oddychał z największym wysiłkiem, przyczem wcale nie mógł leżeć, a oddech jego był wstrętny dla przykrego zapachu i dla często powracającej duszności.

[1] Mt. 2[1–7; 13–16].

8 Prócz tego kurcze wstrząsały całem ciałem jego z siłą nie-
zmożoną. Wróżbici tedy i znachorzy, którzy umieją wróżyć
z tego rodzaju wypadków, mówili, że to Bóg taką bierze
pomstę na królu za liczne jego i bezbożne czyny.“ [1]
9 Tak pisze Józef w przytoczonem dziele swojem. W II zaś
księdze swych *Dziejów* podaje to samo w następujących
słowach: „Zaczem choroba ogarnęła całe jego ciało i dręczyła go rozmaitemi cierpieniami. Nie gorączkował silnie,
ale odczuwał po całej skórze nieznośne swędzenie i nieustanne
boleści na wnętrzu. Nogi mu nabrzękły jak przy wodnej
puchlinie, w żywocie czuł jakby ogień, a na członkach
wstydliwych utworzył mu się wrzód ropiący, z którego się
lęgły robaki. Prócz tego cierpiał na brak oddechu, że wcale
nie mógł leżeć, a wreszcie dolegały mu kurcze we wszystkich
10 członkach. Wróżbici mówili, że cierpi tak za karę. On sam
jednak walczył z temi srogiemi mękami, chciał żyć, nie tracił
nadziei wyzdrowienia i szukał lekarstw. Kazał się tedy wieźć
za Jordan, do ciepłych źródeł Kalliroe, aby zażywać tam
kąpieli. Wody te spływają do jeziora Asfaltowego,[2] a są
11 słodkie, tak że można je pić. Tu lekarze orzekli, że najpierw
należy całe jego ciało nagrzać oliwą, ale gdy go opuszczono
do napełnionej oliwą wanny, ogarnęły go słabości śmiertelne
i oczy stanęły mu słupem, jak umierającemu. Na krzyk,
jaki służba podniosła, przyszedł nieco do siebie, ale już
stracił wszelką nadzieję wyzdrowienia. Kazał tedy każdemu
żołnierzowi wypłacić na głowę po 50 drachm, a dworzanom
12 znaczniejsze sumy. Skoro w drodze powrotnej przybył do
Jerycha, jeszcze mu się rzuciła czarna żółć, i jakby chciał
wyzwać samą śmierć, wpadł na okropny pomysł.
Oto kazał z całej Judei żyjących po wsiach, najbardziej
szanowanych mężów sprowadzić i zamknąć w tak zwanym
13 hipodromie. Następnie wezwawszy do siebie swą siostrę,

[1] Ant. XVII, 6[5].
[2] Morze Martwe.

Salome, i męża jej, Aleksasa, tak do nich przemówił: „Wiem, że Żydzi z dnia mego zgonu chcą zrobić dzień radosnego święta. Ale posłuchajcie tylko mego polecenia, a będzie i żałoba po mnie i pogrzeb wspaniały. Gdy wydam ostatnie tchnienie, przykażcie żołnierzom otoczyć i wyrżnąć wszystkich, co są tam zamknięci, aby cała Judea i dom każdy musiał po mnie płakać."[1]

14 Nieco dalej Józef dodaje: „Znowu go dręczył głód i dusił kaszel, a gdy go zmogły cierpienia, postanowił ubiec, co mu niosło przeznaczenie. Wziął jabłko i zażądał noża, bo zawsze owoc ten krajał spożywając. Poczem obejrzawszy się, czy niema kogo, któryby go mógł powstrzymać, podniósł rękę i chciał się przebić."[2]

15 Prócz tego ten sam historyk opowiada,[3] że Heród rozkazał w ostatniej chwili swego życia zgładzić jeszcze jednego z swych rodzonych synów, a więc trzeciego, po dwóch już przedtem zamordowanych, i że zaraz potem życie wśród 16 niemałych zakończył boleści. Taka była śmierć Heroda. Sprawiedliwą poniósł on karę za wymordowanie dzieci betleemskich i za zamach, wykonany przeciwko Zbawicielowi naszemu. Po jego śmierci ukazał się anioł we śnie Józefowi w Egipcie i rozkazał mu powrócić razem z Dziecięciem i matką Jego do Judei, mówiąc mu, że już pomarli ci, którzy czychali na życie Dziecka. Do tego dodaje ewangelista:

„Dowiedziawszy się jednak,
Że Archelaos panował na miejscu ojca swego, Heroda,
Bał się tam iść;
Pouczony przecie objawieniem we śnie,
Udał się w strony galilejskie."[4]

9[1] O wyniesieniu na tron po śmierci Herodowej Archelaosa wyżej wspomniany historyk tę samą podaje wiadomość.

[1] Bel. I, 33[5 6]. Euzebjusz znał więc inny podział Józefa *Dziejów* na księgi.

[2] Bel. I, 33[7].

[3] Bel. I, 33[7—8]; Ant. XVII, 6—8.

[4] Mt. 2[22].

Opisuje bowiem, w jaki sposób Archelaos na mocy testamentu ojca swego Heroda i skutkiem rozporządzenia cesarza Augusta objął panowanie nad Żydami, i jak po dziesięciu latach władzę utracił, a bracia jego, Filip i Heród Młodszy, tudzież Lizanjasz otrzymali swe tetrarchje.[1]

2 Ten sam dziejopisarz podaje w XVIII księdze *Starożytności*, że w 12-ym roku rządów Tyberjusza, następcy Augusta, który 57 lat panował nad całym światem, Poncjusz Piłat został namiestnikiem Judei i urząd ten piastował pełnych
3 lat dziesięć, prawie aż do śmierci Tyberjusza.[2] A zatem rzecz jasna, że owe *Pamiętniki*, dotyczące Zbawiciela naszego, które się niedawno temu ukazały, są prostem fałszerstwem, jako że przedewszystkiem czas, podany w ich nagłówku,
4 stwierdza niewiarogodność tego utworu podrobionego.[3] Otóż za czwartego konsulatu Tyberjusza, czyli w siódmym roku jego panowania, miała się dokonać zbrodnia żydowska męki Zbawicielowej. Tymczasem pokazuje się, że wówczas Piłat jeszcze nie zarządzał Judeą, o ile tylko można polegać na świadectwie Józefa, który w wyżej przytoczonem dziele swojem wyraźnie zaznacza, że Tyberjusz w 12-ym roku swego panowania ustanowił Piłata jej namiestnikiem.

10^1 Tedy właśnie, a było to według słów ewangelisty[4] w 15-ym roku panowania cesarza Tyberjusza, a w czwartym namiestnictwa Poncjusza Piłata, gdy pozostałej Judei tetrarchami byli Heród, Lizanjasz i Filip, Zbawiciel i Pan nasz Jezus, Chrystus boży, w 30-ym mniejwięcej roku życia swego dał się ochrzcić Janowi i rozpoczął opowiadanie ewangelji.

[1] Euzebjusz jest tutaj nieścisły, cfr.: *Jos.* Ant. XVII 8—9; Bel. I, 33^8; II, 1^1—2^7; 6^3; 7^3; 9^1; Łk. 3^1.

[2] Ant. XVIII 2^2; 3; 4^2.

[3] Tak zwane *Akta Piłata*, sfałszowane za Maksymina Dazy około roku 311 lub 312. *O. Bardenhewer*, Gesch. der altkirchl. Lit. I. 543 i nast. Cfr. niżej IX, 5^1, 7^1.

[4] Łk. 3^1.

2 Pismo boże mówi,[1] że cały czas nauczania Chrystusowego upłynął za arcykapłaństwa Annasza i Kajfasza, i opowiada, że nauczycielstwo Zbawiciela obracało się w granicach lat ich urzędowania. Ponieważ rozpoczął za arcykapłaństwa Annasza, a nauczał aż do urzędowania Kajfasza, więc okres 3 ten nie trwał pełnych czterech lat. Od owego bowiem czasu święte zakonu zwyczaje zostały zniesione. Sprawowanie służby bożej już nie było urzędem dożywotnim i dziedzicznym po przodkach, a namiestnicy rzymscy oddawali arcykapłaństwo raz temu, drugi raz innemu, którzy je dzierżyli nie dłużej 4 ponad jeden rok. Otóż Józef mówi, że po Annaszu następowało po sobie czterech arcykapłanów aż do Kajfasza, i tak pisze w tychże samych *Starożytnościach* swoich: „Walerjusz Gratus pozbawił Ananosa arcykapłaństwa i urząd ten powierzył Ismaelowi, synowi Fabiego, ale i tego złożył po niedługim czasie i powołał Eleazara, syna arcykapłana Ananosa. 5 Po roku usunął go także, arcykapłaństwo zaś oddał Szymonowi, synowi Kamita. Przecie i on nie piastował dłużej tej godności nad jeden rok, a Józef, zwany także Kajfaszem, stał się 6 jego następcą.“[2] Okazuje się tedy, że cały okres nauczania Zbawiciela naszego nie trwał czterech lat pełnych, bo czterej arcykapłani w czterech latach, od Annasza aż do wyniesienia Kajfasza, pełnili służbę bożą. Kajfasza jako arcykapłana tego roku, w którym się dokonała męka Zbawiciela, wymienia ewangelja.[3] A zatem z niej, oraz na podstawie zgadzającego się z nią zwyczaju ówczesnego można określić czas nauczycielstwa Chrystusowego.[4]

7 Zbawiciel i Pan nasz wkrótce po rozpoczęciu nauczania powołał dwunastu apostołów i z pośród wszystkich innych uczniów swoich tylko ich samych nazwał aposto-

[1] Łk. 3^{2}.
[2] Ant. XVIII, 2^{2}.
[3] Mt. 26, $^{3 \cdot 57}$; Jan 11^{49}; $18^{13 \cdot 24 \cdot 28}$.
[4] *Ks. Wład. Szczepański*, Wstęp ... 106—110.

łami,[1] by ich szczególnem odznaczyć dostojeństwem. Ponadto wyznaczył jeszcze:

„Innych Siedemdziesięciu;
I wysłał ich po dwóch
Przed Sobą
Do każdego miejsca i miasta,
Dokąd sam zamierzał przybyć.“[2]

11^{1} Niedługo potem kazał Heród Młodszy, jak o tem wspomina boże ewangelji Pismo,[3] ściąć Jana Chrzciciela. To samo opowiada Józef,[4] który przytem wymienia Herodjadę, że Heród, chociaż była żoną brata,[5] zawarł z nią związek małżeński, wziął rozwód z swą pierwszą, prawnie poślubioną małżonką, córką Aretasa, króla Petrejczyków, i Herodjadę oderwał od jeszcze żyjącego jej męża. Dla niej to zgładził Jana i wdał się w wojnę z Aretasem, którego córkę zniesławił.
[2] Gdy w tej wojnie przyszło do bitwy, stracił Heród, powiada Józef, całe swe wojsko za karę zbrodni, na Janie popełnionej.
[3] Ten sam historyk wyznaje,[6] że Jan był jednym z najsprawiedliwszych ludzi i że był chrzcicielem, a świadectwo jego zgadza się z tem, co o Janie pisze ewangelji księga. Opowiada dalej, że Heród dla tej samej Herodjady tron swój stracił, że z nią razem został skazany na wygnanie i na pobyt
[4] w Wiennie, mieście położonem w Galji.[7] Wszystko to znaj-

[1] Mt. 10 i nast.; Mk. 3^{14} nast.; Łk. 6^{13}; 9^{1} nast.
[2] Łk. 10^{1}.
[3] Mt. 14^{1-12}; Mk. 6^{14-29}; Łk. 3^{19-20}; 9^{7-9}.
[4] Ant. XVIII, 5 i nast.
[5] Brata przyrodniego, Filipa, który był synem Marjanny, córki arcykapłana Szymona. Herodjada była córką Arystobulosa.
[6] Ant. XVIII, 5 i nast.
[7] Euzebjusz niewątpliwie pomylił się w swym ekscerpcie. Józef, Ant. XVIII, 7^{2} pisał: Λούγδουνον πόλιν τῆς Γαλλίας. Na wygnanie do Wienny został skazany brat Heroda, Archelaos. Ant. XVII, 13^{2}.

duje się w XVIII księdze *Starożytności*, gdzie się o Janie w takich wyraża słowach:

„Niektórym Żydom zdawało się, że wojsko Herodowe zniszczył Bóg, który sprawiedliwą brał pomstę za śmierć Jana, zwanego Chrzcicielem. Heród kazał go bowiem zamordować, męża znakomitego, który Żydów nawoływał, by życie wiedli cnotliwe, by byli sprawiedliwi wobec siebie, a pobożni wobec Boga, i tak się do chrztu zbliżali. Wtenczas bowiem, zdaniem jego, chrzest będzie pożyteczny, jeśli go przyjmować będą nie na przebłaganie za te lub owe grzechy swoje, ale na uświęcenie ciała, gdy dusza już
5 przedtem stała się czystą i sprawiedliwą. Otóż gdy się przy nim gromadziły tłumy całe i chciwie słuchały słów jego, zdjął Heroda lęk, by Jan przemożnym swym wpływem ludu nie porwał do buntu; na jego bowiem wezwanie gotowi byli do wszystkiego. Heród sądził więc, że jest daleko bezpieczniej wypadki uprzedzić i Jana usunąć, zanimby za jego sprawą doszło do rokoszu, aniżeli później żałować, że się skutkiem przewrotu w przykrem znalazł położeniu. Wobec takiego podejrzenia Heród go uwięził, posłał do wyżej wspomnianej twierdzy Machajruntu, i tam go kazał uśmiercić.“[1]

6 To opowiada Józef o Janie. Przecie także o Zbawicielu wspomina w tem samem dziele historycznem w słowach następujących: „Około tego samego czasu żył Jezus, człowiek mądry, o ile się go wogóle godzi zwać człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy nadzwyczajne, był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmowali prawdę, i pociągał do siebie
7 wielu nawet z pośród Hellenów. Był to Chrystus. Starszyzna nasza wystąpiła przeciwko Niemu, a Piłat skazał Go na śmierć krzyżową. Lecz ci, którzy Go przedtem miłowali, nie porzucili Go, albowiem zjawił im się dnia trzeciego znowu żywy. Prorocy boscy wszystko o Nim przepowiedzieli, te oraz

[1] Ant. XVIII, 5². Machajrus, w dzikiej okolicy na wschód od morza Martwego.

inne tysiączne rzeczy przedziwne. A jeszcze po dziś dzień istnieje naród chrześcijański, który Jemu swe zawdzięcza imię."[1]

8 Jeśli pisarz współczesny, i to nawet żydowski, w dziele swojem takie szczegóły podał o Janie Chrzcicielu i Zbawicielu naszym, jakżeż się będą mogli obronić przed zarzutem zuchwalstwa ci, którzy podrobili fałszywe tych zdarzeń tyczące się *Pamiętniki*? To niechżeż wystarczy.

12¹ Imiona apostołów Zbawiciela naszego każdemu znane są dokładnie z ewangelij, ale nigdzie niema spisu 70 uczniów. Jednym z nich miał być Barnaba, o którym tu i ówdzie wspominają *Dzieje apostolskie*, a przedewszystkiem Paweł w swym *Liście do Galatów*.[2] Do nich miał także należeć
2 Sostenes, który razem z Pawłem pisał do Koryntjan[3]. Mówi o tem Klemens w V księdze swych *Zarysów*, gdzie powiada, że również Kefas, o którym pisze Paweł:

„Gdy zaś Kefas przybył do Antjochji,
W oczy mu stawiłem opór,"[4]

że tenże Kefas był jednym z 70 uczniów i równe miał
3 z Piotrem imię. Podobno i Maciej, policzony w poczet

[1] Ant. XVIII, 3³. Nowsza krytyka prawie jednogłośnie uważa ten ustęp za interpolację. *Schürer*, l. c. I, 544 i nast. W obronie autentyczności wystąpił przecie między innymi także *Adolf Harnack*, Der jüdische Geschichtsschreiber Josephus und Jesus Christus, w Internationale Monatsschrift, 1913, 1037 i nast. Pogląd jego skrytykował z stanowiska filologicznego *Ed. Norden*, Josephus u. Tacitus über Jesus Christus und eine messianische Prophetie, w Neue Jahrbücher für das klassische Altertum, 1913, 637 i nast. Autentyczności broni *Anton Seitz*, Das Christuszeugnis des Josephus Flavius, w Historisches Jahrbuch (Görres-Ges.), 1914, 821 i nast. Autentyczności nie uznaje francuski wydawca i tłumacz Euzebjusza *Émile Grapin*, Eusèbe Histoire eccl. Paryż 1905—13; t. III. p. LXIII. Tak samo *Kazimierz Morawski*, Rzym i narody. Warszawa 1924, 175—177.

[2] Gal 2¹·⁹·¹³.

[3] 1 Kor. 1¹.

[4] Gal. 2¹¹.

apostołów w miejsce Judasza, a także ten, o którego z nim razem zaszczytny los rzucano, stali się godni tego samego powołania do grona Siedmdziesięciu.[1] Jednym z nich miał być również Tadeusz, o którym zaraz przytoczę opowiadanie, jakie się do naszych przechowało czasów.

4 Dokładne badania wykazują, że było więcej aniżeli 70 uczniów Zbawicielowych. Świadczy o tem Paweł,[2] który mówi, że po zmartwychwstaniu Chrystus zjawił się najpierw Kefasowi, potem Dwunastu, potem więcej aniżeli 500 braciom razem, i powiada, że niektórzy z nich już pomarli, większa ich część jednakże jeszcze była przy życiu, wówczas kiedy
5 to pisał. Potem mówi, że zjawił się Jakóbowi, jednemu z tak zwanych braci Zbawicielowych. A ponieważ oprócz nich było jeszcze więcej takich, których zwano apostołami, na podobieństwo Dwunastu, i do nich sam Paweł należał, dodaje te słowa:

„Potem zjawił się wszystkim apostołom."[3]

Tyle w tej sprawie.

13[1] Historja zaś Tadeusza taki miała przebieg:

Wieść o bóstwie Pana i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki Jego mocy cudotwórczej, po całym się rozniosła świecie i przyciągała tysiące ludzi, nawet z najwięcej od Judei oddalonych okolic, a wiodła ich nadzieja, że znajdą uzdrowienie z chorób i wszystkich cierpień swoich.
2 Tak n. p. król Abgar, który znakomicie rządził ludami z poza Eufratu, cierpiał na straszną i ludzkiemi środkami nieuleczalną chorobę. Dotarła do niego sława imienia Jezusowego i mocy Jego, o której wszyscy zgodnie świadczyli,

---

[1] Dz. 1[23—26]; Józef Sprawiedliwy, zwany Barsabą.
[2] 1 Kor. 15[5—7].
[3] 1 Kor. 15[7].

więc wysłał do Niego list przez posłańca i błagał Go o łaskę
3 uzdrowienia. Lecz Zbawiciel wówczas go nie wysłuchał, tylko zaszczycił listem własnoręcznym i przyrzekł mu, że mu przyśle jednego z uczniów swoich, który mu przywróci zdrowie i przyniesie zbawienie jemu oraz jego poddanym.
4 Wkrótce spełniła się ta obietnica. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa, Tomasz, jeden z dwunastu apostołów, wysłał za bożem natchnieniem Tadeusza, należącego do grona 70 uczniów Chrystusowych, do Edessy, by tam jako herold i ewangelista opowiadał naukę Chrystusową; przez niego spełniły się wszystkie obietnice Zbawiciela
5 naszego. Zdarzeń tych mamy piśmienne świadectwo, wyjęte z archiwów Edessy, podówczas stolicy królewskiej. Otóż w tamtejszych dokumentach publicznych, zawierających rzeczy stare, tudzież akta czasów Abgarowych, i te zdarzenia się nam przechowały. Będzie przecie najlepiej posłuchać samego listu, wydobytego z archiwów i dosłownie przetłumaczonego z języka syryjskiego:[1]

---

[1] Cała ta legenda o św. Tadeuszu razem z korespondencją Abgara z Chrystusem powstała prawdopodobnie za czasów pierwszego króla chrześcijańskiego Edessy, Abgara IX., na schyłku drugiego wieku, z zrozumiałego pragnienia, by początki chrześcijaństwa w państwie edeskiem odnieść do czasów apostolskich, do króla Abgara V. z przydomkiem Ukkama-Czary. *Lipsius,* Die edessenische Abgarsage, Brunświk 1880. Sama treść obu listów nie budzi wprawdzie żadnych wątpliwości. Niemniej przecie słuszność trzeba przyznać argumentacji św. Augustyna i Hieronima, którzy stwierdzają, że niema i nie może być autentycznych listów Zbawiciela, któreby przecie musiały zawsze być w największem poszanowaniu całego kościoła. *Aug.* C. Faustum manich. 28, 4; *Hier.* Comm. in Ezech. ad 44[29–30]. *O. Bardenhewer,* Die altkirchl. Literaturgesch. I. 590—596. Korespondencja Abgara z Chrystusem znana jest dobrze w literaturze polskiej. Znajduje się u *Opecia,* w *Skargi* Rocznych dziejach, u *Ruszla* z r. 1650 i innych. *Aleksander Brückner,* Literatura religijna w Polsce średniowiecznej; Warszawa 1902—1904, II, 108 i nast. *Tenże,* Rozmyślanie o żywocie P. Jezusa. Kraków 1907, 147—151. *Ignacy Radliński,* Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie. Warszawa 1911, str. 104. Poetycką parafrazę stworzyła *Marja Konopnicka* p. t. Apokryf, drugi utwór z cyklu „Skroś wieków." Zbiorowe wydanie *Jana Czubka,* t. VI, 74—77.

ODPIS LISTU

który toparcha Abgar pisał do Jezusa i posłał Mu przez gońca Ananjasza do Jerozolimy:

6 Abgar,
Syn Uchamasa,
Toparcha,
Jezusowi,
Dobremu Zbawicielowi,
Który się zjawił w okolicy Jerozolimy,
Pozdrowienie.

Słyszałem o Tobie
I o uzdrowieniach Twoich,
Że się bez leków i bez ziół przez ręce Twoje dzieją.
Jak idą wieści,
Ślepym wzrok przywracasz,
Chromym poruszenie,
I trędowatych oczyszczasz,
I duchy nieczyste oraz demony wypędzasz,
I długą złożonych chorobą leczysz,
I umarłych wskrzeszasz[1].
7 Słysząc to wszystko o Tobie,
Jestem przeświadczony o jednem z dwojga:
Albo Ty jesteś Bogiem, któryś z nieba zstąpił i takich dokonujesz rzeczy,
Albo jesteś Synem Bożym, takie działając dziwy.
Przeto piszę do Ciebie,
I błagam Cię,
Racz przybyć do mnie,
I ulecz cierpienie moje.
I to bowiem słyszałem,
Że Żydzi się z niechęcią do Ciebie odnoszą
I chcą Ci wyrządzić krzywdę.

[1] Mt. 11[5]; Łk. 7[22].

Miasto mam bardzo maleńkie, a przezacne,
Przecie dość wielkie dla nas obydwóch.

9 Tak pisał Abgar, chociaż mu dotychczas blady tylko promień bożej przyświecał światłości. Lecz godzi się posłuchać również odpowiedzi Jezusowej, odesłanej przez tego samego posłańca, listu, z kilku tylko złożonego wierszy, ale pełnego mocy. Oto jego brzmienie:

ODPOWIEDŹ JEZUSA
przesłana przez gońca Ananjasza toparsze Abgarowi.

10 Błogosławionyś,
Któryś uwierzył we Mnie,
A Mnie nie widziałeś[1].
Napisano bowiem o Mnie,
Że ci, którzy Mnie widzieli,
Nie uwierzą we Mnie,
Iżby ci, którzy Mnie nie widzieli,
Oni właśnie wierzyli
I żywi byli.
Co się zaś tyczy tego, o czem pisałeś do Mnie,
Bym przybył do Ciebie,
Potrzeba, by się tutaj spełniło wszystko, dlaczego Mnie posłano,
I bym tak po wypełnieniu wszystkiego,
Z powrotem wstąpił do Tego, który Mnie posłał.
Gdy zaś wstąpię,
Tedy poślę do Ciebie jednego z uczniów Moich,
By uleczył Twoje cierpienie,
I życie dał Tobie i tym, którzy są z Tobą".

11 Przy tych listach znajduje się jeszcze następujący dodatek w języku syryjskim:
„Po wniebowstąpieniu Jezusa
Posłał do króla Judasz,
Zwany także Tomaszem,

[1] Jan 20[20·29].

Tadeusza apostoła,
Jednego z Siedmdziesięciu.
Ten przybył
I zamieszkał u Tobjasza, syna Tobjaszowego.
Gdy się wieść o nim rozeszła,
Doniesiono Abgarowi:
„Przybył apostoł Jezusowy,
Tak jak ci w liście napisał".
12 Rozpoczął tedy Tadeusz
Mocą bożą leczyć każdą chorobę i niemoc[1],
Tak że podziw ogarnął wszystkich.
Gdy Abgar usłyszał
O jego czynach wielkich a cudownych,
I o uzdrawianiu chorych,
Zrozumiał,
Że to jest ten właśnie,
O którym Jezus pisał w liście:
„Gdy zaś wstąpię,
Tedy poślę do Ciebie jednego z uczniów Moich,
Który uleczy Twoje cierpienia".
13 Przywołał tedy Tobjasza,
U którego Tadeusz mieszkał,
I rzekł:
„Słyszałem, że mąż mocarny przybył,
I zamieszkał w domu twoim;
Przyprowadź go do mnie".
Tobjasz powrócił do Tadeusza
I rzekł mu:
„Toparcha Abgar przywołał mnie
I kazał mi przywieść cię do siebie,
Byś go uleczył".
Tadeusz odpowiedział:
„Pójdę,

[1] Mt. 4[23]; 9[35]; 10[1].

Jako że do niego z mocą mnie posłano".
14 Rychłym rankiem dnia następnego Tobjasz powstał,
Wziął Tadeusza i przybył do Abgara.
Gdy wchodził,
Tedy w obecności otaczających go dostojników
Ujrzał Abgar nagle wspaniałą jakąś zjawę
Na obliczu apostoła Tadeusza.
Na ten widok
Abgar padł przed Tadeuszem na oblicze,
A zdumienie ogarnęło wszystkich obecnych.
Nie widzieli bowiem owej zjawy,
Która się ukazała samemu tylko Abgarowi.
15 Spytał tedy Tadeusza:
„Czyś ty naprawdę jest uczniem Jezusa,
Syna Bożego,
Który rzekł do mnie:
Poślę do ciebie jednego z uczniów Moich,
Który cię uleczy i życie da tobie?"
A Tadeusz odrzekł:
„Ponieważ silnie uwierzyłeś w Tego, który mnie posłał,
Przeto jestem posłany do ciebie.
Co więcej,
Jeśli w Niego uwierzysz,
Tedy tak jak wierzyć będziesz,
Spełnią się życzenia serca twego".
16 Wówczas Abgar się odezwał:
„Tak silnie w Niego uwierzyłem,
Że chciałem zgromadzić wojsko,
I byłbym uderzył na Żydów, którzy Go ukrzyżowali,
Gdyby mi cesarstwo rzymskie nie było stawiło przeszkody".
Tadeusz zaś odpowiedział:
„Pan nasz wypełnił wolę Ojca Swego,
A wypełniwszy ją, wstąpił z powrotem do Ojca".
17 Rzekł mu Abgar:

„Ja zaś uwierzyłem w Niego
I w Ojca Jego".
Na to Tadeusz:
„Dlatego kładę rękę moją na ciebie
W Imię Jego".
Gdy to uczynił,
Abgar natychmiast wyzdrowiał z choroby
I z cierpienia swego.
18 Podziw ogarnął Abgara,
Że co słyszał o Jezusie,
Tego doświadczył na sobie przez ucznia Jego Tadeusza,
Który go uzdrowił bez leków i ziół,
I nie tylko jego,
Ale i Abdosa, syna Abdosowego,
Cierpiącego na podagrę.
Bo i ten przystąpił do Tadeusza,
Do nóg mu się rzucił,
Otrzymał włożenie rąk, połączone z modlitwą,
I odzyskał zdrowie.
Apostoł uleczył jeszcze wielu innych ich współobywateli,
Dokonał cudownych a wielkich rzeczy,
I głosił słowo boże.
19 Poczem Abgar się odezwał:
„Ty, Tadeuszu,
Cudy czynisz mocą bożą,
A nas zdjął podziw;
Teraz jeszcze proszę cię,
Opowiedz mi o przyjściu Jezusowem, jakie ono było,
I o mocy Jego,
I czyją to mocą zdziałał to, co słyszałem".
20 Tadeusz zaś odpowiedział:
„Teraz mówić nie będę,
Ale ponieważ posłany jestem, by głosić słowo,
Zgromadź mi jutro wszystkich swych obywateli,

A będę im opowiadał
I zasieję w nich słowo żywota:
O przyjściu Jezusa, jakie ono było,
I o Jego posłannictwie,
I dlaczego Go Ojciec posłał,
I o mocy i czynach Jego,
I o tajemnicach, o jakich ludzi pouczał,
I jaką mocą zdziałał to wszystko,
I o nowej Jego nauce,
I o niskości,
I o pokorze,
I jak to sam siebie upokorzył[1],
I złożył i ukrył swe bóstwo,
I został ukrzyżowany,
I zstąpił do piekieł,
I przełamał zaporę od wieków nieprzełamaną,
I wskrzeszał umarłych,
I zstąpił sam jeden,
I z wielką rzeszą wstępował do Ojca Swego".
21 Rozkazał tedy Abgar rychło rano zgromadzić swych obywateli,
I słuchać kazania Tadeuszowego,
A potem polecił dać mu złota bitego i nieznaczonego.
Lecz on nie przyjął, mówiąc:
„Jeśliśmy naszą porzucili własność,
Jakżeż cudzą brać będziemy?"
To się działo w roku 340"[2].

Zdaje się, że nie bez pożytku dosłownie tutaj przytoczyłem to tłumaczenie z języka syryjskiego.

[1] Fil. 2[8].

[2] 28 albo 29 po Chr. czyli r. 340 według ery Seleukidów, zwanej także erą grecką lub aleksandryjską, rozpoczynającą się od bitwy pod Gazą (312 prz. Chr.), a raczej od śmierci Aleksandra IV, syna Aleksandra Wielkiego, 311 prz. Chr.

KSIĘGA DRUGA.

Treść księgi II Historji kościelnej.

1. O zachowaniu się apostołów po wniebowstąpieniu Chrystusowem.
2. Jak Tyberjusz do głębi się przejął sprawozdaniem, które Piłat złożył o Chrystusie.
3. Jak nauka Chrystusowa w krótkim czasie po całym się rozszerzyła świecie.
4. Po śmierci Tyberjusza Gajus wynosi Agryppę na tron żydowski i skazuje Heroda na dożywotnie wygnanie.
5. O poselstwie Filona do Gajusa w sprawie Żydów.
6. Jakie nieszczęścia spadły na Żydów po dokonanej na Chrystusie zbrodni.
7. O samobójstwie Piłata.
8. Głód za czasów Klaudjusza.
9. Męczeństwo Jakóba apostoła.
10. Agryppa, zwany także Herodem, za prześladowanie apostołów doświadczył natychmiastowej pomsty bożej.
11. O szalbierzu Teudasie.
12. O Helenie, królowej Adjabeńczyków.
13. O Szymonie Czarnoksiężniku.
14. O głoszeniu nauki w Rzymie przez Piotra apostoła.
15. O ewangelji Marka.
16. Marek jako pierwszy głosi w Egipcie naukę Chrystusową.
17. Co Filon opowiada o ascetach egipskich.
18. Jakie pisma Filona do naszych się przechowały czasów.

19. Jakie w Jerozolimie na Żydów w dniu Paschy spadły nieszczęścia.
20. Co się działo w Jerozolimie za czasów Nerona.
21. O Egipcjaninie, którego wymieniają *Dzieje apostolskie.*
22. Paweł, wysłany jako więzień z Judei do Rzymu, przemawia w swej obronie i zostaje uwolniony od wszelkiej winy.
23. O męczeństwie Jakóba, zwanego bratem Pańskim.
24. Po Marku został Annjanos pierwszym biskupem kościoła aleksandryjskiego.
25. O prześladowaniu Nerona, za którego Piotr i Paweł męczeństwem przyozdobieni zostali.
26. Jak się na Żydów zwaliły zewsząd niepoliczone nieszczęścia, i jak się wreszcie porwali do wojny przeciw Rzymianom.

Księgę niniejszą zestawiłem na podstawie pism Klemensa, Tertuljana, Józefa i Filona.

Prol.[1] Wszystko, co należało omówić jako wstęp do *Historji kościelnej,* a więc teologję Słowa Zbawicielowego, starożytność dogmatów naszej nauki, starodawność życia ewangelicznego wśród chrześcijan, przedewszystkiem zaś to, co się odnosi do niedawnego objawienia się Chrystusowego, Jego męki i powołania apostołów, wyłożyłem w księdze poprzed-
[2] niej i zwięzłemi poparłem dowodami. Obecnie zaś należy nam zbadać dokładnie, co się zdarzyło po wniebowstąpieniu Pańskiem, opierając się częściowo na podstawie Pism świętych, a częściowo na innych źródłach, które w odpowiednich przytoczę miejscach.

1[1] Przedewszystkiem tedy w miejsce zdrajcy Judasza został do apostolstwa losem powołany Maciej, który, jak się rzekło,[1]

[1] I, 12[3].

był jednym z uczniów Pańskich. Następnie apostołowie przez modlitwę i włożenie rąk przeznaczyli na diakonów do sprawowania służby w zarządzie gminy siedmiu mężów doświadczonych, Stefana i jego towarzyszów.[1] Stefan pierwszy po Panu, zaraz po włożeniu rąk, jak gdyby właśnie na to otrzymał święcenie, został na śmierć ukamienowany przez tych, którzy zamordowali Pana, i tak jako pierwszy otrzymał zwycięskich Chrystusa męczenników wieniec, co też oznaczało imię jego.[2]

12 Wówczas też Jakób, zwany bratem Pańskim, — bo i jego nazywano synem Józefa,[3] Józef zaś uchodził za ojca Chrystusowego, a zaślubiona mu Dziewica, zanim jeszcze zamieszkali z sobą, znalazła się z Ducha świętego, jak nas o tem poucza święte ewangelji Pismo[4], w stanie błogosławionym; — otóż wiadomo, że ten właśnie Jakób, którego starzy dla jego cnotliwości obdarzyli przydomkiem „Sprawiedliwego", zasiadł jako pierwszy na stolicy biskupiej kościoła jerozolimskiego.

3 Klemens w VI księdze swych *Zarysów* stwierdza co następuje: powiada, że Piotr, Jakób i Jan po wniebowstąpieniu Zbawiciela o godności się nie ubiegali, chociaż Zbawiciel ich właśnie wyróżnił przed innymi, ale że Jakób „Sprawiedliwy"

4 został wybrany biskupem jerozolimskim. — W VII zaś księdze

[1] Dz. 6^{1-6}.

[2] Dz. 7^{58-60}. Στέφανος = wieniec.

[3] Mniemanie, jakoby Jakób, „brat Pański", był synem Józefa z pierwszego jego małżeństwa, opiera się na apokryfach. Już Origenes przypuszczał, że szczegół ten pochodzi albo z „Ewangelji Piotra" albo z t. zw. „Księgi Jakóba," która też istotnie (9^{2}; $17^{1\cdot 2}$; 18^{1}) mówi o dzieciach Józefowych. To samo znajduje się również w „Historji cieśli Józefa," rozdział II; tłum. francuskie redakcji koptyjskiej i arabskiej, *P. Peeters* w „Évangiles apocryphes", Paryż 1911, 196 i 197, w zbiorze Textes et Documents. W rzeczywistości był Jakób, zwany „bratem Pańskim," synem Alfeusza czyli Kleofasa oraz Marji, krewnej Najśw. Marji Panny, a więc bratem ciotecznym P. Jezusa i jest identyczny z apostołem Jakóbem Młodszym — ὁ μικρός (Mk. 15^{40}). Zdania co do identyczności Jakóba Alfeuszowego z Jakóbem, „bratem Pańskim," z przydomkiem „Sprawiedliwy", były podzielone. Doskonały pogląd na tę kwestję daje: *Meinertz*, Der Jakobusbrief, w Bibl. Studien X, 1—3, Fryburg 1905.

[4] Mt. 1^{18}.

tych samych *Zarysów* jeszcze to o nim mówi: „Jakóbowi „Sprawiedliwemu“, Janowi i Piotrowi dał Pan po zmartwychwstaniu wiedzę, oni zaś dali ją wszystkim innym apostołom, a znowu apostołowie Siedmdziesięciu, do których należał
5 Barnaba. Dwóch zresztą było Jakóbów; jeden zwany „Sprawiedliwym“, którego strącono ze szczytu świątyni i na śmierć zatłuczono wałkiem folusznicznym, i drugi, który został ścięty“. Jakóba „Sprawiedliwego“ wspomina również Paweł, kiedy pisze:

„Innego zaś apostoła nie widziałem,
Tylko Jakóba,
Brata Pańskiego.“[1]

6 Wówczas spełniła się także obietnica Zbawiciela naszego, dana królowi Osroeńczyków. Otóż Tomasz posyła za bożem natchnieniem do Edessy Tadeusza jako herolda i ewangelistę nauki Chrystusowej, jak to przed chwilą przedstawiłem na
7 podstawie znalezionego tam pisma.[2] Po przybyciu do tego kraju Tadeusz leczy Abgara słowem Chrystusowem i podziw u wszystkich tamtejszych obywateli wywołuje cudami niezwykłemi. A gdy ich przez swe czyny przygotował i przywiódł do ukorzenia się przed mocą Chrystusową, zrobił ich uczniami nauki zbawienia. Od tego czasu aż po dzień dzisiejszy związane jest całe państwo edeskie z imieniem Chrystusowem, jako że posiada niezwykły zgoła dowód łaskawości Zbawiciela naszego.

8 Wszystko to wyjąłem z opowieści starodawnej; powróćmy przecie do Pisma bożego. Po śmierci męczeńskiej Stefana wybuchło ze strony Żydów pierwsze i bardzo wielkie prześladowanie kościoła jerozolimskiego, a wszyscy uczniowie, z wyjątkiem samych tylko dwunastu apostołów, rozproszyli się po Judei i Samarji,[3] niektórzy z nich, jak mówi Pismo

[1] Gal. 1[19].
[2] Wyżej I, 13.
[3] Dz. 8[1].

St. Bonaventure Seminary

boże,[1] dotarli aż do Fenicji, Cypru i Antjochji. Dotąd jednak nie śmieli zwrócić się ze słowem wiary do pogan, lecz
9 opowiadali je samym tylko Żydom. Podówczas Paweł pustoszył jeszcze kościoły, wdzierał się do domów wiernych, wywłóczył mężów i niewiasty i wtrącał ich do więzienia.[2]
10 Tymczasem Filip,[3] jeden z wybranych razem z Stefanem do diakonatu, znajdował się wśród tych, którzy się rozproszyli, przybył do Samarji i pełen mocy bożej pierwszy opowiadał ewangelję tamtejszym mieszkańcom, a wspierała go tak wielka łaska boża, że słowa jego porwały nawet
11 Szymona Czarnoksiężnika i bardzo wielu innych. Szymon cieszył się naonczas wielkim rozgłosem i do tego stopnia opanował tych, których otumanił swem kuglarstwem, że uważali go za Wielką Moc Bożą. Tedy jednak i jego przejęły podziwem cudy, przez Filipa mocą bożą zdziałane, więc użył podstępu i tak długo udawał, że wierzy w Chrystusa, póki
12 nie został ochrzcony. Rzecz dziwna, że zwolennicy ohydnej tej sekty jeszcze dzisiaj tak postępują. Na sposób swego praojca podstępnie się wkradają do kościoła, jak morowa i parszywa zaraza, i wielkie szerzą spustoszenie wśród tych, których zdołają zaprawić ukrytym w sobie jadem, tak zgubnym i strasznym. Lecz większą ich część już przegnano, skoro się wykazało, jak wielką była ich przewrotność. Tak się stało również z Szymonem. Piotr odsłonił prawdziwe oblicze jego i zasłużoną mu wymierzył karę.[4]

13 Tymczasem, gdy opowiadanie zbawienia z dnia na dzień coraz większe czyniło postępy, zrządzenie jakieś przywiodło.

---

[1] Dz. 11[19].

[2] Dz. 8[1—3].

[3] Dz. 6[5].

[4] Dz. 8[5—24]. O Szymonie cfr. zwięzły a doskonały artykuł *ks. Romana Archutowskiego*, Simon Magus w Podręcznej encykl. kość., Warszawa 1912, XXXV—XXXVI, 261—262, tudzież *Dr. Tadeusz Zieliński*, Piękna Helena, Studjum z cyklu: Współzawodnicy chrześcijaństwa. Wyd. 2. Zamość 1921, 37—41.

z Egiptu dostojnika tamtejszej królowej; — według pradawnego zwyczaju jeszcze dzisiaj w tym narodzie niewiasta dzierży władzę królewską.[1] Ten właśnie przybysz, jako pierwszy poganin, wziął za sprawą Filipa, a skutkiem objawienia, udział w tajemnicach Słowa Bożego i stał się pierwociną wiernych w świecie szerokim. On pierwszy, jak mówi podanie, po powrocie do ojczyzny głosił znajomość Boga wszech rzeczy i opowiadał o życiodajnem zamieszkaniu Zbawiciela naszego wśród ludzi.[2] Tem samem przez niego spełniło się proroctwo:

„Pierwsza Etjopja wyciągnie swe ręce do Boga."[3]

14 Wtenczas też Paweł, naczynie wybrane, staje się apostołem, nie z ludzi, ani przez ludzi, ale przez objawienie samego Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który Chrystusa wzbudził z martwych,[4] i zostaje zaszczycony powołaniem przez wizję i głos, jaki się w chwili tego objawienia z nieba odezwał.[5]

2 1 Wiadomość o cudownem Zbawiciela naszego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu wszędzie już prawie dotarła. Był zaś stary zwyczaj, który rządcom prowincyj nakładał obowiązek zdawania cesarzowi sprawy z wszystkich zdarzeń nowych a ważnych, by nic nie uszło uwagi zwierzchnika. Piłat doniósł więc cesarzowi Tyberjuszowi o tem, co w Palestynie wszyscy już głośno opowiadali o zmartwychwstaniu
2 Zbawiciela naszego Jezusa, a równocześnie powiadomił go, że z ust do ust idą jeszcze inne wieści o cudach Jego, że wielu jest takich, którzy już wierzą w Jego bóstwo, jako

---

[1] Według Dz. 8^{27} był to podkomorzy królowej etjopskiej Kandake — Καν δάκη. Imię to było wspólne wszystkim władczyniom tego kraju, leżącego na południe od Egiptu, a obejmującego starożytne państwo kulturalne Meröe.

[2] Dz. 8^{26-40}.

[3] Ps. 67^{32}.

[4] Gal. 1^{1}.

[5] Dz. 9^{3-6}.

że po śmierci zmartwychwstał. Tyberjusz miał się podobno odwołać do senatu, który przecie przedłożenie jego odrzucił, na pozór dlatego, ponieważ rzecz cała nie była mu poprzednio oddana do zbadania, a stare prawo powiadało, że nikogo nie było wolno zaliczyć w poczet bogów rzymskich bez uchwały i bez wyroku senatu. W rzeczywistości stało się tak, ponieważ Zbawicielowej nauce ewangelji bożej nie były
3 potrzebne ludzkie oceny ani ludzkie ustawy. Tak tedy senat rzymski odrzucił wniosek w sprawie Zbawiciela naszego. Tyberjusz jednak trzymał się swego zdania i nigdy przeciwko nauce Chrystusowej z wrogim nie wystąpił zamysłem.

4 Mówi o tem Tertuljan, znawca prawa rzymskiego, mąż i skądinąd sławny, jeden z najznakomitszych Rzymian, w swej *Apologji* chrześcijan, napisanej po łacinie, a przetłumaczonej
5 na język grecki. Oto jego słowa: „Należałoby więc omówić powstanie praw tego rodzaju. Otóż istniała stara zasada, by cesarz nikogo do rzędu bóstw nie wynosił, zanimby go przedtem senat nie uznał. Tak zrobił Marek Emiljusz z niejakiemś bożyszczem Alburnusem. Za naszą sprawą przemawia ta właśnie okoliczność, że u was o bóstwie ludzkie rozstrzyga zdanie. Jeśli się bóg człowiekowi nie podoba, bogiem się nie staje; tak tedy bogu ludzkiej potrzeba
6 łaskawości. Tyberjusz, za którego czasów pojawiło się w świecie imię chrześcijan, o nauce ich otrzymał wieści z jej kolebki, Palestyny, więc odwołał się do senatu i nie krył się z tem, że nauka ta przemawia do jego przekonania. Senat tymczasem ją odrzucił, dlatego że sam jej nie uznał; Tyberjusz natomiast trwał przy swem zdaniu i śmiercią zagroził chrześcijan oskarżycielom.“[1] Zrządzenie opatrzności niebiańskiej tak właśnie usposobiło umysł cesarski, by słowo ewangelji w swych początkach bez żadnej przeszkody po całej się ziemi rozszerzać mogło.

[1] *Tert.* Apol. 5.

3[1] Tak więc za niebios sprawą i mocą słowo zbawienia jak słońce blaski swe po całej rozsiało ziemi. Natychmiast według Pisma bożego „po całej ziemi rozległ się głos“ boskich ewangelistów i apostołów, „i po krańce ziemi ich [2] słowa.“[1] A oto w każdem mieście i w każdej wsi powstawały kościoły, jak pełne gumno,[2] wiernych natłoczone tysiącami. Tych zaś, których dusze dziedzictwo praojców i dawny obłęd spętały przestarzałą chorobą przesądu bałwochwalczego, moc Chrystusowa wydobyła przez naukę i cudy uczniów Zbawiciela z niewoli ich groźnych tyranów i ciężkie ich skruszyła kajdany. Z odrazą odwrócili się od wszelkiego wielobóstwa szatańskiego, złożyli wyznanie, że jeden jest tylko Bóg, Stwórca wszech rzeczy, i Jemu cześć oddali obrzędem prawdziwej bogobojności, płynącej z religji bożej a rozumnej, którą Zbawiciel nasz w ludzkie rozsiał serca.

[3] I rzeczywiście; łaska boża już się wreszcie rozlała na narody pogańskie. W Cezarei Palestyńskiej przyjął Korneljusz jako pierwszy z całym swym domem wiarę Chrystusową, a to dzięki objawieniu bożemu i współpracy Piotrowej.[3] Następnie uwierzyło bardzo wielu innych Hellenów w Antjochji, gdzie ewangelję opowiadali ci, którzy się byli rozproszyli za prześladowania Stefanowego. W krótkim czasie kościół antjocheński doszedł do rozkwitu i pełnego rozwoju, jako że się tam znaleźli w wielkiej liczbie prorocy jerozolimscy, a z nimi Barnaba i Paweł oraz cała rzesza braci. Tam też wypłynęło po raz pierwszy imię chrześcijan, jak z źródła [4] świeżego i obfitego. Gdy Agabus, jeden z obecnych tamże proroków, przepowiedział, że nastanie głód, wysłano Pawła i Barnabę, by braciom służyli pomocą.[4]

---

[1] Ps. 18[5].
[2] Cfr. Mt. 3[12]; Łk. 3[17].
[3] Dz. 10.
[4] Dz. 11[19—30].

4[1] Tyberjusz panował mniej więcej 22 lata,[1] a następca jego, Gajus, niezwłocznie oddał koronę żydowską Agryppie i zrobił go królem w tetrarchjach Filipa i Lizanjasza, do których wkrótce przydał jeszcze tetrarchję Heroda. Tego właśnie Heroda z czasów męki Zbawicielowej skazał za mnóstwo popełnionych zbrodni na dożywotnie wygnanie razem z żoną jego Herodjadą. Świadczy o tem Józef.[2]

[2] Naonczas słynął daleko i szeroko Filon, mąż bardzo wielkiej powagi nietylko wśród naszych, ale także wśród tych, którzy wyszli z obcej nawet szkoły filozoficznej. Pochodził wprawdzie z starej rodziny żydowskiej, ale nie [3] ustępował żadnemu dostojnikowi aleksandryjskiemu. Wiadomo wszystkim, do jakiego stopnia oddawał się niezmordowanej pracy nad bożą i ojczystą nauką, a już mówić nie potrzeba, jakiego wykształcenia nabył w filozofji i naukach wyzwolonych; toć podobno przewyższał wszystkich współczesnych głęboką znajomością filozofji platońskiej i pitagorejskiej.

5[1] Otóż Filon opowiada w pięciu księgach[3] o losach Żydów za panowania Gajusa. Mówi tam o szaleństwie cesarza, jak to sam siebie zaliczył w poczet bogów i niepoliczone razy dopuszczał się nadużycia swej władzy. Opisuje ponadto nieszczęścia, jakie za jego rządów dotknęły Żydów, tudzież poselstwo, które sprawował, gdy go rodacy aleksandryjscy wysłali do Rzymu. Pisze, jak do Gajusa przemawiał w obronie praw ojczystych, a w odpowiedzi otrzymał tylko śmiech i szyderstwo, tak że nawet życie jego było w niebezpieczeństwie.

[1] Od r. 14—37.

[2] Ant. XVIII, 6[10]; 7[3]; Bel. II, 9[6].

[3] Z tych pięciu ksiąg Filona zachowała się tylko ks. III Contra Flaccum i IV Legatio ad Caium. Zaginiona ks. V zawierała opis poselstwa. *Schürer*, l. c. III. 529 oraz 633—716.

2 Wspomina o tem również Józef, który pisze w XVIII księdze swych *Starożytności*:[1] „Gdy w Aleksandrji wybuchły rozruchy pomiędzy mieszkającymi tam Żydami a ludnością grecką, wybrało każde stronnictwo po trzech wysłanników, 3 by się udali do Gajusa. Jednym z posłów aleksandryjskich był Apjon, który na Żydów nagadał wiele złego, a pomiędzy innemi, że nie dbają o cześć cesarską. Wszyscy inni poddani państwa rzymskiego wznoszą bowiem Gajusowi ołtarze i świątynie i wogóle czczą go jak boga, a tylko sami Żydzi uważają za rzecz niegodną stawiać cesarzowi posągi 4 i przysięgać na jego imię. Apjon wytoczył wiele ciężkich oskarżeń i tak je zaprawił, że mogły Gajusa pobudzić do gniewu. Filon, przewodniczący poselstwa żydowskiego, mąż znakomity, brat Aleksandra alabarchy,[2] wytrawny filozof, mógł niewątpliwie w mowie obronnej odeprzeć te oskarżenia. 5 Tymczasem Gajus zamknął mu usta i kazał odejść, a gniewem uniesiony, z tem się nie taił, że Żydów zacznie gnębić. Doznał tedy Filon wielkiej zniewagi i wyszedł, a do otaczających go Żydów wyrzekł tylko, że nie trzeba tracić ducha, że Gajus wprawdzie na nich zagniewany, ale że w rzeczy samej ściągnął na siebie gniew boży.“ Tyle Józef.

6 Również Filon w swem *Poselstwie*[3] opisuje dokładnie i szczegółowo wszystko, co zrobił. Większą część tego opowiadania pominę, a przytoczę to tylko, z czego czytelnicy będą sobie mogli wytworzyć jasne pojęcie o losach, jakie krótko potem spadły na Żydów za zbrodnię, popełnioną na Chrystusie.

7 Najpierw tedy Filon opowiada, że w Rzymie za panowania Tyberjusza Sejan, który wówczas przemożny wpływ

[1] Ant. XVIII, 8[1].

[2] ἀλάβαρχος albo ἀλαβάρχης, w pierwotnem znaczeniu poborca ceł, u Józefa zdaje się oznacza najwyższego dostojnika autonomicznej korporacji żydowskiej w Aleksandrji.

[3] Cfr. Leg. ad Caium XXIV, XXXVIII.

wywierał na cesarza, dokładał wszelkich starań, by doszczętnie wyniszczyć cały naród żydowski. W Judei zaś Piłat, za którego czasów dokonała się zbrodnia na Zbawicielu, odważył się w istniejącej jeszcze naonczas świątyni jerozolimskiej na rzeczy u Żydów niesłychane, a przez to groźne wśród nich wywołał rozruchy.

6¹ Po śmierci Tyberjusza objął rządy Gajus, który często krzywdził bardzo wielu ludzi, a przedewszystkiem niemałą szkodę wyrządził całemu narodowi żydowskiemu, o czem się z łatwością przekonać można z tego, co podaje Filon,
2 który tak się wyraża: „Taką tedy gwałtowność usposobienia okazywał Gajus wszystkim, a zwłaszcza narodowi żydowskiemu. Najzawziętszą do niego żywił nienawiść, pozabierał w miastach bożnice, a rozpoczął od aleksandryjskiej, i poustawiał w nich własne swe obrazy i posągi. Przez to bowiem, że pozwalał je innym ustawiać, sam je własną swą wznosił powagą. Boży zaś przybytek w mieście świętem, dotychczas nienaruszony i odznaczony przywilejem zupełnej nietykalności, przerobił dla siebie i zamienił w swą własną świątynię, która miała nosić imię Nowego Objawionego Zeusa Gajusa.“[1]

3 O tysiącznych jeszcze innych okropnych i wprost nieopisanych nieszczęściach, jakie za wspomnianych rządów spadły na Żydów w Aleksandrji, opowiada ten sam Filon w drugiem swem dziele *O cnotach*. Zgadza się z nim Józef, który również zaznacza, że klęski całego narodu rozpoczęły się od czasów Piłata i zbrodni, spełnionej na
4 Zbawicielu. Posłuchaj tedy, co opowiada w II księdze swej *Wojny żydowskiej*: „Piłat, którego Tyberjusz posłał do Judei jako prokuratora, kazał pewnej nocy wnieść do Jerozolimy osłonięte wizerunki cesarskie, tak zwane sztandary. Gdy się rozwidniło, powstał wśród Żydów niesłychany rozruch. Ludzi, będących w pobliżu, na ten widok zgroza przejęła,

[1] Leg. ad. Caium XLIII.

jako na bezczeszczenie zakonu, który nie pozwala, by
5 w mieście ustawiano jakiekolwiek wizerunki."[1] Porównaj teraz to wszystko z tem, co pisze ewangelja, a przekonasz się, w jak krótkim czasie obrócił się przeciwko Żydom ów krzyk, jaki podnieśli przed tym samym Piłatem, gdy wołali, że nie mają innego króla, tylko samego cesarza.

6 Następnie o innem jeszcze nieszczęściu, jakie ich dotknęło, ten sam pisarz mówi w słowach następujących: „Wnet potem nowe wywołał niepokoje, gdyż na wybudowanie wodociągu zużył skarb świątyni, tak zwany korban.[2] Wodociąg ten
7 miał posiadać długość 400 stajań. Z tego powodu lud wpadł w wielkie oburzenie, a gdy się Piłat pojawił w Jerozolimie, Żydzi go otoczyli z wielką wrzawą. Ale on, w porę uwiadomiony, że będzie zbiegowisko, kazał żołnierzom uzbrojonym poprzebierać się za obywateli i zmieszać się z tłumem, a powiedział im, że nie mieczami, ale kijami mają uderzyć na krzykaczy. Sam dał im znak z trybuny. Zginęło też wtedy wśród tego bicia wielu Żydów, jedni od razów, a drudzy tratując się wzajemnie w ucieczce. Lęk, jaki padł na tłumy z powodu ofiar owego zdarzenia, uśmierzył ludzi."[3]

8 Od tego samego autora dowiadujemy się, że w Jerozolimie ponadto bardzo wiele innych wybuchło rozruchów, a prócz tego, że od tego czasu nie ustawały w mieście i w całej Judei zamieszki, wojny i klęski wszelkiego rodzaju aż do ostatniego oblężenia za Wespazjana. Taka to kara boża dosięgła Żydów za ich zbrodnie, popełnione przeciwko Chrystusowi.

7 Lecz i to warto wiedzieć, co historja powiada o Piłacie,[4] który żył za czasów Chrystusowych. Otóż za rządów Gajusa,

---

[1] Bel. II, 9^{2}.
[2] Słowo hebrajskie (Lew. 2^{1-7} nast.), oznacza dar, ofiarę.
[3] Bel. II. 9^{2}. Cfr. Ant. XVIII. 3^{1}.
[4] *Jos.* Ant. XVIII, 3; 4; Bel. II, 9^{2} i nast.

którego panowanie opisaliśmy, tak wielkie go dotknęły nieszczęścia, że musiał na własne targnąć się życie i stać się własnym swym katem, tak iż w krótkim czasie jak najsłuszniej boża na niego spadła pomsta. Opowiadają o tem pisarze greccy,[1] którzy dali zestawienie olimpjad oraz tego, co się w poszczególnych zdarzyło latach.

8 Tymczasem Gajus niecałe cztery lata dzierżył władzę, a po nim nastąpił cesarz Klaudjusz.[2] Za jego rządów głód srożył się po świecie, co w swych księgach historycznych utrwalili także pisarze, którzy z naszą wiarą nic nie mają wspólnego. Tak spełniła się przepowiednia proroka Agabosa z *Dziejów apostolskich*, że głód trapić będzie całą ziemię. O tym właśnie głodzie za Klaudjusza wspomina Łukasz w *Dziejach apostolskich* i opowiada, jak to bracia w Antjochji przez Pawła i Barnabę braciom w Judei posłali część zbywających dostatków swoich.[3] A potem tak mówi dalej:

9[1] „W tym samym czasie," — to znaczy za Klaudjusza,
„Przyłożył król Heród[4] ręki
„Do znęcania się nad niektórymi z kościoła.
„Ściął tedy mieczem Jakóba, brata Janowego."[5]

2 O tym Jakóbie przytacza Klemens na podstawie starej tradycji w księdze VII swych *Zarysów* zdarzenie godne wspomnienia. Otóż człowieka, który go oddał pod sąd, na widok jego męczeństwa takie ogarnęło wzruszenie, że
3 sam wyznał, iż jest chrześcijaninem. „Obydwóch tedy razem",

[1] Niewiadomo z jakich autorów Euzebjusz czerpał swe wiadomości o Piłacie. Z historycznych źródeł zna go prócz Józefa *Tacyt*, Ann. 15[44].
[2] Ant. XIX, 2[1]. Bel. II, 11[1].
[3] Dz. 11[28—30].
[4] Agryppa, wnuk Heroda Wielkiego.
[5] Dz. 12[1 —2].

powiada, „prowadzono na stracenie. W drodze prosił Jakóba o przebaczenie. Jakób przez chwilę pogrążył się w myślach, a potem rzekł: „Pokój tobie," i ucałował go. Tak obydwaj razem zostali ścięci."

4 Wtenczas Heród, jak powiada Pismo św.,[1] widząc że stracenie Jakóba Żydom radość sprawiło, zabrał się również do Piotra, wtrącił go do więzienią i byłby go bezmała pozbawił życia. Przecie dzięki objawieniu bożemu, jako że w nocy anioł stanął przy nim i cudem z niego okowy spadły, odzyskał wolność, by mógł służyć ewangelji. Takie to w sprawie Piotrowej było zrządzenie boże.

10¹ Za niegodziwe zamysły, wykonane przeciwko apostołom, dosięgła króla kara bez żadnej zwłoki, i natychmiast pochwycił go anioł-mściciel sprawiedliwości bożej. Zaraz po dokonanym na apostołów zamachu, opowiadają *Dzieje apostolskie,*[2] wyruszył król do Cezarei i tam w uroczyste święto przybrał się w wspaniały płaszcz królewski i z wysokiej trybuny przemówił do ludu. Naród zaś cały mowę jego oklaskiwał z uwielbieniem, jak gdyby to były słowa boże, a nie człowiecze. Wtem, jak opowiada Pismo, uderzył go anioł Pański, tak że stoczony przez robaki, ducha wyzionął.

2 Podziwiać trzeba także i w tem niepojętem zdarzeniu zgodność Pisma św. z opowiadaniem Józefa, który w XIX księdze swych *Starożytności*[3] daje tem samem wymowne świadectwo prawdzie i dosłownie cud ten w następujący opisuje
3 sposób: „Trzeci już rok upłynął, odkąd królował nad całą Judeą, kiedy się udał do Cezarei, zwanej poprzednio Wieżą Stratona. Tam wziął udział w uroczystościach, urządzonych ku czci cesarza, jako że wiedział, iż to święto

[1] Dz. 12³—¹⁷.
[2] Dz. 12¹⁹ · ²¹—²³.
[3] Ant. XIX, 8².

odprawiało się za powodzenie jego, a zjechali się na nie
4 tłumnie urzędnicy i dostojnicy eparchji.[1] Drugiego dnia tych uroczystości ubrał się w płaszcz cały srebrnolity, przecudnej roboty, i z pierwszym dnia brzaskiem ukazał się w teatrze. Tedy promienie wschodzącego słońca rozpaliły w srebrze takie przedziwne blaski, że błyszczał jak jakieś zjawisko groźne i dreszczem przejmujące tych, co
5 w niego patrzeli. Natychmiast podniosły się z wszystkich stron nic mu dobrego nie wróżące okrzyki pochlebców, którzy go zwali Bogiem i wołali: „Bądź nam miłościw! Dotąd baliśmy się ciebie jako człowieka, a odtąd wyzna-
6 jemy, że jesteś wyniesiony ponad istoty śmiertelne.“ Król im tego nie zganił, ani nie odtrącił pochlebstwa bezbożnego. Niedługo potem wzniósł oczy w górę i ujrzał anioła[2], godzącego w jego głowę. W tej chwili zrozumiał, że to zwiastun nieszczęścia, tak jak niegdyś szczęścia był zwia-
7 stunem, i ból przeszył serce jego. Straszna boleść targnęła jego wnętrzem i zaraz go chwyciła z całą gwałtownością. Spojrzał tedy na swych dworzan i rzekł: „Ja, wasz Bóg, a oto dostałem wyrok śmierci. Przeznaczenie w jednej chwili stwierdziło kłamstwo waszych, codopiero wzniesionych okrzyków. Ja, któremu wołaliście „Nieśmiertelny!“, już idę na śmierć. Lecz przeznaczenie trzeba przyjąć tak, jak je bóstwo postanowiło. Nigdy życie Nasze nie było małe, raczej słynie z wielkości.“ Gdy tak mówił, wzmogły się
8 jego boleści. Śpiesznie tedy zaniesiono go do pałacu kró-

[1] Uroczystości te powtarzały się w Cezarei co pięć lat, a rozpoczął je Heród Wielki w 28 roku swych rządów, w 192 olimpiadzie. *Jos.* Ant. XVI, 5¹.

[2] Tekst Józefa mówi tutaj o puhaczu, który się Agryppie po raz pierwszy ukazał w Rzymie, gdy popadł w niełaskę Tyberjusza. Wówczas był puhacz dla niego zwiastunem szczęścia, ale równocześnie przepowiedziano mu: „Gdy znowu ujrzysz tego ptaka, bądź pewien, że po pięciu dniach będziesz musiał umrzeć“. Ant. XVIII, 6⁷. Euzebjusz zamienił owego puhacza na anioła, ponieważ Dzieje Apostolskie mówią:

„I natychmiast poraził go anioł Pański,
Dlatego że nie oddał czci Bogu.“ (Dz. 12²³.)

lewskiego, a wieść się rozniosła na wszystkie strony, że już nieodwołalnie zbliża się koniec życia jego. Zaraz też tłum cały, razem z niewiastami i dziećmi, legł na worach według ojczystego obyczaju i zanosił do Boga błaganie za króla, a wszędzie rozlegały się jęki i płacze. Król leżał w komnacie na wysokiem piętrze, i gdy z góry zobaczył, jak ludzie padali twarzą na ziemię, sam łez powstrzymać
9 nie mógł. Pięć dni bez przerwy boleści szarpały mu wnętrze, i tak umarł w 54 roku swego życia, a siódmym swego panowania. Cztery lata był królem za cesarza Gajusa; trzy pierwsze lata rządził tetrarchją Filipa, w czwartym zaś roku otrzymał ponadto tetrarchję Heroda; potem jeszcze
10 trzy lata panował za cesarza Klaudjusza".[1] Podziw mnie bierze, jak Józef tutaj i gdzieindziej zgodnie z Pismem św. prawdę pisze. Mogłoby się tylko zdawać, że zachodzi między nimi różnica w podaniu imienia królewskiego, przecie czasy i zdarzenia wykazują, że to jedna i ta sama osobistość. Może więc skutkiem błędu pisarskiego imię zostało zmienione, a może król, jak wielu innych, dwa nosił imiona.[2]

11[1] Łukasz w *Dziejach apostolskich*[3] wymienia ponadto Gamaljela, który podczas śledztwa, wytoczonego apostołom, mówił o tem, że w tym samym czasie zjawił się niejakiś Teudas i podawał się za męża nadzwyczajnego, że został stracony, a wszyscy, których otumanił, poszli w rozsypkę. Porównajmy tylko jego słowa z tem, co w tej samej sprawie pisze Józef, który w przytoczonej codopiero księdze
2 opowiada dosłownie: „Gdy Fadus był namiestnikiem Judei,

[1] Umarł więc w roku 44.

[2] „Dzieje apostolskie" nazywają go zawsze Herodem, a Józef Agryppą; nosił zaś rzeczywiście, jak Euzebjusz słusznie przypuszcza, oba imiona.

[3] Dz. 5[34—36].

szalbierz pewien, imieniem Teudas, porwał za sobą bardzo wielką rzeszę ludzi, tak że z całym swym dobytkiem poszli za nim w stronę Jordanu. Powiadał, że jest prorokiem, i mówił, że na jego rozkaz rzeka się rozstąpi i otworzy przed nimi wolne przejście. Takiem gadaniem zwiódł
3 bardzo wielu. Lecz Fadus nie chciał się spokojnie przyglądać tej ich szaleńczej zabawie, ale wysłał przeciwko nim oddział konnicy, który wpadł na nich znienacka, wielu z nich pozabijał i wielu zabrał do niewoli. Samego Teudasa chwycili żywcem, ucięli mu głowę i przynieśli ją do Jerozolimy.“ [1]

Potem wspomina Józef o klęsce głodowej za panowania Klaudjusza i tak pisze:

12[1] „Za czasów tych namiestników nastał wielki głód w Judei. Tedy królowa Helena zakupiła w Egipcie za wielką sumę pieniędzy zboża, które kazała rozdać biednym“.[2]

2 Wiadomość ta zgadza się z *Dziejami apostolskiemi*[3], które powiadają, że uczniowie w Antjochji dokładnie określili, ile każdy z własnych swych zasobów miał posłać jako zapomogę dla mieszkańców Judei. Tak zrobiono
3 i wszystko wysłano na ręce prezbiterów przez Barnabę i Pawła. Tej zaś Heleny, którą wspomina Józef, istnieją jeszcze teraz wspaniałe słupy pomnikowe, stojące na przedmieściach dzisiejszej Aelji.[4] Była ona podobno królową Adjabeńczyków.[5]

---

[1] Ant. XX, 5[1]. „Dzieje apostolskie“ historję Teudasa kładą przed powstaniem Judasza z Galilei za czasów Augusta. Przypuszczać możnaby, że Teudas u Łukasza jest identyczny z owym rokoszaninem, którego Józef, Ant. XVII, 6[4] nazywa Maciejem, a Euzebjusz pomylił się, identyfikując oba te zdarzenia.

[2] Ant. XX, 5[2].

[3] Dz. 11[29—30].

[4] Na gruzach Jerozolimy zbudował cesarz Aelius Hadrianus (117—138) nowe miasto, które nazwał Aelia Capitolina.

[5] Według Józefa Ant. XX, 2 i nast. była Helena małżonką Monobazosa Bezajosa, króla Adjabeny czyli Osroeny, kraju leżącego w Mezopotamji,

13[1] Gdy wiara w Zbawiciela naszego i Pana, Jezusa Chrystusa, do wszystkich już docierała ludzi, wróg ludzkiego zbawienia chciał chytrze opanować stolicę państwa, przeto zaprowadził tam wyżej wspomnianego Szymona.[1] Człowiekowi temu dopomagał w zręcznych jego sztuczkach kuglarskich, a przez to wielu Rzymian otumanił i nimi zawładnął. [2] Mówi o tem Justyn, który żył w czasach poapostolskich i odznaczył się naszej sprawy obroną. W swoim czasie podam o nim potrzebne wiadomości. Otóż w pierwszej swej *Apologji* naszej religji, zwróconej do Antonina, pisze co następuje: [3] „Po wniebowstąpieniu Pańskiem demony opętały niektórych ludzi, którzy o sobie mówili, że są bogami. Wyście ich nietylko nie prześladowali, ale okryliście ich chwałą. Do nich należy pewien Szymon, Samarytanin z miejscowości Gitthon. Za cesarza Klaudjusza czynił on przy pomocy demonów dziwy czarnoksięskie i uchodził w Rzymie cesarskim za Boga. Na jego cześć wyście nad Tybrem, między dwoma mostami, wystawili posąg z takim oto napisem łacińskim: Simoni Deo Sancto, to znaczy: Szymonowi Bogu [4] Świętemu. Prawie wszyscy Samarytanie oraz garstka ludzi innych narodowości uznają go i czczą jako Boga najwyższego. Jakąś zaś Helenę, która się z nim razem naonczas włóczyła po świecie, a przedtem przebywała w domu rozpusty w Tyrze fenickim, zowią pierwszą jego ideą.“[2] [5] Tyle z Justyna. Zgadza się z nim również Ireneusz,[3] który

między rzekami Lykos i Kapros. Razem z swym synem, królem Izatesem, została prozelitką judaizmu. W odległości trzech stajań od Jerozolimy wzniosła trzy piramidy, w których później spoczęły jej zwłoki oraz syna jej Izatesa.

[1] Wyżej II, 1[11].

[2] *Just.* Apol. I. 26. Ctr. uwagę 4 na str. 53. Podanie Justyna o pobycie Szymona w Rzymie jest jedynem źródłem tej wiadomości, bardzo niepewnem i wątpliwem. Rzekomy posąg czarnoksiężnika był prawdopodobnie pomnikiem ku czci prastarego bóstwa sabińskiego Semo Sancus. *Dr. Georg Wissowa*, Religion und Kultus der Römer. Monachium 1912, 129 i nast.

[3] *Iren.* Adv. haer. I, 23[1—4].

w pierwszej swej księdze *Przeciwko herezjom* opisuje tego człowieka oraz jego bezbożną i ohydną naukę. Zbyteczną byłoby rzeczą tutaj ją wykładać. Komu na tem zależy, może się w przytoczonej Ireneusza księdze doczytać najdokładniej o początku, życiu i treści fałszywych nauk, tudzież o wszystkich dziełach każdego z herezjarchów, który
6 się zjawił po Szymonie. Dowiadujemy się tedy, że Szymon był prarodzicem wszelkiej herezji. Od owych czasów aż do dni naszych zwolennicy jego podszywają się obłudnie pod rozumną i z czystości życia wszędzie słynną naukę chrześcijańską. Lekkiem sercem przecie wracają do zabobonnej czci demonów, której się na pozór wyrzekli, kłaniają się obrazom i pismom Szymona, tudzież z nim razem wspomnianej Helenie, a cześć im oddają paleniem kadzidła,
7 obrzędami ofiarnemi i libacjami. Głębsze zaś ich tajemnice, o których mówią, że czar rzucają na tych, co ich słuchają po raz pierwszy, i według zapisanej u nich wyroczni grozą przejmują, są rzeczywiście pełne grozy, obłędu i szaleństwa, są takie, że nietylko opisywać ich nie można, ale podobne słowa nie przejdą nawet przez usta człowieka
8 uczciwego; tyle w nich brudu i bezwstydu. Wszystko bowiem, co tylko najsprośniejszego wymyślićby można, przewyższyła najbrudniejsza herezja tych właśnie ludzi, którzy jak zabawek nadużywają kobiet, nieszczęsnych i rzeczywiście pełnych wszelkiego rodzaju ohydy.[1]

14 1 Otóż tego właśnie Szymona, ojca i twórcę takich potworności, potęga złośliwa i ludzkiemu zbawieniu wroga wzbudziła jako groźnego przeciwnika wielkich i świętych apostołów Zbawiciela naszego.

2 Tymczasem boża i nadniebiańska łaska pospieszyła sługom swoim z pomocą. Skoro się apostołowie zjawili i ukazali,

[1] Cfr. 2 Tym. 3⁶—⁷.

zgasiła coprędzej rozpalony złego płomień i przez nich poniżyła i zniszczyła wszelką pychę, wznoszącą się przeciwko wiedzy bożej.[1] Przeto podstęp zdradziecki nie powiódł się za owych czasów apostolskich ani Szymonowi, ani nikomu innemu z tych, co wówczas głowę podnieśli. Blask prawdy bowiem stanowcze odniósł zwycięstwo i przemożną okazał siłę. Samo Słowo Boże wznieciło ludziom boskie światło, na ziemi jaśniało w całej swej świetności i na wskroś swych własnych przenikało apostołów. Otóż wspomnianemu owemu kuglarzowi jakieś boże a cudowne błyski zaćmiły ducha oczy, skoro tylko Piotr w Judei niegodziwości jego na światło wywlókł dzienne.[2] Puścił się tedy Szymon w wielką podróż zamorską i uciekał pospiesznie z Wschodu na Zachód, bo sądził, że tylko tam będzie mógł żyć według swego upodobania. Tak przybył do Rzymu, gdzie z wielką pomocą przyczajonej tam złej siły tyle dokonał, że mieszkańcy na cześć jego jak Bogu posąg wystawili. Lecz niedługo takie mu służyło szczęście. W ślad za nim bowiem, jeszcze za panowania Klaudjusza, najlepsza i wszystkich ludzi miłująca Opatrzność przywiodła do Rzymu przeciwko tak groźnemu niszczycielowi życia Piotra, apostoła potężnego i wielkiego, który swą cnotą przewyższał wszystkich innych. Przyszedł jako dzielny hetman boży, w boży uzbrojony oręż,[3] przyniósł z Wschodu ludziom Zachodu bezcenny skarb światła duchowego, głosił dobrą nowinę o samem już Świetle i dusz zbawczem Słowie[4] i królewstwo opowiadał niebieskie. Tak wśród Rzymian rozgościło się słowo Boże i razem z Szymonem zgasła i skruszyła się natychmiast moc jego.

[1] Cfr. 2 Kor. 10⁵.
[2] Jz. 8¹⁸–²³.
[3] Cfr. Ef. 6¹⁴–¹⁷; 1 Tes. 5⁸.
[4] Jan 1⁹.

Takim blaskiem płonęło światło religji w sercach słuchaczy Piotrowych, że było im za mało, iż raz tylko słyszeli ustne opowiadanie nauki bożej. Usilnie przeto prosili Marka, autora ewangelji i towarzysza Piotrowego, by im na piśmie pozostawił pamiątkę ustnie im podanej nauki; prosić zaś nie przestali, póki ich życzenia nie spełnił. W ten sposób
2 spowodowali napisanie *Ewangelji według Marka*. O tem, co się stało, miał się Piotr dowiedzieć przez objawienie Ducha Świętego. Cieszyła go ich gorliwość i zgodził się na to, by to pismo czytano w kościołach. Mówi o tem Klemens w VI księdze swych *Zarysów*,[1] a zgadza się z nim biskup hierapolitański, Papjasz. O Marku wspomina Piotr w swym *Pierwszym Liście*, który miał napisać w samym Rzymie, na co zresztą sam wskazuje, zowiąc Rzym obrazowo Babilonem w takich oto słowach:

„Pozdrawia Was kościół w Babilonie, wybrany razem z Wami,
I Marek, syn mój.“[2]

16[1] Ten sam Marek udał się podobno jako pierwszy do Egiptu, opowiadał tam ewangelję, którą też napisał, i założył kościoły, a przedewszystkiem kościół w samej Aleksandrji.

2 Od samego zaraz początku powstała w Aleksandrji tak wielka liczba wiernych, mężów i niewiast, a w sposobie ich życia tyle było filozofji i surowej ascezy, że Filon uznał ich zajęcia, zgromadzenia, uczty i cały zresztą tryb życia za godny opisu.[3]

[1] Tekst Klemensa niżej VI, 14.

[2] 1 Pio. 5[13].

[3] Myli się Euzebjusz, uważając Filonowych terapeutów za ascetów chrześcijańskich. Była to niewątpliwie sekta żydowska. Zestawienie odno-

17[1] Za Klaudjusza miał się Filon podobno w Rzymie spotkać z Piotrem, który tam właśnie opowiadał ewangelję. Nicby w tem nie było nieprawdopodobnego, tem mniej, że dzieło, o którem mówimy, a które napisał później, po upływie dość znacznego czasu, wymienia bardzo dokładnie jeszcze [2] dziś u nas zachowane przepisy kościelne. Ponieważ Filon ponadto daje tak bardzo szczegółowy opis życia naszych ascetów, stwierdza tem samem zupełnie wyraźnie, że je nietylko znał, ale i uznawał, że czcił i szanował podówczas żyjących mężów apostolskich, którzy, jak się zdaje, byli pochodzenia żydowskiego, jako że zbyt po żydowsku prze- [3] strzegali większej części starych zwyczajów. Filon w swem dziele *O życiu kontemplacyjnem czyli O błagalnikach*[1] daje przedewszystkiem zapewnienie, że do tego, co opowie, nic nie dorzuci z własnego pomysłu, a z prawdą niezgodnego. Powiada, że zwano ich terapeutami, a niewiasty z nimi żyjące terapeutydami, a potem tłumaczy, dlaczego taką właśnie mieli nazwę: otóż albo dlatego, że jak lekarze uwalniali od złych namiętności, koili i leczyli dusze ludzi, którzy do nich przychodzili, albo też dla czystej i niepo- [4] kalanej służby i czci, z jaką się do Boga odnosili. A zresztą, czy Filon sam z siebie nadał im to imię, zowiąc ich odpowiednio do osobliwego ich trybu życia, czy też założyciele ich od początku tak się sami nazywali, jako że imię chrześcijan zgoła jeszcze w powszechnem nie było użyciu, [5] nie potrzeba się dłużej nad tem zastanawiać. Nasamprzód tedy Filon stwierdza, że wyrzekali się swej własności, i powiada, że ci, którzy się zabierali do takiego życia, majątek swój odstępowali krewnym. Gdy się tak pozbyli wszelkich kłopotów życiowych, wyruszali za miasto na stały

śnej literatury i pogląd na całą kwestję daje *Hergenröther-Kirsch*, Handbuch der allgemeinen Kirchengesch. Fryburg 1911, 67 i nast. oraz nota.

[1] *Philo*, De vita contemplativa, wyd. *Conybeare*, Oxford 1895. Grecki tytuł brzmi: Περὶ βίου θεωρητικοῦ ἢ ἱκετῶν.

już pobyt w miejscach samotnych i w ogrodach, dobrze bowiem wiedzieli, że obcowanie z ludźmi innych przekonań zgoła jest niepożądane i szkodliwe. Czynili to wówczas, jak się zdaje, z wiary wielkodusznej i najgorętszej, ćwicząc
6 się w gorliwem naśladowaniu życia proroczego. Toć powszechnie uznane *Dzieje apostolskie* także opowiadają,[1] że wszyscy uczniowie apostolscy sprzedawali swą majętność i własność i rozdawali każdemu według jego potrzeby, tak że nie było między nimi ubogich:

„Wszyscy zaś, którzy posiadali ziemię albo domy,“ mówi Pismo,
„Sprzedawali je,
Znosili pieniądze, otrzymane za sprzedaż,
I składali je do nóg apostolskich,
By je rozdawano każdemu,
Według jego potrzeby.“[2]

7 Zupełnie podobne rzeczy stwierdza Filon o terapeutach i tak pisze:

„W wielu ziemi miejscowościach żyją ludzie tego rodzaju, bo i Grecy i barbarzyńcy mieli zaznać korzyści dobra tak doskonałego. Lecz najwięcej jest ich w Egipcie, w każdym tak zwanym nomosie,[3] a przedewszystkiem w pobliżu Aleksandrji.
8 Z wszystkich stron przybywają tam najlepsi terapeuci, jak gdyby do ojczyzny, i zakładają osady w okolicy bardzo dogodnej, na płaskowzgórzu, po przeciwległej stronie jeziora mareotyckiego, doskonałem swem położeniem zapewniającej bezpieczeństwo i zdrowe powietrze.“[4]

9 Następnie opisuje Filon ich domy, a o kościołach okolicznych tak mówi: „W każdym domu znajduje się święty przybytek, zwany kaplicą i pustelnią. Tam właśnie spełniają

[1] Dz. 2^{45}.
[2] Dz. $4^{34—35}$.
[3] Νομός = obwód egipski, powiat, odgraniczony od sąsiedniego zazwyczaj kanałami Nilu.
[4] De vita contempl. p. 474,[35—44].

w samotności tajemnice życia świętego. Nie zabierają z sobą żadnego napoju, żadnej potrawy, żadnej zgoła rzeczy niezbędnej do zaspokojenia potrzeb cielesnych, ale tylko Zakon, boże wyrocznie proroków, hymny i to, co służy do podniesienia i udoskonalenia wiedzy oraz pobożności.“ [1]

Trochę dalej jeszcze dodaje: „Cały czas od rana do wieczora poświęcają ascezie. Czytają bowiem księgi święte i metodą alegoryczną zagłębiają się w filozoficzne dociekania mądrości swych ojców. Są oni mniemania, że słowa to symbole zakrytej istoty rzeczy, którą za pomocą alegorji odsłonić należy. Posiadają również pisma dawnych mężów, twórców swej sekty, którzy po sobie pozostawili wiele pomników alegorją osłoniętych zapatrywań swoich. Są to ich wzory, jako że sami ten właśnie filozofji rodzaj naśladują.“ [2]

Zdaje się, że w ten sposób mógł się wyrazić tylko człowiek, który sam słyszał, jak oni wykładali Pismo święte. To zaś, co nazywa u nich pismami dawnych mężów, są prawdopodobnie *Ewangelje* i pisma apostolskie, tudzież może jakieś objaśnienia starych proroków, jakie się np. znajdują w *Liście do Żydów* i często w innych listach Pawłowych.

Następnie pisze o tem, jak nowe układają psalmy: „Tak tedy nietylko zatapiają się w rozmyślaniach, ale układają pieśni i hymny ku czci bożej w rozmaitym wiersza rodzaju i na rozmaitą nutę, a tworzą je z natury rzeczy w rytmie zgoła poważnym.“ [3]

Wiele jeszcze innych do nich się odnoszących szczegółów podaje Filon w tej samej księdze, przecie zdawało mnie się, że przytoczyć należy te tylko, które uwydatniają rysy charakterystyczne życia kościelnego. Jeśli się zaś komu

[1] De vita contempl. p. 475[14—22].
[2] l. c. p. 475[34]—476[2].
[3] j. w. p. 476.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

zdaje, że to opowiadanie zawiera nietylko wyłączne właściwości ustroju życia ewangelicznego, że owszem może się odnosić także do innych, a nie jedynie do tych, o których się wspomniało, niechżeż go przynajmniej przekonają dalsze Filona wywody. Dadzą mu one, jeśli tylko zdrowe ma zmysły, dowód niezbity. Oto co pisze:

16 „Wstrzemięźliwość, jakby fundament jaki, przed wszystkiem innem w duszy zaszczepiają, a potem wznoszą innych cnót budowanie. Pokarmu ani napoju żaden z nich do ustby nie wziął przed zachodem słońca, sądzą bowiem, że filozofowaniu powinno światło przyświecać, ciemności zaś okrywać powinny potrzeby cielesne. Przeto owemu zajęciu dzień poświęcają, tym zaś sprawom krótką tylko część nocy.
17 Niejedni z nich, którzy płoną większem mądrości pragnieniem, tylko co trzeci dzień myślą o pożywieniu. Inni znowu z takiem uniesieniem radości i wesela żywią się mądrością, która im podaje swe nauki obficie i szczodrobliwie, że prawie jeszcze raz tak długo wstrzymują się od jedzenia i co sześć dni zaledwie kosztują pożywienia koniecznie potrzebnego."[1]

Słowa te Filonowe odnoszą się, zdaniem mojem, jasno
18 i niewątpliwie do naszych współwyznawców. Gdyby zaś wobec tego jeszcze się kto uparcie sprzeciwiał, niechżeż odstąpi od swej niewiary i niech się da przekonać przez znamiona jeszcze wyraźniejsze, jakie zgoła nigdzie indziej się nie znachodzą, tylko w chrześcijańskiej, na ewangelji
19 opartej religji. Powiada bowiem Filon,[2] że wśród tych, o których właśnie mowa, znajdują się także niewiasty, a są to po większej części sędziwe dziewice. Strzegą zaś swego dziewictwa nie pod przymusem, jak niektóre greckie kapłanki, ale z wolnej woli, z zapału i pragnienia mądrości, z którą w życiu rozstać się nie chciały, więc nie pragną potomstwa

[1] J. w. p. 476[36–49].
[2] J. w. p. 482[3–11].

śmiertelnego, a raczej nieśmiertelnego, które wydać z siebie może tylko i jedynie dusza miłująca Boga.

20 Dalej mówi Filon jeszcze wyraźniej: „Objaśnienie Pisma świętego daje się u nich obrazowo, w alegorjach. Całe bowiem zakonodawstwo jest w ich mniemaniu podobne do żywej istoty; ciałem jest układ słów, duszą zaś w słowach ukryta myśl niewidzialna. Do jej zgłębienia zabrał się ten zespół ludzi, wypatrujących w słowach, jak w zwierciadle, odblask myśli niezwykłej piękności.“ [1]

21 Pocóż mam jeszcze przytaczać ich zgromadzenia, wspólne ich zajęcia, osobno przez mężczyzn i osobno przez niewiasty wykonywane, pobożne ich ćwiczenia, które u nas są jeszcze i teraz w zwyczaju, kiedy zwłaszcza w świętym czasie męki Pańskiej oddajemy się postom, czuwaniom i rozwa-
22 żaniu słowa bożego. Wszystko to jak najdokładniej w swem piśmie podał wspomniany autor i wskazał te właśnie zwyczaje, które do tej chwili tylko u nas samych się zachowują. Opowiada o całonocnych wigiljach przed Wielkiem Świętem, o ćwiczeniach, jakim się wtenczas oddajemy, o hymnach, które zwykle śpiewamy. Mówi również o tem, jak to jeden rozpoczyna śpiewanie psalmu, starannie przestrzegając rytmu, wszyscy inni zaś spokojnie go słuchają i wtórzą mu tylko przy ostatnich hymnu dźwiękach; jak to w owe dni leżą na ziemi i na słomianych podściółkach, wina, pisze dosłownie, nawet do ust nie biorą, tak samo żadnego rodzaju mięsa, czystą tylko wodę piją, a do chleba
23 dodają nieco soli i hizopu. Prócz tego opisuje porządek urzędowania tych, którzy w kościele sprawują obrzędy liturgiczne diakonatu oraz ponad wszystko wyniesionej, najpierwszej godności biskupiej.[2] Kto zaś pragnie zupełnie dokładnych zasięgnąć wiadomości, niech szuka pouczenia w wspomnianej książce Filona. Że zaś Filon, pisząc te

[1] J. w. p. 483, [42—484[1]].
[2] J. w. p. 476[23—24], p. 481—484.

słowa, miał przed oczyma pierwszych zwiastunów nauki ewangelicznej i pierwotne, przez apostołów podane zwyczaje, to dla każdego rzecz jasna.

18[1] Pisarz płodny w słowa, a głęboki w treści, wzniosły i górnolotny w badaniu Pisma św., opracował Filon[1] subtelne i rozliczne objaśnienia ksiąg świętych. Najpierw przeszedł w porządku i po kolei podane w *Genezie* zdarzenia w swej rozprawie pod tytułem: *Praw świętych alegorje.* Potem osobno dał rozbiór niektórych poszczególnych rozdziałów biblijnych, stawił trudności i rozwiązał je w dziele najstosowniej zatytułowanem: *Zagadnienia z Genezy i Exodu oraz*
2 *ich rozwiązanie.* Prócz tego wyszły z pod jego pióra znakomite prace, specjalnych dotyczące przedmiotów. Należą tutaj dwie księgi *O rolnictwie* i tyleż ksiąg *O pijaństwie,* tudzież inne o tytułach rozmaitych, a do treści zastosowanych, tak np.: *O tem, czego umysł trzeźwy pożąda, a czego nienawidzi, O pomieszaniu języków, O ucieczce i znalezieniu, O zebraniach w sprawach wychowawczych, O tem, kto jest dziedzicem dóbr bożych czyli O podziale na części równe i nierówne, O trzech cnotach, które razem z innemi opisał*
3 *Mojżesz;* prócz tego: *O zmianie imion, i dlaczego imion zmiana nastąpiła.* W rozprawie tej mówi, że napisał także
4 dzieło: *O testamentach,* księga I i II. Filon jest jeszcze ponadto autorem pism następujących: *O wychodztwie,* tudzież: *O życiu mędrca, udoskonalonego sprawiedliwością czyli O prawach niepisanych;* dalej: *O olbrzymach czyli O nieodmienności bożej, O tem, że według Mojżesza sny pochodzą od Boga,* księga I, II, III, IV i V. To jest wszystko, co się przecho-
5 wało z jego objaśnień do *Genezy.* Z komentarzy do *Exodu*

[1] *Schürer,* Gesch. des jüd. Volkes. III, 633—716. O wpływie Filona na literaturę starochrześcijańską *O. Bardenhewer,* Gesch. der altk. Liter. II, 714 i 715.

znamy jego: *Zagadnienia i ich rozwiązanie,* księga I, II, III, IV i V., *O namiocie, O dekalogu, O prawach, utworzonych na wzór najważniejszych przykazań dekalogu,* księga I, II, III i IV., *O zwierzętach ofiarnych i rodzajach ofiar, O zawartych w Zakonie nagrodach dla dobrych, tudzież o karach i klątwach*
6 *dla złych.*" Do tych wszystkich dzieł dochodzą jeszcze jego pisma jednotomowe: napisana przez niego rozprawa *O Żydach,* ponadto: *Aleksander czyli O tem, że zwierzęta nieme mają rozum,* tudzież: *O tem, że każdy zły człowiek jest niewolnikiem,* i jako dalszy ciąg: *O tem, że każdy dobry człowiek*
7 *jest wolny.* Ponadto jeszcze napisał: *O życiu kontemplacyjnem czyli O błagalnikach,* z której to rozprawy przytoczyłem szczegóły z życia mężów apostolskich. Prócz tego przypisuje się jemu księgę: *Objaśnienia imion hebrajskich,*
8 *zawartych w Zakonie i Prorokach.* Gdy Filon za panowania Gajusa przybył do Rzymu, napisał książkę o bezbożności cesarza i dał jej tytuł pełen dowcipu i ironji: *O cnotach.* Powiadają, że za Klaudjusza Filon książki swe czytał na pełnem zebraniu senatu, gdzie się dzieła jego tak podobały, iż je zaszczytnie umieszczano w bibljotekach.

9 W owym czasie kończy właśnie Paweł swą podróż okrężną z Jerozolimy do Illyrji,[1] a Klaudjusz z Rzymu wypędza Żydów. Przeto Akwilas i Pryscylla razem z innymi Żydami opuszczają Rzym i lądują w Azji. Tam w bliższą styczność wchodzą z Pawłem, który wzmacniał podwaliny kościołów, niedawno przez siebie założonych. I o tem poucza nas Pismo św. w *Dziejach apostolskich.*[2]

19[1] Jeszcze Klaudjusz w swym ręku dzierżył władzę naczelną, kiedy podczas święta wielkanocnego powstały w Jerozolimie takie zamieszki i rozruchy, że samych Żydów, gwałtownie

[1] Rzy. 15[19].
[2] Dz. 18[2 · 18 · 19 · 23].

się tłoczących u bram świątyni i wzajemnie się tratujących zginęło 30 tysięcy. Święto okryło żałobą cały naród i łzy wycisnęło w każdej rodzinie. Tak dosłownie mówi Józef.[1]

2 Klaudjusz tymczasem wyniósł na tron żydowski Agryppę, syna Agryppy, a Feliksa wysłał jako prokuratora całej Samarji, Galilei i tak zwanej Perei; sam zaś rządził 13 lat i 8 miesięcy, potem umarł i jako następcę po sobie pozostawił Nerona.[2]

20[1] Za Nerona, gdy Feliks był prokuratorem Judei, wszczęła się niezgoda wśród kapłanów, o której znowu Józef w XX księdze
2 swych *Starożytności*[3] w takich opowiada słowach: „Rozgorzały przytem spory między arcykapłanami a kapłanami i najznakomitszymi obywatelami w Jerozolimie. Każdy z nich zebrał sobie zgraję ludzi na wszystko gotowych i do wszystkiego zdolnych i stanął na ich czele. Ilekroć się zetknęli z sobą, sypał się grad wyzwisk i kamieni. Nie było nikogo, coby ich skarcił, ale jak to w mieście bez głowy, panowała swa-
3 wola. Arcykapłani zaś posunęli bezwstydność i zuchwalstwo do tego stopnia, że kazali swym służalcom z gumien zabierać należne kapłanom dziesięciny. Byli tacy, którzy widzieli biednych kapłanów umierających z głodu. Tak dalece przemoc stronnicza zdusiła wszelką sprawiedliwość."

4 Ten sam historyk opowiada jeszcze, że utworzyło się wówczas w Jerozolimie coś w rodzaju bandy rozbójników,[4]

---

[1] *Jos.* Ant. XX, 5[3]. Bel. II, 12[1].

[2] *Jos.* Bel. II, 12[8]. Apryppa II nigdy nie był królem żydowskim; otrzymał od Klaudjusza po śmierci swego stryja Heroda Chalcydę nad Libanem z tytułem króla Judei, a cztery lata później tetrarchję Heroda Filipa; Judea z Jerozolimą podlegała bezpośrednio zwierzchności rzymskiej. Klaudjusz umarł w r. 54.

[3] XX, 8[8].

[4] *Jos.* Bel. II, 13[3]. Byli to sykaryjczycy, tak zwani, jak powiada Józef, Ant. XX, 8[10] od owych krótkich sztyletów, po łacinie: sica, tej samej mniejwięcej wielkości jak perskie akinaki, ale zakrzywionych.

którzy, powiada, za jasnego dnia i w środku miasta zabijali
5 spotykanych ludzi. Przedewszystkiem w dni świąteczne mieszali się z tłumem i mordowali swych przeciwników krótkiemi sztyletami, które mieli ukryte pod ubraniem. Skoro ofiara ich padła, stawali wśród tych, co wyrażali swe oburzenie. Tak przybierali minę ludzi uczciwych i zgoła nie można ich
6 było pochwycić. Jako pierwszy padł w ten sposób pod ich ciosami arcykapłan Jonatan, a po nim codziennie ginęło wielu. Strach zaś był jeszcze większy od samego nieszczęścia, bo każdy, jak na wojnie, z godziny na godzinę oczekiwał śmierci.

21¹ Trochę niżej między innemi Józef dodaje: „Jeszcze gorszą plagą był dla Żydów prorok fałszywy, który przybył z Egiptu. Szalbierz ten, zjawiwszy się w kraju, zyskał rozgłos proroka, skupił dokoła siebie około 30 tysięcy takich, których uwiódł, ruszył z nimi z pustyni i osiadł na Górze Oliwnej, skąd już mógł wtargnąć do Jerozolimy, wybić załogę rzymską i objąć władzę nad ludem, jako że utworzył sobie z swoich wspól-
2 ników straż przyboczną. Feliks przecie uprzedził napad jego, ruszając na niego z rzymskimi hoplitami, cały zaś lud z bronią w ręku go w tem popierał. Gdy doszło do bitwy, Egipcjanin zbiegł z nieliczną garstką, większość zaś jego stronników albo ubito, albo wzięto w niewolę.“[1]

3 To opowiada Józef w drugiej księdze *Dziejów*. Warto przecie to opowiadanie o Egipcjaninie zestawić z tem, co o tem mówią *Dzieje apostolskie*. Mamy tam bowiem zapisane słowa, jakie za czasów Feliksa trybun wojskowy w Jerozolimie wyrzekł do Pawła, gdy tłum żydowski powstał przeciwko apostołowi:

„Nie jesteś ty czasem ów Egipcjanin,
Który niedawno temu bunt podniósł,

[1] Bel. II, 13⁵.

I na pustynię wyprowadził cztery tysięce sykaryjczyków?“[1]
Oto wypadki, jakie się wydarzyły za Feliksa.

22[1] Jako następcę Feliksa przysłał Neron Festusa;[2] przed nim to wygłosił Paweł swą mowę obronną i on go jako więźnia wysłał do Rzymu.[3] Towarzyszył mu Arystarchos, którego też Paweł słusznie w jednym z swych listów zowie swym współwięźniem.[4] Łukasz, autor *Dziejów apostolskich*, opowiadanie swe na tem zakończył, jak Paweł przez całe dwa lata w Rzymie przebywał na wolnej stopie i bez prze-
2 szkody głosił słowo boże.[5] Po swej obronie przed trybunałem apostoł wybrał się podobno w nową podróż na opowiadanie ewangelji, a potem powrócił do stolicy i męczeństwem życie swe zakończył. Wtenczas to z więzienia pisze swój *Drugi List do Tymoteusza*, w którym wyraźnie wspomina pierwszą
3 swą obronę oraz bliski swój koniec. A oto własne jego świadectwo:

„Podczas pierwszej mojej obrony nikt przy mnie nie stanął,
Owszem, wszyscy mnie opuścili,
Niech im się to nie liczy. —
Pan przecie stanął przy mnie
I skrzepił mnie,
By się przeze mnie opowiadanie dokonało,
I słyszały je wszystkie narody pogańskie.
I wydarty zostałem z lwiej paszczy.“[6]

4 Jak najwyraźniej stwierdza apostoł temi słowy, że za pierwszym razem, dlatego by mógł dokonać opowiadania ewangelji, został „wydarty z lwiej paszczy“; tak nazwał, jak się zdaje,

[1] Dz. 21[38].
[2] W roku 60.
[3] Dz. 25[8—12]; 27[1].
[4] Kol. 4[10].
[5] Dz. 28[30—31].
[6] 2 Tym. 4[16—17].

Nerona dla jego okrucieństwa. Potem przecie już nie dodał nic podobnego do owych słów, np.: „wyrwie mnie z lwiej paszczy.“ Widział bowiem w duchu zbliżający się koniec życia swego. Przeto po słowach: „i zostałem wydarty z lwiej paszczy“ powiada:

„Wyrwie mnie Pan z wszelkiej złej sprawy,
I zbawi mnie do królestwa swego w niebiesiech.“[1]

Tak właśnie zaznacza bliskie swe męczeństwo. Jeszcze wyraźniej przepowiada je w tem samem piśmie, kiedy mówi:

„Albowiem ja już idę na ofiarę,
I czas rozwiązania mego nadszedł.“[2]

Ponadto twierdzi Paweł w swym *Drugim Liście do Tymoteusza*, że tylko sam Łukasz był przy nim, gdy list pisał,[3] podczas pierwszej zaś obrony nawet i jego nie było. Dlatego Łukasz prawdopodobnie do tego właśnie czasu doprowadził *Dzieje*, jako że opowiadał tylko zdarzenia, które przeżywał razem z Pawłem.

Przytaczam to, by stwierdzić, że Paweł nie dokonał męczeństwa za tego pobytu w Rzymie, który opisał Łukasz. Jest zresztą rzeczą prawdopodobną, że Neron, który na początku swego panowania był usposobienia znacznie łagodniejszego, z większą łaskawością wówczas przyjął obronę nauki Pawłowej. Dopiero później, gdy głęboko zabrnął w czyny zbrodnicze, targnął się na apostołów, tak samo jak i na innych ludzi.

23[1] Gdy Paweł apelował do cesarza, a Festus go posłał do Rzymu,[4] Żydzi, którzy uknuli zamach na niego, zawiedli się w swych nadziejach.[5] Tedy obrócili się przeciwko Jakóbowi,

[1] 2 Tym. 4[18].
[2] 2 Tym. 4[6].
[3] 2 Tym. 4[11 i 16].
[4] Dz. 25[11—12]; 27[1].
[5] Dz. 23[13—15]; 25[3].

bratu Pańskiemu, któremu apostołowie powierzyli stolicę biskupią w Jerozolimie. A oto na co się przeciwko niemu
2 odważyli: Stawili go przed sobą i żądali od niego, by się wobec całego ludu zaparł wiary w Chrystusa. Lecz on zgoła nadspodziewanie, z całą swobodą, i z większą aniżeli myśleli odwagą przemówił do tłumu i wyznał, że Jezus, Zbawiciel i Pan nasz, jest Synem Bożym. Znieść już nie mogli tego świadectwa, więc życia pozbawili męża, który jako wzór człowieka sprawiedliwego, dla doskonałej mądrości i pobożności swego życia, powszechnym się cieszył szacunkiem. Sposobności nastręczyła im chwilowa anarchja. Wtenczas bowiem w Judei umarł Festus,[1] a prowincja zna-
3 lazła się bez głowy i rządu. Okoliczności śmierci Jakóba znamy już z przytoczonego wyżej opowiadania Klemensa, który powiada, że został strącony ze szczytu świątyni i drągiem na śmierć zatłuczony.[2] Z największą przecie dokładnością dzieje jego opowiada Hegesippos, który należał do pierwszego pokolenia czasów poapostolskich. W piątej księdze swych *Pamiętników*[3] pisze, co następuje:

4 „Rządy w kościele objął razem z apostołami brat Pański, Jakób, ten sam, którego od czasów Chrystusowych aż do dni naszych wszyscy zwali Sprawiedliwym, jako że wielu innych nosiło imię Jakóba.

5 Był święty już w żywocie swej matki;
Wina ani sikery nie pił,[4]

---

[1] W r. 70.

[2] Wyżej II, 1[4].

[3] Pięć ksiąg „Pamiętników" Hegesipposa znamy tylko z fragmentów, przechowanych u Euzebjusza. Co do swej treści są to przeważnie wiadomości historyczne, z skarbca starej tradycji kościoła jerozolimskiego. W całości swej przecie owe „Pamiętniki" nie były, jak mylnie przypuszczał św. Hieronim, De viris ill. 22, historją kościelną, ale było to raczej pismo polemiczne, zwrócone przeciwko gnostycyzmowi; *O. Bardenhewer*, l. c. I. 385 i nast.

[4] Lew. 10[9]; Nu. 6[3]; Łk. 1[15]; σίκερα = cydr, wino owocowe, którego nie było wolno używać nazyrejczykom.

I mięsa żadnego nie jadł;
Brzytwa nie dotknęła głowy jego,
Nie namaszczał się oliwą,
I kąpieli nie używał.[1]
5 Jemu samemu było wolno wchodzić do Miejsca Świętego,
Bo nie ubierał się w suknie wełniane,
Tylko płócienne.
Sam wchodził do świątyni,
I znajdywano go na klęczkach,
Modlącego się za lud o przebaczenie.
Kolana jego zgrubiały jak u wielbłąda,
Dlatego że tak zawsze był na klęczkach przed Bogiem,
I o przebaczenie modlił się dla ludu.
7 Dla nadzwyczajnej jego sprawiedliwości
Dano mu przydomek: Sprawiedliwy i Obljas,
To znaczy po grecku: Mur obronny narodu i sprawiedliwość,
Tak jak prorocy o nim powiadają.
8 Kilku z członków siedmiu w narodzie istniejących stronnictw,
(O których już poprzednio pisałem w swych *Pamiętnikach*)[2]
Pytało go:
„Jaka brama wiedzie do Jezusa?“[3]
A on odpowiedział, że Jezus jest Zbawicielem.[4]
9 Niektórzy z nich uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem.
Zwolennicy przecie owych stronnictw nie uwierzyli,
Ani w zmartwychwstanie Jego,
Ani że przyjdzie oddać każdemu według jego uczynków.
Jednakże wszyscy, którzy wiarę przyjęli,
Mieli ją przez Jakóba.
10 Gdy tedy wielu nawet z przywódców uwierzyło,

[1] Nu. 6[5].
[2] Niżej IV, 22[7].
[3] Jaka wartość, jakie jest znaczenie Jezusa.
[4] Jan 10[9].

Podniósł się krzyk Żydów, pisarzy i faryzeuszów, którzy wrzeszczeli:
Niebezpieczeństwo grozi całemu ludowi,
Że Jezusa będzie oczekiwał jako Chrystusa.
Poszli tedy do Jakóba i mówili:
„Prosimy cię,
Powstrzymaj naród,
Bo zadurzył się w Jezusie,
Jak gdyby był Chrystusem.
Prosimy cię,
Natchnij dobrą myślą o Jezusie wszystkich, którzy przybyli na dzień Paschy.
Tobie bowiem wszyscy ufamy,
Tobie przecie dajemy świadectwo, my i cały naród,
Że jesteś sprawiedliwy,
I że się nie oglądasz na nikogo.[1]
11 Ty zatem przemów rzeszy do przekonania,
By się w Jezusie nie durzyli.
Albowiem cały naród i my ufamy tobie.
Stań zatem na szczycie świątyni,
By tam u góry cały naród mógł cię widzieć,
I słyszeć twe słowa."
Na Wielkanoc bowiem zgromadzały się wszystkie pokolenia,
A przybywali nawet poganie.
12 Postawili tedy owi pisarze i faryzeusze Jakóba na szczycie świątyni
I wołali do niego temi słowy:
„Sprawiedliwy!
Któregośmy wszyscy słuchać powinni!
Gdy naród durzy się w Jezusie Ukrzyżowanym,
Zwiastuj nam,
Jaka brama wiedzie do Jezusa?"

[1] Łk. 20[21].

13 A on odpowiedział głosem wielkim:
„Czemu mnie pytacie o Syna Człowieczego?
On zaprawdę siedzi w niebie,
Po prawicy Wielkiej Potęgi,
I przyjdzie na obłokach niebieskich.“[1]
14 I wielu nabrało silnego przekonania,
I skłoniło się do świadectwa Jakóbowego,
I mówiło:
„Hosanna Synowi Dawidowemu!“
Tedy znowu ci sami pisarze i faryzeusze
Mówili do siebie:
„Źleśmy uczynili,
Że o takie świadectwo postaraliśmy się dla Jezusa.
Więc idźmy na górę i strąćmy go na dół,
By zdjął ich strach,
I nie dali mu wiary.“
15 I taki podnieśli wrzask:
„O, o, Sprawiedliwy, a zbłądził!“
I spełnili proroctwo, zapisane u Izajasza:
„Sprzątnijmy sprawiedliwego,
Bo nam zawadza;
Tedy jeść będą owoce czynów swoich.“[2]
Weszli więc na górę i Sprawiedliwego strącili na dół.
16 I rzekli do siebie:
„Ukamienujmy Jakóba sprawiedliwego!“
I zaczęli go kamienować,
Bo spadł, ale się nie zabił,
Lecz dźwignął się na kolana,
I mówił:
„Proszę Cię,
Panie Boże, Ojcze,
Odpuść im,

[1] Mt. 26[64]; Mk. 14[62].
[2] Iz. 3[10].

Albowiem nie wiedzą, co czynią."[1]
17 Gdy go tak kamienowali,
Jeden z kapłanów,
Synów Rechaba, syna Rechabimów,
O których świadczy prorok Jeremjasz,[2]
Zawołał mówiąc:
„Przestańcie!
Co robicie!
Sprawiedliwy za was się modli."
18 I wziął któryś z nich, folusznik pewien,
Wałek do wałkowania sukna,
I uderzył nim w głowę Sprawiedliwego,
I tak poniósł męczeństwo.
I pogrzebali go na tem miejscu przed świątynią,
A pomnik grobowy stoi jeszcze przed świątynią.
Świadkiem wiarogodnym stał się on dla Żydów i Greków,
Że Jezus jest Chrystusem.
I natychmiast Wespazjan począł ich oblegać."

19 Oto obszerne opowiadanie Hegesipposa, zgodne z Klemensem. Jakób taki podziw wzbudził i taki powszechny z powodu swej sprawiedliwości pozyskał rozgłos, że nawet rozsądni Żydzi przypuszczali, iż jego męczeństwo stało się przyczyną oblężenia Jerozolimy, które się natychmiast potem rozpoczęło, a spadło na nich nie dlaczego innego, tylko
20 dla krwawej, na nim dokonanej zbrodni. Józef nie wahał się to samo podzielać zdanie, kiedy pisał: „Te nieszczęścia spadły na Żydów jako pomsta za Jakóba Sprawiedliwego, który był bratem Jezusa, zwanego Chrystusem, jako że Żydzi go zamordowali, chociaż był wzorem człowieka sprawiedliwego."[3]

[1] Łk. 23[34].

[2] Jer. 35[2] nast.

[3] Słów tych niema w żadnym ze znanych nam kodeksów Józefowych. Są one prawdopodobnie późniejszą interpolacją, a Euzebjusz mógł je znać z Origenesa, Contra Celsum 1[47]; 2[13]; In Mathaeum do 13[55], który je odnosi do Józefa Antiqu.

21 Józef opowiada o śmierci Jakóba również w XX księdze swych *Starożytności* w następujący sposób: „Gdy się cesarz dowiedział o śmierci Festusa, posłał Albinusa do Judei jako eparchę. Ananos Młodszy, który jak się rzekło, otrzymał arcykapłaństwo, był skłonny do gwałtów i wielkiego zuchwalstwa, przytem należał do stronnictwa saduceuszów, którzy, jak już powiedziałem, z pośród wszystkich Żydów w sprawowaniu sądów największem się odznaczają okru-
22 cieństwem. Gdy tedy Festus już nie żył, Albinus zaś jeszcze był w drodze, sądził Ananos, człowiek takiego usposobienia, że nadeszła chwila sposobna; zwołał więc sąd, stawił przed nim brata[1] Jezusa, zwanego Chrystusem, któremu na imię było Jakób, oraz kilku innych pod zarzutem, że wykroczyli
23 przeciwko zakonowi, i skazał ich na ukamienowanie. Spokojnych obywateli, gorliwych w przestrzeganiu przepisów zakonnych, czyn tego rodzaju oburzył do żywego. Wyprawiają tedy potajemnie wysłanników do króla i proszą go, by Ananosowi oznajmił, że tak postępować nie wolno, tem więcej, że dotychczas wogóle nic dobrze nie zrobił. Niektórzy zaś z nich wybrali się prócz tego na spotkanie Albinusa, który był w drodze z Aleksandrji, i zwrócili uwagę jego na to, że Ananosowi bez jego zgody nie było wolno zwoływać
24 synhedrjonu. Albinus, przeświadczony o słuszności tego doniesienia, wpadł w gniew i listownie Ananosowi zagroził karą. Król Agryppa zaś z tego właśnie powodu odebrał mu arcykapłaństwo, które sprawował przez 3 miesiące, i oddał je Jezusowi, synowi Dammajosa.“[2]

Tyle wiadomości o Jakóbie, któremu przypisują pierwszy
25 z tak zwanych *Listów katolickich*. Trzeba jednakże wiedzieć, że list ten uchodzi za podsunięty. Z dawnych bowiem pisarzy niewielu o nim mówi, tak samo zresztą jak o liście, przypisywanym Judzie, również jednym z siedmiu *Katolickich*.

[1] Ciotecznego.
[2] Ant. XX, 9[1].

Wiemy przecie, że jeden i drugi służą do publicznego użytku w przeważającej liczbie kościołów.[1]

24 W ósmym roku panowania Nerona przejął po Marku ewangeliście, jako jego pierwszy następca, Annjanos rządy kościoła w Aleksandrji.

25[1] Gdy Neron już dostatecznie wzmocnił swą władzę, rzucił się w odmęt czynów bezbożnych i jął się zbroić nawet przeciwko religji Boga wszech rzeczy. Opisywanie całej jego niegodziwości nie należy do zakresu niniejszego dzieła.
2 Że zaś wielu przekazało potomności bardzo dokładny opis jego życia, tedy kto chce, może się z ich pism zbliska przypatrzeć strasznemu szaleństwu tego dziwnego człowieka. Bez żadnego bowiem powodu krocie ludzi życia pozbawiał, aż wreszcie ręce splamił tak okropnem mordowaniem, że już nie oszczędzał ani krewnych, ani przyjaciół, że tak samo matkę, braci, żonę i tylu innych z bliskiej swej rodziny, jak wrogów i nieprzyjaciół, w najrozmaitszy sposób uśmiercić
3 kazał. Do tych wszystkich zbrodni i to dodać należy, że był pierwszym cesarzem, który wystąpił jako wróg przeciwko
4 bożej religji. To właśnie Tertuljan, Rzymianin, przywodzi na pamięć w słowach następujących: „Czytajcie wasze roczniki, a znajdziecie w nich, że Neron, kiedy po ujarzmieniu całego Wschodu w Rzymie szalał okrucieństwem przeciwko wszystkim, jako pierwszy tę prześladował naukę. Szczycimy się z tego, że taki człowiek rozpoczął nasze prześladowanie. Albowiem kto go zna, wie z całą pewnością, że Neron na zagładę skazywał to tylko, co było najlepsze."[2]
5 Tak tedy ten, który znany jest jako pierwszy z najzaciętszych nieprzyjaciół bożych, gotów był do zamordowania

[1] Oba listy są autentyczne.
[2] *Tert.* Apol. 5.

apostołów. Dzieje opowiadają, że w Rzymie, za jego panowania, Paweł został ścięty, a Piotr przybity do krzyża. Wiadomość tę potwierdza nazwa cmentarzy rzymskich,
6 które istnieją pod Piotra i Pawła wezwaniem. Świadczy również o tem mąż kościelny, imieniem Gajus, żyjący za czasów Zefiryna, biskupa rzymskiego. W swej rozprawie przeciwko Proklosowi, głowie sekty katafrygijskiej, tak mówi o miejscach, w których złożono święte zwłoki wspomnianych
7 apostołów: „Ja zaś mogę pokazać trofea apostolskie. Wstąp na wzgórze Watykanu, albo idź na drogę do Ostji, a znaj-
8 dziesz tam trofea tych, którzy ten kościół założyli.“ Że istotnie obydwaj apostołowie w tym samym czasie ponieśli śmierć męczeńską, stwierdza Dionizy, biskup koryncki, w swym *Liście do Rzymian*, gdzie tak pisze: „Tedy i Wy przez tak serdeczne Wasze upomnienie związaliście jak najściślej Rzym z Koryntem, szczepy, sadzone rękoma Piotra i Pawła. Toć obydwaj w naszym Koryncie szczep ten sadzili i nieśli nam naukę. Tak samo w Italji. Razem nieśli naukę i w jednym czasie śmierć ponieśli męczeńską.“

Przytoczyłem to dlatego, by opowiadanie tem silniejszym poprzeć dowodem.

26¹ Józef opisuje jeszcze[1] rozliczne nieszczęścia, jakie spadły na cały naród żydowski, i powiada między wielu innemi szczegółami dosłownie, że Florus kazał w samej Jerozolimie krocie znakomitych Żydów zhańbić biczowaniem i ukrzyżować. Był on namiestnikiem Judei, gdy wojny pożoga zaczynała się rozpalać nowym płomieniem, w pierwszym roku
2 panowania Nerona. Potem Józef dodaje, że w całej Syrji, po wybuchu powstania żydowskiego wszczęły się groźne rozruchy. Wszędzie miast mieszkańcy bez miłosierdzia tępili Żydów jak wrogów, tak że po miastach widywano pełno zwłok

[1] Bel. II, 14 i 15; Ant. XX, 11¹.

niepogrzebanych, a trupy dzieci walały się obok starców; ciała kobiet rzucano z odkrytą sromotą, a cała eparchja została pogrążona w okropnościach niewysłowionych. Lecz od tego, co już przeszło, gorszy był strach przed tem, co jeszcze groziło."[1]

Oto wyraźne słowa Józefa. Tak stały naonczas sprawy żydowskie.

[1] Bel. II, 18[2].

KSIĘGA TRZECIA.

Treść księgi III Historji kościelnej.

1. W których ziemi stronach apostołowie opowiadali Chrystusa.
2. Kto stał na czele kościoła rzymskiego.
3. O Listach apostolskich.
4. O pierwszej sukcesji apostolskiej.
5. O ostatniem po Chrystusie oblężeniu Żydów.
6. O głodzie, jaki się wśród nich srożył.
7. O przepowiedniach Chrystusowych.
8. O znakach poprzedzających wojnę.
9. O Józefie i pismach, które pozostawił.
10. Jak Józef przytacza księgi boże.
11. Po śmierci Jakóba Symeon rządzi kościołem jerozolimskim.
12. Wespazjan rozkazuje odszukać potomków Dawidowych.
13. Abiljos, drugi zwierzchnik kościoła aleksandryjskiego.
14. Anaklet, drugi biskup rzymski.
15. Klemens, trzeci biskup rzymski.
16. O Liście Klemensa.
17. O prześladowaniu za rządów Domicjana.
18. O Janie apostole i Apokalipsie.
19. Domicjan rozkazuje wymordować potomków Dawidowych.
20. O krewnych Zbawiciela naszego.
21. Kerdon jako trzeci rządzi kościołem aleksandryjskim.
22. Ignacy, drugi biskup antjocheński.
23. Opowieść o Janie apostole.

24. O porządku Ewangelij.
25. O księgach bożych powszechnie uznanych i o pismach nieuznanych.
26. O kuglarzu Menandrze.
27. O herezji ebjonitów.
28. O herezjarsze Keryntosie.
29. O Mikołaju i tych, którzy jego noszą imię.
30. O apostołach, którzy żyli w małżeństwie.
31. O śmierci Jana i Filipa.
32. O męczennictwie Symeona, biskupa jerozolimskiego.
33. Trajan wydaje zakaz poszukiwania chrześcijan.
34. Ewaryst, czwarty rządca kościoła rzymskiego.
35. Justus, trzeci biskup jerozolimski.
36. O Ignacym i jego Listach.
37. O słynnych podówczas ewangelistach.
38. O Liście Klemensa i dziełach mylnie mu przypisywanych.
39. O pismach Papjasza.

1[1] Tak tedy stały sprawy żydowskie. Tymczasem święci Zbawiciela naszego apostołowie i uczniowie rozproszyli się po całej ziemi. Tomasz, jak mówi podanie,[1] z woli bożej dostał w udziale Partję,[2] Andrzej Skitję,[3] Jan Azję,[4] gdzie
2 też przebywał i w Efezie życia dokonał. Piotr, jak się zdaje, głosił ewangelję Żydom, żyjącym na obczyźnie w Poncie,

[1] Euzebjusz przejął tutaj starą, legendarną tradycję, znaną już Origenesowi, Exeg. in Gen. t. III.

[2] Partja w szerokiem znaczeniu, Tacytowe imperium orientis (Ann. 6[34]), obejmowała olbrzymi obszar kraju od Eufratu do Indyj. Stary, gnostycki apokryf, *Akta apostoła Tomasza*, prowadzi św. Tomasza do Indyj. *O. Bardenhewer*, l. c. I, 579 i nast.

[3] Skitja starożytna sięgała w głąb Polski i Rosji; stąd uchodzi św. Andrzej za apostoła i patrona narodów słowiańskich.

[4] Rozumieć należy rzymską prowincję Asia proconsularis, zachodnią część Azji Mniejszej.

Galacji, Bitynji, Kappadocji i w Azji,[1] wreszcie przybył do Rzymu i został ukrzyżowany głową na dół, jak sam tego
3 pragnął. Cóż powiedzieć o Pawle? Począwszy od Jerozolimy aż do Illyrikum dokonał opowiadania ewangelji Chrystusowej,[2] a w końcu w Rzymie, za Nerona, śmierć poniósł męczeńską. Tak mówi dosłownie Origenes w III tomie swych *Komentarzy do Genezy*.

2 Na biskupstwo kościoła rzymskiego został jako pierwszy po śmierci męczeńskiej Pawła i Piotra wybrany Linus. Paweł, pisząc z Rzymu do Tymoteusza, wspomina o nim wśród pozdrowienia, pod koniec swego Listu.[3]

3[1] Z *Listów Piotrowych* jeden, ten który się zowie *Pierwszy*, cieszy się powszechnem uznaniem; czerpią z niego starzy prezbiterzy w swych pismach jako z źródła niewątpliwego. Natomiast co do tak zwanego *Drugiego Listu* istnieje tradycja, że wprawdzie nie należy do Testamentu, ale ponieważ wielu go uważało za pożyteczny, przeto się przechował razem
2 z innemi pismami.[4] Piotra zaś imieniem nazwane *Dzieje* oraz jego imię nosząca *Ewangelja*, tudzież tak zw. *Kazanie* i *Apokalipsa* jego[5], nie zostały z całą pewnością, jak wiemy,

---

[1] 1 Pio. 1[1].

[2] Rzy. 15[19].

[3] 2 Tym. W kwestji pierwszych papieży najlepiej *L. Duchesne*, Liber Pontificalis I. Paryż 1886.

[4] Oba Listy św. Piotra są autentyczne i należą do kanonu Nowego Testamentu. *Ks. Józef Kruszyński*, Wstęp szczegółowy do ksiąg świętych N. T. Włocławek 1916, 610—619. Historja kanonu: *Ks. Antoni Szlagowski*, Wstęp ogólny hist.-kryt. do Pisma św. Warszawa 1907, 91—162.

[5] Św. Piotra „Dzieje“ — Πράξεις, „Ewangelja“, „Kazanie“ — Κήρυγμα i „Apokalipsa“ należą do apokryfów. *O. Bardenhewer*, l. c. I. 524—529; 547—554; 610—615.

przekazane wśród pism katolickich, bo żaden z pisarzy kościelnych, ani dawniejszych, ani współczesnych, nie posłu-
3 giwał się zawartemi w nich dowodami. Będzie niewątpliwie rzeczą pożyteczną, jeśli w dalszym ciągu tej *Historji*, razem z podaniem sukcesyj zaznaczę, którzy pisarze kościelni swego czasu czerpali z pism wątpliwych, jakie to pisma były, oraz co mówili o księgach, należących do Testamentu
4 i uznanych, tudzież o takich, które niemi nie są. Oto wszystko, co można powiedzieć o pismach, oznaczonych Piotra imieniem, z których znam jeden tylko List jako autentyczny i uznany przez starych prezbiterów.

5 Co do *Czternastu Listów Pawłowych* to rzecz jasna i pewna. Trzeba jednakże wiedzieć, że niektórzy odrzucili *List do Żydów*, powołując się na kościół rzymski, który go nie uznaje za pochodzący od Pawła.[1] Przytoczę w swojem miejscu, co o nim sądzili nasi poprzednicy. Tak zwanych zaś *Dziejów Pawłowych*[2] nie znalazłem wśród pism niewątpliwych.

6 Dalej, ponieważ tenże sam apostoł w pozdrowieniach, zawartych pod koniec *Listu do Rzymian*,[3] wspomina między innymi także Hermasa, któremu się przypisuje księgę *Pasterza*,[4] trzeba wiedzieć, że niektórzy i to podają w wątpliwość i nie zaliczają jej do rzędu pism uznanych. Inni natomiast ją uważają za nieodzowną dla tych, co pobierają przedwstępną naukę elementarną. Przeto, jak wiemy, czyta się ją publicznie w kościołach, i znalazłem, że czerpali z niej
7 niektórzy najstarsi pisarze. Tyle niech wystarczy, by stwierdzić, które z pism bożych są niewątpliwe, a które z nich nie są uznawane przez wszystkich.

[1] *Ks. Józef Kruszyński*, l. c. 524—563.

[2] Św. Pawła „Dzieje" — Πράξεις są apokryfem; *O. Bardenhewer*, l. c. 554—561.

[3] Rzy. 16[14].

[4] Tom I. niniejszego wydawnictwa: Pisma Ojców Apostolskich. Poznań 1924, 271—279.

4[1] Że Paweł swem opowiadaniem ewangelji wśród pogan założył podwaliny kościołów, począwszy od Jerozolimy dokoła aż do Illyrikum, wynika jasno z własnych słów jego,[1] oraz z tego, co Łukasz w swych *Dziejach* opowiedział. [2] Tak samo z słów Piotrowych rzeczą jest widoczną, w jakich on prowincjach głosił ewangelję Chrystusową tym, co się wywodzą z obrzezania, wykładając im naukę Nowego Testamentu, a widać to przedewszystkiem z *Listu*, o którym się rzekło, że jest powszechnie uznany. Pisze tam do wiernych pochodzenia żydowskiego, a żyjących na obczyźnie, [3] w Poncie, Galacji, Kappadocji, Azji i Bitynji.[2] Ilu zaś było i jacy byli prawdziwi następcy apostołów, godni sprawowania urzędu pasterskiego w kościołach przez nich założonych, niełatwo podać, z wyjątkiem tych, których imiona można [4] pozbierać z pism Pawłowych. Paweł miał bowiem bardzo wielu współpracowników, czyli jak ich sam nazwał, broni towarzyszów.[3] Otóż większa ich część jemu właśnie zawdzięcza pamięć niewygasłą, bo niepożyte o nich w swych *Listach* złożył świadectwo. Zresztą i Łukasz w swych *Dziejach* [5] wylicza uczniów jego i przytacza ich imiona. O Tymoteuszu[4] mówi podanie, że jako pierwszy otrzymał biskupstwo parafji[5] [6] efeskiej, tak jak Tytus kościołów kreteńskich.[6] Łukasz, który był rodem z Antjochji, z zawodu lekarzem, a stale

---

[1] Rzy. 15[19].

[2] 1 Pio. 1[1].

[3] Fil. 2[25]; Filem. 2.

[4] 1 Tym. 1[3].

[5] Pierwsi chrześcijanie uważali się na ziemi za pielgrzymów, za gości przechodnich. Dlatego mówili o sobie, że „przebywają," a nie mieszkają tutaj na stałe, i na wyrażenie tego pojęcia używali słowa παροικεῖν, w przeciwstawianiu do κατοικεῖν — mieszkać na stałe; n. p. 1 Cl. inscr. Zobacz tom I. niniejszego wydawnictwa: Pisma Ojców Apostolskich, 106 i uw. 1. Z tego też powodu nazwali miejsce swego przejściowego pobytu παροικία, z czego się rozwinęło nasze: parafja.

[6] Tyt. 1[5].

towarzyszył Pawłowi i z innymi apostołami się nietylko przejściowo spotykał, złożył dowód, że się od nich nauczył leczenia dusz, bo pozostawił nam dwie przez Boga natchnione księgi. Jedną z nich jest *Ewangelja*; napisał ją, jak zapewnia, według tego, co mu podali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami Słowa, a z którymi niegdyś przestawał.[1] Drugą księgą to *Dzieje apostolskie*, które ułożył już nie z tego, co słyszał, ale z tego, co na
7 własne widział oczy. Podobno Paweł o *Ewangelji* jego miał zwyczaj wspominać, jak gdyby o własnem swem dziele, albowiem pisał:

„Według mojej ewangelji."[2]

8 Z pośród reszty towarzyszów Pawłowych otrzymał Krescens, według świadectwa Pawłowego, posłannictwo do Gallji;[3] Linus zaś, o którego obecności w Rzymie z sobą razem Paweł wspomina w *II Liście do Tymoteusza*,[4] został jako pierwszy po Piotrze wybrany na biskupstwo kościoła rzym-
9 skiego, co się zresztą już wyżej rzekło. Ale i Klemens, trzeci biskup kościoła rzymskiego, był według świadectwa
10 Pawłowego jego pomocnikiem i broni towarzyszem.[5] Prócz tego podobno ów Areopagita, imieniem Dionizy, o którym pisze Łukasz w *Dziejach apostolskich*,[6] że po przemowie Pawła do Ateńczyków w areopagu jako pierwszy przyjął wiarę, miał również jako pierwszy zostać biskupem ateńskim. Tak opowiada inny Dionizy, jeden z starych, pasterz parafji
11 korynckiej. W dalszym opowiadania toku mówić się będzie

[1] Łk. 1¹⁻³.

[2] Rzy. 2¹⁶; 2 Tym. 2⁸.

[3] 2 Tym. 4¹⁰. Niektóre, i to lepsze kodeksy Listów Pawłowych mają Γαλατίαν, ale niewątpliwie nie w znaczeniu Galacji małoazjatyckiej. Greccy pisarze stale oznaczają Galliję przez Γαλατία, a jeśli mają na myśli Galację, dodają ἡ κατὰ τὴν Ἀσίαν Γαλατία.

[4] 2 Tym. 4²¹.

[5] Fil. 4³. O Klemensie I tom niniejszego wydawnictwa: Pisma Ojców Apostolskich, 98.

[6] Dz. 17³⁴.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

we właściwem miejscu o sukcesji apostołów, tak jak następowała z biegiem czasu, a tymczasem przejdźmy do dalszego historji ciągu.

5[1] Po Neronie, który 13 lat panował,[1] władzę dzierżyli Galba i Otton, obydwaj razem tylko przez rok i sześć miesięcy[2]. Tedy wojska, znajdujące się w Judei, obwołały cesarzem Wespazjana, okrytego sławą w bojach przeciwko Żydom. Wespazjan natychmiast wyruszył w drogę do Rzymu, a dalsze prowadzenie wojny żydowskiej powierzył swemu
2 synowi, Tytusowi.[3] Po wniebowstąpieniu Zbawiciela naszego Żydom nie dosyć było zbrodni, na Nim popełnionej, więc knuli niepoliczone zamachy przeciwko apostołom Jego. Najpierw tedy ukamienowali Stefana, następnie został ścięty Jakób, syn Zebedeusza, a brat Jana; wreszcie w sposób już wyżej opowiedziany[4] życie stracił Jakób, który jako pierwszy po wniebowstąpieniu Zbawiciela naszego zasiadł na tamtejszej stolicy biskupiej. Inni wreszcie apostołowie, narażeni na tysiączne zasadzki na swe życie, opuścili ziemię żydowską i wyruszyli na opowiadanie i nauczanie do wszystkich narodów, pełni mocy Chrystusa, który rzekł do nich:

„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody
W Imię Moje."[5]

3 Tymczasem wierni kościoła jerozolimskiego dzięki wyroczni bożej, objawionej najpoważniejszym członkom swoim, otrzymali rozkaz, by przed wybuchem wojny miasto opuścili i udali się do jednego z miast Perei, zwanego Pella. Gdy się wierni Chrystusowi wyprowadzili z Jerozolimy, tedy już zgoła nie było mężów świętych, ani w Żydów królewskiej

[1] Neron panował od r. 54—68.
[2] *Jos.* Bel. IV, 9[2].
[3] J. w. IV, 10[4] i nast.
[4] Wyżej II, 23.
[5] Mt. 28[19].

stolicy, ani w całej ziemi judzkiej. Wtenczas sprawiedliwość
boża dosięgła tych, którzy się tak wielkich dopuścili zbrodni
przeciwko Chrystusowi i apostołom Jego, i owo bezbożników
4 pokolenie zmiotła doszczętnie z powierzchni ziemi. Jak wielkie
się naonczas wszędy nieszczęścia zwaliły na cały naród,
jak przedewszystkiem mieszkańcy Judei do ostatecznej doszli
nędzy, ile tysięcy mężów w kwiecie wieku, razem z niewia-
stami i dziećmi, zginęło od miecza i głodu oraz najróżno-
rodniejszym innym śmierci rodzajem, ile miast żydowskich
zostało srogiem ściśniętych oblężeniem, a ponadto na jakie
okropności, i więcej aniżeli okropności patrzeli ci, którzy
się schronili do samej Jerozolimy, jako do stolicy niezdo-
bytej, jaki był przebieg całej wojny i wszystkich jej szczegółów,
jak wreszcie zapowiedziana przez proroków[1] ohyda spusto-
szenia rozpostarła się nawet w tak przesławnej niegdyś
świątyni bożej, która się doczekała zupełnego zniszczenia
i ostatecznej przez pożar zagłady, — kto tego wszystkiego
ciekaw, może najdokładniejsze wiadomości czerpać z na-
5 pisanych przez Józefa *Dziejów*. Należy przytem podnieść
to, co tenże autor opowiada, że około trzech miljonów ludzi
zgromadziło się z całej Judei na święta wielkanocne, i jak
w więzieniu, powiada dosłownie, zostało w Jerozolimie
6 zamkniętych.[2] Rzecz słuszna, że Żydzi właśnie w tych
samych dniach, w których umęczyli Zbawiciela i Dobroczyńcę
wszystkich, Chrystusa bożego, zostali zamknięci jak w wię-
zieniu, i dosięgło ich zatracenie, które im boża wymierzyła
sprawiedliwość.

7 Pominę już poszczególne klęski, jakie na nich spadły,
ile wycierpieć musieli od miecza oraz w inny sposób; zdaje
mnie się, że powinienem przedstawić tylko te męki, jakie

[1] Dan. 9²⁷; 12¹¹; Mt. 24¹⁵; Mk. 13¹⁴.
[2] Jos. Bel. VI, 9³ i nast.

im sprawił głód, by czytelnicy tej mojej *Historji* z tego jednego szczegółu poznać mogli, w jaki to sposób dotknęła ich kara boża wkrótce po zbrodni, dokonanej przeciwko Chrystusowi bożemu.

6[1] A zatem weźmy znowu do ręki V księgę *Dziejów* Józefa i przypatrzmy się tragedji zdarzeń ówczesnych:

„Dla ludzi bogatych“, powiada, „pozostać w mieście równało się śmierci. Zabijano ich dla zagrabienia majątku, pod pozorem, że chcą zbiec do nieprzyjaciela. Razem z głodem rosła wściekłość powstańców, tak że obie klęski srożyły się z dnia na dzień z coraz większą gwałtownością.
[2] Zboża się już nigdzie nie widziało, więc wpadali do domów i przetrząsali je. Jeśli je znaleźli, znęcali się nad ludźmi za ukrywanie, jeśli go nie znaleźli, katowali ich za to, że je zbyt dobrze schowali. Z wyglądu nieszczęśliwców wnosili, czy mają żywność, czy też jej nie posiadają. Kto się mógł jeszcze utrzymać na nogach, ten miał zapewne zapasy żywności. Tych zaś, którzy z wycieńczenia dogorywali, zostawiano w spokoju; uważano bowiem za zbyteczne zabijać ludzi, którzy niewątpliwie wkrótce pomrą z wyczer-
[3] pania. Wielu potajemnie oddawało cały swój majątek, bogatsi za jednę miarę pszenicy, ubożsi za miarę jęczmienia. Potem zamykali się w najskrytszym kącie mieszkania. Najwięcej zgłodniali zjadali ziarno niezmielone, inni je piekli,
[4] o ile tylko na to pozwalał głód i strach. Stołu już nigdzie nie zastawiano; wyciągano z ognia potrawy niedogotowane i tak je pożerano. Nędzne to było pożywienie, a płakać się chciało na widok, jak to ludzie mocniejsi opływali we
[5] wszystko, słabsi zaś tylko jęczeć mogli. Głód tłumi wszelkie uczucie, żadnego jednak tak nie gwałci, jak uszanowania. Co się zwykle czcią otacza, w głodzie się depcze nogami. Oto żony mężom, dzieci rodzicom, i rzecz najokropniejsza, matki niemowlętom z ust wydzierały pożywienie, a kiedy najukochańsze ich istoty w rękach im marły, one się nie

6 wstydziły zabierać im ostatnich kropli życiodajnych. Ale
i z takiem pożywieniem nie było się można ukryć; wszędzie
bowiem pełno było powstańców, którzy i to wydzierali.
Gdziekolwiek spostrzegli dom zamknięty, uważali to za
dowód, że mieszkańcy jego coś jedzą; natychmiast wyła-
mywali drzwi, wpadali i prawie że z gardła wyrywali nawet
7 okruchy. Starców, którzy bronili swego jadła, bito; za
włosy wleczono kobiety, które kryły to, co miały w ręku.
Nie było litości ani dla siwizny, ani dla niemowląt, owszem,
dzieci, które puścić nie chciały swego kęsa, podnoszono
w górę i rzucano o ziemię. Dla tych zaś, co uprzedzili
ich rabunek i zdążyli połknąć to, co im miano wydrzeć,
byli jeszcze okrutniejsi, jak gdyby krzywdy jakiej doznali.
8 Straszne męki wymyślali celem zdobycia żywności. Grochem
zatykali owym nieszczęśliwcom otwory wstydliwe, a w sie-
dzenie wbijali im zaostrzone patyki. Strach słuchać, co
cierpiał niejeden, zanim się przyznał do posiadania bochenka
9 chleba, albo wyjawił ukrytą garść pęczaku. Oprawcy zaś
nie cierpieli żadnego niedostatku. Postępowanie ich byłoby
z pewnością mniej ohydne, gdyby płynęło z własnej nędzy,
lecz oni pławili się w rozszalałem okrucieństwie i groma-
10 dzili sobie zapasy na przyszłość. Wybiegali na spotkanie
tych, co się nocą podkradali pod straże rzymskie dla
uzbierania warzyw i ziół polnych i wydzierali im całą zdo-
bycz w chwili, kiedy oni mniemali, że już uszli czujności
nieprzyjaciela. Często się zdarzało, że owi nędzarze bła-
gali i zaklinali ich na straszliwe imię boże, by im choć
cząstkę zostawili z tego, co sobie przynieśli z narażeniem
życia własnego, oni jednak zabierali wszystko; i to jeszcze
było szczęście, że się skończyło tylko na ograbieniu, a nie
na zamordowaniu.“ [1]

11 Do tego dodaje Józef nieco dalej, co następuje: „Z chwilą,
gdy z miasta wyjść nie było można, zgasła dla Żydów

[1] Bel. V, 10²⁻³.

wszelka nadzieja ratunku, a głód, srożący się coraz gwałtowniej, pochłaniał z ludu ofiary całemi domami i rodzinami. Dachy pełne były nieżywych kobiet i dzieci, a ulice
12 były zawalone trupami starców. Chłopcy i młodzieńcy, z głodu nabrzmiali, błąkali się po rynkach jak upiory i padali tam, gdzie ich słabość omroczyła. Do grzebania swych najbliższych nikt już sił nie miał, a tym, co się jeszcze trzymali, ręce opadły wobec całych stosów trupów oraz niepewności własnego losu. Wielu było takich, którzy grzebiąc drugich, martwi padali na zwłoki, i wielu takich, którzy się sami dowlekli do grobu, zanim ich śmierć chwy-
13 ciła. A wśród tego nieszczęścia nie było słychać ni płaczu, ni skargi; głód zdławił wszelkie uczucie. Suchemi oczyma konający patrzeli na tych, których już ukoił pokój. Głucha cisza spowiła miasto i ogarnęła je noc śmierci. A przecie
14 jeszcze groźniejsi od tych okropności byli rozbójnicy. By okradać zwłoki, wpadali do domów, obdzierali trupy, obnażali nieboszczyków z okrywających ich całunów i z śmiechem wychodzili. Zdarzało się, że na ciałach umarłych próbowali ostrza swych mieczów, a nawet takich, z których jeszcze życie nie uszło, żgali dla doświadczenia żelaza. Jeśli ich jednak kto błagał o zadanie ostatniego ciosu, to go wyszydzali i zostawiali na męki śmierci głodowej. Każdy zaś konał z oczyma wrytemi w świątynię, że powstańców
15 jeszcze żywych tutaj pozostawiał. Oni zaś początkowo kazali grzebać umarłych na koszt skarbu publicznego, bo zaduchu trupiego znieść nie było można; przecie później już podołać nie mogli, więc zwłoki zrzucano z murów do wąwozów. Gdy je Tytus przy swym objeździe ujrzał pełne umarłych, i gdy zobaczył głęboką trupiej posoki kałużę, jęknął, wzniósł ręce i Boga wezwał na świadka, że to nie jego dzieło."[1]
16 Potem Józef opowiada o czem innem, a następnie dodaje: „Nie waham się wymówić tego, co mi boleść po-

[1] Bel. V, 12[3—4].

wiedzieć nakazuje. Gdyby się Rzymianie jeszcze dłużej ociągali z wytępieniem tych zbrodniarzy, sądzę, że ziemia by się chyba zatrzęsła i pożarła to miasto, albo zalałyby je wody potopu, albo wreszcie strawiłby je ogień sodomski, bo mieszkało w niem pokolenie wiele zdrożniejsze od tych, na których te właśnie klęski spadły. Przez ich szaleństwo ginął cały naród."[1]

17 W VI zaś księdze Józef tak pisze: „Liczba tych, co w mieście ginęli śmiercią głodową, była niepoliczona, a okropności, jakie nastały, były nie do opisania. Otóż każdy dom, jeśli się tam tylko coś pokazało, coby było choćby tylko cieniem pożywienia, gorzał wojną, a najlepsi przyjaciele wszczynali bójki i wydzierali sobie nędzne szczątki żywności. Już i umierającym nie wierzono, że nic
18 nie mają, ale rozbójnicy przeszukiwali nawet konających, czy który z nich w zanadrzu nie ukrywa jedzenia, a śmierć tylko udaje. Ludzie zgłodniali taczali się z rozwartemi ustami, podobni do wściekłych psów, padali na drzwi jak pijani i jak nieprzytomni wbiegali dwa i trzy razy w jednej
19 godzinie do tych samych domów. Z nędzy ostatecznej wszystko brali do ust, a nawet to, od czegoby się odwróciły najwstrętniejsze zwierzęta, zbierali i pożerali. Pozjadali wreszcie pasy i obuwie, pozdzierali skórę z tarczy i żuli ją, a niektórzy żywili się staremi ochłapami z śmietnika. Inni wreszcie zbierali włókna mięsne, za których
20 odrobinę płacono im po 4 attyki. Ale pocóż opisywać wstrętne pożądanie z głodu rzeczy martwych? Opowiem lepiej zdarzenie wprost niesłychane ani u Greków, ani u barbarzyńców, które zgrozą przejmuje, gdy się o niem mówi, a w które niesposób uwierzyć, gdy się o niem słyszy. I niech się nikomu nie zdaje, że zmyślam dla potomności jakieś historje nieprawdopodobne; wolałbym tę potworność zupełnie pominąć milczeniem, zbyt wielu przecie mi o niej

[1] Bel. V, 13[6].

mówiło świadków. A zresztą wątpliwąbym wyświadczył przysługę ojczyźnie mojej, gdybym właśnie tego nie przytoczył, co przecierpiała:

21 Pośród Żydów z poza Jordanu była niewiasta imieniem Marja, córka Eleazara, z wioski Bathezor, to znaczy Dom hizopu, z rodu znakomitego i bogata, która razem z tylu innymi schroniła się do Jerozolimy i przeżywała całe oblężenie.
22 Całe jej mienie, które z Perei przywiozła z sobą do miasta, zrabowali tyrani, a resztki jej klejnotów i każdą odrobinę żywności zabierali jej uzbrojeni łupiezcy, wpadając codziennie do jej domu. Niewiastę ogarnęło straszne oburzenie i często się zdarzało, że rabusiów przeklinała i złorzeczyła im, by ich
23 przeciwko sobie rozjątrzyć. Lecz żaden z nich nie chciał jej zabić, ani w gniewie, ani z litości. Tedy gdy jej się sprzykrzyło szukanie żywności dla innych, której zresztą i tak już znaleźć nie było można, gdy głód jej wnętrzności skręcał i przenikał ją do szpiku kości, a gniew ją palił jeszcze więcej od głodu, nie posiadając się z uniesienia i z nędzy ostatecznej, odważyła się na rzecz przeciwną naturze. Chwyciła gwałtownie swe dziecię, niemowlę przy
24 piersi, i rzekła: „Biedna ty moja kruszyno! Wśród pożogi wojennej, wśród głodu, wśród zaburzeń, dla kogoż cię będę chowała? U Rzymian czeka nas niewola, o ile pozostaniemy przy życiu. A tymczasem, zanim przyjdzie niewola, sroży się głód, tymczasem szaleją powstańcy, straszniejsi i od głodu i od Rzymian. Więc zamień się ty dla mnie w pożywienie, dla powstańców w furję pomsty, dla ludzkości w nieprawdopodobną jakąś opowieść, w to, czego jedynie nie dostawało do klęsk, jakie się na Żydów zwa-
25 liły.“ Po tych słowach zabija swego synka, piecze go i zjada jednę połowę, drugą zaś ukryła i zachowała. W tej samej prawie chwili wbiegli powstańcy, zwabieni zapachem tego potwornego pieczywa, i grozili, że ją na miejscu zabiją, jeśli im nie pokaże tego, co sobie przyrządziła. Tedy

rzekła im, że dla nich właśnie pozostawiła wspaniałą
26 cząstkę, i odkryła im szczątki swego dziecka. Ich zaś nagła ogarnęła zgroza i przerażenie zdjęło ich do głębi; jak wryci stanęli na ten widok. A ona się odezwała: „To moje własne dziecię! To moje własne dzieło! Jedzcie, bom i ja się uraczyła. Nie bądźcie delikatniejsi od kobiety, ani czulsi od matki. A jeśli jesteście tak pobożni, że się odwracacie od mojej ofiary, tedy wiedzcie, że się za wasze zdrowie już uraczyłam; niechżeż więc reszta już tylko dla
27 mnie pozostanie.“ Tedy oni wyszli, drżąc na całem ciele, przynajmniej raz strachem przejęci i zmuszeni do pozostawienia matce takiego pożywienia. W lot rozniosła się wieść o tej zbrodni po całem mieście, a każdy ją miał
28 przed oczyma i drżał, jak gdyby ją sam był popełnił. Ci, których głód morzył, teraz pragnęli śmierci, a za szczęśliwych uważano tych, co już pomarli, że nie widzieli i nie słyszeli takich potworności.“[1]

Oto kary, jakie spadły na Żydów za zbrodnie i bezbożność, spełnione przeciwko Chrystusowi bożemu.
7[1] Dodać się godzi do tego niekłamliwą Zbawiciela naszego przepowiednię, która wszystko w takich proroczych zapowiada słowach:

„A biada brzemiennym i karmiącym w owe dni!
Proście tedy,
By ucieczka wasza nie wypadła w zimie lub w szabat.
Wtedy bowiem nastanie wielka udręka,
Jakiej nie było od początku świata aż dotąd,
Ani nie będzie.“[2]

2 Ogólną liczbę tych, co zginęli od głodu i miecza, podaje Józef na jeden miljon i sto tysięcy.[3] Powstańcy zaś

[1] Bel. VI, 3[3–4].
[2] Mt. 24[19–21].
[3] Bel. VI, 9[2–4].

i rozbójnicy, którzy pozostali przy życiu, sami się wzajemnie po wzięciu miasta powydawali i zostali straceni. Najroślejszych i najpiękniejszych młodzieńców zachowano na triumf; z reszty całego tłumu okuto w kajdany tych, którzy mieli ponad 17 lat, i wysłano do katorgi w Egipcie, większą zaś część rozdzielono po prowincjach, by tam w teatrach ginęli od miecza lub dzikich zwierząt. Wszystkich wreszcie niżej lat 17 zabrano do niewoli i sprzedano, a tych tylko
[3] licząc, było około 90000. Wszystko to działo się w drugim roku panowania Wespazjana, stosownie do proroczych słów Pana i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który już naprzód bożą mocą wszystko oglądał, jakby się to w owej właśnie działo chwili, i łzy wylewał, i płakał, jak o tem piszą święci ewangeliści. Przytaczają oni własne Jego słowa, które wypowiedział, zwracając się jakoby do Jerozolimy:

[4] „O gdybyś i ty w tym dniu poznała to, co ci niesie pokój,
Teraz jednak zakryte jest przed oczyma twemi!
Albowiem przyjdą na cię dni,
I nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem,
I oblegą cię dokoła,
I ścisną cię zewsząd,
I powalą o ziemię
Ciebie i dzieci twoje.“ [1]

[5] A potem mówi jakgdyby o narodzie:

„Albowiem będzie wielka nędza na ziemi,
I gniew nad tym ludem,
I polegną od ostrza miecza,
I zapędzą ich w niewolę między wszystkie pogany.
Jerozolimę deptać będą stopy pogan,
Aż się wypełnią czasy pogan.“ [2]

I znowu:

[1] Łk. 19[42—44].
[2] Łk. 21[23—24].

„A gdy ujrzycie, że wojska zaczynają otaczać Jerozolimę,
Tedy wiedzcie, że jej spustoszenie jest bliskie.“ [1]

6 Jeśli się teraz porówna słowa Zbawiciela naszego z wszystkiem, co historyk pisze o całej wojnie, jakżeż nie podziwiać i nie uznawać, że przewidywanie i przepowiednia Zbawiciela naszego były rzeczywiście boże i zgoła nadzwyczajne?

7 Nie potrzeba już niczego dodawać do opowiadania dziejopisarza o tem, co się stało z całym narodem po męce Zbawicielowej i po owych okrzykach, któremi tłum żydowski
8 żądał ułaskawienia od śmierci dla rozbójnika i mordercy, a błagał o usunięcie z pośród siebie Twórcy życia.[2] Lecz warto przytoczyć jeszcze jeden dowód dobroci najlepszej Opatrzności: Przez czterdzieści pełnych lat po dokonanym zamachu przeciwko Chrystusowi Bóg odkładał zatracenie Żydów, a przez cały ten czas żyli jeszcze prawie wszyscy apostołowie i uczniowie, a zwłaszcza Jakób, pierwszy biskup jerozolimski, zwany bratem Pańskim. Przebywali oni w samem mieście Jerozolimie i byli dla niego jakgdyby szańcem
9 obronnym. Bóg czuwał i aż pótąd był cierpliwy, bo mogliby swych czynów żałować, uzyskać przebaczenie i dostąpić zbawienia. Do tej niezmiernej swej cierpliwości dodał Bóg jeszcze nadzwyczajne znaki tego, co ich czeka, jeśli pokutować nie będą. Ponieważ co dopiero wspomniany historyk uznał, że znaki te warto zachować w pamięci, przeto godzi się podać je do wiadomości również niniejszego dzieła czytelnikom.

8¹ Weźmij tedy VI księgę *Dziejów* i czytaj słowo za słowem, co Józef pisze:

„Lud nieszczęśliwy szedł wówczas za głosem uwodzicieli i oszustów, którzy się podawali za wysłanników bożych, a nikt nie zwracał uwagi na wyraźne znaki zbliżającej się

[1] Łk. 21[20].
[2] Łk. 23[18—19]; Jan 18[40]; Dz. 3[14].

zagłady i nikt im nie wierzył. Jakby ich grom ogłuszył, jakby nie mieli oczu i rozumu, zgoła nie słuchali przestróg
[2] bożych. Tak więc pokazała się nad miastem gwiazda w kształcie miecza wielkiego i rok prawie cały świeciła kometa na niebie. Potem, jeszcze przed wybuchem powstania i zawieruchą wojenną, właśnie gdy naród był zgromadzony na święto Przaśników, ósmego dnia miesiąca ksantikos,[1] w nocy około godziny dziewiątej,[2] ołtarz i świątynia takim rozgorzały blaskiem, że się zdawało, iż jasny dzień nastał; trwało to prawie pół godziny. Ludzie rzeczy nieświadomi upatrywali w tem dobrą wróżbę, jednakże znawcy ksiąg świętych zaraz to osądzili jako zapowiedź tego, co przyjść
[3] miało. Podczas tych samych świąt krowa, przez arcykapłana prowadzona na ofiarę, wydała na świat jagnię w samym
[4] środku świątyni. A dalej, widziano, jak wschodnia brama wewnętrzna, spiżowa i niezmiernie ciężka, tak że dwudziestu ludzi z wielkim wysiłkiem ją zamykało każdego wieczora, zaparta na zawory w żelazo okute, a prócz tego zaopatrzona w bardzo głęboko zapuszczone zasuwy, o północy sama się rozwarła.
[5] Kilka dni po upływie świąt, dnia 21 miesiąca artemisjos,[3] ukazało się widmo jakieś nadzwyczajne i wprost nieprawdopodobne. Za bajkęby można poczytać to, co mam opowiedzieć, gdyby nie było świadków naocznych, i gdyby się klęski, które potem spadły, nie zgadzały z temi znakami. Otóż przed zachodem słońca widziano, jak w powietrzu nad całą okolicą wozy bojowe i zbrojne falangi wśród chmur w pochodzie pośpiesznym otaczały jakieś miasta.
[6] A podczas święta, zwanego Pięćdziesiątnicą, powiadają kapłani, że gdy jak zwykle wchodzili do przybytku na odprawienie świętych obrzędów, słyszeli najpierw łoskot i hałasy, a potem głosy rozliczne: „Uchodźmy stąd!“

[1] Kwietnia.
[2] O 3 rano.
[3] Maja.

7 Ale oto rzecz jeszcze zgroźniejsza: Człowiek niejaki, imieniem Jezus, syn Ananjasza, prosty chłop ze wsi, cztery lata przed wojną, kiedy miasto całe żyło jeszcze w głębokim pokoju i pomyślności, przybył na święta, w które Żydzi według zwyczaju ku czci bożej rozbijają namioty, zbliżył się do świątyni i nagle jął krzyczeć:

„Głos od Wschodu!
Głos od Zachodu!
Głos od czterech wiatrów!
Głos do Jerozolimy i świątyni!
Głos do oblubieńców i oblubienic!
Głos do całego narodu!"

8 Tak wołał we dnie i w nocy, przebiegając wszystkie ulice. Niektórzy znaczniejsi obywatele, do żywego poruszeni takiem złowrogiem krakaniem, pochwycili owego człowieka i dotkliwą mu wymierzyli chłostę. On zaś słowa nie wymówił w własnej obronie sam z siebie, ale przy nich dalej 9 krzyczał o tych samych głosach. Starszyzna, w przekonaniu, tak jak też było, że człowiekiem tym nadludzka jakaś miota siła, stawia go przed rzymskiego namiestnika. Tam zbity, tak że mu kości było widać, nie prosił o litość, ani nie zapłakał, tylko za każdem uderzeniem głos mu się coraz boleśniejszym załamywał jękiem: „Biada! Biada Jerozolimie!"[1]

10 Ten sam historyk opowiada ponadto rzecz jeszcze dziwniejszą, że znalazła się w księgach świętych jakaś przepowiednia, iż w owym czasie wyjdzie z ich ziemi mąż, który panować będzie nad ziemią.[2] Józef wprawdzie przypuszcza, że ta wyrocznia spełniła się na Wespazjanie, lecz Wespazjan nie całą ziemią władał, ale 11 tylko państwem rzymskiem. Słuszniej przeto byłoby odnieść tę przepowiednię do Chrystusa, do którego Ojciec tak się odezwał:

[1] Bel. VI, 5[3].
[2] Bel. VI, 5[4].

„Proś mnie,
A dam Ci narody jako dziedzictwo,
A jako własność ziemi krańce.“ [1]

Otóż stosownie do tych słów w owym właśnie czasie rozległ się głos świętych apostołów po całej ziemi i słowa ich aż na świata krańce.[2]

9[1] Po tem wszystkiem godzi się niewątpliwie poznać samego Józefa, który tyle dorzucił do niniejszej *Historji*, jego pochodzenie i ród, z którego się wywodzi. On sam zresztą mówi o tem w następujących słowach: „Józef, syn Macieja, kapłan z Jerozolimy, z początku uczestnik walki z Rzymianami, późniejszych zaś wypadków świadek poniewolny.“ [3]

2 Uchodził on za najsławniejszego pośród Żydów, nietylko w oczach swych ziomków, ale również wśród Rzymian, tak że go uczcili wystawieniem posągu w mieście Rzymie
3 i umieszczeniem ksiąg jego w bibljotece państwowej. Opisał w dwudziestu księgach całą starożytność żydowską[4], a dzieje wojny rzymskiej swego czasu w siedmiu księgach,[5] które potomności przekazał nietylko po grecku, ale również

[1] Ps. 2[8].

[2] Ps. 18[5].

[3] Bel. Wstęp 1[1]. O Józefie pisał u nas *Kazimierz Morawski*, Rzym i narody. Podbój zachodu. Wschód i Żydzi. Warszawa 1924, str. 151—183: Flavius Josephus, historyk Żydów, jego charakter i działalność. Przedtem *Andrzej Niemojewski* w „Przedmowie tłomacza“ do swego przekładu „Dziejów wojny żydowskiej“, Warszawa 1906, IX—XXXIX.

[4] Ἰουδαϊκὴ ἀρχαιολογία — Antiquitatum iudaicarum libri 20. Na polskie tłumaczył je *Jan Lippoman*, Starożytności żydowskich ksiąg 20, Warszawa, 1829, 3 tomy, — ale tłumaczył je z rosyjskiego, rosyjski zaś jego wzór płynął z przekładu francuskiego, który znowu się opierał na tekście łacińskim, a nie greckim. „Starożytności“ Józefa są historją Żydów od czasów najdawniejszych aż do roku 66 po Chrystusie.

[5] Αἱ περὶ τοῦ Ἰουδαϊκοῦ πολέμου βίβλοι. De bello iudaico; istnieje w doskonałem tłumaczeniu polskiem *Andrzeja Niemojewskiego*, Warszawa 1906.

w swym języku ojczystym, jak sam o tem świadczy,[3] a w czem
[4] ze względu na wszystko inne zasługuje na wiarę. Ponadto pozostały po nim jeszcze dwie inne księgi godne czytania: *O starożytności Żydów.*[4] Zawierają one odpowiedź na zaczepki Apjona gramatyka, który właśnie wówczas wydał pismo przeciwko Żydom, oraz innych, którzy się również obelżywie wyrażali o narodowych zwyczajach ludu żydowskiego. W pierwszej z tych ksiąg Józef podaje liczbę
[5] pism tak zwanego *Starego Testamentu* i w następujących słowach poucza, które z nich Żydzi według starej tradycji uważali za niewątpliwe:

[1] „Niema u nas jakiejś niezmiernej liczby ksiąg, któreby się z sobą nie zgadzały albo stały w sprzeczności. Jest ich tylko 22, a zawierają dzieje wszystkich wieków i słusznie
[2] uchodzą za boskie. Pięć z nich pochodzi od Mojżesza, a obejmują prawa i dzieje ludzkości od początku aż do śmierci Mojżeszowej i ogarniają czas około trzech tysięcy
[3] lat. Od śmierci zaś Mojżesza aż do zgonu Artakserksesa, następcy Kserksesa na tronie perskim, prorocy, którzy przyszli po Mojżeszu, opisali historję swych czasów w 13 księgach. Pozostałe cztery księgi zawierają hymny ku czci
[4] bożej i rady życiowe dla ludzi. Od Artakserksesa aż do naszych czasów zostało wprawdzie wszystko spisane, nie jest to jednakowoż tak wiarogodne jak pisma poprzednie,
[5] bo nie przechowała się dokładna proroków sukcesja. Z jaką się czcią odnosimy do naszych pism, stwierdza ta okoliczność, że przez tyle wieków nikt do nich nic nie odważył się dodać, ani z nich ująć, ani w nich czegokolwiek zmienić. Każdy Żyd ma od najwcześniejszej młodości wpojoną wiarę,

---

[3] Bel. Wstęp 1.

[4] Περὶ ἀρχαιότητος Ἰουδαίων κατὰ Ἀπίωνος λόγοι β' — Contra Apionem.

że to zasady boże, że należy je zachować, i w razie potrzeby chętnie za nie życie położyć."[1]

6 Słowa powyższe z pewnością warto było przytoczyć. Józef napisał ponadto inne dzieło znakomite: *O potędze rozumu*, które inni nazywają: *Machabaikon*,[2] albowiem zawiera opis walk Hebrajczyków, którzy według tak zwanych *Ksiąg Machabejskich* stawali mężnie w obronie czci bożej.
7 Prócz tego pod koniec XX księgi swych *Starożytności* nadmienia tenże Józef, że zamierza napisać cztery księgi *O Bogu oraz o istocie Jego*, według ojczystych zapatrywań żydowskich, tudzież *O prawach*, a mianowicie z jakich one powodów na niejedne rzeczy pozwalają, innych natomiast zabraniają.[3] Wspomina wreszcie o innych dziełach przez siebie napisanych.

8 Dla stwierdzenia świadectwa, któreśmy z niego zaczerpnęli, dobrze będzie podać jeszcze słowa, jakie położył pod koniec swych *Starożytności*. Zarzuca tam Justusowi z Tyberjady,[4] który tak jak on podjął się napisania współczesnej historji, że nie przedstawił prawdy, a prócz tego oskarża go o wiele innych zdrożności i tak kończy dosłownie:
9 „Ja naprawdę nie obawiałem się dla pism swoich takiego losu, jaki twoje spotkał księgi, ale złożyłem je do rąk samych cesarzy, jeszcze wówczas, kiedy zdarzenia stały prawie przed oczyma. Miałem bowiem tę świadomość, że trzymałem się prawdy, przeto spokojnie czekałem na ich sąd
10 i nie doznałem zawodu. Prócz tego *Dzieje* moje przedstawiłem wielu innym, a niejeden z nich brał udział w wojnie,
11 jak np. król Agryppa i niektórzy krewni jego. Cesarz Tytus zaś tak bardzo pragnął, by wiadomość o tych zdarzeniach wśród ludzi się przechowała tylko z pism moich, że wła-

[1] Contra Ap. I, 38—42.

[2] Περὶ αὐτοκράτορος λογισμοῦ albo Μακκαβαϊκόν; pismo to Euzebjusz mylnie przypisuje Józefowi. *Schürer*, l. c. III. 393 i nast.

[3] Ant. XX, 11². Zdaje się przecie, że tego zamiaru nie wykonał.

[4] Wszystkie pisma tego Józefowi współczesnego historyka zaginęły.

snoręcznie wydał rozporządzenie, dotyczące urzędowego ich wydania. Król Agryppa wreszcie rozpisał się w 62 listach, by wystawić świadectwo prawdziwości mojego opowiadania."[1] Z listów tych Józef dwa przytacza. Lecz dość o nim.

Przejdźmy tedy do dalszego ciągu.

11 Po śmierci męczeńskiej Jakóba i po zburzeniu Jerozolimy, które krótko potem nastąpiło, apostołowie i uczniowie Pańscy, którzy jeszcze przy życiu pozostali, zeszli się, jak wieści niosą, z wszystkich stron, i zgromadzili się razem z krewnymi Pańskimi, bo i z nich niektórzy jeszcze żyli. Tedy razem radzili, ktoby zasługiwał na to, by zostać następcą Jakóba. I oto wszyscy jednomyślnie oświadczyli, że Szymon, syn Klopasa[2], o którym wspomina również ewangelja, godzien jest zająć stolicę parafji tamtejszej; miał on być kuzynem Zbawiciela, Hegesippos bowiem opowiada, iż Klopas był bratem Józefa.

12 Prócz tego Wespazjan wydał podobno po zburzeniu Jerozolimy rozkaz wyszukania wszystkich, którzy się wywodzili z rodziny Dawidowej, by wśród Żydów nie było już nikogo z rodu królewskiego. Z tej przyczyny doszło znowu do bardzo gwałtownego prześladowania Żydów.

13 Po Wespazjanie, który panował 10 lat[3], obejmuje następstwo Tytus, syn jego. W drugim roku jego rządów biskup Linus, który przez 12 lat stał na czele kościoła rzymskiego,

[1] *Jos.* Vita c. 65. Jego Βίος jest dodatkiem do „Starożytności".
[2] Mt. 10[4]. Jan 19[25]. Κλωπᾶς, a w formie zgrecyzowanej Ἀλφαῖος.
[3] Od r. 69—79.

urząd swój pozostawia Anakletowi[1]. Następcą zaś Tytusa, po dwóch latach i dwóch miesiącach panowania, staje się Domicjan, brat jego[2].

14 W czwartym roku Domicjana umiera Annjanos, który jako pierwszy biskup kościoła aleksandryjskiego urząd swój dzierżył przez 22 lata, a następstwo po nim, jako drugi, obejmuje Abiljos.

15 W dwunastym zaś roku tego samego panowania następcą Anakleta, który przez 12 lat był biskupem rzymskim, staje się Klemens. W *Liście do Filipjan* Apostoł zowie go swym współpracownikiem w takich oto słowach:

„Razem z Klemensem,
I z wszystkimi innymi współpracownikami moimi,
Których imiona zapisane są w księdze żywota“[3].

16 Po Klemensie pozostał jeden *List*, uznany jako niewątpliwy, obszerny i wspaniały[4], który w imieniu kościoła rzymskiego napisał do kościoła korynckiego, jako że naonczas w Koryncie wybuchły nieporozumienia. Wiemy o tem, że *List* ten czyta się publicznie podczas zgromadzeń w bardzo wielu kościołach od dawnych już czasów aż po dni nasze. Że zaś nieporozumienia wtenczas rzeczywiście wywołały zamęt w kościele korynckim, świadczy o tem wiarogodnie Hegesippos.

17 Domicjan dopuszczał się licznych okrucieństw wobec wielu obywateli. Znaczną liczbę szlachetnych i znakomitych

[1] Cfr. uwaga nr. 3 do str. 92. Linus od r. 67 — ca. 79.
[2] Tytus od r. 79—81; Domicjan 81—96.
[3] Fil. 4[3]. Anaklet od ca. 79 — ca. 90.
[4] W przekładzie polskim w I tomie niniejszego wydawnictwa: Pisma Ojców Apostolskich, str. 95—168.

mężów wymordował w Rzymie bez żadnego wyroku sądowego; rozlicznych innych dostojników skazał na wygnanie i konfiskatę majątku, a wreszcie skończył na tem, że się stał następcą Nerona w jego nienawiści do Boga, któremu wypowiedział wojnę. Jako drugi tedy wszczął przeciwko nam prześladowanie; ojciec jego bowiem, Wespazjan, żadnych złych przeciwko nam nie żywił zamysłów.

18[1] Podówczas, jak niesie podanie, żył jeszcze Jan, apostoł a zarazem ewangelista. Dla świadectwa, jakie złożył Słowu Bożemu, został wyrokiem sądowym skazany na osiedlenie [2] na wyspie Patmos. W V swej księdze *Przeciwko herezjom* Ireneusz rozwodzi się o liczbie proroczej, oznaczającej imię Antychrysta, a zapisanej w tak zw. *Apokalipsie* Janowej[1], [3] i tak się dosłownie wyraża: „Gdyby obecnie trzeba było publicznie ogłosić imię Antychrysta, mógłby to uczynić ten, który miał objawienie. Widział je bowiem niedawno temu, prawie za dni naszych, pod koniec panowania Domicjanowego“[2].

[4] W owych czasach nauka wiary naszej takie roztaczała blaski, że nawet obci przekonaniu naszemu pisarze nie wahali się w swych dziełach historycznych potomności przekazać wieści o prześladowaniu i poniesionych wśród niego męczeństwach; co więcej, zapisali dokładnie zdarzeń tych datę. Otóż opowiadają, że w 15 roku Domicjana razem z bardzo wielu innymi także Flawja Domitylla, siostrzenica Flawjusza Klemensa, jednego z ówczesnych konsulów rzymskich, została wygnana na wyspę Ponc̨ję za karę, że dała świadectwo Chrystusowi.[3]

---

[1] Obj. 13[18].
[2] *Iren.* Adv. haer. V, 30[3].
[3] *Dio Cassius,* 67[14].

19 Ten sam Domicjan wydał rozkaz zgładzenia wszystkich, którzy się wywodzili z rodu Dawidowego, a stare podanie mówi, że jacyś heretycy oskarżyli potomków Judy, brata Zbawiciela naszego, iż to oni właśnie się wywodzą z rodu Dawidowego i są krewnymi samego Chrystusa. Podaje to Hegesippos, który tak mówi dosłownie:

20[1] „Z rodziny Pańskiej żyli jeszcze wnukowie Judy,
Tak zwanego brata Pańskiego według ciała.[1]
O nich to doniesiono, że pochodzą z rodu Dawidowego.
Ewokat[2] stawił ich przed cesarzem Domicjanem,
Który się lękał przyjścia Chrystusowego,
Tak właśnie jak Heród,
2 I spytał ich,
Czy pochodzą od Dawida,
A oni odpowiedzieli, że tak.
Tedy pytał ich,
Jak wielkie mają posiadłości,
Albo jak wielki jest ich majątek.
Oni zaś rzekli,
Że obydwaj razem posiadają tylko dziewięć tysięcy denarów,[3]
Każdy po połowie,
I to, jak mówili, nie w gotówce,
Ale w wartości 39 pletrów ziemi,[4]
Z której opłacają podatki,
I z której uprawy się utrzymują.

[1] Mt. 13[55]; Mk. 6[3]. Brat cioteczny, syn Alfeusza i Marji, krewnej N. Marji Panny.
[2] Niższy urzędnik administracyjny, z grona weteranów wojskowych.
[3] Denar srebrny ważył 4,55 g.
[4] Pletron = 0,095 ha.

3 Poczem pokazali ręce swoje,
A na dowód swej pracy przedstawili szorstkie swe ciało,
I na swych rękach odciski, jako ślady roboty codziennej.
4 Zapytani zaś o Chrystusa i królestwo Jego,
Jakieby ono było,
I gdzie i kiedy się zjawi,
Odrzekli, że nie jest z tego świata, ani z tej ziemi,
Ale że jest niebieskie i anielskie,
Że się urzeczywistni na końcu świata,
Kiedy On przyjdzie w chwale,
I sądzić będzie żywych i umarłych,
I każdemu odda według czynów jego.[1]
5 Wobec tego Domicjan żadnej się w nich nie dopatrzył winy,
Ale odwrócił się od nich z wzgardą, jak od prostaków,
Puścił ich wolnych,
I rozkazał zaniechać prześladowania kościoła.
6 Oni zaś po swem uwolnieniu zarządzali kościołami,
Jako męczennicy i krewni Pańscy,
A że nastał pokój,
Żyli do czasów Trajana".

7 Tyle Hegesippos. Lecz i Tertuljan to samo opowiada o Domicjanie: „Domicjan usiłował razu pewnego zrobić to samo, co Neron, jako że z okrucieństwa podobny był do niego. Ale że miał, jak sądzę, jeszcze odrobinę rozumu, wnet się uspokoił, a nawet pozwolił powrócić tym, których skazał na wygnanie".[2]

8 Gdy po 15 latach panowania Domicjanowego rządy objął Nerwa, senat rzymski powziął uchwałę, by Domicjana pozbawić wszelkiej zaszczytnej pamięci, tudzież by nie-

[1] Mt. 16[27]; Dz. 10[42]; Rzy. 2[6]; 2 Tym. 4[1].
[2] *Tert.* Apol. 5.

sprawiedliwie skazanym na wygnanie zezwolić na powrót do ojczyzny i równocześnie zwrócić im majętności.
9 Tak opowiadają historycy czasów ówczesnych. Wówczas też, według starej naszej tradycji, Jan apostoł powrócił z wygnania na wyspie i znowu osiadł w Efezie.

21 Nerwa sprawował rządy niewiele dłużej ponad jeden rok,[1] a następstwo po nim obejmuje Trajan. W pierwszym roku jego panowania Kerdon bierze sukcesję po Abiljosie, który przez 13 lat stał na czele kościoła aleksandryjskiego. Trzeci to już biskup w owej miejscowości, licząc Annjanosa jako pierwszego. Wówczas kościołem rzymskim zarządzał jeszcze Klemens, również trzeci z rzędu tamtejszych biskupów, po Pawle i Piotrze, jako że Linus był pierwszy, a drugi Anaklet.

22 W Antjochji pierwszym biskupem był Ewodios, a drugim słynny podówczas Ignacy. W tych samych czasach Symeon jako drugi po bracie Zbawiciela naszego dzierżył rządy kościoła w Jerozolimie.

23¹ Naonczas w Azji żył jeszcze ten, którego Jezus miłował, Jan, apostoł a zarazem ewangelista. Zarządzał on tamtejszymi kościołami, odkąd po śmierci Domicjana powrócił
2 z wygnania na wyspie. Że zaś w owych czasach jeszcze był przy życiu, niech to stwierdzą słowa dwóch świadków, którzy z pewnością zasługują na wiarę jako starzy szermierze kościelnej prawowierności, Ireneusz i Klemens Aleksandryjski.

[1] Od r. 96—98.

3 Pierwszy z nich w II swej księdze *Przeciwko herezjom* tak pisze dosłownie: „I wszyscy prezbiterzy, którzy się w Azji spotykali z Janem, uczniem Pańskim, świadczą o tem, że tę tradycję mają od Jana. Żył bowiem wśród nich aż do czasów Trajanowych"[1].

4 W III zaś księdze tego samego dzieła mówi to samo temi słowy: „Ale i kościół w Efezie, który założył Paweł, i w którym pozostawał Jan aż do czasów Trajanowych, jest świadkiem wiarogodnym tradycji apostolskiej"[2].

5 Klemens również tak samo czasy te określa, przyczem przytacza opowieść, pełną powabu dla tych, co się chętnie rozczytują w rzeczach pięknych i pożytecznych. Mieści się ona w jego rozprawie: *Który bogacz dostępuje zbawienia.* Weźmij tedy tę księgę do ręki i czytaj zawarte w niej podanie, które brzmi jak następuje:

6 „Posłuchaj legendy o Janie apostole, a raczej nie legendy, tylko opowiadania prawdziwego, przekazanego przez tradycję i przechowanego w pamięci:

Gdy Jan po śmierci tyrana powrócił z wyspy Patmos do Efezu, wybrał się na zaproszenie do mieszkańców sąsiednich prowincyj, by tam ustanawiać biskupów, to znowu całe kościoły organizować, a wreszcie do kleru wybierać,
7 których mu Duch oznaczył. Tak przybył do jednego z miast pobliskich, którego imię nawet niektórzy podają[3]. Przedewszystkiem skrzepił tam braci, a potem zwrócił się do biskupa, stojącego na czele kościoła, jako że spostrzegł młodzieńca przystojnej postawy, miłego oblicza i ducha gorącego, i rzekł: „Tego młodzieńca powierzam jak najgoręcej twojej opiece, a świadkiem mi kościół i Chrystus". Biskup go przyjął i wszystko przyrzekł, a Jan powtórzył

---

[1] *Iren.* Adv. haer. II, 22[5].

[2] J. w. III, 3[4].

[3] Według *Chronicon Pascale*, p. 470[9] była to Smyrna, której biskupem był Polikarp.

słowa swoje i powołał się na to samo świadectwo. Poczem
8 powrócił do Efezu. Prezbiter[1] zaś wziął do swego domu powierzonego sobie młodzieńca, wychował go, otoczył opieką, darzył go swą życzliwością, a w końcu dał mu nauki światło. Wreszcie wypuścił go z swej tak bardzo starannej pieczy i zwolnił czujność, jako że zaopatrzył go w jak najdoskonalszy środek obronny, w pieczęć Pańską[2].

9 Tymczasem młodzieniec, obdarzony swobodą, zepsuł się w towarzystwie swych rówieśników, leniwców, urwiszów i ludzi do złego przywykłych. Otóż najpierw pozyskali go sobie kilku kosztownemi poczęstunkami, potem zabierali go z sobą na swe nocne wycieczki zbójeckie, a wreszcie już go uważali za zdolnego, by uczestniczył w większych wyprawach.
10 On zaś zwolna przywykł do takiego życia, a wybujały temperament jego tem gwałtowniej ciągnął go w przepaść, jak konia rozhukanego a silnego, który skręca z prostej
11 drogi i gryzie wędzidło. W końcu już nie dbał o zbawienie boże. Już go nie zajmowały małe łotrostwa, lecz wielkiej jakiej zamierzał dokonać zbrodni, a ponieważ już i tak wszystko utracił, postanowił zupełnie podzielić losy towarzyszów swoich. Zgromadził ich więc, stworzył bandę zbójecką i stał się jej godnym hersztem, bo był z wszystkich najgwałtowniejszy, najwięcej krwi chciwy i najokrutniejszy.
12 Tak daleko rzeczy zaszły, gdy się okazała potrzeba przywołania Jana dla załatwienia jakiejś sprawy. Po uporządkowaniu spraw, dla których przybył, odezwał się: „Nuże, biskupie, oddaj nam zastaw, który ja i Chrystus powierzyliśmy tobie w obliczu kościoła, na którego czele stoisz."
13 Biskup w pierwszej chwili zdziwił się i myślał, że zachodzi nie-

[1] Ten sam, który tutaj nazwany prezbiterem, ma wyżej tytuł biskupa. Doskonały pogląd na ustrój pierwotnego kościoła daje znakomite studjum: *Dr. Emil Metzner*, Die Verfassung der Kirche in den zwei ersten Jahrhunderten. Gdańsk 1920, w tej kwestji zwłaszcza str. 39—49.

[2] Pieczęcią często zwano chrzest, n. p. 2 Cl. 7⁶, 8⁶; Pastor Hermae Sim. VIII, 2²·⁴; 6³; IX, 16³ i nast; 17⁴.

porozumienie o jakieś pieniądze, których przecie nie odebrał. Z jednej więc strony trudno mu było uwierzyć w zastaw, którego nie miał, a z drugiej strony nie można było Janowi wiary odmówić. Tedy Jan powiedział: „Żądam od ciebie owego młodzieńca i duszy bratniej". Starzec ciężko westchnął, zapłakał i odpowiedział: „Ten umarł". „Jakto i jaką śmiercią?" „Dla Boga umarł", odrzekł, „poszedł sobie i stał się złym i nawskroś zepsutym człowiekiem, i co najgorsze, rozbójnikiem. Teraz tę oto górę naprzeciwko kościoła trzyma w swej mocy, razem ze zgrają podobnych do siebie opryszków". Apostoł rozdarł swą szatę, a głośno zawodząc, brał się za głowę i mówił: „Dobrego ja stróża postawiłem nad duszą bratnią. Zaraz mi tu podajcie konia i stawcie mi przewodnika". I tak jak stał, wyszedł z kościoła. Gdy dotarł na miejsce, dostał się w ręce straży zbójeckiej. Nie rzucił się jednak do ucieczki, ani o nic nie prosił, tylko wołał: „Właśnie dlatego przyszedłem, prowadźcie mnie do swego dowódcy". Ten zaś w pełnej zbroi czekał na niego. Gdy przecie w zbliżającym się jeńcu poznał Jana, zaczął ze wstydu przed nim uciekać. Apostoł, zapominając o swym wieku sędziwym, pobiegł za nim, ile mu sił starczyło, i wołał: „Czemu ty, dziecię, uciekasz przede mną, swym ojcem, człowiekiem bezbronnym i starcem? Miej litość nade mną, o dziecię! Nie lękaj się, jeszcze nie zgasła dla ciebie nadzieja żywota! Ja się za tobą wstawię u Chrystusa. Jeśli potrzeba, śmierć poniosę za ciebie, jak Pan śmierć poniósł za nas. Za ciebie oddam duszę własną. Stój i wierz! Chrystus mnie posłał!" Młodzieniec usłyszał, stanął, ale oczu nie śmiał podnieść; potem odrzucił broń, wreszcie drżąc cały, gorzkim wybuchnął płaczem. A gdy się staruszek zbliżył do niego, padł mu w objęcia, wśród jęków, jak tylko mógł, go przepraszał, i tak po raz drugi łzami własnemi ochrzcony został. Nie śmiał tylko wyciągnąć swej prawicy. Apostoł daje mu pełne zaręczenie, przysięga, że od Zbawiciela otrzymał dla niego

przebaczenie, błaga go, pada na kolana, co więcej, całuje prawicę jego jako już oczyszczoną przez pokutę, a potem prowadzi go do kościoła. Tutaj wstawia się za nim w długich modlitwach, wytrwale z nim razem pości, i żywym urokiem słów swoich zniewala ducha jego. Powiadają, że go nie puścił, zanim go na dobre nie oddał kościołowi, stawiając przez to wzór szczerej pokuty, wymowny dowód odrodzenia, zwycięski znak widocznego zmartwychpowstania"[1].

24[1] Tę oto opowieść Klemensa przytoczyłem dla pouczenia i zbudowania czytelników.

Zabierzmy się teraz do wyszczególnienia pism tego
[2] apostoła, które żadnej nie podlegają wątpliwości. Przedewszystkiem należy uznać *Ewangelję*[2] jego, dobrze znaną wszystkim kościołom, jakie tylko są pod słońcem. Że zaś starzy zupełnie słusznie umieścili ją na czwartem miejscu, po trzech innych *Ewangeljach*, wynika z następu-
[3] jących powodów: Mężowie przez Boga natchnieni i Boga prawdziwie godni, mówię tutaj o apostołach Chrystusowych, wiedli życie jak łza czyste i dusze swe wszystkiemi zdobili cnotami, językiem przecie dobrze nie władali[3]. Silni byli bożą i cudy działającą mocą, jaką w darze otrzymali od Zbawiciela. Nauk mistrza wymową i słowa sztuką wykładać nie umieli, ani nie chcieli. Wsparci jedynie na przejawieniu się Ducha Świętego, który działał z nimi razem, i na mocy Chrystusowej, która przez nich cudy tworzyła[4], roznieśli

[1] *Clem. Alex.* Quis dives, c. 42.

[2] Do całego tego rozdziału *Ks. dr. Józef Karol Kaczmarczyk*, Ewangelje, Studjum krytyczne, Kraków 1915, oraz *Ks. Józef Kruszyński*, Wstęp szczegółowy do ksiąg świętych N. T. Włocławek 1916, tudzież *Ks. Władysław Szczepański*, Cztery ewangelje. Część I. Wstęp ogólny do ewangelij, Kraków 1917, str. 72—96.

[3] Dz. 4[13]; 2 Kor. 11[6].

[4] 1 Kor. 2[4].

znajomość królestwa niebieskiego po całej ziemi. Lecz
4 o pisanie książek nie wiele się troszczyli. Tak postępowali, by spełnić wzniosłą i ludzkie pojęcie przewyższającą służbę. Nawet Paweł, który nad nimi górował wymową i myśli bogactwem, nic więcej nie napisał jak tylko bardzo krótkie listy. A mógł on wyjawić tysiące przedziwnych tajemnic, bo wizje jego aż trzecich sięgały niebios, bo zachwyt go uniósł aż do raju bożego i tam godzien był słyszeć słowa niewysłowione[1].
5 Tych samych rzeczy doświadczyli również inni wychowańcy Zbawiciela, owych dwunastu apostołów oraz siedmdziesięciu uczniów, a prócz tego krocie innych. A jednak z pośród nich wszystkich tylko Mateusz i Jan pozostawili nam wspomnienia rozmów Pańskich, lecz nawet oni, jak wieść niesie, tylko z konieczności zabrali się do pisania.
6 Otóż Mateusz Żydom najpierw naukę ustnie głosił, i dopiero gdy się wybierał do innych narodów, napisał swą *Ewangelję* w języku ojczystym, by dla tych, których opuszczał, pismem zastąpić to, co tracili przez nieobecność jego.
7 Już też Marek i Łukasz byli wydali swe *Ewangelje*, a Jan, jak powiadają, dotąd tylko żywem się posługiwał słowem. Wreszcie i on chwycił za pióro, a to z następującego powodu: Trzy poprzednie *Ewangelje* już były powszechnie znane i w jego się również znalazły ręku. Uznał je, jak powiadają, i dał im świadectwo, że zawierają prawdę. Nie było przecie dotychczas pismem ustalonego opowiadania o tem, co Chrystus zdziałał w pierwszych czasach i na
8 samym początku Swego nauczania. I tak jest rzeczywiście. Łatwo bowiem dostrzec można, że trzej pierwsi ewangeliści opisali tylko to, co Zbawiciel uczynił w przeciągu jednego roku, po uwięzieniu Jana Chrzciciela, co zresztą sami
9 stwierdzają, rozpoczynając swe opowiadanie. Po opisie czterdziestodniowego postu i następującego po nim kuszenia, Mateusz określa czas, swem pismem objęty, temi słowy:

[1] 2 Kor. 12[2—4].

„A gdy się dowiedział, że Jana wydano,
Usunął się z Judei do Galilei.“[1]

10 Marek mówi tak samo:

„A gdy Jana wydano,
Przybył Jezus do Galilei.“[2]

I Łukasz przed rozpoczęciem opowiadania o dziełach Jezusowych czyni prawie taką samą uwagę, kiedy mówi, że Heród do wszystkich zbrodni, jakie popełnił, dodał i tę,
11 iż „zamknął Jana w więzieniu.“[3] Z tego właśnie powodu, jak powiadają, zwrócono się do Jana apostoła z prośbą, by czas, który poprzedni ewangeliści pominęli milczeniem, a więc to, co Zbawiciel wtenczas zdziałał, to znaczy zdarzenia, poprzedzające uwięzienie Chrzciciela, we własnej opisał ewangelji. Sam apostoł to stwierdza, kiedy mówi: „Taki początek cudów uczynił Jezus,“[4] a także, gdy wśród opowiadania o czynach Jezusowych wspomina o Chrzcicielu, który wówczas jeszcze chrzcił w Enon, w pobliżu Salim. Wtedy zupełnie już jasno mówi: „Albowiem Jan nie był
12 jeszcze wtrącony do więzienia.“[5] Tak więc Jan w napisanej przez siebie *Ewangelji* podaje to, co zdziałał Chrystus przed wtrąceniem Chrzciciela do więzienia. Inni trzej ewangeliści opowiadają natomiast o tem, co nastąpiło po jego uwięzieniu.
13 Kto to rozumie, temu już się nie będzie zdawało, że *Ewangelje* stoją z sobą w sprzeczności, bo *Ewangelja* Janowa obejmuje początek czynów Chrystusowych, drugie zaś *Ewangelje* zawierają dzieje tego, co Chrystus uczynił pod koniec życia swego. Prócz tego Jan słusznie pominął milczeniem rodowód Zbawiciela naszego jako człowieka, ponieważ Mateusz i Łukasz już go byli opisali. Rozpoczął

---

1 Mt. 4[12].
2 Mk. 1[14].
3 Łk. 3[19—20].
4 Jan 2[11].
5 Jan 3[23—24].

natomiast od bóstwa, to bowiem dla niego, jako dla godniejszego, zachował Duch Święty.

14 Tyle o *Ewangelji* według Jana. Co zaś Marka spowodowało do napisania własnej *Ewangelji*, podałem już wyżej.[1]
15 Łukasz wreszcie sam przytacza na początku swej księgi[2] przyczynę, która go skłoniła do pisania. Powiada, że wielu było takich, którzy się zbyt śmiało zabrali do opowiedzenia zdarzeń, przez niego jak najdokładniej zbadanych. Uważając za konieczne, by usunąć podania wątpliwej wartości, dał nam w swej własnej *Ewangelji* wierne opowiadanie tego, czego prawdziwość stwierdził z całą pewnością przez swe obcowanie i przebywanie z Pawłem, oraz przez swe rozmowy
16 z wszystkimi innymi apostołami. Takie jest moje zdanie w tej kwestji. Przy sposobności postaram się o to, by przytoczyć zdanie pisarzy dawnych czasów, a tem samem podać, co inni o tem sądzili.

17 Z pism Janowych uznają i współcześni i starzy obok *Ewangelji* jako niewątpliwy *Pierwszy List* jego; dwa pozo-
18 stałe są natomiast wątpliwe.[3] W sprawie zaś *Apokalipsy* są zdania jeszcze po dziś dzień wielce podzielone. Lecz i tę kwestję rozstrzygniemy swego czasu na podstawie świadectw pisarzy starodawnych.[4]

25 1 Opowiadanie nasze tak daleko postąpiło, że można już w jednę całość zebrać pisma Nowego Testamentu, o których się wspomniało. Na pierwszem miejscu położyć należy
2 świętą *Ewangelij* tetradę, po której następuje księga *Dziejów apostolskich*. Po niej trzeba w spisie umieścić *Listy Pawłowe*, następnie tak zwany *Pierwszy List Jana* i tak samo *Pierwszy*

---

[1] Wyżej II, 15.
[2] Łk. 1[1–4].
[3] Wszystkie trzy Listy św. Jana są autentyczne i kanoniczne.
[4] Niżej VII, 25.

List Piotra; dołączyć jeszcze można, o ile się komu słusznem wydaje, *Apokalipsę Janową;* czasu sposobnego wyłożymy, jakie o niej istnieją opinje.

3 To są księgi powszechnie uznane. Do wątpliwych zaś, chociaż przez wielu uznawanych, należą: tak zw. *List Jakóba. Judy, Drugi Piotrowy,* oraz *Drugi* i *Trzeci List,* przypisywany Janowi, czy to ewangeliście, czy też jakiemuś innemu jego współimiennikowi.[1]

4 Do podsuniętych powinno się zaliczyć: *Dzieje Pawłowe,* pismo zwane *Pasterzem, Apokalipsę Piotra,* prócz tego *List,* przypisywany Barnabie, *Apostołów tak zw. Nauki* i jak powiedziałem, jeśli się to komu słusznem wydaje, *Jana Apokalipsę.* Są bowiem tacy, którzy ją odrzucają, inni zaś znowu 5 ją umieszczają pośród pism powszechnie uznanych. Do ksiąg tego samego rodzaju zaliczają niektórzy jeszcze *Ewangelję według Hebrajczyków,* w której się lubują przedewszystkiem chrześcijanie pochodzenia żydowskiego.[2]

6 Wszystkie te pisma powinny być umieszczone pośród wątpliwych, a spis ich należało koniecznie ustalić, by odróżnić księgi, które tradycja kościelna uważa za prawdziwe, niesfałszowane i uznane, od innych, odrębnych, które do Testamentu nie należą i są wątpliwe, chociaż im pisarze kościelni po większej części uznania swego nie odmawiają. Tak będzie można rozpoznać różnicę między temi pismami a innemi, jakie heretycy podsuwają pod imiona apostolskie. Należą do nich n. p. *Ewangelje Piotra, Tomasza, Macieja* i jeszcze kilku innych, tudzież *Dzieje Andrzeja, Jana* i innych apostołów.[3] Żaden z mężów kościelnych przez cały ciąg 7 dziejów nie uznał tych pism za godnych wspomnienia. Prócz tego styl ich odbiega od zwyczaju apostolskiego, a myśli i wy-

[1] Autentyczne i należą do kanonu Pisma św.

[2] W kwestji „Pasterza", „Listu Barnaby", oraz „Nauki Dwunastu Apostołów" cfr. I tom niniejszego wydawnictwa, Pisma Ojców Apostolskich.

[3] Apokryfy; cfr. *O. Bardenhewer* l. c. I. Nachtrag. Die neutestamentlichen Apokryphen, 498 i nast.

powiedziane w nich zasady do tego stopnia różnią się od rzeczywistej prawowierności, że się zdradzają zupełnie wyraźnie jako sfałszowane heretyków utwory. Przeto nie powinno się ich zaliczać nawet do pism podsuniętych, ale należy je odrzucić zupełnie, jako niedorzeczne i bezbożne.

PROPERTY OF ST. BONAVENTURE SEMINARY

Lecz przejdźmy do dalszego ciągu naszej *Historji*.

61 Po Szymonie Czarnoksiężniku wystąpił jako jego następca Menander, a w tem drugiem narzędziu szatańskiem, tak samo jak w jego poprzedniku, przejawiła się niemniejsza działalność djabelska. Był to również Samarytanin, i tak jak jego nauczyciel, doszedł w sztuce kuglarskiej do doskonałości; większym tylko jeszcze rozporządzał zasobem opowiadań nieprawdopodobnych. Otóż twierdził sam o sobie, że jest zbawicielem, zesłanym z wyżyn przez niewidzialnych eonów
2 na zbawienie ludzkości. Uczył ponadto, że można zdobyć władzę nawet nad aniołami światotwórczemi, ale nie inaczej, jak tylko przez wtajemniczenie w wiedzę magiczną, przez niego podawaną, oraz przez chrzest jego własny. Kto tego chrztu stał się godny, otrzyma wieczną nieśmiertelność już w tem tutaj życiu, nigdy nie umrze, tylko tak pozostanie i będzie wiecznie młody i nieśmiertelny. O tem wszystkiem można się łatwo doczytać w pismach Ireneu-
3 szowych.[1] Tak samo Justyn, wspominając o Szymonie, mówi o Menandrze co następuje: „Rzecz wiadoma, że niejakiś Menander, także Samarytanin, z miejscowości Kaparattaja, został uczniem Szymona i był, tak jak on, opętany przez demonów, że się zjawił w Antjochji i wielu ludzi sztuką swej magji otumanił. Wmówił w tych, co szli za nim, że nie umrą; jeszcze nawet po dziś dzień istnieje garść jego zwolenników, którzy tak twierdzą.“[2]

[1] *Iren.* Adv. haer. I, 23⁵.
[2] *Just.* I, Apol. 26⁴.

4 Było to zaprawdę działanie szatańskie, że kuglarze tego rodzaju, pod osłoną wyznania Chrystusowego, usiłowali przez magję zniszczyć wielką religji tajemnicę i na strzępy potargać dogmaty kościelne o nieśmiertelności duszy i o zmartwychwstaniu. Ci jednak, którzy takich sobie obrali zbawców, nadzieję prawdziwą porzucili.

27[1] Innych znowu, których inaczej nie mógł odwieść od wierności Chrystusowi bożemu, zły demon z innej pochwycił strony i dla siebie zagarnął. Ebjonitami słusznie nazwali ich starzy, jako że biedne i poziome były ich zapatrywania na
2 Chrystusa.[1] Uważali Go bowiem za istotę prostą i pospolitą, tylko za człowieka, który dostąpił sprawiedliwości doskonałością życia swojego, a narodził się ze związku Marji z mężczyzną. Za rzecz koniecznie potrzebną uznawali zachowywanie przepisów zakonnych, tak jakby zbawienia dostąpić nie było można przez samą wiarę w Chrystusa
3 i życie do niej zastosowane. Prócz tych byli jeszcze inni tej samej nazwy, którzy się wprawdzie ustrzegli powyższych niedorzeczności i nie przeczyli, że się Pan narodził z Dziewicy i z Ducha Świętego. Lecz i oni również nie uznawali preegzystencji Chrystusa jako Bożego Słowa i Mądrości, i tak się pogrążyli w tej samej bezbożności, zwłaszcza że z wielką gorliwością wypełniali, jak ich imiennicy, zewnętrzny cere-
4 monjał zakonny. Byli zdania, że należy odrzucić wszystkie *Listy Pawła,* którego nazywali zakonu odstępcą. Używali jednej tylko *Ewangelji według Hebrajczyków,* innym zaś
5 *Ewangeljom* niewielkie przypisywali znaczenie. Zachowywali ponadto szabaty i inne zwyczaje żydowskie na równi z drugimi ebjonitami, lecz święcili także niedzielę, prawie

[1] Zdaje się, że Euzebjusz poszedł tutaj za interpretacją Origenesa, De princ. 4[22]; C. Cels. 2[1]; In Matth. tr. 16. n. 12. Inni inaczej tłumaczyli nazwę ebjonitów. *Hergenröther-Kirsch,* l. c. I, 127 n. 2.

tak jak my, na pamiątkę zmartwychwstania Zbawicielowego.
6 Otóż z powodu takiej nauki otrzymali nazwę ebjonitów, oznaczającą ubóstwo ich myśli; tak bowiem Hebrajczycy przezywają biedaków.

28[1] Wiadomo, że w tym samym czasie zjawił się twórca nowej herezji, Keryntos. Gajus, którego słowa już raz przytoczyłem,[1] tak pisze o nim w swej *Rozprawie:* „Ale i Keryntos w swych *Objawieniach*, spisanych na wzór objawień wielkiego apostoła, zmyśla kłamliwe opowieści o dziwach niestworzonych, które mu rzekomo mieli pokazać aniołowie.[2] Powiada, że po zmartwychwstaniu nastanie na ziemi królestwo Chrystusowe, że ciało powróci do życia, i w Jerozolimie używać będzie uciechy i rozkoszy. Jako wróg pism bożych i uwodziciel twierdził, że święto weselne tysiąc lat trwać będzie."[3]

2 Tak samo Dionizy, który za naszych czasów zasiadał na stolicy kościoła aleksandryjskiego, przytacza w II księdze swych *Obietnic*[4] na podstawie starej tradycji niektóre szczegóły, dotyczące *Apokalipsy Janowej*, i przy tej sposobności mówi
3 o tym samym Keryntosie w takich oto słowach: „Keryntos, założyciel swem imieniem nazwanej herezji kerynckiej, szukał dla swego tworu nazwy, budzącej zaufanie. Otóż naczelną zasadą jego nauki było, że na ziemi powstanie królestwo
4 Chrystusowe. Będzie ono polegało według jego marzeń na tem, czego sam pożądał, a był to człowiek na wskroś zmysłowy i cielesny, a więc na zaspokojeniu brzucha i tego, co poniżej brzucha, to znaczy na jedzeniu, piciu i miłości,

[1] Wyżej II, 25⁶.
[2] Cfr. Obj. 1²; 22⁸.
[3] O Gajusie i jego „Rozprawie" cfr. *O. Bardenhewer* l. c. I, 432—434.
[4] Z „Obietnic" — Περὶ ἐπαγγελιῶν Dionizego Wielkiego przechowało się tylko kilka fragmentów, z których najważniejsze ocalały w Euzebjusza „Historji kościelnej" tutaj i niżej VII, 24—25.

czyli by rzecz tę przyzwoitszem, według jego mniemania, okryć mianem, na świętach, ofiarach i ucztach ofiarnych."

Tyle Dionizy. Ireneusz zaś przytoczył w I księdze swego pisma *Przeciwko herezjom* niektóre jeszcze sprośniejsze jego fałsze, a w III księdze dał nam opowiadanie, jakie wydobył z zapomnienia[1]. Dowiedział się od Polikarpa, pisze, że razu pewnego Jan wstąpił do łaźni, by wziąć kąpiel. Lecz skoro spostrzegł, że Keryntos się tam znajduje, natychmiast zawrócił i dopadł drzwi, bo nie mógł znieść, by z tym człowiekiem pozostawać pod jednym dachem. Tak samo radził postąpić swoim towarzyszom i rzekł im: „Uciekajmy, bo łaźnie mogą runąć, jako że jest w nich Keryntos, wróg prawdy!"

29[1] W owym czasie powstała również herezja tak zwanych nikolaitów, ale istniała przez krótki tylko przeciąg czasu; wspomina o niej *Apokalipsa Janowa*.[2] Jako swym założycielem szczycili się oni Mikołajem, jednym z diakonów, wybranych przez apostołów razem z Stefanem dla służenia ubogim.[3] I rzeczywiście, Klemens Aleksandryjski w III księdze *Kobierców* taką o nim opowiada historję:

[2] „Miał on, jak mówią, piękną żonę. Gdy mu po Wniebowstąpieniu apostołowie wyrzucali, że jest o nią zazdrosny, przyprowadził ją na zgromadzenie i oświadczył, że kto chce, może się z nią ożenić. Tak postąpił, mówią, bo to zgodne z zasadą: „ciałem należy pomiatać." Ten oto przykład i tę zasadę wziąwszy dosłownie i nierozważnie, zwolennicy herezji [3] jego oddają się rozwiązłej rozpuście. Mikołaj tymczasem, jak się dowiedziałem, oprócz swej żony nie znał żadnej innej niewiasty. Z jego dzieci zaś córki się zestarzały w panieństwie,

[1] *Iren.* Adv. haer. I, 26[1]; III, 3[4]; cfr. niżej IV, 14[6].
[2] Obj. 2[6 · 15].
[3] Dz. 6[5].

a syn jego wiódł życie uczciwe. W takim razie to wobec apostołów publiczne wyrzeczenie się niewiasty, której mu zazdroszczono, było rzeczywiście stłumieniem namiętności, a powściągliwość jego w najwyszukańszych rozkoszach była nauką, że istotnie „ciałem należy pomiatać." Sądzę bowiem, że nie chciał on według słów Zbawiciela „dwom panom
4 służyć", rozkoszy i Panu.[1] Podobno i Maciej miał taką samą szerzyć naukę, że z ciałem należy walczyć i niem pomiatać, a żadnej mu nie dać zażyć rozkoszy, duszę zaś krzepić wiarą i wiedzą."[2]

Tyle niech starczy o tych, co wówczas prawdę sfałszować usiłowali, a przeminęli prędzej od słowa na wiatr rzuconego.

30[1] Klemens, którego słowa co dopiero przytoczyliśmy, wylicza z powodu ludzi potępiających małżeństwo, tych apostołów, którzy w małżeńskim żyli związku, i tak powiada: „Czy oni nawet apostołów potępią? Toć Piotr i Filip mieli dzieci, a Filip także swe córki wydał za mąż, Paweł zaś nie waha się w jednym z swych *Listów*[3] pozdrowić swej żony, której nie zabierał z sobą, by tem lepiej pełnić służbę swoją."[4]

2 Ponieważ już o tem się mówi, warto przytoczyć jeszcze inne zajmujące opowiadanie tego samego pisarza, umieszczone w VII księdze jego *Kobierców*, gdzie takie czytamy słowa: „Gdy Piotr, jak powiadają, ujrzał swą żonę na śmierć idącą, cieszył się jej powołaniem i powrotem do Ojczyzny. Zawołał na nią po imieniu i w takich ją słowach serdecznie pocieszał i zachęcał: „Pamiętaj, najdroższa, o Panu!" Tak wyglądało

[1] Mt. 6[24]; Łk. 16[13].

[2] *Clem. Al.* Strom. III, 25—26.

[3] Odnosić się może tylko do Fil. 4[3]; 1 Kor. 9[5] · [12], które źle rozumiano, bo Paweł niewątpliwie był nieżonaty: 1 Kor. 7[8].

[4] *Clem. Alex.* Strom. III, 52—53.

małżeństwo błogosławionych i takie dozgonne przywiązanie łączyło tych, co się najserdeczniej kochali."[1]

Podałem to tutaj jako rzecz należącą do tematu.

31[1] Opisaliśmy już wyżej[2] czas i rodzaj śmierci Pawła i Piotra, oraz miejsce, gdzie po ich zejściu zwłoki ich pochowano. [2] Co do Jana, zaznaczyliśmy pobieżnie czas jego życia,[3] natomiast o miejscu grobu jego dowiedzieć się można z *Listu* Polikratosa, biskupa kościoła efeskiego, pisanego do Wiktora, biskupa rzymskiego. Wspomina on w nim równocześnie o Filipie apostole i o córkach jego w takich oto słowach:[4]

[3] „Albowiem i w Azji wielkie pozachodziły gwiazdy,
Które znowu wzejdą w dniu ostatecznym Przyjścia Pańskiego,
Kiedy z niebios przyjdzie w chwale,
I wzbudzi wszystkich świętych:
Filip z pośród dwunastu apostołów,
Spoczywający w Hierapolis,
I dwie córki jego,
Które się zestarzały w panieństwie,
I jeszcze jedna córka,
Która żyła pełna Ducha Świętego,
A odpoczywa w Efezie.
Jeszcze i Jan,
Który się opierał o pierś Pańską,[5]
Który jako kapłan nosił diadem,[6]
I męczennik i nauczyciel;
Spoczywa on w Efezie."

[1] *Clem. Al.* Strom. VII. 63—64.
[2] Wyżej II, 25^{5}.
[3] Wyżej III, 23.
[4] Niżej V, 24^{2-3}.
[5] Jan 13^{25}; 21^{20}.
[6] Cfr. Ex. 28^{32-34}; Lew. 8^{9}.

4 Tyle o ich śmierci. Ponadto w co dopiero wspomnianym[1] dialogu Gajusa, Proklos, przeciwko któremu zwraca się *Rozprawa,* zgadza się z tem, co się wyżej powiedziało o śmierci Filipa i córek jego, i tak mówi: „Po nim żyły w Hierapolis azjatyckiej cztery prorokinie, córki Filipa; tam też znajduje się grób ich oraz ich ojca." Oto jego słowa.

5 Łukasz zaś wspomina w swych *Dziejach apostolskich,* że córki Filipa żyły w Cezarei judzkiej razem z swym ojcem, i że się odznaczały darem proroczym. Mówi dosłownie:

„Przybyliśmy do Cezarei,
I wstąpiliśmy do Filipa ewangelisty,
Który był jednym z Siedmiu,
I zamieszkaliśmy u niego;
A miał on cztery córki, dziewice, prorokinie."[2]

6 Powyższe wywody poświęciliśmy temu, co do naszej dotarło wiadomości o apostołach i o czasach apostolskich, o świętych księgach, które nam pozostawili, tudzież o księgach wprawdzie wątpliwych, ale w bardzo wielu kościołach publicznie czytanych, wreszcie o pismach podsuniętych i obcych apostolskiej prawowierności. Przejdźmy teraz do dalszego ciągu opowiadania.

21 Po Neronie i Domicjanie, za cesarza, którego czasy nas obecnie zajmują,[3] rozruchy ludowe po niektórych miastach, jak powiadają, wywołały przeciwko nam prześladowanie. Przy takiej właśnie sposobności miał według podania Symeon, syn Klopasa, którego wymieniliśmy[4] jako drugiego biskupa
2 jerozolimskiego, życie zakończyć śmiercią męczeńską. Świadczy

[1] Wyżej III, 28[1].
[2] Dz. 21[8–9].
[3] Trajan, od r. 98–117.
[4] Wyżej III, 11.

o tem Hegesippos, na którego słowa wyżej już niejednokrotnie się powoływałem. Mówiąc o niektórych heretykach, powiada, że Symeon podówczas został przez nich oskarżony, że skutkiem tego przez kilka dni ponosił katusze, i że najgłębszym podziwem przejął sędziego oraz jego otoczenie; że wreszcie życie zakończył męką, podobną do tej, jaką
3 cierpiał Pan. Najlepiej przecie posłuchać samego pisarza, który dosłownie tak opowiada:

„Rzecz oczywista,
Że niektórzy z tych właśnie heretyków oskarżyli Szymona,
Syna Klopasa,
Iż jest potomkiem Dawida i chrześcijaninem.
Tak tedy poniósł śmierć męczeńską,
Licząc lat sto i dwadzieścia,
Kiedy cesarzem był Trajan,
A legatem konsularnym Attykos."

4 Tenże historyk opowiada jeszcze, jak owi oskarżyciele znaleźli się w tem samem położeniu, bo im wówczas, gdy tak skwapliwie szukano potomków królewskiego rodu żydowskiego, udowodniono tę samą przynależność rodową. O Symeonie słusznie można przypuszczać, że należał do tych, którzy Pana widzieli i słyszeli. Dowodem na to jest długie życie jego i w ewangelji zawarta wzmianka o Marji, żonie Klopasa, a matce jego, jak to się już wyżej zaznaczyło.[1]
5 Ten sam autor mówi, że jeszcze inni potomkowie jednego z tak zwanych braci Zbawicielowych, a mianowicie Judasza, dożyli czasów tego samego cesarza, złożywszy za Domicjana, jak się wyżej rzekło,[2] świadectwo swej wiary w Chrystusa. Oto co pisze:

6 „Tak tedy wracają,
I w kościele idą przed wszystkimi innymi,

[1] Jan 19[25]. Wyżej III, 11.
[2] Wyżej III, 20[1—6].

Jako męczennicy i jako krewni Pańscy.
A gdy w całym kościele głęboki zapanował pokój,
Pozostają przy życiu aż do czasów cesarza Trajana.
Wówczas potomek stryja Pańskiego,
Wyżej wspomniany Szymon, syn Klopasa,
Oskarżony przez heretyków,
Stanął przed sądem Attykosa, legata konsularnego.
Przez wiele dni cierpiał męki i dawał świadectwo,
Tak że wszystkich ogarnęło zdumienie,
A nawet legata,
Na wytrwałość starca lat stu i dwudziestu.
I został skazany na ukrzyżowanie."

7 Do tego dodaje ten sam autor, opowiadając dzieje ówczesne, że kościół do owej chwili był jak dziewica, czysta i nietknięta. W nieprzeniknionym mroku i jak gdyby w ostępach kryli się tacy, o ile wogóle istnieli, którzy usiłowali pod-
8 kopać nieskażoną zasadę nauki Zbawicielowej. Gdy zaś święty zespół apostolski z tego życia tak różnorodnym zeszedł śmierci rodzajem, gdy już wymarło owo pokolenie ludzi, którym było dane na własne uszy słuchać Mądrości Bożej, tedy dopiero błąd bezbożny począł głowę podnosić za sprawą szalbierstwa nauczycieli fałszu. Teraz, gdy już nie stało żadnego z apostołów, wystąpili już zupełnie otwarcie i nauce prawdy starali się przeciwstawić fałszywie tak zwaną wiedzę.[1]

33¹ Tak gwałtowne tymczasem przeciwko nam w bardzo wielu miejscowościach powstało prześladowanie, że Plinius Secundus, jeden z najznakomitszych namiestników, zaniepokojony wielką ilością męczenników, zawiadomił cesarza o mnogiej liczbie tych, co śmierć ponieśli dla wiary. Równocześnie doniósł w tym samym liście, że nie dostrzegł

[1] 1 Tym. 6²⁰.

u nich nic zdrożnego ani przeciwnego prawom prócz tego, że wstają razem z świtem i hymny śpiewają ku czci Chrystusa, jako Boga. Z cudzołóstwem zaś, z zabójstwem i podobnemi zbrodniczemi okropnościami nic nie mają wspólnego, owszem, całe ich życie zgodne jest z prawami.
[2] Trajan odpowiedział na to dekretem, że ludzi rodzaju chrześcijańskiego nie należy wprawdzie szukać, ale trzeba ich karać, gdy w ręce wpadną.[1] Skutkiem tego groźne to prześladowanie, potężnym rozgorzałe płomieniem, do pewnego stopnia przygasło. Kto jednak nam chciał szkodzić, niemało do tego jeszcze miał sposobności. Otóż w jednem miejscu np. przeciwko nam zwrócił się tłum ludu, gdzieindziej znowu urzędnicy miejscowi zamach na nas uknuli, tak że wprawdzie nie było ucisku otwartego, ale w prowincjach wybuchały prześladowania cząstkowe, i bardzo wielu wiernych do różno-
[3] rodnej walki męczeńskiej stawało. Wiadomość ta pochodzi z przytoczonej już łacińskiej *Apologji* Tertuljana, którego słowa tak brzmią w tłumaczeniu:

„A przecie znaleźliśmy nawet nakaz, by nas nie szukano. Otóż Plinius Secundus, za czasów namiestnictwa swego, skazał kilku chrześcijan i czci ich pozbawił. Zaniepokojony wielką ich liczbą, nie wiedział zgoła, co dalej począć, przeto zwrócił się do Trajana o radę i napisał mu, że nic w nich zdrożnego nie znalazł prócz tego, iż nie chcą czci oddawać bożyszczom. Następnie doniósł, że chrześcijanie wstają z świtem i hymny śpiewają ku czci Chrystusa, jako Boga, że ponadto nauka ich zabrania im zabójstwa, cudzołóstwa, oszukaństwa, grabieży i tym podobnych występków. Na to Trajan odpisał, że ludzi rodzaju chrześcijańskiego nie należy wprawdzie szukać, ale trzeba ich karać, gdy w ręce wpadną."[2].

I tak się też działo istotnie.

[1] *Plin. iun.* Epist. 10, n. 97, 98.
[2] *Tert.* Apol. 2.

34 W trzecim roku wyżej wspomnianego cesarza,[1] Klemens, biskup rzymski, urząd swój pozostawił w spuściźnie Ewarystowi i umarł; przewodził on przez 9 lat w nauczaniu słowa bożego.

35 Gdy i Symeon zginął co dopiero opisanym rodzajem śmierci, wstąpił po nim na stolicę biskupią w Jerozolimie Żyd, imieniem Justus, jeden z pośród wielkiej liczby tych, co z żydostwa uwierzyli w Chrystusa.

36[1] Słynął za owych czasów w Azji uczeń apostolski, Polikarp, ustanowiony jako biskup smyrneński przez tych, którzy Pana [2] widzieli i Mu służyli. Znany był wówczas także Papjasz, biskup kościoła hierapolitańskiego, tudzież Ignacy,[2] sławny dziś jeszcze, który jako drugi następca Piotra zasiadł [3] na biskupstwie antjocheńskiem. Został on, jak powiadają, wysłany z Syrji do Rzymu, by tam dla świadectwa, które złożył Chrystusowi, stać się pastwą dzikich zwierząt. [4] Gdy pod najczujniejszem okiem straży żołnierskiej odbywał podróż przez Azję, krzepił swemi przemowami i upomnieniami kościoły po wszystkich miastach, przez które przechodził. Przedewszystkiem wzywał wiernych, by się strzegli podnoszących się wówczas herezyj i zachęcał ich, by się silnie trzymali tradycji apostolskiej, którą już własnem przypieczętował świadectwem, a którą dla potomności uważał [5] za konieczne wyłożyć piśmiennie. Przeto znalazłszy się w Smyrnie, gdzie był Polikarp, napisał *List* do kościoła efeskiego, w którym wymienia pasterza jego, Onesymosa,[3] drugi zaś do kościoła w Magnezji nad Majandrem, a w nim znowu

[1] Rok 99. Klemens I c. 90—c. 99.

[2] Cfr. I. tom niniejszego wydawnictwa: Pisma Ojców Apostolskich, str. 199—205.

[3] I. Eph. 1; 2; 6; 21.

wymienia biskupa Damasa,[1] tudzież inny do Tralljanów, o których powiada, że biskupem ich był wówczas Polibios.[2]
6 Prócz tego pisze także do kościoła rzymskiego, do którego się zwraca z gorącą prośbą, by zaniechano starań, któreby go mogły pozbawić nadziei tak upragnionego męczeństwa. *Z Listów* tych warto pokrótce przytoczyć kilka ustępów dla stwierdzenia tego, co się powiedziało. Oto jego słowa:
7 „Z Syrji aż do Rzymu jestem w walce ze zwierzętami, na ziemi i na morzu, w nocy i we dnie, przykuty do dziesięciu leopardów, to znaczy do oddziału żołnierzy, którzy są jeszcze gorsi, gdy się im świadczy dobrodziejstwa. Ta ich niegodziwość jest dla mnie coraz to lepszą szkołą nauki, „przecie nie dlatego dostąpiłem sprawiedliwości“.[3]
8 Obym już był wśród zwierząt, które na mnie czekają! Oby się prędko rzuciły na mnie! Będę je nawet pieścił, byle mnie tylko zaraz pożarły, nie tak jak innych, których się ulękły i ich nie tknęły. A gdyby się wzbraniały i nie chciały,
9 użyję siły. Miejcie wyrozumiałość dla mnie, ja wiem, co mi przyniesie korzyść. Teraz zaczynam być uczniem. Niechżeż żadna istota świata widzialnego czy niewidzialnego o mnie się nie troszczy, bym mógł posiąść Chrystusa.

Ogień i krzyż,
Walka ze zwierzętami,
Rozczłonkowanie,
Rozdarcie,
Rozproszenie kości,
Zmiażdżenie członków,
Starcie całego ciała,
Straszne męki szatańskie niech spadną na mnie,
Bylebym tylko posiadł Chrystusa!“[4]

---

[1] I. Mg. 2; 15.
[2] I. Tr. 1; 12.
[3] 1 Kor. 4⁴.
[4] I. Rom. 5.

10 Tak pisał z co dopiero wspomnianego miasta do kościołów wyżej wymienionych. Daleko zaś już od Smyrny, z Troady, pisał znowu do wiernych w Filadelfji[1] i do kościoła Smyrneńczyków,[2] osobno wreszcie do Polikarpa, który był jego biskupem.[3] Znał go jako męża zgoła apostolskiego i jemu jako prawdziwy i dobry pasterz oddał pod opiekę trzodę antjocheńską, uważając go za godnego, by nad nią gorliwą
11 roztoczył pieczę.[4] W swym *Liście do Smyrneńczyków* opowiada o Chrystusie niektóre szczegóły, niewiadomo z jakiego zaczerpnięte źródła:

„Wiem ja ponadto, że On był w ciele także po zmartwychwstaniu, i wierzę, że jeszcze teraz ma ciało. Gdy przyszedł do Piotra i tych, którzy z nim byli razem, rzekł im: „Chwyćcie, dotykajcie Mnie i patrzcie, że nie jestem bez ciała.“ A oni zaraz dotykali Go i uwierzyli.“[5]

12 Męczeństwo jego znał również Ireneusz,[6] który także wspomina o *Listach* jego, i tak pisze: „Jak to powiedział jeden z naszych, którego dla świadectwa Bogu złożonego skazano na walkę z dzikiemi zwierzętami: „Jestem pszenicą bożą i na mąkę mnie ścierają zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym chlebem Chrystusa.“[7]

13 Również Polikarp wspomina o tem w swym *Liście do Filipjan*,[8] gdzie pisze dosłownie:

„A zatem proszę Was wszystkich:
Bądźcie posłuszni słowom sprawiedliwości,
I trwajcie w cierpliwości niewzruszonej,
Takiej jaką widzieliście na własne oczy,

---

[1] I. Phil. 11.
[2] I. Sm. 12.
[3] I. Pol. 8.
[4] I. Pol. 7.
[5] I. Sm. 3.
[6] *Iren.* Adv. hare. V, 28[4].
[7] I. Rom 4.
[8] Po. 9.

Nietylko w błogosławionym Ignacym, Zosymosie i Rufusie,
Ale i innych z Waszego grona,
I w samym Pawle,
I u reszty apostołów.
Bądźcie przekonani,
Że oni wszyscy nie biegli napróżno,[1]
Ale w wierze i sprawiedliwości,
I że zajmują należne sobie miejsce u Pana,
Z którym też razem cierpieli.[2]
Albowiem nie miłowali wieku obecnego,[3]
Ale Tego, który za nas umarł,
A którego za nas Bóg wskrzesił."
A potem dodaje:[4]

14 „Pisaliście do mnie i Wy i Ignacy, aby jeśli się kto wybierze do Syrji, i Wasz list zabrał z sobą. Zrobię to, jeśli znajdę czas dogodny, albo osobiście, albo też wyślę po-
15 słańca w imieniu swojem i Waszem. *Listy* Ignacego, które pisał do nas, oraz wszystkie inne, które się w naszem posiadaniu znajdowały, posyłamy Wam, jak tego żądacie. Załączamy je do listu niniejszego. Będziecie z nich mogli wielkie odnieść korzyści, bo mówią o wierze, cierpliwości i o wszystkiem, co może zbudować i pociągnąć do Pana naszego."

Tyle o Ignacym. Następcą jego na biskupstwie antjocheńskiem był Heros.

37[1] Do mężów naonczas najznakomitszych należał Kwadratus, który tak samo jak córki Filipa miał się wyróżniać darem proroctwa. Prócz tego żyło w owych czasach jeszcze

[1] Tit. 2[16].
[2] 1 Cl. 5.
[3] 2 Tym. 4[9].
[4] Po. 13.

bardzo wielu innych, których imię było rozgłośne, a którzy wśród następców apostolskich pierwsze dzierżyli miejsce. Przezacni takich mistrzów uczniowie wznosili budowlę na fundamentach kościołów,[1] które apostołowie po wszystkich pozakładali stronach. Coraz dalej szerzyli opowiadanie ewangelji i szerokim rzutem siali po całej ziemi ziarno
2 zbawienia. Istotnie, bardzo wielu było wówczas uczniów, których dusze Słowo Boże rozpaliło najgorętszą miłością do filozofji, tak że przedewszystkiem wypełnili zachętę Zbawicielową i ubogim rozdali swe majętności.[2] Potem poszli w świat i pełnili zadanie ewangelistów,[3] zajmując się gorliwie opowiadaniem nauki i wiary tym, którzy jej dotychczas zgoła nie słyszeli, tudzież podawaniem księgi ewangelij
3 bożych.[4] Zakładali w obcych stronach same tylko podwaliny wiary,[5] a potem ustanawiali innych mężów jako pasterzy i powierzali im uprawę roli co dopiero zdobytej, sami zaś szli w inne strony i do innych narodów z łaską i pomocą bożą. Działały bowiem przez nich jeszcze wówczas rozliczne, a przedziwne siły Ducha Bożego, tak że nagle, zaraz po wysłuchaniu pierwszego ich opowiadania, całe rzesze z największą gotowością przyjmowały do dusz
4 swoich religję Stwórcy wszech rzeczy. Nie możemy wyliczyć już po imieniu wszystkich, którzy niegdyś, w pierwszych czasach poapostolskich, byli pasterzami czy też ewangelistami w rozrzuconych po świecie kościołach. Utrwalimy więc w pamięci na piśmie tych tylko imiona, po których się tradycja nauki apostolskiej w piśmiennych zabytkach aż po nasze przechowała czasy.

---

[1] 1 Kor. 3[10].

[2] Mt. 10[9]; Mk. 6[8]; Łk. 9[3].

[3] Ef. 4[11]. *Dr. Emil Metzner*, Die Verfassung der Kirche in den zwei ersten Jahrhunderten. Gdańsk 1920, zwłaszcza str. 50—56.

[4] Rzy. 15[20—21].

[5] Ef. 2[19—20].

38[1] Tak np. należy tutaj Ignacy dla swych *Listów* co dopiero wymienionych; należy tutaj również Klemens przez *List* powszechnie uznany, który w imieniu kościoła rzymskiego napisał do Koryntjan. Przytacza tam wiele myśli, zaczerpniętych *z Listu do Żydów*,[1] a nawet wypisuje z niego ustępy dosłownie, stwierdzając tem samem niezawodnie, że pismo [2] to nie jest nowe. Z tego właśnie powodu nie bez słuszności zaliczono je do pism apostolskich. Paweł pisał podobno do Żydów w swym języku ojczystym, a według niektórych *List* jego miał przetłumaczyć Łukasz ewangelista, według [3] innych zaś Klemens. Ostatnie to przypuszczenie jest więcej prawdopodobne, raz dlatego, że *List Klemensa* i *List do Żydów* wykazują ten sam styl, a powtóre, że myśli w obu [4] pismach bardzo są do siebie zbliżone.[2] Trzeba ponadto wiedzieć, że podobno istnieje jeszcze jakiś *Drugi List Klemensowy*, ale wiemy, że nie jest on tak znany jak *Pierwszy*, bo widzimy, że starzy zupełnie z niego nie [5] korzystali.[3] Prócz tego wydobyto na światło dzienne w tych dniach jeszcze inne pisma, wielosłowne i obszerne, rzekomo pochodzące od Klemensa, a zawierające dialogi Piotra i Apjona. Niema przecie o nich najmniejszej wzmianki u dawnych pisarzy, a zresztą nie przechował się w nich nieskażony stygmat prawowierności apostolskiej.[4] Tak się rzeczy mają co do autentycznego pisma Klemensa, przyczem podaliśmy także to, co się tyczy pism Ignacego i Polikarpa.

---

[1] Wyżej III, 15 i 16 oraz uwaga do 16. Cfr. „Wykaz miejsc Pisma św." w I. tomie niniejszego wydawnictwa, do 1 Listu św. Klem. str. 452 sub verbo Żyd.

[2] O „Liście do Żydów" *Ks. Józef Kruszyński*, l. c. 524 i nast. Niżej VI, 14[2]; 25[14].

[3] „Pisma Ojców Apostolskich", str. 169—196.

[4] Tak zwane „Pseudoklementyny", z początku III w., powstałe prawdopodobnie w Rzymie. *O. Bardenhewer*, l. c. II, 615 i nast.

39[1] Papjaszowi przypisuje się pięć ksiąg p. t.: *Słów Pańskich objaśnienia*. Wspomina o nich Ireneusz jako o jedynych pismach Papjasza w słowach następujących: „Papjasz, uczeń Jana, a towarzysz Polikarpa, mąż dawnych czasów, świadczy o tem na piśmie w IV księdze swojej. Istnieje bowiem pięć ksiąg przez niego napisanych".[1] Tyle Ireneusz.

2 Sam Papjasz w przedmowie do swego dzieła nigdzie nie mówi, że świętych apostołów widział i słyszał, twierdzi natomiast, że naukę wiary otrzymał od tych, którzy apostołów
3 znali, i tak się wyraża dosłownie: „Wszystko, czego się tak dokładnie dowiedziałem od prezbiterów, i co mi doskonale utkwiło w pamięci, jak najchętniej zestawię dla Ciebie razem z objaśnieniami, by stwierdzić ich wiarogodność. Nie lgnąłem bowiem do ludzi wielomównych, ale do tych, co uczą prawdy. Nie słuchałem takich, którzy przytaczali obce jakieś przykazania, ale takich, którzy podawali przy-
4 kazania, dane wierze naszej przez Pana i z samej wywodzące się prawdy. Skoro gdziekolwiek spotkałem którego z tych, co przestawali z prezbiterami, wypytywałem go o ich zdanie, co mówił Andrzej, co Piotr, albo Filip, albo Tomasz, albo Jakób, co Jan, albo Mateusz, albo inny z uczniów Pańskich, ponadto co powiadają Arystjon i Jan prezbiter, uczniowie Pańscy. Zdało mnie się bowiem, że z ksiąg nie odniosę tyle korzyści, ile z słów, drgających życiem".

5 Przy tej sposobności warto podkreślić, że Papjasz dwukrotnie wymienia imię Jana. Po raz pierwszy wylicza je razem z Piotrem, Jakóbem, Mateuszem i wszystkimi innymi apostołami; tem samem wyraźnie oznacza Ewangelistę. Drugiego natomiast Jana wymienia zupełnie inaczej, wśród innych mężów, poza liczbą apostołów, stawia go po Ary-

[1] *Iren.* Adv. haer. V, 33[4].

6 stjonie i jak najwyraźniej zowie go prezbiterem. Tem samem byłoby zgodne z prawdą przypuszczenie, że w Azji istniało dwóch mężów tego samego imienia, i że się w Efézie znajdują dwa grobowce, a jeden i drugi jeszcze teraz nazywa się grobem Janowym[1]. Koniecznie należy o tem pamiętać, jest bowiem rzeczą prawdopodobną, że to właśnie ten drugi Jan, jeśli już kto odrzuca pierwszego, widział owo objawienie, znane pod Jana imieniem.

7 Papjasz tedy, o którym obecnie mówimy, przyznaje, że naukę apostołów przejął od tych, którzy z nimi przestawali, i powiada, że na własne uszy słyszał Arystjona i Jana prezbitera. I rzeczywiście, w swych pismach często wymienia ich po imieniu i przytacza ich tradycje. To, co się powiedziało, nie będzie zapewne bez pożytku. Przecie do ustępów już wypisanych z Papjasza warto dorzucić jeszcze inne, w których opowiada jakieś dziwy i rozmaite szczegóły na 9 podstawie przejętej przez siebie tradycji. Że Filip apostoł mieszkał w Hierapolis razem z swemi córkami, rzekło się już wyżej[2]; należy jeszcze tylko zaznaczyć, że Papjasz, który żył za owych czasów, przytacza zasłyszane o nich przedziwne wieści. Otóż powiada, że podówczas zmartwychwstał jakiś nieboszczyk, a następnie mówi o innym jeszcze cudzie, dotyczącym Justusa z przydomkiem Barsaba, który wypił truciznę śmiercionośną i za łaską Pańską nic mu się 10 nie stało złego. Był to ten Justus, którego apostołowie po wniebowstąpieniu Zbawiciela przedstawili Panu razem z Maciejem i modlili się, by los padł na tego, który w miejsce zdrajcy Judasza miał uzupełnić ich liczbę. *Dzieje apostolskie* tak o tem mówią:

„I stawiono dwóch:
Józefa, zwanego Barsabą,
Z przydomkiem Justus,

[1] Cfr. niżej VII, 25[16].
[2] Wyżej III, 31[3-4].

I Macieja.
I modlono się słowy....“[1]

11 Ponadto ten sam Papjasz przytacza inne jeszcze szczegóły, które go dojść miały drogą ustnego podania, a mianowicie jakieś nieznane podobieństwa Zbawiciela i nauki Jego
2 oraz jeszcze inne, zgoła legendarne opowiadania. Tak n. p. mówi, że po zmartwychwstaniu nastąpi okres tysiącletni i że tutaj na ziemi nastanie widzialne królestwo Chrystusowe. Sądzę, że źle rozumiał opowiadania, zasłyszane od apostołów i nie dostrzegł tego, co mu jako obrazy w symbo-
3 licznych podawano słowach. Zdaje się, że to nie tęga była głowa, jak się o tem można przekonać z pism jego. A jednak sprawił, że po nim bardzo wielu pisarzy kościelnych podobne żywiło mniemanie, bo się opierali na starodawnej tego męża powadze. Należeli do nich n. p. Ireneusz i jeszcze inni, którzy dali wyraz podobnemu zapatrywaniu.
4 W dziele swem podaje Papjasz ponadto inne jeszcze opowiadania wyżej wspomnianego Arystjona o słowach Pańskich oraz tradycje Jana prezbitera[2]. Odsyłając tam wiedzy chciwych czytelników, uważam za koniecznie potrzebne dorzucić do tego, co się już przytoczyło z pism jego, jeszcze tradycję, jaką nam podaje o Marku ewangeliście w słowach następujących:

5 „To zaś powiedział prezbiter: Marek, który był tłumaczem Piotra, spisał dokładnie wszystko, co przechował w pamięci, ale nie w tym porządku, w jakim następowały po sobie słowa i czyny Pańskie. Ani bowiem Pana nie słyszał, ani nie należał do jego orszaku, i tylko później, jak się rzekło, był towarzyszem Piotra. Otóż Piotr stosował nauki do potrzeb słuchaczy, a nie dbał o związek słów Pańskich. Nie popełnił więc Marek żadnego błędu, jeśli w szczegółach tak pisał, jak to się w jego przechowało pamięci. O jedno

[1] Dz. 1[23—24].
[2] Wyżej w. 4 i 7.

się tylko bowiem starał, o to, by nic nie opuścić z tego, co słyszał, oraz by nie napisać jakiej nieprawdy". Oto co Papjasz opowiada o Marku.

16 O Mateuszu zaś mówi tak: „Mateusz spisał słowa Pańskie w języku hebrajskim, a każdy tłumaczył je sobie, jak umiał".

17 Papjasz opiera się na świadectwach, wyjętych z *Pierwszego Listu Jana* i *Pierwszego Listu Piotra*. Prócz tego przytacza jeszcze opowieść o jakiejś niewieście, którą oskarżono przed Panem o wiele grzechów[1]. To samo opowiadanie znajduje się również w *Ewangelji według Hebrajczyków*, ja zaś uważałem za potrzebne i ten szczegół dodać do tego, co się już powiedziało.

[1] Fragmenty Papjasza daje *F. X. Funk*, Patres Apostolici, Tubinga 1901, t. I. p. CVI—CVIII, 346—375.

KSIĘGA CZWARTA.

Treść księgi IV Historji kościelnej.

1. Jacy biskupi byli w Rzymie i w Aleksandrji za czasów Trajana.
2. Jakie cierpienia spadły na Żydów za jego rządów.
3. Apologeci wiary za Hadrjana.
4. Biskupi rzymscy i aleksandryjscy za jego czasów.
5. Biskupi jerozolimscy od czasów Zbawicielowych aż do Hadrjana.
6. Ostatnie oblężenie Żydów za Hadrjana.
7. O ówczesnych twórcach fałszywie zwanej wiedzy.
8. O pisarzach kościelnych.
9. List Hadrjana, zakazujący nas karać bez sądu.
10. Biskupi rzymscy i aleksandryjscy za panowania Antonina.
11. O twórcach herezyj owych czasów.
12. O apologji Justyna do Antonina.
13. List Antonina do Związku Azjatyckiego o naszej nauce.
14. Wiadomości o Polikarpie, uczniu apostolskim.
15. Jak Polikarp za rządów Werusa razem z innymi poniósł męczeństwo w mieście Smyrnie.
16. Jak Justyn Filozof, głosząc w Rzymie słowo boże, śmierć poniósł męczeńską.
17. O męczennikach, których Justyn wspomina w swych pismach.
18. Które z pism Justyna do naszych się przechowały czasów.
19. Kto za panowania Werusa stał na czele kościoła rzymskiego i aleksandryjskiego.

20. Kto rządził kościołem antjocheńskim.
21. O pisarzach kościelnych, którzy w owych słynęli czasach.
22. O Hegesipposie i tych, o których wspomina.
23. O Dionizym, biskupie korynckim, i o Listach, jakie napisał.
24. O Teofilu, biskupie antjocheńskim.
25. O Filipie i Modeście.
26. O Melitonie i tych, których wspomina.
27. O Apolinarysie.
28. O Musanosie.
29. O herezji Tacjana.
30. O Bardesanesie Syryjczyku i przypisywanych mu dziełach.

1 Około roku dwunastego panowania Trajana[1] życie zakończył co dopiero wspomniany[2] biskup kościoła aleksandryjskiego, a Prymus objął tam urzędowanie jako czwarty po apostołach. W tym samym czasie w Rzymie, po całych ośmiu latach rządów Ewarysta, zasiadł na stolicy biskupiej Aleksander, piąty następca Piotra i Pawła.

2¹ Nauka i kościół Zbawiciela naszego dochodziły z dnia na dzień do coraz piękniejszego rozkwitu i coraz wspanialszego rozwoju, a tymczasem na Żydów spadały nieustanne klęski. Rozpoczął się już ośmnasty rok rządów Trajanowych, gdy wśród Żydów nowe wybuchły rozruchy, w których
2 bardzo wielu życie straciło. Otóż w Aleksandrji, i wogóle w Egipcie, a prócz tego w Cyrenie wzniecili Żydzi powstanie przeciwko swym współobywatelom greckim, jak gdyby ich porwał jakiś gwałtowny duch buntu. Rozdmuchując coraz silniej rokoszu zarzewie, rozpętali w roku następnym dość poważną wojnę; wielkorządcą całego

[1] R. 109. Papież Ewaryst c. 99—c. 107.
[2] Wyżej III, 21.

[2] Egiptu był podówczas Lupus. W pierwszem spotkaniu udało się Żydom odnieść przewagę nad Grekami, którzy uciekli do Aleksandrji, gdzie wychwytali i wymordowali znajdujących się w mieście Żydów. Tymczasem w Cyrenie, Żydzi pod wodzą Lukuasa, aczkolwiek pozbawieni pomocy z Aleksandrji, zabrali się do grabieży kraju egipskiego i do burzenia jego nomosów.[1] Cesarz wysłał przeciwko nim Marcjusza Turbona [4] z silnemi oddziałami piechoty, okrętów i jazdy. Stoczył on z nimi wiele bitew, długą prowadził wojnę i wytracił wiele tysięcy Żydów nietylko z Cyreny, ale wogóle z Egiptu, [5] dlatego że nieśli pomoc swemu królowi Lukuasowi. Cesarz tymczasem powziął podejrzenie, że Żydzi w Mezopotamji także się porwać chcieli na tamtejszych mieszkańców. Rozkazał więc Lucjuszowi Kwietusowi, by z nich całą oczyścił prowincję. Tenże doprowadził do skutku wyprawę i bardzo wielu wymordował; w nagrodę za takie uporządkowanie stosunków, cesarz zamianował go namiestnikiem Judei. Mówią o tem w tych samych słowach również pisarze greccy, którzy się zajmowali owych czasów dziejami.

3[1] Trajan panował lat 20 bez 6 miesięcy, a rządy po nim objął jako jego następca Aelius Hadrianus.[2] Temu właśnie cesarzowi Kwadratus ofiarował i wręczył pismo, zawierające *Apologję* religji naszej, jako że jacyś ludzie niegodziwi braciom naszym podówczas szkodzić usiłowali. Jeszcze dzisiaj znajduje się to pismo w ręku bardzo wielu braci, i ja również je posiadam. Jest w niem złożony dowód świetnych zdolności umysłowych oraz prawowierności apo- [2] stolskiej owego męża. Starodawność swoją zdradza sam autor, kiedy pisze dosłownie:

[1] Obwody, powiaty egipskie; cfr. uwaga nr. 3 na str. 71.

[2] Trajan umarł w r. 117; Hadrjan był cesarzem od r. 117—138.

„Zbawiciela naszego dzieła zawsze stały przed oczyma, albowiem polegały na prawdzie. Tych, których uleczył, których zbudził z martwych, widziano nietylko w chwili uzdrowienia i wskrzeszenia, ale życie ich trwało dalej. Nietylko póki Zbawiciel przebywał na ziemi, ale i po Jego odejściu żyli długie lata, tak że niektórzy z nich naszych
3 nawet doczekali czasów.“ Tyle o Kwadracie.[1]

Także Arystydes, mąż wiernie przywiązany do naszej religji, podobnie jak Kwadratus pozostawił po sobie wiary *Apologję*, poświęconą Hadrjanowi. I to pismo przechowuje się po dziś dzień w ręku bardzo wielu braci.[2]

4 W trzecim roku tego samego panowania[3] umarł Aleksander, biskup rzymski, który pełne 10 lat urząd swój sprawował. Następcą jego był Ksystus. W kościele zaś aleksandryjskim około tego samego czasu życie zakończył Prymus, w dwunastym roku swego biskupstwa, a następcą jego został Justus.

5[1] Zapiski, dotyczące lat rządów biskupów jerozolimskich, nie przechowały się i nigdzie ich nie znalazłem, ale zupełnie
2 pewna tradycja powiada, że życie ich było krótkie. Wiemy tylko tyle z piśmiennych zabytków, iż do oblężenia Żydów za Hadrjana[4] dokonało się tam 15 sukcesyj biskupich. Byli to podobno wszyscy rodowici Żydzi, którzy zupełnie szczerze

[1] Kwadrata i „Apologję“ jego znamy tylko z Euzebjusza. *O. Bardenhewer*, l. c. I, 183—187.

[2] „Apologja“ Arystydesa istnieje w trzech recenzjach, greckiej, syryjskiej i częściowo armeńskiej. Tekst grecki przechował się w słynnej opowieści o Barlaamie i Joasafie: *Migne*, P. P. Gr. 96, 859—1240, wśród pism św. Jana Damasceńskiego. *O. Bardenhewer*, l. c. I. 187—202. *J. Geffcken*, Zwei griechische Apologeten. Lipsk 1907.

[3] R. 119. Papież Aleksander c. 107—c. 116.

[4] Niżej IV, 6.

przyjęli naukę Chrystusową, przeto mężowie rzeczy świadomi uznali ich za godnych piastowania urzędu biskupiego. Cały zresztą kościół jerozolimski składał się wówczas z Żydów wierzących; tak było od czasów apostolskich aż do ówczesnego oblężenia, kiedy to Żydzi znowu się zbuntowali przeciwko Rzymianom i wśród strasznych walk pokonani zostali.

3 Ponieważ od owej chwili już nie było więcej biskupów z obrzezania, będzie z pewnością dobrze wyliczyć ich wszystkich, począwszy od pierwszego. Otóż pierwszy był Jakób, zwany bratem Pańskim, drugi po nim był Symeon, trzeci Justus, Zacheusz czwarty, piąty Tobjasz, szósty Benjamin, Jan siódmy, ósmy Maciej, dziewiąty Filip, dziesiąty Senekas, jedenasty Justus, Lewi dwunasty, Efres trzynasty, czternasty Józef, a w końcu piętnasty Judasz.
4 Oto biskupi miasta Jerozolimy, od apostołów aż do czasów wspomnianych, a wszyscy z obrzezania.

5 W 12 roku rządów Hadrjanowych[1] ukończył Ksystus swe dziesięciolecie na stolicy biskupiej w Rzymie, a następcą jego został Telesfor, jako siódmy po apostołach. Rok i kilka miesięcy później wziął w Aleksandrji za szóstym wyborem sukcesję Eumenes, którego poprzednik rządy dzierżył przez lat 11.

5¹ Tymczasem powstanie Żydów przybierało rozmiary coraz większe i coraz szersze zataczało kręgi. Wtedy Rufus, namiestnik Judei, po otrzymaniu posiłków od cesarza wykorzystał bezwzględnie ich szaleństwo i przeciwko nim wyruszył. Tysiące mężów, dzieci i niewiast w pień wyciął i według prawa wojennego ziemię ich zagarnął.

2 Wodzem Żydów był naonczas Barchochebas, a imię to znaczy tyle co gwiazda. Był to skądinąd pospolity zbój

[1] R. 129. Papież Ksystus c. 116—c. 125.

i łotr, ale dla imienia swego zawładnął nimi jak pan niewolnikiem, bo im naplótł, że przyszedł do nich z nieba jak gwiazda, by im świecić w nieszczęsnej ich doli.

3 Najgroźniej srożyła się wojna w 18 roku rządów Hadrjana około Bethery, miasta małego, lecz bardzo warownego, leżącego niezbyt daleko od Jerozolimy. Oblężenie już trwało długo, głód i pragnienie doprowadziły buntowników do nędzy ostatecznej, kiedy wreszcie sprawcę ich szaleństwa zasłużona dosięgła kara. Odtąd na podstawie wydanych przepisów prawnych i rozporządzeń Hadrjana nikomu z narodu żydowskiego nie było wolno zbliżyć się do okolic Jerozolimy; zakazano im nawet z oddali patrzeć na ziemię ojczystą. Tak opowiada Aryston z Pelli.[1]

4 Tak się stało, że miasto w obrębie swych murów już nie miało Żydów, i że w niem zabrakło dawnych jego mieszkańców, a zaludnili je ludzie obcy. Wznoszące się teraz miasto rzymskie zmieniło swą nazwę i ku czci cesarza Aeliusa Hadrjana otrzymało imię Aelia. Również kościół tamtejszy utworzył się z pogan, a pierwszym, który po biskupach, z obrzezania się wywodzących, rządy jego objął, był Marek.

7¹ Gdy już kościoły jak gwiazdy promienne rzucały swe blaski po świecie całym, a wiara Zbawiciela i Pana naszego, Jezusa Chrystusa, do rozkwitu doszła wśród całego rodzaju ludzkiego, tedy demon, zionący nienawiścią do wszystkiego co dobre, wróg prawdy i zacięty a nieprzejednany nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia, wytężył przeciwko kościo-
2 łowi wszystkie swe podstępne zabiegi. Niegdyś ściągnął nań prześladowanie zewnętrzne, teraz droga ta była dla

[1] Prawdopodobnie w zaginionym dialogu: Ἰάσονος καὶ Παπίσκου ἀντιλογία περὶ Χριστοῦ. Euzebjusz wymienia Arystona tylko tutaj, ale dialog zna *Origenes*, Contra Celsum, 4, 51 i nast. *O. Bardenhewer*, l. c. I, 202 i nast.

niego zamknięta, więc sięgnął po inne środki i użył ludzi niegodziwych i kuglarzy jako narzędzi na dusz zatracenie i jako do zguby wiodących sług swoich. Wszystkie obmyślił sposoby. Otóż ci kuglarze i uwodziciele, okryci pozorami naszego wiary wyznania, z jednej strony wtrącali w przepaść zatracenia wiernych, których w swe sidła zagarnęli, z drugiej zaś strony działaniem swojem kusili tych, co wiary nie znali, i sprowadzali ich z drogi, prowadzącej do nauki zbawienia.

8 Od Menandra, jak wyżej powiedziano,[1] następcy Szymona, wyszła potęga, podobna do płazu dwujęzycznego i dwugłowego, która z siebie wydała dwóch różnych herezyj twórców, Saturnina z Antjochji i Bazylidesa z Aleksandrji. Jeden z nich w Syrji, drugi zaś w Egipcie pozakładali
4 szkoły herezyj Bogu znienawidzonych. Ireneusz powiada,[2] że Saturnin po większej części powtarzał kłamstwa Menandrowe, Bazylides zaś snuł w nieskończoność własne pomysły, okrywając je płaszczem jakichś tajemnic niezgłębionych, i sam sobie tworzył dziwów pełne bajki bezbożnej herezji.

5 Bardzo wielu mężów kościelnych stawało podówczas do walki o prawdę i jak najwymowniej broniło nauki apostolskiej i kościelnej, a niektórzy z nich w swych pismach złożyli dla przyszłych pokoleń środki ochronne przeciwko
6 herezjom co dopiero wymienionym. Z tych dzieł dochowała się do naszych dni jednego z najsłynniejszych ówczesnych pisarzy, Agryppy Kastora, znakomita *Odprawa Bazylidesa*,[3] zdzierająca zasłonę z niebezpiecznych szalbierstw tego
7 człowieka. Otóż Kastor tajne jego nauki wywleka na światło dzienne i powiada, że napisał 24 księgi o ewangelji, że wymyślił sobie proroków, których nazwał Barkabbas i Barkof, oraz innych, jacy wogóle nie istnieli, a barbarzyńskie im

---

[1] Wyżej III, 26[1].

[2] *Iren.* Adv. haer. I, 24[1—3].

[3] Agryppa Kastor i jego antygnostyczna rozprawa znana tylko z niniejszej wzmianki Euzebjusza.

jakieś ponadawał imiona, by oszołomić ludzi, którzy się takiemi dziwactwami zachwycają. Nauczał ponadto, że wolno jeść mięso bożyszczom ofiarowane, i że można zaprzeć się wiary w czasach prześladowań, a wreszcie na wzór pitagorejczyków nakładał na swych zwolenników obowiązek pięcioletniego milczenia. Inne jeszcze, tym podobne rzeczy ten sam autor przytoczył o Bazylidesie, wykazując znakomicie obłęd herezji jego.

9 Ireneusz pisze[1] ponadto, że w tym samym co oni czasie żył Karpokrates, ojciec innej herezji, t. zw. gnostyków. Uprawiali oni magję Szymonową, już nie tak jak on, potajemnie, ale zupełnie otwarcie. Co więcej, w wielkiem poszanowaniu mieli jakieś napoje czarodziejskie, które sami warzyli z największą starannością, tudzież jakieś demony, sennodajne i usłużne, oraz inne tego rodzaju dziwy. Stosownie do tego uczyli, że ci, co pragną dotrzeć do głębi ich wiedzy tajemnej, a raczej ich ohydy, powinni sobie pozwalać na wszystko, co najsprośniejsze, bo nie można ujść przed mocami przyziemnemi inaczej, jak tylko przez spłacenie im haraczu życia bezwstydnego.

10 Tak tedy demon złośliwy tymi się posługiwał ludźmi, by zagarnąć i zgubić tych, których oni tak nędznym otumanili sposobem, a poganom niewiernym dać pozór pożądany do znieważania słowa bożego, bo imię ich stało się głośne ku
11 hańbie ludu chrześcijańskiego. Otóż z tego głównie powodu rozniosło się podówczas wśród niewiernych bezbożne owo i zgoła niedorzeczne o nas mniemanie, jakobyśmy w kazirodczych z matkami i siostrami żyli stosunkach i do wstrętnych
12 jakichś uczt zasiadali. Lecz niedługim się demon cieszył powodzeniem, bo prawda sama z siebie odniosła zwycięstwo
13 i z biegiem czasu wspaniałem zajaśniała światłem. W mrok zapadły wrogie wymysły, pogrążone prawdy działaniem. Jedna herezja po drugiej z coraz to nową występowała

[1] *Iren.* Adv. haer. I, 25[1] i nast.

nauką, a tymczasem te, które się najpierw pojawiały, rozpływały się i ginęły to w tych, to w owych najrozmaitszych i najróżnorodniejszych pomysłach. Wzrastał natomiast i potężniał, zawsze tem samem gorejący światłem, blask powszechnego i jedynie prawdziwego kościoła, a to, co święte, szlachetne, co czyste i rozumne w bożem życiu i bożej mądrości, rzucało na wszystkie ludy greckie i bar-
14 barzyńskie jasne światła snopy. Przycichło tedy z biegiem czasu oszczerstwo, rzucone na całą wiarę naszą, nasza nauka trwała, walne odniosła zwycięstwo i powszechne zyskała uznanie, że jest najlepsza dzięki swej świętości i mądrości oraz swym zasadom bożym i filozoficznym. Teraz nikt już nie śmie wierze naszej brzydkiej wyrządzić zniewagi, nikt nie ma odwagi powtórzyć oszczerstwa, jakiem się dawniej tak chętnie posługiwali wrogowie nasi.

15 W owych czasach prawda raz jeszcze wzbudziła sobie obrońców bardzo licznych, którzy nietylko orężem ustnej rozprawy, ale i piórem walczyli przeciwko herezjom bezbożnym.
8[1] Z grona tych mężów słynął Hegesippos, którego słowa wyżej przytaczaliśmy już bardzo często, opowiadając na podstawie jego tradycji niektóre szczegóły z czasów apo-
2 stolskich. W pięciu księgach[1] bardzo prostego układu podaje nieomylną tradycję nauki apostolskiej i sam oznacza czasy swego życia, kiedy o ludziach, co jako pierwsi ustawiali bałwany, w następujących pisze słowach:

„Którym budowano grobowce i świątynie,
Tak właśnie jak za dni naszych.
Do których należy również Antinoos,
Niewolnik cesarza Hadrjana,
Na którego cześć odbywają się igrzyska antinojskie,
A który za naszych żył czasów.

[1] Pięć ksiąg „Pamiętników"; cfr. uwaga 3 do str. 81, wyżej II, 23[3].

A nawet miasto założył jego imienia,
I ustanowił mu proroków."[1]

3 W tym samym czasie Justyn, żarliwy miłośnik prawdziwej filozofji, oddawał się jeszcze nauce greckiej. I on te same określa czasy, kiedy w swej *Apologji* do Antonina pisze co następuje: „Nie będzie, naszem zdaniem, od rzeczy wspomnieć tutaj o Antinoosie, który żył za naszych czasów, a którego wszyscy ze strachu z wielką czcili gorliwością jako boga, aczkolwiek wiedzieli, kto on był i skąd pochodził."[2]

4 Ten sam autor mówi również o ówczesnej wojnie żydowskiej i dodaje: „Otóż w obecnej wojnie żydowskiej, Barchochebas, naczelnik powstania, kazał srogim męczarniom poddawać samych tylko chrześcijan, jeśli się nie zaprą Jezusa Chrystusa i bluźnić Mu nie będą."[3]

5 W tem samem piśmie swojem opowiada o swem nawróceniu z greckiej filozofji do religji bożej, że nie uczynił tego bez namysłu, ale po dokładnem zastanowieniu się, i tak pisze: „Byłem ja zwolennikiem nauki Platona i słyszałem oszczerstwa, miotane na chrześcijan. Gdy jednak widziałem, jak bez trwogi szli na śmierć i na wszystko, co się strasznem zowie, zrozumiałem, że to rzecz niemożliwa, by ich życie płynęło w niegodziwości i umiłowaniu rozkoszy. Któryż to bowiem miłośnik rozkoszy, któryż rozpustnik i lubownik mięsa ludzkiego mógłby się zdobyć na to, by biec na spotkanie śmierci, mającej go pozbawić tych wszystkich pożądanych przyjemności? Owszem, czyby się z wszystkich sił nie starał o to, by to życie na wieczne przedłużyć czasy, czyliżby się

[1] Antinoos, rodem z Klaudiopolis w Bitynji, piękny Hadrjana ulubieniec, który w mistycznym obłędzie złożył za cesarza w ofierze swe życie, topiąc się w nurtach Nilu, w pobliżu Bezy, w Egipcie. Hadrjan ku czci jego na miejscu jego samobójstwa wystawił miasto Antinoupolis i wyniósł go do rzędu bóstw. O kulcie jego cfr. *Dr. G. Wissowa*, Religion und Kultus der Römer. Monachjum 1912, 358. *Ludwig Friedländer*, Darstellungen aus der Sittengesch. Roms IV, Lipsk 1910, 164 i nast.

[2] *Just.* Apol. I, 29[4].

[3] J. w. I, 31[6].

nie ukrywał raczej przed zwierzchnością, aniżeli sam siebie oskarżał i na śmierć wydawał?“[1]

6 Ten sam autor opowiada ponadto, że Hadrjan otrzymał od Serenjusza Granjana, jednego z najwybitniejszych wielkorządców, list w sprawie chrześcijan, w którym pisze, że uważa za rzecz niesprawiedliwą wydawać ich na śmierć bez wniesionej skargi, a tylko dla przypodobania się wrzeszczącemu przeciwko nim tłumowi ludu. Cesarz odpowiedział na ręce Minucjusza Fundanusa, prokonsula Azji, by nikogo nie stawiano przed sądem, jeśli przeciwko niemu nie przemawia 7 wniesiona skarga i dobrze uzasadnione przestępstwo. Justyn podaje odpis listu, zachowując język łaciński, w którym był napisany, a przedtem jeszcze tak mówi: „Na podstawie zaś listu najpotężniejszego i najjaśniejszego cesarza Hadrjana, Ojca Waszego, moglibyśmy żądać od Was wydania rozkazu, by sądy się odbywały tak, jak myśmy o to prosili. Przecie nie dlatego stawiliśmy to żądanie, że taki był rozkaz Hadrjana, ale że według naszego głębokiego przeświadczenia prośba nasza opiera się na sprawiedliwości. Przytaczamy zaś odpis listu Hadrjanowego, abyście wiedzieli, że i pod tym 8 względem mówimy prawdę. Oto jego słowa:“ Tutaj wspomniany autor daje łaciński odpis tekstu, a myśmy go tak, jak było można, przetłumaczyli na greckie. Oto jego brzmienie:

9¹ „Minucjuszowi Fundanusowi!

Otrzymałem list od Serenjusza Granjana, męża znakomitego, Twego poprzednika. Nie zdaje mnie się, by sprawę można pominąć milczeniem, boć nie można ludzi niepokoić, 2 a donosicielom ułatwiać niegodziwości. A zatem, jeśli mieszkańcy prowincji mogą podtrzymać uzasadnione oskarżenie przeciwko chrześcijanom, tak że sprawę można wytoczyć przed trybunałem, niechżeż tylko tak postępują, a niech

[1] *Just.* Apol. II, 12¹.

się nie uciekają do gołosłownych żądań i krzyków. Jest bowiem o wiele lepiej, że Ty rozstrzygniesz, czy skarga jest
3 uzasadniona. Jeśli więc oskarżyciel udowodni, że się dopuścili jakiego bezprawia, wydaj wyrok stosownie do wielkości przestępstwa. Lecz na Herkulesa, jeśli kto sprawę taką wytoczy tylko dla donosicielstwa, osądź niegodziwość i postaraj się o jej ukaranie".[1]

Taka była treść pisma Hadrjanowego.

10 Gdy Hadrjan po 21 latach panowania dług naturze spłacił, objął po nim rządy państwa rzymskiego Antoninus,[2] zwany Pobożnym. W pierwszym roku jego panowania życie zakończył Telesfor, w 11 roku swego urzędowania, a Hygin wstąpił na biskupią stolicę Rzymu.

Ireneusz opowiada,[3] że Telesfor koniec życia swego uwieńczył męczeństwem. W tem samem miejscu zaznacza, że za Hygina, co dopiero wspomnianego biskupa rzymskiego, głośni byli w Rzymie: Walentyn, założyciel własnej herezji, i Kerdon, twórca błędu Markjonowego. Pisze zaś temi słowy:
11[1] „Walentyn istotnie przybył do Rzymu za Hygina, rozwijał pełną działalność za Piusa, i dożył czasów Aniceta. Kerdon zaś, poprzednik Markjona, również za Hygina, dziewiątego z rzędu biskupa, stawił się w kościele i odbył spowiedź, ale tak postępował, że swą naukę głosił dalej potajemnie i znowu się spowiadał, a gdy mu wreszcie dowiedziono, że uczy błędnie, porzucił zgromadzenie braci."[4]

2 Tak mówi Ireneusz w III księdze *Przeciwko herezjom;* w I zaś o Kerdonie w takich pisał słowach:

[1] *Just.* Apol. I, 68[3].
[2] Antoninus Pius panował od 138—161. Papież Telesfor c. 125—c. 136.
[3] *Iren.* III, 3[3]. Niżej V, 6[4].
[4] *Iren.* Adv. haer. III, 4[3].

„Niejaki Kerdon, który wyszedł ze szkoły symonistów[1] i mieszkał w Rzymie za Hygina, dziewiątego po apostołach następcy na stolicy biskupiej, nauczał, że Bóg, którego zwiastował Zakon i Prorocy, nie jest Ojcem Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Tego bowiem znamy, a tamten jest nieznany; jeden jest sprawiedliwy, drugi zaś dobry. Markjon z Pontu, jego następca, tę naukę rozwinął i zaprawił ją bezwstydnemi bluźnierstwami".[2]

3 Tenże sam Ireneusz zbadał gruntownie[3] bezdenną przepaść licznych Walentyna błędów o materji i wywlókł na światło podobną do przyczajonego gadu, zasłonioną i skrytą
4 niegodziwość jego. Prócz tego powiada[4], że w owych czasach jeszcze inny szalbierz, imieniem Marek, słynął z biegłości w sztuce magicznej; ordynarne ich ceremonje i ohydne misterja w następujących opisuje słowach:

5 „Otóż niektórzy z nich ścielą łoże ślubne i dokonują tajemniczego obrzędu wśród jakichś słów, wymawianych nad tymi, którzy mają być wtajemniczeni. Powiadają, że to są zaślubiny duchowne, na wzór małżeństw niebiańskich. Inni znowu prowadzą swych zwolenników do wody, gdzie ich chrzcą, i tak mówią: „W imię nieznanego Ojca wszechświata, na Prawdę, Matkę wszech rzeczy, na Tego, który zstąpił na Jezusa". Inni wreszcie wymawiają wyrazy hebrajskie, by tem większą bojaźnią przejąć tych, których dopuszczają do wtajemniczenia".[5]

6 Tymczasem umarł Hygin, po upływie czwartego roku swego biskupstwa, a Pius objął rządy kościoła rzymskiego.[6] W Aleksandrji natomiast, Marek został wybrany pasterzem, po 13 pełnych latach biskupstwa Eumenesa. Gdy zaś

[1] Szymona Czarnoksiężnika.
[2] J. w. I, 27[1—2].
[3] J. w. I, 1[1—9].
[4] J. w. I, 13[1].
[5] J. w. I, 21[3].
[6] Hygin c. 136—c. 140.

Marek umarł po dalszych latach 10, zasiadł na stolicy
7 aleksandryjskiej Keladjon. Tymczasem w mieście Rzymie umarł Pius, w 15 roku swego biskupstwa[1], a na czele kościoła tamtejszego stanął Anicet. Za jego to czasów Hegesippos, jak sam powiada[2], przybył do Rzymu i pozostał tam
8 aż do biskupstwa Eleuterosa. W owych to latach właśnie zasłynął przedewszystkiem Justyn, który w płaszczu filozofa głosił słowo boże, a w swych pismach stawał w obronie wiary. Ułożył także księgę *Przeciwko Markjonowi* i wspomina, że tenże jeszcze był przy życiu, gdy on pisał. Oto jego słowa:

9 „Niejaki Markjon z Pontu, żyjący po dziś dzień, uczy swych zwolenników, że trzeba wierzyć w innego jakiegoś boga, większego od tego, który świat stworzył. Z pomocą demonów doprowadził po całym świecie mnóstwo ludzi do bluźnierstwa i do tego, że zaprzeczali, jakoby Stwórca był Ojcem Chrystusa, a natomiast wyznawali, iż prócz niego istnieje jakiś bóg jeszcze większy. Otóż wszyscy ich zwolennicy noszą, jak się rzekło, imię chrześcijan, tak właśnie jak filozofowie, którzy się wprawdzie różnią w swych zapatrywaniach, a jednak wszyscy tą samą filozofji okrywają się nazwą".[3]

10 Do tego dodaje: „Ułożyliśmy także księgę: *Przeciwko wszystkim istniejącym herezjom*[4], którą do rąk Waszych złożymy, jeśli ją czytać zechcecie".[5]

11 Tenże sam Justyn wydał doskonałe pisma, przeznaczone dla Greków, a prócz tego napisał inne dzieło, zawierające

[1] Pius I. c. 140—c. 154.
[2] Niżej IV, 22[3].
[3] *Just.* Apol. I, 26[5].
[4] Pismo zaginione, znane prawdopodobnie Tertuljanowi, który Justyna nazywa najstarszym szermierzem przeciwko heretykom. *Tert.* Adv. Valent. 5.
[5] *Just.* Apol. 26[8].

Apologję wiary naszej, i ofiarował je cesarzowi Antoninowi, z przydomkiem Pobożny, oraz senatowi rzymskiemu; mieszkał bowiem w Rzymie. Kto jest i skąd pochodzi,[1] pisze sam w swej *Apologji* temi słowy:

2[4] „Do Samowładcy Tytusa Aeliusa Hadrjana Antonina, Pobożnego, Cezara, Augusta, oraz do Syna Jego, Werissimusa, Filozofa, tudzież do Lucjusza, rodzonego Syna Cezara Filozofa, a przybranego Piusa, Przyjaciela Nauk, wreszcie do Czcigodnego Senatu i do całego Ludu Rzymskiego za tych, którzy pochodzą z wszystkich plemion ludzkich, a których krzywdzi nienawiść i potwarz, ja, jeden z nich, Justyn, syn Pryskosa, wnuk Bakcheiosa z Flawji Neapolis w Syrji Palestyńskiej, z niniejszą się zwracam przemową i prośbą".[2]

Ten sam cesarz, do którego się również inni bracia, w Azji, zwrócili o opiekę, jako że rozlicznych krzywd doznawali ze strony ludności miejscowej, uważał za stosowne wydać do Związku Azjatyckiego[3] następujące rozporządzenie:

3[1] „Samowładca Cezar Marek Aureljusz Antoninus, Augustus, Zwycięzca Armeńczyków, Arcykapłan, Trybun Ludowy po raz piętnasty, Związkowi Azjatyckiemu pozdrowienie.

2 Wiem dobrze, że sami bogowie czuwają nad tem, by ludzie tego rodzaju nie pozostawali w ukryciu. Oni bowiem o wiele dotkliwiej mogą ukarać tych, którzy im czci od-

3 dawać nie chcą, aniżeli Wy. Toć Wy tych, których niepokoicie, utwierdzacie w mniemaniu, jakie żywią, jeśli ich

[1] O św. Justynie pisał u nas *Ks. J. Badeni*, Filozof chrześcijański z II w., św. Justyn Męczennik. Przegląd Powszechny 1886, t. XII str. 1 i nast, 195 i nast. Ta sama rozprawa znajduje się w zbiorze: Studja i Szkice. Kraków 1898, t. I, 129—177. Najnowszy pogląd i literatura: *O. Bardenhewer*, l. c. I, 206—262.

[2] *Just.* Apol. I, 1.

[3] Główne miasta Azji prokonsularnej tworzyły autonomiczną konfederację: τὸ κοινὸν τῆς Ἀσίας = Związek Azjatycki.

oskarżacie o ateizm. A potem, gdy im się skargę wytacza, może to właśnie jest po ich myśli, że mogą okazać, iż dla swego Boga przekładają śmierć nad życie. Stąd płynie ich zwycięstwo, że wolą raczej życie położyć, aniżeli się
1 na to zgodzić, co Wy im czynić każecie. Co się zaś tyczy trzęsień ziemi, jakie się zdarzały i jeszcze zdarzają, będzie dobrze upomnieć Was, co tak łatwo ducha tracicie, byście
5 zachowanie swoje z ich porównali zachowaniem. Otóż oni z tem większą się ufnością odnoszą do Boga, Wy zaś przez cały ten czas, w którym, zdawaćby się mogło, od rozumu odchodzicie, nie pamiętacie ani o innych bóstwach, ani o Tym Nieśmiertelnym, którego czczą chrześcijanie, za
6 co ich dręczycie i aż na śmierć prześladujecie. W ich sprawie pisało już wielu wielkorządców prowincyj do Boskiego Ojca naszego, a On im odpowiedział, że nie należy ich niepokoić, o ileby się nie okazało, że knują zamachy na zwierzchność rzymską. I do Mnie zwróciło się wielu
7 w tej sprawie, na co odpisałem w myśl Ojca Mojego. Gdyby odtąd ktokolwiek uparcie którego z nich przed sądy pozywał dlatego, że jest chrześcijaninem, należy taką skargę oddalić, chociażby się okazało, że jest istotnie chrześcijaninem; donosiciel zaś powinien być karany.[1]

Ogłoszono w Efezie, w Związku Azjatyckim."

8 Że tak było, świadczy Meliton, biskup kościoła sardyjskiego, mąż podówczas głośnego imienia. Widać to stąd, co powiada w swej *Apologji* wiary naszej, którą skierował do cesarza Werusa[2].

14¹ W owych czasach, kiedy Anicet rządził kościołem rzymskim, żył jeszcze Polikarp, jak opowiada Ireneusz, i prze-

[1] Kwestja autentyczności tego reskryptu Antonina nie jest dotychczas rozstrzygnięta, ani dostatecznie wyjaśniona. *M. Schanz*, Geschichte der römischen Litt t. III, Monachjum 1922, 252.

[2] Niżej IV, 26¹⁰.

bywał w Rzymie, by się ułożyć z Anicetem w pewnej spornej
2 sprawie, dotyczącej dnia święta wielkanocnego[1]. Ten sam autor podaje nam o Polikarpie dalsze jeszcze wiadomości, które należy dołączyć do tego, co się już o nim powiedziało, a które brzmią jak następuje:

Z III księgi *Przeciwko herezjom*:

3 „Polikarp nietylko był uczniem apostolskim, nietylko żył razem z wielu ludźmi, którzy widzieli Pana, ale apostołowie ustanowili go w kościele smyrneńskim biskupem dla Azji, ja zaś widziałem go w najpierwszych latach dziecięctwa
4 swego. Żył rzeczywiście bardzo długo, a życie zakończył jako starzec sędziwy wspaniałem i przechwalebnem męczeństwem. Tego zawsze uczył, co przejął od apostołów, co również kościół podaje, co wreszcie jest jedynie
5 prawdziwe. Świadkami są wszystkie kościoły Azji, a następcy jego aż po dni nasze mówią, że Polikarp to świadek prawdy, godzien zgoła innej wiary i innego zaufania aniżeli Walenty i Markjon oraz cała rzesza umysłów przewrotnych. Za Aniceta przebywał w Rzymie i wielu z wyżej wspomnianych heretyków nawrócił do kościoła bożego. Głosił, że jedna jedyna tylko istnieje prawda, którą przejął od apostołów, a którą podaje kościół.

6 Żyją jeszcze ludzie, którzy słyszeli, jak opowiadał, że Jan, uczeń Pański, razu pewnego poszedł w Efezie do łaźni. Spostrzegłszy Keryntosa, nie brał już kąpieli, tylko wybiegł z łaźni, mówiąc: „Uciekajmy, by się czasem łaźnie nie zapadły, bo znajduje się tam Keryntos, wróg prawdy".
7 A Polikarp sam, gdy mu Markjon razu pewnego zabiegł drogę i go zagadnął: „Czy mnie nie poznajesz?", odpowiedział: „Poznaję, poznaję pierworodnego syna szatana". Taką ostrożność zachowywali apostołowie i ich uczniowie, że nawet rozmawiać nie chcieli z tymi, co fałszowali prawdę, więc tak właśnie postępowali, jak to Paweł zalecił:

[1] Niżej V, 24[16].

„Heretyka upomnij raz i drugi,
A potem go unikaj,
I wiedz o tem,
Że człowiek taki jest przewrotny i grzeszy,
I sam siebie potępić musi".[1]

8 Istnieje też znakomity *List Polikarpa do Filipjan*. Kto chce i komu zależy na własnem zbawieniu, może się z niego dowiedzieć, jaką Polikarp miał wiarę i jak nauczał prawdy".[2]

9 Tyle Ireneusz. W wymienionym co dopiero swym *Liście do Filipjan* Polikarp opiera się na świadectwach, wyjętych z *Pierwszego Listu Piotrowego*.

10 Antonin, z przydomkiem Pobożny, panował 22 pełnych lat, a następcami jego byli syn jego, Marcus Aurelius Verus, zwany także Antoninem, oraz Lucius, brat jego.[3]

15¹ W owym czasie, kiedy się w Azji srożyły bardzo gwałtowne prześladowania, Polikarp zakończył życie śmiercią męczeńską. Uważam za rzecz niezbędnie potrzebną, by wspomnienie o śmierci jego, której opis przechował się po
2 dzień dzisiejszy, do niniejszej dołączyć *Historji*. Otóż istnieje *List*, pisany w imieniu kościoła, którym rządził, do kościołów Pontu, podający dzieje jego w słowach następujących:[4]

3 „Kościół boży, który przebywa w Smyrnie, kościołowi bożemu, który przebywa we Filomelion, i wszystkim parafjom, gdziekolwiek się znajdują, a należą do kościoła katolickiego.

---

[1] Tyt. 3¹⁰—¹¹.

[2] *Iren.* Adv. haer. III, 3⁴. O Polikarpie I tom niniejszego wydawnictwa: Ojcowie Apostolscy, str. 251—268.

[3] Marek Aureljusz panował od r. 161—180.

[4] Jest to t. zw. Martyrium Polycarpi. Prolegomena i tekst daje *F. X. Funk*, Patres Apostolici, Tubinga 1901. I, XCIX—CV, 313—345. Tekst, z którego Euzebjusz czerpał, był w niektórych miejscach odmienny od tekstu Martyrium, znanego nam z innych kodeksów.

Miłosierdzie, pokój i miłość Boga Ojca i Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niech na Was spływają obficie. Piszemy Wam, Bracia, o męczennikach i o błogosławionym Polikarpie, który swem męczeństwem jakgdyby przypieczętował i przytłumił prześladowanie".

4 Po tych słowach, a przed opowiedzeniem losów Polikarpowych, przytaczają innych męczenników dzieje i opisują, jaką wśród katuszy wykazywali wytrwałość. Powiadają, że wzruszenie ogarniało tych, co tam stali dokoła, gdy patrzeli na męczenników, biczowaniem poszarpanych aż do wewnętrznych żył i arteryj, tak że można było dojrzeć w głębi ich ciała ukryte wnętrzności i członki, to znowu na innych, rozciągniętych na muszlach kolczastych i na ostrych brzeszczotach, tudzież na to, jak przechodzili przez wszelkiego rodzaju katusze i męki, a wreszcie, jak ich rzu-
5 cano na pastwę dzikich zwierząt. Opowiadają, że przed wszystkimi wyróżniał się bohaterski Germanikus, który skrzepiony łaską bożą, pokonał wrodzoną ciału trwogę przed śmiercią. Gdy prokonsul, chcąc go uwieść, przedstawiał mu jego młode lata i serdecznie go prosił, by miał wzgląd na swą młodość, na kwiat życia swego, i litość nad samym sobą, on się nie zachwiał, ale pełen odwagi wabił do siebie dzikie zwierzę, prawie siłą je przyciągał i drażnił, pragnąc czemprędzej zejść z tego świata niesprawiedliwego
6 i przewrotnego. W obliczu tak wspaniałej śmierci cały tłum ludu był pełen podziwu dla bohaterstwa Bogu miłego męczennika i męstwa całego narodu chrześcijańskiego, lecz potem podniosły się krzyki: „Śmierć bezbożnikom! Szukać
7 Polikarpa!" Gdy się skutkiem tych wrzasków zgiełk zerwał powszechny, jeden z chrześcijan, z pochodzenia Frygijczyk, imieniem Kwintus, który co dopiero przybył z Frygji, na widok bestyj oraz innych grożących katuszy, stracił ducha, poddał się trwodze, a wreszcie zaprzepaścił swe zbawienie.
8 *List* wspomniany powiada, że Kwintus niebacznie i nieroz-

ważnie, sam z własnego popędu, razem z drugimi stawił się przed sądem, a gdy go razem z nimi przytrzymano, stał się dla wszystkich przykładem odstraszającym, że na takie niebezpieczeństwa nie wolno się narażać zuchwale i nieroztropnie. Tak tedy miały się rzeczy z tymi męczennikami.

9 Polikarp zaś był godny podziwu najwyższego. Otóż przedewszystkiem nie przeraził się, gdy go te wieści doszły, zachował spokój i równowagę ducha i chciał pozostać w mieście. Usłuchał jednak swych uczniów, którzy byli innego zdania i prosili go, by uszedł. Udał się więc do posiadłości, leżącej w pobliżu miasta, i przebywał tam w otoczeniu kilku tylko osób. W nocy i we dnie nic innego nie czynił, tylko trwał na modlitwach do Pana, prosząc i błagając o pokój dla kościołów świata całego, jak 10 to zresztą zawsze miał w zwyczaju. Podczas modlitwy, trzy dni przed swem pojmaniem, miał widzenie. Ujrzał w nocy, jak poduszkę, którą miał pod głową, nagle ogień ogarnął, tak że spłonęła. Skutkiem tego zbudził się i zaraz obecnym dał objaśnienie tej wizji, przepowiadał, co go czeka, i zupełnie wyraźnie oświadczył swemu otoczeniu, 11 że dla Chrystusa życie swe w ogniu zakończy. Ci, co go szukali, z wielką zaciekłością tropili ślady jego. Tedy on, raz jeszcze zniewolony namową i życzliwością braci, przeniósł się, jak powiadają, na inną posiadłość. Krótko potem zjawili się urzędnicy policji śledczej i pochwycili dwóch służących, z których jednego skatowali, tak że z ust 12 jego dowiedzieli się o miejscu pobytu Polikarpa. Przybyli późnym wieczorem i przekonali się, że jest obecny i spoczywa na górnym piętrze. Stamtąd mógł jeszcze ujść do innej posiadłości, ale już nie chciał i rzekł: „Niech się dzieje 13 wola boża!“[1] Skoro się dowiedział, że przyszli, powiada pismo, zeszedł na dół i rozpoczął z nimi rozmowę, przyczem

[1] Cfr. Dz. 21[14].

oblicze jego jaśniało nadzwyczajną pogodą i łagodnością. Ponieważ go przedtem nie znali, sądzili, że mają przed sobą zjawę przedziwną, patrząc na jego starość sędziwą oraz powagę i spokój jego postaci. Dziwili się tylko, czemu tyle zabiegów obrócono na pojmanie takiego starca.
14 On zaś kazał im śpiesznie stół zastawić, poczem ich zaprosił na obfity posiłek i błagał o godzinę czasu, by się mógł spokojnie pomodlić. Gdy się na to zgodzili, modlił się stojąc, a tyle w nim było łaski bożej, że zdumienie ogarnęło wszystkich obecnych, którzy słuchali modlitwy jego. Wielu z nich nawet żal przejął, że starzec tak święty i bogobojny miał iść na stracenie.

15 Poczem pismo, które o nim opowiada, dalszy ciąg dziejów jego w takich kreśli słowach:[1]

„Wreszcie skończył modlitwy, w których pamiętał o wszystkich znajomych swoich, małych i wielkich, dostojnych i pospolitych, oraz o całym, po świecie rozproszonym kościele katolickim. Ponieważ już nadeszła chwila odjazdu, wsadzono go na osła i prowadzono ku miastu. Był to wielki dzień szabatu.[2] Irenarcha[3] Heród i ojciec jego, Niketas, wyruszyli na jego spotkanie. Wzięli go do swego powozu, posadzili przy sobie i tak mu przemawiali do prze-
16 konania: „Cóż to złego w tem, jeśli kto mówi: „Panem jest cesarz",[4] a potem składa ofiarę, by ocalić życie?" Z początku nic nie odpowiadał, gdy zaś nalegali, odrzekł: „Nie zrobię tego, co mi radzicie". Przekonali się tedy, że namowy na nic się nie przydadzą, więc powstali na niego w słowach obelżywych i z taką go gwałtownością wypchnęli z powozu, że wypadł i zranił sobie kość goleniową.

[1] Mart. Pol. 8—19.
[2] Cfr. Jan. 19[31].
[3] Sędzia pokoju.
[4] Κύριος = Pan jako epitet boży; na tem tle rozwinął się cały konflikt chrystjanizmu z kultem cesarzy. *Wilhelm Bousset*, Kyrios Chrystos, Getynga 1913. *Adolf Deissmann*, Licht vom Osten. Tubinga 1923, 298—310.

Beż żadnego znaku oburzenia, jak gdyby mu się nic złego nie stało, ruszył ochoczo i pośpiesznie w dalszą drogę, do
17 stadjonu. Taki tam huczał gwar rozgłośny, że słowa nie można było rozumieć. Gdy Polikarp wchodził na arenę, dał się słyszeć głos z nieba, mówiący: „Odwagi, Polikarpie! Bądź mężny!“[1] Nikt wprawdzie nie widział, kto to mówił,
18 ale wielu naszych głos słyszało[2]. Gdy go wprowadzono, gwar stał się jeszcze większy na wieść, że Polikarpa pojmano. Stawiono go przed prokonsulem, a ten go zapytał, czy to on jest Polikarp. Skoro to potwierdził, wystąpił prokonsul z namową do odstępstwa i rzekł: „Miej szacunek dla swej starości“, a potem dodał jeszcze to wszystko, co się w takim razie zazwyczaj mówi: „Przysięgnij na bóstwo cesarskie, nabierz innej myśli, wołaj: „Śmierć bezbożnikom!“
19 Tedy Polikarp poważnem wejrzeniem objął cały tłum, zebrany w stadjonie, wyciągnął ku niemu rękę, westchnął, wzniósł oczy ku niebu i rzekł: „Śmierć bezbożnikom!“
20 Prokonsul zaś dalej nalegał: „Złóż przysięgę, a będziesz wolny. Złorzecz Chrystusowi“. Polikarp zaś odpowiedział: „Ośmdziesiąt i sześć lat jestem jego niewolnikiem[3], a żadnej krzywdy mi nie wyrządził. Jakżeż tedy mógłbym bluźnić
21 Królowi mojemu, który mnie zbawił?“ On zaś jeszcze więcej nalegał: „Złóż przysięgę na bóstwo cesarskie“. Wówczas Polikarp odrzekł: „Mylisz się, jeśli sądzisz, że złożę przysięgę na to, co ty zowiesz bóstwem cesarskiem i udajesz, że nie wiesz, kto jestem. Słuchaj tedy, mówię otwarcie: Jestem chrześcijanin. Jeśli zaś chcesz poznać naukę chrześci-
22 jańską, daj mi dzień czasu i posłuchaj“. Prokonsul odpowiedział: „Przemów do przekonania ludu“. Polikarp zaś odparł: „Ty jesteś godzien tego, bym z tobą rozmawiał;

[1] Cfr. Joz. 1[9].

[2] Cfr. Dz. 9[7].

[3] Podobnie mówi biskup Polikrates, niżej V, 24[7] oraz św. Hilarjon w obliczu śmierci; *Hier.* Vita Hilar. 45.

nauczono nas bowiem władzom i zwierzchnościom, ustanowionym od Boga, oddawać cześć przynależną, i to taką, jaka nam szkody nie wyrządza[1]. Tych zaś uważam za niegodnych słuchania mojej obrony." Tedy odezwał się prokonsul: „Mam zwierzęta dzikie, którym cię rzucę na pożarcie, jeśli nie zmienisz przekonania". On zaś odrzekł: „Każ je sprowadzić, bo nie można zamienić tego, co lepsze, na to, co gorsze; przeciwnie, rzeczą dobrą jest rzucić to, co złe, a chwycić się tego, co słuszne". On zaś znowu przemówił do Polikarpa: „Na stosie każę cię spalić, skoro ci zwierzęta nie straszne, jeśli nie zmienisz przekonania". Polikarp tedy odpowiedział: „Ogniem grozisz, który płonie przez chwilę i wkrótce gaśnie, bo nie znasz ognia sądu, który przyjdzie, i kary wiecznej, ognia, przygotowanego dla bezbożników. Lecz czemu zwlekasz? Czyń, co chcesz".

Gdy mówił te i tym podobne słowa, pełno w nim było odwagi i radości, a oblicze jego jaśniało łaską, tak że groźby wypowiedziane go nie przeraziły i nie wzruszyły. Przeciwnie, raczej prokonsul wypadł z równowagi i wysłał swego herolda, by na środku stadjonu trzykrotnie obwieścił: „Polikarp wyznał, że jest chrześcijaninem". Skoro to herold obwołał, cały tłum, składający się z pogan i Żydów, w Smyrnie mieszkających, wybuchnął niepohamowaną wściekłością i wrzeszczał na całe gardło: „Oto Azji nauczyciel, ojciec chrześcijan, bogów naszych burzyciel, który swą nauką wielu odwodzi od ofiar i od nabożeństwa". Wśród takich krzyków żądali od azjarchy[2] Filipa, by kazał na Polikarpa lwa wypuścić. Filip zaś odrzekł, że do tego nie ma prawa, ponieważ czas igrzysk zwierzęcych już minął. Tedy podniósł się krzyk jednomyślny: „Niech Polikarp żywcem będzie spalony".

[1] Rzy. 13[1].

[2] Ἀσιάρχης = azjarcha, naczelnik τοῦ κοινοῦ τῆς Ἀσίας, a zarazem arcykapłan Azji prokonsularnej (cfr. Mart. Pol. 21[2]), do którego należało między innemi urządzanie świętych igrzysk.

PROPERTY OF ST. BONAVENTURE SEMINARY

Miało się bowiem spełnić dane mu widzenie, gdy na modlitwie ujrzał, jak wezgłowie jego zgorzało, a on się zwrócił do swego otoczenia i rzekł: „Mam być żywcem spalony“.
29 Do wykonania przystąpiono z nadzwyczajnym pośpiechem. Jeszcze nie przebrzmiały okrzyki, a tłumy ludu już znosiły drzewo i chróst z warsztatów i łaźni, przyczem, jak zazwy-
30 czaj, Żydzi odznaczali się gorliwością największą. Gdy już stos był gotowy, Polikarp sam rozebrał się z wszystkich szat swoich, rozwiązał swą przepaskę i usiłował zdjąć obuwie, czego dotychczas nie czynił, bo wierni zawsze się ubiegali o to, by się zbliżyć do jego ciała. Tak wielki bowiem urok otaczał go dla jego życia cnotliwego, jeszcze
31 zanim mu zbielały włosy. Zaraz też złożono dokoła niego wszystkie narzędzia, potrzebne do spalenia skazańca na stosie. Gdy go chcieli przygwoździć, odezwał się: „Zostawcie mnie tak, albowiem Ten, który mi zsyła mękę ogniową, da mi również bez pomocy waszych gwoździ siłę, bym nie-
32 wzruszony pozostał na stosie“. Więc nie przygwoździli go, ale przywiązali. On zaś sam podał w tył ręce do przywiązania, i był jak baranek najprzedniejszy, wybrany z licznej trzody na ofiarę, na miłe całopalenie, przygotowane dla
33 Boga wszechmocnego[1], i rzekł: „Ojcze umiłowanego i błogosławionego Syna Swego, Jezusa Chrystusa, który nas nauczył znać Ciebie! Boże Aniołów i mocy i wszystkiego stworzenia, całego rodu ludzi sprawiedliwych, którzy żyją przed obliczem Twojem! Błogosławię Ciebie, że mnie uczyniłeś godnym tego dnia i tej godziny, bym pośród liczby męczenników miał udział w kielichu Chrystusa Twego, na zmartwych-
34 wstanie do żywota wiecznego, duszą i ciałem, w nieskazitelności Ducha Świętego. Obym wśród nich dzisiaj stanął przed obliczem Twojem jako ofiara piękna i przyjemna, tak
35 właśnie jak mnie przygotowałeś, i już naprzód mi objawiłeś, i jak to spełniłeś, Boże niekłamliwy i prawdy pełen. Za to

[1] Sap. 3[6].

i za wszystko chwalę Ciebie, błogosławię Ciebie i uwielbiam Ciebie, przez wiekuistego Arcykapłana, Jezusa Chrystusa, umiłowanego Syna Twego, przez którego Tobie, z Nim razem i Duchem Świętym, chwała, i teraz, i na przyszłe wieki. Amen".

36 Gdy wymówił „amen" i skończył modlitwę, palacze wznieciли ogień. Wielki płomień rozbłysnął, a myśmy ujrzeli cud, my, którym to dano widzieć, i którzyśmy zachowani na to,
37 by to, co się stało, opowiadać drugim. Otóż ogień utworzył rodzaj sklepienia, na kształt żagla okrętowego, wzdętego wichrem, i otoczył ciało męczennika. On zaś był w samym środku i nie miał wyglądu ciała spalonego, ale złota i srebra, gorejącego w piecu.[1] A oto doszła nas woń miła, jak
38 zapach kadzidła lub innych bezcennych wonności. Wreszcie bezbożnicy, widząc, że ciała jego ogień spalić nie może, kazali dobijaczowi podejść do niego i przebić go puginałem.
39 Gdy go żgnął, wypłynęło tyle krwi, że ogień zalała. Tłum zaś cały nie mógł wyjść z podziwu, że tak bardzo niewierni różnią się od wybranych. Jednym z tych wybrańców był niewątpliwie przedziwny Męczennik, który za naszych czasów jako nauczyciel stał się apostołem i prorokiem, biskupem kościoła katolickiego w Smyrnie. Każde albowiem słowo, które wypłynęło z ust jego, już się spełniło i jeszcze się spełni.

40 A oto zazdrosny i nienawistny niegodziwiec,[2] przeciwnik rodzaju ludzi sprawiedliwych, widział wielkość męczeństwa Polikarpa i życie jego, od samego początku niepokalane. Patrzał na to, jak uwieńczony został wieńcem nieskazitelności i wziął nagrodę, której już nie utraci, więc o to zabiegał, byśmy nawet zwłok jego zabrać nie mogli, co wielu wiernych pragnęło uczynić i posiąść święte szczątki
41 jego. Podmówili więc niektórzy ludzie Niketasa, ojca Heroda, a brata Alki, by wpłynął na prokonsula, iżby nie wydawał ciała jego, by snać, powiadali, nie rzucili Ukrzyżowanego

[1] Sap. 3[6].
[2] Szatan.

i nie zaczęli czci boskiej oddawać Polikarpowi. Tak mówli za namową i naleganiem Żydów, którzy na nas czatowali, gdyśmy ciało jego chcieli wydobyć z ognia. Nie zdawali sobie sprawy z tego, że przecie nigdy nie będziemy mogli ani porzucić Chrystusa, który cierpiał dla zbawienia wszystkich, w całym świecie przeznaczonych do zbawienia, ani czci
42 boskiej oddawać komu innemu. Jemu się kłaniamy, bo jest Synem Bożym, męczenników zaś miłujemy jako uczniów i naśladowców Pańskich, i słusznie ich miłujemy za ich bezgraniczne przywiązanie do swego Króla i Nauczyciela. Obyśmy
43 mogli być ich współuczestnikami i współuczniami. Setnik, widząc opór ze strony Żydów, wystawił ciało Polikarpa według zwyczaju na widok publiczny, a potem je spalił. Myśmy zaś później zebrali kości jego, zacniejsze od drogich kamieni i cenniejsze od złota, i złożyliśmy je w miejscu
44 stosownem. Tam, o ile to będzie możliwe, zbierać się będziemy w radości i weselu, i da Bóg, będziemy święcili dzień jego męczeńskich urodzin, na pamiątkę tych również, co już zwycięsko wyszli z zapasów, oraz na przygoto-
45 wanie i ćwiczenie do walk, jakie nas samych czekają. Tyle o błogosławionym Polikarpie, który razem z wiernymi z Filadelfji poniósł w Smyrnie jako dwunasty męczeństwo, ale on sam tylko z pośród wszystkich w najżywszej się przechował pamięci, tak że nawet poganie wszędzie o nim mówią."

46 Tak tedy życie Polikarpa, męża przedziwnego i apostolskiego, taki zaszczytny uwieńczył koniec, a bracia kościoła smyrneńskiego opis jego podali w *Liście*, przez nas wspomnianym. W tymże *Liście* znajdują się również inne męczeństwa, dokonane w tej samej Smyrnie i w tym samym czasie śmierci Polikarpowej. Między innymi zginął na stosie Metrodoros, który uchodził za kapłana obłędu Markjonowego.
47 Jako jeden z najsłynniejszych męczenników wyróżnił się Pionios. O poszczególnych jego wyznawaniach, o śmiałości słów jego, o przemówieniach, z jakiemi się zwracał w obronie

wiary do ludu i do zwierzchności, o naukach, jakie dawał publicznie, o pociechach, jakich nie szczędził tym, co upadli wśród ciężkich doświadczeń prześladowania, o upomnieniach, z jakiemi się zwracał do braci, odwiedzających go w więzieniu, ponadto o katuszach, jakie wycierpiał, tudzież jak po tych mękach gwoździmi został przebity, o bohaterstwie jego na stosie płonącym, wreszcie o śmierci jego po tych wszystkich wysiłkach nadludzkich, o tem wszystkiem mówi bardzo obszernie pismo, jemu poświęcone. Do niego odsyłamy chętnych czytelników, a włączyliśmy je do naszego
43 *Zbioru dawnych akt męczeńskich.*[1] Istnieją prócz tego pamiętniki innych jeszcze męczenników z Pergamon, miasta azjatyckiego, Karposa i Papylosa oraz niewiasty Agatonike, którzy życia dokonali po wielokrotnem i wspaniałem wiary wyznawaniu.

61 W owych czasach co dopiero przez nas wspomniany Justyn[2] wręczył cesarzom wyżej przytoczonym[3] drugą księgę w obronie wierzeń naszych.[4] Został on uwieńczony wspaniałem męczeństwem skutkiem podstępnych zabiegów filozofa Krescensa, który w swem życiu i usposobieniu chciał się stać podobny do używanej przez siebie nazwy cynika. Justyn pokonał go kilkakrotnie w dysputach, jakie z nim toczył wobec świadków, a przez swe męczeństwo otrzymał palmę zwycięstwa za
2 prawdę, którą głosił. Najżarliwszy ten prawdy miłośnik w swej wspomnianej *Apologji* przepowiedział wszystko tak dokładnie, jak się to wkrótce potem na nim spełnić miało. Oto jego słowa:[5]

3 „Dla mnie zaś nie jest żadną niespodzianką, że jeden z tak zwanych filozofów czyha na moją zgubę i chce mnie zakuć

[1] Cfr. Wstęp str. XI i XXVIII.
[2] Wyżej IV, 8[3]; 11[8].
[3] Wyżej IV, 12, ale również IV, 18[2].
[4] Druga apologja Justyna; uwaga nr. 1 do str. 159 oraz uw. nr. 1 str. 176.
[5] *Just.* Apol. II, 3.

w dyby; może to nawet Krescens, który jest przyjacielem nie tyle mądrości, ile próżności. Nie można bowiem nazwać filozofem człowieka, który chrześcijan nie zna, a oskarża ich publicznie o ateizm i bezbożność, i to dla schlebiania i przypodobania się w błąd wprowadzonemu tłumowi.
4 Albowiem jeśli się nie zaznajomił z nauką Chrystusową a mimo to przeciwko nam występuje, tedy jest niegodziwy do ostateczności i o wiele gorszy od ludzi z pospólstwa, którzy bardzo często nie chcą zgoła mówić i szerzyć wieści o sprawach, na jakich się nie znają. Jeśli się natomiast tą nauką zajmował, a jej wielkości nie pojął, albo ją zrozumiał, a mimo to tak postępuje, by nie ściągnąć na siebie podejrzenia, że jest chrześcijaninem, tedy jest jeszcze podlejszy i jeszcze niegodziwszy, że z bojaźni nie umie się
5 wznieść ponad opinję nędzną i nierozumną. Wiedzcie o tem, że mu zadałem i przedłożyłem w tej sprawie szereg zapytań, a stwierdziłem i udowodniłem mu, że rzeczywiście nic nie wie. Jeśli nie znacie rozpraw, jakie się między nami toczyły, jestem gotów na udowodnienie prawdy słów moich w Waszej
6 obecności te same mu zadać pytania. Rzecz byłaby godna Majestatu Cesarskiego. Jeśliście słyszeli moje zapytania i moje odpowiedzi, tedy jest dla Was rzeczą jasną, że on spraw naszych zgoła nie rozumie, a jeśli je rozumie, tedy nie śmie mówić, z obawy przed tymi, którzy się przysłuchują. Okazuje się więc, że jest tak, jak powiedziałem, nie tyle przyjacielem mądrości, ile próżności, jako że nawet najpiękniejszą Sokratesa zasadę[1] za nic sobie waży."

7 Tyle Justyn. Że go rzeczywiście zgubiły, tak jak przepowiedział, podstępne zabiegi Krescensa, opowiada Tacjan, mąż, który się w swej młodości oddawał naukom greckim i niemały w nich rozgłos pozyskał, a w swych pismach

[1] *Platon*, De rep. 10, 595 c. Cytat niniejszy przytacza Justyn w swej „Drugiej apologji" dosłownie: „Ἀλλ' οὔτι γε πρὸ τῆς ἀληθείας τιμητέος ἀνήρ = Nie należy przecie człowieka wyżej cenić od prawdy."

pozostawił liczne po sobie pamiątki. W swej księdze *Do Greków*[1] tak mówi: „A Justyn, mąż godzien najgłębszego podziwu, powiedział zupełnie słusznie, że ci, o których się wyżej mówiło, podobni są do opryszków."[2] Po kilku słowach o filozofach dodaje, co następuje: „Krescens, który się zagnieździł w stolicy, był największym z nich wszystkich pederastą i zupełnie opanowany przez chciwość. On, który uczył pogardy śmierci, sam śmierci się lękał do tego stopnia, że się usilnie starał o to, by Justynowi zgotować właśnie śmierć jako zło największe, ponieważ Justyn uczył prawdy i dowiódł, iż filozofowie to rozpustnicy i szalbierze."[3] Taka więc była przyczyna męczeństwa Justyna.

7[1] Ten sam mąż w pierwszej swej *Apologji* wspomina o innych, którzy przed nim śmierć ponieśli męczeńską, a opowiadanie jego warto tutaj przytoczyć. Pisze zaś tak:[4]

2 „Pewna niewiasta miała męża, oddanego rozpuście, a także sama wiodła dawniej życie rozwiązłe. Gdy jednak poznała naukę Chrystusową, stała się uczciwą i usiłowała również nakłonić swego męża do życia uczciwego. Przedstawiła mu nauki, jakie słyszała, i opowiedziała mu o wiekuistej karze ognia, czekającej tych, co życie wiodą nieuczciwe

3 i nierozumne. Lecz on pozostał przy swem wyuzdaniu i swemi postępkami zraził do siebie małżonkę. Otóż uważała ona za rzecz zdrożną dzielić łoże małżeńskie z człowiekiem, który przeciwko prawu przyrody i przeciwko

[1] Tacjana Assyryjczyka apologja Πρὸς Ἕλληνας; wyd. *Ed. Schwartz*, Lipsk 1888, w Texte und Unters. zur Gesch. der altchr. Lit. 4, 1.

[2] Or. ad. Graecos 18.

[3] J. w. 19. O popularności zarzutów, stawianych filozofom, *L. Friedländer*, Darstellungen aus der Sittengesch. Roms. IV, Lipsk 1910, str. 308 i nast. Tacjan w swej Apologji poświęca cały ustęp szyderczym uwagom o filozofach greckich.

[4] *Just.* Apol. II, 2.

sprawiedliwości na wszelki sposób szukał zaspokojenia swych
4 chuci, i chciała się z nim rozejść. Gdy przecie krewni
zaczęli ją prosić i radzić jej, by jeszcze pozostała i nie
traciła nadziei, że małżonek jej zmieni swe usposobienie,
5 przemogła się i pozostała. Ale gdy jej mąż wyjechał do
Aleksandrji, i gdy jej doniesiono, że jeszcze gorzej sobie
postępuje, nie chciała być uczestniczką jego zdrożności
i ohydy, żyjąc z nim razem w małżeństwie i dzieląc z nim
stół i łoże, więc dała mu tak u Was zwany list rozwodowy
6 i odeszła od niego. Piękny i zacny jej małżonek powinien
się był cieszyć, że żona jego, która się dawniej z sługami
i najemnikami oddawała rozpuście, pijaństwu i wszelkiej zdrożności, zaprzestała takiego życia i pragnęła także jego od
tego odwieść. Jednakowoż ponieważ go opuściła przeciwko
7 jego woli, podał na nią skargę, że jest chrześcijanką. Ona
zaś zaniosła do Ciebie, Samowładco, prośbę, by jej było
wolno pierwej swe sprawy uporządkować, a potem dopiero,
po ich załatwieniu, stanąć przed sądem. Ty łaski tej nie
8 odmówiłeś. Że zaś jej mąż wówczas przeciwko niej nic
nie mógł wskórać, zwrócił się przeciwko niejakiemuś Ptolemeuszowi, którego Urbicjusz ukarał, ponieważ był jej
mistrzem w nauce chrześcijańskiej. Oto jak się do tego
9 zabrał: Nakłonił jednego z zaprzyjaźnionych sobie setników,
by Ptolemeusza zamknął w więzieniu, a mając go w swem
ręku, stawił mu jedno tylko zapytanie, czy jest chrześcijaninem. Gdy Ptolemeusz, mąż miłujący prawdę, a niecierpiący
fałszu i kłamstwa, wyznał, że jest chrześcijaninem, okuł go
10 setnik w kajdany i długo męczył w więzieniu. Gdy go
wreszcie stawiono przed Urbicjuszem, przedłożono mu znowu
to jedno tylko zapytanie, czy jest chrześcijaninem. On zaś,
świadom dobrodziejstw, jakie otrzymał przez naukę Chrystusową, znowu wyznał, że jest uczniem cnoty bożej.
11 Albowiem kto się jakiej rzeczy zapiera, staje się zaprzańcem
albo dlatego, że ma złe o niej wyobrażenie, albo też unika

wyznania, ponieważ się czuje tej rzeczy niegodnym i obcym. Ani jedno, ani drugie nie dotyczy prawdziwego chrześcijanina.
[12] Gdy Urbicjusz wydał rozkaz, by Ptolemeusza odprowadzono na stracenie, niejaki Łucjusz, również chrześcijanin, widząc ten wyrok niesprawiedliwy, odezwał się do Urbicjusza: „Czemu ty tego człowieka ukarałeś, chociaż mu nie dowiedziono, że jest cudzołożnikiem, rozpustnikiem, mężobójcą, złodziejem albo rozbójnikiem, że jednem słowem popełnił jakąkolwiek nieprawość, a tylko wyznał, że nosi imię chrześcijanina? Urbicjuszu, wyrok twój nie zgadza się z zapatrywaniem samowładcy Piusa, ani Filozofa, syna Cezarowego,
[13] ani świętego senatu.“ Urbicjusz na to nic nie odpowiedział, tylko rzekł do Łucjusza: „Zdaje się, że i ty jesteś taki.“ A gdy Łucjusz odrzekł: „Tak jest,“ kazał i jego prowadzić na stracenie. On zaś powiedział, że mu jest wdzięczny, bo pozbywa się, mówił, złych panów, a idzie do Boga, dobrego Ojca i Króla. I jeszcze ktoś trzeci się przyłączył i został na tę samą skazany karę.“ Otóż do tych właśnie słów dołącza Justyn jako słuszny wniosek owo powiedzenie, wyżej przytoczone:[1] „Dla mnie zaś nie jest żadną niespodzianką, że jeden z tak zwanych filozofów czyha na moją zgubę i t. d.“

8[1] Justyn pozostawił nam bardzo wiele dzieł niezmiernie pożytecznych, które świadczą, do jakiego stopnia umysł jego był wykształcony i przepojony sprawami bożemi. Odsyłamy do nich żądnych wiedzy czytelników, a dla pożytku wskazujemy tutaj tylko na te, które do naszej doszły wiadomości.[2]
[2] Pierwszem jego dziełem jest mowa, zwrócona do Antoninusa, z przydomkiem Pobożny, do jego synów i do senatu rzymskiego w obronie wierzeń naszych. Następne dzieło

[1] Wyżej IV, 16[3].
[2] Uwaga 1 do str. 159.

zawiera *Drugą apologję* wiary naszej, którą ofiarował następcy
oraz imiennikowi wspomnianego cesarza, Antoninowi Weru-
[3] sowi, którego czasy obecnie nas zajmują. Dalszą jego
księgą jest pismo *Do Greków*, gdzie omawia obszernie bardzo
wiele spraw spornych między nami a filozofami greckimi,
[4] a potem rozprawia o naturze demonów. Nie widzę żadnej
potrzeby, by tutaj z tej księgi dawać wypisy. Jeszcze jedno
jego, do Greków zwrócone pismo, zatytułowane *Odprawa*,
do naszych się przechowało czasów, a prócz tego: *O jedności
bożej*, którą uzasadnia nietylko na podstawie naszych pism,
[5] ale także z ksiąg greckich. Do tego dochodzi *Psalmista*
oraz jeszcze inne pismo w formie objaśnień: *O duszy*, gdzie
rozwija rozmaite, tej sprawy dotyczące kwestje, przedkłada
zdania filozofów greckich i przyrzeka, że w osobnej księdze
[6] da im odprawę i swe własne wyłoży zapatrywania. Ułożył
również *Dialog przeciwko Żydom*,[1] jaki się toczył w mieście
Efezie, między nim a Tryfonem, najznakomitszym Żydem
owych czasów. Opowiada tam,[2] w jaki sposób łaska boża
przywiodła go do poznania wiary, z jaką gorliwością przy-
kładał się dawniej do nauk filozoficznych, i z jakim zapałem
[7] rzucił się na poszukiwanie prawdy. O Żydach zaś mówi,

[1] Justyna obie Apologie i Dialog z Żydem Tryfonem, tekst grecki i doskonałe francuskie tłumaczenie, wyszły w zbiorze Textes et Documents, t. I Apologies, par Louis Pautigny, t. VIII i XI Dialogue avec Tryphon, par Georges Archambault, Paryż 1904—1909. Istnieje stare polskie tłumaczenie Dialogu: Świętego Justyna Filozofa y Męczennika Rozmowa s Tryfonem Żydem, do Marka Pompeiusa napisana... Drukowano w Nieswiżu, w Drukarni Danielowey. — Roku 1564. — Nowe polskie opracowanie św. Justyna jest na ukończeniu i ukaże się w jednym z najbliższych tomów niniejszego wydawnictwa.

Przytoczone przez Euzebjusza „Do Greków" — πρὸς Ἕλληνας, „Odprawa" — Ἔλεγχος i „O jedności bożej" — Περὶ θεοῦ μοναρχίας nie dadzą się z całą pewnością zidentyfikować ze znanemi nam pod Justyna imieniem Oratio ad Graecos, Cohortatio ad Graecos oraz De Monarchia, które, jak się zdaje, w rzeczywistości od Justyna pochodzić nie mogą. „Psalmista" — Ψάλτης oraz „O duszy" — Περὶ ψυχῆς znane są tylko z niniejszego przytoczenia Euzebjuszowego.

[2] *Just.* Dial. 2[1—8].

że knuli podstępne zamachy przeciwko nauce Chrystusowej, i w takich się do Tryfona zwraca słowach:

„Nietylko nie zmieniliście złych postępków swoich, ale rozesłaliście umyślnie w tym celu wybranych mężów z Jerozolimy na cały świat, by rozpowiadali, że pojawiła się bezbożna chrześcijan sekta, by nas pomawiali o to, co przeciwko nam wygadują wszyscy, którzy nas nie znają. Tak dajecie powód do niesprawiedliwości nietylko sobie samym, ale poprostu wszystkim innym ludziom."[1]

Pisze ponadto, że za jego czasów po kościołach jaśniały jeszcze charysmaty prorocze,[2] wspomina również o *Apokalipsie Janowej*, a mówi wyraźnie, że jest dziełem apostoła.[3] Przytacza niektóre słowa proroków i dowodzi Tryfonowi, że Żydzi je z Pisma usunęli.[4] Prócz tego znajduje się jeszcze bardzo wiele innych prac jego w ręku braci. Pisma tego męża wydawały się już ludziom dawnym tak czcigodne, że Ireneusz powołuje się na słowa jego. Tak np. mówi w IV księdze *Przeciwko herezjom*:[5]

„I słusznie powiada Justyn w swem dziele przeciwko Markjonowi, że nawet samemu Panu by nie uwierzył, gdyby mu oznajmił, że istnieje jakiś inny Bóg obok Stworzyciela".

Następnie w V księdze tej samej rozprawy tak pisze:[6]

„I słusznie powiedział Justyn, że przed Przyjściem Pańskiem szatan nigdy nie śmiał bluźnić Bogu, bo jeszcze nie wiedział o swem potępieniu."

Należało to powiedzieć, by ludzi miłujących naukę zachęcić do pilnego czytania dzieł tego pisarza. Tyle o Justynie.

---

[1] J. w. 17[1].
[2] J. w. 82[1].
[3] J. w. 81[4].
[4] J. w. 71—73.
[5] *Iren.* Adv. haer. IV, 6[2].
[6] *Iren.* Adv. haer. V, 26[2].

19 W ósmym roku rządów wyżej podanych[1] objął Soter następstwo po Anicecie, który przez 11 lat sprawował urząd biskupi. Na czele zaś kościoła aleksandryjskiego stał przez 14 lat Keladjon, a następcą jego został Agryppinus.

20 Jako szósty po apostołach biskup kościoła antjocheńskiego słynął Teofil. Następcą Herona, a czwartym biskupem, był tam Korneljusz, po nim zaś jako piąty z rzędu zajął stolicę Eros.

21 Ozdobą kościoła był naonczas Hegesippos, którego już znamy z dawniejszego opowiadania, tudzież Dionizy, biskup koryncki, Pinytos, biskup kreteński, prócz tego Filip, Apolinary, Meliton, Musanos, Modestus, a przedewszystkiem Ireneusz. Dzięki ich pismom przechowała się do dni naszych nieskażona tradycja apostolska wiary prawdziwej.

22[1] Otóż Hegesippos zostawił nam w pięciu księgach swych *Wspomnień* najwspanialszy wiary swojej pomnik.[2] Opowiada w nich, że podczas swej podróży do Rzymu zetknął się z bardzo wielu biskupami, i że u wszystkich tę samą znalazł naukę. Po kilku słowach, poświęconych *Listowi Klemensa do Koryntjan*, powiada, co następuje, a czego warto posłuchać:

[2] „I trwał kościół Koryntjan w prawowierności
Aż do Prymusa,
Który w Koryncie sprawował urząd biskupi.
Zetknąłem się z nimi,
Gdym jechał do Rzymu,

[1] Rok 168—169. Papież Anicet c. 154—165.
[2] Wyżej II, 23[3] i uwaga 3 do str. 81.

I przestawałem z Koryntjanami przez kilka dni,
W których z nimi razem wiary się cieszyłem czystością.
[3] Gdym był w Rzymie,
Ustaliłem sukcesję aż do Aniceta,
Którego diakonem był Eleuteros.
A po Anicecie objął następstwo Soter,
Po nim zaś Eleuteros.
W każdej zaś sukcesji,
I w każdem mieście tak się rzeczy mają,
Jak to przykazuje Zakon,
I Prorocy,
I Pan."

[4] Ten sam pisarz opowiada również o początkach herezyj swych czasów w takich oto słowach:

„A po męczeństwie Jakóba Sprawiedliwego,
Takiem jak Pan,
Za tę samą sprawę,
Został ustanowiony biskupem Symeon,
Syn stryja Chrystusowego, Klopasa,
Któremu wszyscy dali pierwszeństwo,
Bo i on był krewnym Pańskim.
Dlatego zaś kościół zwano dziewicą,
Bo jeszcze nie był splamiony fałszywą nauką.
[5] Początek zaś zrobił Tebutis,
Dlatego że nie on został biskupem.
Jął szerzyć zepsucie, z siedmiu sekt płynące,
Do których i on należał,
A które istniały wśród ludu.
Idzie z nich Szymon, a z niego symoniści,
I Kleobios, a z niego kleobjanie,
I Dositeos, a z niego dosytjanie,
I Gortajos, a z niego goracjanie,
I masboteje.
Z nich idą menandrjanie,

I markjoniści,
I karpokracjanie,
I walentynjanie,
I bazylidjanie,
I saturnjanie,
A każdy z nich swoją własną, od innych się różniącą
wprowadził naukę.
6 Z nich idą fałszywi Chrystusowie,
Fałszywi prorocy,
Fałszywi apostołowie,
Którzy rozdarli jedność kościoła
Zgubną nauką o Bogu
I o Chrystusie Jego."

7 Ten sam Hegesippos opowiada także o starodawnych sektach, jakie powstały wśród Żydów, i tak mówi:

„Istniały rozmaite wierzenia
Wśród Obrzezania,
Wśród synów Izraela,
Zwrócone przeciwko pokoleniu Judy,
I przeciwko Chrystusowi:
Esseńczycy,
Galilejczycy,
Hemerobaptyści,
Masboteje,
Samarytanie,
Sadyceusze,
Faryzeusze."[1]

8 Hegesippos pisze jeszcze o wielu innych rzeczach, o których poczęści wspomnieliśmy już wyżej, mówiąc o nich w swoim czasie i w odpowiedniem miejscu. Przytacza

[1] Krytyczny pogląd na początki i rozwój gnostycyzmu daje *Ks. dr. Wład. Szcześniak*, Dzieje kościoła katolickiego w zarysie. Warszawa 1902, t. I. str. 115 i nast. Nowszą literaturę uwzględnia *Hergenröther-Kirsch*, Handbuch der allgemeinen Kircheng. Fryburg 1911, t. I, str. 165 i nast. *O. Bardenhewer*, l. c. 343 i nast.

niektóre szczegóły z *Ewangelji według Hebrajczyków* oraz z syryjskiego, tudzież niektóre właściwości języka hebrajskiego, po czem wyraźnie poznać można, że był chrześcijaninem pochodzenia żydowskiego, a zresztą wspomina jeszcze o innych sprawach, jakie znał z ustnej tradycji żydowskiej.
9 Nie on jeden tylko, ale również Ireneusz[1] oraz cały zespół mężów dawnych czasów *Przysłowia Salomonowe* zwali *Mądrością*, cnót pełną. Mówiąc o tak zwanych apokryfach, opowiada, że za jego czasów niektóre z nich zostały utworzone przez heretyków.

Lecz trzeba nam do innego przejść przedmiotu.

23 1 Przedewszystkiem należy nam mówić o Dionizym, który zasiadał na stolicy kościoła korynckiego,[2] i swą gorliwością w sprawach bożych otaczał nietylko swych własnych podwładnych, ale nie szczędził jej również dla obcych. Największy pożytek przyniósł wszystkim przez swe *Listy katolickie*,
2 jakie pisał do rozmaitych kościołów. Jeden z nich to *List do Lacedemończyków*; jest to katecheza prawowierności i zachęta do pokoju i jedności. Drugi jego *List do Ateńczyków* napomina do wiary i życia według ewangelji i zarzuca im niedbalstwo, tak że bezmała odpadli od wiary, odkąd biskup ich, Publjusz, za ówczesnych prześladowań śmierć
3 poniósł męczeńską. Wspomina również o Kwadracie, który po męczeństwie Publjusza został ich biskupem, i świadczy, że za jego staraniem wierni się znów skupili i ożywili swą wiarę. Prócz tego dowiadujemy się, że Dionizy Areopagita, którego do wiary nawrócił według opowiadania *Dziejów Apostolskich*[3] Paweł apostoł, był pierwszym biskupem

[1] *Iren.* Adv. haer. IV, 20³.

[2] O Dionizym Korynckim wiemy tylko to, co Euzebjusz podaje w niniejszym rozdziale swej Historji. *Hieronim*, De vir. ill. 27, czerpie tylko z Euzebjusza.

[3] Dz. 17³⁴.

[4] kościoła w Atenach. Istnieje jeszcze inny jego *List do Nikomedyjczyków*, w którym zwalcza herezję Markjona [5] i broni wiary prawidła. Pisał również do kościoła w Gortynie i zarazem do wszystkich innych kościołów kreteńskich. Sławi tam biskupa ich, Filipa, jako że kościół jego wielkiem się męstwem odznaczył, a wreszcie przypomina, że należy [6] unikać obcowania z heretykami. W swym *Liście do kościoła w Amastris*, a zarazem *do kościołów w Poncie*, wymienia Bakchilidesa i Elpistosa, którzy go nakłonili do napisania tego *Listu*, objaśnia Pismo św., a biskupa ich nazywa Palmasem. Wiele wskazówek daje wiernym w sprawie małżeństwa oraz czystości i wzywa ich, by przyjęli tych, co się nawracają z jakiegokolwiek upadku, czy to ze zwykłego [7] przestępstwa, czy nawet z obłędu heretyckiego. Do powyższych pism należy dołączyć jeszcze *List do Knozejczyków*, w którym biskupa ich Pinytosa upomina, by braciom gwałtem nie nakładał ciężkiego brzemienia czystości,[1] a miał raczej wzgląd na słabość wielkiej liczby wiernych. [8] Pinytos w swej odpowiedzi wyraża Dionizemu podziw i zgodę, ale z swej strony wzywa go, by teraz już podał pokarm więcej pożywny, by raz jeszcze posilił lud jego pismem, większej mocy pełnem, bo żywiony tylko słowem, podobnem do pokarmu mlecznego, mógłby lud jego nigdy nie wyjść z wychowania dziecięcego, a zestarzeć się.[2] W *Liście* tym jak w obrazie, malowanym z nadzwyczajną dokładnością, rysuje się prawowierność Pinytosa, troska o dobro podwładnych, jego wymowa oraz głębokie pojmowanie spraw bożych.

[9] Pozatem istnieje jeszcze *List Dionizego do Rzymian*, pisany do ówczesnego biskupa Sotera. Będzie z pewnością dobrze przytoczyć z niego te ustępy, w których sławi aż po czasy obecnego prześladowania zachowane wśród Rzymian zwyczaje. Oto jego słowa:

[1] Cfr. Mt. 11[30].
[2] Cfr. 1 Kor. 3[1—2].

10 „Od początku bowiem jest u Was w zwyczaju, by braciom świadczyć przeróżne dobrodziejstwa, by do wielu kościołów, rozrzuconych po wszystkich miastach, posyłać zapomogi, a tak zaspakajać potrzeby biednych oraz pomagać braciom w kopalniach cierpiącym. Przez te zapomogi, jakie rozsyłacie już od początku, Wy, Rzymianie, stoicie na straży ojczystego obyczaju, który błogosławiony Wasz biskup Soter nietylko zachował, ale rozwinął. Otóż rozsyła on Świętym całą obfitość darów, braci zaś, którzy przychodzą do niego, podejmuje słowy błogosławionemi jak ojciec miłujący swe dzieci."

11 W tem samem piśmie wymienia Dionizy *List Klemensa do Koryntjan* i powiada, że się go od dawien dawna starym obyczajem w kościele odczytuje.

Otóż mówi:

„Dzisiaj obchodziliśmy święty dzień Pański i czytaliśmy *List* Wasz, a będziemy go ku zbudowaniu naszemu zawsze odczytywali, tak samo jak ten, który pisaliście dawniej przez Klemensa."[1]

12 Prócz tego mówi jeszcze o swych własnych *Listach*, że zostały sfałszowane:

„Na prośby braci pisałem *Listy*. Apostołowie djabelscy przecie domieszali do nich kąkol[2], to i owo z nich usunęli, to znowu do nich coś dodali.[3] Klątwa wisi nad nimi. Nie dziw, że niektórzy z nich nawet Pisma Pańskie fałszować się odważyli, skoro takiego zamachu dokonali na inne pisma, jakie tamtym nie dorównują."

13 Ponadto istnieje jeszcze inny *List Dionizego do wiernej siostry Chryzofory*, gdzie jej pisze, stosownie do jej potrzeb, podając przytem pożywny pokarm duchowy.

Tyle o Dionizym.

---

[1] I List Klemensa do Koryntjan.
[2] Mt. 13[25].
[3] Obj. 22[18—19].

24 Teofilowi, o którym mówiliśmy,[1] że był biskupem antjocheńskim, przypisuje się trzy księgi *Do Autolikosa*, zawierające wiadomości zasadnicze, oraz inne pismo p. t. *Przeciwko herezji Hermogenesa*, w którem autor się opiera na świadectwach, wyjętych z *Apokalipsy Janowej*. Prócz tego istnieją jego pióra inne jeszcze księgi katechetyczne. Ponieważ heretycy także podówczas, tak jak kąkol,[2] zanieczyszczali czyste ziarno nauki apostolskiej, tedy wszędzie pasterze kościołów odpędzali ich jak dzikie zwierzęta od owiec Chrystusowych. Trzymali ich zdaleka, bądź to przez upomnienia i przestrogi, jakich braciom nie szczędzili, bądź to przez otwartą z nimi walkę, czy to w ustnych, a osobistych z nimi dyskusjach i zbijaniu ich zarzutów, czy też w pisanych rozprawach, gdzie ich zapatrywania odpierali na podstawie dowodów najstaranniej przygotowanych. Że Teofil razem z innymi brał udział w tej walce, wynika z napisanej przez niego znakomitej księgi *Przeciwko Markjonowi;* dzieło to razem z innemi, o których mówiliśmy, aż po nasze się przechowało czasy.[3]

Następcą jego na stolicy antjocheńskiej, jako siódmy z rzędu po apostołach, był Maksymin.

25 Filip, którego znamy z *Listu* Dionizego,[4] był biskupem kościoła gortyńskiego i zabrał się również z wielkim zapałem do napisania rozprawy *Przeciwko Markjonowi;* tak samo Ireneusz i Modest.[5] Ten ostatni jeszcze skuteczniej aniżeli

[1] Wyżej IV. 20.

[2] Cfr. Mt. 13[25].

[3] Teofila Antjocheńskiego 3 księgi *Do Autolikosa* — Πρὸς Αὐτόλυκον ma Migne, P. P. Gr. 6. Inne jego pisma, tutaj przytoczone, zaginęły.

[4] Wyżej IV, 23[5].

[5] Filip z Gortyny i Modest znani są nam tylko z tej pobieżnej wzmianki Euzebjusza.

inni wywlókł na światło dzienne i wszystkim pokazał tego człowieka naukę. Pisało ponadto jeszcze wielu innych, których prace po dziś dzień znajdują się w przechowaniu u braci.

[1] W owych czasach wielką się cieszyli sławą Meliton, biskup kościołów w Sardes, i Apolinaris, biskup jerozolimski. Każdy z nich z osobna zwrócił się do wspomnianego, a podówczas panującego cesarza rzymskiego z własną wiary [2] *Apologją.* Z ich pism doszły do naszej wiadomości następujące: Z dzieł Melitona[1] dwie księgi *O Wielkanocy, O dobrem życiu i o prorokach, O kościołach, O dniu Pańskim,* prócz tego: *O wierze człowieka, O stworzeniu, O podporządkowaniu zmysłów wierze;* pozatem: *O duszy i ciele czyli O jedności, O chrzcie, O prawdzie i wierze i narodzeniu się Chrystusa,* dalej pismo jego prorocze, tudzież: *O duszy i ciele, O gościnności, Klucz, O djable i Apokalipsie Janowej, O Bogu wcielonym;* wreszcie krótkie pismo: *Do Antonina.*

Rozpoczynając księgę *O Wielkanocy,* Meliton zaznacza czas, w którym ją pisał, następującemi słowy:

„Za Serwiliusa Pawła, prokonsula Azji, kiedy Sagaris poniósł śmierć męczeńską, wszczął się w Laodycei wielki spór, dotyczący Wielkanocy, która na owe właśnie dni przypadła. Tedy ta księga została napisana."

[4] O tem piśmie wspomina Klemens Aleksandryjski w swem własnem dziele *O Wielkanocy,* które ułożył, jak powiada, z okazji książki Melitona.

[5] W księdze, zwróconej do cesarza, rozwodzi się Meliton nad szeregiem krzywd, jakie nas za jego spotkały rządów, a mianowicie:

„Otóż co się nigdy nie działo, stało się teraz. Rodzaj ludzi, który się odznacza bogobojnością, doznaje prześla-

[1] O Melitonie z Sardes i dziełach jego, fragmentarycznie tylko przechowanych: *O. Bardenhewer,* l. c. I, 455 i nast.

dowania w Azji na podstawie nowych rozporządzeń. Bezwstydni donosiciele i ludzie, chciwi dobra cudzego, korzystają z sposobności i otwartych się dopuszczają grabieży; w nocy i we dnie okradają ludzi niewinnych".

6 A później dodaje:

„A jeśli się to dzieje na Twój rozkaz, tedy rzecz w porządku. Albowiem władca sprawiedliwy nigdy nie może niesprawiedliwych wydawać rozporządzeń, my zaś chętnie przyjmujemy zaszczyt takiej właśnie śmierci. Tę jednę tylko do Ciebie zanosimy prośbę: Racz sam pierwej poznać ludzi obwinionych o taki upór, i racz sprawiedliwie osądzić, czy zasługują na śmierć i męki, czy raczej na uwolnienie i pokój. Jeśli natomiast to nie jest Twoja wola, nie Twoje to nowe rozporządzenie, jakiegoby się nie godziło wydawać nawet przeciwko barbarzyńcom, tedy zanosimy do Ciebie prośbę tem gorętszą, byś nie patrzał spokojnie na tego rodzaju rozbój publiczny".

7 Do tego dodaje jeszcze, co następuje:

„Otóż filozofja, którą my naszą nazywamy, zakwitła najpierw wśród barbarzyńców. Później rozwinęła się wśród Twoich ludów, za wspaniałych rządów Augusta, przodka Twojego, i dla Twoich zwłaszcza rządów dobrą była wróżbą. Odtąd bowiem wzrastała wielkość i świetność potęgi Rzymu, którego władcą upragnionym Ty zostałeś i będziesz razem z Synem Swoim, jeśli opieką otoczysz filozofję, co wzrosła razem z państwem, a zrodziła się za Augusta, i którą przod-
8 kowie Twoi razem z innymi religjami czcią otaczali. I w tem też dowód najwymowniejszy dobroci wiary naszej, że się rozwinęła razem z tak szczęśliwie powstającem cesarstwem, że się od czasów panowania Augusta nic złego nie przygodziło i że się, owszem, wszystko układało świetnie i chwalebnie, według życzeń ogółu.

9 Jedyni cesarze, którzy ulegając namowom oszczerców, religję naszą pozbawić chcieli dobrego imienia, to Neron

i Domicjan. Od nich począwszy, w niemądry weszło zwy-
[10] czaj szerzyć o nas kłamstwa donosicieli. Lecz całe to zaślepienie naprawili Twoi Pobożni Ojcowie. W częstych i do wielu ludzi zwróconych reskryptach karcili tych, co śmieli na chrześcijan nastawać. Tak to Dziad Twój, Hadrjan, jak wiadomo, pisał do wielu, a zwłaszcza do Fundanusa, prokonsula Azji; tak też Ojciec Twój wydał, jeszcze wówczas, gdyś Ty razem z nim rządy sprawował, reskrypt do miast, by nam nie zadawano gwałtu, między innemi także do mieszkańców Larysy, Tesaloniki, Aten i do wszystkich Greków. O Tobie zaś, który zdanie ich w tych sprawach zupełnie podzielasz, i który masz w Sobie jeszcze więcej ludzkości i miłości prawdy, jesteśmy przeświadczeni, że zrobisz wszystko, o co Cię prosimy".

[12] Oto co się znajduje w wymienionem przez nas dziele. W przedmowie zas do swych *Wypisów* daje ten sam autor katalog powszechnie uznanych pism *Starego Testamentu*, który tutaj podać uważałem za rzecz niezbędną. Oto jego słowa:

[13] „Meliton, Onezymowi, Bratu, pozdrowienie.

Ponieważ często wyrażałeś życzenie, powodowany gorliwością dla słowa bożego, że pragniesz mieć wypisy z Zakonu i Proroków o Zbawicielu i całej wierze naszej, i że chcesz znać dokładnie liczbę i porządek ksiąg *Starego Testamentu*, postarałem się o to, by to zrobić. Znam Twoją gorliwość dla wiary i Twoją żądzę wiedzy, i wiem, że z miłości do Boga wśród walki o zbawienie wieczne, te sprawy nad wszystkie
[14] inne przekładasz. Otóż byłem na Wschodzie i dostałem się do miejsca, gdzie się to wszystko głosiło i działo; tam poznałem dokładnie księgi *Starego Testamentu*, a ich zestawienie Tobie posyłam: Oto ich tytuły: Mojżesza ksiąg pięcioro: *Genesis, Exodus, Numeri, Leviticus, Deuteronomium; Jezus Nawego, Sędziowie, Rut*, cztery *Księgi Królewskie*, dwie *Księgi Paralipomenów, Psalmy Dawidowe; Przysłowia Salo-*

monowe albo *Księgi Mądrości, Ekklezjastes, Pieśń nad Pieśniami, Job,* Księgi prorocze *Izajasza, Jeremjasza, Dwunastu Proroków* w jednej księdze, *Daniel, Ezechjel, Esdrasz.* Z tych ksiąg sporządziłem wypisy, które na sześć ksiąg podzieliłem".

Tyle o Melitonie.

27 Z dzieł Apolinarysa dużo jest przechowanych u wielu braci[1]. Oto te, które do naszych dni pozostały: Pismo do wyżej wspomnianego cesarza; pięć ksiąg *Do Greków, O prawdzie* ks. I i II; *Do Żydów* ks. I i II. Później napisał dzieło: *Przeciwko herezji Frygijczyków,* która niedługo potem swe nowinki rozszerzać miała, a wówczas poczęła, że tak powiem, z ziemi wyrastać, jako że Montanus, razem z swemi prorokiniami wtenczas dopiero tego błędu podwaliny zakładał.

28 Musanosowi, któregośmy już wyżej wspomnieli[2], przypisuje się doskonałe pismo[3], zwrócone do niektórych braci, którzy się skłonili ku herezji tak zwanych enkratytów. Były to podówczas jej początki, a wnosiła ona w życie nową i zgubną, a fałszywą naukę.

29[1] Błędu tego twórcą miał być Tacjan, ten sam, którego słowa o przedziwnym Justynie przytoczyliśmy[4] wyżej i powiedzieli, że był uczniem tego męczennika. Mówi o tem Ireneusz w I swej księdze *Przeciwko herezjom.* Oto co pisze o nim i o sekcie jego:[5]

[1] Wszystkie pisma Apolinarysa z Hierapolis zaginęły. Wiadomości o nich mamy z Euzebjusza i kilku późniejszych pisarzy kościelnych. *O. Bardenhewer,* l. c. I, 286 i nast.

[2] Wyżej IV, 21.

[3] Również jedyne źródło naszych wiadomości o tym pisarzu kościelnym.

[4] Wyżej IV, 16[7].

[5] *Iren.* Adv. haer. I, 28[1].

[2] Od Saturnina i Markjona wywodzą się tak zwani enkratyci, którzy głoszą, że się nie godzi wstępować w związki małżeńskie. Odrzucali oni pierwotne owo boże dzieło stworzenia, i tak po cichu mają Stwórcy za złe, że uczynił mężczyznę i niewiastę dla rozmnożenia rodzaju ludzkiego. Wprowadzili również wstrzymywanie się od pokarmów, które zowią żywotnemi, przez co okazują niewdzięczność [3] Bogu, Stwórcy wszystkiego. Nie uznają także zbawienia pierwszego człowieka. Obecnie jest rzeczą stwierdzoną, że to wynalazek niejakiego Tacjana, który jako pierwszy to bluźnierstwo wprowadził. Był on uczniem Justyna, a tak długo, póki z nim przestawał, z niczem podobnem się nie zdradził. Przecie po jego śmierci męczeńskiej odpadł od kościoła. Nadęty zarozumiałością z swego urzędu nauczycielskiego i zaślepiony mniemaniem, że jest wyższy ponad wszystkich innych, stworzył naukę swego własnego systemu. Podobnie jak Walentyn bajał o istnieniu jakichś eonów niewidzialnych; jak Markjon i Saturnin głosił, że małżeństwo to zepsucie i poróbstwo, a wreszcie nie uznawał zbawienia Adamowego".

[4] Tyle pisał wówczas Ireneusz. Niewiele później wspomnianą tę herezję wzmocnił niejaki Sewerus i dlatego zwo- [5] lennicy jej od niego przyjęli nazwę sewerjanów. Uznają oni wprawdzie *Zakon*, *Proroków* i *Ewangelje*, ale na swój sposób objaśniają myśli ksiąg świętych. Bluźnierstwa natomiast miotają na Pawła apostoła i odrzucają jego *Listy; Dziejów apo-* [6] *stolskich* również nie uznają. Pierwszy ich twórca, Tacjan, dokonał, nie wiem w jaki sposób, jakiegoś połączenia i zestawienia *Ewangelij* i nazwał to *Diatessaron*, które się jeszcze po dziś dzień tu i ówdzie znajduje. Miał się podobno odważyć na poprawkę niektórych słów apostoła, rzekomo [7] dlatego, by sprostować styl jego wyrażeń. Pozostawił po sobie wielką liczbę dzieł, z których często się przytacza słynną jego: *Mowę do Greków*[1]. Wspomina tam czasy staro-

[1] Uwaga nr. 1 do str. 173.

dawne i stwierdza, że Mojżesz i prorocy żydowscy są starsi od wszystkich znakomitych mężów greckich[1]. Księga ta, zdaje się, jest najpiękniejszem i najpożyteczniejszem z wszystkich dzieł jego[2].

Tyle o tych pisarzach.

30[1] Za tych samych czasów, gdy się herezje mnożyły w Mezopotamji, pisał Bardesanes, mąż znakomity i wielki znawca języka syryjskiego, dialogi przeciwko Markjonowi i innym przedstawicielom nauk różnorodnych, a układał je w swym ojczystym języku i piśmie, tak samo jak większą część innych dzieł swoich. Księgi te uczniowie jego, a miał ich bardzo wielu, bo ich pociągała do niego wymowa jego, [2] przetłumaczyli z syryjskiego na greckie. Do nich należy bardzo zręczny dialog *O przeznaczeniu*, poświęcony Antoninowi; są wśród nich również inne księgi, które na- [3] pisał z okazji srożącego się wówczas prześladowania. Należał dawniej do szkoły Walentyna, ale poznał się na niej i rozprawił się z większą częścią urojonych jej mrzonek, tak że sam był przekonany, iż dotarł do czystej prawdy. Nie z wszystkiem przecie otrząsnął się z starego herezji brudu[3].

W tym samym czasie umarł Soter, biskup kościoła rzymskiego.[4]

---

[1] Or. ad Graecos 31. 36 i nast.

[2] Najsłynniejszem z wszystkich pism Tacjanowych jest jego *Diatessaron*, który w pierwotnej swej formie zaginął. O ciekawych próbach jego rekonstrukcji informuje *O. Bardenhewer*, l. c. I, 273 i nast.

[3] Bardesanesa dzieła zaginęły.

[4] Soter, 165—174.

KSIĘGA PIĄTA.

Treść księgi V Historji kościelnej.

1. Ilu i w jaki sposób za panowania Werusa staczało w Galji walkę o religję.
2. Jak Bogu mili męczennicy przyjmowali i leczyli tych, którzy wśród prześladowania upadli.
3. Jakie Attalos we śnie miał widzenie.
4. Jak męczennicy swym listem polecili Ireneusza.
5. Jak Bóg wysłuchał modlitwy wiernych i Markowi Aureljuszowi Cezarowi deszcz zesłał.
6. Katalog biskupów rzymskich.
7. Jak to aż do owych czasów wśród wiernych działały siły cudotwórcze.
8. Jak Ireneusz wspomina o Pismach Bożych.
9. Biskupi za rządów Komodusa.
10. O filozofie Pantajnosie.
11. O Klemensie Aleksandryjskim.
12. O biskupach jerozolimskich.
13. O Rodonie oraz o wspomnianem przez niego odszczepieństwie Markjona.
14. O fałszywych prorokach katafrygijskich.
15. O odszczepieństwie, przez Blastosa w Rzymie spowodowanem.
16. Co się w pamięci przechowało o Montanusie i jego fałszywych prorokach.
17. O Miltjadesie i księgach przez niego napisanych.

18. W jaki sposób również Apollonjusz pokonał katafrygijczyków, i o czem wspomina.
19. Zdanie Serapjona o herezji frygijskiej.
20. Jak Ireneusz piśmiennie się rozprawił z odszczepieńcami rzymskimi.
21. Jak Apollonjusz w Rzymie poniósł śmierć męczeńską.
22. Którzy biskupi podówczas słynęli.
23. O sporze, jaki wtedy powstał w sprawie Wielkanocy.
24. O sprzeciwie Azji.
25. Jak wszyscy jednomyślnie zgodzili się w sprawie Wielkanocy.
26. Które dzieła w pięknie rozmiłowanego ducha Ireneuszowego do naszych się przechowały czasów.
27. Które dzieła innych, podówczas sławnych mężów, w naszych się znajdują rękach.
28. O pierwszych krzewicielach herezji Artemona, jakiego byli charakteru, i jak mieli odwagę fałszować Pismo święte.

Prol[1] Biskup kościoła rzymskiego, Soter, zakończył życie w ósmym roku swych rządów, a następcą jego, jako dwunasty po apostołach, został Eleuteros. Było to w 17 roku panowania cesarza Antonina Werusa,[1] kiedy w niektórych częściach świata na nowo wybuchło przeciwko nam bardzo gwałtowne prześladowanie. Że pod naporem ludu po miastach tysiące wiernych przyozdobiła śmierć męczeńska, można wnosić z tego, co się wśród

[1] Cesarz Antonin Pobożny umarł w r. 161, a rządy przeszły po nim na dwóch jego synów adoptowanych. Pierwszy z nich to M. Aurelius Antoninus Verus, którego Euzebjusz zowie tutaj Antoninus Verus; w rzeczywistości jest to Marek Aureljusz. Drugi syn adoptowany Antonina to Lucius Ceionius Aelius Aurelius Commodus Antoninus, także z przydomkiem Verus. Euzebjusz zowie go w rozdziale 5 Marcus Aurelius Caesar, albo Marcus. — Rok 17ty Antonina Werusa jest więc rokiem 177ym.

jednego tylko stało narodu. Tak się zresztą złożyło, że zdarzenia te, godne zaprawdę niezgasłej pamięci, zostały
2 potomności przekazane na piśmie. Cały tekst tego bardzo obszernego opisu włączyliśmy do naszego *Zbioru akt męczeńskich*,[1] a jest to rozprawa nietylko historyczna, ale i pouczająca. To zaś, co należy do zakresu niniejszego opowiadania, tutaj przytoczę w wyjątkach.

3 Inni w swych dziełach historycznych poprzestają na opisie zwycięstw, w wojnach odniesionych, trofeów, wrogom zabranych, dzielności wodzów i męstwa żołnierzy, co ręce splamili krwią i tysiącznemi zabójstwami w obronie dzieci, ojczyzny i innych dóbr swoich. Tymczasem moja księga o bożem się rozwodzi życiu, więc na słupach niepożytych wypisze walki, stoczone wśród najgłębszego pokoju o duszy pokój, tudzież imiona ludzi, którzy w takich zapasach mężnie się potykali, przekładając prawdę ponad ojczyznę, i religję ponad najdroższych swoich. Ku wiecznej pamięci głosić będzie niezłomność szermierzy za religji sprawę, ich ciężko doświadczone bohaterstwo, trofea, zabrane demonom, zwycięstwo, odniesione nad wrogami niewidzialnymi, a wreszcie wieńczące ich korony.

1[1] Galja była tym krajem, gdzie się znajdowało już gotowe boisko, na którem się rozegrać miały co dopiero wspomniane zapasy. Słynne jej, a przed innemi miastami się wyróżniające stolice, to Lugdun i Wienna. Przez obie płynie Rodan, potężnym swym biegiem całą tę obejmujący ziemię.

2 Otóż najznakomitsze tamtejsze kościoły wysłały do kościołów Azji i Frygji piśmienne o męczennikach sprawozdanie,[2]

[1] Cfr. Wstęp., str. XI i XXVIII.

[2] Euzebjusz ocalił nam w poniższych wypisach znaczne fragmenty jednego z najciekawszych i najpiękniejszych pomników literatury starochrześcijańskiej. Autentyczność Listu kościołów galijskich nie może

w którem to, co się u nich zdarzyło, w następujący opowia-
3 dają sposób. Przytoczę je zresztą dosłownie:,

„Niewolnicy Chrystusowi, którzy przebywają w Galji, w Wiennie i w Lugdunie, Braciom w Azji i Frygji, którzy mają tę samą, co my wiarę i nadzieję odkupienia. Pokój, łaska i chwała od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, Pana naszego."

4 Po tych słowach mówią w wstępnych uwagach o innych sprawach, a potem rzecz tak rozpoczynają:

„Okropności tutejszych utrapień, zaciętej wściekłości pogan przeciwko Świętym, tudzież wszystkiego, co błogosławieni męczennicy wycierpieli, niezdolni jesteśmy ani
5 dokładnie opowiedzieć, ani opisać. Całą swą potęgą bowiem Przeciwnik[1] uderzył na nas i dał nam przegrywkę tego, czem będzie przyszłe, już zgoła zuchwałe przyjście jego. Wszystkich użył środków, by swych służalców przyuczyć i już naprzód wćwiczyć przeciwko niewolnikom bożym. Nietylko domy, łaźnie i rynki były dla nas zamknięte, ale wogóle nie było nikomu z nas wolno na żadnem jakiem-
6 kolwiek pokazać się miejscu. Lecz łaska boża stanęła do walki, osłoniła słabych i wysunęła naprzód słupy niewzruszone,[2] tak silne i odporne, że mogły wytrzymać cały napór Złego.[1] Poszli więc na jego spotkanie, znieśli wszelką zniewagę i wszelkie katusze,[3] co więcej, wszystko za nic sobie poczytując, skwapliwie dążyli do Chrystusa i czynem stwierdzili, że:

„Cierpienia obecnego czasu niczem są wobec przyszłej chwały,
Która się ma w nas objawić."[4]

ulegać najmniejszej wątpliwości. Kto jest jego autorem, stwierdzić się nie da; być może, że pisał go św. Ireneusz, ale dowodów na to niema żadnych. *O. Bardenhewer*, l. c. II, 674—675. *Baumann*, Les martyrs de Lyon. Paryż 1906.

[1] Szatan.
[2] 1 Tym. 3[15].
[3] Żyd. 10[33].
[4] Rzy. 8[18].

7 Przedewszystkiem tedy znieśli bohatersko niepoliczone krzywdy ze strony ludu całego: krzyki, bicia, włóczenie, grabież, kamienowanie, więzienie, jednem słowem wszystko, z czem zazwyczaj motłoch rozwścieczony występuje prze-
8 ciwko swym wrogom i nieprzyjaciołom. Potem trybun wojskowy i władze miejskie zawlokły ich na rynek, gdzie ich przesłuchano wobec całego tłumu, i gdzie złożyli wyznanie. Następnie wtrącono ich wszystkich razem do więzienia aż do czasu przybycia wielkorządcy.

9 Następnie stawiono ich przed wielkorządcą, który wystąpił przeciwko nam z całą surowością. Jednym z braci był Vettius Epagatos, pełen miłości Boga i bliźniego, a życie jego było tak doskonałe, że chociaż młody, zasługiwał na takie samo świadectwo, jakie otrzymał Zacharjasz. Zachowywał bowiem beznagannie wszystkie przykazania i prawa Pańskie[1] i był niestrudzony w służeniu bliźnim. Pełen był żarliwości bożej, a duch jego gorzał. Mąż takiego usposobienia nie ścierpiał niesprawiedliwego postępowania sądowego przeciwko nam, ale nie posiadając się z oburzenia, zażądał, by jego również przesłuchano, i wystąpił w obronie braci, by dowieść, że się nic bezbożnego i zdrożnego
10 wśród nas nie dzieje. Tedy tłum, otaczający trybunał, podniósł krzyk przeciwko niemu; był to bowiem człowiek powszechnie znany. Wielkorządca zaś zupełnie nie zważał na jego tak słuszne wywody, ale stawił mu tylko zapytanie, czy również jest chrześcijaninem. Gdy to głośno potwierdził, został zaliczony w poczet męczenników, on, pocieszyciel chrześcijan, który Pocieszyciela miał w sobie, który Duchem jeszcze więcej od Zacharjasza był przepełniony,[2] a doskonałą Go na zewnątrz przejawiał miłością, tak że gotów był życie położyć w obronie braci.[3] Był bowiem i jest jeszcze

[1] Łk. 1[6].
[2] Łk. 1[67].
[3] 1 Jan 3[16]; 1 Tes. 2[8]; cfr. Jan 15[13].

prawdziwym uczniem Chrystusowym, który postępuje za Barankiem, gdziekolwiek idzie.[1]

11 Od tej chwili nastąpił wśród braci rozłam. Jedni okazywali swą gotowość do męczeństwa i z głęboką radością składali wiodące do niego wyznanie. Ale widziano i takich, którym zabrakło tej gotowości i tego przysposobienia, i którzy jeszcze byli za słabi, by mogli znieść wysiłek tak wielkich zapasów; odpadło z nich około dziesięciu. Pogrążyli nas oni w wielkiem zmartwieniu, sprawili nam boleść niezmierną i osłabili odwagę tych, których jeszcze nie pochwycono, a którzy mimo wszystkich utrapień stali przy
12 męczennikach i ich nie opuszczali. Tedy ogarnął nas lęk, jako że wyznanie ich stało się niepewne. I nie baliśmy się grożących nam męczarni, ale przewidywaliśmy koniec i obawiali się, by jeszcze kto nie odpadł.

13 Tymczasem każdego dnia chwytano takich, co byli godni liczbę ich uzupełnić, tak że się z obu kościołów w więzieniu znaleźli wszyscy gorliwi członkowie, a przedewszystkiem ci, na których barkach cały nasz ustrój spo-
14 czywał. Przychwycono nawet kilku pogan, domowników braci naszych, ponieważ wielkorządca urzędowo rozkazał, by poszukiwano wszystkich, co do nas należą. Owi tedy słudzy, z dopuszczenia szatańskiego, a ze strachu przed mękami, na które patrzeli u Świętych, zniewoleni zresztą do tego przez żołnierzy, nakłamali o nas, że urządzamy uczty tiestejskie,[2] że żyjemy w kazirodczych, jak Edyp,[3]

[1] Obj. 14[4].

[2] Zarzut jedzenia mięsa ludzkiego. Tiestesa zaprosił na ucztę nienawidzący go brat jego, Atreus, i dał mu do zjedzenia upieczone ciała własnych jego synów. *Jan Parandowski,* Mitologja, wierzenia i podania Greków i Rzymian. Lwów 1924, 128—129.

[3] Edyp, syn króla tebańskiego Lajosa i Jokasty, fatalnem zrządzeniem losu pojął później własną matkę za żonę. *Jan Parandowski*, l. c. 132—133. — Znane to były zarzuty, i nie tutaj po raz pierwszy je podniesiono. Prawie wszyscy apologeci II. w. zanoszą energiczny protest przeciwko tego rodzaju haniebnym podejrzeniom; np. *Athenag.* Supplic. c. 33; 35;

stosunkach, i inne jeszcze rzeczy, o jakich nam mówić, ani myśleć nie wolno, ani nawet wierzyć, by się coś podobnego
15 wśród ludzi dziać mogło. Gdy się te wieści rozniosły, ogarnęła wszystkich zwierzęca przeciwko nam wściekłość, tak że nawet ci, co się dotychczas hamowali ze względu na łączące ich z nami węzły pokrewieństwa, wpadli w gniew straszliwy i zgrzytali przeciwko nam zębami.[1] Spełniło się naonczas, co Pan powiedział:

„Przyjdzie czas,
Kiedy każdy, kto was zabija, mniemać będzie,
Że Bogu składa ofiarę."[2]

16 Odtąd już święci męczennicy znosili katusze, jakich się nie da opisać, bo szatan wytężył wszystkie swe siły, by
17 i z ich ust wydobyć którą z tych potwarzy. Bez upamiętania już rozpętała się cała zaciekłość motłochu, wielkorządcy i żołnierzy przeciwko Sanktusowi, diakonowi z Wienny, przeciwko Maturusowi, który był wprawdzie dopiero neofitą, ale szermierzem dzielnym,[3] tudzież przeciwko Attalosowi, rodem z Pergamon, co był zawsze jak słup i filar, podtrzymujący braci naszych, wreszcie przeciwko Blandynie. Przez nią pokazał Chrystus, że co się ludziom wydaje mizerne, niepozorne i nikczemne, to właśnie Bóg uważa za godne wielkiej chwały, bo płonie ku Niemu miłością, przejawiającą się w mocy, a nie chełpiącą się w zwodniczej ułudzie.
18 Wszyscy byliśmy pełni obawy, a jej panią co do ciała,[4] która również razem z męczennikami stawała do boju, ogarnął niepokój, że Blandyna nie będzie się mogła zdobyć na wyznanie z powodu ciała swego słabości. Było w niej jednak tyle mocy, że oprawcom siły ustawały i wyczerpanie

Justinus, Apol. I, 14; *Tatianus*, Oratio adv. Graec. c. 22; *Tertul.* Apol. c. 9. *Minucius Felix*, Octavius, 30; 31 itd.

[1] Dz. 7[54].
[2] Jan 16[2].
[3] 1 Tym. 3[15].
[4] Blandyna była niewolnicą.

ogarniało tych, co ją po kolei katowali od rana do wieczora, tak że sami się uznawali za pokonanych, bo już zgoła nie wiedzieli, jakieby jej jeszcze zadać męczarnie, i dziwili się, że życie z niej nie uleciało. Całe jej ciało bowiem było porozdzierane i poroztwierane. Oprawcy oświadczali, że już jeden rodzaj tortury mógł ją życia
19 pozbawić, a cóż dopiero tyle i tak wielkich katuszy. Tymczasem błogosławiona męczennica, jak dzielny szermierz, z wyznawania nowe czerpała siły. Jej wzmocnieniem, odpoczynkiem i znieczuleniem znoszonych cierpień były słowa: „Jestem chrześcijanka, i nic się u nas zdrożnego nie dzieje".
20 Tak samo Sanktus znosił z nadzwyczajnem i nadludzkiem męstwem wszystkie przez ludzi wymyślone męki, a bezbożnicy cieszyli się nadzieją, że długość i srogość katuszy wymusi z niego jakie słowa nieoględne. Taki jednak niezłomny stawił im opór, że nie powiedział nawet swego imienia, ani narodu, ani miasta, z którego pochodził, ani tego, czy jest niewolnikiem, czy też człowiekiem wolnym. Na wszystkie zapytania odpowiadał po łacinie:[1] „Jestem chrześcijanin". To jedyne wyznanie zastępowało mu jego imię, miasto, pochodzenie i wszystko, a poganie innego
21 słowa z ust jego nie usłyszeli. Tedy wielkorządca i kaci prześcigali się zaciekle w męczeniu go, tak że już nie wiedząc zgoła, coby mu zrobić, przykładali rozpalone płyty
22 miedziane do najwrażliwszych części ciała jego. Spalono je, prawda, ale on sam został niepokonany i niezachwiany, niezłomny w swem wyznaniu, a źródło niebieskie wody żywota, tryskające z łona Chrystusowego, rzeźwiło go
23 i krzepiło. Ciało zaś jego świadczyło o tem, co wycierpiał. Stało się jedną raną, jednym sińcem, skurczyło się i straciło wygląd ludzkiej postaci. Cierpiący w nim Chrystus wielkie działał dziwy; starł Przeciwnika i jak na przykładzie

[1] Musiał to być wyjątek, jeśli autor Listu ten szczegół podkreśla. Widocznie wszyscy inni nie mówili po łacinie, tylko po grecku.

pokazał tym, którzy trwali, że nic strasznego niema tam, gdzie miłość Ojcowska, że niema boleści tam, gdzie chwała
24 Chrystusowa. Otóż kilka dni później bezbożnicy znowu zaczęli katować męczennika w tej myśli, że jeśli przy opuchłych i zaognionych członkach jego te same mu zadadzą tortury, ostatecznie go pokonają, bo znieść nie mógł prostego nawet dotknięcia ręką; albo że śmierć jego wśród męczarni pozostałym strachu napędzi. Nietylko się nie stało nic podobnego, ale ciało jego nad wszelkie ludzkie spodziewanie odżyło i wyprostowało się wśród nowych tortur, odzyskało dawny swój wygląd i sprężystość członków, tak że ta druga męka nie była dla niego katuszą, ale uzdrowieniem, dzięki łasce Chrystusowej.

25 Wśród zaprzańców była również niejakaś Biblis, i zdawało się, że djabeł już ją pochłonął, a chciał tylko jeszcze powiększyć jej potępienie przez doprowadzenie jej do bluźnierstwa. Więc wiódł ją na męki, by ją zmusić do rzucenia na nas bezbożnych potwarzy, jako że już okazała
26 słabość i brak odwagi. Lecz ona na torturach ocknęła się i zbudziła, jak gdyby z jakiego snu głębokiego. Cierpienia doczesne przypomniały jej karę wiekuistą w piekle, więc stawiła opór oszczercom i rzekła: „Jakżeby oni mogli zjadać dzieci, jeśli im nie wolno używać krwi nawet zwierząt nierozumnych?“ [1] Poczem wyznała, że jest chrześcijanką, i została zaliczona w poczet męczenników.

27 Gdy tyrańskie te kary za sprawą Chrystusa, a przez wytrwałość męczenników traciły swą siłę, djabeł inne jeszcze

[1] Dz. 15[20–29]. Dekret apostolski zaleca pierwszym chrześcijanom:
„By się wstrzymywali:
Od plugawych ofiar bałwanom,
I od poróbstwa,
I od zwierząt zdławionych,
I od krwi.“
Możnaby stąd wnioskować, że wierni kościołów galijskich zachowywali te pierwotne, apostolskie przykazania.

wymyślił sztuczki: wspólne zamknięcie w ciemnicy i w miejscu nad wyraz wstrętnem, rozciąganie nóg w dybach aż do piątego otworu, oraz wszystkie inne katusze, jakie pomocnicy katowscy, opętani przez djabła, zazwyczaj więźniom zadają. Skutkiem tego większa ich część podusiła się w więzieniu. Pan chciał, by w ten sposób życie swe zakończyli, aby
28 objawić chwałę Swoją. Ci bowiem, którzy przeszli tak okropne tortury, że zdawało się, iż żyć już nie mogą, chociażby ich otoczono najstaranniejszą opieką, więzienie przetrzymywali. Pozbawieni wszelkiej ludzkiej pomocy, ale wsparci przez Pana i skrzepieni na ciele i duszy, stali się dla innych pociechą i zachętą. Nowicjusze natomiast, których niedawno pochwycono, a których ciało nie było zahartowane, nie znieśli ciężkiego więzienia, lecz w niem pomarli.

29 Błogosławiony Potynus, który miał sobie powierzony urząd biskupi w Lugdunie, liczył podówczas 90 lat życia i był ciała bardzo słabego, tak że z wyczerpania zaledwie mógł oddychać; krzepił go przecie duch i ożywiało pragnienie męczeństwa. Zawleczono go przed trybunał. Ciało jego było wprawdzie złamane starością i chorobą, ale dusza jego była silna, bo Chrystus miał przez nią triumfować.[1]
30 Gdy go żołnierze prowadzili do trybunału, szły z nim razem władze miejskie i otaczał go cały tłum ludu, który nieustannie krzyczał, tak jakby to on był samym Chrystusem.
31 Takie to wspaniałe dawał świadectwo. Gdy go wielkorządca zapytał, kto jest Bogiem chrześcijan, odpowiedział: „Jeśli będziesz godzien, poznasz Go.“[2] Po tych słowach wywlekli go bez litości i obsypali gradem uderzeń. Ci, którzy stali blisko, sponiewierali go bezwzględnie rękami i nogami, nie zważając zgoła na sędziwy wiek jego; ci zaś,

[1] 2 Kor. 2[14].

[2] Potynus wzbrania się wymienić imienia bożego, tak jak niżej, w. 52, Attalos.

którzy go dosięgnąć nie mogli, rzucali na niego co tylko mieli pod ręką, a wszyscy sądzili, że byłby to wielki grzech i bezbożność, gdyby się kto uchylił od znęcania się nad nim. W taki sposób myśleli pomścić bogów swoich. Zaledwie oddychającego wtrącono do więzienia, gdzie po dwóch dniach życie zakończył.

32 Tedy Bóg wkroczył nadzwyczajnem zrządzeniem Swojem, i objawiło się bezgraniczne miłosierdzie Jezusowe, jakie rzadko tylko spływa na braci, a jest jednym z środków, 33 którymi się Chrystus posługuje. Otóż ci, którzy się po pierwszem uwięzieniu stali zaprzańcami, byli zamknięci razem z innymi i dzielili ich cierpienia. Naonczas bowiem zaprzaństwo ich na nic im się nie przydało. Przeciwnie, ci co się przyznawali do tego, czem rzeczywiście byli, zostali uwięzieni jako chrześcijanie, a żadne inne oskarżenie nad nimi nie ciążyło. Tamci natomiast zostali prócz tego przytrzymani jako mężobójce i zbrodniarze, i cierpieli w porów- 34 naniu z drugimi karę podwójną. Tych bowiem krzepiła radość męczeństwa i nadzieja obietnic, miłość do Chrystusa i Duch Ojcowski, tamtych natomiast wielce przygnębiało sumienie, tak że gdy przechodzili, poznać ich było można 35 wśród wszystkich innych po ich wyglądzie. Ci szli promienni radością, powaga i wdzięk uroczy malowały się na ich twarzach, a nawet kajdany zdobiły ich jak klejnot wspaniały, jak oblubienicę, przybraną w hafty złote i wzorzyste;[1] roztaczali dokoła siebie zapach Chrystusowy,[2] tak że się niejednemu zdawało, iż się namaścili świata tego wonnościami. Tamci natomiast oczu nie śmieli podnieść, byli przybici, szpetni, okryci hańbą, a ponadto poganie szydzili z nich jako z ludzi lichych i tchórzliwych. Ciążył na nich zarzut mężobójstwa, a ponadto utracili Imię, czci i chwały godne, a życiodajne. Na ten widok wszyscy inni sił nabrali,

[1] Ps. 44[14].
[2] 2 Kor. 2[15].

tak że ci, których chwytano, już bez wahania wyznawali, i nawet na myśl im nie przychodziły djabelskie podszepty."

36 Następnie mówią o innych sprawach i tak znowu dalej opowiadają:

„Potem już męczeństwa ich w rozmaity sposób dobiegały do końca. Z różnobarwnych bowiem i różnorodnych kwiatów jeden wili wieniec i Ojcu go w darze nieśli. Słusznie zupełnie szermierze bohaterscy, którzy stoczyli tak różnorodne walki i tak świetne odnieśli zwycięstwa, odebrali wspaniałą nieśmiertelności koronę.

37 Tak więc Maturusa, Sanktusa, Blandynę i Attalosa zaprowadzono do amfiteatru na pastwę dzikich zwierząt i na publiczne widowisko dla pogan nieludzkich. Był to dzień walki ze zwierzętami, dla naszych właśnie męczenników przygotowanej.

38 Maturus i Sanktus w amfiteatrze przeszli znowu przez wszelkiego rodzaju katusze, tak jakby jeszcze zgoła nic nie wycierpieli, a raczej jak atleci, którzy przeciwnika już w całym szeregu zapasów pokonali i stają tylko do walki o wieniec zwycięstwa. Raz jeszcze, według miejscowego zwyczaju, znieść musieli biczowanie, szarpanie przez dzikie bestje, i wszystko, czego w swem szaleństwie lud żądał wśród okrzyków, z wszystkich stron się podnoszących. W końcu posadzono ich na żelazne krzesło, gdzie ich dusił
39 swąd własnych ciał przypiekanych. Lecz i to nie zaspokoiło pogan, ale szaleństwo ich jeszcze się wzmogło, bo chcieli pokonać ich wytrwałość. Mimo wszystko jednak z ust Sanktusa nic innego nie usłyszeli, jak tylko słowo wyznania,
40 jakie powtarzał od samego początku. Wszyscy długo pozostali przy życiu wśród tej walki zaciętej, a wreszcie poszli na rzeź ofiarną. Przez cały ten dzień oni sami dawali światu widowisko i sami zastąpili inne, zwykłe przy walkach gladjatorskich urozmaicenia.

41 Blandynę zawieszono na palu i oddano na pastwę puszczonych na nią dzikich zwierząt. Gdy ją tak bojownicy

widzieli wiszącą, jak gdyby na krzyżu, i gdy słyszeli, jak się głośno modliła, nabierali wielkiej odwagi, bo wśród walki na żywe oczy oglądali w swej siostrze Tego, który za nich został ukrzyżowany, by w wiernych Swoich wpoić przekonanie, że każdy, który cierpi dla chwały Chrystusowej, ma zapewnione wiekuiste z Bogiem żywym obcowa-
42 nie. Gdy jej wówczas żadne zwierzę nie tknęło, zdjęto ją z pala i znowu wrzucono do więzienia. Została zachowana na inną walkę, by jeszcze w liczniejszych bojach odnieść zwycięstwo, i tak na węża zdradliwego ściągnąć nieubłagany wyrok potępienia,[1] by być otuchą dla braci, ona, mała, słaba i wzgardzona, przyobleczona w Chrystusa,[2] wielkiego a niezmożonego Bojownika, pogromicielka Przeciwnika w tak wielu zapasach, uwieńczona koroną nieskazitelności.
43 Attalos, którego tłum żądał z wielką natarczywością, jako że był powszechnie znany, wkroczył na arenę jak atleta, w dobrem swem sumieniu gotów do walki. Doskonale był zaprawiony w zasadach chrześcijańskich i zawsze
44 był wśród nas prawdy świadkiem. Oprowadzono go dokoła amfiteatru, niosąc przed nim tablicę z napisem łacińskim: „To jest Attalos, chrześcijanin." Lud przeciwko niemu szalał w najwyższem uniesieniu, a tymczasem wielkorządca dowiedział się, że Attalos jest Rzymianinem. Kazał go tedy odprowadzić razem z innymi do więzienia i napisał w ich sprawie do cesarza, a potem czekał na jego odpowiedź.
45 Zwłoka ta nie była dla nich niepożyteczna i bezowocna;[3] owszem, w ich wytrwałości przejawiło się niezmierzone miłosierdzie Chrystusowe. Otóż żywi życie wlewali w umarłych, męczennicy łaską darzyli tych, co męczennikami nie byli,[4] a Dziewicę-Matkę[5] przejmowała radość, że tych, których

[1] Iz. 27[1].
[2] Rzy. 13[14]; Gal. 3[27].
[3] 2 Pio. 1[8].
[4] 2 Kor. 2[7]; Kol. 3[13].
[5] Kościół.

z łona swego na świat wydała martwych, z powrotem ży-
46 wych odbierała. Za ich to bowiem sprawą zaprzańcy po
większej części nowe rozpoczynali zapasy, do łona jej powra-
cali, nowego nabierali życia, uczyli się wyznawania, i już
pełni żywotności i siły, stawali przed trybunałem na nowe
przesłuchy wielkorządcy, a słodyczą poił ich Ten, który
47 nie chce śmierci grzesznika.[1] Nadeszła wreszcie odpowiedź
cesarska, że należy ich stracić; jeśli zaś znajdą się tacy,
co się zaprą, należy ich puścić. Ponieważ tedy właśnie
rozpoczynało się miejscowe święto ludowe, na które się
gromadzą z wszystkich narodów wielkie tłumy ludzi,[2] kazał
wielkorządca błogosławionych prowadzić przed trybunał
w uroczystym pochodzie, by dać ludowi widowisko. Tutaj
poddał ich ponownemu badaniu. Tym, u których stwier-
dzono obywatelstwo rzymskie, kazał pościnać głowy, wszyst-
kich innych zaś rzucił dzikim zwierzętom na pożarcie.
48 Wielkiej chwały doznał wówczas Chrystus ze strony
dawniejszych zaprzańców, którzy teraz, nad spodziewanie
pogan, zdobyli się na wyznanie. Badano ich bowiem osobno,
oczywiście dla tego, by ich potem wolno puścić. Lecz
oni wyznanie złożyli i zostali włączeni do wybranej męczen-
ników cząstki. Pozostali na uboczu ci tylko, w których
nigdy nie było najmniejszego śladu wiary, którzy nigdy nie
szanowali szaty godowej,[3] ani nie myśleli o bojaźni bożej,[4]
którzy raczej już całem życiem swojem bluźnili religji,
49 jednem słowem: synowie zatracenia.[5] Wszyscy inni nato-
miast pozostali w łączności z kościołem. Gdy ich prze-
słuchiwano, niejaki Aleksander, z pochodzenia Frygijczyk,

[1] Ez. 12^{23}, 33^{11}.

[2] W miesiącu sierpniu każdego roku odbywały się w Galji wielkie uroczystości przy ołtarzu Romy i Augusta, w miejscu, gdzie Saona z Rodanem w jedno spływają łożysko. C. I. L. XIII, 227 i nast.

[3] Mt. 22^{11-13}.

[4] Rzy. 2^{24}.

[5] Jan 17^{12}.

a lekarz z zawodu, który od wielu lat przebywał w Galji i powszechnie był znany z miłości bożej i z śmiałości,[1] jako że miał dar charysmatu apostolskiego, stał tuż w pobliżu trybunału i dawał męczennikom znaki, zachęcające do wyznania, a tym, co trybunał otaczali, zdawało się, iż
50 cierpi jak niewiasta, która dziecię na świat wydaje.[2] Tedy tłumy, do głębi wzburzone, że dotychczasowi zaprzańcy teraz przystępują do wyznania, podniosły krzyk przeciwko Aleksandrowi, iż to jego sprawka. Wielkorządca pociągnął go do odpowiedzialności, a gdy go zapytał, kto on jest, on zaś odrzekł, że jest chrześcijaninem, wpadł w gniew i skazał go na pożarcie przez dzikie zwierzęta. Dnia następnego Aleksander ukazał się w amfiteatrze razem z Attalosem, bo i tego dla przypodobania się tłumowi
51 wielkorządca ponownie rzucił bestjom na pastwę. Gdy już obydwaj przeszli przez wszystkie narzędzia, wymyślone dla zadawania tortur w amfiteatrze, i gdy przetrwali walkę najsroższą, poderżnięto im gardła. Aleksander nie wydał ani jęku, ani nawet westchnienia, tylko w sercu swem
52 rozmawiał z Bogiem. Attalosa zaś posadzono w krzesło żelazne i tak palono, że się swąd rozchodził z przypiekanego ciała jego. Tedy odezwał się do tłumu po łacinie: „Otóż to, co wy robicie, nazywa się zjadaniem ciała ludzkiego, my zaś mięsa ludzkiego nie jemy, ani nic zresztą złego nie czynimy.“ A gdy go zapytano o imię boże, odrzekł: „Bóg nie ma imienia, tak jak ludzie.“

53 Po tem wszystkiem, ostatniego dnia zapasów, wprowadzono znowu Blandynę, a z nią razem Pontikosa, chłopię mniejwięcej piętnastoletnie. Przyprowadzano ich zresztą codziennie, by patrzeli na męki drugich. Przymuszano ich tedy do przysięgi na bożyszcza, a ponieważ byli niezłomni i pogardę tylko okazywali, tłum się uniósł przeciwko nim

[1] Dz. 4[29—31].
[2] Gal. 4[19].

taką wściekłością, że już nie miał litości dla wieku chłopięcia,
54 ani względu na płeć niewieścią. Wydano ich na wszystkie katusze i przeprowadzono przez cały krąg męczarni, by ich kolejno zmusić do przysięgi, lecz mimo wszystko oprawcy nie mogli tego dopiąć. Otóż Pontikos, krzepiony przez siostrę, tak że nawet poganie spostrzegli, iż była jego pociechą i mocą, zniósł mężnie wszystkie katusze i oddał ducha swego.

55 Błogosławiona Blandyna wreszcie, z wszystkich ostatnia, jak matka przezacna, która wlała otuchę dzieciom swoim i zwycięstwem opromienione do Króla je wysłała przed sobą,[1] przecierpiała wszystkie walki swych dzieci i skwapliwie wreszcie do nich pobiegła, pełna radości i wesela z tej swojej podróży, jak gdyby ją wołano na ucztę weselną,
56 a nie rzucano na pastwę dzikich zwierząt. Przeszła przez biczowanie, przez bestje, przez kratę rozpaloną, a wreszcie włożono ją do sieci i podrzucono bykowi. Zwierzę miotało nią dość długo, ona zaś nawet nie czuła, co się z nią działo, bo żyła nadzieją i pewnością dóbr przyrzeczonych i rozmawiała z Chrystusem. Wreszcie ją zarżnięto, a sami poganie przyznawali, że żadna z ich niewiast nigdy tyle tak strasznych nie wycierpiała męczarni.

57 Przecie i teraz nawet nie złagodniało ich rozwścieczenie i okrucieństwo wobec świętych. Podrażnionych bowiem przez Dziką Bestję[2] surowych tych ludów barbarzyńskich nie można było ugłaskać. Wyuzdanie ich odnośnie do zwłok męczenników przejawiło się w nowej, a szczególnej formie.
58 Otóż klęska ich nie zawstydzała, bo już zgoła byli pozbawieni rozumu ludzkiego, raczej gniew ich rozpalał się tem więcej, jak u zwierzęcia dzikiego, a wielkorządca i lud równą nam okazywali nienawiść, by się spełniło, co napisane:

„Kto zbrodniarzem, niech jeszcze więcej zbrodni pełni,

[1] 2 Mach. 7[21—23, 27—29, 41].

[2] Szatana.

A kto sprawiedliwy, niech jeszcze więcej sprawiedliwy będzie".[1]

59 Tak więc tych, co się podusili w więzieniu, rzucili psom na pożarcie i pilnowali czujnie, w nocy i we dnie, by ich nasi nie pogrzebali. Następnie wyłożyli na widok szczątki, porzucone przez zwierzęta; głowy zaś i kadłuby innych męczenników pozostawały również pod strażą
60 wojskową bez pogrzebu przez długi dni szereg. Byli tacy, którzy wobec tych relikwij nie posiadali się z wściekłości i zgrzytali zębami,[2] a myśleli nad tem, jakby jeszcze straszniejszą zemstę na owych szczątkach wywrzeć można.

Inni znowu śmiali się z męczenników i szydzili z nich, wynosząc równocześnie pod niebiosa bożyszcza swoje, którym ukaranie ich przypisywali. Inni wreszcie, usposobienia łagodniejszego, pozornie okazywali współczucie, ale takie podnosili zarzuty: Gdzie jest ich Bóg, i na cóż im się przyda służba Jego, którą przenieśli nawet ponad życie własne? Takie rozmaite więc budziły się w nich uczucia.
61 Nas natomiast ogarnął żal, że nie mogliśmy ich ciał w ziemi pogrzebać. Nie pomogły nam tutaj ani nocy ciemności, nie przekupiły ich pieniądze, ani groźby nie wzruszyły. Stali czujnie na straży, jak gdyby wielki jaki zysk z tego mieli, że zwłoki pozostaną bez pogrzebu".

62 Nieco dalej, po innych szczegółach, tak opowiadają:

„Zwłoki męczenników zostały tedy zupełnie zhańbione, i przez sześć dni pod gołem leżały niebem; potem je spalono, a popioły bezbożnicy wrzucili do rzeki Rodanu, płynącej w pobliżu, by na ziemi najmniejsze po nich nie zostały
63 szczątki. Tak zrobili, jak gdyby mogli pokonać Boga, a męczenników pozbawić odrodzenia. Nie mają mieć, mówili, nadziei zmartwychwstania, na której się opierają, a nam wprowadzają obcą jakąś i nową religję, i za nic

[1] Obj. 22[11].
[2] Dz. 7[54].

sobie poczytują męczarnie, owszem chętnie i z nadzieją na śmierć idą. Patrzmy teraz, czy powstaną z martwych, i czy Bóg ich będzie im mógł pomóc i wyrwać ich z rąk naszych".[1]

2[1] Taki był los kościołów za panowania wyżej wspomnianego cesarza[2]. Można stąd wnioskować prostem rozumowaniem, co się działo w wszystkich innych prowincjach. Do tego, co się powiedziało, warto jeszcze dołączyć dalsze wyjątki tego samego pisma, które mówią o łagodności i miłości bliźniego co dopiero wspomnianych męczenników w słowach następujących:

2 „Stali się najgorliwszymi naśladowcami Chrystusa,
Który bożej będąc postaci,
Nie uważał, że Mu się, jak zdobycz, należy
Zrównanie z Bogiem".[3]

Więc pomimo wielkiej swej chwały, pomimo że dawali świadectwo nietylko raz jeden lub drugi, ale często, chociaż walczyli z dzikiemi zwierzętami, a potem przebywali w więzieniu, chociaż nosili piętna, blizny i rany, jednak sami siebie męczennikami nie nazywali, ani nam nie pozwalali na to, byśmy ich zwali tem imieniem. Gdy zaś który z nas w liście albo w rozmowie taką im dał nazwę, ostro go
3 karcili. Chętnie bowiem zostawiali tytuł męczeński Chrystusowi, wiernemu i prawdziwemu Męczennikowi,[4] Pierworodnemu z pośród umarłych i pierwszemu Twórcy życia bożego.[5] Pamiętali również o męczennikach, którzy już świat opuścili, i mówili: „To są męczennicy prawdziwi, których wyznanie Chrystus przyjąć raczył, i których męczeństwo

[1] Mt. 27[49].
[2] Wyżej V, prol. 1.
[3] Fil. 2[6].
[4] Obj. 3[14].
[5] Obj. 1[5]; Dz. 3[15].

śmiercią przypieczętował, my zaś jesteśmy tylko prostymi i małymi wyznawcami". I ze łzami w oczach błagali braci, prosząc ich, by się dla nich żarliwie modlili o wytrwałość aż do końca. Siłę męczeństwa zaś czynami pokazali. Wobec pogan śmiałe zdanie mieli na ustach, a zacność swoją okazali wytrwałością, męstwem i odwagą. Tytułu męczenników przecie przyjąć nie chcieli, przejęci bojaźnią bożą".

Trochę dalej tak opowiadają: „Uniżali się pod Ręką Potężną, przez którą teraz doznali wielkiego wywyższenia[1]. Uniewinniali tedy wszystkich, a nikogo nie oskarżali, rozwiązywali wszystkich, a nie wiązali nikogo. Nawet za tych, którzy im zadawali katusze, modlili się, jak Szczepan, męczennik doskonały:

„Panie, nie poczytaj im tego grzechu".[2]

Jeśli zaś modlił się za tych, którzy go kamienowali, o ile więcej modlić się musiał za braci".

Po przytoczeniu innych szczegółów tak mówią dalej:

„Otóż najzaciętszą walkę toczyli z nim[3] bronią prawdziwej miłości, by bestję chwycić za gardło i zmusić do wydania żywcem tych, o których sądziła, że już ich pożarła. Nie wynosili się bowiem ponad upadłych,[4] przeciwnie, z własnych zasobów wspomagali biedniejszych, bo serce mieli macierzyńskie, i ofite za nich przed Ojcem łzy wylewali. Prosili o życie, a On im je dawał, oni zaś udzielali go bliźnim. We wszystkich zapasach odnieśli zwycięstwo i odeszli do Boga. Pokój zawsze miłowali, pokój nam zalecali, i z pokojem też odeszli do Boga. W spuściźnie po sobie Matce boleści nie zostawili, ani braciom zamieszania, ni rozterki, lecz radość i pokój, jedność i miłość".

Należało przytoczyć to opowiadanie o miłości braci błogosławionych ku upadłym, ze względu na nielitościwe

[1] 1 Pio 5[6].
[2] Dz. 7[60].
[3] Szatanem.
[4] Gal. 6[1].

i nieludzkie usposobienie tych, którzy się później tak surowo obchodzili z członkami Chrystusowemi.[1]

3[1] To samo pismo o męczennikach co dopiero wspomnianych zawiera jeszcze inną, pamięci godną opowieść, a nic nie stoi na przeszkodzie, by ją tutaj podać do wia-
[2] domości czytelników. Oto ona: „Był wśród nich niejaki Alkibjades, który wiódł życie bardzo surowe. Niczego więcej nie brał dawniej do ust prócz chleba i wody, i chciał tak samo żyć również w więzieniu. Tymczasem Attalos po pierwszej swej walce, jaką stoczył w amfiteatrze, otrzymał objawienie, że Alkibjades nie postępuje dobrze, ponieważ nie używa tego, co Bóg stworzył, i daje przez to innym przykład gor-
[3] szący. Alkijbades usłuchał, jadł wszystko bez różnicy, i dziękował Bogu. Nad męczennikami bowiem czuwała łaska boża, a Duch Święty był im doradcą". Tyle o tej sprawie.

[4] O zwolennikach Montanusa, Alkibjadesa i Teodora zaczęło się we Frygji właśnie podówczas szerzyć mniemanie, że mają ducha proroczego. Bardzo liczne bowiem inne cudy charysmatu bożego zdarzały się jeszcze naonczas po rozmaitych kościołach, i wielu utwierdzały w wierze, że i oni mają dar proroctwa. Ponieważ zdania o nich były rozbieżne, tedy bracia w Galji własne swe zapatrywanie sumiennie i zupełnie prawowiernie i w tej przedłożyli sprawie. Do tego dołączyli listy męczenników, którzy z ich grona życie swe oddali, pisane jeszcze wówczas, gdy byli w więzieniu, do braci w Azji i Frygji, a nawet do Eleuterosa, ówczesnego biskupa rzymskiego, w tym celu, by się przyczynić do utrzymania pokoju kościelnego.

4[1] Ci sami męczennicy polecili ponadto Ireneusza, który podówczas był już prezbiterem kościoła lugduńskiego, wspo-

[1] Niżej VI, 43. Nowatus i jego zwolennicy.

mnianemu biskupowi rzymskiemu i wystawili mu bardzo chlubne świadectwo, jak to stwierdzają następujące ich słowa:

2 „Życzymy, by Ci się w Bogu i teraz i zawsze dobrze wiodło, Ojcze Eleuterosie. Zleciliśmy Ireneuszowi, bratu naszemu i towarzyszowi,[1] by Ci wręczył listy, i prosimy Cię, byś go przyjął łaskawie. Gdybyśmy sądzili, że znamię czystej sprawiedliwości polega na stanowisku, tedybyśmy go Tobie przedstawili przedewszystkiem jako prezbitera kościoła, czem też jest w rzeczy samej".

3 Nie potrzeba chyba przytaczać zawartej w piśmie wspomnianem listy męczenników, którym głowę ucięto, których rzucono na pożarcie, oraz tych, co pomarli w więzieniu, ani wreszcie wyliczać podówczas jeszcze żyjących wyznawców. Kto chce, może się o tem z łatwością dowiedzieć, jeśli weźmie do ręki pismo, jakie włączyłem, jak się wyżej powiedziało, do mojego *Zbioru akt męczeńskich*.[2]

Oto co się działo za panowania Antonina.

5[1] Wieść niesie, że brat tegoż Antonina, Marcus Aurelius Caesar,[3] w chwili, kiedy stawał do bitwy z Germanami i Sarmatami,[4] z miejsca ruszyć nie mógł, ponieważ pragnienie osłabiło wojsko jego.

Wówczas żołnierze tak zwanej legji meliteńskiej,[5] którą wiara od onych czasów zachowała aż do dni naszych, już ustawieni w szyku bojowym przeciwko nieprzyjacielowi, padli na kolana, jak to zazwyczaj czynimy przy modlitwach

2 naszych, i zwrócili się do Boga z błaganiem. Już na ten widok zdziwienie ogarnęło nieprzyjaciół, lecz równocześnie prawie zdarzyła się, jak niosą wieści, rzecz jeszcze dziw-

[1] Obj. 1[9].
[2] Wstęp str. XI; cfr. V, prol. 2.
[3] Cfr. uwag. nr. 1 do str. 192.
[4] W r. 174.
[5] Legio XII z Melitene, nad jednym z małych dopływów Eufratu.

niejsza. Nawałnica zmusiła wrogów do ucieczki i sprawiła wśród nich spustoszenie, deszcz natomiast rzęsisty orzeźwił wojsko tych, którzy wzywali pomocy bożej, a którzy wszyscy przed chwilą mieli zginąć z pragnienia.

3 O zdarzeniu tem opowiadają obcy wierze naszej autorzy, którzy się zajmowali historją owych czasów, jak również i nasi pisarze. Przecie historycy pogańscy, nie mając zrozumienia dla wiary, przytaczają sam fakt cudowny, ale nie mówią o tem, że to był skutek modlitwy. Nasi natomiast, jako przyjaciele prawdy, zdarzenie to podali z całą prostotą
4 i szczerością. Z ich grona Apolinary[1] powiada, że od owego czasu legja, która przez swą modlitwę cud ten sprawiła, otrzymała od cesarza na pamiątkę owego zdarzenia zna-
5 mienną nazwę łacińską legji „gromowładnej". Świadkiem wiarogodnym tych zdarzeń niech będzie Tertuljan. W swej do senatu rzymskiego zwróconej *Apologji*, o której się już wyżej wspomniało,[2] stwierdza to opowiadanie dowodem
6 jeszcze silniejszym i wyraźniejszym. Pisze bowiem, że za jego czasów istniały jeszcze listy Marka[3], cesarza najmędrszego, w których świadczy, iż w Germanji wojsko jego, kiedy dla braku wody już ginęło, zostało ocalone przez modlitwę chrześcijan. Miał on ponadto zagrozić karą śmierci tym, którzyby usiłowali na naszych skargę podawać.
7 Do tego pisarz co dopiero wspomniany jeszcze i to dodaje: „A zatem, jakie to są owe prawa, które przeciwko nam stosują bezbożnicy, niegodziwcy i okrutnicy, owe prawa, których nie przestrzegał Wespazjan, aczkolwiek był zwycięzcą Żydów, które Trajan po części osłabił, wydając zakaz szukania chrześcijan, których nie zatwierdził ani

[1] Claudius Apollinaris z Hierapolis; cfr. uw. 1 do str. 188. Przydomek fulminatrix czy fulminata istniał już oddawna. *Dio Cassius*, Hist. Rom. 55[23]; mylna więc jest informacja Apolinarego, a za nim Euzebjusza w tem miejscu.

[2] Wyżej II, 2[4]; 25[4]; III, 33[3].

[3] Apokryf, przechowany w dodatku do I Apologji *Justyna*.

Hadrjan, aczkolwiek zwracał uwagę na najmniejsze drobnostki, ani cesarz, zwany Pobożnym".[1]

To się przytoczyło, a każdy niech z tego korzysta według swego upodobania.[2]

Przejdźmy tymczasem do dalszego ciągu opowiadania
5 naszego. Gdy Potinos, skończywszy 90 rok swego życia, umarł razem z męczennikami Galji, został Ireneusz jego następcą na lugduńskiej stolicy biskupiej, na której właśnie Potinos zasiadał. Ireneusz był w swej młodości, jak wiemy,
9 uczniem Polikarpa. Podaje on w swej III księdze *Przeciwko herezjom* listę sukcesyjną biskupów rzymskich aż do Eleuterosa, o którego to czasach obecnie mówimy, a kiedy Ireneusz dzieje swe pisał. Oto katalog w dosłownem swem brzmieniu:[3]

6 1 „Gdy błogosławieni apostołowie kościół założyli i zbudowali, powierzyli urząd biskupi Linusowi. Tego Linusa wspomina Paweł w *Listach do Tymoteusza*.[4] Następcą jego
2 był Anaklet. Po nim, na trzeciem miejscu po apostołach, został biskupem Klemens, który również widział błogosławionych apostołów i z nimi obcował, a słowa ich dźwięczały jeszcze w uszach jego, i tradycje ich miał przed oczyma, i to nietylko on sam, albowiem jeszcze wielu
3 żyło z tych, co naukę brali od apostołów. Otóż za czasów Klemensa niemały zatarg powstał wśród braci w Koryncie. Tedy kościół rzymski napisał do Koryntjan *List*

[1] *Tert.* Apol. 5.

[2] Z chrześcijańskich pisarzy fakt ten podaje *Tert.* Apol. 5. Ad Scap. 4. Z pogańskich autorów opisują to zdarzenie: *Jul. Cap.* Vita M. Aur. 24. *Cl. Claudianus*, In VI cons. Honorii carm. 28. *Themist.* Oratio τίς ἡ βασιλικωτάτη τῶν ἀρετῶν. a fakt przypisują pobożności cesarza, albo też, jak n. p. *Dio Cassius*, Hist. Rom. 71⁸, kuglarzowi egipskiemu Arnufisowi. Według kolumny, ku czci Marka Aureljusza wystawionej przez senat rzymski, sprawcą cudu był Juppiter Pluvius.

[3] *Iren.* Adv. haer. III, 3³.

[4] 2 Tym. 4²¹.

bardzo znamienny, by ich nakłonić do zgody i odnowić ich wiarę i tradycję, jaką co dopiero przejęli od apostołów".

4 Nieco dalej mówi: „Następcą Klemensa był Ewaryst, a Ewarysta Aleksander, a potem jako szósty po apostołach nastał Ksystus, po nim zaś Telesfor, który świetne poniósł męczeństwo. Potem był Hygin, następnie Pius, a po nim Anicet; następcą Aniceta był Soter, a teraz, na dwunastem miejscu po apostołach, dzierży urząd biskup Eleuteros.

5 Tym porządkiem i takiem następstwem tradycja apostolska w kościele i opowiadanie prawdy aż do naszych przeszły czasów".[1]

7¹ Ireneusz opisuje to wszystko zgodnie z naszem własnem, wyżej umieszczonem opowiadaniem[2], w pięciu swych księgach, którym dał tytuł: *Odparcie i wywrócenie fałszywie tak zwanej wiedzy.*[3] W II księdze tego dzieła zwraca na to uwagę, że się aż po jego czasy w niektórych kościołach przechowały przykłady cudownej mocy bożej, i tak mówi:

2 „Zgoła już nie mogą wskrzesić umarłego modlitwą, jak wskrzeszał Pan i apostołowie, i jak się często działo wśród braci. Tedy w razie potrzeby cały kościół okoliczny, wśród postów i błagań, zanosił prośbę, by duch umarłego powrócił, a człowiek doznawał łaski, dzięki modlitwom Świętych".[4]

3 I znowu dodaje krótko potem:[5] „Jeśli zaś mówią, że Pan także takie rzeczy czynił pozornie, tedy ich zwrócimy do pism proroczych i z nich im dostarczymy dowodu, iż

[1] Lista sukcesyjna papieży najlepiej opracowana w *L. Duchesne*, Liber Pontificalis, Paryż 1886.

[2] Wyżej III, 13, 15, 34.

[3] Najgłośniejsze to dzieło Ireneusza p. t. Ἔλεγχος καὶ ἀνατροπὴ τῆς ψευδωνύμου γνώσεως, przytaczane zazwyczaj jako *Adversus haereses*. Grecki tekst zaginął, a przechowało się tylko stare łacińskie tłumaczenie. *Migne* P. P. Gr. 7.

[4] *Iren.* Adv. haer. II, 31².

[5] J. w. II, 32⁴.

to wszystko o Panu zostało przepowiedziane, że spełniło się dokładnie, i że On sam jest Synem Bożym. Przeto prawdziwi uczniowie Jego, którzy od Niego otrzymali łaskę, pełnią w imię Jego dla dobra reszty ludzi takie dziwy, do
4 jakich każdy z nich dar odebrał.[1] Otóż jedni wypędzają demony rzeczywiście i prawdziwie, tak że często ludzie uwolnieni od złych duchów wiarę przyjmują i wstępują do kościoła. Inni znów znają przyszłość, mają widzenia i mówią proroctwa. Inni zaś przez wkładanie rąk leczą chorych i zdrowie im przywracają, a nawet, jak się powiedziało,[2] i umarli już powstali i żyli z nami przez wiele lat. Jakżeż
5 więc? Nie można zgoła podać liczby charysmatów, jakie w całym świecie kościół otrzymuje od Boga i w imię Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego pod Poncjuszem Piłatem, spełnia codziennie dla dobra pogan, a przytem nikogo w błąd nie wprowadza i od nikogo za to pieniędzy nie bierze, albowiem jak darmo je otrzymał od Boga, tak darmo niemi służy".[3]
6 Na innem miejscu ten sam Ireneusz pisze:[4] „Jak słyszymy, wielu braci posiada w kościele charysmaty prorocze. Za sprawą Ducha mówią rozmaitemi językami, odsłaniają skrytości ludzkie, o ile to pożyteczne, i objaśniają tajemnice boże."

Tyle o różnorodnych charysmatach, jakie się przechowały jeszcze do owych czasów wśród tych, którzy ich godni byli.

8[1] Ponieważ na początku niniejszego dzieła przyrzekliśmy przytaczać przy sposobności te miejsca starodawnych prezbiterów i pisarzy kościelnych, w których piśmiennie przekazali

[1] Ef. 4[7].
[2] Wyżej V, 7[2].
[3] Mt. 10[8].
[4] *Iren.* Adv. haer. V, 6[1].

do swych czasów przechowaną tradycję ksiąg kanonicznych,[1] a do nich należy także Ireneusz, tedy i jego podamy słowa, a przedewszystkiem te, które się odnoszą do świętych *Ewangelij* i brzmią, jak następuje:[2]

2 „Otóż Mateusz dla Hebrajczyków napisał i wydał *Ewangelję* w ich języku ojczystym, podczas gdy Piotr i Paweł
3 w Rzymie ewangelję opowiadali i zakładali kościół. Po ich odejściu Marek, uczeń i tłumacz Piotrowy, przekazał nam również na piśmie to, co Piotr głosił; Łukasz zaś, towarzysz Pawła, w księdze swej złożył ewangelję, jak ją ten apostoł
4 rozszerzał. Następnie Jan, uczeń Pański, który spoczywał na piersi Jego,[3] także wydał *Ewangelję* za swego pobytu w Efezie".

5 Mówi o tem Ireneusz w III wyżej wspomnianej księdze przytoczonego dzieła swego. W V zaś księdze o *Apokalipsie Janowej*, oraz o liczbie imienia antychrystowego[4] tak się wyraża:[5]

„Tak jest istotnie, i we wszystkich starannych, a starych odpisach liczba ta się znajduje, ci zaś, którzy na własne oczy Jana widzieli, świadczą o tem; prosty wreszcie rachunek poucza nas, że liczba imienia bestji wyraża się, według greckiego sposobu liczenia, w składających je literach".

6 Nieco niżej mówi o tej samej sprawie:[6] „Nie mamy więc odwagi, by się z całą pewnością wypowiedzieć co do imienia antychrystowego. Gdyby bowiem było trzeba teraz właśnie ogłosić wyraźnie imię jego, byłby je wyjawił ten, który też widział objawienie. Toć oglądał je nie tak dawno temu, prawie za naszej pamięci, pod koniec panowania Domicjanowego".

[1] Wyżej III, 3[3].
[2] *Iren.* Adv. haer. III, 1[1].
[3] Jan. 13[25]; 21[20].
[4] Obj. 13[18].
[5] *Iren.* Adv. haer. V, 30[1].
[6] J. w. V, 30[3]; cfr. wyżej III, 18[3].

ST. BONAVENTURE SEMINARY

7 Tyle w przytoczonem swem dziele opowiada Ireneusz o *Apokalipsie*. Wspomina również o *Pierwszym Liście Jana*, powołując się bardzo często na jego świadectwo; tak samo mówi o *Pierwszym Liście Piotrowym*. Ponadto nietylko zna, ale uznaje *Pasterza* jako Pismo, kiedy powiada:[1] „A zatem doskonale wyraża się Pismo:

„Przedewszystkiem wierz, że jest jeden Bóg,
Który wszystko stworzył i urządził", itd.[2]

8 Używa także kilku zwrotów *Mądrości* Salomonowej, te mniejwięcej pisząc słowa:

„Widzenie Boga daje nieskazitelność,
Nieskazitelność zaś zbliża nas do Boga".[3]

Pozatem Ireneusz przekazuje wiadomość o *Wspomnieniach* jakiegoś apostolskiego prezbitera, którego imię pominął milczeniem, i przytacza jego *Objaśnienia Pism Bożych*.[4]

9 Wspomina również o Justynie Męczenniku i o Ignacym, posługując się także świadectwem, z ich pism zaczerpniętem.[5] Zapowiada ponadto, że w osobnej pracy da odprawę Markjonowi na podstawie własnych pism jego.[6]

10 A oto, co mówi dosłownie o tłumaczeniu *Septuaginty* Pism przez Boga natchnionych:[7]

„Bóg tedy stał się człowiekiem i sam Pan zbawił nas, dając nam znak Dziewicy. Przecie nie tak, jak mówią niektórzy z tych, co obecnie usiłują zmienić tłumaczenie Pisma:

„Oto dziewczę pocznie,
I porodzi syna."[8]

---

1 *Iren.* Adv. haer. IV, 20².

2 *Hermas*, Mand. 1.

3 *Iren.* Adv. haer. IV, 38³; Sap. 6²⁰.

4 *Iren.* Adv. haer. IV, 27¹·²; 28¹; 30¹; 31¹; 32¹. Zebrane razem i wydane w *F. X. Funka*, Patres Apostolici. Tubinga 1901. I. CXI—CXIII; 378—389.

5 *Iren.* Adv. haer. IV, 6²; V, 26²; 28. Wyżej III, 36¹²; IV, 18⁹.

6 *Iren.* Adv. haer. I, 27⁴.

7 *Iren.* Adv. haer. III, 21¹.

8 Iz. 7¹⁴. Septuaginta tłumaczą παρθένος — dziewica, Teodotjon natomiast i Akwilas przekładają νεᾶνις — dziewczę, dziewczyna.

Tak tłumaczy Teodotjon z Efezu i Akwilas z Pontu, obydwaj żydowscy prozelici, za którymi poszli ebjonici, którzy mówią, że Chrystus się narodził z Józefa". Do tego trochę niżej dodaje:[1]

11 „Otóż zanim Rzymianie zawładnęli całem państwem swojem, gdy jeszcze Macedończycy Azję mieli w swem posiadaniu, Ptolemeusz Lagos pragnął przyozdobić założoną przez siebie bibljotekę aleksandryjską wszystkiemi wartościowemi dziełami umysłu ludzkiego. Odezwał się tedy do obywateli jerozolimskich z życzeniem, że pisma ich chciałby mieć
12 przetłumaczone na język grecki. Żydzi, którzy się jeszcze naonczas znajdowali pod panowaniem Macedończyków, wysłali do Ptolemeusza siedmdziesięciu starców, najbieglejszych w pismach i w obu językach; Bóg przez to spełniał
13 zamysły swoje. Ptolemeusz chciał każdego z nich z osobna wystawić na próbę, ponieważ obawiał się, by za wspólnem porozumieniem przez tłumaczenie nie zaciemnili w pismach zawartej prawdy. Dlatego rozłączył ich i rozkazał im, by wszyscy tłumaczyli to samo; tak postąpił przy wszystkich
14 księgach. Gdy się potem u Ptolemeusza razem zebrali i swe tłumaczenia porównali, Bóg doznał chwały, a pisma zostały uznane za istotnie boże. Wszyscy bowiem to samo od początku do końca oddali temi samemi wyrażeniami i słowy, tak że obecni tam poganie zrozumieli, iż pisma
15 zostały przetłumaczone za natchnieniem bożem. Nic zresztą dziwnego w tej działalności bożej. Albowiem gdy podczas niewoli narodu, za Nabuchodonozora, Pisma zostały skażone, a Żydzi po 70 latach wracali do swej ziemi, tedy już za czasów Artakserksesa, króla perskiego, Bóg natchnął Ezdrasza,[2] kapłana z pokolenia Lewi, że odtworzył wszystkie

[1] Adv. haer. III, 21[2]. Ireneusz opiera się niewątpliwie na legendarnym liście Arysteasa, pisanym w I w. przed Chrystusem. *Aristeae* ad Philocratem epistula c. cet. de vers. LXX testim. ed. *P. Wendland*. Lipsk 1900.

[2] Cfr. I Esdr. 9[38—41].

księgi dawnych proroków i przywrócił ludowi prawodawstwo Mojżeszowe."

Tyle Ireneusz.

9 Dziewiętnaście lat dzierżył rządy Antonin, a potem Komodus objął panowanie.[1] W pierwszym jego roku zasiadł Juljan na stolicy biskupiej aleksandryjskiej, gdy Agryppinus dokonał 12 lat urzędowania swego.

10[1] Stał naonczas na czele tamtejszej szkoły wiernych mąż słynny swą wiedzą, imieniem Pantajnos. Od czasów niepamiętnych istniała w Aleksandrji szkoła nauk świętych,[2] która przetrwała aż po dni nasze, i jak wiemy, stała pod kierownictwem mężów, odznaczających się wymową i gorliwością w sprawach bożych. Z pośród nich miał naonczas najwięcej się odznaczać Pantajnos, który zresztą wyszedł
[2] z szkoły filozoficznej tak zwanych stoików.[3] Powiadają, że gorzał takim bohaterskim zapałem dla słowa bożego, iż się stał heroldem ewangelji Chrystusowej wśród ludów Wschodu i dotarł aż do Indyj. Istnieli bowiem naprawdę podówczas jeszcze ewangeliści słowa, którzy się z bożą gorliwością garnęli do naśladowania apostołów w szerzeniu i utwier-
[3] dzaniu słowa bożego. Jednym z nich był Pantajnos, i wieść niesie, że dotarł do Indyj,[4] gdzie go już przecie wyprzedziła *Ewangelja Mateuszowa*, którą podobno znalazł u niektórych

[1] Komodus panował od 180—192. Cfr. Uwaga 1 do str. 192.

[2] O słynnej aleksandryjskiej szkole katechetycznej cfr. Wstęp str. IX. *O. Bardenhewer*, l. c. II, 5—10, gdzie podana literatura.

[3] Według świadectwa *Phil. Sidet.* Fragm. de catech. alex. successione, miał być pitagorejczykiem.

[4] Prawdopodobnie Arabji południowej, gdzie już były „Indje" według pojęć świata starożytnego. *Św. Hieronim* opiera się tylko na Euzebjuszu; co podaje ponadto, De viris ill. 36; Ep. 70, ad Magnum 4, jest jego własnym dodatkiem i upiększeniem tej podróży misyjnej.

mieszkańców, znających Chrystusa. Miał ją tam opowiadać Bartłomiej, jeden z apostołów, i zostawić im dzieło Mateuszowe w hebrajskim spisane języku, które się też aż do
4 owych przechowało czasów. Pantajnos, po dokonaniu wielu czynów wspaniałych, stanął wreszcie na czele szkoły aleksandryjskiej, gdzie ustnie i piśmiennie objaśniał skarby nauk bożych.

11¹ W tych samych czasach w Aleksandrji zgłębiał również Pisma boże i słynął Klemens, współimiennik owego dawnego
2 biskupa rzymskiego i ucznia apostolskiego. Wspomina on po imieniu w swych *Zarysach*[1] Pantajnosa jako swego nauczyciela, a zdaje mnie się, że mówi o nim także w I księdze swych *Kobierców*,[2] gdzie opowiada o najwybitniejszych następcach apostolskich w takich oto sło-
3 wach: „Przedewszystkiem nie jest to dzieło pismem, ułożonem dla oczu ludzkich, nie, to moja skarbnica wspomnień na starość, to lekarstwo przeciwko niepamięci, to prostoty pełen obraz i odblask owych świetnych i żywych rozmów, jakich miałem zaszczyt słuchać, oraz mężów błogosławionych
4 i naprawdę znakomitych. Jeden z nich, Jończyk, był w Helladzie, drugi w Wielkiej Grecji. Tamten pochodził z Celesyrji, ten zaś z Egiptu. Inni żyli na Wschodzie, a z tych jeden był Asyryjczyk, drugi zaś Żyd z Palestyny. Ostatni, którego spotkałem i przy którym pozostałem, swą powagą przewyższał wszystkich, a znalazłem go w Egipcie,
5 gdzie się ukrywał.[3] Otóż ci mężowie zachowali prawdziwą

[1] *Klemensa Aleks.* „Zarysy" — Ὑποτυπώσεις przechowały się tylko fragmentarycznie. Było to wielkie dzieło, obejmujące 8 ksiąg, i zawierało krótki komentarz do Pisma św. Niżej VI, 13²; 14¹.

[2] *Kobierce* — Στρωματεῖς, a w pełnym tytule: Τῶν κατὰ τὴν ἀληθῆ φιλοσοφίαν γνωστικῶν ὑπομνημάτων στρωματεῖς; niżej VI, 13¹.

[3] Trudno zgadnąć imiona owych mężów, a domysły nie mają żadnej podstawy, jak np. przypuszczenie, że owym Jończykiem był Meliton, Asyryjczykiem Bardesanes lub Tacjan. Ostatni z nich tylko, ten, przy

tradycję nauki błogosławionej, którą otrzymali bezpośrednio od świętych apostołów, Piotra, Jana i Pawła, jak dziecko od ojca. Jakżeż niewielu podobnych do swych ojców. Do naszych oni, Bogu dzięki, dotrwali czasów, by rozsiać owe ziarna praojcowskie i apostolskie.[1]

12¹ Słynął podówczas biskup kościoła jerozolimskiego, Narcyz, którego wielu dziś jeszcze wielce sobie ceni; był on piętnastym z rzędu następcą na stolicy biskupiej od czasu wojny żydowskiej za Hadrjana. Od owej chwili zaczął się kościół tamtejszy tworzyć z pogan, jako że przedtem z Żydów się składał, a już wyżej powiedzieliśmy,[2] że pierwszym biskupem, z pogan pochodzącym, który stał na
2 jego czele, był Marek. Po nim objął biskupstwo Kasjan, jak o tem mówią tamtejsze listy sukcesyjne, potem Publjusz, następnie Maksymus, po nim zaś Juljan, potem Gajus, po nim Symmachos, następnie Gajus II, i znów inny Juljan, poczem Kapiton,[3] Walens i Dolichjanos, a wreszcie Narcyz, który wogóle był trzydziestym z rzędu następcą, od czasów apostolskich począwszy.

13¹ W owych czasach Rodon, z pochodzenia Azjata, który, jak sam powiada, był w Rzymie uczniem znanego nam[4] już Tacjana, pisał rozmaite dzieła i razem z innymi stawał do walki przeciwko herezji Markjona. Opowiada, że za

którym Klemens pozostał, to niewątpliwie mistrz jego, Pantajnos, o którym mówi zaraz dalej, że był „prawdziwie pszczołą sycylijską", a więc pochodził z Sycylji.

[1] *Clem. Alex.* Strom. I, 1¹¹.

[2] Wyżej IV, 4¹; 6⁴.

[3] Jak wynika z porównania z *Euseb.* Chron. olymp. 241, wypadły tutaj, zapewne przez niedopatrzenie, dwa dalsze imiona, a mianowicie Maksymus II i Antoninus.

[4] Wyżej IV, 1¹.

jego czasów rozpadła się ona na różnorodne sekty, przytacza autorów tego rozbicia i z wielką dokładnością odpiera przez każdego z nich wymyślone nauki fałszywe. Lecz posłuchajmy własnych słów jego:

[2] „Dlatego rozeszli się w swych zapatrywaniach, że się opierają o naukę, której podtrzymać nie można. Otóż jeden z ich grona, Apelles,[1] który szczyci się trybem życia swego i swym wiekiem sędziwym, uznaje jeden jedyny pierwiastek, ale twierdzi, że proroctwa pochodzą od ducha złego; podziela w tem zdanie jakiejś dziewicy, opętanej [3] przez demona, imieniem Filomeny. Inni natomiast, jak sam ów żeglarz Markjon, wprowadzają dwa pierwiastki. Należą [4] do nich Potitus i Bazylikos. Poszli więc za owym wilkiem z Pontu,[2] bo tak jak on nie rozumieli, na czem polega podział wszech rzeczy, sprawę sobie ułatwili i poprostu, a bez żadnego powodu, przyjęli dwa pierwiastki. Inni wreszcie zeszli na gorsze jeszcze bezdroża, bo wprowadzili już nie dwa, ale zgoła trzy pierwiastki. Twórcą ich i kierownikiem jest Syneros, według tego, co mówią zwolennicy szkoły jego."

[5] Ten sam Rodon opowiada o swych rozmowach z Apellesem i tak mówi: „Stary Apelles wdał się z nami w rozprawę, w której mu dowiedziono, że w wielu sprawach nie ma słuszności. Dlatego też oświadczył, że nie trzeba ściśle ważyć tego, co się mówi, ale że każdy ma trwać w wierze swojej. Albowiem, mówił, zbawieni będą wszyscy, którzy złożyli nadzieję w Ukrzyżowanym, byleby się tylko okazało, że mają dobre uczynki. Za kwestję najciemniejszą uważał, jak się wyżej rzekło, naukę o Bogu. Powiadał, że istnieje jeden tylko pierwiastek, tak właśnie jak i my uczymy."

---

[1] Uczeń Markjona. Cfr. *Tert.* De praescr. haer. 30; *Ps. Tert.* Adv. omnes haer. 19. *Ambrosius,* De paradiso 5[28].

[2] Markjon pochodził z Sinope w Poncie, stąd zowie go Rodon „wilkiem z Pontu."

6 Następnie wykłada Rodon cały jego system naukowy i dodaje: „Gdy mu powiedziałem: „Skąd masz na to dowody, albo jak możesz twierdzić, że jeden tylko istnieje pierwiastek? Wytłumacz nam“, odpowiedział, że proroctwa zbijają się wzajemnie, bo w tem, co mówią, żadnej zgoła prawdy niema. Nie zgadzają się bowiem z sobą, są kłamliwe i stoją z sobą w sprzeczności. Czemu zaś jedna tylko istnieje przyczyna, 7 mówił, nie wie, ale takie tylko odnosi wrażenie. Gdy go potem zaklinałem, by mówił prawdę, przysiągł, że istotnie nie rozumie, iż istnieje Bóg niezrodzony, ale że tak wierzy. Tedy się roześmiałem i wyrzucałem mu, że zowie się mistrzem, a nie umie dowieść tego, czego uczy.“

8 W tem samem dziele zwraca się tenże Rodon do Kallistjona[1] i przyznaje, że był w Rzymie uczniem Tacjana. Powiada, że Tacjan pracował nad książką p. t. *Zagadnienia*,[2] w której przyrzekł wyjaśnić zawiłe i ciemne miejsca Pism Świętych. On sam, Rodon, zapowiada, że w osobnem piśmie poda rozwiązanie owych *Zagadnień* Tacjanowych. Istnieje ponadto jego *Wykład Hexaḥemeronu*.[3]

9 Apelles miał zresztą na sumieniu niepoliczone grzechy przeciwko *Zakonowi* Mojżeszowemu; w wielu pismach bluźnił przeciwko słowom bożym, i jak się zdaje, z wielką gorliwością starał się o to, by je zbić i wywrócić.

Tyle o tych sprawach.

14 Wróg kościoła bożego, który największą nienawiścią pała do dobrego, a złe miłuje i nigdy nie opuszcza żadnej sposobności do stawiania zasadzek na ludzi, znowu sprawił, że niezwykłe herezje podniosły się przeciwko kościołowi.

---

[1] Skądinąd nieznany.

[2] Dzieło zaginione.

[3] Wszystkie pisma Rodona zaginęły, a wszystko, co o nim wiemy zawdzięczamy tylko Euzebjuszowi.

Wśród ich zwolenników byli tacy, co jak węże jadowite rozpełzli po Azji i Frygji, i w górnolotnych słowach mówili o Montanusie jak o Paraklecie, o towarzyszących mu zaś niewiastach, Pryscylli i Maksymilli, jak o jego prorokiniach.[1]

15 Inni znów działalność swą rozwinęli w Rzymie. Na ich czele stanął Florynus, który utracił prezbiterat kościelny, a z nim razem Blastos, który się w podobnym pogrążył upadku. Oderwali oni wielu od kościoła i na swoją ich przeciągnęli stronę, a każdy z nich na swój sposób nowe usiłował z prawdą zmieszać nauki.

16[1] Przeciwko tak zwanej herezji katafrygijskiej Potęga za prawdę walcząca wzniosła wał obronny, silny i niezdobyty, Apolinarego z Hierapolis, o którym się wyżej wspomniało,[2] a z nim razem jeszcze wielu innych wymownych mężów owych czasów; oni to właśnie pozostawili nam bogaty
2 materjał do naszej *Historji*. Tak oto jeden z nich[3] rozpoczyna swe dzieło, zwrócone przeciwko tym heretykom, od stwierdzenia, że już w ustnej rozprawie przeciwko nim z dowodami wystąpił. Oto jego słowa:
3 „Dawno już i długo, mój kochany Awircjuszu Marceli,[4] nalegają na mnie, bym opracował pismo przeciw herezji tych, którzy swą nazwę wywodzą od Miltjadesa. Ociągałem się jednak aż do tej chwili, nie dlatego, jakobym nie miał odwagi odeprzeć kłamstwa i dać świadectwa prawdzie, ale z obawy i bojaźni, by się czasem komu nie zdawało, że

[1] Zwięzły pogląd na montanizm i jego literaturę daje *O. Bardenhewer*, l. c. I, 381 i nast.

[2] Wyżej IV, 21; 26; 27. V, 5[4]; cfr. uw. 1 do str. 188.

[3] Autor nieznany, a pismo zaginęło oprócz fragmentów tutaj przytoczonych.

[4] Może i prawdopodobnie Abercjusz z Hierapolis, autor słynnej inskrypcji nagrobkowej. *O. Bardenhewer*, l. c. I, 491—493.

dopisuję czy dodaję cośkolwiek do nauki ewangelicznej Nowego Testamentu, boć przecie nic do niej dodać ani z niej ująć nie może ten, który swe życie do ewangelji
4 stosować postanowił.[1] Byłem właśnie w Ancyrze galackiej i znalazłem kościół tamtejszy zgoła ogłuszony temi nowinkami, które nie są, jak to oni mówią, żadnem proroctwem, ale raczej, jak to wykażemy, prorokowaniem kłamliwem. O ile to było możliwe, rozprawiałem w kościele z pomocą Pańską przez cały szereg dni o tych właśnie sprawach oraz o wszystkiem, co tylko przedkładali, tak że się kościół przepoił radością i w prawdzie utwierdził, a przeciwnicy, przynajmniej na ten raz, ponieśli klęskę, i wrogowie zostali
5 pogrążeni w smutku. Prezbiterzy miejscowi zwrócili się tedy do nas z prośbą, by im ku pamięci utrwalić na piśmie owe rozprawy przeciwko nieprzyjaciołom nauki prawdziwej, które się toczyły w obecności współkapłana naszego Zotykosa z Otrys.[2] Nie zrobiłem tego, ale przyrzekłem, że z pomocą Pańską tutaj tę księgę napiszę i zaraz im ją prześlę."

6 To i jeszcze więcej powiada w wstępie swej rozprawy, a potem tak mówi o twórcy wspomnianej herezji: „Otóż ich krnąbrność i nowe ich odszczepieństwo od kościoła
7 taką miały przyczynę: Istnieje podobno jakaś osada w Myzji, na pograniczu Frygji, zwana Ardabau.[3] Tam się miał wśród neofitów znajdować, wówczas kiedy Gratus był prokonsulem Azji, niejaki Montanus, który się dał opanować niepohamowanemu pragnieniu zajęcia stanowiska naczelnego i tak otworzył do siebie przystęp Przeciwnikowi. Demon go opętał, tak że popadł nagle w rodzaj zachwycenia i ekstazy, począł szaleć, gadać, dziwne wydawać dźwięki, i prorokował zgoła przeciwko zwyczajowi kościelnemu, opartemu na
8 tradycji i oddawna ustalonej kolejności. Z pośród tych,

[1] Obj. 22[18—19].
[2] Otrys, małe miasteczko w Frygji, w pobliżu Hierapolis.
[3] Miejscowość niestwierdzona.

co naonczas słuchali tych jego nieprawnych wynurzeń, jedni patrzeli na niego z niechęcią, jak na człowieka opętanego, demonicznego, będącego pod mocą ducha obłędu, sprawcę niepokoju wśród tłumów. Wystąpili tedy przeciwko niemu, kazali mu milczeć, bo pamiętali o wyraźnem Pańskiem przykazaniu i przestrodze, by się mieć na baczności i czuwać przy pojawieniu się fałszywych proroków.[1] Inni natomiast, uniesieni jak gdyby jakimś duchem świętym i darem proroczym, a niemniej pychą, niepomni wyraźnych przykazań Pańskich, wzywali owego ducha nierozumnego a obłudnego i ludu uwodziciela, oczarowani i otumanieni
9 przez niego, by się już nie dał zmusić do milczenia. Z pewną tedy umiejętnością, a raczej takim tumanem djabeł gotował zgubę tym, co Pana nie słuchali i niesłuszną cześć mu oddawali, a potem podniecał i gorączkował ich ducha, który jak snem ujęty, oczy miał zamknięte na wiarę prawdziwą. Co więcej, wzbudził jeszcze dwie niewiasty i przepełnił je duchem fałszywym, iż wydawały z siebie dźwięki niedorzeczne, niewczesne i dziwne, jak się wyżej rzekło. Tych tedy, którzy się z tego cieszyli i tem się chełpili, duch wielbił jako błogosławionych i w pychę ich wbijał wielkością swych obietnic, niekiedy zaś rzucał im w oczy przyganę w sposób zręczny i wiarogodny, by się zdawało, że umie także upominać. Lecz niewielu Frygijczyków dało się otumanić. Całemu zaś kościołowi katolickiemu, który pod niebem istnieje, duch ten bluźnił, bo duch kłamli-
10 wego prorokowania nie uzyskał tam czci ani dostępu. Wierni w Azji bowiem często i w wielu miejscowościach z tego powodu zbierali się i nowe nauki poddawali sumiennemu badaniu, uznali je za zdrożne i herezję potępili. Tak się stało, że zostali z kościoła wyrzuceni i odłączeni od wspólności."
11 To opowiada na początku swego pisma, w całem zaś dziele rozwija następnie odparcie ich błędu. W II księdze

[1] Mt. 7[15].

[12] tak mówi o śmierci osób co dopiero wymienionych: „Otóż ponieważ nazwali nas zabójcami proroków, dlatego że nie przyjęliśmy ich proroków gadatliwych, mówią bowiem, że to ci właśnie, których Pan przyrzekł zesłać narodowi,[1] niechżeż nam, na Boga, dadzą odpowiedź na nasze pytania: Czy wśród tych, Najmilsi, którzy od czasów Montanusa i owych niewiast swe gadulstwo rozpoczęli, jest ktokolwiek, któregoby Żydzi byli prześladowali, albo niegodziwcy zamordowali? Niema żadnego. Czy którego z nich pochwycono dla imienia Chrystusowego i przybito do krzyża? Zgoła żadnego. Czy może w bożnicach którąkolwiek z ich niewiast biczowano albo kamienowano?[2] Nigdy i nigdzie.
[13] Inną raczej śmiercią życie podobno zakończyli Montanus i Maksymilla. Za poduszczeniem ducha nierozumnego mieli się sami powiesić, ale nie razem, lecz każde w przeznaczonej na śmierć swoją chwili. Wieść tymczasem rozniosła się powszechnie, że taki był ich koniec, i że życie
[14] stracili, jak zdrajca Judasz. Tak samo często można się spotkać z opowiadaniem, że niejaki Teodotos, dziwny a pierwszy podskarbi tak zwanego u nich „proroctwa," został razu pewnego jakby uniesiony i porwany ku niebu, wpadł w zachwyt i powierzył się duchowi obłędu, ale został strącony na dół i marnie zginął. Tak przynajmniej opo-
[15] wiadają. Jednak ponieważ tego nie widzieliśmy, przeto nie zdaje nam się, jakoby coś pewnego w tej sprawie można wiedzieć. Może bowiem tak, a może jeszcze inaczej z tego świata zeszli Montanus i Teodotos tudzież co dopiero wspomniana niewiasta".

[16] Ponadto w tej samej księdze powiada, że święci biskupi usiłowali pokonać ducha, który był w Maksymilli, ale stanęli im na przeszkodzie inni, jako że otwarcie po jego
[17] wystąpili stronie. Oto jego słowa: „A niechżeż duch, przez

[1] Jan 14[26].
[2] Mt. 23[34].

Maksymillę mówiący, nie odzywa się, jak w swej księdze podaje Asterjusz Urbanus:[1] „Przepędzają mnie jak wilka od owiec. Ja nie wilk. Jam słowo, i duch, i moc.“ Niech raczej okaże wyraźnie swą moc, w duchu spoczywającą, niech ją stwierdzi, niech przez ducha zmusi do uznania tych, którzy się wówczas stawili na doświadczenie i na pokonanie tego ducha-gaduły, mężów wypróbowanych i biskupów, Zotykosa z osady Kumane,[2] i Juljana z Apamei.[3] Lecz stronnicy Temisona[4] zamknęli im usta i nie dopuścili do pokonania ducha, kłamcy i uwodziciela ludu.“

18 W tej samej jeszcze księdze inne prócz tego rzeczy przytacza na odparcie fałszywych proroctw Maksymilli, a równocześnie określa czas, kiedy pisał, i przypomina te z jej przepowiedni, w których jest zapowiedź przyszłych wojen i zamieszek. Odkrywając ich nieprawdę, tak mówi:
19 „I jakżeż, czy to kłamstwo nie stało się już widoczne? Oto przeszło trzynaście lat upłynęło od śmierci owej niewiasty po dzień dzisiejszy, a nie było na świecie wojny, ani małej, ani powszechnej, owszem, chrześcijanie zażywają z miłosierdzia bożego trwałego pokoju.“

20 Tyle z II księgi. Przytoczę tylko jeszcze małe wyjątki z księgi III, gdzie przeciwko tym, co się przechwalają, że mają wielu męczenników, w takich się zwraca słowach: „Gdy zaś pokonani zostaną we wszystkich swych twierdzeniach, już sobie rady dać nie mogą, więc próbują uciec się do męczenników i mówią, że ich mają wielu, że to właśnie stanowi dowód niezbity mocy ducha, przez nich proro-
21 czym zwanego. Rzecz zrozumiała, ale niemniej od prawdy daleka. Niewątpliwie, że niektóre inne herezje mają wielu męczenników, lecz my z nimi ani się nie zgodzimy, ani im nie

[1] Skądinąd nieznany.
[2] W Pamfilji. Cfr. wyżej w. 5 i niżej V, 18[13].
[3] W Frygji.
[4] Niżej V, 18[5].

przyznamy słuszności. Tak naprzykład przedewszystkiem markjoniści, tak zwani od herezji Markjona, twierdzą, że mają wielu męczenników Chrystusowych, a jednak naprawdę Chrystusa nie wyznawają.“ Krótko potem następujące
22 dodaje słowa: „Przeto gdy się zdarzy, że wierni kościoła otrzymają powołanie do męczeństwa za wiarę prawdziwą i przytem się zetkną z t. zw. męczennikami herezji frygijskiej, odsuwają się od nich i idą na śmierć, zgoła się z nimi nie łącząc, bo nic nie chcą mieć wspólnego z duchem Montanusa i niewiast jego. A że to prawda, wynika stąd, co się w Apamei nad Majandrem za naszych stało czasów w gronie tych, co razem z Gajusem i Aleksandrem z Eumenei[1] męczeństwo cierpieli.

17[1] W tem samem dziele wspomina ten sam autor także o pisarzu Miltjadesie,[2] że i on napisał jakąś rozprawę przeciwko wyżej wymienionej herezji. Przytoczywszy niektóre tych kacerzy wyrażenia, dodaje, co następuje: „Znalazłem to w jednym z ich pism, gdzie się zwracają przeciwko dziełu brata naszego Miltjadesa, który wykazuje, że prorok nie powinien przemawiać w ekstazie; stąd dałem krótki ten wyjątek.“

2 Trochę dalej, w tej samej księdze, wymienia tych, którzy w Nowym Testamencie prorokowali, a zalicza do nich niejaką Amję oraz Kwadrata, i mówi tak: „Prorok zaś fałszywy, któremu towarzyszy bezwstydność i zuchwalstwo, popada w fałszywą ekstazę, rozpoczyna od dobrowolnej utraty świadomości, a potem przechodzi, jak się już rzekło,
3 w niedobrowolny obłęd duszy. Takich objawów nie mogą pokazać na żadnym, przez ducha natchnionym proroku, ani Starego, ani Nowego Testamentu, i nie mogą się szczycić

[1] W Frygji północnej.

[2] Wszystkie jego pisma zaginęły. *O. Bardenhewer*, l. c. I, 284—286.

ani Agabosem, ani Judą, ni Sylasem, ni córkami Filipa,[1] ani Amją z Filadelfji, ni Kwadratem, ani jakimikolwiek innymi, którzy zgoła do nich nie należą."

4 I znowu krótko potem tak powiada: „Jeśli istotnie po Kwadracie i Amji z Filadelfji, jak mówią, towarzyszki Montanusa odziedziczyły charysmat proroczy, niechżeż nam pokażą takich, co przejęli go dalej od Montanusa i niewiast jego. Nie może bowiem charysmat proroczy w całym kościele wygasnąć aż do ostatniej paruzji, jak naucza Apostoł.[2] Lecz nie mogą wskazać nikogo, aczkolwiek to już 14 rok upływa od śmierci Maksymilli."

5 Tyle z tego pisarza. Wspomniany zaś przez niego Miltjades pozostawił nam jeszcze inne pomniki swej gorliwości teologicznej w pismach, jakie ułożył tak przeciwko Hellenom, jak również przeciwko Żydom. Z każdem z obu tych zapatrywań z osobna w dwóch się rozprawił księgach, a prócz tego napisał do władców świeckich *Apologję* filozofji, jaką wyznawał.

18[1] Przeciwko herezji, tak zwanej katafrygijskiej, która się podówczas jeszcze szerzyła w Frygji, wystąpił z odprawą także Apolonjusz,[3] pisarz kościelny, i napisał osobną przeciwko nim rozprawę. Wykazuje w niej, że rzekome ich proroctwa słowo w słowo są fałszywe, i przedstawia, jakie życie wiedli herezji przywódcy. Lecz posłuchajmy własnych słów jego o Montanusie: „Tymczasem kto zacz jest ten
2 nowy prorok, pokazują nam jego czyny i nauka jego. To ten, który uczył zrywania węzłów małżeńskich, który dawał przepisy postne, który Pepuzę i Tymjon, małe miasteczka

[1] Dz. 11[28]; 15[32]; 21[9—10].
[2] Ef. 4[11]; 1 Kor. 1[7].
[3] Jedyne wiadomości o tym pisarzu kościelnym przechowały się u Euzebjusza.

frygijskie, nazwał Jerozolimą, by się tam lud zewsząd gromadził, to ten, który ustanowił wydrwigroszów, i pod mianem ofiar wprowadził przyjmowanie podarunków, który pensje płaci predykantom swej nauki, by się przez łakomstwo wzmogło nauczanie słowa."

5 Tak mówi o Montanusie. O prorokiniach zaś jego nieco niżej w ten pisze sposób: „Wskazujemy więc na to, że pierwsze te prorokinie, odkąd je duch opętał, porzuciły swych mężów. A zatem, jakież to kłamstwo, jeśli Pryscyllę nazywają dziewicą!"

4 Potem dodaje: „Przecie wiesz dobrze, że całe Pismo zabrania prorokowi odbierać dary i pieniądze.[1] A więc jeśli widzę, że prorokini bierze złoto i srebro i szaty kosztowne, jakżeżbym jej nie miał odrzucić?"

5 Znowu nieco dalej tak się wyraża o jednym z ich wyznawców: „Oto jeszcze Temison, człowiek pogrążony w niewątpliwej chciwości, który nie miał stygmatu wyznawców, ale dzięki wielkiej sumie pieniędzy z kajdan się uwolnił. Po tem, co się stało, powinien był uderzyć w pokorę, lecz on śmiał się chlubić męczeństwem, udawać apostoła, pisać jakiś list katolicki, pouczać tych, co lepszą od niego mieli wiarę, brać udział w czczych i pustych rozprawach, bluźnić przeciwko Panu, apostołom i kościołowi świętemu."

6 Tak samo o innych jeszcze z grona tych, których czczą jako męczenników, w ten pisze sposób: „Już nie mówiąc o nich, niechżeż nam prorokini opowie o Aleksandrze, co to sam siebie nazywa męczennikiem, z którym razem zasiada do stołu, a którego wielu nawet czcią otacza. Nie potrzeba nam wyliczać jego łotrostwa oraz innych zbrodni,
7 za które był karany; toć mówią o tem akta. Kto więc komu tutaj grzechy przebacza? Czy prorok męczennikowi łotrostwa, czy też męczennik prorokowi chciwość? Przecie Pan powiedział:

[1] *Didache*, 11[12].

„Nie bierzcie złota, ani srebra, ani podwójnych ubrań.“[1]

Oni zaś wprost przeciwnie postępują, gdyż biorą to właśnie, co wzbronione. Pokażemy bowiem, że ci, których oni nazywają prorokami i męczennikami, zbierają grosze nietylko od bogaczy, ale także od biednych, sierót i wdów.
[8] Toć jeśli sumienie nic im nie wyrzuca, niech nam staną do oczu i niech się w tej rzeczy z nami rozprawią, by już odtąd nie grzeszyć, gdy im się złego dowiedzie. Trzeba bowiem owoce prorocze próbie poddać, jako że z owocu
[9] poznaje się drzewo.[2] Niechżeż ci, których to obchodzi, wiedzą, że sądził go Emiljusz Fronticus, prokonsul efeski, nie dla imienia Chrystusowego, ale dla łotrostwa, jakie popełnił, a był już odstępcą. Tedy kłamał, że staje przed sądem dla imienia Pańskiego, oszukał wiernych tamtejszych i został uwolniony. Własna zaś jego parafja, z której pochodzi, nie przyjęła go, bo był to złodziej. Kto pragnie dokładniej poznać sprawki jego, niech zajrzy do publicznego
[10] archiwum Azji. Z takim człowiekiem prorok żył przez wiele lat, a nie zna go! Jego zbrodnie odkrywając, odsłaniamy tem samem prawdziwe oblicze proroka. Podobne rzeczy możemy wykazać wielu innym. Jeśli im nie brak odwagi, niech staną do rozprawy.“

[11] Prócz tego na innem miejscu swego pisma dodaje o prorokach, jakimi się szczycą, co następuje: „Jeśli zaprzeczają, że ich prorocy brali podarunki, niech przyznają, że prorokami nie są, skoro im dostarczymy dowodu na to, że je odbierali, a damy im dowodów tysiące. Koniecznie trzeba wszystkie owoce prorocze próbie poddać. Powiedz mi, czy prorok chodzi do łaźni? Czy prorok używa szminki? Czy się prorok lubuje w strojach? Czy się prorok zabawia za stołami i przy grze w kości? Czy prorok wypożycza pie-

[1] Mt. 10[9 · 10].
[2] Mt. 12[33].

niądze na procent? Niech poświadczą, czy to wolno, czy nie, a ja im udowodnię, że tak się u nich działo."

12 Tenże sam Apolonjusz w tem samem piśmie mówi, że kiedy pisał swą książkę, właśnie czterdziesty rok upływał, odkąd się Montanus pojawił z rzekomem proroctwem
13 swojem, a ponadto powiada, że Zotykos, o którym wspomina pisarz poprzedni,[1] wystąpił przeciwko udającej w Pepuzie prorokinię Maksymilli i usiłował pokonać działającego w niej ducha, ale stronnicy jej stanęli mu na przeszkodzie.

14 Wspomina również o niejakimś Traseasie, jednym z ówczesnych męczenników. Mówi też, jakoby na podstawie tradycji, że Zbawiciel przykazał swym apostołom, by przez dwanaście lat nie opuszczali Jerozolimy. Używa ponadto świadectw, zaczerpniętych z *Apokalipsy Janowej*, i opowiada, że tenże Jan mocą bożą w Efezie wskrzesił umarłego. Wreszcie jeszcze inne rzeczy przytacza, dzięki którym zręcznie i wyczerpująco zbił obłęd wspomnianej herezji.

Tyle Apolonjusz.

19[1] O pismach Apolinarego przeciwko przytoczonej herezji wspomina Serapjon,[2] który naonczas po Maksyminie miał być biskupem kościoła antjocheńskiego. Wymienia go w swym *Liście do Karykusa i Ponc jusza*, gdzie daje odprawę tej samej herezji i dorzuca, co następuje:

2 „Abyście wiedzieli, że działalność tej szkoły kłamliwej, którą zowią proroctwem, odrazę budzi w całem po ziemi rozszerzonem bractwie Chrystusowem, posyłam Wam także pisma Klaudjusza Apolinarego, przebłogosławionego
3 biskupa w Hierapolis azjatyckiej." W tymże *Liście* Serapjo-

[1] Wyżej V, 16[5·17].

[2] O Serapjonie również niewiele więcej wiemy ponad to, co o nim tutaj podaje Euzebjusz.

nowym znajdują się podpisy rozmaitych biskupów; jeden z nich tak się podpisuje: „Ja, Aureljusz Kwirynjusz, męczennik, życzę Wam powodzenia.“ Inny natomiast w taki sposób: „Aelius Publius Julius, biskup z Debeltos, kolonji trackiej. Na Boga żywego w niebiesiech! Błogosławiony Sotas z Anchialos chciał wypędzić demona Pryscylli, lecz
4 obłudnicy do tego nie dopuścili.“ W tych samych *Listach* znajdują się własnoręczne podpisy jeszcze wielu innych biskupów, podobnym ożywionych duchem. Taki był tych spraw przebieg.

20[1] Przeciwko burzycielom zdrowego porządku kościelnego w Rzymie Ireneusz rozmaite pisze *Listy*. Jeden z nich, *O odszczepieństwie*, zwrócił do Blastosa, drugi zaś do Florynusa: *O monarchji, czyli O tem, że Bóg nie jest twórcą złego.* Takiego bowiem mniemania, jak się zdaje, bronił Florynus, a ponieważ później zaplątał się w błąd Walentynowy, Ireneusz napisał jeszcze dzieło: *O ósemce*,[1] gdzie zaznacza,
2 że należy do pierwszej sukcesji apostolskiej. Pod koniec tego pisma znaleźliśmy przepiękną uwagę jego pióra, którą tutaj koniecznie przytoczyć muszę. Oto ona: „Zaklinam Cię, który przepisywać będziesz tę księgę, na Pana naszego, Jezusa Chrystusa, i na chwalebne przyjście Jego, gdy się zjawi, by sądzić żywych i umarłych! Porównaj to, co odpiszesz, i popraw starannie według oryginału, z którego
3 będziesz odpisywał.“ Uwaga niewątpliwie pożyteczna, którą tutaj powtarzamy, by owi dawni i prawdziwie święci mę-

[1] Ireneusza List do Blastosa Περὶ σχίσματος, oraz jego Περὶ ὀγδοάδος zaginęły zupełnie, natomiast z Listu do Florynusa Περὶ μοναρχίας ἢ περὶ τοῦ μὴ εἶναι τὸν θεὸν ποιητὴν κακῶν zachował nam Euzebjusz niezwykle interesujący fragment; niżej w. 4—8. Wydał go osobno w polskiem tłumaczeniu jako 1 zeszyt wydawnictwa: Teksty dogmatyczno-historyczne *Ks. Bolesław Wilanowski*, List św. Ireneusza do Florynusa (fragment); List św. Polikarpa do Filipensów. Warszawa 1920.

żowie służyli nam za wzór najpiękniejszy staranności najdokładniejszej.

4 W co dopiero zaś przytoczonym *Liście do Florynusa*, Ireneusz wspomina ponadto, że razem obcowali z Polikarpem, i mówi:

„Te nauki, Florynusie, że się łagodnie wyrażę, nie płyną z myśli zdrowej. Te nauki nie są zgodne z kościołem i wtrącają w największą bezbożność tych, co ich słuchają. Tych nauk nawet heretycy, którzy stali poza kościołem, nigdy głosić nie mieli odwagi. Tych nauk nie przekazali tobie prezbiterzy, którzy żyli przed nami i obcowali
5 z apostołami. Otóż gdy jeszcze byłem dzieckiem, widziałem Cię w Azji Dolnej przy boku Polikarpa, jak się wspaniale obracałeś wśród przepychu dworu cesarskiego,[1] i jak się o jego względy starałeś. Lepiej ja pamiętam owe czasy,
6 aniżeli zdarzenia świeże. Toć wrażenia lat dziecięcych rozwijają się razem z duszą i z nią się zrastają do tego stopnia, że mogę wskazać nawet miejsce, gdzie błogosławiony Polikarp siadał i przemawiał, jak wychodził i wchodził, jaki był tryb jego życia, jaka jego postać, jak przemawiał do ludu, jak opowiadał o swych stosunkach z Janem i z innymi, którzy widzieli Pana, jak przypominał ich słowa, i co od nich słyszał o Panu, o cudach Jego, o nauce, jak to Polikarp, zgodnie z Pismem, opowiadał, co przejął od
7 świadków naocznych Słowa Żywota.[2] Tego ja wówczas chciwie słuchałem, dzięki zmiłowaniu, jakie mi Bóg okazał, i przechowałem to w pamięci, nie na papierze, ale w swem sercu. I zawsze za łaską bożą żywo to sobie stawiam przed oczy, a mogę wobec Boga zaświadczyć, że ów błogosławiony i apostolski prezbiter, gdyby był słyszał coś podobnego, byłby krzyknął i uszy swe zatkał, byłby zawołał

[1] Dwór prawdopodobnie T. Aureljusza Fulwusa, prokonsula Azji około roku 136, późniejszego cesarza Antonina.

[2] Jan 1[1—2].

według swego zwyczaju: „O dobry Boże, jakich to kazałeś mi dożyć czasów, że takie rzeczy znosić muszę," i byłby uciekał z miejsca, na którem siedział czy stał, takie słysząc
8 słowa. Można się o tem przekonać również z jego *Listów*, które pisał częścią do kościołów sąsiednich, by je skrzepić, częścią do niektórych braci, by ich upomnieć i zachęcić."

Tyle Ireneusz.

21¹ W tych samych czasach, za panowania Komodusa, zmieniło się nasze położenie na lepsze, i pokój, a z nim łaska boża rozszerzyły się na kościoły świata całego. Wtedy też słowo Zbawicielowe doprowadziło niezmiernie wiele dusz ludzkich z wszystkich narodów do pobożnej czci Boga wszech rzeczy, tak że już nawet bardzo wielu Rzymian, co najznakomitszych bogactwem i urodzeniem, garnęło się do
2 zbawienia z całemi swemi rodzinami. Lecz nie mógł tego znieść demon, który pała nienawiścią do tego, co dobre, i z natury swej jest zazdrosny. Więc się znowu gotował do walki i różnorodne przeciwko nam knuł zamachy. Tak np. w mieście Rzymie stawił przed sądem Apolonjusza, męża pośród ówczesnych wiernych słynnego z wiedzy i filozofji. Otóż skłonił jednego z swych pomocników, których używa do przysług tego rodzaju, że go wyręczył w podaniu
3 oskarżenia na tego męża. Jednak niewczesna to była skarga, gdyż według rozporządzenia cesarskiego kara śmierci groziła chrześcijan donosicielom. Zaraz mu też połamano golenie, stosownie do wyroku, jaki sędzia Perennius na niego wydał.

4 Bogu zaś bardzo miłego męczennika sędzia wzywał długo i natarczywie, a wreszcie zażądał od niego, by się usprawiedliwił przed senatem. Tedy Apolonjusz wypowiedział wobec wszystkich znakomitą mowę w obronie wiary, jaką wyznawał. W końcu go ścięto na podstawie dekretu

senackiego. Istniało bowiem stare prawo, że nie należy uwalniać chrześcijan, którzy stanęli przed sądem, o ile nie zmienią swego przekonania. Kto pragnie poznać słowa jego, zwrócone do sędziego, odpowiedzi na zadawane mu przez Perenniusa pytania, całą wreszcie apologję, z jaką wystąpił wobec senatu, dowiedzieć się tego może z *Akt dawnych męczenników*, przeze mnie zebranych.[1]

22 W dziesiątym roku panowania Komodusa został Wiktor następcą Eleuterosa, który przez lat trzynaście biskupi sprawował urząd.[2] W tym samym czasie kończył także Juljan dziesiąty rok swego biskupstwa, a po nim objął Demetrios rządy parafij aleksandryjskich. Słynął również podówczas jako ósmy zwierzchnik kościoła antjocheńskiego już dawniej wymieniony biskup Serapjon. Na czele zaś Cezarei Palestyńskiej stał Teofil, a Narcyz, któregośmy również już wyżej wymienili, dzierżył jeszcze wtenczas urząd w kościele jerozolimskim. W Koryncie greckim był w tym samym czasie biskupem Bakchilos, a w kościele efeskim Polikrates. Prócz tych, rzecz jasna, bardzo wielu innych jeszcze w owych słynęło czasach. Tych, co nam wiarę prawdziwą w swych pismach przekazali, wymieniliśmy, jak się godziło, po imieniu.

23¹ Podniesiono naonczas kwestję sporną niemałego znaczenia.[3] Otóż kościoły całej Azji sądziły, jak im się zdawało,

[1] Acta S. Apollonii, wydane w zbiorowem wydawnictwie „Texte und Untersuchungen“ 15, 2, 1897, str. 91 i nast., zdaje się, niewiele odbiegają od akt, jakie Euzebjusz miał pod ręką.

[2] Papież Eleuteros 174—189.

[3] Pogląd na spór o święcenie Wielkanocy daje *Ks. Wł. Szcześniak*, l. c, I, 100—104, a z uwzględnieniem najnowszej literatury *Hergenröther-Kirsch*, l. c. I, 248—252, tudzież *O. Bardenhewer*, l. c. I, Urkunden aus den Tagen des Osterstreits, 494—497.

na podstawie bardzo starej tradycji, że święto Paschy Zbawicielowej należy obchodzić czternastego dnia księżyca, kiedy Żydzi mieli rozkaz ofiarowania baranka, i że w każdym razie tego dnia, bez względu na to, jakiby to był dzień w tygodniu, należy zakończyć posty. Tymczasem tego sposobu wszystkie inne kościoły świata całego się nie trzymały, ale na mocy tradycji apostolskiej, która po dziś dzień swej mocy nie straciła, zachowywały zwyczaj, że się nie godzi kończyć postów żadnego innego dnia, jak tylko w dniu zmartwychwstania Zbawiciela naszego.

2 W sprawie tej odbywały się synody i zgromadzenia biskupów, którzy wszyscy jednomyślnie ogłosili listami do wiernych świata całego zasadę kościelną, że nigdy żadnego innego dnia nie należy obchodzić tajemnicy zmartwychwstania Pańskiego, jak tylko w niedzielę, i że tylko tego dnia wolno kończyć posty paschalne.

3 Jeszcze po dziś dzień istnieje pismo zgromadzonych podówczas w Palestynie biskupów, na których czele stał Teofil, biskup cezarejski, i Narcyz, biskup jerozolimski. Jest prócz tego w tej samej sprawie drugi list synodu rzymskiego, z imieniem biskupa Wiktora. Ponadto istnieje pismo biskupów Pontu, którym jako najstarszy przewodniczył Palmas; dalej parafij w Galji, których biskupem był 4 Ireneusz, następnie biskupów Osroeny oraz miast tamtejszych, osobno zaś pismo Bakchilosa, biskupa kościoła korynckiego, tudzież bardzo wielu innych. Wszyscy przytaczają jedno i to samo mniemanie, ten sam sąd wydają, i to samo stanowią prawo. Jedna u nich zasada, ta, którą się przedstawiło.

24[1] Na czele biskupów azjatyckich, którzy podtrzymywali twierdzenie, że należy strzec dawnego zwyczaju, z pierwotnych przejętego czasów, stał Polikrates. Wyłożył on osobiście

w *Liście*, napisanym *do Wiktora i do kościoła rzymskiego*, tradycję, przez siebie przejętą, w słowach następujących:

2 „My tego dnia nie święcimy lekkomyślnie;
Nic nie dodajemy,
I nic nie ujmujemy.
Albowiem w Azji wielkie zaszły gwiazdy,[1]
Które wzejdą w dniu Przyjścia Pańskiego,
Kiedy z niebios przyjdzie w chwale,
I wzbudzi wszystkich świętych,
Filipa, jednego z dwunastu apostołów,
3 Spoczywającego w Hierapolis,
I dwie córki jego,
Które się zestarzały w panieństwie.
I jest jeszcze jedna córka jego,
Która żyła pełna Ducha Świętego,
A odpoczywa w Efezie.
Jest jeszcze i Jan,
Który spoczywał na piersi Pana,[2]
Który jako kapłan nosił diadem,[3]
I męczennik,
I nauczyciel,
Spoczywa on w Efezie.
4 Jeszcze i Polikarp w Smyrnie,
I biskup,
I męczennik,
I Traskas,
I biskup,
I męczennik z Eumenei,
Który spoczywa w Smyrnie.
5 A czy trzeba dopiero wymieniać Sagarisa,
Biskupa i męczennika,

[1] Wyżej III, 31[3].
[2] Jan 21[20]; 13[23].
[3] Cfr. Ex. 28[32].

Który spoczywa w Laodycei,
Albo Papiriosa błogosławionego,
I Melitona rzezańca,
Który całe swe życie pełen był Ducha Świętego,
Który spoczywa w Sardes,
Czekając niebios nawiedzenia,
Kiedy z martwych powstanie.
6 Ci wszyscy przestrzegali czternastego dnia Paschy,
Według ewangelji,
I w niczem od tego nie odstąpili,
Ale szli zawsze za wiary zasadą.
Tak i ja, Polikrates,
Najmniejszy z pośród Was wszystkich,
Idę za tradycją krewnych swoich,
A po niektórych biorę następstwo.
Otóż siedmiu krewnych moich było biskupami,
Ja zaś jestem ósmy.
I zawsze krewni moi dzień ten święcili,
Którego się naród wstrzymywał od kwasu.
7 Tedy ja, Bracia,
Który żyję w Panu siedmdziesiąt i pięć lat,
I który obcowałem z braćmi świata całego,
I który dokładnie się wczytałem w całe Pismo święte,
Ja się nie boję żadnych pogróżek,[1]
Albowiem więksi odemnie powiedzieli:
„Należy więcej słuchać Boga, aniżeli ludzi.“[2]
8 Do tego dodaje Polikrates wiadomość o biskupach, którzy byli przy nim, gdy pisał, i podzielali zdanie jego, i tak mówi:

„Mógłbym wymienić biskupów, razem ze mną tutaj obecnych,
Których zwołania żądaliście odemnie,

[1] Fil. 1[28].
[2] Dz. 5[29].

I których też zwołałem.
Gdybym wypisał ich imiona,
Byłoby ich bardzo wiele.
Wiedzą oni, że jestem człowiek mały,
A przecie zatwierdzili pismo moje,
Bo wiedzą, że nie napróżno noszę siwiznę,
Ale że zawsze żyłem w Chrystusie Jezusie."

9 Tedy zwierzchnik kościoła rzymskiego, Wiktor, występuje z zamiarem odcięcia od wspólnej jedności wszystkich gmin azjatyckich oraz kościołów sąsiednich, jak gdyby były innowiercze, i ogłasza publicznie na piśmie, że wszyscy bez 10 wyjątku bracia tamtejsi są wyłączeni z jedności. Nie podobało się to jednak wszystkim biskupom. Owszem, zwrócili się do niego z upomnieniem, by się starał o pokój, o jedność i miłość bliźniego. Aż po dni nasze przechowały się ich 11 głosy, pełne gorzkich wyrzutów wobec Wiktora. Pomiędzy innymi pisał list także Ireneusz w imieniu braci w Galji, których był zwierzchnikiem. Stwierdza wprawdzie, że tylko w niedzielę należy obchodzić tajemnicę zmartwychwstania Pańskiego, ale wzywa Wiktora w odpowiedni sposób, by nie odłączał całych kościołów bożych, które zachowują tradycję pradawnego zwyczaju, przytacza wiele innych rzeczy 12 i dodaje dosłownie: „Otóż nietylko o kwestję dnia spór się toczy, ale także o sam sposób poszczenia. Jedni bowiem sądzą, że tylko przez jeden dzień pościć powinni, inni znowu, że przez dwa dni, inni wreszcie, że jeszcze dłużej. Są prócz tego tacy, którzy dzień sobie obliczają 13 na czterdzieści godzin dziennych i nocnych. Taka różnolitość zwyczajów nie powstała dopiero dzisiaj, za dni naszych, ale już wiele dawniej, przed nami, wśród naszych poprzedników, którzy z nieuwagi, jak się zdaje, przez swą prostotę i niewiadomość, zwyczaj ten przyjęli i swym następcom do zachowywania przekazali. Wszyscy przecie mimo to żyli w pokoju, i my jedni z drugimi

w pokoju żyjemy, a różnica w poście stwierdza tylko wiary jedność."

14 Do tego Ireneusz dołącza opowiadanie, które warto przytoczyć dosłownie. „Wśród nich byli także prezbiterzy, którzy przed Soterem stali na czele kościoła, przez Ciebie obecnie rządzonego, a więc Anicet, Pius, Hygin, Telesfor, Ksystus, ale ani sami takiego zwyczaju nie zachowywali, ani na to swym podwładnym nie pozwalali, a jednak, aczkolwiek sami tego nie przestrzegali, żyli mimo to w pokoju z wiernymi, którzy do nich przychodzili z kościołów, gdzie zwyczaj ten istniał. Tymczasem przeciwieństwo tego zwyczaju tem jaskrawiej się przedstawiało tym, którzy go nie
15 zachowywali. I nigdy się nie zdarzyło, by z tego powodu ktokolwiek miał być wykluczony, owszem, prezbiterzy, poprzednicy Twoi, którzy się sami tego zwyczaju nie trzymali, posyłali Eucharystję wiernym kościołów, zwyczaj ten
16 zachowujących. Gdy zaś za czasów Aniceta błogosławiony Polikarp przebywał w Rzymie, i gdy między nimi zaszło nieporozumienie w innych sprawach niewielkiego znaczenia, przyszło wkrótce do zupełnej zgody; w tej zaś głównej sprawie nie chcieli rozpoczynać sporu. Anicet bowiem nie zdołał skłonić Polikarpa do zarzucenia zwyczaju, jakiego zawsze przestrzegał razem z Janem, uczniem Pańskim, i z innymi apostołami, z którymi obcował. Ani również Polikarp nie przekonał Aniceta, który twierdził, że należy się trzymać zwyczaju prezbiterów, swych poprzedników.
17 Mimo to zachowali między sobą jedność, a w kościele Anicet, w dowód swego szacunku, pozwolił Polikarpowi na sprawowanie Eucharystji. Rzecz więc jasna, że się rozstali w pokoju, i w całym też kościele był pokój między tymi, którzy ten zwyczaj zachowywali, a tymi, co go nie przestrzegali."

18 Tak to Ireneusz, który istotnie nie napróżno swe imię nosił[1] i czynem pokój szerzył, w ten sposób upominał

[1] Ireneusz = Εἰρηναῖος od εἰρήνη = pokój.

i przemawiał za pokojem wśród kościołów. A pisał nietylko do Wiktora, ale równocześnie do bardzo wielu innych zwierzchników kościelnych w sprawie tego rozpoczętego sporu.

25 Tymczasem biskupi palestyńscy, o których się co dopiero mówiło, a więc Narcyz i Teofil, a z nimi razem Kasjusz, biskup kościoła w Tyrze, i Klarus, biskup Ptolemajdy,[1] tudzież ci, którzy się zgromadzili z nimi razem, podjęli wyczerpujące rozprawy nad przekazaną sobie przez sukcesję apostolską tradycją w sprawie Wielkanocy, a pod koniec swego pisma dodają jeszcze dosłownie:

„Postarajcie się o to, by list nasz w odpisach rozesłać do wszystkich kościołów, by na siebie nie ściągnąć zarzutu ludzi, którzy swe dusze tak łatwo błędem zarażają. Otóż oznajmiamy Wam, że w Aleksandrji święci się Wielkanoc tego samego dnia, co u nas. Porozumieliśmy się bowiem listownie, tak że zgodnie i razem obchodzimy dzień święty.

26 Oprócz przytoczonych pism i listów Ireneuszowych istnieje jego króciutka, a niezmiernie pożyteczna rozprawa przeciwko Grekom p. t. *O wiedzy*, ponadto jeszcze inna, którą przypisał bratu, imieniem Marcjanus: *Ku stwierdzeniu opowiadania apostolskiego*,[2] tudzież mała księga rozpraw rozmaitych,[3] w której Ireneusz wspomina o *Liście do Żydów*

[1] W Fenicji, na południe od Tyru.

[2] Ireneusza apologja Περὶ ἐπιστήμης zaginęła, natomiast odkryto niedawno temu w armeńskim przekładzie zachowaną rozprawę Εἰς ἐπίδειξιν τοῦ ἀποστολικοῦ κηρύγματος: Des hl. Irenäus Schrift „Zum Erweise der apostolischen Verkündung," in armenischer Version entdeckt, herausgegeben, und ins Deutsche übersetzt von K. Ter-Mekerttschian und E. Ter-Minassiantz. Mit einem Nachwort und Anmerkungen von A. Harnack. Texte und Unt. 31, 1, Lipsk 1907.

[3] Zaginęła.

i tak zwanej *Mądrości* Salomonowej, przytaczając z nich niektóre wypisy. Oto dzieła Ireneusza, o których wiadomość do naszych się przechowała czasów.

Rządy Komodusa skończyły się po upływie lat trzynastu, a w niespełna sześć miesięcy po jego śmierci, po przejściowem dojściu do władzy Pertynaksa, obejmuje panowanie cesarz Sewerus.[1]

27[1] Bardzo wiele pomników niestrudzonej gorliwości po wielu kościelnych mężach starodawnych owych czasów przetrwało do dni naszych. Oto te, które sami znamy: Pismo Heraklejtosa *O apostole*, księgi Maksymusa w kwestji tak często omawianej wśród heretyków: *Skąd pochodzi zło, oraz że materja została stworzona*, Kandydusa *O hexahemeronie*, tudzież Apjona o tym samym przedmiocie, podobnie Sekstusa *O zmartwychwstaniu*, oraz rozprawa Arabjanosa[2], wreszcie pisma rozlicznych innych, których dla braku jakiegokolwiek oparcia nie można określić ani epoki, ani podać śladów ich historji. Zresztą przechowały się do naszych czasów dzieła bardzo wielu innych pisarzy, których nawet nazwisk wymienić nie umiemy. Są to mężowie prawowierni i kościelni, jak o tem świadczy ich wykład Pisma bożego, ale są nam nieznani, bo księgi nazwisk swych autorów nie przytaczają.

28[1] Jeden z tych mężów napisał dzieło przeciwko herezji Artemona, którą Paweł z Samosaty usiłował za naszych

[1] Komodus zginął w r. 193, Pertynaks w marcu tego samego roku. „Na wagę złota kupił po nim spuściznę Didius Julianus. Lecz i on zaledwie trzy miesiące utrzymał się na tronie. Legje w Panonji obwołały cesarzem Septymjusza Sewera, a równocześnie walczyli o władzę Perennius Niger i Claudius Albinus. Przeciwników pokonał Septymjusz Sewerus.“ *Ks. Arkadjusz Lisiecki*, Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 10.

[2] Pisarze kościelni skądinąd nieznani.

odświeżyć czasów[1]. Znajduje się tam opowieść, należąca
[2] do zajmującej nas obecnie historji. Jest w niej bowiem odparcie co dopiero wspomnianej herezji, która twierdzi, że Zbawiciel był tylko człowiekiem, a która nie tak dawno temu wystąpiła z nowinkami swemi, podczas gdy jej twórcy chcieli ją starożytności otoczyć powagą. Prócz tego znajduje się tam wiele innych dowodów na zbicie owego kłamstwa
[3] bluźnierczego, a wreszcie czytamy dosłownie: „Otóż twierdzą oni, że wszyscy starzy, a nawet apostołowie, przejęli i nauczali to samo, co oni mówią obecnie, że prawdziwa nauka przechowała się do czasów Wiktora, trzynastego z rzędu po Piotrze biskupa rzymskiego. Począwszy zaś od Zefiryna,
[4] następcy jego, prawda została sfałszowana. Twierdzenie to mogłoby mieć pozór prawdy, gdyby się przedewszystkiem Księgi boże temu nie sprzeciwiały. Istnieją ponadto pisma niektórych braci, starsze od czasów Wiktorowych, a ułożone w obronie prawdy, tak przeciwko poganom, jak i przeciwko herezjom ówczesnym. Mówią one o Justynie, Miltjadesie, Tacjanie, Klemensie i bardzo wielu innych, a wszędzie
[5] o Chrystusie jako Bogu. Któżby nie znał dzieł Ireneusza, Melitona i innych, które głoszą, że Chrystus jest Bogiem i człowiekiem? Ileż to psalmów i pieśni, ułożonych od czasów pierwotnych przez wiernych braci, opiewa Chrystusa
[6] jako Słowo Boże i przyznaje Mu boskość?[2] Jakżeż więc przypuścić, że ci, którzy żyli przed Wiktorem, tak uczyli, jak oni mówią, jeśli od tylu lat kościelną głoszono naukę? Jak się nie wstydzą, takie o Wiktorze zmyślać kłamstwa,

[1] Artemon albo Artemas, jeden z wodzów ebjonistycznego monarchjanizmu. Pismo przeciwko niemu zwrócone, o którem tutaj Euzebjusz mówi, jest, jak się zdaje, na podstawie Teodoreta Haeret. fab. comp. 2, 5, gdzie sie znajduje ten sam wyjątek, który przytacza Euzebjusz, Hipolita rzymskiego: Ὁ σμικρὸς λαβυρινθος — Mały labirynt. *O. Bardenhewer*, l. c. II. 567—568.

[2] Cfr. wyżej III, 34[1], gdzie Plinius Secundus w swym liście do Trajana donosi, że chrześcijanie wstają z świtem i hymny śpiewają ku czci Chrystusa jako Boga. *Plin. iunior* ep. 10.

aczkolwiek wiedzą bardzo dobrze, że Wiktor wykluczył z jedności szewca Teodota, wodza i ojca tego odszczepieństwa bezbożnego, który pierwszy twierdził, że Chrystus jest tylko człowiekiem? Przecie jeśli Wiktor tak myślał, jak tego uczą w swem bluźnierstwie, jakżeż mógł wyłączyć
7 Teodota, tej herezji twórcę?“ Tyle o Wiktorze, który przez dziesięć lat sprawował urząd biskupi. Następstwo po nim objął Zefiryn, mniej więcej w dziewiątym roku panowania Sewera.[1]

Autor co dopiero przytoczonego dzieła o początkach wspomnianej herezji dodaje jeszcze inne zdarzenia z czasów
8 Zefirynowych i w takich je opisuje słowach: „Przypomnę tedy wielu braciom zdarzenie, jakie za naszych zaszło czasów. Gdyby się to było stało w Sodomie, myślę, iżby nawet tamtejszych ludzi było przywiodło do pokuty. Był niejaki Natalius, wyznawca, a nie przed laty, ale za na-
9 szych żył czasów. Zdarzyło się, że został w błąd wprowadzony przez Asklepjodotosa i innego Teodota, bankiera, obydwaj zaś byli uczniami szewca Teodota, który jako pierwszy dla owej nauki, a raczej głupoty, został wykluczony z jedności przez Wiktora, jak się rzekło, ówczesnego
10 biskupa. Za pieniądze dał się Natalius namówić do przyjęcia tytułu biskupa tej herezji, a miał pobierać miesięcznie
11 150 denarów. Gdy już do nich przystał, otrzymywał od Pana w wizjach częste upomnienia, albowiem Bóg miłosierny i Pan nasz, Jezus Chrystus, nie chciał, by poza ko-
12 ściołem ginął świadek męki Jego. Natalius jednak niewiele zważał na owe widzenia, odurzony tem pierwszeństwem, jakie u nich zajmował, i opętany chciwością, co już tylu ludzi przywiodła do zguby. Wreszcie zdarzyło się, że święci aniołowie dotkliwie go ubiczowali przez całą noc, tak iż wstał rychło rano, przywdział wór pokutny, posypał się popiołem, skwapliwie i z płaczem do nóg się rzucił biskupowi Zefirynowi, padał do stóp nietylko kleru, ale

[1] Wiktor I, 189—198; Zefiryn, 198—217.

i ludzi świeckich, i skrapiał łzami litościwy kościół miłosiernego Chrystusa. Długie zanosił prośby, pokazywał znaki plag, jakie otrzymał, a wreszcie z wielkim trudem został przyjęty do jedności".

13 Do tego dołączamy jeszcze inne uwagi tegoż autora, dotyczące tych samych heretyków. Oto one: „Pism bożych nie bali się sfałszować, starej wiary kanon porzucili, Chrystusa zapoznali, bo nie szukają tego, co mówią Księgi boże, ale pilnie się do tego przykładają, by znaleźć jakąkolwiek formę rozumowanego dowodu swej bezbożności. Jeśli im kto przedłoży słowo Pisma świętego, tedy badają, czy z niego da
14 się zbudować sylogizm prosty, czy złożony. Zaniedbują święte Pisma boże, a zajmują się geometrją, jak ludzie, którzy są z ziemi i mówią o ziemi, a nie znają Tego, który idzie z wyżyn. A zatem Euklides geometryzuje u nich co się zowie, Arystoteles i Teofrastos podziw budzą, a do
15 Galena niektórzy prawie się modlą.[1] Że ludzie, co nauk pogańskich nadużywają dla stwierdzenia swych zapatrywań heretyckich i z niegodziwością bezbożników fałszują szczerą wiarę Pism bożych, że ludzie tego rodzaju dalecy
16 są od wiary, na to chyba słów tracić nie potrzeba. Dla tego właśnie tak śmiało rękę wyciągnęli po Księgi święte, pod pozorem, że je chcieli poprawić. Że zaś to, co o nich mówię, nie jest kłamstwem, o tem się każdy, kto chce,
17 może przekonać. Gdyby kto bowiem pozbierał wszystkie ich odpisy i dokładnie je z sobą porównał, znalazłby w nich niemałe różnice. Kopje Asklepjadesa nie zgadzają się z Teodotowemi. Nie trudno zresztą zebrać wielką ich liczbę, bo uczniowie ich skwapliwie odpisują to, co każdy z nich poprawił, a raczej sfałszował. Z temi znowu nie zgadzają się teksty Hermofilosa, a kopje Apolonjadesa różnią się

[1] Euklides, słynny matematyk aleksandryjski (300 przed Chr.); Arystoteles, filozof; Teofrastos, filozof i uczeń Platona i Arystolelesa; Galenus, filozof i lekarz, powołany przez Marka Aureljusza do Rzymu.

nawet między sobą. Otóż można pierwsze ich teksty porównać z późniejszemi ich przeróbkami, a znajdzie się
18 różnic wiele. Jak wielkie zaś zuchwalstwo leży w tym występku, tego zapewne nawet oni sami nie są nieświadomi. Albowiem albo nie wierzą, że Duch Święty natchnął Pismo boże, i w takim razie są niewierni, albo samych siebie uważają za mędrszych od Ducha Świętego, a w takim razie są opętani. Przecie zaprzeć się swego zuchwalstwa nie mogą. Toć kopje są ich własną pisane ręką; od swych katechetów zaś takich pism nie otrzymali, i nie mogą też pokazać ory-
19 ginałów, z których porobili odpisy swoje. Niektórzy z nich wreszcie nie uważali nawet za potrzebne wdawać się w fałszerstwa, tylko poprostu odrzucili *Zakon* i *Proroków*, a mamidło nieprawej i bezbożnej nauki pogrążyło ich w najgłębszej zatracenia otchłani".

Lecz dość już tego opowiadania.

KSIĘGA SZÓSTA.

Treść księgi VI Historji kościelnej.

1. O prześladowaniu za Sewera.
2. O gorliwości Origenesa od lat dziecięcych.
3. Jak już w wczesnej swej młodości głosił słowo Chrystusowe.
4. Ilu jego uczniów śmierć poniosło męczeńską.
5. O Potamjenie.
6. O Klemensie Aleksandryjskim.
7. O Judzie pisarzu.
8. O śmiałym czynie Origenesa.
9. O cudach Narcyza.
10. O biskupach jerozolimskich.
11. O Aleksandrze.
12. O Serapjonie i pismach jego.
13. O pismach Klemensa.
14. Jakie Klemens wymienia pisma.
15. O Heraklasie.
16. Z jaką gorliwością Origenes zajmował się Pismem świętem.
17. O Symmachosie tłumaczu.
18. O Ambrożym.
19. Jakie się przechowały wspomnienia o Origenesie.
20. Jakie się przechowały dzieła mężów ówczesnych.
21. O biskupach, którzy w owych słynęli czasach.
22. Jakie dzieła Hipolita do naszych się przechowały czasów.
23. O gorliwości Origenesa, i jak dostąpił godności kapłaństwa kościelnego.

24. Jakie dzieła egzegetyczne Origenes napisał w Aleksandrji.
25. W jaki sposób Origenes przytaczał Pisma obu Testamentów.
26. Jak się biskupi zapatrywali na niego.
27. Jak Heraklas objął stolicę biskupią w Aleksandrji.
28. O prześladowaniu Maksymina.
29. Jak Fabjan w cudowny sposób przez Boga został wskazany na biskupa rzymskiego.
30. Jak wielu Origenes miał uczniów.
31. O Afrykańczyku.
32. Jakie Origenes w Cezarei Palestyńskiej napisał komentarze.
33. O błędzie Beryllosa.
34. O wydarzeniach za panowania Filipa.
35. Jak Dionizy po Heraklasie zasiadł na stolicy biskupiej.
36. Ile jeszcze innych dzieł napisał Origenes.
37. O różnicy zdań wśród Arabów.
38. O herezji helkesaitów.
39. Co się stało za panowania Decjusza.
40. O losach Dionizego.
41. O tych, którzy w samej Aleksandrji ponieśli męczeństwo.
42. O czem jeszcze Dionizy opowiada.
43. O Nowatusie, jego charakterze i herezji.
44. Opowieść Dionizego o Serapjonie.
45. List Dionizego do Nowatusa.
46. O innych Listach Dionizego.

1 Gdy także Sewerus wszczął prześladowanie kościołów,[1] bohaterzy religji po wszystkich miejscach wspaniałe ponosili męczeństwa, a najwięcej ich było w Aleksandrji. Z Egiptu

[1] Około r. 202 lub 203 wydał nowe prawo: Judaeos fieri sub gravi poena vetuit, idem etiam de christianis sanxit. *Hist. Aug.* in Sever. c. 17. O tem prześladowaniu pisze ponadto *Tert.* De corona; Ad Scapulam; De fuga.

i z całej Tebajdy[1] tam posyłano szermierzy bożych, jakby na największe boisko, gdzie najmężniejszą wytrwałością wśród rozlicznych katuszy i śmierci rodzajów wieńce sobie zdobywali u Boga. Był pośród nich także Leonidas, znany jako ojciec Origenesa. Został on ścięty i pozostawił syna swego w wieku jeszcze bardzo młodym. Rzecz słuszna, że się tutaj zwięźle opowie, jaką Origenes od tej już chwili gorzał miłością do Słowa Bożego, tem więcej, że u tylu ludzi tak rozgłośnej zażywa sławy.

2[1] Wieleby miał niewątpliwie do powiedzenia ten, ktoby chciał czas swój poświęcić na opisanie życia tego męża, a życiorys jego wymagałby osobnego dzieła. Tymczasem na większą część czynów jego krótki damy pogląd, o ile to tylko możliwe, a to trochę, co o nim opowiemy, przedstawimy na podstawie szeregu listów oraz opowiadania po dziś dzień żyjących przyjaciół jego.

[2] Szczegóły, dotyczące Origenesa,[2] już od samych, że się tak wyrażę, pieluch jego warto zapisać w pamięci. Było to w dziesiątym roku panowania Sewera, za wielkorządztwa Letusa w Aleksandrji i całej reszcie Egiptu, kiedy po Juljanie Demetrios objął urząd biskupi w tamtejszych [3] parafjach kościelnych. Gdy wielkim naonczas płomieniem rozgorzało prześladowanie, a tysiące wiernych zdobywało korony męczeńskie, tedy tak wielkie pożądanie męczeństwa ogarnęło duszę bardzo jeszcze młodego Origenesa, że chciał koniecznie iść na spotkanie niebezpieczeństw i stanąć [4] do walki. Niewiele już brakło, a byłaby się może przerwała nić życia jego, jednak boża i niebieska Opatrzność przez matkę jego powstrzymała dla dobra tylu ludzi jego [5] ochocze zapędy. Otóż najpierw gorącemi go prosiła słowy

[1] Górny Egipt, którego stolicą były starożytne Teby.
[2] *O. Bardenhewer*, l. c. II, 96—194; życiorys od 105—112.

i zaklinała, by miał litość nad jej uczuciem macierzyńskiem. Gdy przecie widziała, że się zaciął w swem postanowieniu, a na wiadomość o pochwyceniu i uwięzieniu ojca całą duszą się palił do męczeństwa, schowała wszystkie jego [6] ubrania, i tak go zmusiła do pozostania w domu. On zaś, skoro już nic innego nie mógł zrobić, ani znaleźć spokoju dla trawiącej go w tak młodym wieku zgoła niezwykłej żądzy męczeństwa, wysłał do ojca swego list, zawierający najgorętszą do męczeństwa pobudkę, gdzie go w takich zachęca słowach: „Uważaj, byś ze względu na nas nie zmienił swego zapatrywania". Oto co należało zapisać jako pierwszy dowód żywego usposobienia oraz najserdeczniejszego przywiązania do religji Origenesa w dziecięcych jego latach.

[7] Silną już założył w sobie podstawę pod wiary naukę, bo od najwcześniejszej młodości przykładał się do Pisma świętego, a bez żadnych zastrzeżeń oddał się tej pracy, jako że ojciec jego, obok zwykłej szkolnej nauki na te właśnie [8] ćwiczenia szczególną zwracał uwagę. Przedewszystkiem zachęcał go, by ponad wiedzę grecką przekładał studjum nauk świętych, i żądał od niego codziennie ćwiczeń pamię- [9] ciowych i zdawania lekcji. Nic w tem przykrego nie było dla chłopca, który się z największą chęcią takiej oddawał nauce, do tego stopnia, że już mu nie starczyło proste i pobieżne czytanie słów bożych, ale pragnął więcej i już wówczas dociekał głębszego ich znaczenia, tak że ojca nawet kłopotu nabawiał, gdy go pytał, jak należy rozumieć [10] Pismo przez Boga natchnione. Leonidas napozór i w oczy strofował go wprawdzie i upominał, by nic nie szukał, co przekracza zdolności wieku jego oraz zwykłe rzeczy rozumienie. Sam w sobie przecie wielce się cieszył i najgorętsze dzięki składał Bogu, Twórcy wszystkiego, co dobre, że go [11] raczył uczynić ojcem takiego dziecka. Opowiadają, że się często pochylał nad chłopięciem w śnie pogrążonym, od-

krywał pierś jego, i jak gdyby w niej Duch Święty zbudował świątynię swoją, z czcią ją całował, czując się szczęśliwym ojcem dziecka tak dobrego. Te, oraz inne tym podobne szczegóły żyją w ludzkiej pamięci o dziecięcych latach Origenesa.

12 Gdy ojciec jego życie zakończył męczeństwem, pozostał sam z matką i swymi sześciu młodszymi braćmi, a nie
13 miał jeszcze pełnych lat siedmnastu.[1] Majątek ojcowski przepadł na rzecz skarbu cesarskiego, tak że razem z rodziną znalazł się w przykrem życia położeniu. Bóg jednak raczył rozciągnąć nad nim Opatrzność Swoją. Stało się tak, że go przyjęła i utrzymanie mu dała pewna pani bardzo zamożna i skądinąd bardzo poważana. Opieką swą otaczała ona również pewnego męża, dobrze znanego podówczas w aleksandryjskich kołach heretyckich. Był on rodem z Aleksandrji, a miała go u siebie jako swego syna przybranego i zajmowała się nim z największą pieczołowitością.
14 Origenes, który się musiał z nim spotykać, dawał wówczas wymowne dowody swej prawomyślności w sprawach wiary. Aczkolwiek bowiem cały tłum, nietylko heretyków, ale i naszych schodził się do Pawła,[2] takie bowiem było imię jego, dlatego że uchodził za człowieka mądrego, Origenes nigdy się nie dał skłonić do wspólnej z nim modlitwy. Od dziecięctwa bowiem przestrzegał przepisów kościelnych, a nauki heretyckie, jak to sam kiedyś dosłownie powiedział, były mu wstrętne.

15 Ponieważ już ojciec go wprowadził w nauki greckie, a on sam, po jego śmierci, zupełnie się oddał tym studjom, nabył wkrótce po zgonie Leonidasa biegłości w przedmiotach gramatycznych, a przez to zdobył sobie, jak na swe młode lata, utrzymanie więcej niż dostateczne.

[1] A więc Origenes urodził się około roku 185, bo Leonidas poniósł śmierć męczeńską około roku 202.

[2] Skądinąd nieznany.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

3[1] Zajęty był więc taką nauką, a tymczasem, jak sam w swych pismach opowiada, nie było w Aleksandrji żadnego katechety, bo wszyscy pouciekali pod grozą prześladowania. Tedy do niego schodziło się grono pogan, by słuchać [2] słowa bożego. Wśród nich wymienia jako pierwszego Plutarcha, który uczciwe swe życie uwieńczył męczeństwem; wymienia powtóre Heraklasa, brata Plutarchowego, który również dał z siebie przykład życia filozoficznego i ascetycznego, tak że go uznano godnym, by po Demetriosie objął w Aleksandrji urząd biskupi.

[3] W ośmnastym roku życia swego stanął Origenes na czele szkoły katechetycznej i cieszył się wielkiem powodzeniem podczas prześladowania za czasów Akwilasa, wielkorządcy aleksandryjskiego. Znakomite zdobył sobie imię wśród wiernych przez to, że wszystkich świętych męczenników, nieznanych i znanych, podejmował i usługi im świadczył. [4] Był bowiem przy nich nietylko wówczas, gdy się znajdowali w więzieniu, i nietylko aż do chwili, gdy przeciwko nim ostateczne zapadły wyroki, ale nie opuścił świętych męczenników nawet wtenczas, gdy ich na śmierć prowadzono, a czynił to odważnie i wprost się narażał na niebezpieczeństwo. To też gdy się tak śmiało wysuwał i męczenników bez najmniejszej obawy pocałunkiem pozdrawiał, zdarzało się nieraz, że otaczający ich tłum pogan rozwścieczonych byłby go ukamienował, gdyby pod osłoną Prawicy [5] bożej za każdym razem cudem się nie był ocalił. Ta sama boża i niebiańska łaska i w innych rozlicznych, a niewiadomo już ilu wypadkach, roztoczyła nad nim swą opiekę wobec tylu zasadzek, jakie na niego zastawiano dla jego gorliwości i śmiałości w głoszeniu słowa Chrystusowego. Tak wielka była istotnie nienawiść niewiernych do niego, że się tłumnie zbierali i żołnierzami otaczali dom, w którym mieszkał, bo całą już rzeszę katechizował w rzeczach wiary [6] świętej. W ten sposób z dnia na dzień wzmagało się prze-

ciwko niemu prześladowanie, tak że już w całem mieście nie miał się gdzie schronić. Z jednego domu musiał uchodzić do drugiego, a zewsząd go wypędzano, bo całe tłumy garnęły się do niego na bożą naukę, jako że także czyny jego świadczyły o przedziwnej doskonałości najprawdziwszej
7 filozofji jego. Jakie jego słowo, takie, powiadano, życie jego, a jakie życie, takie też słowo.[1] Przez to przedewszystkiem, dzięki pomocy łaski bożej, tysiące porywał za sobą.

8 Gdy zobaczył, że się coraz więcej uczni dokoła niego gromadzi, bo tylko jemu samemu Demetrios, zwierzchnik kościoła, powierzył naukę katechetyczną, tedy spostrzegł, iż zajmowania się przedmiotami gramatycznemi nie można pogodzić z pracą nad wiedzą bożą. Przeto bez żadnej już zwłoki zaniechał nauczania umiejętności gramatycznych, jako nieużytecznych i przeszkadzających naukom świętym.
9 Potem roztropnie się obliczył, by nie być skazanym na cudze zapomogi, i sprzedał wszystkie, jakie tylko miał, dzieła starożytnych pisarzy, którymi się przedtem tak gorliwie zajmował, a cztery obole, jakie mu za nie kupiec codziennie wypłacał, zupełnie mu wystarczały. Przez długie lata wiódł taki filozoficzny tryb życia,[2] tłumiąc w sobie wszelką skłonność do namiętności młodzieńczych. Całemi dniami oddawał się wytężonej pracy nauczycielskiej, a większą część nocy poświęcał badaniu Pism bożych. Życie wiódł jak najwstrzemięźliwsze, bądź to ćwicząc się w postach, bądź to skracając czas, na sen przeznaczony, a i tak najchętniej nie kładł
10 się do spoczynku na posłanie, ale na gołą ziemię. Przedewszystkiem należało, zdaniem jego, zachowywać słowa

---

[1] Οἷος ὁ λόγος, τοῖος ὁ βίος było, jak się zdaje, przysłowiem greckiem. *Seneca*, Ep. 94[1]: „Apud Graecos in proverbium cessit: talis hominibus fuit oratio, qualis vita"

[2] Filozoficzny tryb życia, filozofja, w znaczeniu ascezy. Ustęp ten tłumaczy nam historję słowa φιλοσοφία w tem właśnie znaczeniu.

Zbawicielowe, zapisane w *Ewangelji*, a zalecające nie mieć dwóch ubrań,[1] ani obuwia, i nie troszczyć się o przyszłość.[2]
11 Co więcej, z ochotą, przewyższającą młody wiek swój, wytrzymywał zimno i zupełne ogołocenie, tak że ubóstwo swe do ostatecznych doprowadził granic.[3] W tych, co go otaczali, budził podziw najwyższy, a bardzo wielu ogarniał żal i prosili go, by korzystał z ich majątku, jako że widzieli, iż tyle trudów ponosi przy sprawowaniu nauczycielstwa
12 bożego. On jednak w niczem nie zmniejszył swych umartwień. Otóż opowiadają, że przez długie lata chodził boso, bez obuwia, ponadto jeszcze dłużej powstrzymywał się od wina oraz od wszystkiego, co już koniecznie nie jest potrzebne do utrzymania się przy życiu, tak że nawet popadł w niebezpieczeństwo osłabienia i zrujnowania zdrowia swego.
13 Tym, co na niego patrzeli, tak znakomity dawał przykład życia filozoficznego, że oczywiście bardzo wielu swych uczniów porywał za sobą. Owszem, nawet pogan niewiernych, i to niebylejakich, ale ludzi wiedzy i filozofji, pociągał do nauki, jaką udzielał. Byli tacy, którzy szczerze i z głębi duszy przyjmowali przez niego wiarę w Słowo Boże i tak się odznaczyli podczas prześladowania owych czasów, że kilku z nich zostało pochwyconych i śmierć poniosło męczeńską.

4[1] Pierwszym z nich był co dopiero wspomniany Plutarch.[4] Gdy go prowadzono na śmierć, niewiele brakło, a byłby nasz Origenes, który go nie opuszczał aż do ostatniej życia chwili, zginął z rąk jego współobywateli, którzy go uważali za sprawcę jego śmierci. Wola boża jednak i wów-

[1] Mt. 20[10].
[2] Mt. 6[34].
[3] 2 Kor. 11[27].
[4] Wyżej VI, 3[3].

[2] czas go jeszcze osłoniła. Drugim po Plutarchu męczennikiem z grona uczniów Origenesowych był Serenus, który
[3] wycierpiał próbę ognia za wiarę przez siebie przyjętą. Jako trzeci z tej samej szkoły męczenników wyszedł Heraklejdes, a po nim jako czwarty Heron. Tamten był jeszcze katechumenem, ten zaś neofitą; obydwaj zostali ścięci. Prócz tych słynie jeszcze piąty z tej samej szkoły jako szermierz za sprawę religji, inny Serenus, który po wycierpieniu bardzo wielu katuszy podobno ścięty został. Z pośród niewiast zaś otrzymała Herais, jeszcze katechumenka, chrzest ognia, jak Origenes kędyś powiada, i tak swe życie zakończyła.[1]

5[1] Jako siódmego można do nich zaliczyć Bazylidesa. Prowadził on na śmierć Potamjenę, której chwałę jej rodacy jeszcze dziś w rozlicznych opiewają pieśniach. Niepoliczone bowiem stoczyła walki z tymi, którzy czyhali na czystość jej ciała i zdobiące ją dziewictwo. Tak bowiem jak jej dusza, była niemniej piękność jej ciała podobna do kwiatu w pełnym rozkwicie. Tysiączne wycierpiała katusze, a wreszcie po okropnych i zgrozę budzących męczarniach razem
[2] z swą matką, Marcelą, śmierć poniosła ogniową. Opowiadają, że sędzia, któremu na imię było Akwilas, kazał ciężkiemi ranami całe jej porozdzierać ciało, a wreszcie zagroził, że ją na pohańbienie wyda w ręce gladjatorów. Tedy ona na krótką chwilę skupiła swe myśli, a gdy ją zapytano, jakie powzięła postanowienie, dała podobno taką odpowiedź, że to jej oświadczenie w ich oczach w wstrętnie bluźnier-
[3] czem przedstawiło ją świetle. Zaledwie ostatnie wypowiedziała słowo, zapadł przeciwko niej wyrok, a Bazylides, jeden z straży żołnierskiej, zabrał ją i na śmierć prowadził. Tłum tymczasem zaczął przeciwko niej groźną przybierać

[1] Męczennicy tutaj wymienieni są nam skądinąd nieznani.

postawę i obrzucać ją obelgami. Tedy Bazylides odsuwał i odpychał napastników, okazując jej jak największą litość i współczucie. Potamjena przyjęła przychylnie dowody jego życzliwości i zwróciła się do niego z wezwaniem, by skrzepił ducha swego. Będzie się bowiem po śmierci za niego modliła do swego Pana i wkrótce mu się odwdzięczy
4 za to, co dla niej uczynił. Po tych słowach poniosła odważnie śmierć męczeńską. Wrzącą smołę lano na wszystkie części jej ciała, od stóp aż do głowy, zwolna
5 i stopniowo. Taką oto walkę stoczyło to dziewczę pieśnią sławione.

Niedługo potem zażądali od Bazylidesa jego towarzysze broni z jakiegoś powodu złożenia przysięgi, na co on oświadczył, że mu wogóle przysięgać nie wolno, jest bowiem chrześcijaninem i otwarcie to wyznaje. Zdawało się początkowo, że to żarty, gdy jednak z całą stanowczością trwał przy swej odmowie, stawiono go przed sędzią, a gdy również wobec niego uczynił niezłomne wyznanie, wtrącono
6 go do więzienia. Przyszli tam do niego bracia jego w Bogu i pytali go o przyczynę tak nagłego i nadzwyczajnego postanowienia, na co wówczas podobno oświadczył, że Potamjena w trzy dni po swej śmierci męczeńskiej w nocy mu się ukazała, włożyła mu wieniec na głowę i powiedziała, iż prosiła Pana dla niego o łaskę i została wysłuchaną, tak że jej wkrótce dostąpi. Na to udzielili mu bracia pieczęci Pańskiej,[1] on zaś dnia następnego poniósł wspaniałe męczeństwo i został ścięty.[2]

7 Ponadto wielu innych aleksandryjczyków miało się podówczas zwrócić do nauki Chrystusowej, jako że im się Potamjena we śnie objawiła i do tego zawezwała.

Tyle o tej sprawie.

---

[1] Chrztu.

[2] O Potamjenie cfr. *Palladius,* His. Laus. c. 3 oraz *Th. Ruinart,* Acta Martyrum. Ratysbona 1859, 170—181.

6 Następcą Pantajnosa był Klemens, który aż do owych czasów stał na czele szkoły katechetycznej w Aleksandrji i Origenesa zaliczał do uczniów swoich. Objaśniając treść swoich *Kobierców*, podaje Klemens w I księdze[1] zestawienie chronologiczne i określa czasy aż do śmierci Komodusa, tak że stąd jasno wynika, iż dzieło swe pisał za rządów Sewera, którego epokę niniejsza opisuje księga.

7 W tym samym czasie Juda, inny pisarz, wydał rozprawę *O siedmdziesięciu tygodniach Danielowych*[2] i ustalił chronologję aż do 10 roku panowania cesarza Sewera. Mniemał on, że słynne owo zjawienie się antychrysta właśnie podówczas było bliskie. Tak głęboko umysłami wielu ludzi wstrząsnęło ówczesne prześladowanie, jakie się przeciwko nam srożyło.[3]

8[1] Gdy Origenes w Aleksandrji sprawował obowiązki katechety, dokonał czynu, świadczącego niewątpliwie o niedojrzałości i młodości usposobienia jego, ale niemniej o jego [2] wierze i powściągliwości. Otóż słowa:

„Są rzezańcy,
Którzy samych siebie wytrzebili dla królestwa niebieskiego,“[4]

rozumiał zbyt prosto i dziecinnie, i chciał z jednej strony wypełnić to, co Pan powiedział, z drugiej zaś strony pragnął

---

[1] *Clem. Alex.* Strom. I, 144.

[2] Judę i jego rozprawę znamy tylko z tej wzmianki Euzebjusza, którą powtórzył *Hieronim*, De vir. ill. 52.

[3] *Hippol.* Comm. in Dan. 4, 18, 19, również pod wpływem prześladowania zapowiada bliską paruzję Chrystusa.

[4] Mt. 19[12].

niewiernym odebrać wszelki powód do brzydkiego posądzania, jako że w tak młodym wieku głosił słowo boże nietylko mężczyznom, ale także niewiastom. Postanowił więc wykonać rzeczywiście słowa Zbawicielowe, a starać się tylko o to, by rzecz tę ukryć przed wielką liczbą uczniów swoich.
3 Nie w jego to już przecie leżało mocy, aczkolwiek pragnął, czyn tego rodzaju osłonić tajemnicą. I rzeczywiście dowiedział się o tem później Demetrios, zwierzchnik tamtejszego kościoła, i zdumiał się niezmiernie nad śmiałością czynu Origenesa, pochwalił jego gorliwość i szczerość wiary, pokrzepił go na duchu i wezwał, by teraz tem gorliwiej
4 spełniał obowiązki katechety. Takie było naonczas zachowanie się Demetriosa. Tymczasem niedługo potem, gdy patrzał na powodzenie Origenesa i na szerzący się powszechnie rozgłos jego wielkości i sławy, ludzką powodowany ułomnością, usiłował w listach, rozpisanych do biskupów świata całego, czyn Origenesa przedstawić jako rzecz zgoła przewrotną. Tak zrobił dlatego, ponieważ najznakomitsi i najznaczniejsi biskupi palestyńscy, cezarejski i jerozolimski, uznali, że Origenes zasłużył na odznaczenie oraz najwyższe zaszczyty, i przez włożenie rąk udzielili mu kapłaństwa.
5 A więc gdy Origenes uzyskał rozgłos tak wielki, gdy imię jego było wszędy na ustach wszystkich, gdy sobie zdobył sławę cnoty i mądrości, tedy właśnie Demetrios, który mu zresztą nic innego nie mógł zarzucić, wytoczył przeciwko niemu złośliwe a ciężkie oskarżenie o czyn, już dawno, w latach wczesnej młodości spełniony, a ponadto śmiał jeszcze skargą swą objąć tych, którzy go do kapłańskiej wynieśli godności. Lecz to się działo nieco później.
6 Tymczasem Origenes sprawował w Aleksandrji swe boże nauczycielstwo z całą swobodą wobec wszystkich, którzy się w nocy czy we dnie do niego zbliżali, i bez żadnych zastrzeżeń cały czas swój poświęcał wiedzy bożej i uczniom swoim.

7 Ośmnaście lat trwały rządy Sewera, po którym następstwo objął Antonin, syn jego.[1] Tedy wśród tych, którzy męstwo okazali podczas prześladowania, a których Opatrzność boża zachowała poprzez walki, stoczone przy wyznawaniu Chrystusa, był niejaki Aleksander, wyżej już przedstawiony jako biskup jerozolimski.[2] Wyróżniał się on takiem nadzwyczajnem wyznawaniem Chrystusa, że został uznany za godnego co dopiero wspomnianej stolicy biskupiej, aczkolwiek żył jeszcze Narcyz, poprzednik jego.

9¹ Pośród wielu innych cudów Narcyza, jakie obywatele tego kościoła przytaczają na podstawie tradycji braterskiej, podawanej z pokolenia na pokolenie, istnieje opowiadanie o następującem dziwnem zdarzeniu, które się za jego rezegrało
2 sprawą: Razu pewnego, a było to podczas wielkiej wigilji wielkanocnej, diakonom podobno zabrakło oliwy. Gdy z tego powodu cały lud ogarnęło wielkie przygnębienie, rozkazał Narcyz tym, co mieli powierzoną troskę o światło,
3 zaczerpnąć wody i przynieść ją do siebie. Polecenie to zostało spełnione w jednej chwili. Tedy modlił się nad wodą, i pełen żywej wiary w Panu, kazał ją rozlać w lampy. Gdy i to się stało, tedy mocą ponad wszelkie wysłowienie wyższą, cudowną a bożą, istota wody przemieniła się w oliwę prawdziwą. Bardzo wielu braci przechowało podobno odrobinę owej oliwy od owych czasów aż po dni nasze, jako mały dowód cudu ówczesnego.
4 Opowiadają ponadto inne bardzo liczne, a pamięci godne szczegóły z życia tego męża, a między niemi co nastę-

[1] Sewerus umarł w r. 211. Rządy po nim przeszły na dwóch jego synów, Marka Aureljusza Sewera Antonina Bassjana, którego Euzebjusz tutaj wymienia jako Antonina, znanego nam pod przydomkiem Karakalla; oraz Lucjusza Septymjusza Getę.

[2] Euzebiusz się myli. Ostatni przez niego wymieniony biskup jerozolimski to Narcyz; wyżej V, 12².

puje: Poważnego i surowego życia jego znieść nie mogło kilku złych ludzi. Z obawy, by ich nie pochwycono i nie ukarano za liczne niegodziwości, jakie mieli na sumieniu, knują zamach przeciwko Narcyzowi, by go uprzedzić, i rzu-
5 cają na niego straszne oszczerstwo. By zaś znaleźć wiarę u swych słuchaczy, oskarżenia swe stwierdzili przysięgą. Tak tedy jeden z nich się zaklął, by go ogień spalił, drugi, by ciało jego strawiła straszna choroba, trzeci wreszcie, by wzrok stracił. Lecz i tak, chociaż złożyli przysięgę, żaden z wiernych nie zważał na ich gadanie, bo powściągliwość oraz życie cnotliwe Narcyza zawsze w oczach wszystkich
6 świetnym świeciło blaskiem. On sam natomiast nie mógł znieść niegodziwości tych oszczerstw, a ponieważ i tak już oddawna skłaniał się do życia filozoficznego,[1] usunął się zupełnie z przed oczu ludu swego kościoła, i w ukryciu miejsc pustynnych, a odległych, spędził bardzo wiele lat życia swego.

7 Tymczasem czujne oko Sprawiedliwości nie spoglądało spokojnie na to, co się stało, ale w krótkim czasie bezbożników dosięgły te właśnie kary, jakie swemi zaprzysiężonemi zaklęciami sami ściągnęli na siebie. Otóż pierwszy z nich spalił się z całą swą rodziną, albowiem zupełnie bez żadnej przyczyny, zgoła nagle, padła nocą mała iskierka na dom jego mieszkalny, który cały stanął w płomieniach. Drugi został niespodzianie okryty od stóp do głowy cho-
8 robą, na jaką sam siebie skazał. Trzeci wreszcie, widząc losy swych poprzedników, przejęty trwogą przed nieuchronną karą Boga wszystkowidzącego, przyznał się publicznie do wspólnie przez nich popełnionej niegodziwości. Taki go przecie żal chwycił, tak go te błagania wyczerpały, tak długo łzy wylewał, póki obu nie wypłakał oczu. W taki oto sposób zostali ukarani za swe oszczerstwa.

---

[1] Cfr. uwaga 2, do str. 255.

10 Gdy Narcyz uszedł, a nikt nie wiedział, gdzie się znajduje, zwierzchnicy sąsiednich kościołów uważali za potrzebne udzielić komu innemu święceń biskupich. Był to Dios, który jednakże niedługo dzierżył rządy. Następcą jego był Germanjon, a po nim nastał Gordios. Za jego czasów zjawił się Narcyz, jak gdyby z martwych powstały, a bracia powołali go ponownie na stolicę biskupią. Z jeszcze większym bowiem wszyscy się do niego odnosili szacunkiem, tak dla jego ustąpienia i życia filozoficznego, jak zwłaszcza dla owej pomsty, którą Bóg sam wziąć raczył.

11[1] Ponieważ Narcyz z powodu sędziwej starości nie mógł już spełniać swych obowiązków, Opatrzność boża powołała do sprawowania z nim razem urzędu biskupiego wyżej wspomnianego Aleksandra,[1] biskupa innego kościoła, i to przez objawienie, jakie w nocnem otrzymał widzeniu.
2 Skutkiem tej bożej jakoby wyroczni Aleksander wybrał się z ziemi kappadockiej, gdzie przedtem miał zaszczyt zasiadania na stolicy biskupiej, w podróż do Jerozolimy, na modlitwę i na zwiedzenie miejsc świętych. Wierni przyjmują go tam jak najserdeczniej, ale już mu nie pozwalają wrócić do domu, a to z powodu drugiego objawienia, jakie i oni w nocnem oglądali widzeniu. Otóż najcnotliwsi z nich słyszeli zupełnie wyraźnie głos do nich się odzywający, że mają wyjść przed bramy miasta na przyjęcie biskupa, wybranego im przez Boga. Tak zrobili, i za zgodą biskupów kościołów sąsiednich, siłą zmusili Aleksandra, by u nich pozostał.
3 Sam zresztą Aleksander wspomina w swych *Listach do Antinoitów*,[2] zachowanych po dzień dzisiejszy, że Narcyz z nim razem zasiadał na stolicy biskupiej. Oto co pisze

[1] Wyżej VI, 8[7].

[2] Mieszkańcy Antinoupolis w Egipcie, miasta założonego przez Hadrjana ku czci jego ulubieńca Antinoosa. Cfr. uwaga 1 na str. 154.

dosłownie pod koniec swego *Listu*: „Pozdrawia Was Narcyz, który przede mną zarządzał tutejszym kościołem, a jeszcze teraz przez swe modlitwy razem ze mną urząd sprawuje biskupi; liczy lat 116 i upomina Was, tak jak ja, byście jednej byli myśli.“

4 Taki był tych zdarzeń przebieg.

W Antjochji zaś, po śmierci Serapjona, zasiadł na stolicy biskupiej jako następca jego Asklepjades, który podczas prześladowania również się odznaczył jako wyznawca.
5 O wyniesieniu jego na urząd biskupi wspomina Aleksander, kiedy pisze do Antjocheńczyków, w słowach następujących: „Aleksander, niewolnik i więzień Jezusa Chrystusa[1], błogosławionemu Antjocheńczyków kościołowi, pozdrowienie w Panu! Znośne i lekkie stały mi się za sprawą Pańską więzy moje, gdy mnie w więzieniu doszła wiadomość, że za zrządzeniem Opatrzności bożej biskupem świętego Waszego kościoła antjocheńskiego został Asklepjades, mąż tak bardzo odpowiedni dla zasług, jakie dla wiary położył.“
6 List ten, jak zaznacza, wysłał przez Klemensa;[2] a oto co pisze pod koniec jego: „Pismo to posyłam Wam, Panowie Bracia moi, przez Klemensa, błogosławionego kapłana, męża cnotliwego i poważanego, którego już znacie i poznacie jeszcze bliżej. Był on tutaj za sprawą Opatrzności i Troskliwości bożej, a skrzepił i powiększył kościół Pański.“[3]

12[1] Z prac literackich Serapjona[4] przechowały się gdzieindziej prawdopodobnie inne jeszcze pomniki; w naszem przecie ręku znajdują się tylko następujące: *Do Domnusa*, który podczas prześladowania odpadł od wiary Chrystusowej do zabobonu żydowskiego; następnie: *Do Poncjusza*

[1] Filem 1.
[2] Klemens Aleksandryjski.
[3] Dz. 15[41].
[4] Wyżej V, 19.

i Karykusa, mężów kościelnych, tudzież kilka dalszych *Listów*
[2] do innych jeszcze ludzi. Prócz tego istnieje jego rozprawa: *O tak zwanej Ewangelji Piotra*,[1] w celu odparcia zawartych w niej szczegółów nieprawdziwych, ponieważ niektórzy wierni kościoła w Rossos[2] z powodu tej właśnie *Ewangelji* w fałszywe popadli nauki. Dobrze będzie z tego pisma niektóre przytoczyć urywki, gdzie Serapjon wypowiada swe
[3] o tej księdze zdanie. Pisze tak: „Otóż my, Bracia, uznajemy Piotra i innych apostołów, tak samo jak Chrystusa, ale tyle rozumu mamy, by odrzucić pisma kłamliwe, ich imię noszące, bo wiemy, żeśmy nic podobnego nie przejęli.
[4] Gdym był u Was, sądziłem, że wszyscy jesteście przywiązani do prawdziwej wiary. Przeto nie znając przedłożonej przez nich *Ewangelji*, zwanej Piotra imieniem, powiedziałem: „Jeśli, jak się zdaje, to tylko jest przyczyną małoduszności waszej, tedy ją czytajcie.“ Lecz teraz, gdy się dowiedziałem z tego, co mi mówiono, że umysł ich ukrywał podstępnie herezję, spiesznie do Was powrócę; a zatem, Bracia, rychło
[5] mnie oczekujcie. My zaś, Bracia, wiemy, jaką to herezję szerzył Marcjanus,[3] jak z samym sobą stawał w sprzeczności i sam nie wiedział, co mówił, o czem się przeko-
[6] nacie z tego, co Wam pisałem. Otóż zdołaliśmy się postarać o tę *Ewangelję* u innych ludzi, którzy się nią posługiwali, a mianowicie u następców tych, co ją pierwsi wprowadzili, a których zowiemy doketami; większa część bowiem ich zapatrywań z tej właśnie płynie szkoły. Przeczytaliśmy ją i znaleźliśmy, że po większej części jest zgodna z prawdziwą nauką Zbawicielową, lecz niektóre szczegóły od niej odbiegają, i teśmy Wam przedłożyli.“

Tyle o Serapjonie.

---

[1] Znany jest fragment *Ewangelji Piotrowej; O. Bardenhewer* l. c. I 524—529.

[2] W Syrji, na północ-wschód od Antjochji.

[3] Skądinąd nieznany,

13[1] Klemensowych *Kobierców*[1] przechowały się nam wszystkie ośm ksiąg bez wyjątku, którym autor uważał za odpowiednie dać tytuł: *Tytusa Flawjusza Klemensa nad prawdziwą filozofją* [2] *rozważań naukowych kobierce.* W równej liczbie istnieją księgi jego pod tytułem *Zarysy*, w których wymienia imię Pantajnosa, jako swego nauczyciela, przytaczając jego ob- [3] jaśnienia Pism tudzież tradycję jego. Mamy prócz tego jego pióra *Upomnienie do Greków*, trzy księgi, dzieło pod tytułem *Wychowawca*, tudzież rozprawę: *Który bogacz dostępuje zbawienia?*; dalej książkę *O Wielkanocy*, dialogi *O poście*, *O obmowie*, *Zachęta do cierpliwości czyli Do neofitów*, wreszcie tak zwany *Kanon kościelny czyli Do żydujących*, który przypisał wyżej wspomnianemu biskupowi Aleksandrowi.

[4] W swych *Kobiercach* nie ogranicza się do samej tylko tkaniny z Pisma bożego, ale wplata także odpowiednie, zdaniem jego, słowa pisarzy greckich, rozwija powszechnie znane systemy naukowe Greków i barbarzyńców, a ponadto [5] prostuje fałszywe herezjarchów zapatrywania. Roztacza przytem gruntowną wiedzę historyczną i daje nam podstawę do wielostronnego pogłębienia wiadomości naszych. Z tem wszystkiem wiąże jeszcze zdania filozofów, tak że [6] zupełnie słusznie dziełu swemu dał tytuł *Kobierce.* Opiera się w nich również na świadectwach, zaczerpniętych z pism nie uznawanych powszechnie, z tak zwanej *Mądrości Salomonowej*, *Jezusa, syna Syrachowego*, *Listu do Żydów*, *Listów* [7] *Barnaby*, *Klemensa* oraz *Judy.* Przytacza prócz tego Tacjana

[1] O Klemensie Aleksandryjskim *O. Bardenhewer*, l. c. II, 40—95. Grecki tytuł *Kobierców* i *Zarysów* wyżej V, 11 w uwadze. „Upomnienie" — Ὁ προτρεπτικὸς πρὸς Ἕλληνας; „Wychowawca" — Ὁ παιδαγωγός; „Który bogacz" .... Τίς ὁ σωζόμενος πλούσιος. Wszystkie inne, tutaj wymienione rozprawy Klemensa albo zaginęły zupełnie, albo przechowały się w nieznacznych fragmentach. Najlepsze wydanie wszystkich dzieł Klemensa oraz fragmentów dał *O. Stählin*, w zbiorowem wydawnictwie: „Griechische christliche Schriftsteller der ersten drei Jahrhunderte."

Mowę do Greków i mówi o Kasjanie jako o kronikarzu.[1] Ponadto wspomina Filona, Arystobulosa, Józefa, Demetriosa i Eupolemosa, pisarzy żydowskich,[2] jako tych, którzy w swych dziełach wykazali, że Mojżesz i naród żydowski dalszej sięgają starożytności, aniżeli prastare genealogje greckie.
8 Mnóstwo innych, godnych wiedzy szczegółów zawierają co dopiero wymienione pisma tego męża. Otóż w pierwszem z nich powiada sam o sobie, że ma styczność bardzo bliską z tradycją apostolską,[3] ponadto zapowiada w tych samych
9 księgach, że da objaśnienia do *Genezy*.[4] W swej rozprawie *O Wielkanocy* wyznaje, że skutkiem nalegania swych przyjaciół potomności piśmiennie przekazał tradycje, jakie ustnie od starych przejął prezbiterów. Wymienia tam wreszcie Melitona, Ireneusza oraz niektórych innych i przytacza ich słowa.

14[1] W swych *Zarysach* daje Klemens poprostu zwięzłe skróty całego Pisma obu Testamentów, nie wyłączając ksiąg, które nie są powszechnie uznane, to znaczy *Listu Judy*, reszty *Listów Katolickich* oraz *Listu Barnaby* tudzież t. zw. *Apoka-*
2 *lipsy Piotra*. O *Liście do Żydów* mówi wprawdzie, że pochodzi od Pawła, i że został napisany do Żydów w języku żydowskim, ale że Łukasz przetłumaczył go z największą starannością i wydał dla Greków. Oto dlaczego tłumaczenie tego *Listu* wykazuje to samo zabarwienie literackie co
3 *Dzieje apostolskie*. Że zaś w nim niema inskrypcji: „Paweł apostoł", słuszne są ku temu powody. „Pisząc bowiem", powiada, „do Żydów, którzy byli do niego uprzedzeni i z nieufnością się do niego odnosili, nie chciał zupełnie

[1] *Clem. Alex.* Strom. I, 21, 101. III, 13, 92. *Julius Cassianus*, walentynjanin i enkratyta. *O. Bardenhewer*, l. c. I, 376.
[2] J. w. I, 72, 150, 147, 141, 113.
[3] J. w. I, 11.
[4] J. w. III, 95; IV, 3; VI, 168.

słusznie pierwszem zaraz słowem odstręczać ich, swoje
[4] kładąc imię.“ Trochę niżej dodaje: „Tak więc, według słów błogosławionego prezbitera, ponieważ Pan, jako Apostoł Wszechmocnego, miał posłannictwo do Żydów, tedy Paweł, dzierżąc posłannictwo do pogan, w swej skromności nie wypisuje sam dla siebie tytułu apostoła Żydów, z jednej strony z uszanowania dla Pana, a potem dlatego, że pisał do Żydów ponad swój obowiązek, bo był pogan heroldem i apostołem.“

[5] W tych samych księgach podaje Klemens tradycję starych prezbiterów, dotyczącą porządku *Ewangelij*. Brzmi ona jak następuje: „Najpierw miały zostać napisane *Ewangelje*, za-
[6] wierające rodowody. *Ewangelja* zaś Marka miała powstać z następującego powodu. Gdy Piotr w Rzymie publicznie głosił słowo boże i za sprawą Ducha opowiadał ewangelję, tedy liczni jego słuchacze wezwali Marka, który mu oddawna towarzyszył i słowa jego pamiętał, by spisał to, co Piotr mówił. Marek to uczynił i dał *Ewangelję* tym,
[7] którzy go o nią prosili. Gdy się Piotr o tem dowiedział, nie udzielił żadnej rady, ani się temu sprzeciwił, ani do tego zachęcił. Tymczasem Jan jako ostatni, widząc, że *Ewangelje* rzecz całą ujmowały ze strony materjalnej, na prośbę swych uczniów i za Ducha natchnieniem napisał *Ewangelję* duchową.“ Tyle Klemens.

[8] Wyżej wspomniany Aleksander także wymienia Klemensa razem z Pantajnosem w jednym z swych *Listów*, pisanych do Origenesa, jako mężów, których znał bardzo dobrze. Oto
[9] co pisze: „Była w tem, jak wiesz, wola boża, że przyjaźń nasza przetrwała od dawnych ojców naszych czasów, że teraz stała się jeszcze gorętsza i silniejsza. Jako ojców bowiem uznajemy tych błogosławionych, którzy nas wyprzedzili, a z którymi się wkrótce połączymy, Pantajnosa, męża naprawdę błogosławionego i pana, tudzież świętego Klemensa, który mi był panem, i któremu tyle przysług pożytecznych

zawdzięczam, wreszcie każdego, co się do nich zalicza. Przez nich poznałem Ciebie, z wszystkich najlepszego,
10 i Pana mojego i Brata.“ Tyle w tej sprawie.

Adamantios natomiast, takie bowiem imię również nosił Origenes, przebywał już w Rzymie, kiedy Zefiryn rzymskim rządził kościołem, bo pragnął, jak pisze kędyś, oglądać prastary Rzymian kościół. Niedługo tam jednak bawił i po-
11 wrócił do Aleksandrji, gdzie zwykłe swe obowiązki katechety z wielką spełniał gorliwością, a biskup tamtejszy, Demetrios, wówczas jeszcze go zachęcał, owszem nawet prosił o to, by niestrudzenie pracował dla dobra braci.

15 Origenes widział, że sił mu nie starczy na głębsze studjum teologji, na badanie i wykład Pisma świętego, a prócz tego na katechizowanie tych, co się do niego garnęli i odetchnąć mu nie pozwalali. Nieprzerwanym szeregiem jedni po drugich, od rana do wieczora przesuwali się przez szkołę jego. Tedy tłumy te podzielił, a z pośród swych uczniów wybrał Heraklasa,[1] męża z teologją obytego, o gruntownem skądinąd wykształceniu i zaznajomionego z filozofją, wziął go sobie jako pomocnika w katechizowaniu i powierzył mu prowadzenie tych, którzy pierwsze nauk początki pobierali, sam zaś dla siebie zachował kształcenie uczniów dalej posuniętych.

16[1] Z taką dokładnością zabrał się Origenes do badania Pism bożych,[2] że się nauczył języka hebrajskiego i na własność nabył teksty pierwotne, używane przez Żydów, a pisane językiem hebrajskim. Szukał ponadto wydań tych tłumaczów,

[1] Wyżej VI, 3[2].

[2] O pracach krytycznych Origenesa nad biblją: *O. Bardenhewer*, l. c. II, 112—119.

którzy poza *Septuagintą* przekładali księgi święte, a znalazł przytem inne tłumaczenia, różniące się od przekładów, ogólnie znanych Akwilasa, Symmachosa oraz Teodotjona, i powydobywał je na światło dzienne, nie wiem z jakich zakamarków, gdzie [2] oddawna leżały ukryte. Ponieważ nie wiedział, czyje to były przekłady, zaznaczył tylko, że jeden z nich znalazł w Nikopolis, w pobliżu Actium, drugi natomiast w innej jakiejś [3] miejscowości. W *Hexaplach Psalmów* położył obok czterech znanych wydań nietylko piąte, ale także szóste i siódme tłumaczenie, a o jednem z nich powiada, że znalazł je w Jerycho, w beczce, za czasów Antonina, syna Sewerowego. [4] Wszystkie te przekłady zebrał w jednej księdze, podzielił je kolometrycznie, zestawił obok siebie razem z tekstem hebrajskim i tak pozostawił nam rękopis, zwany *Hexaplą*. Osobne prócz tego w *Tetraplach* opracował wydanie Akwilasa, Symmachosa i Teodotjona razem z *Septuagintą*.[1]

17 Trzeba wiedzieć, że jeden z tych tłumaczów, Symmachos,[2] był ebjonitą. Do herezji ebjonickiej należą ci, którzy mówią, że Chrystus był synem Józefa, uważają Go tylko za człowieka i żądają, by Zakon ściśle po żydowsku zachowywać, jak to już wiemy z wyżej podanego opowiadania.[3] Istnieją jeszcze po dziś dzień zapiski Symmachosa, w których, jak się zdaje, usiłuje na podstawie *Ewangelji Mateusza* oprzeć co dopiero wymienioną herezję. Origenes opowiada, że te jego pisma razem z innemi jego objaśnieniami ksiąg świętych otrzymał od niejakiej Juljanny, która znowu, jak mówi, dostała je w spadku po samym Symmachosie.

---

[1] Do całego rozdziału *Ks. Antoni Szlagowski*, Wstęp ogólny hist.-kryt. do Pisma św. Warszawa 1908, II, 1—43.

[2] J. w. 32.

[3] Wyżej III, 27[1].

18¹ W owym czasie również Ambroży podzielał zapatrywanie herezji Walentynowej, przecie prawda, którą głosił Origenes, przekonała go, tak że się skłonił, jak gdyby światło jakie opromieniło umysł jego, do prawowiernej nauki kościoła.

2 Ponadto wielu innych uczonych pociągał powszechny rozgłos Origenesa, więc szli do niego, by się przekonać o jego biegłości w świętych naukach. Tysiące heretyków i wielu co najznakomitszych filozofów skwapliwie się do niego garnęło, biorąc u niego naukę nietylko w teologji, ale także w filozofji pogańskiej.

3 On zaś tych z uczniów swoich, w których dostrzegał odpowiednie zdolności, wprowadzał w wiedzę filozoficzną, wykładał im geometrję, arytmetykę i inne nauki przedwstępne, potem prowadził ich dalej do rozmaitych systemów filozoficznych, wykładał ich pisma, a każde z nich objaśniał i jak najstaranniej pogłębiał, tak że nawet wśród Greków zyskał imię wielkiego filozofa[1].

4 Wielu mniej uzdolnionych uczniów prowadził natomiast drogą zwykłych nauk szkolnych i mówił im, że nauki te będą dla nich bardzo pożyteczne, bo im dadzą głębsze zrozumienie ksiąg świętych, oraz przygotowanie do nich. Z tego też głównie powodu także dla siebie samego ćwiczenie w naukach świeckich i filozoficznych uważał za rzecz niezbędnie potrzebną.

19¹ Świadkami biegłości Origenesa w tych naukach są sami ówcześni filozofowie greccy. W pismach ich znajdujemy bardzo liczne o tym mężu wzmianki, bądź dlatego, że jemu dzieła swe poświęcają, bądź też dlatego, że pod jego sąd,

[1] Doskonały pogląd na program i bieg studjów w szkole Origenesowej w Aleksandrji i później w Cezarei daje *Grzegorz Cudotwórca* w swej Mowie dziękczynnej ku czci Origenesa. Cfr. Wstęp str. X i uwaga 1.

[2] jako nauczyciela poddają prace swoje. Lecz pocóż tyle słów tracić, kiedy za dni naszych, w Sycylji, Porfirios,[1] który całe rozprawy przeciwko nam pisał i w nich Księgi święte znieważyć usiłował, wymienia tych, co je objaśniali, a nie mogąc wytoczyć żadnego niegodziwego zarzutu przeciwko samym zasadom, dla braku dowodów chwycił się wyzwisk i oszczerstwa miotał na egzegetów, a zwłaszcza [3] na Origenesa. Powiada, że go znał w jego latach młodzieńczych, i usiłuje go oczernić, ale nie zdaje sobie z tego sprawy, że go tem samem poleca, bo z jednej strony mówi o nim prawdę, tam zwłaszcza, gdzie inaczej nie może, z drugiej zaś strony kłamie, i to tam, gdzie myśli, że się nikt na tem nie pozna. Raz oskarża Origenesa, że jest chrześcijaninem, gdzieindziej znowu opisuje jego powodzenie w naukach filozoficznych.

[4] Ale oto własne jego słowa: „Są ludzie, którzy się nie umieli odwrócić od duchowego ubóstwa pism żydowskich, szukali natomiast usilnie rozwiązania ukrytego w nich znaczenia, więc uciekli się do objaśnień oderwanych i niezgodnych z tekstem, które wobec obcych obronić ich nie mogły, a zawierały tylko podziw i pochwałę dla uszu własnych domowników. Otóż jako zawiłe zagadnienia z wielką chełpliwością przedstawiają jasne zupełnie słowa Mojżeszowe, i ubóstwiają je jako wyrocznie boże, pełne ukrytych tajemnic. Taką bańką mydlaną zawracając ducha i przytępiając jego zmysł krytyczny, przystępują do objaśnień“.

[5] Po przytoczeniu innych rzeczy, mówi dalej: „Szczególny ten rodzaj głupoty można zauważyć u człowieka, którego ja osobiście znałem w najwcześniejszych latach moich młodzieńczych, a który się cieszył bardzo wielkim

[1] Porfirios, słynny neoplatonik z drugiej połowy II w., zacięty wróg chrześcijan, pisał 15 ksiąg: Περὶ τῆς ἐκ λογίων φιλοσοφίας κατὰ Χριστιανῶν λόγοι, z których się przechowały tylko fragmenty. *Kleffner*, Porphyrius, der Neuplatoniker und Christenfeind. Paderborn 1896.

rozgłosem i dziś jeszcze słynie z dzieł, jakie po sobie pozostawił. Mam na myśli Origenesa, męża wielkiego imienia
6 wśród nauczycieli takich właśnie zapatrywań. Otóż był on uczniem Ammoniosa, najznakomitszego filozofa czasów naszych.[1] Wielkie odniósł korzyści z nauk mistrza swego i wykształcenie odebrał gruntowne, w praktycznem jednak
7 życiu zgoła przeciwną obrał drogę. Ammonios był bowiem chrześcijaninem i przez swych rodziców w chrześcijańskich został wychowany zasadach. Lecz skoro się w nim rozum obudził, i skoro zakosztował filozofji, przeszedł natychmiast do trybu życia, zgodnego z prawami państwowemi. Origenes przeciwnie, był Grekiem i greckie otrzymał wychowanie, a jednak w barbarzyńskiem się pogrążył zuchwalstwie i przefrymarczył sam siebie oraz całą zdobytą wiedzę swoją. Życie jego było chrześcijańskie i prawom przeciwne, zapatrywania zaś jego na rzeczy i bóstwo były greckie, i baśniom,
8 greckiej myśli obcym, grecki dawał podkład.[2] W rzeczy samej nigdy się nie rozstawał z Platonem, a z rąk nie wypuszczał pism Numeniosa, Kroniosa, Apollofanesa, Longina, Moderata, Nikomachosa tudzież najsłynniejszych z grona pitagorejczyków mężów. Korzystał również z ksiąg stoika Chajremona oraz Kornutusa. Tam właśnie nauczył się alegorycznego wykładu mistrzów greckich, i stąd go przeniósł na pisma żydowskie."[3]

[1] *Ammonios-Sakkas,* założyciel neoplatonizmu, umarł w r. 241; nie pozostawił po sobie żadnego pisma, jak wielu starożytnych założycieli szkół filozoficznych.

[2] Myli się niewątpliwie *Porfirios,* jeśli twierdzi, że *Origenes* pochodził z rodziny pogańskiej, ale słusznie stwierdza, że w swym wykładzie wywoływał wrażenie filozofa greckiego.

[3] *Numenios* z Apamei syryjskiej, filozof z drugiej połowy II w.; *Kronios,* pitagorejczyk; *Apollofanes,* stoik z Antjochji, uczeń Arystona z Chios; *Longin,* retor i filozof ateński; *Moderatus* z Gades, neopitagorejczyk I w.; *Nikomachos* z Gerazy Arabskiej, neopitagorejczyk, I lub II w.; *Chajremon,* stoik, bibljotekarz i dziejopis aleksandryjski, był razem z Aleksandrem, perypatetykiem, nauczycielem i wychowawcą Nerona; *Kornutus,* stoik, nauczyciel Persjusza.

9 Tak mówi Porfirios w trzeciej księdze swego dzieła przeciwko chrześcijanom. Z prawdą zgadza się to, co opowiada o pilności i rozległej wiedzy Origenesa, kłamie natomiast niewątpliwie, (do czegożby bowiem nie był zdolny wróg chrześcijan), kiedy mówi, że Origenes się nawrócił z hellenizmu, Ammonios natomiast rzucił życie chrześci-
10 jańskie, a przeszedł do pogaństwa. Otóż Origenes pozostał wierny wychowaniu chrześcijańskiemu, jakie otrzymał od swych rodziców, tak właśnie, jak się to wyżej opowiedziało. Ammonios zaś również zachował czystą i bezbłędną naukę filozofji bożej aż do ostatniej życia swego chwili, jak o tem świadczą po dziś dzień prace tego męża, które po nim pozostały, a dla których się powszechną cieszy powagą. Należy tutaj np. dzieło p. t. *O harmonji między Mojżeszem a Jezusem,* tudzież tyle innych, znajdujących się w ręku
11 miłośników piękna.[1] Niechżeż to posłuży za dowód oszczerstwa tego kłamcy, a zarazem wielostronnej wiedzy Origenesa także w naukach greckich. W sprawie tej, gdy go z pewnej strony spotkały zarzuty, że się z taką gorliwością tym studjom poświęca, Origenes w jednym z listów swoich takie na swą obronę znajduje słowa:

12 „Gdy się cały oddałem słowu bożemu, a wiedza moja nabierała rozgłosu, garnęli się do mnie to heretycy, to uczeni Grecy, a zwłaszcza filozofowie. Tedy zdało mnie się, że powinienem zgłębić zapatrywania heretyckie, tudzież to, co w swych twierdzeniach o prawdzie mówili filozofowie.
13 Tak postąpiłem za przykładem Pantajnosa, który wielu ludziom znakomite oddał przysługi, a z tych właśnie studjów doskonałe do tego czerpał przygotowanie. Poszedłem niemniej za przykładem Heraklasa, zasiadającego obecnie wśród prezbiterjum aleksandryjskiego, którego znalazłem u mistrza nauk filozoficznych, a był przy nim już od pięciu lat, zanim

[1] Euzebjusz niewątpliwie pomylił *Ammoniosa Sakkasa* z drugim *Ammoniosem,* chrześcijańskim pisarzem. *O. Bardenhewer,* l. c. II. 198—202.

[14] ja zacząłem słuchać tych samych wykładów. Z tego też powodu złożył zwykłe suknie, jakie dotychczas nosił, i przywdział płaszcz filozofa, którym się okrywa aż po dzień dzisiejszy, tak jak też nie przestaje, o ile to tylko możliwe, zagłębiać się w księgi greckie." Tak pisał Origenes, by się obronić przed zarzutem, że się oddaje studjom wiedzy greckiej.

[15] W tym samym czasie, kiedy miewał swe wykłady w Aleksandrji, zjawił się żołnierz z listami do Demetriosa, biskupa miejscowego, oraz do ówczesnego prefekta Egiptu od rządcy Arabji,[1] by mu co prędzej przysłali Origenesa, któryby mu udzielił nauki. Tak więc Origenes przybywa do Arabji, w krótkim czasie osiąga tam cel swego przyjazdu i znowu [16] wraca do Aleksandrji. Wybuchły przecie naonczas w mieście znaczne rozruchy wojenne. Origenes uchodzi więc z Aleksandrji, udaje się do Palestyny i otwiera swą szkołę w Cezarei. Tam zwrócili się do niego miejscowi biskupi z prośbą, by publicznie, w kościele, wykładał i objaśniał Pismo święte, aczkolwiek dotychczas nie miał jeszcze [17] święceń kapłańskich. Wynika to stąd, co w obronie przed Demetriosem Aleksander, biskup jerozolimski, i Teoktistos, biskup cezarejski, piszą w słowach następujących: „Dodał on[2] w piśmie swojem, że nigdy nie słyszano, ani się za naszej działo pamięci, by laicy w obecności biskupów wygła- [18] szali homilje. Nie wiem, jak można tak niewątpliwie z prawdą się mijać. Gdziekolwiek bowiem znajdują się ludzie zdolni, by braciom oddać przysługę, tam wszędzie święci biskupi proszą ich, by do ludu przemawiali. Tak naprzykład w Larandach[3] prosił Neon Euelpidę, w Ikonjon Celsus Paulina, w Synadach[4] Attikos Teodora, a są to wszyscy bracia nasi błogosławieni. Jest rzeczą prawdopodobną, że to samo dzieje się również gdzieindziej, a my tylko o tem nie wiemy."

[1] Rzymska prowincja Arabja, zorganizowana przez Trajana na początku II w.
[2] Demetrios.
[3] W Likaonji, w Azji Mniejszej.
[4] W Frygji.

W taki sposób Origenes, aczkolwiek w młodym jeszcze wieku, doznał dowodów czci, nietylko od swych najbliższych,
19 ale także w obcych stronach, od biskupów. Gdy przecie Demetrios listownie go zawezwał i przez diakonów swego kościoła obstawał przy jego powrocie, przybył do Aleksandrji, i tam się znowu oddał zwykłym swym obowiązkom.

20[1] Słynęło naonczas wielu mężów uczonych, a kościołowi oddanych. Do dnia dzisiejszego pozostały po nich *Listy*, jakie do siebie pisali, i nietrudny jest do nich dostęp. Przechowały się one do naszych czasów w bibljotece w Aelji,[1] którą założył ówczesny biskup tamtejszy Aleksander, a z której i myśmy mogli czerpać materjał do niniejszej pracy.

2 Z pośród nich pozostawił nam Beryllos[2] oprócz *Listów* rozmaite piśmienne utwory pięknego ducha swego; był to
3 biskup Bostry arabskiej; tak samo Hipolit,[3] który również stał na czele innego kościoła. Posiadamy także dialog Gajusa,[4] męża wielkiej wymowy, który się toczył w Rzymie, za czasów Zefiryna, przeciwko Proklosowi, szermierzowi herezji katafrygijskiej. Zamyka w nim Gajus usta przeciwnikom, co w swej lekkomyślności i swem zuchwalstwie nowe tworzą pisma, a wymienia tam 13 tylko *Listów* Apostoła; nie zalicza do nich *Listu do Żydów*,[5] jako że niektórzy Rzymianie nawet wówczas nie uważali go za pismo apostolskie.

---

[1] O bibljotece jerozolimskiej, zapewne najstarszym księgozbiorze starochrześcijańskim: *A. Ehrhard*, Die griechische Patriarchalbibliothek von Jerusalem. Röm. Quartalschr. f. christl. Altertumskunde u. f. Kircheng. 5. 1891 i 6. 1892; *tenże*, Der alte Bestand der griechischen Patriarchalbibliothek von Jerusalem. Centralbl. f. Bibliotheksw. 9. 1892.

[2] Niżej VI, 33.

[3] Niżej VI, 22.

[4] Wyżej II, 25[6—7]; III, 28[1—2]; 31[4]. *O. Bardenhewer* l. c I. 432—434.

[5] Wyżej III, 3.

21[1] Tymczasem Antonin sprawował rządy lat siedm i miesięcy sześć; następcą jego został Makrynus. Zmarł on po upływie roku, a ster państwa rzymskiego ujął po nim drugi Antonin.[1] W pierwszym roku jego panowania zakończył życie biskup rzymski, Zefiryn, który 18 lat spełniał obowiązki
2 biskupie. Po nim objął biskupstwo Kalikst; żył lat pięć i urząd swój zostawia Urbanowi. Tedy cesarz Aleksander przejmuje panowanie nad Rzymem, po czterech tylko latach rządów Antonina.[2] W tym samym czasie w kościele antjocheńskim zostaje Filetos następcą Asklepjadesa.

3 Matka cesarska, imieniem Mamea, była niewiastą wielce religijną.[3] Gdy się sława Origenesa po całym rozchodziła świecie, tak że imię jego do uszu jej dotarło, zapragnęła gorąco i za zaszczyt sobie uważała poznać tego męża osobiście i przekonać się o jego tak powszechnie podziwianej
4 znajomości rzeczy bożych. Podczas swego pobytu w Antjochji posłała do niego żołnierzy swej gwardji przybocznej i zawezwała go do siebie. Origenes pozostał przy niej przez pewien czas i wykładał jej rozliczne zagadnienia, dotyczące chwały Pańskiej i mocy nauki bożej, a potem powrócił do zwykłych zajęć swoich.

22 Naonczas Hipolit[4] oprócz bardzo wielu innych dzieł napisał rozprawę *O Wielkanocy*, w której ustawił chronologję, ułożył

[1] Antonin Euzebjuszowy, t. zn. Karakalla, został zamordowany w r. 217, Makrynus został stracony w r. 218. „Drugi Antonin" to M. Aurelius Antoninus Bassianus Heliogabalus od 218—222. — Papież Zefiryn od 198—217; Kalikst I od 217—222.

[2] Alexander Severus od 222—235.

[3] Julia Mammaea. Cesarz Aleksander wyznawał synkretyzm religijny. Obok Abrahama, Orfeusza i Apolloniosa z Tiany miał w swem lararium obraz Chrystusa. *Dio Cass.* Hist. rom. 75^{13}; 78^{12}. *Ael. Lamprid.* In vita Heliogab. 3; In Alex. Sev. c. 22.

[4] *Hipolit* to jedna z najwięcej interesujących postaci owych czasów. Wybitny teolog, pisarz płodny, którego dzieła przecie po większej części

t. zw. kanon wielkanocny na przeciąg lat szesnastu i rzecz kończy na pierwszym roku panowania Aleksandra. Z reszty pism jego przechowały się do dni naszych następujące: *O hexahemeronie, O tem, co nastąpiło po hexahemeronie, Przeciwko Markjonowi, O Pieśni nad Pieśniami, O niektórych częściach Ezechjela, O Wielkanocy, Przeciwko wszystkim herezjom.* Prócz tego możnaby jeszcze wiele innych pism jego odszukać, jako że się u wielu przechowały braci.

23[1] Podówczas rozpoczął również Origenes pracę nad komentarzami do Pisma świętego. Zachęcał go do tego Ambroży na wszelki możliwy sposób, i to nietylko słowem go zagrzewał i prosił, ale prócz tego zaopatrywał jak najhojniej wszystkie [2] jego potrzeby. Otóż więcej niż siedmiu tachigrafów, którzy się w oznaczonych godzinach zmieniali, miał Origenes pod ręką przy dyktowaniu; niemniejszą też była liczba kopistów oraz dziewcząt, wprawionych w kaligrafję.[1] Na to wszystko Ambroży nie szczędził wydatków i pokrywał koszty utrzymania. Co więcej, z niewysłowioną gorliwością brał osobiście udział w tych studjach i pracach nad Pismem świętem i przez to w szczególny sposób pobudzał Origenesa do pisania tych komentarzy.

[3] Tak się rzeczy miały, gdy Pontjanos został następcą Urbana, po ośmiu latach jego rządów na stolicy biskupiej kościoła rzymskiego;[2] w Antjochji zaś objął Zebennos następstwo po Filetosie.

[4] Tedy właśnie Origenes, gdy w swej podróży do Grecji, podjętej dla załatwienia szeregu bardzo ważnych spraw

zaginęły, przeciwnik monarchjanizmu, popadł niestety w skrajny subordynacjanizm, autor i wódz schizmy, antypapież, wreszcie wrócił do jedności kościelnej i życie zakończył męczeństwem. Najgłówniejszem jego dziełem są prawdopodobnie *Philosophumena; Migne,* P. P. Gr. 16 wśród dzieł *Origenesa*, któremu je długo przypisywano. Euzebjusz niewiele miał wiadomości o nim i o jego pismach. *O. Bardenhewer,* l. c. II. 550—610.

[1] Szereg ciekawych szczegółów, jako przyczynek do historji książki starożytnej. *Th. Birt,* Das antike Buchwesen. Berlin 1882.

[2] Urban I od 222—230.

kościelnych, przejeżdżał przez Palestynę, otrzymał w Cezarei święcenia kapłańskie z rąk tamtejszych biskupów. Zamęt, jaki powstał z tego powodu, uchwały zwierzchników kościelnych, powzięte przeciwko sprawcom tych zamieszek, tudzież wszystko inne, co Origenes w pełnym rozkwicie sił swoich zdziałał dla słowa bożego, by to wszystko opisać, potrzebaby dzieła zgoła osobnego. Poczęści rozwiodłem się o tem w II księdze *Apologji,*[1] jaką w obronie jego ułożyłem.

24[1] Do tego, co się powiedziało, należałoby jeszcze dodać, że Origenes, jak to zaznacza w VI księdze swych *Komentarzy do Ewangelji według Jana,* pierwsze pięć ułożył jeszcze za swego pobytu w Aleksandrji. Z pracy tej nad całą *Ewangelją* tylko 22 księgi do naszych się przechowały czasów.[2]
[2] W IX księdze swych *Komentarzy do Genezy,*[3] (jest ich wszystkich 12), podaje, że w Aleksandrji napisał nietylko pierwsze ośm ksiąg, ale także objaśnienia do pierwszych 25 *Psalmów* oraz do *Trenów,* z których posiadamy 5 tomów: w nich to właśnie wspomina swe księgi *O zmartwychwstaniu,*[4] a jest
[3] ich dwie. Przedewszystkiem jednak przed swym wyjazdem z Aleksandrji układa jeszcze w temże mieście za panowania Aleksandra swe dzieło *O zasadach;*[5] niemniej dziesięć ksiąg

[1] Pisana razem z Pamfilosem; Wstęp str. XII i uwaga nr. 3.

[2] Zachowane fragmenty wydał *E. Preuschen,* Origenes Werke 4: Der Johanneskommentar, Lipsk 1903. Wszystkich ksiąg tego Komentarza musiało być znacznie więcej aniżeli 22.

[3] Fragmenty nieliczne podaje *Migne,* P. P. Gr. 12, 45—92. Według świadectwa św. Hieronima było ksiąg 13, a nie 12, które objaśniały Genezę do rozdziału 5, na którym Origenes przerwał swą pracę. *Orig.,* C. Cels. 6, 49.

[4] Περὶ ἀναστάσεως. Małe fragmenty ma *Migne,* P. P. Gr. 11, 91—100.

[5] Περὶ ἀρχῶν, najgłówniejsze dzieło dogmatyczne Origenesa, zachowane tylko w łacińskiej przeróbce Rufina, który pousuwał z niego dogmatyczne błędy. *Migne,* P. P. Gr. 11, 111—414. W doskonałem krytycznem opracowaniu, z dodaniem nielicznych ułamków greckich oraz tłumaczenia św. Hieronima, wydał je *P. Koetschau,* Lipsk 1913. (Die griech.-christl. Schriftst. der ersten drei Jahrh.) Origenes Werke 5: De principiis.

t. zw. *Kobierców*,[1] jak na to wskazują własnoręczne jego uwagi, umieszczone na czele ksiąg poszczególnych.

25[1] Przy objaśnianiu pierwszego *Psalmu* Origenes daje wykaz ksiąg świętych *Starego Testamentu*, tak pisząc dosłownie: „Trzeba wiedzieć, że ksiąg *Starego Testamentu* według tradycji żydowskiej istnieje 22, tyle właśnie, ile wynosi liczba [2] liter hebrajskich.“ Potem dodaje: „Otóż te 22 księgi według Żydów są następujące: Ta, którą my nazywamy *Genesis*, a Żydzi od pierwszego księgi słowa *Bresith*, t. zn. „Na początku;“ *Exodos-Ouellesmoth* czyli „Te są imiona;“ *Lewitikon-Ouikra*: „I zawołał;“ *Numeri — Ammespheкodeim; Deuteronomion — Elleaddebareim*: „Te są słowa;“ *Jezus, syn Nawego — Josuebennoun; Sędziowie, Rut*, u nich zaś w jednej księdze *Sophteim;* I i II *Księga Królewska*, u nich zaś jedna, *Samuela*: „Powołany od Boga,“ III i IV *Księga Królewska* w jednej *Ouammelch Dawid*, to znaczy: „Królestwo Dawidowe;“ I i II *Paralipomenon* w jednej: *Dabrejamein*, co znaczy: „Księgi Dni;“ I i II *Ezdrasza* w jednej *Ezra*, to znaczy: „Pomocnik;“ *Księga Psalmów — Spharthelleim; Przysłowia Salomonowe — Meloth; Ekklezjastes — Coelth; Pieśń nad Pieśniami* (a nie jak niektórzy utrzymują *Pieśni nad Pieśniami*) — *Sirassireim; Izajasz — Jessija; Jeremjasz* z *Trenami* i *Listem* w jednej księdze; *Daniel — Daniel; Ezechjel — Jezekiel*; *Job; Ester — Esther*; prócz tych jest jeszcze *Księga Machabeuszów*, która ma tytuł: [3] *Sarbethsabanaiel.*[2] Te pisma wylicza Origenes w wyżej przytoczonem dziele swojem. W I zaś księdze swych *Komentarzy do Ewangelji Mateusza* świadczy odpowiednio do kanonu, [4] że zna cztery tylko *Ewangelje*, i tak pisze: „Na podstawie tradycji dowiedziałem się w sprawie czterech *Ewangelij*,

[1] Στρωματεῖς zaginęło oprócz nieznacznych ułamków, które podaje *Migne* PP. Gr. 11, 99—108.

[2] Euzebjusz opuścił przez nieuwagę dwunastu t. zw. małych Proroków.

które jedynie jako niewątpliwe uznaje kościół boży pod niebem istniejący, że pierwszą z nich pisał ongi celnik, a potem apostoł Jezusa Chrystusa, Mateusz, że wydał ją dla wiernych pochodzenia żydowskiego, a pisał w języku
5 hebrajskim. Drugą zaś jest *Ewangelja według Marka*, który ją ułożył według wskazówek Piotra, i dlatego Piotr w swym *Liście katolickim* uznaje go za syna, kiedy mówi:

„Pozdrawia Was kościół w Babilonie, wybrany razem z Wami,
I Marek, syn mój".[1]

6 Trzecią jest *Ewangelja według Łukasza*, zatwierdzona przez Pawła, a napisana dla tych, którzy się z pogan wywodzą.[2] Ostatnią wreszcie jest *Ewangelja według Jana*".[3]

7 W V zaś księdze *Komentarzy do Ewangelji według Jana* sam Origenes tak mówi o *Listach* apostolskich[4]: „Ten, który się stał godnym sprawowania posługi Nowego Testamentu, nie litery, ale ducha,[5] Paweł, który dokonał opowiadania ewangelji od Jerozolimy dokoła aż do Illyrikum,[6] nietylko że nie pisał do wszystkich kościołów, którym głosił naukę, ale i do tych, do których się zwracał, niewiele w swych
8 *Listach* stychów umieszczał. Piotr zaś, na którym się wznosi budowa kościoła Chrystusowego, którego bramy piekielne nie przemogą,[7] jeden tylko pozostawił *List* powszechnie uznany, a może i drugi, ale to rzecz wątpliwa.
9 A cóż powiedzieć o tym, który spoczywał na piersi Jezu-

[1] 1 Pio 5[13].

[2] Rzy. 2[16]; 2 Tym. 2[8].

[3] Jedyny zachowany fragment I księgi Komentarza *Origenesa* do Mateusza. Wszystkich ksiąg było 25, i zostały napisane w Aleksandrji; Niżej VI, 36[2]. Ośm ksiąg, a mianowicie ks. X—XVII, zachowało się kompletnie: *Migne* PP. Gr. 13, 835—1600, prócz tego większy jeszcze fragment w łacińskim przekładzie: *Migne* l. c. 993—1800.

[4] Również jedyny ułamek tej księgi.

[5] 2 Kor. 3[6].

[6] Rzy. 15[19].

[7] Mt. 16[18].

ST. BONAVENTURE SEMINARY

sowej, o Janie, po którym pozostała jedna *Ewangelja*,[1] a który wyznał otwarcie, że mógłby tyle ksiąg ułożyć, iżby ich świat nie zdołał pomieścić?[2] Napisał jeszcze *Apokalipsę*, a potem otrzymał rozkaz, by zamilkł, i już *Głosu*
10 *Siedmiu Grzmotów*[3] nie pisał. Pozostawił po sobie także *List* o niewielu stychach, a może jeszcze drugi i trzeci, bo nie wszyscy uznają, że one są autentyczne; przecie i te dwa listy razem stu nie liczą stychów".

11 Prócz tego o *Liście do Żydów* wyraża się Origenes w swych *Homiljach*[4] o nim napisanych w następujących słowach: „Styl t. zw. *Listu do Żydów* nie ma w swych zwrotach pospolitości Apostoła, który przecie przyznaje się do tego, że jest prostakiem w mowie,[5] to znaczy w swych wyrażeniach. Przeciwnie, *List* ten jest w swym układzie
12 stylistycznym lepszą pisany greczyzną. Przyzna to każdy, kto się zna na różnicach stylu. Że zaś *List* się odznacza przedziwną myśli głębią, która w niczem nie ustępuje powszechnie znanym *Listom* apostolskim, przyznać musi każdy, kto się pilnie wczytuje w słowa apostolskie."
13 Krótko potem dodaje jeszcze: „Gdyby się rozchodziło o moje zdanie, mniemałbym, że myśli wprawdzie pochodzą od Apostoła, wyrażenia jednak i układ należą do kogoś innego, który z pamięci przytacza myśli apostolskie, i jak uczeń spisuje słowa mistrza swego. Jeśli więc który kościół ten *List* uważa za Pawłowy, zgoda i na to; nie bez powodu bowiem starzy przekazali go nam jako dzieło
14 Pawłowe. Kto zaś ten *List* napisał, Bóg jeden wie tylko prawdę. Przechowane do dni naszych wieści mówią, że

[1] Jan 13[25]; 21[20].
[2] Jan 21[25].
[3] Obj. 10[4].
[4] Poniższy wyjątek oraz cztery małe ułamki, zachowane po łacinie w przekładzie I ks. Apologji Origenesa przez *Pamfilosa*, to wszystko, co się przechowało z tych Homilij *Origenesowych*.
[5] 2 Kor. 11[6].

List pisał Klemens, ten, który był biskupem rzymskim, inni zaś twierdzą, że Łukasz, ten sam, który utworzył *Ewangelję* i *Dzieje apostolskie.*"

Tyle w tej kwestji.

26 Był to właśnie 10 rok wspomnianego panowania,[1] kiedy Origenes przeniósł się z Aleksandrji do Cezarei, a Heraklasowi pozostawił tamtejszą szkołę katechetyczną. Krótko potem umiera Demetrios, biskup aleksandryjski, który pełne 43 lata sprawował obowiązki swego urzędu, a następcą jego zostaje Heraklas.

27 Słynął podówczas Firmiljan, biskup Cezarei Kappadockiej, który Origenesa taką darzył życzliwością, że go dla dobra kościołów nietylko zaprosił do swego kraju, ale sam się do niego udał do Judei i przez pewien czas u niego pozostał, by się wydoskonalić w teologji. Ponadto także Aleksander, zwierzchnik kościoła jerozolimskiego, oraz Teoktistos, biskup cezarejski, odnosili się zawsze do niego, jako do swego jedynego mistrza, i pozwolili mu na objaśnianie Pisma Świętego, tudzież wogóle na rozwinięcie nauczania kościelnego.

28 Następcą cesarza rzymskiego Aleksandra, po skończonym 13 roku rządów jego, został Maximinus Caesar.[2] Z nienawiści do familji Aleksandrowej, która się po większej części składała z chrześcijan, wzniecił prześladowanie i wydaje rozkaz, by śmiercią karać samych tylko zwierzchników kościelnych, jako winnych nauczania ewangelji.

[1] Panowania Aleksandra Sewera, t. zn. r. 230/231.

[2] Aleksander umarł w r. 235, po nim nastąpił Maksymin 235—238.

Tedy właśnie Origenes pisze swą książkę *O męczeństwie*,[1] którą poświęcił Ambrożemu i Protoktetosowi, kapłanom kościoła cezarejskiego. Obydwaj bowiem przeszli podczas prześladowania przez niebezpieczeństwo zgoła niezwykłe i wyznaniem swem odznaczyć się mieli nadzwyczajnie. Tymczasem rządy Maksymina nie trwały dłużej niż trzy lata. Origenes pisał o tym okresie prześladowania w 22 księdze swych *Komentarzy do Ewangelji Jana* oraz w kilku swych *Listach*.

29 1 Gdy Gordjan po Maksyminie objął rządy państwa rzymskiego,[2] następcą Pontjanosa, który 6 lat zasiadał na rzymskiej stolicy biskupiej, został Anteros, a gdy tenże przez jeden tylko miesiąc urząd ten piastował, nastąpił po nim Fabjan.

2 Opowiadają, że Fabjan po śmierci Anterosa razem z innymi przybył ze wsi i zamieszkał w Rzymie; tutaj w cudowny zgoła sposób, za sprawą bożej a niebiańskiej 3 łaski, doszło do wyboru jego. Otóż gdy się wszyscy bracia zgromadzili celem dokonania wyboru przyszłego następcy na stolicy biskupiej, wielu z nich nosiło się z myślą o licznych mężach znakomitych i sławnych, o Fabjanie zaś, który tam był obecny, nikt zgoła nie pamiętał. Tedy, jak wieści niosą, z wyżyn spłynęła nagle gołębica i spoczęła na głowie jego, dając żywe wyobrażenie zstąpienia Ducha 4 Świętego na Zbawiciela w postaci gołębicy.[3] Na to lud cały, jak gdyby za natchnieniem jedynego Ducha Bożego, w najwyższem uniesieniu, jednomyślnie, wśród okrzyków,

---

[1] Περὶ μαρτυρίου, a według kodeksów: Εἰς μαρτύριον προτρεπτικός: *Migne* 11, 564—637; najnowsze krytyczne wydanie opracował *Koetschau* j. w 1. Lipsk 1899.

[2] Gordianus 238—244. Pontjanos od 230—235; Anteros od 235—236.

[3] Mt. 3¹⁶; Mk. 1¹⁰; Łk. 3²²; Jan 1³².

że ten jest godzien, wziął go i natychmiast posadził na stolec biskupi.

W tym samym czasie w Antjochji życie zakończył biskup Zebennos, a następstwo po nim obejmuje Babylas. W Aleksandrji zaś przejął po Demetriosie Heraklas urząd biskupi, miejsce zaś jego w tamtejszej szkole katechetycznej zajmuje Dionizy, również jeden z uczniów Origenesowych.

30 Gdy się Origenes w Cezarei zwykłym swym zajęciom oddawał, garnęło się do niego nietylko wielu tamtejszych mieszkańców, ale z dalekich nawet stron zwolennicy jego tysiącami opuszczali ojczyznę. Jako najznamienitszych z ich liczby znamy Teodora, który nie był nikt inny, jak tylko słynny z grona episkopatu dni naszych Grzegorz,[1] tudzież brata jego, Atenodora. Obydwaj lgnęli duszą całą do nauk greckich i rzymskich, Origenes zaś wpoił im zamiłowanie do filozofji i nakłonił ich do tego, że dawny swój zapał zwrócili ku wiedzy bożej. Przez pięć całych lat byli z nim razem i takiej w teologji nabrali doskonałości, że w młodym jeszcze wieku uznano ich obydwóch za godnych biskupstwa nad kościołami Pontu.

31¹ W owych czasach rozgłosem cieszył się także Afrykańczyk,[2] autor tak zwanych *Tkanin wzorzystych*. Znany

[1] *Grzegorz Cudotwórca*, który pamięci lat, spędzonych w szkole Origenesa, wystawił pomnik w swej mowie dziękczynnej; cfr. Wstęp X, uw. 1.

[2] Bardzo interesująca postać literacka, *Sextus Julius Africanus*, rzymski oficer, uczestnik wyprawy Septymjusza przeciwko Osroeńczykom, później przyjaciel króla Abgara z Edessy, z którym chodzi na łowy, w bliskich stosunkach pozostaje z dworem cesarskim, tak że Aleksandrowi Sewerowi dedykuje swe „Tkaniny". Jest wprawdzie chrześcijaninem, słucha w Aleksandrji wykładów Heraklasa, problemy religijne niewątpliwie zaprzątają umysł jego, ale interesuje się niemniej medycyną, przyrodą, strategją i tysiącznemi innemi zagadnieniami. Jego „Tkaniny" — Κεστοί to

jest *List* jego do Origenesa, gdzie podaje w wątpliwość zawartą w *Danielu* historję Zuzanny jako nieautentyczną i podrobioną. Origenes dał mu na to odpowiedź wyczerpującą.

2 Tegoż samego Afrykańczyka inne również dzieło, pięć ksiąg *Chronografji*, z nadzwyczajną ułożonych dokładnością, do naszych się przechowało czasów. Mówi tam, że wybrał się osobiście w podróż do Aleksandrji, pociągnięty sławą Heraklasa, o którym się powiedziało,[1] że był wielką powagą w wiedzy filozoficznej i innych naukach greckich, i że zasiadł na tamtejszej stolicy biskupiej.

3 Istnieje jeszcze tego samego Afrykańczyka drugi *List do Arystydesa o rzekomej rozbieżności w rodowodach Chrystusowych u Mateusza i Łukasza*. Z wielką jasnością stwierdza tam zgodność *Ewangelij* na podstawie przechowanego do jego dni opowiadania, które już wyżej przytoczyłem, w miejscu właściwem dzieła niniejszego.[2]

32[1] Origenes napisał naonczas *Komentarze do Izajasza* oraz do *Ezechjela*. Przechowały się z nich do dni naszych 30 ksiąg do trzeciej części Izajasza, aż do wizji zwierząt apokaliptycznych na pustyni,[3] do Ezechjela zaś 25 ksiąg,

2 jedynych jakie o całym tym proroku opracował. Gdy się potem znajdował w Atenach, wykończył *Komentarz do Ezechjela*,[4] rozpoczął *Objaśnienia do Pieśni nad Pieśniami*, które

---

wielka encyklopedja wszystkich rzeczy ciekawych i nieciekawych, w której nie zabrakło nawet recept na aphrodisiaca i uwag w wysokim stopniu nieprzyzwoitych. Przechowały się z niej tylko fragmenty, jeszcze dotychczas nie zebrane w jednem wydaniu. Jego „Chronografia" — Χρονογραφίαι była zapewne zestawieniem historji żydowskiej i chrześcijańskiej z dziejami innych narodów. Fragmenty ma *Migne*, P. P. Gr. 10, 63—94.

[1] Wyżej VI, 26.

[2] Wyżej I, 7[2] i nast.

[3] Kilka drobnych fragmentów w Apologji Origenesa przez *Pamfilosa*: *Migne* PP. Gr. 13, 217—220.

[4] *Migne* l. c. 13, 663—666, również ułamek.

doprowadził do księgi piątej. Powróciwszy zaś do Cezarei, wykończył je aż do księgi dziewiątej.[1]

3 Pocóż przecie podawać teraz dokładny wykaz dzieł tego męża, któryby wymagał umyślnej księgi? Umieściłem go zresztą w *Żywocie Pamfilosa*,[2] świętego męczennika czasów naszych. Opisało się tam wielki zapał Pamfilosa do spraw bożych i dało przy tej sposobności katalog zebranej przez niego bibljoteki dzieł Origenesa oraz innych pisarzy kościelnych. Otóż tam może każdy, kto tego pragnie, doczytać się spisu tych dzieł Origenesowych, które się do naszych przechowały czasów. Obecnie zaś należy przejść do dalszego ciągu naszego opowiadania historycznego.

33¹ Beryllos, co dopiero wspomniany biskup Bostry arabskiej,[3] usiłował przeciwko zasadzie kościelnej wprowadzić jakieś nauki, wierze się sprzeciwiające. Śmiał twierdzić, że Zbawiciel i Pan nasz nie istniał jako odrębna istota przed swem przyjściem do ludzi, że nie ma swej własnej boskości, ale mieszka w Nim tylko boskość Ojcowska.

2 Wobec tego wielu biskupów wdało się z nim w roztrząsania i rozprawy. Między innymi powołano w tym celu Origenesa, który się stawił i w rozmowie z owym mężem stwierdził przedewszystkiem, jakie jest jego zapatrywanie. Gdy poznał jego twierdzenia, sprostował błędne wierzenia, przekonał go siłą swych dowodów, utwierdził w prawdziwej nauce i przywiódł z powrotem do dawnej prawo-

3 wierności. Istnieją jeszcze po dziś dzień zapiski, dotyczące sprawy Beryllosa oraz synodu, jaki się z jego odbył przyczyny, a zawierają zapytania, stawiane mu przez Origenesa,

[1] Przechował się ułamkowo w Katenach *Prokopa z Gazy*: *Migne* l. c. 87, 2, 1545—1754, tudzież pierwsze trzy księgi w tłumaczeniu *Rufina*: *Migne* l. c. 13, 61—198.

[2] Wstęp str. XII i uw. nr. 4.

[3] Wyżej VI, 20².

rozprawy, które się w jego toczyły parafji, tudzież wszystko inne, co się podówczas zdarzyło.

4 Tysiące jeszcze innych szczegółów, tyczących Origenesa, potomności przekazali starzy ludzie czasów naszych, mogę je przecie pominąć jako nie należące do rzeczy. To zaś, co o nim koniecznie wiedzieć wypada, można wybrać z napisanej przeze mnie i świętego czasów naszych męczennika, Pamfilosa, *Apologji* jego, którą z powodu ludzkiej nieżyczliwości razem opracowaliśmy jak najstaranniej.

34 Pełnych sześć lat rządził Gordjan państwem rzymskiem; jako następca jego objął panowanie Filip razem z swoim synem, Filipem.[1] Opowiadają o nim, że był chrześcijaninem, i że w ostatnią wigilję wielkanocną chciał razem z ludem brać udział w modłach kościelnych. Zwierzchnik jednak ówczesny wzbronił mu wstępu, pókiby nie odprawił spowiedzi i nie przyłączył się do klasy upadłych i zajmujących miejsce pokutników. W przeciwnym bowiem razie, gdyby tego nie uczynił, biskup nie przyjąłby go przenigdy z powodu wielu przewinień, jakie na nim ciążyły. Wieść niesie, że cesarz poddał się z całą gotowością, a tak czynem stwierdził szczerość i dobrą wolę swego usposobienia bogobojnego.

35 Było to w trzecim roku panowania tego cesarza, kiedy umarł Heraklas, po szesnastu latach rządów kościołami aleksandryjskiemi; biskupstwo objął po nim Dionizy.

36¹ Gdy podówczas, jak łatwo zrozumieć można, wiara się szerzyła, a naukę naszą wszędy z całą opowiadano swobodą,

[1] Filip Arab 244—249. Średniowiecze wierzyło w chrześcijanizm Filipa. To co tutaj przytacza Euzebjusz, jest przecie tylko podaniem — „κατέχει λόγος — opowiadają," tak rozpoczyna wyraźnie, a kończy „λέγεται — wieść niesie."

miał się wreszcie Origenes, który tymczasem przekroczył sześćdziesiąty rok życia swego, a długiem ćwiczeniem nabył łatwości słowa, zgodzić na to, by tachigrafi spisywali przemowy, jakie miewał na ogólnych zgromadzeniach. Dotychczas na to nigdy nie pozwalał.

2 Naonczas tworzy jeszcze ośm ksiąg obejmujące dzieło z okazji rozprawy Kelsosa epikurejczyka, jaką tenże przeciwko nam napisał p. t. *Słowo prawdy*,[1] ponadto 25 ksiąg *O ewangelji według Mateusza*,[2] oraz *Komentarze do Dwunastu proroków*, z których się tylko 25 znalazło.[3]

3 Istnieje prócz tego *List* jego do samego cesarza Filipa, oraz inny do małżonki jego Sewery, tudzież dalsze inne do rozmaitych osób, z których tyle, ile się tylko wśród ludzi przechowało, zebraliśmy i ułożyli w poszczególne tomy, by je ustrzec od dalszego rozproszenia; jest ich przeszło sto.

4 Pisał ponadto do Fabjana, biskupa rzymskiego, tudzież do bardzo wielu innych zwierzchników kościelnych w sprawie swej prawowierności. I tych *Listów* teksty znajdują się również w VI księdze *Apologji*, którą pisaliśmy w jego obronie.[4]

37 Inni jeszcze jacyś ludzie powstają około tego samego czasu w Arabji i wprowadzają naukę, prawdzie się sprzeciwiającą. Powiadają, że dusza ludzka na razie na tym tutaj

[1] Kelsos, platonik-eklektyk, wydał około r. 178 wielkie pismo polemiczne przeciwko chrześcijanom p. t. Ἀληθὴς λόγος. Przeszło pół wieku pozostało ono bez odpowiedzi. Dopiero Origenes, na prośby przyjaciela swego, Ambrożego, wziął pióro do ręki i napisał Πρὸς τὸν ἐπιγεγραμμένον Κέλσου ἀληθῆ λόγον. Dzieło to przechowało się całe, a z niem razem treść i przeszło połowa tekstów Kelsosa, któregobyśmy skądinąd zupełnie nie znali. *Migne*, P. P. Gr. 11, 641—1632, a w najnowszem wydaniu opracował je krytycznie *Koetschau*, Lipsk 1899, w zbiorze: Griech. christl. Schriftsteller der ersten drei Jahrh. Origenes Werke t. I i II.

[2] Cfr. uw. 3 do str. 281.

[3] Widział je również św. Hieronim w bibljotece cezarejskiej; *Hieron.* De viris ill. 75. Przechował się mały tylko ułamek Ozeasza; *Migne* PP. Gr. 13, 825—828.

[4] Z wszystkich listów Origenesa znamy tylko dwa; dawne ich kolekcje zaginęły. *O. Bardenhewer*, l. c. II. 177—179.

świecie umiera w chwili śmierci razem z ciałem i z niem razem podlega zniszczeniu. Dopiero później, gdy nadejdzie czas zmartwychwstania, razem z ciałem do nowego się zbudzi życia. Tedy również zwołano poważny synod i znowu zawezwano Origenesa, który na ogólnem zgromadzeniu zarządził rozprawę w spornej tej kwestji i wystąpił z taką siłą, że tych, co poprzednio zbłądzili, doprowadził do zmiany zapatrywań.

38 Wówczas zaczęła się przejawiać jeszcze inna przewrotność, herezja tak zwanych helkesaitów, lecz przygasła w tej samej prawie chwili, w której się pokazała. Origenes wspomina o niej w homilji, jaką do zgromadzonych wiernych wypowiedział o Psalmie 82. Oto jego słowa:

„Zjawił się za dni naszych człowiek, który się wielce szczyci tem, że może głosić naukę bezbożną i zgoła niegodziwą, naukę t. zw. helkesaitów, która się niedawno w kościołach pojawiła. Jakie zaś złe ta sekta szerzy zapatrywania, wyłożę wam, byście się do niej pociągnąć nie dali. Odrzuca ona niektóre części całego Pisma świętego, a potem się znowu powołuje na słowa całego *Starego Testamentu* i *Ewangelij; Apostoła* zaś zupełnie nie uznaje. Powiada dalej, że zaparcie się wiary jest rzeczą obojętną, bo człowiek rozsądny w razie potrzeby zaprze się wprawdzie ustami, ale nie sercem. Pokazują także księgę, o której mówią, że spadła z nieba. Kto jej słucha i w nią wierzy, otrzyma odpuszczenie grzechów, i to inne odpuszczenie, aniżeli to, którego udzielił Chrystus Jezus."

39[1] Tymczasem po siedmioletniem panowaniu Filipa, następstwo objął Decjusz,[1] który z nienawiści do poprzednika swego wzniecił prześladowanie kościołów. Życie swe zakończył wtedy w Rzymie Fabjan,[2] a Korneljusz zasiadł po nim na stolicy biskupiej.

[1] Filip zginął w r. 249; Decjusz panuje od 249—251.
[2] Fabjan od 236—250.

2 W Palestynie zaś Aleksander, biskup kościoła jerozolimskiego, stanął ponownie w Cezarei za sprawę Chrystusową przed trybunałem namiestnika, powtórnem się odznaczył wyznaniem i przechodzi próbę więzienia, uwieńczony wiekiem sędziwym,
3 siwizną czcigodną. Po złożeniu wspaniałego i świetnego świadectwa wobec trybunałów, umiera w więzieniu, a następcą jego
4 na biskupstwie jerozolimskiem zostaje Mazabanos. Tak samo jak Aleksander, ginie w Antjochji w więzieniu Babylas, złożywszy swe wyznanie, a Fabjusz staje na czele tamtejszego kościoła.
5 Jak wielkie i jak liczne Origenes w tem prześladowaniu przeszedł doświadczenia, jak się to wszystko skończyło, jako że zły demon z swej strony wystawił przeciwko temu mężowi całe wojsko swoje, wystąpił przeciwko niemu z całą swą chytrością i potęgą, i właśnie na niego, więcej aniżeli na wszystkich innych, przeciwko którym broń podniósł, baczną swą zwrócił uwagę; jakie i jak wielkie były cierpienia, które ten mąż zniósł dla słowa Chrystusowego, więzy i męki, katusze cielesne, bóle zadane żelazem, tortury w ostatnich zakątkach więzienia; jak przez wiele dni leżał w dyby zakuty, mając nogi rozpięte aż do czwartego otworu; jak mu grożono ogniem, jak wreszcie mężnie znosił wszystkie inne przez nieprzyjaciół zadawane męki; jaki to dla niego koniec wzięło, jako że sędzia z największą starannością dba o to, by go tylko nie pozbawić życia; ile jeszcze potem wszystkiem pozostawił po sobie pism niezmiernie pożytecznych dla tych, co potrzebowali pomocy,— wszystko to zgodnie z prawdą a dokładnie, zawarte jest w rozlicznych męża tego *Listach*.

40¹ To, co spotkało Dionizego,[1] opowiem na podstawie jego *Listu do Germanusa*,[2] gdzie sam o sobie mówi, co nastę-

[1] Odtąd oraz w VII księdze swej Historji opowiada Euzebjusz o Dionizym, jednym z najwybitniejszych biskupów i pisarzy kościelnych owych czasów. Cfr. *O. Bardenhewer*, l. c. II, 203—227.

[2] Biskup, który Dionizemu stawiał ciężki zarzut chwiejności podczas prześladowania. Niżej VII, 11.

puje: „Ja zaś mówię w obliczu Boga, który wie, że nie kłamię.[1] Przenigdy sam z siebie, ani bez pomocy bożej nie
[2] zwróciłem się do ucieczki. Otóż wówczas, gdy się srożyło prześladowanie za Decjusza, a Sabinus tejże samej godziny wysłał frumentarjusza,[2] by mnie odszukał, pozostałem przez cztery dni w domu, czekając na jego przybycie. Tymczasem on, w poszukiwaniu za mną, biegał po wszystkich miejscach, przeszukując drogi, rzeki i pola, wszędzie tam, gdzie się domyślał, że się ukrywałem, albo którędy przechodziłem. Ogarnęła go ślepota, że nie przeszukał domu mojego, bo zgoła nie sądził, że ja, którego ścigano, pozostaję w domu.
[3] I z niechęcią, po upływie czterech dni, dopiero gdy mi Bóg kazał uchodzić, i gdy w cudowny sposób drogę przedemną otworzył, wyszedłem razem z dziećmi[3] i wielu braćmi. Że to było dziełem Opatrzności bożej, okazało się później, gdy się wszystko niejednemu na korzyść obróciło."

[4] Nieco dalej opowiada Dionizy, co mu się zdarzyło po jego ucieczce, i dodaje: „Około zachodu słońca wpadłem razem z swymi towarzyszami w ręce żołnierzy, którzy mnie odprowadzili do Taposiris.[4] Tymoteusza zaś, zrządzeniem Opatrzności bożej, przypadkowo nie było w domu i nie został pochwycony. Gdy się później zjawił, znalazł dom opuszczony i straże przy nim postawione, a nas uprowadzonych do więzienia."

[5] Trochę niżej tak mówi: „I jakież to było owo przedziwne zrządzenie Opatrzności? Będę mówił tylko prawdę. Jakiś wieśniak spotkał Tymoteusza, gdy tenże uciekał i cały był do głębi zmieszany. Tedy go się zapytał o przyczynę jego pośpiechu.
[6] Tymoteusz wyznał prawdę. Wieśniak był właśnie w drodze na ucztę weselną, a według ich zwyczaju, zebrania tego

[1] Gal. 1^{20}.

[2] Sabinus, prawdopodobnie ówczesny prefekt Egiptu; niżej VII, 11^{8}. Frumentarjusz, żołnierz w służbie śledczo-policyjnej.

[3] Dionizy był więc, jak się zdaje, żonaty i miał dzieci.

[4] W pobliżu Aleksandrji.

rodzaju trwały noc całą. Dowiedziawszy się o wszystkiem, wieśniak poszedł do gości weselnych i opowiedział im całe zdarzenie. Oni zaś jednomyślnie, jak gdyby na jaki znak umówiony, wszyscy się zerwali i biegnąc co sił, wkrótce się zjawili przy nas. Wśród głośnych okrzyków wpadli na nas. Gdy zaś żołnierska straż nasza szybką się ratowała ucieczką, stanęli przy nas, którzyśmy leżeli na gołych tapczanach.
7 Ja zaś, Bóg mi świadkiem, myślałem z początku, że to rozbójnicy, którzy nas napadli dla grabieży i rabunku, więc pozostałem na swym tapczanie, a byłem tylko w bieliźnie, i zaofiarowałem im resztę swej odzieży, która przy mnie leżała.
8 Tymczasem oni kazali mi wstać i co prędzej uciekać. Wtedy dopiero zrozumiałem, dlaczego przybyli, więc głośno prosiłem i błagałem, by sobie poszli i nas zostawili, a jeśliby już chcieli nam wyświadczyć jaką przysługę, uważałem za dobre, by uprzedzając tych, co mnie uprowadzili, ucięli mi głowę. Gdy im to głośno przedkładałem, a wiedzą o tem moi towarzysze i współuczestnicy wszystkiego, co się zdarzyło, gwałtem mnie postawili na nogi. Wtenczas rzuciłem się nawznak na ziemię, lecz oni pochwycili mnie za ręce,
9 i ciągnąc za nogi, wywlekli mnie. Byli wówczas przy mnie jako świadkowie tego wszystkiego Gajus, Faustus, Piotr i Paweł, którzy mnie położyli na nosze, wynieśli z miasteczka, a potem wsadzili oklep na osła i uprowadzili."

Tyle Dionizy o sobie samym.

41¹ Tenże sam Dionizy w *Liście do Fabjusza* w taki sposób opisuje walki, jakie męczennicy za czasów Decjusza stoczyli w Aleksandrji: „Prześladowanie przeciwko nam nie wybuchło dopiero po wydaniu edyktu cesarskiego, ale rozpoczęło się cały rok przedtem. Otóż uprzedził je, nieszczęście temu miastu przepowiadający jakiś wróżbita i wieszcz, który wzburzył i poruszył przeciwko nam motłoch pogański, przez

[2] to że go roznamiętnił do miejscowych zabobonów. Podnieceni przez niego i mając swobodę do pełnienia wszelkiej niegodziwości, uważali, że religja i cześć ich demonów polega [3] jedynie na tem, by nas mordować. Najpierw tedy porwali starca, Metrasa, i kazali mu wymawiać słowa bezbożne. Gdy ich nie usłuchał, bili go kijami po całem ciele, a twarz jego i oczy ostrą kaleczyli trzciną, wreszcie wywlekli go na [4] przedmieście i tam ukamienowali. Potem niewiastę chrześcijankę, imieniem Kwintę, zaprowadzili do świątyni i zmuszali ją do oddania czci bożyszczom. Gdy okazała swój wstręt i odrazę, spętali jej nogi i wlekli ją po ostrym bruku przez całe miasto, rzucali ją o młyńskie kamienie, biczowali, [5] zawlekli na to samo miejsce i tam ukamienowali. Następnie wszyscy jednomyślnie rzucili się na domy chrześcijańskie, i gdzie kto kogo znał jako swego sąsiada, tam wpadał, brał, grabił i rabował. Klejnoty cenniejsze zabierali dla siebie, rzeczy zaś mniej wartościowe i wszystko, co było z drzewa, rzucali i palili po ulicach, dając przez to Aleksandrji wygląd [6] miasta zdobytego przez wrogów. Bracia tymczasem uchodzili i ratowali się ucieczką, a grabież mienia swego na wzór tych, którym Paweł podobne wystawia świadectwo, przyjmowali z radością.[1] I nie wiem, czy był ktokolwiek, z wyjątkiem może jednego tylko upadłego, któryby się po [7] dzień dzisiejszy Pana był zaparł. Pochwycili również Apolonję, dziewicę już sędziwą, a wielce naonczas poważaną. Uderzając ją w szczęki, wybili jej wszystkie zęby, a potem wznieśli stos przed miastem i grozili, że ją żywcem spalą, jeśli z nimi razem okrzyków bezbożnych wydawać nie będzie. Ona się przez krótki czas wymawiała, a potem gotowa na ofiarę, [8] sama się w ogień rzuciła i spłonęła. Prócz tego pochwycili Serapjona w jego własnym domu, zadali mu straszne męki, porozrywali wszystkie stawy i z górnego piętra głową go na dół zrzucili.

[1] Żyd. 10[34].

Żadna już droga, żadna ulica, żaden zaułek nie był dla nas dostępny, ani w nocy, ani we dnie. Zawsze i wszędzie wszyscy wołali: „Kto nie zaśpiewa słów zelżywych, tego się
9 natychmiast pochwyci i spali.“ I tak było przez czas bardzo jeszcze długi. Gdy zaś potem wśród nieszczęśników wybuchły zamieszki i powstała wojna domowa, tedy całe do nas stosowane okrucieństwo obrócili sami przeciwko sobie. Myśmy tchu zaczerpnęli, bo im zabrakło czasu do wywierania przeciwko nam gniewu swego. Wkrótce jednak nadeszły wieści o zmianie rządów tak dla nas przychylnych, i wielki
10 nas ogarnął lęk przed tem, co nam groziło. Już też ukazał się edykt, prawie że podobny do tego, co Pan nasz przepowiedział, że spadnie nagle i będzie zgrozy pełne, tak iż gdyby to było możliwe, nawet wybraniby się zgorszyli.[1]
11 Wszystkich przeto strach przejął. A oto natychmiast wielu z pośród najznakomitszych stawiło się częścią z bojaźni, innych zaś jako urzędników wołały ich obowiązki, innych wreszcie pociągnęło ich otoczenie. Wywoływani po imieniu, stawali do ofiar nieczystych i bezbożnych, jedni okryci bladością i z drżeniem, nie jak ofiarnicy, ale jak przeznaczeni bożyszczom na ofiarę i rzeź, tak że otaczający ich wielki tłum ludu z nich szydził. Pokazało się, że już zgoła do wszystkiego tchórzem byli podszyci, tak do umierania, jak
12 i do ofiary. Inni zaś z większą skwapliwością zbliżali się do ołtarzy i zapewniali z czołem podniesionem, że nigdy w życiu nie byli chrześcijanami. Na nich to sprawdza się w całej pełni przepowiednia Pańska, że trudno dla nich o zbawienie.[2] Wszyscy inni wreszcie szli za przykładem
13 jednych lub drugich, albo też ratowali się ucieczką. Niektórych pochwycono, a z pośród nich jedni wytrwali aż do okucia w kajdany i wtrącenia do więzienia, niektórzy zaś siedzieli zamknięci przez szereg dni, a potem, jeszcze zanim

[1] Mt. 24[24].
[2] Mt. 19[23]; Mk. 10[23]; Łk. 18[24].

ich stawiono przed trybunałem, odprzysięgali się. Inni wreszcie do pewnego stopnia męki cierpieli, ale na dalsze katusze pójść już nie chcieli.

14 Ci przecie, którzy byli jak słupy Pańskie, niewzruszone
i błogosławione, skrzepieni przez Niego i obdarzeni silnej
swej wiary godną a odpowiednią mocą i potęgą, stali się
15 przedziwnymi królestwa Jego świadkami. Pierwszym z nich
był Juljan, człowiek cierpiący na podagrę, który nie mógł
ani stać, ani chodzić. Przywiedziono go razem z dwoma
ludźmi, którzy go nieśli. Jeden z nich natychmiast się
zaparł, drugi natomiast, imieniem Kronjon, a z przydomkiem
Eunus, tudzież sam sędziwy Juljan, wyznali Pana. Tedy
przez całe miasto, jak wiadomo bardzo wielkie, prowadzono
ich na wielbłądach i na oczach wszystkich smagano biczami,
wreszcie lud ich obrzucił wapnem niegaszonem, i tak spłonęli.
16 W pochodzie tym mieli przy sobie żołnierza, który się sprze-
ciwiał ich krzywdzicielom. Na ich wrzaski stawiono go przed
trybunałem, a bohaterski wojownik boży, Bezas, odznaczył
17 się i w tej wielkiej walce o religję i został ścięty. Jeszcze
jeden, z pochodzenia Libijczyk, z imienia zaś i pięknej nazwy
naprawdę Makar,[1] gdy go sędzia natarczywą namową usiłował
skłonić do zaprzaństwa, a on się do tego przywieść nie
dał, żywcem został spalony. Poczem Epimachos i Aleksander,
którzy długi czas jęczeli w więzieniu i tysiączne wycierpieli
męki, noże i rózgi, zostali również niegaszonem obrzuceni
18 wapnem. Z nimi zaś razem były cztery niewiasty oraz
Ammonarjon, święta dziewica, którą sędzia umyślnie naj-
sroższemi dręczył katuszami, ponieważ już naprzód zapo-
wiedziała, że słowa nie powie z tego, coby jej mówić kazał.
Spełniła swą obietnicę i została odprowadzona na stracenie.
Pozostała jeszcze czcigodna a sędziwa Merkurja, tudzież
Dionizja, matka wielu dzieci, których jednakowoż nie miło-
wała więcej aniżeli Pana. Namiestnik wstydził się męczyć

[1] Mt. 5[10]. Μάκαρ = Błogosławiony.

je bezskutecznie jeszcze dłużej i dać się pokonać niewiastom. Zostały więc zabite mieczem i już więcej nie szły na próbę tortury, bo Ammonarjon, która w pierwszym walczyła szeregu, za wszystkie ją wycierpiała.

19 Następnie zostali wydani Heron, Ater i Izydor, Egipcjanie, a z nimi razem Dioskoros, chłopię około lat piętnastu. Sędzia najpierw zabrał się do chłopca i chciał go uwieść słówkami, jako łatwo ustępliwego, albo zmusić torturami, jako wątłego, ale Dioskoros ani nie ustąpił, ani nie uległ. Drugich zaś kazał sędzia w najokrutniejszy sposób poszarpać, a gdy wszystko znieśli, wydał ich również na śmierć ogniową. Dioskorosa natomiast, który się publicznie tak wspaniale odznaczył i tak rozumnie odpowiadał na stawione sobie pytania, sędzia pełen podziwu puścił wolno, mówiąc, że mu
20 dla młodych lat jego daje czas do namysłu. I jeszcze teraz ten Bogu tak bardzo miły Dioskoros jest razem z nami, czekając na walkę jeszcze większą i na niepożyty wieniec zwycięstwa.

21 Niejakiego Nemezjosa, również Egipcjanina, oskarżono o udzielanie poplecznictwa rozbójnikom. Gdy się wobec setnika oczyścił z tego zupełnie niesłusznego zarzutu, wniesiono na niego skargę jako na chrześcijanina, i stawiono go w kajdanach przed namiestnikiem. Sędzia niesprawiedliwy zadał mu dwa razy tyle tortur i razów, ile się wymierza rozbójnikom, a potem kazał w otoczeniu łotrów spalić tego błogosławionego, który tem samem został wyróżniony zaszczytnem do Chrystusa podobieństwem.

22 W pobliżu trybunału znajdowała się garść żołnierzy, Amon, Zenon, Ptolemeusz i Ingenes, a przy nich starzec Teofil. Gdy jaki chrześcijanin stawał przed sądem i już się skłaniał do zaprzaństwa, tedy oni, którzy byli blisko, zgrzytali zębami, pochylali twarze, wyciągali ręce i całem
23 swem ciałem znaki dawali. Przez to zwrócili na siebie powszechną uwagę. Zanim ich zdążono pochwycić, sami

pobiegli do ławy oskarżonych i oświadczyli, że są chrześcijanami. Namiestnika i ławników jego zdjął przestrach, podsądni zdawali się wielkiej nabierać odwagi na czekające ich męki, sędziów natomiast ogarniało przerażenie. Tedy oni w triumfie opuścili trybunał i cieszyli się złożonem świadectwem, jako że Bóg im wspaniałą zgotował chwałę.[1]

42[1] Jeszcze bardzo wielu innych po miastach i wsiach poganie rozszarpali, a wspomnę tutaj tylko o jednym, by przykład przytoczyć. Ischyrjon był płatnym zawiadowcą majątków jednego z urzędników. Chlebodawca kazał mu złożyć ofiarę. Gdy się wzbraniał, obrzucił go wyzwiskami. Gdy się sprzeciwiał, sponiewierał go. Gdy dalszy opór stawiał, porwał za długi drąg, przeszył mu brzuch i wnętrzności, i tak go uśmiercił.

[2] A cóż powiedzieć o całej rzeszy tych, którzy się tułali po puszczach i górach, którzy ginęli z głodu, pragnienia, zimna, chorób, od zbójców i dzikich zwierząt? Ci, którzy to przeżyli, są świadkami ich wybrania i zwycięstwa. Jedno [3] i z tych zdarzeń przytoczę na dowód. Chajremon, starzec sędziwy, był biskupem miasta, zwanego Neilos.[2] Ratował się razem z swą żoną ucieczką w góry Arabji i już nie powrócił, a bracia, aczkolwiek długie czynili poszukiwania, [4] nigdy już nie ujrzeli ani ich samych, ani ich zwłok. Wielu ponadto braci w tych samych górach arabskich wpadło w niewolę barbarzyńskich Saracenów;[3] niektórych z nich z wielkim trudem i za okup bardzo znaczny wykupiono, innych zaś i tak nie było można uwolnić aż po dzień dzisiejszy. Opowiedziałem to, Bracie, nie bez powodu, ale byś wiedział, jakie i jak wielkie na nas spadły nieszczęścia. Ci, których

[1] 2 Kor. 2[14].
[2] Nilopolis, w Egipcie Środkowym, na zachód od Nilu.
[3] Najstarsza, jak się zdaje, wzmianka tej nazwy.

one najboleśniej dotknęły, jeszcze więcej o tem wiedzieć chyba mogą."

Krótko potem Dionizy to jeszcze dodaje: „Tak więc ci nasi boscy męczennicy, którzy teraz zasiadają razem z Chrystusem i udział mają w królowaniu Jego, i uczestniczą w sądzie Jego, i z nim razem sądy sprawują,[1] wzięli pod swą opiekę niektórych braci upadłych, którzy się stali winni zbrodni złożenia ofiary. Widząc ich nawrócenie i pokutę, uważali, że mógłby ją przyjąć Ten, który zgoła nie chce śmierci grzesznika, ale jego pokuty,[2] przeto przyjęli ich, razem zgromadzili, dali im swe polecenie i dopuścili ich do swych modlitw i posiłków. Jaką wobec tego, Wy, Bracia, w ich sprawie radę nam dajecie? Co mamy robić? Czy mamy się zgodzić z ich mniemaniem i zapatrywaniem, czy mamy się do ich sądu przychylić, zachować ich łaskę i odnieść się z łagodnością do tych, nad którymi oni mieli zmiłowanie? Albo raczej, czy mamy sąd ich uważać za niesprawiedliwy, czy mamy być cenzorami ich zapatrywania, czy mamy urazić ich łagodność i wywrócić porządek przez nich zaprowadzony?"

Oto co Dionizy przytacza nie bez powodu, kiedy wspomina o tych, którym sił zabrakło czasu prześladowania. Naonczas właśnie Nowatus,[3] kapłan kościoła rzymskiego, wielką się w stosunku do nich uniósł pychą, tak jak gdyby już nie było dla nich nadziei zbawienia, chociażby zrobili wszystko, czego potrzeba do prawdziwego nawrócenia się

[1] Obj. 20^4; 1 Kor. 6^2.

[2] Ez. 18^{23}; 23^{11}; 2. Pio. 3^9.

[3] *Nowacjan* nie Nowatus. Nowatus, kapłan afrykański, wróg św. Cyprjana, udał się do Rzymu i tam się przyłączył do Nowacjana, antypapieża. Tem się tłumaczy pomyłka Euzebjusza i innych pisarzy kościelnych. *Hieron.* De viris ill. 70. O Nowacjanie: *Hergenröther-Kirsch*, l. c. I, 311—314; *O. Bardenhewer*, l. c. II, 626–635.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

i szczerej spowiedzi. Tak został twórcą nowej herezji tych, którzy w pysze swego umysłu sami siebie zwali katarami.[1]

2 W tej sprawie zebrał się w Rzymie bardzo wielki synod, złożony z 360 biskupów, jeszcze większej liczby kapłanów i diakonów, osobno zaś w poszczególnych eparchjach pasterze miejscowi radzili nad tem, co czynić należy. Wydano wreszcie wszystkich obowiązującą uchwałę. Otóż Nowatusa, tudzież tych, którzy się podnieśli z nim razem, oraz którzyby się chcieli przyłączyć do niebraterskiego i nieludzkiego zapatrywania tego człowieka, należy uważać za wyłączonych z kościoła. Braci zaś, upadłych skutkiem zbiegu nieszczęsnych okoliczności, należy leczyć i do zdrowia przywracać pokuty lekarstwem.

3 Przechowały się do naszych czasów *Listy* Korneljusza, biskupa rzymskiego, do Fabjusza, zwierzchnika kościoła antjocheńskiego, które zawierają opis synodu, tudzież uchwały, powzięte w Italji, Afryce i krajach tamtejszych. Istnieją prócz tego inne jeszcze *Listy* Cyprjana i współczesnych biskupów afrykańskich, pisane po łacinie, z których wynika, że również ich zdaniem z pomocą przyjść należy tym, którzy przeszli przez doświadczenia, a z kościoła katolickiego
4 wykluczyć twórcę herezji i zwolenników jego. Z temi pismami łączy się jeszcze jeden *List* Korneljusza o uchwałach synodu, oraz o innych środkach, przedsięwziętych przeciwko Nowatusowi. Nic nie stoi na przeszkodzie, by niektóre ustępy także i z tego pisma przytoczyć, iżby czytelnicy wiedzieli, co się w tej sprawie działo.

5 Otóż Korneljusz odsłania tam Fabjuszowi charakter Nowatusa, pisząc dosłownie co następuje: „Abyś wiedział, że dziwny ten człowiek już oddawna pożądał urzędu biskupiego, że gorące to pragnienie starannie w sobie ukrywał, i że dla osłonienia swego błędu miał od samego początku
6 przy sobie wyznawców, dlatego mówić będę. Maksymus,

[1] Κάθαροι = czyści.

jeden z naszych kapłanów, i Urban, którzy dwukrotnie się okryli chwałą wyznawców, tak samo Sydonjusz i Celerjusz, mąż, który dzięki zmiłowaniu bożemu wprost po bohatersku zniósł wszelkie katusze, a potęgą swej wiary skrzepił słabość ciała swego i siłą pokonał przeciwnika, otóż ci właśnie mężowie przejrzeli go, odkryli jego chytrość i dwulicowość, jego krzywoprzysięstwa i kłamstwa, dziwactwa i wilczą przyjaźn. Powrócili tedy do kościoła świętego i wyjawili wszystkie jego machinacje, jakie już od dawnego czasu w sobie umiał ukrywać, w obecności znacznej liczby biskupów i kapłanów oraz wielu laików, bolejąc i żałując, że idąc za owym potworem, chytrym a złośliwym, na krótki chociaż przeciąg czasu od kościoła się odłączyli."

7 Krótko potem mówi: „Jakąż to nieprawdopodobną, Kochany Bracie, zmianę i jakie przeistoczenie w krótkim u niego zauważyliśmy czasie! Bo oto ten człowiek, niby to tak znakomity, który pod straszliwemi przysięgami zaręczał, że zgoła nie pragnie urzędu biskupiego, nagle zjawia się wśród nas jako biskup, jakby go kto z procy wystrzelił. 8 Ten bowiem nauczyciel, ten obrońca nauki kościelnej, usiłował ująć, gwałtem zagarnąć i zagrabić dla siebie biskupstwo, którego mu z góry nie dano. Wybrał więc sobie dwóch wspólników, którzy się wiecznego wyrzekli zbawienia, wysłał ich do jakiejś maleńkiej i nic nie znaczącej miejscowości w Italji, i tam dobrze przygotowanym wymysłem otumanił trzech biskupów, ludzi pospolitych i prostych. Kazał ich zapewnić i zaręczyć im, że muszą co prędzej i koniecznie przybyć do Rzymu, by wreszcie za innych biskupów i ich własnem pośrednictwem zakończyć się mogło całe to nieporo- 9 zumienie, które wybuchło. Gdy zaś rzeczywiście przybyli owi ludzie, zbyt prości, jak się rzekło, na intrygi i przebiegłości niegodziwców, kazali ich zamknąć przez podobnych do siebie osobników. O godz. 10-ej,[1] gdy sobie podpili i byli trunkiem

[1] Godzina po zwykłym posiłku wieczornym.

odurzeni, gwałtem ich przymusił do dania sobie święceń biskupich, przez udane jakieś i nic nie znaczące rąk włożenie, a teraz chytrze i przebiegle broni tego swego bi-
10 skupstwa, aczkolwiek mu ono wcale nie przysługuje. Krótko potem jeden z tych biskupów powrócił na łono kościoła, żałując i spowiadając się grzechu swego. Przyjęliśmy go do wspólności jako laika, na prośby, jakie za nim cały lud zebrany zanosił. Dla dwóch innych biskupstw wyświęciliśmy następców i wysłaliśmy ich do miejscowości, w których tamci byli.
11 Czy więc ten obrońca ewangelji nie wiedział, że tylko jeden biskup może być w kościele katolickim?[1] Przecie wiedział o tem, bo inaczej jakżeżby być mogło, że w tym tutaj kościele jest 46 kapłanów, 7 diakonów, 7 subdiakonów, 42 akolitów, 52 egzorcystów, lektorów i ostjarjuszów, więcej niż 1500 wdów i biednych, których wszystkich żywi łaska
12 i miłość Pańska? Ani ta cała rzesza, tak wielka, a tak w kościele potrzebna, ani znaczny zastęp tych, którzy za zrządzeniem Opatrzności bożej są zamożni, razem z ludem, tak bardzo mnogim i niepoliczonym, nie odwiodły ich od tego kroku rozpaczliwego a daremnego i nie przywołały z powrotem do kościoła.[2]
13 I znowu nieco niżej Korneljusz jeszcze to dodaje: „A teraz opowiedzmy tylko, na podstawie jakich dzieł, albo jakiego życia śmiał sięgać po urząd biskupi. Czy może dlatego, że od samego początku należał do kościoła, albo że dla niego częste staczał walki i w licznych, a wielkich dla
14 religji się znajdował niebezpieczeństwach? Bynajmniej. Otóż

[1] W każdym poszczególnym kościele.

[2] Zdaniem *A. Harnacka*, Die Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten drei Jahrh. Lipsk 1902, 498, jest to najważniejszy ustęp do statystyki kościelnej. Na jego podstawie oblicza liczbę wiernych w Rzymie co najmniej na 30 do 50 tysięcy. Zwrócić należy prócz tego uwagę na wyliczenie wszystkich t. zw. wyższych i niższych święceń kapłańskich. Do rzeczy tej: *L. Duchesne*, Origines du culte chrétien. Paryż 1908, str. 349 i nast.

jego wiary pierwiastkiem był szatan, który go opętał i długi czas w nim przemieszkiwał. Gdy mu egzorcyści pośpieszyli z pomocą, popadł w ciężką chorobę, a gdy sądzono, że jest bliski śmierci, w tem łóżku, w którem leżał, otrzymał chrzest przez polanie, o ile wogóle mówić można, że go
15 taki człowiek otrzymał.[1] Po swem wyzdrowieniu nie odebrał zgoła niczego, co według przepisów kościelnych przyjąć należy, a również nie był przez biskupa bierzmowany. Nie mając zaś bierzmowania, jakżeż otrzymał Ducha Świętego?"

16 I jeszcze krótko potem mówi dalej: „Z tchórzostwa i z umiłowania życia zaparł się czasu prześladowania swego kapłaństwa. Gdy go bowiem diakoni wzywali i prosili, by wyszedł z kryjówki, w której się zamknął i braciom pośpieszył z pomocą, jak to czynić powinien i może kapłan, kiedy bracia się znajdują w niebezpieczeństwie i potrzebują opieki, nietylko nie słuchał próśb diakonów, ale rozgniewał się, poszedł sobie i rzucił ich, mówiąc, że już więcej nie chce być kapłanem, bo jest teraz innej filozofji zwolennikiem."

17 Kilka zdań niżej dodaje do tego jeszcze co następuje: „Otóż ten człowiek znakomity porzucił kościół boży, gdzie dostąpił wiary a potem zaszczytu kapłaństwa z łaski biskupa, który włożył nań ręce, by mu udzielić święceń kapłańskich, aczkolwiek przeciwny był temu cały kler, a nawet wielu laików, bo nie godziło się, by człowiek, w łóżku z powodu choroby ochrzczony przez polanie, tak jak on, został przyjęty w poczet kleru. Biskup przecie prosił, by mu było wolno wyjątkowo jemu jedynemu święceń udzielić."

18 Następnie przytacza Korneljusz inny jeszcze szczegół, gorszy od wszystkich szaleństw tego człowieka, mówiąc: „Otóż gdy sprawował ofiary i każdemu cząstkę rozdzielał

[1] Przeciwko udzielaniu chrztu przez polanie, a nie przez zanurzenie, były w pierwszych wiekach poważne zastrzeżenia, aczkolwiek zasadniczo chrzest taki uznawano za ważny. *Didache*, 7. *Fr. J. Dölger*, Die Taufe Konstantins und ihre Probleme, w zbiorowem dziele: Konstantin der Grosse u. s. Zeit. Fryburg 1913, str. 440—442.

i mu ją podawał, tedy owych biednych ludzi zamiast do dziękczynienia, zmuszał do przysięgi. Brał oburącz ręce komunikującego i nie puszczał ich, póki nie złożyli następującej przysięgi — powtarzam własne jego słowa: „Przysięgnij na Krew i na Ciało Pana naszego, Jezusa Chrystusa, że mnie nigdy nie opuścisz i nie wrócisz do Korne-
19 ljusza.“ I człowiek nieszczęsny nie kosztuje komunji, zanim nie przeklnie sam siebie, a biorąc ten Chleb, zamiast mówić: „Amen“, mówi: „Nie wrócę do Korneljusza.“

20 Dalej jeszcze i to powiada: „Wiedz i o tem, że teraz jest opuszczony i osamotniony, bo bracia rzucają go i każdego dnia powracają do kościoła. Także Mojżesz, męczennik błogosławiony, który tutaj wśród nas, nie tak dawno poniósł męczeństwo piękne i przedziwne, gdy jeszcze był na świecie i widział jego zuchwalstwo i obłęd, zerwał łączność z nim i z pięciu kapłanami, którzy się z nim razem oderwali od kościoła.“

21 Pod koniec wreszcie swego *Listu* przytacza Korneljusz wykaz biskupów, którzy byli w Rzymie i potępili ową głupotę Nowatusa, wymieniając przytem imiona kościołów,
22 których byli zwierzchnikami. Przytacza również imiona tych, którzy wprawdzie w Rzymie nie byli, ale którzy piśmiennie przyłączyli się do zdania wyżej wymienionych, oraz miasta, z których każdy z nich list przysłał. Tak pisał Korneljusz do Fabjusza, biskupa antjocheńskiego.

44[1] Do tego samego Fabjusza, który się trochę skłaniał do odszczepieństwa, pisał także Dionizy aleksandryjski. O wielu innych rzeczach, dotyczących pokuty, rozprawia on w *Listach* swoich, opowiada o świeżych walkach ówczesnych męczenników aleksandryjskich, a wśród innych opowieści mówi o zdarzeniu zgoła cudownem, które również w niniejszem dziele przytoczyć należy. Oto jego słowa:

2 „Jeden ci tylko podam przykład, który się u nas wydarzył. Był wśród nas niejaki Serapjon, starzec wierny, który przez długi czas żył beznagannie, a upadł podczas doświadczenia. Prosił on często o przebaczenie, a nikt nie słuchał go, bo 3 złożył ofiarę. Gdy wreszcie zachorował i przez trzy dni leżał pozbawiony mowy i bez przytomności, a dnia czwartego trochę sił odzyskał, przywołał swego siostrzeńca i rzekł do niego: „Jak długo, o dziecię, trzymacie mnie zdala? Proszę, śpieszcie się i dajcie mi prędko rozgrzeszenie. 4 Przywołaj mi którego z kapłanów.“ I po tych słowach znów stracił mowę. Chłopię pobiegło do kapłana. Była to noc, a kapłan był chory. Nie mógł więc pójść, przecie ponieważ poleciłem, by umierających, jeśli o to prosili, a zwłaszcza, jeśli już poprzednio o to błagali, rozgrzeszyć, iżby umierali ożywieni nadzieją, kapłan dał chłopcu odrobinę Eucharystji, 5 kazał ją zwilżyć i starcowi włożyć w usta. Chłopiec tedy wracał, a gdy już był blisko, zanim jeszcze wszedł, Serapjon znów odzyskał przytomność: „Wracasz,“ rzekł, „dziecię moje? A kapłan przyjść nie mógł? Czyń tedy prędko, co ci kazano, i uwolnij mnie.“ Chłopiec zwilżył Eucharystję i wlał mu ją natychmiast do ust, on zaś ją połknął i zaraz potem oddał ducha swego. Czy tedy oczywiście nie został zachowany przy życiu i nie dotrwał tak długo, póki nie otrzymał rozgrzeszenia, by dostąpiwszy odpuszczenia grzechu ze względu na liczne swe dobre uczynki, mógł zostać uznany przez Chrystusa?“[1]

45 Patrzmy przecie, co ten sam Dionizy pisał do Nowatusa, który podówczas niepokój wniósł do bractwa rzymskiego. Ponieważ Nowatus w swem odstępstwie i odszczepieństwie zasłaniał się niektórymi braćmi, jakoby go oni zmusili do tego, że się tak daleko posunął, patrzaj, co Dionizy do niego pisze:

[1] Mt. 10³²; Łk. 12⁸; Obj. 3⁵. Chodzi tutaj o rozgrzeszenie od kar kościelnych, o uwolnienie od klątwy.

„Dionizy Nowacjanowi, Bratu, pozdrowienie. Jeśli przeciwko Twej woli, jak mówisz, pociągnięto Ciebie, dowiedź tego przez to, że z własnej wrócisz woli. Trzeba Ci było raczej znieść wszystko możliwe, a nie rozrywać kościoła bożego; i nie jest więcej chwalebne męczeństwo, poniesione dla tego, by bożyszczom czci nie oddawać, od męczeństwa, poniesionego dla tego, by nie wywoływać odszczepieństwa. Mojem zaś zdaniem to ostatnie jest jeszcze większe. Tam bowiem jest się męczennikiem dla swej własnej duszy, tutaj zaś dla całego kościoła. A jeśli teraz przekonasz albo skłonisz braci, by wrócili do jedności, większą od błędu będzie poprawa Twoja, i tamto ci nie będzie liczone, to natomiast odbierze pochwałę. Jeśli zaś słuchać Cię nie będą, tak że tego nie zdołasz uczynić, tedy ratuj, ratuj własną swą duszę.[1] Bądź zdrów i miej pokój w Panu!“

46[1] Tak się odezwał Dionizy do Nowatusa. Pisał on ponadto do braci w Egipcie *List o pokucie*, gdzie wykłada swe zapatrywania o upadłych i rozróżnia rozmaite stopnie prze-
[2] winień. Istnieje prócz tego osobne pismo jego *O pokucie do Kolona* (był to biskup kościoła hermopolitańskiego),[2] tudzież *List* z upomnieniem do jego własnej trzody aleksandryjskiej. Jest ponadto także *List o męczeństwie* do Origenesa, tudzież do braci w Laodycei, którym przewodził biskup Telimidres, oraz również *O pokucie* do Armeńczyków,
[3] których biskupem był Meruzanes. Oprócz tego pisał jeszcze do Korneljusza, biskupa rzymskiego, od którego otrzymał *List przeciwko Nowatusowi*. Podaje tam do wiadomości, że przez Helenosa, biskupa Tarsu w Cylicji, oraz wszystkich biskupów sąsiednich, tudzież Firmiljana z Kappadocji i Teoktistosa

[1] Gen. 19[17].
[2] Hermopolis w Egipcie.

z Palestyny, został zawezwany do spotkania się z nimi w Antjochji, jako że byli tacy, którzy usiłowali podeprzeć
4 odszczepieństwo Nowatusa. Ponadto pisze, że mu doniesiono, iż Fabjusz umarł, a Demetrjanos został ustanowiony jego następcą na stolicy biskupiej w Antjochji. Pisze również o biskupie jerozolimskim dosłownie, co następuje: „Przedziwny bowiem Aleksander został wtrącony do więzienia i świątobliwie życie zakończył."

5 Prócz tego mamy jeszcze inny *List* Dionizego, *diakonalny*,[1] do braci w Rzymie, przesłany przez Hipolita. Do Rzymian pisze ponadto *List o pokoju*, tudzież *O pokucie*, oraz do tamtejszych wyznawców, którzy jeszcze podzielali zapatrywanie Nowatusa. Do nich zwraca się jeszcze w dalszych dwóch *Listach*, już po ich powrocie do kościoła. Tak samo z bardzo wielu innymi utrzymywał Dionizy stosunki listowne, tak że ci, którzy się dziś jeszcze rozczytują w pismach jego, z jego spuścizny wiele odnoszą korzyści.

[1] Ἐπιστολὴ διακονική = list diakonalny, prawdopodobnie w tem znaczeniu, że treścią jego było omówienie urzędu i obowiązków diakonatu. Cfr. *O. Bardenhewer*, l. c. II, 221 i nast.

KSIĘGA SIÓDMA.

Treść księgi VII Historji kościelnej.

1. O przewrotności Decjusza i Gallusa.
2. Ówcześni biskupi rzymscy.
3. Jak Cyprjan razem z podwładnymi sobie biskupami jako pierwszy głosił zasadę, że nawracających się z obłędu heretyckiego należy oczyszczać przez chrzest.
4. Ile Listów Dionizy o tym pisał przedmiocie.
5. O pokoju po skończonem prześladowaniu.
6. O herezji Sabelliosa.
7. O wstrętnym zgoła błędzie heretyków, o zesłanem od Boga widzeniu Dionizego, oraz o zasadzie kościelnej, przez niego przyjętej.
8. O fałszywej nauce Nowatusa.
9. O bezbożnym chrzcie heretyków.
10. O Walerjanie i jego prześladowaniu.
11. O losach Dionizego i braci w Egipcie.
12. O męczennikach w Cezarei Palestyńskiej.
13. O pokoju za rządów Galljenusa.
14. Słynni owych czasów biskupi.
15. Jak w Cezarei Marynus śmierć poniósł męczeńską.
16. i 17. Opowieść o Astyriosie.
18. O pomnikach wielkiej mocy Zbawicielowej w Paneadzie.
19. O tronie Jakóbowym.
20. O Listach świątecznych Dionizego i zawartym w nich kanonie wielkanocnym.
21. O tem, co się zdarzyło w Aleksandrji.

22. O chorobie, która się naonczas srożyła.
23. O panowaniu Galljenusa.
24. O Neposie i jego odszczepieństwie.
25. O Apokalipsie Janowej.
26. O Listach Dionizego.
27. Paweł z Samosaty i herezja, jaką wzbudził w Antjochji.
28. O sławnych biskupach ówczesnych.
29. i 30. Jak Paweł został pokonany i urzędu pozbawiony.
31. O innowierczej manichejczyków przewrotności, która w owych właśnie powstała czasach.
32. O mężach kościelnych, którzy się za naszych odznaczyli czasów i kościołów dożyli zburzenia.

Również VII księgę *Historji kościelnej* wielki biskup aleksandryjski, Dionizy, własnemi swemi słowy razem z nami tworzyć będzie, bo o wszystkiem, co się za jego działo czasów, wspomina w rozmaitych ustępach *Listów*, jakie po sobie pozostawił. Od niego więc rozpocznie się opowiadanie moje.

1 Gdy Decjusza razem z jego dziećmi zamordowano, po niespełna dwuletniem panowaniu, został Gallus jego następcą.[1] Około tego czasu umarł Origenes, skończywszy 69 rok życia swego. W swym *Liście do Hermammona*[2] Dionizy tak pisze o Gallusie: „Tymczasem Gallus ani nie znał niegodziwości Decjusza, ani nie przewidywał tego, co spowodowało jego upadek, więc potknął się o ten sam kamień,[3] który leżał przed oczyma jego. Gdy mu w rządach szczęście dopisywało, i gdy mu się dobrze wiodło we wszystkich przedsięwzięciach, wysłał na wygnanie mężów świętych, którzy

[1] Decjusz zginął w r. 251; Gallus panował od 251—253.
[2] Prawdopodobnie jeden z biskupów egipskich.
[3] Mt. 21^{44}; Łk. 20^{18}.

się do Boga modlili dla niego o pokój i zdrowie, a tem samem rozciągnął prześladowanie razem z nimi również na modlitwy, jakie się za niego wznosiły.“ Tyle o Gallusie.

2 W Rzymie skończyło się mniejwięcej trzyletnie biskupstwo Korneljusza, po którym następstwo objął Łucjusz;[1] sprawował on swój urząd niecałe ośm miesięcy i umarł, przekazując swą godność Stefanowi. Do niego to pisze Dionizy pierwszy z swych listów *O chrzcie*, ponieważ naonczas właśnie powstał dość poważny spór o to, czy tych, którzy się nawracają z jakiej herezji, przez chrzest oczyścić należy. Na podstawie zwyczaju, z prastarych ustalonego czasów, posługiwano się w takich wypadkach tylko modlitwą, połączoną z wkładaniem rąk.[2]

3 Z pośród ówczesnych biskupów sądził przedewszystkiem Cyprjan,[3] pasterz kościoła kartagińskiego, że tych tylko należy przyjmować, co wpierw przez chrzest z obłędu swego zostali oczyszczeni. Tymczasem Stefan, który żywił zapatrywanie, że nie wolno żadnej nowości zaprowadzać wobec tradycji, od prastarych stwierdzonej czasów, przykro się czuł tem postępowaniem dotknięty.

4 W sprawie tej nawiązał Dionizy z Stefanem bardzo żywą wymianę listów. Wreszcie występuje z oświadczeniem, że po uśmierzeniu prześladowania kościoły wszędzie się otrząsnęły z nowinek Nowatusowych i pokój z sobą zawarły. Pisze tedy w takich słowach:

[1] Korneljusz od 251—253; Łucjusz I. od 253—254.

[2] W kwestji sporu o chrzest heretyków: *Hergenröther-Kirsch*, l. c. I, 315 i nast.

[3] Jedna z najwybitniejszych postaci owych czasów. Euzebjusz niewiele o nim umie powiedzieć. *O. Bardenhewer*, l. c. II, 442—517.

5[1] „A teraz wiedz o tem, Bracie, że się zjednoczyły wszystkie przedtem rozdzielone kościoły Wschodu i stron jeszcze dalszych, i że wszyscy ich zwierzchnicy jedną są ożywieni myślą, przepojeni niezmierną radością z pokoju, który nastał nad wszelkie spodziewanie: Demetrjanos w Antjochji, Teoktistos w Cezarei, Mazabanes w Aelji, Marynus w Tyrze po śmierci Aleksandra, Heljodor w Laodycei po zgonie Telimidresa, Helenos w Tarsie i wszystkie kościoły Cylicji, Firmiljan i cała Kappadocja. Wymieniam tylko biskupów najznakomitszych, by się ustrzec zbytniej listu długości
2 i przewlekłości wyrażeń. Prócz tego obie Syrje i Arabja, dokąd przy każdej sposobności śpieszycie z pomocą, i dokąd teraz pisaliście listy, dalej Mezopotamja, Pont i Bitynja, jednem słowem, wszystkie wszędy kościoły pełne są radości, miłości bratniej i wielbią Boga.“ Tyle Dionizy.

3 Stefan pełnił swe obowiązki przez dwa lata, a następstwo po nim objął Ksystos.[1] Do niego Dionizy wystosował swój *Drugi list o chrzcie*, w którym wykłada zapatrywania i sąd Stefana i reszty biskupów, a równocześnie o Stefanie w takich pisze słowach:

4 „Pisał tedy najpierw o Helenosie i Firmiljanie tudzież o wszystkich biskupach Cylicji i Kappadocji, a tak samo Galacji i narodów sąsiednich, że zrywa z nimi łączność, dla tego właśnie powodu, ponieważ, mówi, chrzcą powtórnie
5 heretyków.[2] I zważaj, jak ważna to sprawa. W rzeczy samej bowiem, jak się dowiaduję, zapadły w tej kwestji uchwały na największych synodach biskupich,[3] że ci, którzy z herezji się nawracają, mają być zaliczeni najpierw w poczet katechumenów, następnie obmyci i na nowo oczyszczeni z brudu kwasu starego a nieczystego.[4] Otóż o tem wszystkiem pisałem do niego i wyraziłem prośbę swoją.“

[1] Stefan I. od 254—257.
[2] Chrzest heretycki jest ważny, o ile go udziela się prawidłowo.
[3] W Synadach i Ikonjon; niżej VII, 7[5].
[4] 1 Kor. 5[7].

⁶ Trochę zaś niżej mówi: „Niemniej do naszych ukochanych braci i współkapłanów, Dionizego i Filemona,[1] którzy pierwej podzielali zapatrywanie Stefana, a pisali do mnie w tej samej sprawie, zwróciłem się dawniej w kilku tylko słowach, obecnie zaś obszerniej.“

Tyle o sporze wyżej wspomnianym.

6 W tym samym *Liście* Dionizy podaje także wiadomość o heretykach, zwolennikach Sabelliosa,[2] którzy się podówczas rozszerzali, i tak o nich mówi: „Teraz właśnie w Ptolemajdzie Pentapolitańskiej powstała nauka bezbożna i zawierająca w sobie wielkie bluźnierstwo przeciwko Bogu wszechmocnemu, Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa, pełna niewiary odnośnie do Jednorodzonego Syna Jego, Pierworodnego wszystkiego stworzenia, Wcielonego Słowa, niedostrzegająca wreszcie Ducha Świętego. Otóż w tej sprawie z obu stron doszły mnie pisma, a także bracia przybyli osobiście, by się ze mną rozmówić. Tedy tak, jak umiałem, pisałem za pomocą bożą w tej kwestji *Listy*, i w nich rzecz całą w naukowy przedstawiłem sposób.[3] Przesyłam Ci je w odpisach.“

7¹ W swym *Trzecim liście o chrzcie,* jaki tenże Dionizy pisze do Filemona, kapłana rzymskiego, przytacza co nastę-

[1] Dionizy, przyszły papież; Filemon, prezbiter rzymski; niżej VII, 7¹.

[2] Sabellios, Libijczyk, rozwijał swe teorje w Rzymie, w połowie III w. Uczył, że Bóstwo w zasadzie jest jedno, Trójcą staje się dopiero przez objawienie się na zewnątrz Boga, w jedynej istniejącego Osobie. Sabellianizm przybrał szerokie rozmiary. Z przejaskrawionej przeciwko niemu opozycji wyłonił się w ostateczności arjanizm. *Ks. A. Lisiecki*, Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 151—152.

[3] Niżej VII, 26¹ wymienia Euzebjusz cztery takie Listy. Przeciwstawiając się w nich Sabelliosowi, popadł Dionizy w przesadę i niezręcznych użył wyrażeń, które na niego ściągnęły zarzuty bardzo poważne. *O. Bardenhewer*, l. c, II, 216—219.

puje: „I ja również wczytywałem się w pisma i tradycje heretyków, plamiąc przez pewien krótki czas duszę swą wstrętnemi ich wymysłami, ale stąd tę przynajmniej korzyść odniosłem, że już sam sobie z nimi dałem radę i tem
2 większą do nich odczułem odrazę. Jeden z braci kapłanów od tego mnie odwodził i bał się, by mnie nie pochłonęło błoto ich niegodziwości, i nie zbrudziła się dusza moja. I mówił prawdę, jak się sam o tem przekonałem. Widzenie, od Boga zesłane, przypadło na mnie i skrzepiło mnie. I usłyszałem głos, który mi rozkazywał i mówił wyraźnie: „Bierz wszystko, co ci wpadnie w ręce, masz bowiem zdolności po temu, by wszystko sprostować i zbadać. To właśnie od samego początku było dla ciebie wiary przyczyną.“ Przyjąłem tę wizję jako zgodną z słowem apostolskiem, zwróconem do tych, którzy się czują na siłach: „Bądźcie bankierami ostrożnymi.“ [1]

4 Następnie Dionizy rozwodzi się pokrótce o herezjach w ogólności, a potem dodaje: „Tę zasadę i ten wzór przejąłem od błogosławionego papieża[2] naszego Heraklasa. Otóż tych, którzy powracają z herezji, jeśli się odłączyli od kościoła, a nawet jeśli od niego nie byli odpadli, ale na pozór niby pozostawali w łączności, lecz ciążyło na nich oskarżenie, że byli zwolennikami którego z fałszywych nauczycieli, wykluczał z kościoła, a chociaż o to prosili, nie przyjmował ich prędzej, póki publicznie nie wyjawili wszystkiego, czego się u przeciwników nasłuchali. Wtenczas dopuszczał ich do wspólnego zgromadzenia i nie żądał od nich chrztu powtórnego; święty bowiem był ten, który już raz z rąk jego otrzymali.“

5 Rozwiódłszy się ponownie i obszernie w tej samej kwestji, tak dalej mówi: „Dowiedziałem się też, iż nie teraz dopiero

[1] Z nieznanego apokryfu.

[2] Πάπας = papież, tytuł biskupi, używany do w. V prawie powszechnie. Bardzo interesujące uwagi w tej kwestji daje *Adolf Deissmann*, Licht vom Osten, Tubinga 1923, 186 a zwłaszcza tamże uwaga nr. 7.

Afrykańczycy ten zwyczaj wprowadzili, lecz że już z dawien dawna, za biskupów, poprzedników naszych, w kościołach najliczniejszych i na synodach braci, w Ikonjon i Synadach[1], oraz wśród wielu takie właśnie panowało zapatrywanie. Uchwał ich wywracać i pchać ich do niezgody i kłótni nie mam odwagi.

„Nie będziesz bowiem przesuwał," mówi Pismo, „granic bliźniego swego,
Które wytknęli ojcowie twoi."[2]

6 Jego *Czwarty list o chrzcie* zwraca się do Dionizego rzymskiego, który naonczas piastował jeszcze godność kapłańską, lecz wkrótce potem zasiadł na tamtejszej stolicy biskupiej. Dowiedzieć się tam można, jaki to według świadectwa Dionizego Aleksandryjskiego był mąż uczony i znakomity. Między innemi wspomina w tym *Liście* o sprawie Nowatusa w słowach następujących:

8 „Otóż do Nowacjana[3] zupełnie słusznie odnosimy się z niechęcią, bo rozdzielił kościół, niektórych braci pociągnął do bezbożności i bluźnierstwa, wprowadził świętoburczą zgoła naukę o Bogu, na najmiłościwszego Pana naszego, Jezusa Chrystusa, rzuca oszczerstwo, że jest bez litości, przedewszystkiem zaś odrzuca chrzest święty, wywraca wiarę i poprzedzające chrzest wyznanie, a wreszcie Ducha Świętego zgoła wypędza od zwolenników swoich, aczkolwiek była jeszcze nadzieja, że w nich pozostanie, albo że nawet do nich powróci."

9¹ Swój *Piąty list* pisał także do biskupa rzymskiego, Ksystosa. Rozwodzi się w nim obszernie przeciwko here-

[1] Ikonjon w Likaonji; Synady w Frygji.
[2] Dt. 19¹⁴.
[3] Uw. 3 do str. 299.

tykom, a potem mówi o zdarzeniu, jakie za jego zaszło
czasów: „W rzeczy samej, Bracie, potrzeba mi Twej rady,
i proszę Cię o zdanie Twoje, bo oto jakie mi się przygo-
[2] dziło zdarzenie, a boję się zbłądzić. W zgromadzeniu braci
uchodził pewien człowiek z dawien dawna za chrześcijanina;
tak już było przed mojem wyświęceniem, a myślę, że nawet
przed ustanowieniem błogosławionego Heraklasa.[1] Biorąc
udział w zebraniu, znalazł się w pobliżu tych, którym właśnie
udzielano nauki, i przysłuchiwał się zapytaniom i odpowie-
dziom, a potem przybiegł do mnie, płacząc i biadając nad
sobą, padł mi do nóg i wyznał pod przysięgą, że chrzest,
jaki otrzymał od heretyków, nie był taki i nic zgoła z nim
nie ma wspólnego, że raczej pełen był bezbożności i bluź-
[3] nierstwa. Mówił ponadto, że dusza jego jest pogrążona
w smutku, i że już nawet nie ma odwagi podnieść swych
oczu do Boga dla owych świętokradzkich słów i obrzędów,
w których brał udział. Z tego to powodu prosił o udzie-
lenie jedynie prawdziwego oczyszczenia, przyjęcia i łaski.
[4] Tego jednak uczynić nie śmiałem, powiedziałem mu nato-
miast, że dla niego wystarczy wieloletnia łączność z kościołem.
Ponieważ słuchał słów eucharystycznych i razem z wszyst-
kimi odpowiadał: Amen, i stał przy stole, i wyciągał ręce
na przyjęcie Świętego Pokarmu, i brał Go, i miał przez
długi czas udział w Ciele i Krwi Pana naszego, nie miałbym
odwagi nowem go obdarzyć odrodzeniem. Kazałem mu
być dobrej myśli i z silną wiarą a dobrą nadzieją zbliżać
[5] się do przyjmowania rzeczy świętych. On tymczasem jest
wciąż przygnębiony, drży na myśl, że ma przystąpić do
Stołu, i z wielkim tylko trudem można go nakłonić do
udziału w modlitwach."

[6] Oprócz *Listów* wyżej wspomnianych istnieje jeszcze tego
samego Dionizego dalszy *List o chrzcie*, zwrócony w jego
własnem i kościoła jego imieniu do Ksystosa oraz do kościoła

[1] Biskup aleksandryjski.

rzymskiego. Zajmuje się tam w długich wywodach całą tą podówczas sporną kwestją. Mamy ponadto inny jeszcze jego *List do Dionizego Rzymskiego* w sprawie Łucjana.[1] Lecz dość o tem.

10[1] Gallus i zwolennicy jego niecałe dwa lata dzierżyli rządy i zostali usunięci, a następstwo objął Walerjan razem [2] z swym synem Galljenusem.[2] Co Dionizy o nim mówi, można się dowiedzieć z jego *Listu do Hermammona*, gdzie się tak wyraża:

„A Jan miał także podobne objawienie:
„Dano mu bowiem," powiada, „usta,
By mówił wielkie rzeczy i bluźnił,
I dano mu moc,
I miesięcy czterdzieści i dwa."[3]

[3] Jedno i drugie spełniło się na Walerjanie w sposób przedziwny, a przedewszystkiem trzeba zważać na to, jak rzeczy stały przed nim, jak on sam był łagodny i życzliwy dla ludzi bożych. Żaden bowiem inny z cesarzy poprzednich nie był tak dobry i przychylnie dla nich usposobiony, nawet ci, o których się jawnie mówiło, że byli chrześcijanami. Nie ukrywał na początku swego panowania przyjaźni i życzliwości, z jaką się do nich odnosił. Cały dom jego pełen [4] był ludzi bogobojnych i stał się kościołem bożym. Tymczasem mistrz jego, a zwierzchnik magów egipskich,[4] namówił go do tego, by ich usunął; skłonił go do wydania na śmierć i do prześladowania mężów czystych i świętych, bo się sprzeciwiali i przeszkadzali jego wstrętnym i ohydnym sztuczkom czarnoksięskim. Bywają bowiem i byli ludzie,

[1] Skądinąd nieznany.

[2] Gallus 251—252, Gallus i Volusianus 252—253, Aemilianus 253, Valerianus 253, Valerianus i Gallienus 253—259, Gallienus 259—268.

[3] Obj. 13[5].

[4] Niżej (w. 5) nazwany Makrjanos.

którzy swą obecnością i wzrokiem, a nawet samem tchnieniem i głosem udaremnić mogą złych demonów działanie. Podsunął mu natomiast praktykę poświęcań nieczystych, czarów przeklętych i obrzędów straszliwych. Kazał dzieci nieszczęsne mordować, potomstwo ojców pożałowania godnych zabijać na ofiarę, wnętrzności noworodków rozdzierać, twory boże rozcinać i rozkrawać, jak gdyby im przez to do jakiejś szczęśliwości przystęp otwierał."

5 Do tego zaś dodaje: „Piękne więc podziękowanie złożył Makrjanos demonom za władzę, którą spodziewał się zagarnąć. Przedewszystkiem tedy on, który był głównym podskarbim cesarskim, nie miał żadnego planu rozumnego ni ogólnego, ale popadł pod ową klątwę proroczą, która mówi:

„Biada tym, co prorokują z własnego serca swego,
I nie zważają na dobro powszechne." [1]

6 Nie miał bowiem zrozumienia dla Opatrzności powszechnej, ani nie zważał na sąd Tego, który jest przed wszystkiem, we wszystkiem i ponad wszystkiem, dlatego też stał się wrogiem powszechnego Jego kościoła, z miłosierdziem bożem zerwał i od niego się odsunął, a uciekł jak najdalej od zbawienia własnego, sprawdzając tem samem własne imię swoje." [2]

7 I znowu krótko potem mówi: „Otóż Walerjan, do takich przez niego doprowadzony czynów, popadł w pogardę i pośmiewisko, według tego, co mówi Izajasz:

„A oni wybrali sobie swe drogi i swą ohydę,
Których ich dusza pragnęła;
A ja wybiorę dla nich szyderstwo,
I odpłacę im za ich grzechy." [3]

8 Makrjanos w szalony sposób dążył do władzy cesarskiej, aczkolwiek nie był jej godzien. Nie mogąc zaś stroju

---

[1] Ez. 13[3].

[2] Euzebjusz wywodził widocznie imię Μακριανός od μακράν — daleko albo μακρύνω czy μακρόω = oddalam.

[3] Iz. 66[3 · 4].

cesarskiego przywdziać z powodu kalectwa ciała swego,[1] wysunął dwóch synów swoich, którzy tem samem wzięli grzechy swego ojca na siebie. Otóż na nich jak najwyraźniej sprawdza się przepowiednia boża:

„Dochodzić będę grzechów ojcowskich na dzieciach,
Aż do trzeciego i czwartego pokolenia,
Tych, którzy mnie nienawidzą.“[2]

9 Albowiem Makrjanos własne swe żądze nieuczciwe, których nie mógł zaspokoić, zwalił na głowy swych synów i na nich też przelał własną swą niegodziwość oraz nienawiść do Boga.“

Oto co Dionizy pisze o Walerjanie.

11¹ O tem, co Dionizy za srożącego się podczas rządów Walerjana prześladowania wycierpiał razem z innymi dla religji Boga wszech rzeczy, niech nam opowiedzą własne jego słowa, pisane do Germanusa, jednego z ówczesnych biskupów, który złe o nim wieści szerzyć usiłował. Oto ich brzmienie:

2 „Grozi mi dosłownie niebezpieczeństwo utraty rozumu i rozsądku,[3] kiedy już z konieczności muszę obszernie opowiadać o przedziwnem, nad nami roztoczonem zrządzeniu bożem. Lecz ponieważ pismo mówi:

„Tajemnicę królewską ukrywać rzeczą jest dobrą,
Dzieła natomiast boże odsłaniać rzeczą jest chwalebną,“[4]

wystąpię otwarcie wobec przymusu, jaki mi zadaje Germanus.

---

[1] Miał obie nogi okaleczałe. *Zonaras* XII, 24.

[2] Ex. 20⁵. Makrjanosa synowie, Makrjanos Młodszy i Kwietus, byli cesarzami. Pierwszy z nich zginął razem z ojcem w r. 262 w Illyricum, drugi w Edessie.

[3] 2 Kor. 11¹⁷.

[4] Tob. 12⁷.

[3] Zjawiłem się przed Emiljanem,[1] nie sam, ale towarzyszyli mi współkapłan mój Maksymus[2] i diakoni Faustus, Euzebjusz, Chajremon, a wreszcie jeden z braci rzymskich, [4] którzy są z nami, wszedł ze mną razem. Emiljan zaś początkowo nie powiedział mi: „Nie urządzaj zgromadzeń." Była to bowiem dla niego rzecz podrzędna i pewnie ostatnia, a on zmierzał do tego, co najważniejsze. Nie mówił więc o tem, by innych nie gromadzić, ale o tem, byśmy sami nie byli chrześcijanami i od tego nam kazał odstąpić. Gdybym ja zmienił swe usposobienie, inni, zdaniem jego, pójdą [5] za mną. Dałem tedy odpowiedź stosowną a nie długą: „Należy raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi."[3] Potem już bez ogródki oświadczyłem, że czczę jedynego Boga, który istnieje, i żadnego innego, że nie zmienię swego usposobienia i nigdy nie przestanę być chrześcijaninem. Na to on kazał nam udać się do wsi, leżącej na pograniczu pustyni, a nazy- [6] wającej się Kefro. Lecz posłuchajcie słów, wypowiedzianych z jednej i z drugiej strony, tak jak się przechowały w aktach:

„Gdy wprowadzono Dionizego, Faustusa, Maksymusa, Marcelego i Chajremona, rzekł Emiljan mocą swego urzędu namiestnikowskiego: „Żywem ja słowem mówiłem o dobroci [7] Panów naszych, z jaką się do was odnoszą. Oto dali wam możność ocalenia, bylebyście się tylko zwrócili do tego, co tak naturalne, i cześć oddali bogom-opiekunom ich królowania, a wyrzekli się tego, co się naturze sprzeciwia. Cóż wy na to? Nie spodziewam się bowiem, byście im za ich życzliwość mieli odpłacić niewdzięcznością, jako że was nakłaniają do tego, co najlepsze."

---

[1] Nie jest to następca Gallusa, uw. 2 do str. 316. Ale i tego Emiljana obwołano w Egipcie cesarzem za rządów Galljenusa, którego wódz, Teodotos, go pokonał i odstawił do Rzymu, gdzie go w więzieniu uduszono.

[2] Przyszły następca Dionizego na aleksandryjskiej stolicy biskupiej.

[3] Dz. 5[29].

[8] Dionizy odpowiedział: „Nie wszyscy wszystkich czczą bogów, ale każdy tych, w których wierzy. My tedy mamy Boga jedynego, Stwórcę wszech rzeczy, który złożył królowanie w ręce miłych sobie cesarzy, Walerjana i Galljenusa. Tego Boga wielbimy i czcimy i do niego się nieustannie modlimy za ich panowanie, by pozostało niewzruszone."

[9] Emiljan rzekł do nich mocą swego urzędu namiestnikowskiego: „Któż to wam broni czcić tego Boga, o ile tylko jest Bogiem, razem z tymi, którzy istotnie są bogami? Przecie bogów czcić wam kazano, ale bogów, których wszyscy znają."

Dionizy odpowiedział: „My żadnego innego boga nie czcimy."

[10] Emiljan rzekł do nich mocą swego urzędu namiestnikowskiego: „Widzę, że jesteście niewdzięczni i nieczuli na łagodność naszych cesarzy. Przeto nie pozostaniecie w tem mieście, ale będziecie zesłani w okolice Libji, do miejscowości zwanej Kefro. Te strony bowiem wybrałem z rozkazu naszych cesarzy. Nigdy już nie będzie wolno ani wam, ani nikomu innemu odbywać zebrań, ani wchodzić na tak zwane [11] cmentarze. Gdyby się zaś okazało, że który z was się nie udał na miejsce sobie wskazane, albo gdyby go spotkano na jakiem zgromadzeniu, wtedy się sam narazi na niebezpieczeństwo, a bądźcie pewni, że nie zabraknie potrzebnego nadzoru. Idźcie więc, dokąd wam kazano." I chociaż byłem chory, naglił do pośpiechu i nie dał mi ani dnia zwłoki. Jakżeż wobec tego mogłem zgromadzenia zwoływać albo [12] ich nie zwoływać?" Trochę dalej Dionizy mówi: „Mimo to z pomocą Pańską nie zaniechaliśmy w rzeczy samej zgromadzeń, owszem, braci, którzy byli w mieście, z wielką zbierałem gorliwością, jak gdybym był obecny;

„Nieobecny wprawdzie ciałem," jak mówi Apostoł,

„Przytomny przecie duchem."[1]

W Kefro zaś znalazł się dokoła nas kościół bardzo liczny, jako że część braci poszła za nami z miasta, część

[1] 1 Kor. 5[3].

[13] zaś zeszła się z Egiptu. I tam Bóg otworzył nam bramy dla słowa.[1] Otóż początkowo nas prześladowano, obrzucano nas kamieniami, lecz później niemała liczba pogan rzuciła bożyszcza i zwróciła się do Boga. Wśród tych, którzy dotychczas słowa bożego nigdy nie słyszeli, myśmy [14] jego ziarno pierwsi rozsiali. Jak gdyby nas Bóg właśnie dla tego do nich przyprowadził, skorośmy tę posługę wypełnili, zabrał nas od nich. Emiljan bowiem postanowił nas przenieść do okolic jeszcze surowszych, a jak się zdaje, dalej w głąb Libji, i zwrócił wszystkich razem do Mareotydy,[2] a każdemu wyznaczył jednę z wiosek tamtejszych. Nas samych umieścił tuż przy drodze, bo myśmy pierwsi mieli być pochwyceni. Rzecz jasna, że tak wszystko zarządził i przygotował, by nas mieć zaraz pod ręką, gdyby nas chciał przyaresztować.

[15] Ja zaś, gdy otrzymałem rozkaz, by się udać do Kefro, ani nie znałem tej miejscowości i nie wiedziałem, gdzie leży, ani nawet nazwy jej do tej chwili nie słyszałem, a jednak z dobrą otuchą i z całym spokojem wybrałem sie w drogę. Gdy mi zaś oznajmiono, że trzeba się przenieść do Kollution, wiedzą ci, którzy byli przy mnie, jak mnie to dotknęło; bo [16] otóż pod tym względem muszę oskarżyć sam siebie. Najpierw tedy oburzyłem się i wielce się rozgniewałem. Aczkolwiek bowiem strony te były nam więcej znane i nie tak obce, to powiadano, że tam nie było żadnych braci, ani ludzi nam życzliwych, a ponadto okolice te były wystawione [17] na zaczepki podróżnych i napady rozbójników. Miałem jednak pociechę, gdy mi bracia zwrócili uwagę, że bliżej było do Aleksandrji. Chociaż więc Kefro dawało nam wiele sposobności do obcowania z braćmi z Egiptu, tak że się życie kościelne bujnie rozwinąć mogło, to znowu tam,

[1] Kol. 4[3].

[2] Część Dolnego Egiptu, tak zwana od jeziora mareotyckiego, na południe od Aleksandrji.

bliżej miasta, częściej cieszyć się będziemy mogli widokiem naszych właściwych i ukochanych braci, przyjaciół i znajomych. Przyjdą oni bowiem, pozostaną z całą pewnością, i jak na jakiem przedmieściu odległem, będzie można odbywać zgromadzenia. Tak się też stało."

18 Krótko potem pisze Dionizy o dalszych losach swoich: „Wielką liczbą wyznań szczyci się Germanus i szeroko umie opowiadać o tem, co go spotkało. Ileby natomiast umiał wyliczyć wyroków, jakie przeciwko nam zapadły, ile konfiskat, proskrypcyj, grabieży mienia, utraty godności, lekceważenia świeckiej chwały, wzgardzenia uznaniem ze strony namiestników cesarskich i senatu, a wreszcie cierpliwości w zniesieniu pogróżek i wyzwisk ze strony wrogów, ile niebezpieczeństw i prześladowań, tułaczki, uciemiężenia i różnorodnych utrapień, jakie nas spotkały za Decjusza
19 i Sabinusa,[1] i teraz jeszcze za Emiljana? A gdzież to się odznaczył Germanus? Rzucam przecie to wielkie szaleństwo,[2] jakie mnie z winy Germanusa ogarnia, a opowiadanie szczegółów pozostawiam braciom, którzy wiedzą o wszystkiem."

20 Tenże sam Dionizy w swym *Liście do Domicjusza i Didymosa* wspomina również o niektórych szczegółach, dotyczących prześladowania, a czyni to w słowach następujących: „Braci naszych, których jest wielu i których nie znacie, nie zamierzam wyliczać po imieniu. Wiedzcie tylko, że mężczyźni i niewiasty, młodzieńcy i starcy, dziewczęta i sędziwe kobiety, żołnierze i prości ludzie, że każdy rodzaj i każdy wiek, jedni biczem i ogniem, drudzy zaś mieczem zwycięzkie sta-
21 czali zapasy i otrzymali wieńce. Dla innych znowu nawet długiego nie starczyło czasu na to, by się okazało, że są przyjemni Panu,[3] a tak właśnie, jak się zdaje, jest ze mną

[1] Sabinus, namiestnik Egiptu za Decjusza.
[2] 2 Kor. 11[17].
[3] Eccli 2[5].

aż po dzień dzisiejszy, jako że mnie zachował na czas sposobny, który Jemu samemu jest wiadomy, bo mówi:

„Czasu sposobnego wysłuchałem cię,
A w dniu zbawienia pośpieszyłem ci z pomocą."[1]

22 A zatem, ponieważ się pytacie o losy nasze i pragniecie, by wam donieść, jak się nam powodzi, wiedzcie przedewszystkiem, że zostaliśmy pojmani przez setnika, strategów[2] tudzież ich żołnierzy i czeladź, ja, Gajus, Faustus, Piotr i Paweł, że się potem zjawiło kilku Mareotów, którzy nas porwali przeciwko naszej chęci i woli i wlekli nas gwałtem
23 i przemocą.[3] Obecnie zaś mnie, Gajusa i Piotra, odłączono od innych braci i zamknięto w pustynnej i zdziczałej miejscowości Libji, oddalonej o trzy dni drogi od Parajtonion."[4]
24 Trochę niżej mówi dalej: „W mieście tymczasem przebywali w ukryciu, by braci potajemnie odwiedzać, kapłani Maksymus, Dioskuros, Demetrios i Łucjusz, bo ci, których w świecie zbyt dobrze znano, Faustynus i Akwilas, błąkają się po Egipcie. Przebywali tam ponadto diakoni, którzy przeżyli tych, co pomarli na wyspie, Faustus, Euzebjusz, Chajremon. Euzebjusza Bóg od samego początku krzepił[5] i przygotowywał do tego, by nieustraszenie oddawał posługi uwięzionym wyznawcom i starał się o pogrzeb ciał męczenników doskonałych a błogosławionych, nie bez narażenia
25 się na niebezpieczeństwo. Albowiem po dzień dzisiejszy namiestnik wciąż jeszcze tych, których w swe ręce dostanie, jak już mówiłem, w okrutny zabija sposób, innych znowu torturami szarpie, albo rzuca do więzienia i zakuwa w kajdany, a zakazuje, by ich odwiedzano i czuwa nad tem, by się rzeczywiście nikt nie pokazał. Lecz Bóg odwagą i wytrwałością uciśnionych krzepi braci." Tak pisze Dionizy.

[1] Iz. 59[8]; 2 Kor. 6[2].
[2] Strategowie, urzędnicy cywilni, duumviri.
[3] Wyżej VI, 40[6] i nast.
[4] Miasto portowe w Libji, obecnie Baretun.
[5] 1 Tym. 1[12].

26 Trzeba jeszcze wiedzieć, że Euzebjusz, którego Dionizy nazwał diakonem, został krótko potem biskupem Laodycei Syryjskiej, Makrynus zaś, którego wymienił jako kapłana, został następcą samego Dionizego w zarządzie braci aleksandryjskich; Faustus wreszcie, który się podówczas z nim razem odznaczył jako wyznawca, dożył prześladowania dni naszych. Jako starzec sędziwy i dni pełen,[1] za naszych czasów został ścięty i śmiercią męczeńską życie swe zakończył.

Tyle o ówczesnych Dionizego losach.

12 Podczas owego prześladowania za Walerjana trzech mężów okryło się w Cezarei Palestyńskiej sławą wyznawców Chrystusowych i zostało uwieńczonych męczeństwem bożem, stając się pastwą dzikich zwierząt. Jeden z nich nazywał się Pryskus, drugi Malchus, a trzeciemu było imię Aleksander. Mieszkali oni podobno na wsi i najpierw wyrzucali sobie wzajemnie swe niedbalstwo i tchórzostwo, bo o nagrodę zwycięstwa, którą chwila sposobna rozdawała tym, co się palili do nieba, zgoła nie dbali i rąk swych nie wyciągali po koronę męczeńską. Po wspólnych naradach wyruszyli wreszcie do Cezarei, stanęli razem przed sędzią i osiągnęli cel co dopiero wspomniany. Ponadto wieść niesie, że oprócz nich jeszcze jakaś niewiasta, podczas tego samego prześladowania i w tem samem mieście, podobną stoczyła walkę. Miała ona zresztą należeć do herezji Markjona.[2]

13 Tymczasem niedługo potem Walerjan popadł w niewolę barbarzyńców, skutkiem czego syn jego stał się samowładcą[3]

---

[1] Gen. 25[8] i t. p.

[2] O innych męczennikach markjonistycznych wyżej IV, 15[46]; V, 16[20—21]; De mart. P. 10.

[3] Uw. 2 do str. 316.

i rozumniej rządy sprawował. Natychmiast wydał edykt i wstrzymał srożące się przeciwko nam prześladowanie, a reskryptem swym do zwierzchników kościelnych zarządził, by swe bieżące obowiązki spełniali z całą swobodą. Oto tekst jego:

„Samowładca Cezar Publjusz Licynjusz Galljenus, Pobożny, Szczęśliwy, Augustus, Dionizemu, Pinnasowi, Demetriosowi,[1] i wszystkim innym biskupom.

Iżby dobrodziejstwo mej łaskawości po całym się rozeszło świecie, rozporządziłem, by opróżniono miejsca, przeznaczone na cele religijne. Przeto i Wam posłużyć może treść reskryptu mojego i nikt Was niepokoić nie będzie. To zaś, co na mocy danego pozwolenia wykonywać możecie, już oddawna Wam przyznałem. Dlatego też Aureljusz Kwirynjusz, główny prefekt spraw państwowych, dopatrzy wykonania wydanego przeze mnie rozporządzenia."

Przytaczam to tutaj w dosłownem tłumaczeniu z języka łacińskiego.

Istnieje jeszcze inne rozporządzenie tego samego cesarza, wydane na rzecz innych biskupów, gdzie im pozwala objąć z powrotem w posiadanie tak zwane cmentarze.

14 Naonczas na czele kościoła rzymskiego stał jeszcze Ksystos, a w Antjochji po Fabjusie Demetrjanos, Firmiljan zaś w Cezarei Kappadockiej. Prócz tego kościołami Pontu zarządzał Grzegorz i brat jego Atenodor, uczniowie Origenesa. W Cezarei Palestyńskiej, po śmierci Teoktistosa, objął stolicy biskupiej następstwo Domnos, a gdy tenże wkrótce umarł za naszych już czasów, został biskupem Teoteknos, również ze szkoły Origenesowej. W Jerozolimie wreszcie życie zakończył Mazabanes, a po nim zasiadł na tronie biskupim Hymenajos, który również liczne lata za naszej słynął pamięci.

[1] Pinnas skądinąd nieznany; Demetrios może ten sam, co wyżej VII, 11[24].

15[1] W owych czasach, aczkolwiek wszędzie kościoły cieszyły się pokojem, to przecie w Cezarei Palestyńskiej Marynus, dostojnik wojskowy, mąż znakomity pochodzeniem i majątkiem, został ścięty Chrystusowi na świadectwo, a stało
[2] się to z następującego powodu. Za pewnego rodzaju odznaczenie honorowe uważają Rzymianie winną latorośl, a tych, którzy ją otrzymują, nazywają setnikami. Otóż gdy się otworzyło wolne miejsce, miał na nie postąpić Marynus z przypadającej na siebie kolei. Już miał stopień ten zaszczytny objąć, gdy wtem przed trybunał wystąpił inny żołnierz i oświadczył, że Marynusowi na mocy starych praw nie wolno powierzać dostojeństw rzymskich, ponieważ jest chrześcijaninem i cesarzowi ofiar nie składa; że jemu raczej stopień ten przy-
[3] sługuje. Uderzony tem sędzia, imieniem Achajos,[1] zapytał najpierw Marynusa o jego przekonania, a gdy widział, że niewzruszenie wyznaje, iż jest chrześcijaninem, dał mu trzy
[4] godziny do namysłu. Gdy wychodził z pretorjum, przystąpił do niego Teoteknos, biskup tamtejszy, zagadnął go, wziął go z sobą, a ująwszy go za ręce, zaprowadził do kościoła. Tam stanął przed ołtarzem, uniósł nieco płaszcz jego, a wskazując na miecz, zwieszający się u boku jego, i równocześnie kładąc przed nim księgę *Ewangelij* świętych, kazał mu według własnego uznania wybrać jedno albo drugie. Marynus bez namysłu wyciągnął prawicę i chwycił Pismo boże. „A zatem trzymaj się", rzekł do niego Teoteknos, „trzymaj się Boga, bierz to, coś wybrał, przez Niego skrzepiony,
[5] i idź w pokoju."[2] Wyszedł tedy z kościoła i natychmiast rozległo się wołanie herolda, wzywające go przed trybunał, jako że już upłynął czas, dany mu do namysłu. Gdy stanął przed sędzią, wystąpił z jeszcze większem przywiązaniem do wiary i natychmiast, tak jak stał, został wzięty na śmierć i stracony.

[1] Bliżej nieznany.
[2] Kol. 1[11].

16 Tam zyskał również Astyrios dla swej odwagi w sprawach bożych pamięć niewygasłą. Należał do senatu rzymskiego, był przyjacielem cesarzy i powszechną się cieszył wziętością dla swego pochodzenia i majątku. Był on obecny przy straceniu męczennika. Ziemską powłokę jego wziął na swe ramiona, a był w szacie białej i drogocennej, i uniósł ją z sobą, poczem przyoblókł ją wspaniale i kazał uczciwie pochować. Tysiące jeszcze innych szczegółów, tego męża dotyczących, pamiętają ci, którzy go znali i do naszych przetrwali czasów, a między innemi także następujące cudowne zdarzenie:

17 W Cezarei Filipowej, którą Fenicjanie zowią Paneadą, tak wieść niesie, pokazują u podnóża góry, zwanej Panejos, źródła, z których Jordan wypływa. Otóż tam w pewien dzień świąteczny wrzucają zwierzę ofiarne, które mocą demona znika w cudowny sposób, co w oczach obecnych nabiera znaczenia dziwu rozgłośnego. Razu pewnego Astyrios był świadkiem tego zdarzenia, a patrząc, jak wobec tego, co się działo, zdumienie ogarnęło wielką rzeszę ludu, poczuł litość nad ich obłędem. Wzniósłszy tedy oczy do nieba, błagał Chrystusa, Boga wszech rzeczy, by pokonał demona, ludu uwodziciela, i koniec położył tumanieniu ludzi. Podczas tej modlitwy, powiadają, nagle ofiara wypłynęła na powierzchnię źródeł, i tak ten cud przeminął, a żadne dziwy już nigdy w tem miejscu się nie działy.

18[1] Ponieważ wspomniałem o tem mieście, uważam, że nie godzi się pominąć opowiadania, które warto w pamięci przechować także dla następców naszych. Otóż niewiasta, cierpiąca na krwiotok, która, jak to wiemy z świętych *Ewangelij*,[1] u Zbawiciela naszego znalazła uwolnienie od swego

[1] Mt. 9; Mk. 5; Łk. 8.

cierpienia, miała stąd właśnie pochodzić, a w mieście dom jej nawet pokazują. Przetrwały tam ponadto przedziwne pomniki dobrodziejstwa, wyświadczonego jej przez Zbawiciela.

2 Na wysokim bowiem kamieniu, tuż przy drzwiach jej domu, stoi spiżowy posąg niewiasty, która zgina kolana i wyciąga swe ręce przed siebie, jak błagalnica; naprzeciwko niej mieści się postać druga, z tego samego kruszcu, wyobrażająca mężczyznę, stojącego w płaszcu wspaniale zarzuconym, z ręką wyciągniętą ku niewieście. U stóp jego, z samego już słupa, wyrasta jakaś nieznana roślina, pnąca się aż po kraj spiżowego płaszcza, jak gdyby jakie lekarstwo
3 na wszelkiego rodzaju dolegliwości. I nic w tem dziwnego, że starzy poganie, którzy doświadczyli dobrodziejstw Zbawiciela naszego, taki wystawili pomnik. Widziałem przecie wizerunki apostołów Jego, Piotra i Pawła, a nawet samego Chrystusa, zachowane w malowanych obrazach. Rzecz zrozumiała, bo starzy według swego zwyczaju czcili ich w ten właśnie sposób, a bez żadnej głębszej myśli, jako swych zbawicieli.[1]

19 Również tron Jakóba, który jako pierwszy od Zbawiciela i apostołów otrzymał biskupstwo kościoła jerozolimskiego, a którego Księgi boże nazywają bratem Chrystusowym, aż do naszej się przechował chwili. Bracia zaś tamtejsi z pokolenia na pokolenie w wielkiem go mieli poszanowaniu, i jasny tem samem złożyli dowód, jaką nadzwyczajną czcią w dawnych czasach i jeszcze teraz otaczano i otacza się mężów świętych, dlatego że są mili Bogu. Tyle w tej sprawie.

[1] Według *Sozom.* H. e. V, 21 i *Philost.* VII, 3 pomnik ten został zburzony za Juljana Odstępcy. O wizerunkach Chrystusowych: *Dobschütz*, Christusbilder. Lipsk.

20 Dionizy oprócz *Listów* już przytoczonych pisał podówczas jeszcze t. zw. *Listy świąteczne*, które zawierają jego mowy uroczystościowe na święto wielkanocne. Jeden z tych *Listów* pisze do Flawjusza, drugi do Domecjusza i Didymosa,[1] i w nim właśnie zestawia kanon ośmioletni, oparty na zasadzie, że Wielkanocy nie godzi się święcić inaczej, jak tylko po wiosennem porównaniu dnia z nocą. Prócz tego pisze dalszy *List* do swych współkapłanów tudzież do rozmaitych innych osób, a wszystkie jeszcze podczas prześladowania.

21[1] Zaledwie nastał pokój, Dionizy powrócił do Aleksandrji. Lecz tam znowu wszczęły sie rozruchy i wybuchła wojna, tak że swych obowiązków biskupich nie mógł spełniać wobec wszystkich bez wyjątku braci w mieście, wśród których nastąpił rozłam, tak że jedni w tem, inni zaś w drugiem się znaleźli stronnictwie. Tedy znowu na Wielkanoc, tak jakby był daleko na obczyźnie, z samej Aleksandrji zwrócił się do nich listownie.

2 Później pisał jeszcze jeden *List świąteczny do Hieraksa*, biskupa egipskiego, gdzie w następujących słowach wspomina owe rozruchy aleksandryjskie: „Cóż w tem dziwnego, że mi tak trudno chociażby tylko listowne utrzymać stosunki z tymi, którzy są ode mnie daleko, jeśli już jestem niezdolny do tego, by się sam z sobą porozumieć i własnej
3 się poradzić duszy. By dotrzeć do tych, co są sercem mojem własnem, do braci, którzy w jednym ze mną razem mieszkają domu, i jedną i tę samą ze mną dzielą duszę, do obywateli tego samego kościoła, muszę listy pisać, a i tak prawie że nie mam sposobu, by je rozesłać. Łatwiej zaiste,

[1] Ten, z którego Euzebjusz wyżej VII, 11[26] przytacza wyjątek. List do Flawjusza zaginął.

dotrzeć zagranicę, albo zgoła już ze Wschodu na Zachód,
4 aniżeli do Aleksandrji z samej się dostać Aleksandrji. Pustynia owa wielka i nieutarta, na której przejście Izrael zużył czas dwóch pokoleń,[1] nie jest tak trudna do przebycia i nie tak głęboka, jak ulice w samem środku miasta leżące. Morza owego, co się rozdzieliło i murem stanęło, równy ścieląc przed Izraelem gościniec,[2] a Egipcjan w ich drodze pochłonęło, obrazem stały się ciche i spokojne przystanie nasze, które tak często, dla spełnionych w nich morderstw, zamie-
5 niały się w morze Czerwone.[3] Bywało, że płynącą przez miasto rzekę widziano więcej wyschłą od pustyni bezwodnej, i więcej wysuszoną, aniżeli ta, przez którą szedł Izrael, takiem dręczony pragnieniem, że krzyk podniósł przeciwko Mojżeszowi, a za sprawą Tego, który sam jeden cudy czyni,
6 napój dlań wytrysnął ze skały urwistej.[4] Bywało znowu, występowała ze swych brzegów do tego stopnia, że zalewała całą okolicę, wszystkie drogi i pola, i groziła potopem, jaki był za czasów Noego. A zawsze już toczy swe fale zbrukane krwią, morderstwem i topielcami, i jest taką, jaką się stała za sprawą Mojżesza dla faraona, zamieniona w krew
7 i cuchnąca.[5] I czy to możliwe, by jaka inna woda mogła się stać siłą oczyszczającą wody, która oczyszcza wszystko? Czy to możliwe, by ocean niezmierzony i ludziom nieprzebyty rozlał się i spłukał to morze goryczy? Albo czy wreszcie możliwe, by wielka owa rzeka, która wypływa z Edenu, choćby nawet cztery swe ramiona, na które się dzieli, w jednę
8 Gehonu odnogę złączyła,[6] tę zmyła posokę?[7] Albo kiedyż się przeczyści powietrze, tak ciężkie od brzydkich oparów,

---

[1] Nu. 14[33].
[2] Ex. 14[29].
[3] Ex. 15[4].
[4] Nu. 20[1—11]. Ex. 15[11].
[5] Ex. 7[20 • 21].
[6] Gen. 2[10 • 13].
[7] Ex. 7[20 • 21].

zewsząd się unoszących? Bo oto z ziemi biją takie wyziewy, z morza wieją takie wiatry, z rzek idzie takie tchnienie, a z przystani takie się mgły leją, że jedyną rosą jest już tylko
9 ropa trupów, do ostatnich swych cząstek gnijących. A potem się ludzie jeszcze dziwią i nie wiedzą, skąd te nieustanne zarazy, skąd te straszne choroby, skąd te częste klęski, skąd to różnorodne i wielkie ludzi umieranie, dlaczego to miasto tak bardzo wielkie, już nie ma nawet tylu mieszkańców, choćby się liczyło i niemowlęta i starców nad grobem stojących, ilu dawniej żywiło samych tylko tak zwanych czerstwych staruszków! Toć ludzi od lat 40—70 było dawniej o tyle więcej, że teraz daleko jeszcze do tej liczby, chociaż się zapisuje i wciąga w listy jako biorących udział w publicznem rozdawaniu zboża osoby od lat 14—80!
I oto jakgdyby rówieśnikami tych, co zawsze uchodzili za starców, stali się tacy, którzy z widoku są bardzo jeszcze
10 młodzi. A ludzie, chociaż patrzą na to, jak z każdym dniem na ziemi rodzaj ludzki się zmniejsza i wyczerpuje, nie drżą zgoła wobec szerzącej się i zbliżającej ostatecznej ich zagłady."

21 Zaraz po wojnie wybuchła zaraza. Tedy wobec zbliżającego się święta wielkanocnego Dionizy znowu się listownie zwrócił do braci i w taki sposób opisuje tej klęski cier-
2 pienia: „Innym ludziom mogłyby się czasy obecne wydawać chwilą niebardzo sposobną do święcenia uroczystości. Dla nich jednak ani ta, ani żadna inna chwila, nietylko smutna, ale może i radośniejsza, zdaniem ich, do tego już się nie nadaje. Otóż wszystko dzisiaj we łzach tonie, wszyscy w smutku pogrążeni, a nad miastem unoszą się jęki, dla wielkiej liczby
3 umarłych, i dla tych, co jeszcze codziennie umierają. Jak bowiem pismo mówi o pierworodnych Egipcjan,[1] tak właśnie

[1] Ex. 12³⁰.

i teraz podniósł się wielki krzyk, bo niema domu, w którymby
[4] nie było umarłego, i bodajby był tylko jeden. Tak liczne i straszne klęski już przedtem spadły na nas. Najpierw tedy kazano nam iść na wygnanie, a my, sami jedni wydani na prześladowanie i na śmierć, nawet wówczas obchodziliśmy święta, i każde miejsce ucisku naszego stawało się dla nas miejscem uroczystości naszych, a więc pole, pustynia, okręt, zajazd, więzienie! A już najświetniejszą uroczystość obchodzili doskonali męczennicy, którzy tam w niebie do
[5] uczty zasiedli. Potem przyszła wojna i głód, któreśmy cierpieli razem z poganami. Samiśmy znosili cierpienia, jakie nam oni zadawali, a prócz tego mieliśmy swą cząstkę w tem, co oni sobie wzajemnie wyrządzali, i w mękach, jakie oni znosili. Ale zato cieszyliśmy się pokojem Chrystusowym, któryśmy sami tylko otrzymali. Potem króciutkie dla nas i dla nich nastało wytchnienie, a następnie zaraz wybuchła srożąca się obecnie zaraza, rzecz dla nich zgoła najstraszniejsza, i od każdej innej klęski okropniejsza, a jak wyznał jeden z ich własnych pisarzy, była to jedyna klęska, która się stała zgroźniejszą od wszystkich innych, jakich się można było obawiać.[1] Nie tak było z nami. Dla nas była to szkoła i próba, nie gorsza od innych, która nas wprawdzie również nie oszczędziła, ale więcej dotknęła pogan."

[7] Do tego trochę niżej takie dodaje słowa: „Bracia po większej części w uniesieniu miłości i życzliwości braterskiej nie oszczędzali siebie i żyli jedni dla drugich, odwiedzali chorych, na nic nie zważając, bez wytchnienia im służyli, pielęgnowali ich w Chrystusie, i razem z nimi z wielką radością życie swe oddawali. Od innych wchłaniali w siebie zarazki cierpienia i choroby nabawiali się od bliźnich, a bóle ich chętnie brali na siebie. Było istotnie wielu takich, którzy pielęgnowali i krzepili drugich, i sami pomarli, bo

[1] *Thucid.* II, 64[1].

ich śmierć przenieśli na siebie, i w ten sposób znane owo słowo, które dotychczas uchodziło za proste wyrażenie uprzejmości, czynem naonczas spełnili, bo odchodzili od
8 nich jako „ich sługi najniższe."[1] Najlepsi z pośród braci naszych w ten sposób życie swe zakończyli, szereg kapłanów i diakonów oraz najznakomitszych mężów z pośród ludu. Taka śmierć, jako owoc wielkiej pobożności i silnej wiary w niczem, jak się zdaje, nie ustępuje przed męczeństwem.
9 Zwłoki zaś świętych brali na ręce i przygarniali do piersi, zamykali im oczy i usta, nieśli je na swych ramionach, składali je, ściskali, brali w objęcia, obmywali i ubierali w szaty ozdobne, a krótko potem i oni tych samych doznawali zabiegów, bo ci co pozostawali, szli za tymi, co ich wyprzedzili.

10 U pogan zaś było zgoła inaczej. Tych, którzy w chorobę popadli, odtrącali od siebie i uciekali od swoich najdroższych. Wyrzucali na ulicę konających i zwłoki pozostawiali niepogrzebane. Unikali styczności z śmiercią i zbliżenia się do niej, lecz mimo wszystkich środków ujść przed nią nie było rzeczą łatwą."

11 Po tym *Liście*, gdy się stosunki w mieście spokojniej układały, Dionizy pisze jeszcze jeden *List świąteczny do braci w Egipcie*, a ponadto tworzy jeszcze inne. Istnieje również pismo jego pióra *O szabacie*, oraz drugie *O ćwiczeniu*.

12 W swym *Liście do Hermammona i do braci w Egipcie* Dionizy opowiada wiele szczegółów o niegodziwości Decjusza i jego następców, a potem wspomina o pokoju, jaki nastał
3[1] za Galljenusa. Najlepiej przecie posłuchać słów jego własnych: „Otóż człowiek ten[2] jednego z cesarzy swoich

[1] Περίψημα jak 1 Kor. 4[12]; tak też należy rozumieć i tłumaczyć to samo wyrażenie u Pawła św.

[2] Makrjanus.

zdradził, przeciwko drugiemu zaś zbrojną wystąpił ręką, wkrótce przecie z całą swą rodziną doszczętnie zginął. Obwołany zaś i jednomylśnie uznany został Galljenus, jako cesarz stary, a zarazem i nowy, który już był przed nimi i po nich
2 obecnie władzę dzierżył. Tak bowiem mówi prorok Izajasz:"

„Co było od początku, oto nastało,
I nowe jest to, co się teraz jawi."[1]

Jak bowiem chmura zachodzi na promienie słońca i na krótki czas je swym cieniem zasłania i w jego miejscu się zjawia, a potem przechodzi albo się rozpływa, i znowu wschodzi słońce, które już przedtem świeciło, tak Makrjanus stanął i wysunął się przed godność cesarską Galljenusa, a już go niema, jak go i przedtem nie było,[2] Galljenus
3 natomiast jest cesarzem, jak nim był dotychczas. Władza zaś cesarska, jak gdyby się pozbyła starości, starła swą dotychczasową plamę, do nowego a wspaniałego dochodzi rozkwitu, widnieje z oddali, ma posłuch i wszędzie dociera."
4 Potem Dionizy oznacza czas, w którym pisze, w słowach następujących: „Ja zaś muszę znowu spojrzeć na lata rządów cesarskich. Widzę bowiem, jak imię cesarzy bezbożnych, aczkolwiek rozgłośnych, w niedługim czasie w pamięci się zatarło. Ten zaś, uświęcony i miły Bogu, siódmy rok przekroczył, i panuje teraz rok dziewiąty,[3] w którym my święto nasze obchodzić będziemy."

24[1] Prócz tego wszystkiego Dionizy napisał ponadto dwie księgi *O obietnicach*. Powodem do tego stał się Nepos, biskup egipski,[4] który uczył, że obietnice, dane świętym

[1] Iz. 42[9]; 43[19].
[2] Cfr. Ps. 36[36].
[3] Rok 261/262.
[4] Z Arsenoe w Egipcie Środkowym. Dionizego Περὶ ἐπαγγελιῶν oraz rozprawa chiljasty Neposa Ἔλεγχος ἀλληγοριστῶν zaginęły oprócz wypisów Euzebjusza w niniejszym rozdziale.

w Pismie bożem, żydowskim jakimś sposobem spełnić się mają, i twierdził, że na ziemi nastanie jakieś tysiąclecie,
[2] pełne uciech zmysłowych. Sądził przytem, że swe zapatrywanie będzie mógł stwierdzić na podstawie *Apokalipsy Janowej* i napisał też o tym przedmiocie księgę p. t. *Od-*
[3] *parcie alegorystów.* Przeciwko niemu powstaje Dionizy w swych księgach *O obietnicach.* W pierwszej z nich przedkłada swe własne zapatrywanie na tę kwestję, w drugiej zaś rozprawia o *Apokalipsie Janowej*, a na samym początku wymienia Neposa i tak o nim pisze:

[4] „Przedkładają oni jakieś dzieło Neposa, na którem się opierają, jak gdyby tam był niezbity dowód, że królestwo Chrystusowe będzie tutaj na ziemi. Otóż ja w wielu rzeczach zgadzam się z Neposem i kocham go za jego wiarę i pracowitość, zajęcie się Pismem świętem oraz za jego liczne psalmodje, które wielu braci i dziś jeszcze śpiewa z wielką przyjemnością. Z najgłębszym szacunkiem odnoszę się do tego człowieka, temwięcej że już nie żyje. Lecz miłą i ponad wszystko czci godną jest dla mnie prawda. Chwalić więc i uznać bez zastrzeżeń należy wszystko, co zgodne z słusznością, natomiast przystąpić trzeba do zbadania i sprostowania, jeśli się wydaje, że jakie pismo prawdzie się sprzeciwia.
[5] Gdyby Nepos był obecny, i gdyby żywem słowem przedkładał swe zapatrywanie, możnaby na ustnej poprzestać rozprawie, która przez pytania i odpowiedzi mogłaby doprowadzić do porozumienia i zgody przeciwników. Tymczasem przed nami leży pismo, i to, jak się niejednemu zdaje, bardzo wiarogodne, a są nauczyciele, którzy zanic sobie mają *Zakon i Proroków*, i nie dbają o to, by iść za *Ewangeljami*, lekceważą *Listy apostolskie*, a natomiast głoszą, że nauka w tem zawarta pismie, jest rzeczą wielką i kryje w sobie tajemnicę. Nie chcą dopuścić do tego, by prości bracia nasi wyniosłe i szczytne mieli zapatrywania o chwalebnem i prawdziwie bożem objawieniu się Pana naszego, ani

o naszem zmartwychwstaniu, ani o naszem połączeniu się z Nim i upodobnieniu do Niego, wpajają natomiast przekonanie, że w królestwie bożem spodziewać się należy rzeczy małych, śmiertelnych, i podobnych do tych, jakie teraz mamy. Przeto jest rzeczą nieodzowną, bym podjął rozprawę z bratem naszym Neposem, jakgdyby był obecny."

6 Nieco dalej Dionizy dodaje, co następuje: „Byłem więc w Arsenoe, gdzie się, jak Ci wiadomo, już od dawnego czasu nauka ta szerzyła, tak że doszło nawet do odszczepieństwa i odstępstwa całych kościołów. Zwołałem tedy kapłanów i nauczycieli braci, po wsiach mieszkających, a gdy się i bracia chętnie stawili, rzuciłem myśl, by publicznie
7 zbadać tę naukę. Tedy przedstawili mi tę właśnie książeczkę, jak puklerz jaki albo mur niezdobyty, ja zaś zostałem przy nich przez trzy dni z rzędu od rana do wieczora i starałem
8 się odeprzeć, co mieli na piśmie. Tam wprost podziwiałem powagę i miłość prawdy, zdolność i bystry rozum braci. Porządnie i spokojnie stawialiśmy pytania, przedkładaliśmy wątpliwości i wyrażali zgodę, a już na wszelki sposób i z największą starannością unikaliśmy powracania do rzeczy raz ustalonych, chociażby się nawet zdawało, że nie są zupełnie słuszne. Nie cofaliśmy się również przed sprzecznościami, ale ile to tylko było możliwe, staraliśmy się leżące przed nami zagadnienia zgłębić i opanować, nie wstydząc się, jeśli rzecz tego wymagała, zmienić zapatrywania i zgodzić się z przeciwnikiem, owszem, z czystem sumieniem i bez obłudy, z sercem szczerze wzniesionem do Boga, uznawaliśmy to, co się opierało na dowodach i naukach Ksiąg świętych.
9 W końcu mistrz i krzewiciel tej nauki, imieniem Korakion, wobec wszystkich braci wyznał nam i oświadczył, że już nie będzie jej zwolennikiem, ani o nią walczył, ani jej wspominał, ani jej uczył, jako że przeciwstawione dowody go przekonały. Wszyscy inni zaś bracia radowali się z tej wspólnej rozprawy oraz z powszechnego pojednania i zgody."

25[1] Krótko potem Dionizy tak się wyraża o *Apokalipsie Janowej:*
„Niektórzy z naszych poprzedników księgi tej nie uznawali i zupełnie ją odrzucali.[1] Odpierali rozdział po rozdziale
i wykazywali, że niema w niej sensu i związku, a tytuł jej
[2] jest fałszywy. Powiadają tedy, że ona nie jest dziełem Jana i że nie jest żadnem objawieniem, bo wszystko w niej kryje się pod nieprzeniknioną i gęstą zasłoną niezrozumiałości, że wreszcie nietylko żaden apostoł, ale nawet żaden święty, ani jakikolwiek członek kościoła nie jest jej autorem, ale Keryntos, założyciel jego imieniem nazwanej herezji kerynckiej, który dla swego tworu szukał nazwy
[3] zaufanie budzącej. Otóż naczelną zasadą nauki jego było, że na ziemi powstanie królestwo Chrystusowe. Będzie ono polegało według jego marzeń na tem, czego sam pożądał, a był to człowiek na wskroś zmysłowy i cielesny, a więc na zaspokojeniu brzucha i tego, co poniżej brzucha, to znaczy na jedzeniu, piciu i miłości, czyli by rzecz tę, według jego mniemania, przyzwoitszem okryć mianem, na świętach, ofiarach i ucztach ofiarnych.

[4] Ja natomiast nie śmiałbym odrzucać tej księgi, jako że wielu braci ma ją w poszanowaniu. Znajduję wprawdzie, że założenie jej przekracza zdolności mojego umysłu, ale przypuszczam, że w każdym jej ustępie znajduje się znaczenie ukryte i zgoła przedziwne. Chociaż więc nie pojmuję, przecie dymyślam się, że w słowach jej głębsze leży
[5] znaczenie. I nie mierzę ich ani sądzę własnym swoim rozumem, ale więcej się zdaję na wiarę, bo uważam je za zbyt wzniosłe, bym je mógł pojmować. Nie odrzucam tego, czego okiem dostrzec nie mogę, ale tem więcej podziwiam, im mniej dostrzegam."

[6] Następnie Dionizy całą księgę *Apokalipsy* poddaje badaniu i wykazuje, że w znaczeniu dosłownem pojmować jej nie można;

[1] Apokalipsa jest autentyczna i należy do kanonu Pisma św.

potem dodaje: „Na końcu całego, rzec można, proroctwa prorok jako błogosławionych wielbi tych, którzy go strzegą, tudzież siebie samego:

„Błogosławiony," powiada,
„Kto zachowuje proroctwa tej księgi,
I ja, Jan, który to widzę i słyszę."[1]

7 A zatem, że Jan jest imię jego, i że to pismo pochodzi od Jana, nie przeczę, bo godzę się na to, że jest to dzieło męża jakiegoś świętego i natchnionego od Boga. Lecz nie tak łatwobym przyznał, że to jest apostoł, syn Zebedeusza, brat Jakóba, ten sam, który napisał *Ewangelję Janową* i *List*
8 *katolicki*. Wnoszę bowiem z charakteru obu pism, z formy wyrażeń i tak zwanego rozprowadzenia całej książki, że różnych mają autorów. Ewangelista bowiem nigdy nie kładzie swego imienia i nie mówi o sobie, ani w *Ewangelji*, ani w *Liście*."

9 Potem znowu tak jeszcze pisze: „Otóż Jan nigdy nie mówi o sobie, ani wprost, ani przez trzecią osobę, natomiast autor *Apokalipsy* zaraz na początku kładzie imię swoje:

„Objawienie Jezusa Chrystusa,
Które mu dał,
By je pokazał sługom swoim,
Jak najprędzej.
I dał je poznać,
Wysławszy w poselstwie anioła swego,
Do sługi swego Jana,
Który dał świadectwo Słowu Bożemu,
I świadectwu Jego samego,
I wszystko widział."[2]

10 Potem jeszcze list pisze:

„Jan siedmiu kościołom w Azji.
Łaska wam i pokój."[3]

---

[1] Obj. 22[7·8].
[2] Obj. 1[1·2].
[3] Obj. 1[4].

Ewangelista natomiast nawet na czele *Listu katolickiego* imienia swego nie położył, ale zaraz rozpoczął od tajemnicy objawienia bożego:

„Co było od początku,
Cośmy słyszeli,
Cośmy widzieli oczyma naszemi."[1]

Dla tego właśnie objawienia Pan nazwał także Piotra błogosławionym:

„Błogosławiony jesteś Piotrze, synu Jonasza,
Bo ciało i krew nie dały ci objawienia,
Ale Ojciec mój niebieski."[2]

11 Lecz ani w *Drugim*, ani w *Trzecim liście*, przypisywanym Janowi, aczkolwiek są krótkie, niema na czele imienia Janowego, tylko znajduje się tam napis bezimienny: „Prezbiter." Tamten natomiast uważał, że niedość przytoczyć swe imię raz tylko jeden, a potem przystąpić do opowiadania, lecz jeszcze powtarza:

„Ja, Jan,
Brat Wasz,
I towarzysz Wasz w utrapieniu,
I królestwie,
I cierpliwości Jezusowej,
Byłem na wyspie, zwanej Patmos,
Dla Słowa Bożego,
I dla świadectwa Jezusowego."[3]

I jeszcze pod koniec tak mówi:

„Błogosławiony,
Kto zachowuje słowa proroctwa tej księgi,
I ja, Jan, który to widzę i słyszę."[4]

12 A zatem, że Jan jest autorem, trzeba mu wierzyć na słowo, ale jaki to Jan, niewiadomo. Nie powiedział bowiem,

[1] 1 Jan 1[1].
[2] Mt. 16[17].
[3] Obj. 1[9].
[4] Obj. 22[7·8].

jak tylekroć w *Ewangelji*, że jest umiłowanym uczniem Pańskim, ani że spoczywał na piersi Jego,[1] ani że jest bratem Jakóbowym,[2] ani że na własne oczy widział i na
13 własne uszy słyszał Pana.[3] Byłby jednak z pewnością użył jednego z tych wyrażeń, gdyby się chciał zupełnie jasno dać poznać. O tem jednak nie wspomniał żadnem słowem, a powiedział tylko, że jest naszym bratem, towarzyszem i świadkiem Jezusowym,[4] a błogosławionym zowie siebie dlatego, że widział i słyszał objawienia.[5]

14 Zdaniem mojem apostoł Jan miał wielu współimienników, którzy z miłości ku niemu i z podziwu, oraz z pragnienia, by ich Pan taką samą jak jego darzył miłością, przyjęli również to samo imię, tak jak wierni dzieciom swoim często
15 dają imię Pawła albo Piotra. Otóż zachodzi jeszcze inny Jan w *Dziejach apostolskich*, z przydomkiem Marek, którego Barnaba i Paweł przybrali sobie za towarzysza,[6] a o którym jeszcze czytamy: „Mieli zaś także Jana do usług.“[7] Czy to on własnie jest autorem, rzecz wątpliwa; nigdzie bowiem nie napisano, że przybył z nimi do Azji:

„A odpłynąwszy z Pafos,
Paweł i towarzysze jego przybyli do Perge w Pamfilji;
Jan zaś rozstał się z nimi i wrócił do Jerozolimy.“[8]

16 Uważam, że inny Jan jest autorem, jeden z tych, którzy byli w Azji, tem więcej, że w Efezie znajdują się podobno dwa grobowce, a jeden i drugi Janowy.

17 Także z myśli i wyrażeń oraz ich układu łatwo można dojść do wniosku, że zachodzi różnica między jednym

---

[1] Jan 13[23]; 19[26]; 20[2]; 21[20]; 1 Jan 1[3]; 2[1].
[2] Jan 21[2].
[3] Jan 1[14]; 19[35].
[4] Obj. 1[9].
[5] Obj. 22[7].
[6] Dz. 12[25].
[7] Dz. 13[5].
[8] Dz. 13[13].

[18] a drugim autorem. Otóż *Ewangelja* i *List* zgadzają się z sobą i podobnie się rozpoczynają. Tamta tak mówi:

„Na początku było Słowo."[1]

Ten zaś powiada:

„Co było od początku."[2]

Tamta mówi:

„A Słowo stało się Ciałem,
I mieszkało między nami,
I oglądaliśmy chwałę Jego,
Chwałę, jako Jednorodzonego od Ojca."[3]

Ten zaś powiada to samo z małą odmianą:

„Cośmy słyszeli,
Cośmy widzieli oczyma naszemi,
Cośmy oglądali,
Czego się dotykały ręce nasze,
O Słowie Żywota,
I Żywot został objawiony."[4]

[19] Tak się wyraża na samym wstępie, ponieważ występuje, jak to widać z dalszego ciągu, przeciwko tym, co mówią, że Pan nie przyszedł w ciele. Dlatego też bardzo rozważnie dodaje:

„I cośmy widzieli,
Temu dajemy świadectwo,
I to wam ogłaszamy:
Żywot wieczny,
Który był u Ojca,
I nam się objawił.
Cośmy widzieli i słyszeli,
Ogłaszamy i Wam."[5]

---

[1] Jan 1[1].
[2] 1 Jan 1[1].
[3] Jan 1[14].
[4] 1 Jan 1[1].
[5] 1 Jan 1[2-3].

[20] Trzyma się na wodzy i nie odbiega od swego celu, ale obraca się zawsze w tych samych myślach i wyrażeniach. [21] Kto go czyta z uwagą, znajdzie w obu pismach często powracające słowa: „Życie“, „Światło“, „Pogromiciel ciemności“, a już stale: „Prawda“, „Łaska“, „Radość“, „Ciało i Krew Pańska“, „Sąd“, „Odpuszczenie grzechów“, znajdzie dalej: miłość bożą ku nam, przykazanie miłości wzajemnej, że trzeba przestrzegać wszystkich przykazań, zwalczanie świata, djabła, antychrysta, obietnicę Ducha św., usynowienie boże, wiarę, której się zawsze od nas żąda, wszędzie zaś Ojca i Syna. By rzecz jednem słowem określić, tak *Ewangelja* jak i *List* w tem samem oczom naszym przedstawiają się zabarwieniu. [22] Zupełnie różna natomiast i odmienna jest *Apokalipsa*, która z żadnem z tych pism nie ma związku i do żadnego z nich nie jest zbliżona, a nawet, że się tak wyrażę, jednej [23] zgłoski z niemi wspólnej nie wykazuje. Niema również w *Liście*, nie mówiąc o *Ewangelji*, żadnej wzmianki, ani najmniejszego napomknienia *Apokalipsy*, ani też *Listu* w *Apokalipsie*. Tymczasem Paweł w *Listach* swoich potrąca [24] o swe objawienia,[1] chociaż ich osobno nie opisywał. Prócz tego i styl wskazuje również na różnicę między *Ewangelją* [25] i *Listem* z jednej, *Apokalipsą* zaś z drugiej strony. Otóż tamte są nietylko poprawne w swej greczyźnie, ale niemniej bardzo zręczne w wyrażeniach, rozumowaniu i całym układzie, a już trudno byłoby w nich znaleźć jakiś barbaryzm, solecyzm[2] albo jakieś słowo prostacze. Zdaje się więc, że autor obu pism oba posiadał dary i oba otrzymał od Pana, dar [26] wiedzy i dar słowa. Z drugiej zaś strony, aczkolwiek nie przeczę, że drugi autor miał wizję objawień, że otrzymał wiedzę i proroctwo, to jednak widzę, że jego wyrażenia i język nie są czysto greckie, owszem używa słów prostaczych,

[1] 2 Kor. 12[1·9].

[2] Błędna składnia; zwrot przeciwny piękności i wytworności języka literackiego.

[27] popełnia barbaryzmy, a nawet i solecyzmy. Nie uważam za potrzebne ich tutaj wyliczać, bo broń Boże, nie przytaczam tego z chęci szyderstwa, ale w tym jedynie celu, by stwierdzić obu pism różnicę."[1]

26[1] Istnieją prócz tego jeszcze inne bardzo liczne *Listy* Dionizego, jak n. p. *Przeciwko Sabelliosowi do Ammona*, biskupa kościoła berniceńskiego, dalej *do Telesfora*, *do Eufranora*, jeszcze *drugi do Ammona*, wreszcie *do Euporosa*. W tej samej kwestji pisze ponadto cztery dalsze *Listy do Dionizego Rzymskiego*, [2] swego współimiennika. Prócz tego znajduje się wśród nas wiele innych *Listów* jego, tudzież obszernych dzieł w formie epistolarnej, n. p. księgi *O naturze*, pisane do jego syna Tymoteusza, tudzież księga *O pokusach*, zwrócona również do Eufranora. [3] Co więcej, w swym *Liście do Bazylidesa*, biskupa kościołów pentapolitańskich, powiada, że napisał *Komentarz do początku Ekklezjasty*. Pozostały nam wreszcie po nim rozmaite inne *Listy do* tegoż *Bazylidesa*. Oto pisma Dionizego.[2]

Teraz, po ukończeniu tego opowiadania, pokażmy potomności, jakie było naszych czasów pokolenie.

27[1] Następcą Ksystosa, który przez 11 lat stał na czele kościoła rzymskiego, został Dionizy, współimiennik biskupa aleksandryjskiego. W tym samym czasie umiera także Demetrjanos w Antjochji, a biskupstwo obejmuje tam Paweł [2] z Samosaty.[3] Żywił on niskie i przyziemne wyobrażenia

[1] Dobry pogląd na autentyczność „Apokalipsy" daje: *ks. Józef Kruszyński*, Wstęp szczegółowy do Ksiąg św. N. T. Włocławek 1916, str. 668—679.

[2] Z Dionizego Ksiąg Περὶ φύσεως ocalił Euzebjusz siedm fragmentów, wypisując je w swem „Przygotowaniu ewangelicznem"; cfr. Wstęp, XIII i uw. 2. Umieścił je *Migne* P. P. Gr. 10, 1249—1268. Περὶ πειρασμῶν — „O pokusach" zaginęło zupełnie. Z „Komentarzy do Ekklezjasty" są ułamki w Katenie Prokopa z Gazy, zebrane w *Migne'a* P. P. Gr. 10, 1577—1588.

[3] Samosata, stolica syryjskiej prowincji Commagene nad Eufratem. O Pawle cfr. *O. Bardenhewer*, l. c. II, 275—279.

o Chrystusie, w przeciwieństwie do nauki kościelnej, jakoby z natury swej był pospolitym tylko człowiekiem. Gdy z tego powodu Dionizy aleksandryjski otrzymał zawezwanie na synod, a stawić się nie mógł, tłumacząc się wiekiem sędziwym i słabem zdrowiem, wyłożył listownie swe zapatrywanie na sporną tę sprawę. Wszyscy inni natomiast kościołów pasterze z wszystkich stron razem się gromadzili przeciwko burzycielowi trzody Chrystusowej, i wszyscy zdążali pośpiesznie do Antjochji.

28[1] Jako najznakomitsi wśród tych biskupów słynęli Firmiljan, biskup Cezarei Kappadockiej, dwaj bracia, Grzegorz i Atenodor, pasterze kościołów Pontu[1], dalej Hellenos, biskup kościoła w Tarsie, i Nikomas z Ikonion. Był tam ponadto biskup kościoła jerozolimskiego, Hymenajos, i sąsiedniego w Cezarei, Teoteknos. Należał do nich również Maksymus, który tak świetnie przewodził braciom w Bostrze. Nie byłoby trudno wyliczyć jeszcze bardzo wielu innych, którzy razem z kapłanami i diakonami z tego samego powodu zebrali się w mieście wyżej wymienionem. Tamci przecie byli z nich najznakomitsi.

[2] Wszyscy tedy od czasu do czasu często się zbierali, a na każdem zgromadzeniu były przemowy i dyskusje. Tymczasem Samosateńczyk i zwolennicy jego usiłowali fałsz w swej nauce ukryty zaćmić i zasłonić, drudzy zaś, przeciwnie, starali się usilnie o to, by odkryć i na światło wydobyć herezję, tudzież bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi.

[3] Dionizy w dwunastym roku panowania Galljenusa umarł, dzierżąc przez 17 lat rządy kościoła aleksandryjskiego.[2]

[4] Następcą jego został Maksymus. Po skończonych 15 latach

[1] Wyżej VI, 30.
[2] W r. 265.

panowania Galljenusa następstwo po nim objął Klaudjusz, który po dwóch latach władzę zostawił Aureljanowi.[1]

29[1] Bardzo wielu biskupów zgromadziło się naonczas na ostatni synod i tam twórcę herezji antjocheńskiej schwytano wreszcie niejako na gorącym uczynku, uznano powszechnie za innowiercę i wykluczono z całego kościoła,
[2] jaki się pod niebem znajduje. Tym, który największe zasługi położył około pokonania go i wydobycia ukrywającego się heretyka na światło dzienne, był Malchjon, mąż skądinąd wykształcony i kierownik sofistycznej szkoły nauk greckich w Antjochji, który dla nadzwyczajnej swej wiary w Chrystusa otrzymał godność kapłańską tamtejszego kościoła. On to podniósł się przeciwko niemu, jak o tem świadczą zapiski tachigraficzne owej dysputy, które się do naszych przechowały czasów, tak że ją znamy. On sam z pośród wszystkich miał dość siły, by pokonać tego człowieka skrytego i kłamliwego.

30[1] Na podstawie jednomyślnego porozumienia się ułożyli zebrani tam pasterze jeden wspólny *List*, zwrócony do Dionizego, biskupa rzymskiego, oraz do Maksymusa aleksandryjskiego, i rozesłali go do wszystkich prowincyj. Roztaczają w nim wobec wszystkich dokładny obraz swych wysiłków, przewrotnej nauki Pawłowej, tudzież odpowiedzi i zapytań, jakie przeciwko niemu wytaczali, a prócz tego rozwodzą się nad całem życiem i zachowaniem się tego człowieka. Będzie z pewnością rzeczą dobrą, dla przechowania zdarzeń tych pamięci, przytoczyć tutaj własne ich słowa:

[2] „Dionizemu i Maksymusowi oraz wszystkim, którzy po całej ziemi w łączności z nami bożą sprawują służbę, biskupom, kapłanom i diakonom, tudzież całemu powszechnemu kościołowi, jaki się pod niebem znajduje, Hellenos i Hymenajos,

[1] Galljenus zginął w r. 268; Klaudjusz II umarł w r. 270.

Teofil, Teoteknos, Maksymus, Proklos, Nikomas, Aeljanus, Paweł, Bolanus, Protogenes, Hieraks, Eutychios, Teodor, Malchjon, Łucjusz i wszyscy, którzy z nami razem w sąsiednich miastach oraz narodach są biskupami, kapłanami i diakonami, tudzież kościoły boże, Braciom Ukochanym w Panu pozdrowienie."

3 Krótko potem tak dalej mówią: „Pisaliśmy do wielu biskupów, daleko stąd mieszkających, i równocześnie wezwaliśmy ich, by się zabrali do leczenia tej śmiercionośnej nauki, tak n. p. do Dionizego w Aleksandrji i Firmiljana w Kappadocji, obu błogosławionej pamięci. Pierwszy z nich przysłał list do Antjochji, ale twórcy obłędu nie zaszczycił nawet pozdrowieniem, ani nie pisał na jego ręce, lecz zwrócił
4 się do całego kościoła; list ten załączam w odpisie. Firmiljan zaś stawił się osobiście dwukrotnie i potępił przez niego wprowadzone nowinki, o czem wiemy i co niniejszem stwierdzamy, my, którzyśmy byli obecni, co zresztą jest wiadome bardzo wielu innym. Kiedy zaś Paweł złożył przyrzeczenie, że zmieni swe zapatrywanie, Firmiljan mu uwierzył i powziął nadzieję, że już bez żadnej szkody dla
5 religji rzecz się cała ułoży, jak należy. Przeto był za odroczeniem sprawy i dał się oszukać przez zaprzańca swego Boga i Pana oraz wiary, którą miał mieć niegdyś, ale którą stracił. Chciał więc Firmiljan i teraz wybrać się do Antjochji i rzeczywiście dotarł aż do Tarsu. Tymczasem, gdyśmy już tutaj byli zebrani i zapraszali go, czekając na jego przybycie, on życie swe zakończył."

6 Dalej opisują życie i zachowanie się Pawła w słowach następujących: „Odkąd się odwrócił od zasady wiary, przechodząc do nauk fałszywych i nieprawdziwych, nie potrzeba już sądzić czynów jego, bo się znajduje poza kościołem.
7 Więc ani tego, że dawniej żył w biedzie i nędzy, że żadnego po swych rodzicach nie odziedziczył majątku, ani się niczego nie dorobił, czy to rzemiosłem, czy jakiembądź innem

zajęciem, a teraz doszedł do fortuny nadzwyczajnej, a doszedł drogą krzywdy i świętokradztwa, tudzież z tego, co wymógł i wymusił z braci... Pokrzywdzonym narzuca się i za zapłatę przyrzeka im pomoc, a potem oszukuje nawet tych ludzi i nic dla nich nie robiąc, wyzyskuje biedaków, którzy się w trudnem znajdują położeniu i chętnie płacą, byle się tylko pozbyć kłopotu, pobożność uważając za doskonałe źródło zarobku.[1] Więc ani również tego, że jest nadęty zarozumiałością i pychą, że świeckie piastuje godności, że woli się nazywać ducenarjuszem[2] aniżeli biskupem, że się każe podziwiać po rynkach miejskich, że publicznie listy czyta[3] i na nie odpowiada, a kroczy w otoczeniu całego orszaku, i z przodu, i z tyłu, i to bardzo licznego, tak że wiara staje się celem zazdrości i nienawiści, z powodu jego dumy i serca jego pychy... Więc ani dziwacznej przesady, z jaką urządza zebrania kościelne, własnej szukając chwały i podsycając wyobraźnię, by tego rodzaju sztuczkami ogłupić serca prostacze... Ani tego, że stawia dla siebie trybunę i tron wysoki, zgoła nieodpowiedni dla ucznia Chrystusowego, że utrzymuje sekretarjat jak świeccy urzędnicy i tem się przechwala, że bije się po bokach i nogami hałasuje po trybunie, że tych, którzy go nie chwalą i jak w teatrach nie powiewają chusteczkami, ani nie krzyczą i z miejsc się nie porywają, jak jego zwolennicy, mężczyzni i kobiety, którzy słów jego słuchają w sposób nieprzyzwoity, że tych, co się zachowują skromnie i spokojnie on wyzywa i znieważa, że przeciwko zmarłym tłumaczom słowa bożego występuje na zgromadzeniu w sposób niegodziwy, a siebie samego wynosi pod niebiosa, nie jak biskup, ale jak sofista i szalbierz... Pieśni ku czci Pana naszego, Jezusa Chrystusa, kazał przestać śpiewać jako zbyt nowych i przez

[1] 1 Tym. 6⁵.
[2] Namiestnik podówczas Syrją władającej królowej Zenobji z Palmiry.
[3] 1 Tym. 6¹⁷.

współczesnych układanych mężów, ale ku czci swej własnej, w samym kościele, w pierwsze święto wielkanocne kobietom śpiewać polecił pieśni, jakich chyba drżąc z oburzenia słuchaćby można, a przecie na podobne nadużycia zezwalają schlebiający mu biskupi okolicznych wsi i miasteczek, a prezbiterzy takie rzeczy prawią w swych przemówieniach
11 do ludu. Otóż nie chce on wyznawać razem z nami, że Syn Boży z nieba zstąpił. To przytaczamy, by tutaj już naprzód zaznaczyć, o czem się niżej będzie pisało. I nie będzie to twierdzenie gołosłowne, lecz oparte na wielu dowodach z dokumentów załączonych, przedewszystkiem zaś na własnych jego słowach, że Jezus Chrystus tutaj z dołu pochodzi. Ci zaś, którzy ku jego czci pieśni nucą i wielbią go wobec ludu, śpiewają o swym bezbożnym nauczycielu, że z nieba zstąpił, jak anioł. I takim to rzeczom on nie przeciwdziała, owszem, pyszałek ten słucha
12 tych wywodów. A kobietki owe podejrzane,[1] jak je nazywają Antjocheńczycy, które ma przy sobie, nietylko on, ale i jego kapłani i diakoni? Przecie on i te, i inne nieuleczalne już występki, aczkolwiek wie o nich dobrze i ma w ręku potrzebne dowody, zakrywa, by ich sobie zniewolić dla własnych nieprawości, jakich się dopuszcza i słowami i czynami, i odebrać im odwagę do wytoczenia skargi przeciwko niemu, z obawy o samych siebie. Prócz tego napycha im bogactwa, i dlatego ci, którzy to lubią, kochają go i uwielbiają. Lecz pocóż o takich się rozpisywać sprawach?
13 Otóż doskonale rozumiemy, Najmilsi, że biskup i całe duchowieństwo powinni być dla ludu wzorem wszystkich dobrych czynów. A i to nie jest dla nas tajemnicą, ilu to upadło przez owe kobietki podejrzane, oraz ilu popadło w podejrzenie. Chociażby nawet komu przyznać należało, że się żadnej nie dopuścił zdrożności, to jednak trzeba unikać nawet podejrzenia, jakieby powstać mogło z takiego

[1] Αἱ συνεισάκτοι; cfr. *Achelis*, Virgines subintroductae, Lipsk 1901.

postępowania, by się nikt nie zgorszył, i by nikogo nie
14 pobudzić do naśladowania. Jakżeż bowiem może prze-
strzegać albo upominać drugiego, by się zbyt poufale nie
zadawał z niewiastami i strzegł się upadku, jak Pismo
powiada,[1] taki człowiek, który wprawdzie jednę kobietę od
siebie oddalił, ale zato może inne ma przy sobie, i to
w kwiecie wieku, i pełne powabu, i wszędzie, gdzie się
15 ruszy, zabiera je z sobą, a żyje w zbytku i przepychu? Oto
dlaczego wszyscy po cichu biadają i narzekają, ale tak się
boją jego tyranji i przemocy, że nie mają odwagi wytoczyć
mu skargi.

16 Prawda, za to należałoby, jak się wyżej rzekło, tego
człowieka pociągnąć do odpowiedzialności, gdyby miał
zapatrywania katolickie i do naszego zaliczał się grona.
Gdy przecie Tajemnicę wystawił na pośmiewisko,[2] i gdy się
szczyci ohydną herezją Artemasa, (czemużby bowiem wreszcie
po imieniu nie nazwać ojca jego?), zdaje nam się, nie po-
winniśmy żądać od niego usprawiedliwienia się nawet z tego
rodzaju rzeczy."

17 Dalej, pod koniec *Listu*, to jeszcze dodają: „Czuliśmy
się tedy zniewoleni wykluczyć tego zaciętego nieprzyjaciela
bożego i w miejsce jego innego dla kościoła katolickiego
ustanowić biskupa, za sprawą, jak żywimy nadzieję, Opatrz-
ności bożej, a mianowicie syna błogosławionego Demetrjanosa,
który tak znakomicie przed Pawłem rządy tego samego
sprawował kościoła, Domusa, zdobnego wszystkiemi dla
biskupa potrzebnemi cnotami. Donosimy Wam, byście pisali
do niego i przyjęli jego listy uwierzytelniające. Tamten
zaś niech pisze do Artemasa, a zwolennicy Artemasa niech
z nim utrzymują łączność."

18 Gdy więc Paweł razem z wiarą prawdziwą utracił także
swe biskupstwo, objął Domus, jak się rzekło, jako jego

[1] 1 Kor. 10[12].
[2] 1 Tym. 3[16].

PROPERTY OF ST. BONAVENTURE SEMINARY

[19] następca, rządy kościoła antjocheńskiego. Tymczasem Paweł w żaden sposób nie chciał ustąpić z mieszkania kościelnego. Rzecz przeto przedłożono cesarzowi Aureljanowi, który bardzo sprawiedliwie rozstrzygnął, jak należy postąpić. Otóż dom kazał przyznać tym, którym go biskupi italscy i miasta Rzymu oddać polecą. Tak się stało, że ten wyżej wymieniony człowiek, na swą hańbę największą, przez władzę świecką z kościoła wypędzony został.

[20] Tak oto wobec nas zachowywał się wówczas Aureljan, lecz w dalszym okresie swych rządów zmienił swe usposobienie. Poszedł za namową pewnych ludzi, by przeciwko nam rozpocząć prześladowanie, i rzecz ta powszechnego [21] nabrała rozgłosu. Tymczasem, gdy już miał kłaść swój podpis pod edykty, przeciwko nam zwrócone, dosięgła go sprawiedliwość boża, i prawie że powstrzymała rękę jego od wykonania tego zamiaru. Pokazało się wszystkim w świetle jaskrawem, że władcy świata tego nic nie mogą dokazać przeciwko kościołom Chrystusowym, o ile tego nie dopuści wyrokiem bożym a niebiańskim Ręka nas broniąca, by nas karać i nawrócić, i to wtenczas, kiedy to Ona uważa za słuszne.

[22] Aureljan panował tedy 6 lat, a następcą jego został Probus, który także przez ten sam przeciąg czasu władzę w swym dzierżył ręku i przekazał ją Karusowi tudzież jego synom, Karinusowi i Numerjanowi.[1] Lecz i oni panowali tylko niespełna trzy lata, a władza najwyższa przeszła na Dioklecjana i tych, z którymi on swe rządy podzielił. Za nich to nastąpiło prześladowanie naszych czasów, tudzież [23] z niem połączone zburzenie kościołów. Tymczasem krótko przedtem Feliks objął następstwo po Dionizym, biskupie rzymskim, który dziewięć lat urząd swój piastował.[2]

[1] Euzebjusz pomija milczeniem króciutkie rządy Tacyta i jego brata Florjana; Probus 276—282, Karus zginął w r. 283, Numerianus w r. 284, Karinus w r. 285. Dioklecjan został obwołany 17 września 284. *Ks. A. Lisiecki,* Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 15 i nast.

[2] Papież Dionizy od r. 259—268; Feliks I od 269—274.

[1] W owym również czasie ten, który umysłem swoim był rzeczywiście Manesem — Szaleńcem, a imię swe wycisnął na swej herezji demonicznej,[1] zabierał się do tego, by rozum ludzki doprowadzić do przewrotności. Demon zaś, sam Szatan, który walczy z Bogiem, na zgubę wielu ludzi tego właśnie wysuwał człowieka. W życiu swem był to barbarzyniec, i mową i obyczajem swoim, a w istocie swej był opętany i szalony, i takie też były zamysły jego. Chciał być żywem wyobrażeniem Chrystusa. Raz mówił o sobie, pychą i szaleństwem uniesiony, że jest Parakletem i Duchem Świętym w własnej osobie. To znowu, jak Chrystus, wybrał [2] sobie 12 uczniów na wspólników nowej swej nauki. Fałszywe i bezbożne swe zasady pozbierał i połatał z niepoliczonych herezyj, równie bezbożnych, a już dawno wygasłych, i z Persji wylał je na nasze kraje, jakgdyby śmiercionośną jakąś truciznę. Odtąd też imię bezbożne manichejczyków aż po dzień dzisiejszy wśród wielu się szerzy ludzi. Oto treść i tej, fałszywie tak zwanej wiedzy, która w wyżej oznaczonych powstała czasach.

[1] Około tego czasu po Feliksie, który przez pięć lat stał na czele kościoła rzymskiego, nastąpił Eutychjan. Niecałe 10 miesięcy sprawował swój urząd i pozostawił go za naszej już pamięci Gajusowi. Ten zaś był u steru około lat 15, a następcą jego został Marcellinus, który dożył prześladowania.[2]

[2] Tymczasem na biskupstwie antjocheńskiem, po Domusie, zasiadał Timajos, po którym nastąpił współczesny nam Cyryl. Za jego urzędowania poznaliśmy Doroteusza, zaszczyconego godnością kapłaństwa antjocheńskiego, męża wielkiej nauki. Jako nadzwyczajny miłośnik rzeczy bożych, nauczył się nawet po hebrajsku, tak że pisma hebrajskie

[1] O Manicheizmie cfr. *Hergenröther-Kirsch*, l. c. I 329—333.
[2] Papież Eutychjan 275—283; Gajus 283—296; Marcelin 296—304.

[3] gładko czytywał. Wykształcenie odebrał bardzo staranne i nie były mu obce pierwsze nauk greckich początki. Od urodzenia swego był trzebieńcem, tak że dla tej dziwnej jego właściwości cesarz go dopuścił do swego domu i powierzył mu zaszczytny urząd zawiadowcy farbiarni purpury [4] w Tyrze. Przysłuchiwaliśmy się w kościele doskonałym jego wykładom Pisma świętego. W następstwie po Cyrylu objął Tyrannos urząd biskupi kościoła antjocheńskiego. Za jego czasów srożyło się w całej pełni prześladowanie kościołów.

[5] Na czele kościoła w Laodycei stał po Sokratesie Euzebjusz, który pochodził z miasta Aleksandrji. Przyczyną przeniesienia się jego była sprawa Pawła. Z jego powodu udał się do Syrji, a tam ludzie, gorliwi o sprawy boże, już mu nie pozwolili wrócić do domu. Był to jeden z najmilszych sług bożych naszych czasów, jak się o tem łatwo przekonać można z wyżej przytoczonych wyjątków z Dionizego.[1]

[6] Następcą jego był Anatoljusz, człowiek dobry, jak mówią, po człowieku dobrym, z pochodzenia także aleksandryjczyk, a dla swej uczoności, dla swego wykształcenia greckiego i swej wiedzy filozoficznej zajmował bezsprzecznie pierwsze miejsce wśród najwybitniejszych osobistości czasów naszych. Otóż w arytmetyce, geometrji, astronomji, w teorji dialektyki i fizyki, w znajomości retoryki doszedł do najwyższego stopnia doskonałości. Z tego powodu podobno obywatele go prosili, by w Aleksandrji założył szkołę arystotelesowską. [7] W pamięci przechowało się ponadto mnóstwo jego czynów szlachetnych z czasów, kiedy w Aleksandrji Piruchjon[2] oblężeniem było ściśnięte, jako że go wszyscy, którzy urzędy piastowali, w szczególniejszy wyróżniali sposób. Jako przykład przytoczę tylko to, co następuje:

[1] Wyżej VII, 11[24].

[2] Piruchjon — Bruchium, twierdza Aleksandrji.

Otóż gdy oblężonym zabrakło żywności, tak że głód cięższy się dla nich już stawał od nieprzyjaciół zewnętrznych, Anatoljusz, który tam był obecny, zarządził rzecz następującą: Jedna część miasta opowiedziała się po stronie wojska rzymskiego, i z tego powodu wolna była od oblężenia. Znajdował się tam Euzebjusz, który tam jeszcze przebywał, ponieważ odjazd jego do Syrji jeszcze nie był nastąpił. Wielka sława i rozgłośne imię jego dotarły do wiadomości samego wodza rzymskiego. Anatoljusz tedy Euzebjuszowi przesłał wiadomość o strasznem spustoszeniu, jakie się skutkiem głodu srożyło wśród oblężonych. Na to Euzebjusz wyprosił u wodza rzymskiego jako łaskę nadzwyczajną darowanie życia tym, którzy ze strony nieprzyjacielskiej dobrowolnie przejdą na jego stronę. Otrzymawszy takie zapewnienie, dał o tem znać Anatoljuszowi. Skoro tenże tę wiadomość otrzymał, zwołał natychmiast senat aleksandryjski i najpierw rzucił myśl, by przyjazną do Rzymian wyciągnąć rękę. Gdy wniosek jego spotkał się z wyrazem najżywszego oburzenia, rzekł: „Wobec tego sądzę, że już chyba sprzeciwiać się nie będziecie, jeśli wam poradzę, by tym, którzy tylko zawadzają i nam już zgoła na nic się przydać nie mogą, starym kobietom, dzieciom i starcom bramy otworzyć i pozwolić im pójść, dokąd zechcą. Pocóż bowiem zupełnie bez celu trzymamy u siebie ludzi, którzy nam tutaj umierać będą? Pocóż głodem dręczyć mamy ludzi wyczerpanych, których ciało już i tak dość kruche, kiedy nam trzeba żywności dla samych mężów i młodzieńców, i racje najniezbędniejsze wydawać musimy tym, którzy przydać się mogą do obrony miasta?“ Gdy takiem rozumowaniem senat przekonał, powstał, i pierwszy swój głos oddał za uchwałą, by wszystkich niezdatnych do wojska, mężczyzn i kobiety, z miasta wydalić. Gdyby zaś pozostali i niepotrzebnie przebywali w mieście, nie byłoby dla nich żadnego już ratunku, i z głoduby zginąć musieli.

[11] Za tym wnioskiem opowiedzieli się wszyscy członkowie senatu, a skutkiem tego Anatoljusz ocalił prawie wszystkich oblężonych. Postarał się bowiem o to, by przedewszystkiem chrześcijanie, a potem także inni miasta mieszkańcy, bez względu na wiek, uciec mogli, nietylko tacy, których obejmował dekret. To był pozór, a pod jego osłoną uszło innych tysiące, którzy w przebraniu kobiecem nocą, dzięki jego planom, przedostali się przez bramy i zbiegli do obozu rzymskiego. Tam wszystkich przyjmował Euzebjusz, i jak ojciec i lekarz najczulszą opieką i troskliwością siły przywracał tym, których długie wyczerpało oblężenie.

[12] Takich to dwóch pasterzy, jednego po drugim, miał zaszczyt mieć kościół w Laodycei. Za sprawą Opatrzności bożej opuścili oni po wojnie Aleksandrję i tam się udali.

[13] Anatoljusz wprawdzie ksiąg niezbyt wiele napisał, ale tyle ich jeszcze do naszych się przechowało czasów, że się można z nich przekonać o nauce i rozległej wiedzy jego. Przedstawia w nich przedewszystkiem zapatrywania dotyczące Wielkanocy, z czego godzi się niewątpliwie przytoczyć, co następuje:[1]

Z kanonu wielkanocnego Anatoljusza.

[14] „Mamy więc w pierwszym roku nów pierwszego miesiąca, który stanowi początek całego cyklu dziewiętnastoletniego, a przypada według kalendarza egipskiego dnia 26 miesiąca famenot, według kalendarza macedońskiego dnia 22 miesiąca dystros, Rzymianie zaś powiedzieliby dnia 11 przed [15] kalendami kwietniowemi. Pokazuje się, że słońce tego właśnie dnia 26 miesiąca famenot nietylko wstąpiło w pierwszy swego kręgu odcinek, ale w nim już czwarty dzień swą przebiega drogę. Ten oto odcinek zowie się zazwyczaj pierwszą dwunastką, porównaniem dnia z nocą, początkiem

[1] O *Anatoljuszu* i literackiej spuściźnie jego nie wiemy wiele więcej ponad to, co nam Euzebjusz ocalił.

miesięcy, głową cyklu, rozpoczęciem biegu planet. Odcinek zaś poprzedni nazywamy miesiącem ostatnim, odcinkiem dwunastym, ostatnią dwunastką i końcem biegu planet. Twierdzimy przeto, że ci, którzy tam kładą pierwszy miesiąc i stąd czternasty dzień Paschy biorą, niemały i niezwykły błąd popełniają.

16 Nie nasze to zresztą obliczenie. Żydzi znali je już dawno przed Chrystusem i jak najdokładniej się do niego stosowali. Można się o tem przekonać z tego, co mówią Filon, Józef i Mojżesz, i nietylko oni, ale jeszcze starsi od nich, obydwaj Agatobulowie, z przydomkiem „nauczyciele Arystobula Wielkiego," jednego z owych Siedmdziesięciu, którzy tłumaczyli święte i boże Hebrajczyków pisma dla Ptolemeusza Filadelfosa i ojca jego, tego samego, który swe *Objaśnienia*
17 *do zakonu Mojżeszowego* tymże przypisał królom. Rozwiązując sporne zagadnienia księgi *Exodus,* mówią ci pisarze, że ofiarę paschalną wszyscy składać powinni równocześnie po wiosennem porównaniu dnia z nocą, w połowie pierwszego miesiąca, to znaczy, gdy słońce przebiega pierwszy odcinek swej drogi czyli zodjaku, jak to niektórzy nazywają. Arystobul zaś dodaje jeszcze, że w święta paschalne powinno nietylko słońce przechodzić przez odcinek równonocny,
18 lecz koniecznie także i księżyc. Otóż ponieważ istnieją dwa odcinki równonocne, jeden wiosenny, a drugi jesienny, sobie przeciwległe, ofiara paschalna zaś przypada na wieczór 14 dnia miesiąca, tedy księżyc będzie się znajdował wprost naprzeciwko słońca, jak to zresztą można zauważyć podczas pełni księżycowych. A zatem słońce znajdować się będzie w wiosennym odcinku równonocnym, księżyc
19 natomiast z konieczności w odcinku jesiennym. Wiem, że oni mówią jeszcze bardzo wiele innych rzeczy, częściowo prawdopodobnych, częściowo zaś opartych na dowodach niewzruszonych i starają się ustalić, że święto Paschy i chlebów przaśnych należy święcić bezwzględnie po porównaniu

dnia z nocą. Lecz pomijam cały ten olbrzymi splot tego rodzaju dowodów, a proszę tylko tych, dla których opadła zasłona z Mojżeszowego Zakonu, by się obliczem niezakrytem zawsze wpatrywali w Chrystusa i sprawy Jego, Jego nauki i męki.[1] Że zresztą u Hebrajczyków pierwszy miesiąc przypadał na porównanie dnia z nocą, stwierdzają również wiadomości, zawarte w *Księdze Henocha.*"

20 Tenże Anatoljusz zostawił po sobie *Arytmetyczne rozprawy* w 10 księgach, tudzież inne pomniki swej pilności
21 i głębokiej wiedzy teologicznej. Najpierw tedy biskup Cezarei Palestyńskiej, Teoteknos, udzielił mu święceń biskupich, przeznaczając go na następcę po swej śmierci własnej swej parafji, i rzeczywiście też, przez pewien krótki przeciąg czasu obydwaj stali na czele tego samego kościoła. Gdy go zaś synod w sprawach Pawłowych powołał do Antjochji, został w przejeździe przez Laodyceę zatrzymany przez tamtejszych braci, jako że Euzebjusz życie swe zakończył.

22 Po śmierci Anatoljusza został tam Stefan biskupem, jako ostatni przed wybuchem prześladowania. Swą wiedzą filozoficzną i całem swem wykształceniem greckiem powszechny budził podziw, ale dla wiary bożej nie miał takiego zapału, jak to późniejsze stwierdziło prześladowanie, w którem się przedstawił raczej jako człowiek fałszywy, tchórzliwy i miękki,
23 aniżeli jako prawdziwy filozof. Jednakże to nie był powód, dla któregoby się mógł kościół był wywrócić, bo oto krótko potem dźwignął go Teodotos, którego sam Bóg ustanowił biskupem kościoła tamtejszego, mąż, którego czyny zgadzały się z Pańskiem jego imieniem[2] i z urzędem jego biskupim. Posiadał bowiem najpierw w wysokim stopniu sztukę leczenia ciała ludzkiego, a potem w umiejętności uzdrawiania dusz żaden inny człowiek mu nie dorównywał, wszystko

[1] 2 Kor. 3[10-18]

[2] Θεόδοτος -- Od Boga dany.

zaś płynęło z miłości bliźniego, szlachetności, współczucia i z chęci przysłużenia się tym, którzy jego pomocy potrzebowali. W teologji zaś wielką się odznaczał biegłością. Taki to był człowiek.

24 W Cezarei Palestyńskiej następcą Teoteknosa, który z największą gorliwością biskupie spełniał obowiązki, został Agapios. Wiadomo, jak niestrudzenie pracował, jaką najtroskliwszą opieką podwładny sobie lud otaczał, i jak szczodrą ręką zajmował się wszystkimi, a zwłaszcza ubogimi.

25 Za jego czasów poznaliśmy Pamfilosa, męża wielkiej nauki, który wiódł życie prawdziwie filozoficzne, a piastował godność kapłańską tamtejszego kościoła. By opisać, kto on był i skąd pochodził, niemałejby potrzeba księgi. Otóż szczegóły jego życia i szkoły, jaką założył, walki, jakie wśród różnorodnych wyznawań stoczył za czasów prześladowania, a wreszcie jaki go ozdobił wieniec męczeństwa, w osobnem
26 o nim opowiedziałem piśmie. Był to z ludzi tutejszych mąż niewątpliwie największego godzien podziwu. Bardzo niewielu jest takich za naszych zwłaszcza czasów, a z tych znamy tylko kapłana aleksandryjskiego Pieriosa, i Melitiosa, biskupa kościołów Pontu.

27 Pierwszy z nich cieszył się wielkiem poważaniem dla ubóstwa swego życia i swych wiadomości filozoficznych. Nadzwyczajnej biegłości nabył w rozważaniu i rozmyślaniu rzeczy bożych oraz w ich wykładzie na zebraniach kościelnych. Melitios zaś, (miodem[1] attyckim zwali go ludzie nauki), był człowiekiem tej miary, iż możnaby o nim napisać, że doszedł do najwyższych wszechstronnej wiedzy szczytów. Siła wymowy jego nad wszelki podziw była wyższa. Lecz możnaby powiedzieć, że to był dar wrodzony. Któżby go jednak przewyższył w jego innych rozległych zdobyczach naukowych oraz w wszechstronności wiedzy jego?
28 Przypatrzywszy mu się bliżej, choćby tylko raz jeden, czyżby

[1] Μελίτιος od μέλι = miód.

się nie powiedziało, że on we wszystkich nauk gałęziach najwyższą posiadł biegłość i znajomość? Niemniejszych wreszcie wyżyn sięgała u niego jego cnota życiowa. Patrzałem na niego przez całe siedm lat za czasów prześladowania, kiedy się w palestyńskich ukrywał stronach.

29 Jerozolimskiego zaś kościoła zarząd po Hymenajosie, biskupie co dopiero wspomnianym, objął Zabdas. Gdy zaś wkrótce umarł, zasiadł jako jego następca, na przechowanym tam aż do tej chwili tronie apostolskim,[1] Hermon, ostatni biskup przed prześladowaniem dni naszych.

30 W Aleksandrji był po śmierci Dionizego Maksymus biskupem przez lat 18, a następcą jego został Teonas. Za jego to czasów w Aleksandrji zasłynął, razem z Pieriosem do godności kapłańskiej wyniesiony Achillas, który miał sobie oddaną szkołę wiary świętej, i w czynach swych więcej aniżeli wszyscy inni przejawił, rzecz bardzo rzadka, zasady filozoficzne, a w całem swem życiu charakter ewan-
31 geliczny. Po Teonasie, który przez 19 lat urząd sprawował, odziedziczył Piotr biskupstwo aleksandryjskie. On również przez lat 12 w najświetniejszy odznaczył się sposób. Przed prześladowaniem, przez niespełna trzy lata, zarządzał kościołem, przez całą zaś życia resztę oddawał się razem z innymi najsurowszej ascezie i nie ukrywał się, z troski o pospolite dobro kościołów. Dlatego też w 9 roku prześladowania został ścięty i męczeństwa przyozdobiony koroną.

32 Oto opisaliśmy w tych księgach sukcesje od narodzenia Zbawiciela naszego aż do zburzenia domów modlitwy, to znaczy przeciąg lat 305. Teraz zaś pragniemy potomności na piśmie przekazać walki współczesnych nam szermierzy, którzy się mężnie potykali o religję, by potomność wiedziała, jakie one były liczne i jak były zacięte.

[1] Wyżej VII, 19.

KSIĘGA ÓSMA.

Treść księgi VIII Historji kościelnej.

1. O tem, co poprzedziło prześladowanie dni naszych.
2. O zburzeniu kościołów.
3. O zachowaniu się tych, którzy w prześladowaniu stawali do walki.
4. O przesławnych męczennikach bożych, którzy w pamięci świata całego niezatarte zostawili ślady, jako że za sprawą religji taką barwną koron rozmaitością się przyozdobili.
5. O męczennikach w Nikomedji.
6. O domownikach cesarskich.
7. O Egipcjanach w Fenicji.
8. O męczennikach egipskich.
9. O męczennikach Tebajdy.
10. Piśmienne sprawozdanie męczennika Fileasa z wydarzeń aleksandryjskich.
11. O męczennikach frygijskich.
12. O bardzo wielu innych mężach i niewiastach, którzy znakomite staczali walki.
13. O zwierzchnikach kościelnych, którzy prawdę głoszonej przez siebie religji krwią swoją stwierdzili.
14. O zachowaniu się nieprzyjaciół religji.
15. O losach pogan.
16. O szczęśliwej zmianie stosunków.
17. Odwołanie władców.

Sukcesję apostolską w siedmiu opisaliśmy księgach. W niniejszej, ósmej, należy zdarzenia współczesne w szczególnie staranny opracować sposób, a uważamy za rzecz nieodzowną podać je do wiadomości przyszłych pokoleń. Oto założenie opowiadania naszego.

1[1] Godne opisanie wielkości i rodzaju chwały oraz swobody, jaką się przed prześladowaniem dni naszych u wszystkich ludzi, Greków i barbarzyńców, cieszyła religja Boga wszechrzeczy, światu zwiastowana przez Chrystusa, przewyższa [2] moje zdolności. Dowodem niech będzie władców łaskawość, okazywana naszym braciom. Otóż powierzali im nawet zwierzchnią nad ludami władzę, a z wielkiej przychylności, jaką żywili do wiary naszej, zwalniali ich z przykrego dla [3] nich obowiązku składania ofiar. Cóż mam powiedzieć o dworzanach cesarskich, a przedewszystkiem o samych cesarzach? Dworzanom swym w swej obecności w sprawach bożych pozostawiali zupełną swobodę słowa i czynu, tak samo ich żonom, dzieciom i domownikom, co więcej, pozwalali im prawie chlubić się wiary wolnością. Darzyli [4] ich łaską nadzwyczajną, więcej nawet niż drugich. Tak było n. p. z owym Doroteuszem, który więcej aniżeli wszyscy inni okazywał im przywiązania i wierności, i dlatego w ich oczach wspanialszemi się cieszył względami od tych, co piastowali urzędy i władzę dzierżyli. Tak było również z przesławnym Gorgoniosem, tudzież z tylu innymi, którzy tak jak tamci dla nauki bożej takiem samem zostali zaszczy- [5] ceni wyróżnieniem. Widziało się ponadto, jakiemi względami dostojnicy cywilni i wojskowi darzyli zwierzchników poszczególnych kościołów. A jakżeż opisać owo przystępowanie do kościoła ludzi niepoliczonych, te w każdem mieście tłumne zgromadzenia, ten wspaniały napływ rzesz całych do domów modlitwy? Rzeczywiście, już nie starczyło

starych budynków, więc po wszystkich miastach nowe,
6 a przestronne i obszerne się budowały kościoły. Tego zaś z biegiem czasu rozwijającego się postępu i tego z dnia na dzień wzmagającego się wzrostu i rosnącej wielkości żadna nie hamowała zawiść, żaden zły demon nie mógł ich urzec, ani nawet z pomocą ludzkiej niegodziwości żadnej stawić zapory, póki boża i niebiańska Ręka osłaniała i chroniła swój naród, który tego był godzien.

7 Lecz gdyśmy skutkiem tej pełnej swobody popadli w lekkomyślność i niedbalstwo, gdy się jedni do drugich odnosili z zawiścią i wzajemne wybuchały kłótnie, gdyśmy sobie sami prawie że otwartą wypowiedzieli wojnę i przy lada sposobności uderzali na siebie ostremi jak miecze i włócznie słowami, gdy się zwierzchnik porywał na zwierzchnika, a gmina powstawała przeciwko gminie, gdy nikczemna obłuda i fałsz wzrosły do ostatecznych granic niegodziwości, tedy się rozpoczęło działanie sądu bożego, zrazu jak zawsze, oględne, bo zgromadzenia jeszcze się wciąż odbywały, działanie powolne i łagodne. Otóż prześladowanie rozpoczęło się od wiernych, którzy byli w służbie wojskowej.
8 Jak ludzie, na nic zgoła nieczuli, nie troszczyliśmy się o to, by zwrócić ku sobie łaskawość i miłosierdzie boże, ale podobni do bezbożników, sądziliśmy, że Bóg się o nas nie troszczy i z opieki nas Swej wypuścił, więc gromadziliśmy grzechy na grzechy. Ci, co napozór byli naszymi pasterzami, deptali zasady religijne i gorzeli wzajemną zawiścią, a tylko coraz więcej rosły ich kłótnie, pogróżki, zazdrości, nieprzyjaźń i nienawiść. Jak o tyranje jakie namiętnie się prawowali o zakres władzy, którą tak miłowali. Tedy wreszcie według słów Jeremjaszowych:

„Omroczył Pan swym gniewem córkę Syjonu,
I z nieba strącił świetność Izraela,
I nie wspomniał na podnóżek nóg Swoich,
W dniu gniewu Swego.

Co więcej, Pan zatopił wszelką piękność Izraela,
I z ziemią zrównał wszystkie obronne mury jego."[1]
9 A według proroctwa, zawartego w psalmach:
„Obalił testament niewolnika swego,
Zbezcześcił aż do ziemi, (przez zburzenie kościołów),
świątynię jego,
I z ziemią zrównał wszystkie obronne mury jego,
I duchem tchórzliwym zaraził twierdze jego.
Ograbili cały tłum jego ludu przechodnie,
I ponadto stał się pośmiewiskiem sąsiadów swoich.
Wyniósł bowiem Pan prawicę nieprzyjaciół jego,
I odjął mu pomoc miecza Swego,
I nie wsparł go czasu wojny.
Co więcej, pozbawił go oczyszczenia jego,
I tron jego rozbił o ziemię.
Umniejszył dni czasu jego,
I ponad to wszystko wstydem go oblał."[2]

21 Wszystko to spełniło się za dni naszych. Widzieliśmy bowiem na własne oczy, jak domy modlitwy doszczętnie burzono aż do fundamentów, jak boże i święte pisma na placach publicznych rzucano na pastwę płomieni, jak kościołów pasterze wszędzie haniebnych szukali kryjówek, jak znowu innych w ohydny sposób chwytano i wystawiano na pośmiewisko nieprzyjaciół, jak się sprawdziło i drugie słowo prorocze:
„Wylano hańbę na książąt,
I błądzić im dano po manowcach,
I tam, gdzie zgoła niema drogi."[3]
2 Lecz nie moja to rzecz opisywać nieszczęścia, jakie wreszcie na nich spadły, tak samo jak nie godziło się prze-

[1] Lam. 2¹·².
[2] Ps. 88⁴⁰—⁴⁶.
[3] Ps. 106⁴⁰.

kazywać pamięci potomnych wzajemnych ich waśni i niedorzeczności, jakich się dopuszczali przed prześladowaniem. Przeto tyle tylko o tych sprawach mówić postanowiłem, ile
3 potrzeba na usprawiedliwienie sądów bożych. A zatem nie będę już wspominał tych, którzy skutkiem prześladowania wpadli w pokuszenie, ani tych, których zbawienie zupełnego doznało rozbicia, i którzy się tem samem w samą otchłań odmętu rzucili, raczej to tylko dołączę do historji powszechnej, co będzie pożyteczne najpierw dla nas samych, a potem dla potomności. Rozpocznijmy tedy zwięzły zarys świętych zapasów męczenników Słowa Bożego.

4 Rok to był właśnie dziewiętnasty panowania Diokle-cjanowego, miesiąc dystros, czyli marzec u Rzymian,[1] kiedy tuż przed samem świętem męki Zbawicielowej zostały wszędzie porozwieszane edykty cesarskie, z rozkazem, by kościoły zrównać z ziemią, a pisma ogniem zniszczyć, tudzież z obwieszczeniem, że dostojnicy będą pozbawieni swych godności, a ludzie prywatni, o ile trwać będą w wyznawaniu chrześcijaństwa, wolność swą utracą.

5 To był pierwszy dekret przeciwko nam wydany. Krótko potem nastąpiły inne edykty, z rozkazem, by wszędzie wszystkich zwierzchników kościelnych najpierw uwięziono, a potem ich na wszelki sposób zmuszano do składania ofiar.[2]

3¹ Naonczas tedy bardzo wielu zwierzchników kościelnych wśród okropnych męczarni z wielkiem walczyło męstwem, dając z siebie wspaniałych zapasów widowisko. Lecz było też bardzo wielu takich, których strach już naprzód zmysłów pozbawiał, tak że zaraz z pierwszem uderzeniem siły tracili.

---

[1] W miesiącu marcu 303 r. ogłoszono edykt w Palestynie; w Nikomedji zaś, stolicy cesarskiej, wywieszono go już 24 lutego. M. P. prol. 1²; *Lact.* De mort. pers. 13¹.

[2] M. P. 1³·⁵.

Wszyscy inni zaś szli na rozmaitego rodzaju męki. Więc jeden miał ciało zbite razami, drugiego znowu dręczono torturami i nieludzkiem zgoła rozdzieraniem, przyczem nie-
[2] jeden życie swe w okrutny kończył sposób. Inni znowu jeszcze inaczej z walki tej wychodzili. Otóż tego gwałtem popychano i wleczono ku ohydnym i nieczystym ofiarom, a potem go puszczano, jak gdyby ofiarę złożył, aczkolwiek tego nie uczynił. Drugi znowu nawet nie był w pobliżu i niczego się nieczystego nie dotknął, a znaleźli się tacy, którzy mówili, że ofiarę złożył, i gdy milczał na tę potwarz, mógł sobie odejść. Innego znowu brano na pół już tylko
[3] żywego i rzucano go jak trupa, a potem, tak leżącego na ziemi, chwytano za nogi, wleczono gdzieś daleko i zaliczano w poczet tych, którzy złożyli ofiarę. Znowu inny krzyczał i na głos zaręczał, że się wzbraniał złożyć ofiarę, drugi zaś wołał, że jest chrześcijaninem i szczycił się wyznawaniem tego zbawczego imienia, jeszcze inny z całym naciskiem stwierdzał, że nie ofiarował i nigdy ofiarować nie będzie.
[4] Ale i tych nawet oddział żołnierzy, umyślnie w tym celu postawionych, bił po twarzy i zmuszał do milczenia,a potem ich z tak potłuczoną twarzą i policzkami gwałtem wyrzucano. Taką wagę nieprzyjaciele religji przywiązywali do tego, by za wszelką cenę uratować przynajmniej pozory powodzenia.

Lecz to im się z świętymi męczennikami nie udawało. Jakież słowa starczyćby mogły, by dać szczegółowy zdarzeń tych opis?

4[1] Otóż możnaby przytoczyć tysiące takich, którzy złożyli zadziwiający dowód swej gorliwości dla religji Boga wszech rzeczy, nietylko odkąd wybuchło prześladowanie powszechne, ale już znacznie dawniej, kiedy jeszcze pokój panował.
[2] Teraz dopiero ocknął się jakby ze snu głębokiego ten, który

otrzymał władzę,[1] i gdy upłynął czas od prześladowania Decjusza i Walerjana, najpierw skrycie i potajemnie podniósł rękę przeciwko kościołom, i nie od razu otwartą nam wypowiedział wojnę, ale próbne swe wysiłki zwrócił tylko przeciwko tym, którzy byli w wojsku. W ten bowiem sposób łatwoby było pokonać wszystkich innych, gdyby się najpierw nad tamtymi odniosło przewagę. Można tedy było widzieć bardzo wielu wojskowych, wracających jak najchętniej do życia prywatnego, by sie nie zaprzeć religji Stwórcy
3 wszech rzeczy. Ówczesny bowiem dowódca siły zbrojnej, rozpoczynając niedawno temu prześladowanie w wojsku, oddzielił i odłączył poddanych sobie żołnierzy i dał im do wyboru, albo usłuchać i pozostać przy swym stopniu, albo w razie przeciwnym, gdyby rozkazu nie usłuchali, stracić go. Żołnierze królestwa Chrystusowego po większej części przenieśli bez namysłu i wahania wyznanie Chrystusa ponad
4 pozorną chwałę i dobre stanowisko, jakie zajmowali. Już wówczas zdarzało się raz po raz, że tu i owdzie niejeden z nich stracił swą godność, albo zgoła śmierć znalazł za zbożny swój opór, bo już naonczas zamachu tego sprawca, aczkolwiek z pewnem umiarkowaniem, odważył się u niektórych nawet na krwi przelanie. Bał się jeszcze, jak się zdaje, wielkiej liczby wiernych, i to go powstrzymywało od natychmiastowego wydania wojny wszystkim.

5 Gdy zaś otwartą rozpoczął walkę, mieszkańcy wszystkich miast i wsi na tylu i tak znakomitych patrzeć mogli bożych męczenników, że trudno słowem liczbę ich określić.

5 Tak więc skoro tylko w Nikomedji wywieszono edykt przeciwko kościołom, znalazł się mąż,[2] i to nie z ludzi pospolitych, ale jeden z najznakomitszych dostojników

[1] Szatan; cfr. Jan 19¹⁰·¹¹.

[2] Imię męczennika nieznane.

świeckich, który uniesiony gorliwością w sprawach bożych i wiarą żarliwą, zerwał dekret, wiszący w miejscu widocznem i publicznem, i jako rzecz bezbożną oraz w najwyższym stopniu świętokradzką na strzępy go porozdzierał. W mieście przebywało właśnie dwóch cesarzy, najstarszy, i ten, który czwarte po nim w rządach zajmował miejsce.[1] Otóż był to jeden z najpierwszych obywateli tamtejszych, który się taką odznaczył odwagą. Rzecz jasna, że natychmiast został ukarany, stosownie do swego tak śmiałego czynu, przyczem pogodę i spokój aż do ostatniego zachował tchnienia.

6 [1] Ponad wszystkich, którzy podziw wzbudzili i chwałą jaśnieją, a dla męstwa swego rozgłośne zdobyli imię u Greków czy u barbarzyńców, czasy obecne wyniosły bożych i przesławnych męczenników, dworzan cesarskich, Doroteusza i towarzyszów jego. Władcy wyróżnili ich najwyższem odznaczeniem i darzyli przychylnością, jak własne swe dzieci.[2] Tymczasem oni poczytywali sobie za skarb, większy od chwały i rozkoszy życiowych, zniewagi, zniesione dla religji, męki i różnorodny, dla nich wymyślony śmierci rodzaj. O jednym z nich tylko wspomnę i podam, jaki był życia jego koniec, a samym już czytelnikom pozostawię, by z tego przykładu o losie wszystkich innych sąd sobie wyrobili.

[2] Jednego z nich w tem samem mieście stawiono przed władców co dopiero wspomnianych. Gdy mu rozkazano złożyć ofiarę, a on się wzbraniał, kazano go obnażyć, podciągnąć wysoko w górę i biczami rozdzierać całe ciało jego, pókiby nie uległ i nie spełnił, chociażby niechętnie, [3] rozkazu wydanego. Tymczasem on to zniósł i nie zachwiał się. Tedy, gdy już się nagie pokazały kości, lano ocet

[1] Dioklecjan i Galerjusz.
[2] Żyd. 11[26].

z solą zmięszany na porozrywane części ciała jego. Gdy i te pokonał męczarnie, przyniesiono kratę żelazną i ogień, a potem resztki ciała jego, zupełnie jak mięso do jedzenia, włożono na ogień, ale nie nagły, by zaraz nie zmarł, lecz pieczono go wolno. Oprawcom zaś, którzy go kładli na ogień, nie było wolno zdjąć go prędzej, ażby się po takich [4] katuszach zgodził na spełnienie rozkazu. Lecz on trwał niezachwianie przy swem postanowieniu i jako zwycięzca wśród tortur duszę swą oddał. Takie było męczeństwo jednego z dworzan cesarskich, który zaprawdę godzien był imienia swego. Nazywał się Piotr.

[5] Niemniejsze też były innych męczarnie. Lecz pomijam je, by skrócić opowiadanie, powiem tylko, że Doroteusz i Gorgonios razem z wielu innymi domownikami cesarskimi różnorodne stoczyli walki, a wreszcie stryczkiem życia pozbawieni zostali i wzięli nagrodę za odniesione zwycięstwo boże.

[6] W tym samym czasie został ścięty dla złożenia świadectwa Chrystusowi Antimos, ówczesny zwierzchnik kościoła nikomedyjskiego. Liczną do niego przyłączono rzeszę męczenników, ponieważ w Nikomedji, niewiadomo z jakiego powodu, w tych samych właśnie dniach wybuchł pożar w pałacu cesarskim. Skutkiem kłamliwego podejrzenia rozniosła się pogłoska, że to nasi ogień podłożyli. Tedy na rozkaz cesarski wierni tamtejsi już tłumnie i bez żadnej różnicy szli na ścięcie albo na śmierć ogniową, a wieść niesie, że mężczyźni i niewiasty, uniesieni jakimś bożym i niewysłowionym zapałem, sami się rzucali na stosy płonące. Innych znowu rzeszę całą oprawcy wiązali, kładli w łodzie i rzucali [7] w toń morską. Dworzanie cesarscy po swej śmierci zostali pochowani z przysługującemi im honorami, teraz zaś rzekomi ich władcy uważali, że trzeba ich z powrotem wykopać i wrzucić do morza, by ich czasem, gdyby spoczywali w grobowcach, nie uznał kto za bogów, jak to im się zda-

wało, i jako takim czci im nie oddawał. Takie rzeczy działy się w Nikomedji na samym prześladowania początku.

8 Krótko potem stało się, że w tak zwanej ziemi meliteńskiej,[1] tudzież w okolicach syryjskich usiłowano wzniecić powstanie przeciwko władzy cesarskiej. Skutkiem tego ukazał się dekret cesarski,[2] z rozkazem, by wszędzie zwierzchników kościelnych powtrącać do więzienia i zakuć
9 w kajdany. Co się skutkiem tego działo, było widowiskiem, przechodzącem wszelkie opowiadanie. Całe tłumy wszędzie znalazły się w więzieniu, a więzienia, przeznaczone od czasów niepamiętnych dla morderców i łotrów, zostały wówczas przepełnione biskupami, kapłanami, diakonami, lektorami i egzorcystami, tak że już tam nawet miejsca nie było dla zasądzonych zbrodniarzy.

10 Znowu w ślad za pierwszemi edyktami szły dalsze,[3] z poleceniem, by więźniów, którzy złożyli ofiarę, puszczać wolno, tych zaś, którzy stawiali opór, dręczyć tysiącznemi torturami. Któżby mógł i tutaj podać liczbę tłumu całego męczenników w każdej prowincji, a przedewszystkiem w Afryce, w śród narodu Maurów, w Tebajdzie i w Egipcie! Niektórzy z nich ten kraj opuścili, udając się do innych miast i prowincyj, i tam się męczeństwem swem wyróżnili.

7¹ Z pośród nich znam tych, którzy zasłynęli w Palestynie, lecz niemniej i tych, którzy jaśnieli w Tyrze Fenickim. Kto ich widział, a nie był przejęty zdumieniem, patrząc na niepoliczone ich biczowania, a wśród tego na wytrwałość owych rzeczywiście podziwu godnych szermierzy religji, i na walkę z krwiożerczemi bestjami, następująca zaraz po

[1] W Armenji.

[2] Drugi edykt Dioklecjanowy.

[3] Trzeci edykt, oba z połowy r. 303. O czwartym edykcie Euzebjusz wspomina M. P. 3. *Ks. A. Lisiecki*, Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 33 i nast.

takiem biczowaniu, a wśród niej napady panter, niedźwiedzi różnego rodzaju, dzików, byków rozjuszonych ogniem i żelazem, wreszcie na zadziwiającą bohaterów wobec wszyst-
2 kich tych bestyj niezłomność? Przy tem, co się działo, sam byłem obecny i patrzałem na to, jak moc boża Zbawiciela naszego, któremu składano świadectwo, samego Jezusa Chrystusa, była przy nich i w namacalny się męczennikom jawiła sposób. Otóż krwi żądne bestje przez długi czas nie śmiały dotknąć ciał przyjaciół bożych, ani się nawet do nich zbliżyć, ale rzucały się na innych, na tych, którzy stali zewnątrz i je drażnili. Tymczasem świętych szermierzy, którzy stali nago, i w ręce klaskając, je do siebie wabili, tak bowiem czynić im kazano, zgoła się nie tknęły. Jeśli się zaś zdarzyło, że ku nim ruszyły, to się znowu cofały,
3 jak gdyby ich powstrzymywała jakaś moc boża. Trwało to przez dłuższy przeciąg czasu, a widzów niemały zdejmował podziw, bo gdy jedna bestja nic nie wskórała, puszczano drugą i trzecią na jednego i tego samego męczennika.
4 Zdumienie brało na widok nieustraszonej mocy owych świętych oraz silnej i niezłomnej młodych tych ciał odporności. Widziało się n. p. młodzieńca niespełna dwudziestoletniego. Stał prosto, nieskrępowany, ręce swe rozciągnął w kształcie krzyża, pogodnem i niewzruszonem sercem wznosił do Boga modły najgorętsze, nie ruszył się i na krok się nie odsunął z miejsca, na którem się znajdował, a tymczasem niedźwiedzie i pantery, ziejące wściekłością i śmiercią,[1] prawie już dotykały ciała jego, lecz nie wiem jakim sposobem, mocą tylko bożą a tajemniczą, paszcze miały zaciśnięte i śpiesznie się cofnęły. Taki to był męczennik.
5 Widziało się jeszcze innych, było ich bowiem pięciu, jak ich podrzucono rozjuszonemu bykowi, który wszystkich innych, co się z zewnątrz do niego zbliżali, brał na rogi, rzucał w powietrze, rozdzierał i pozostawiał na pół

[1] Dz. 9[1].

nieżywych. Do samych tylko świętych męczenników, na których się rzucał wściekły i groźny, nawet zbliżyć się nie mógł. Rwał kopytami, kręcił rogami w tę i drugą stronę, a drażniony rozpalonem żelazem, zionął wściekłością i grozą. Powstrzymywała go przecie święta Opatrzność, tak że ani tym, ani innym razem żadnej męczennikom krzywdy nie wyrządził, i dopiero inne na nich puszczono zwierzęta. W końcu wreszcie, po wytrzymaniu tych strasznych a różnorodnych napaści, wszyscy mieczem straceni zostali i zamiast w ziemi i w grobach, w morskich pochowani zostali odmętach.

Taka była walka Egipcjan, którzy w Tyrze dali widowisko stoczonych za religję zapasów.

8 Podziwu godni są również ci, którzy w swej własnej ojczyźnie męczeństwo ponieśli. Liczba ich niepoliczona, mężczyzn, niewiast i dzieci, którzy za naukę Zbawiciela naszego wzgardzili życiem doczesnem i najrozmaitszy śmierci wycierpieli rodzaj. Jedni z nich znieść musieli pazury żelazne, tortury, najokrutniejsze biczowania i tysiące innych różnorodnych męczarni, których samo wspomnienie dreszczem przejmuje, a potem ich rzucono na pastwę płomieni. Innych topiono w morzu, inni znowu sami z całą odwagą katom swe szyje podawali. Byli tacy, którzy umierali wśród tortur, i tacy, którzy marnieli z głodu, i tacy, których krzyżowano, jednych jak zwyczajnych złoczyńców, drugich jeszcze okrutniej, bo ich przybijano głową na dół, i tak długo zachowywano przy życiu, póki na samej szubienicy z głodu nie pomarli.

9¹ Wszelki opis jednak przewyższają męki i katusze, jakie wycierpieli męczennicy Tebajdy. Otóż używano tam skorup zamiast pazurów żelaznych, by całe ich ciało porozdzierać, i to aż do utraty życia. Kobiety wiązano za jedną nogę,

umyślnemi przyrządami podciągano wysoko w górę i głową na dół wieszano, tak że wszystkim, którzy na to spoglądali, ciała ich, zupełnie nagie i bez najmniejszej osłony, dawały widowisko haniebne, do głębi oburzające i zgoła nieludzkie.
2 Inni znowu umierali przywiązani do drzew i gałęzi. Otóż gałęzie co najsilniejsze za pomocą machin ściągano razem, i do każdej z nich przywiązywano zosobna nogi męczenników, a potem gałęzie puszczano, tak że wracały do swego pierwotnego położenia; przez taki wymysł w jednej chwili
3 członki ich chciano porozrywać. Wszystko to trwało nie przez kilka dni tylko, i nie przez krótki przeciąg czasu, ale lata długie. Zdarzało się, że tak zabijano więcej niż dziesięciu, a czasem ponad dwudziestu, gdzieindziej znowu niemniej niż trzydziestu, a nawet i sześćdziesięciu, bywało że i setkę całą mężczyzn, dzieci małych i kobiet w jednym jedynym dniu tracono, a wszystkich skazywano na tortury najroz-
4 maitsze i po sobie następujące. Widziałem też za swego pobytu w owych stronach, jak wielu naraz w jednym dniu zostało ściętych, inni znowu żywcem spaleni, tak że się mordercze żelazo tępiło i szczerbiło, oprawcy z sił opadali i kolejno się zmieniać musieli.

5 Tedy też patrzałem na przedziwny zapał, na moc rzeczywiście bożą i na uniesienie tych, którzy uwierzyli w Chrystusa bożego. Otóż zaledwie na jednych zapadły wyroki, a już skądinąd inni biegli przed trybunał sędziego i sami wyznawali, że są chrześcijanami, nie zważając na straszne męki i na różnorodne katuszy rodzaje, ale z nieustraszoną odwagą przyznawali się śmiało do religji Boga wszech rzeczy. Owszem, z radością, z uśmiechem na ustach i szczęścia wyrazem przyjmowali ostateczny śmierci wyrok, tak że nawet psalmy i hymny śpiewali i dziękczynne modły wznosili do Boga wszech rzeczy aż do ostatniego tchu życia.

6 Wszyscy ci godni są podziwu, ale jeszcze większego podziwu godni są inni, którzy się odznaczali bogactwem,

szlachetnem urodzeniem, dostojeństwem, wymową, filozofją, a wszystko niżej cenili od prawdziwej religji i wiary w Zba-
7 wiciela i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Taki był Filoromos, który w Aleksandrji piastował wysoki urząd w administracji cesarskiej, i jako dostojnik a urzędnik rzymski gwardją otoczony żołnierską, codziennie na sądy zasiadał. Taki również był Fileas, biskup kościoła tmuickiego,[1] który się w swej ojczyźnie wsławił żywym udziałem w sprawach publicznych, piastowaniem urzędów oraz wiedzą filozoficzną.
8 Bardzo wielu krewnych i przyjaciół zwracało się do nich z prośbami, a nawet wysocy urzędnicy i sam sędzia przedkładali im, by mieli litość sami nad sobą, by się zmiłowali nad swemi dziećmi i żonami. W żaden jednak sposób nie można ich było nakłonić, by z przywiązania do życia podeptali rozkazy Zbawiciela naszego, dotyczące wyznawania i zaprzaństwa. Męskiem swem i filozoficznem usposobieniem, a raczej z duszy, pełnej pobożności i miłości bożej, oparli się wszelkim groźbom i zniewagom sędziego, a wreszcie obydwaj zostali ścięci.

10¹ Powiedzieliśmy, że Fileas wielkiem się cieszył poważaniem dla swej znajomości nauk świeckich. Niechżeż więc sam o sobie świadectwo złoży, niechżeż się pokaże, jakim był, a zarazem niech opowie jak najdokładniej i najlepiej o męczeństwach, jakie się za jego czasów w Antjochji zdarzyły. Oto własne jego słowa:

Z listu Fileasa do Tmuitów.

2 „Wszystkie te przykłady, wzory i piękne nauki złożone są dla nas w bożych i świętych Pismach. Przeto świętych współmęczenników naszych nic już nie obchodziło, tylko wzrok ducha swego z całą szczerością przykuli do Boga

[1] Tmuis w Dolnym Egipcie.

Najwyższego, pogodzili się z myślą o śmierci za religję, niewzruszenie trwali przy swem powołaniu, i uważali, że Pan nasz, Jezus Chrystus, stał się człowiekiem dla nas, by zniszczyć wszelki grzech i dać nam wijatyk na drogę do żywota wiecznego:

„Nie uważał bowiem, że Mu się jak zdobycz należy
Zrównanie z Bogiem.
Raczej samego siebie wyniszczył,
I postać niewolnika przyjął,
I z wyglądu okazał się jak człowiek,
I uniżył sam siebie
Aż do śmierci,
A śmierci na krzyżu."[1]

3 Żarliwie się więc ubiegając o większe dary,[2] męczennicy, którzy w sobie Chrystusa nosili, cierpieli wszystkie męki i wszystkie wymyślone katusze nie raz jeden tylko, ale niektórzy z nich i powtórnie. A chociaż gwardziści zbrojni nie szczędzili im żadnych pogróżek, nie tylko już słowem, ale również czynami, nie zmienili swej myśli, jako że miłość doskonała żadnej nie zna bojaźni.[3]

4 Gdzież słowa, któremiby można opowiedzieć ich cnotę i męstwo w każdej męczarni? Otóż każdemu było wolno ich poniewierać. Więc jedni bili ich kijami, drudzy rózgami, inni biczami, inni znowu rzemieniami, inni wreszcie powrozami. Widowisko ich katuszy było rzeczywiście urozmaicone, i wielka się w niem przejawiała niegodziwość. Byli tacy, których z rękoma w tyle związanemi rozciągano na drzewie i umyślnemi przyrządami wszystkie im rozrywano członki, a potem oprawcy na dany rozkaz całe ich obrabiali ciało, więc nietylko jak mordercom same boki, ale
5 i brzuch, uda i lica swemi rozdzierali narzędziami. Byli

[1] Fil. 2[6—8].
[2] 1 Kor. 12[31].
[3] Jan 4[18].

inni, których za jedną rękę wieszano u szczytu krużganku i kazano im bujać w powietrzu, a rozciągnięte stawy i członki najboleśniejszą sprawiały im męczarnię. Innych znowu przywiązywano do słupów, z twarzami do siebie zwróconemi, ale tak, że nogi ziemi nie dotykały; tedy skutkiem ciężaru ciała prężyły i zacieśniały się więzy. [6] I cierpieli te katusze nietylko tak długo, póki im sędzia stawiał pytania, nie dając im przytem żadnego wytchnienia, ale prawie dzień cały. Gdy bowiem przechodził do następnych, tedy przy poprzednich zostawiał którego z podwładnej sobie czeladzi, by uważał, czy czasem który z nich, zmożony katuszą, nie dawał znaku uległości. Bez miłosierdzia kazał nawet więzy przyciągać, a jeśli kto przytem ducha [7] wyzionął, mieli go spuścić na ziemię i ciało wywlec. Byli dla nas naprawdę zupełnie bezwzględni, i tak o nas myśleli oraz tak się z nami obchodzili, jakbyśmy byli niczem. Oto druga tortura, jaką przeciwnicy po owem biciu wynaleźli. [8] Byli i tacy, których po tylu męczarniach zakuwano w dyby, a nogi rozciągano im aż do czwartego otworu, tak że już z konieczności, dla owej kłody, na wznak leżeć musieli, a wytrzymać tego nie mogli z powodu świeżych ran, pochodzących od zbicia całego ciała. Inni znowu, powaleni tortur okropnością, padli na ziemię i leżeli, a widok ich był straszniejszy od samej męczarni, bo na swych ciałach mieli [9] przeliczne i najrozmaitsze ślady katuszy. W takich okolicznościach niektórzy umierali wśród tortur, a męstwo ich wstydem okrywało przeciwnika. Drudzy zaś, zamknięci razem w więzieniu na pół żywi, po kilku dniach ulegali cierpieniom i życie kończyli. Wszyscy inni wreszcie przez pielęgnację odzyskiwali zdrowie i z biegiem czasu oraz przez [10] pobyt w więzieniu jeszcze większej nabierali odwagi. Gdy im tedy później rozkazano wybierać, albo się dotknąć ofiary bezbożnej i mieć już spokój oraz zyskać wolność przeklętą, albo też ofiary nie złożywszy, otrzymać wyrok śmierci, oni

bez wahania i chętnie szli na śmierć, wiedzieli bowiem, jakie przepisy daje Pismo święte:

„Kto bowiem ofiary składa," mówi, „bogom cudzym,
Będzie wytępiony;
I nie będziesz miał bogów cudzych oprócz mnie."[1]

11 Takiemi to słowy męczennik, miłośnik mądrości i Boga, przed zapadnięciem wyroku ostatecznego, gdy jeszcze przebywał w więzieniu, pisał do braci swego kościoła. Równocześnie składał ofiarę z cierpień, jakie sam znosił, a zarazem upominał ich, by się wytrwale trzymali religji Chrystusowej, także po jego śmierci, która każdej chwili nastąpić miała.

12 Lecz ileż to słów trzeba, by po nowych walkach coraz to nowe opowiadać boje męczenników bożych świata całego, zwłaszcza że już nie według praw pospolitych, ale jak na wojnie przeciwko nim powstawano.

1 1 A więc zdarzyło się, że w Frygji całe miasteczko chrześcijańskie, pełne mieszkańców, zostało otoczone przez hoplitów, którzy wzniecili pożar i całe, razem z dziećmi i kobietami, spalili, tak że się głośne do Boga Najwyższego podniosło wołanie. Wszyscy bowiem bez wyjątku miasta tego mieszkańcy, sam jego kurator, pretorzy, wszyscy urzędnicy i cały lud uczynili wyznanie, że są chrześcijanami, i zgoła słuchać nie chcieli rozkazów, by bożyszczom ofiary składać.

2 Był jeszcze inny chrześcijanin, imieniem Adauctus, który rzymską piastował godność, a pochodził z znakomitego rodu italskiego. Przeszedł w służbie cesarskiej wszystkie zaszczytów stopnie, tak że nawet najwyższy urząd administracyjny, tak zwanej u nich magistratury oraz głównej skarbowości, beznagannie piastował. Ponad to wszystko przecie odznaczał się śmiałem przestrzeganiem obowiązków religijnych oraz

[1] Ex. 22[20]; 20[3].

wyznawaniem Chrystusa bożego, przeto został przyozdobiony koroną męczeńską. Był jeszcze w swym urzędzie zawiadowcy najwyższego, gdy za religję stawał do walki.

12¹ Czy potrzeba, bym jeszcze teraz po imieniu przytaczał wszystkich innych, albo wyliczał całą rzeszę mężów, albo opisywał katusze różnorodne podziwu godnych męczenników? Niektórzy z nich ginęli pod toporem, jak n. p. w Arabji. Innym łamano kości, jak w Kappadocji. Innych znowu zawieszano wysoko za nogi, głową na dół, wzniecano pod nimi wolny ogień, tak że się dusili dymem, wznoszącym się z płonącego drzewa, jak to się działo w Mezopotamji. Gdzieindziej odcinano im nosy, uszy i ręce, a kaleczono wszystkie inne członki ciała, jak to było n. p. w Ale-
² ksandrji. Czy trzeba na pamięć przywodzić męczenników antjocheńskich, których pieczono na kratach żelaznych, nie po to, by ich uśmiercić, ale by im zadawać męki jak najdłuższe? Albo innych, którzy woleli raczej prawą swą rękę w ogień włożyć, aniżeli się dotknąć ofiary przeklętej? Niektórzy znowu uciekali przed próbą, tak że zanim ich pochwycono i zanim wpadli w ręce swych prześladowców, sami się rzucali na dół z wysokich piętr domów, bo uważali, że swą śmiercią wydzierają zdobycz z ręki niegodziwych bezbożników.
³ Żyła w Antjochji niewiasta święta, przedziwnej ducha cnoty i ciała piękności, znana zresztą powszechnie dla swego majątku, rodu zacnego i dobrego imienia. Dzieci swe, dwie cudnej urody dziewice w pełnym życia rozkwicie, wychowała w zasadach religijnych. Gdy wielka o nie rozgorzała zawiść, i gdy się na wszelki sposób starano wytropić miejsce ich ukrycia, rozniosła się wreszcie wiadomość, że przebywają gdzieindziej. Tedy podstępnie zwabiono je do Antjochji. Gdy już wpadły w sidła żołnierskie, a matka widziała, że niema żadnej drogi wyjścia dla niej i dla jej dzieci,

przedstawiła im żywem słowem wszystko, co im od ludzi groziło, i zachęciła samą siebie i swe dziewczęta do tego, by rzeczy najokropniejszej, groźby zniesławienia, nawet do uszu nie dopuścić. Mówiła im, że oddanie własnej duszy w niewolę demonów, to rzecz gorsza od wszelkiego śmierci rodzaju oraz od wszelkiej zagłady. Wyłożyła im, że jedno tylko z tego wszystkiego wyjście pozostaje: ucieczka
4 do Pana. Zaczem powzięły jedno i to samo postanowienie, a ułożywszy z wdziękiem swe suknie, poprosiły w połowie drogi strażników, by im było wolno na chwilę odejść na stronę, a potem rzuciły się w rzekę w pobliżu płynącą.
5 Tak to one same życia się pozbawiły.[1]

Dwie inne zaś dziewice, z tej samej Aleksandrji, Bogu pod każdym miłe względem i siostry prawdziwe, świetne swem urodzeniem, a znakomite majątkiem, młode latami, piękne swem ciałem, a święte duchem, pobożne w zachowaniu, a podziwu godne w swej gorliwości, tak jak gdyby ziemia takich zacności nosić nie była godna, zostały wrzucone do morza na rozkaz służalców demonów. Takie ich były losy.

6 Inni zaś męczennicy, w Poncie, wycierpieli męki, których samo wspomnienie grozą przejmuje. Ostrą trzciną przekłuwano im palce u rąk, począwszy od czubków paznogci, innym lano na plecy ołów w ogniu roztopiony, wrzący a rozpalony, i palono im najkonieczniej potrzebne ciała
7 części. Inni znowu w członkach swych wstydliwych i wnętrznościach cierpieli tortury ohydne i niemiłosierne, jakich się nawet wysłowić nie zdoła, a które owi szlachetni i sprawiedliwi sędziowie, dla okazania swej zręczności, i jak gdyby mądrości jakiej przejaw, z wielką wymyślali gorliwością, a w wynajdywaniu coraz to nowych katuszy starał się zawsze

[1] O tego rodzaju samobójstwach były zdania w starożytności chrześcijańskiej podzielone. Potępia je stanowczo *św. Augustyn*, De civ. dei I, 22—27.

jeden prześcignąć drugiego, jak gdyby chodziło o zdobycie nagrody zwycięskiej.

8 Lecz zbliżał się koniec tych nieszczęść, gdy prześladowcy, znużeni niegodziwości tych nadmiarem, zmęczeni mordowaniem, czując ogarniający ich przesyt i niesmak, wywołany krwi rozlewem, zwrócili się do tego, co uważali za łagodność i ludzkość, tak że napozór żadnego się już 9 przeciwko nam nie dopuszczali okrucieństwa. Nie godzi się bowiem, mówili, miast plamić krwią obywateli, ani na zarzut okrucieństwa wystawiać rządów najjaśniejszych cesarzy, tak dla wszystkich dobrotliwych i łagodnych. Trzeba raczej błogosławieństwo dobroczynnej władzy cesarskiej rozciągnąć na wszystkich, i już więcej nikogo śmiercią nie karać. I rzeczywiście, kary tej do nas już nie stosowano, właśnie 10 dla owej władców ludzkości. Tedy kazano oczy wykłuwać i kaleczyć jedną nogę. Taka to była ich ludzkość i takie to były ich kary najłagodniejsze, jakie nam wymierzano, tak że dla tej bezbożników ludzkości już i policzyć się nie dało tłumu całego takich, którzy mieli prawe oko wykłute nożem, a potem jeszcze ogniem wypalone, oraz takich, którym lewą nogę pod kolanem rozpalonem ubezwładniono żelazem. Potem skazywano ich do kopalń kruszców poszczególnych prowincyj, nie tyle dla pracy pożytecznej, ile więcej dla poniewierki i męczarni. Prócz tych wszystkich inni jeszcze w innych polegli walkach, tak że ich policzyć nawet nie można, a wszelki opis przewyższają czyny ich bohaterskie.

11 W takich zapasach po całej ziemi sławą jaśnieli wspaniali Chrystusa męczennicy, którzy wszędzie, rzecz jasna, podziwem przejmowali tych, co męstwo ich widzieli, i wszędzie wystawiali samych siebie jako znaki widzialne prawdziwie bożej i niewysłowionej mocy Pana naszego. By każdego z nich wymienić po imieniu, długiegoby potrzeba czasu, o ileby to wogóle możliwą było rzeczą.

13[1] Wśród zwierzchników kościelnych, którzy po miastach znaczniejszych świadectwo składali, należy przedewszystkiem jako męczennika królestwa Chrystusowego przekazać pamięci potomnych, na słupach świętym poświęconych, Anty-
[2] mosa, biskupa nikomedyjskiego, którego ścięto, z męczenników zaś antjocheńskich Łucjana, który całem swem życiem był najlepszym w parafji tamtejszej kapłanem, głosił w Nikomedji, w obecności cesarza niebieskie królestwo Chrystusowe, najpierw słowem przez swą apologję,[1] a wreszcie i czynami swemi.

[3] Z pośród męczenników fenickich możnaby za najznakomitszych uważać najmilszych Bogu pasterzy Chrystusa owieczek duchowych Tyranniosa, biskupa kościoła w Tyrze, Zenobiosa, kapłana kościoła w Sydonie, oraz Sylwanusa,
[4] biskupa kościołów w okolicach Emezy. Stał się on w samej Emezie, razem z drugimi, dzikich zwierząt pastwą i został zaliczony w poczet męczenników.[2] Dwaj pierwsi w Antjochji przez swą wytrwałość aż do śmierci posuniętą, Boże uwielbili Słowo. Jeden z nich, biskup, został rzucony w odmęty morskie, drugi zaś, Zenobios, najlepszy z lekarzy, mężną śmierć poniósł wśród strasznych, w boki mu zadawanych męczarni.

[5] Z grona męczenników palestyńskich został Sylwanus, biskup kościołów w pobliżu Gazy leżących, ścięty w Fajnos,[3] w tamtejszych kopalniach miedzi, razem z innymi, których było 29. Tam również Peleus i Neilos, biskupi egipscy, oraz jeszcze
[6] inni życie swe zakończyli na stosie płonącym. Niemniej przypomnieć należy tutaj wielką chlubę parafji cezarejskiej, Pamfilosa, kapłana, męża najznakomitszego czasów współczesnych, którego cnotę i czyny wspaniałe w swoim opiszę czasie.[4]

---

[1] Niżej IX, 6[3].
[2] Niżej IX, 4[1·2].
[3] De mort. Pal. 13[4·5·10].
[4] J. w. 11.

[7] Z pośród tych, którzy w Aleksandrji, w całym Egipcie i Tebajdzie[1] śmierć ponieśli chwalebną, należy wymienić na pierwszym miejscu Piotra, biskupa samej Aleksandrji, typ zaprawdę boży nauczycieli religji Chrystusowej, a z grona jego kapłanów Faustusa, Diosa, Ammoniosa, doskonałych męczenników Chrystusowych, Fileasa, Hezychjosa, Pachymiosa i Teodora, biskupów kościołów, leżących w okolicach egipskich, wreszcie prócz tego tysiące innych mężów słynnych, których pamięć żywo się przechowuje w parafjach owych stron i miejscowości.

Walki tych mężów, staczane po całym świecie za sprawę religji bożej, dokładnie opisywać i opowiadać wszystkie ich losów szczegóły nie naszą jest rzeczą, ale zadaniem tych, którzy te zdarzenia własnemi oglądali oczyma. To natomiast, przy czem osobiście byłem obecny, podam w osobnem [8] piśmie do wiadomości przyszłych pokoleń.[2] W obecnem zaś dziele dołączę do tego, co się powiedziało, jeszcze odwołanie całego przeciwko nam wszczętego postępowania oraz wszystko, co się zdarzyło od początku prześladowania, jako że to są rzeczy dla czytelników pierwszorzędnej doniosłości.

[9] Otóż jaką nadzwyczajną pomyślnością i jakiem powodzeniem cieszyły się sprawy państwa rzymskiego przed wojną nam wydaną, tak długo póki władcy przyjazne i pokojowe w stosunku do nas żywili usposobienie, któreżby słowo starczyło, by to godnie opowiedzieć? Gdy w owych czasach najwyżsi wszechświata władcy kończyli dziesięciolecie i dwudziestolecie rządów swoich, wieńczyli je świętami, uroczystościami ludowemi, świetnemi ucztami i zabawami, [10] wśród pokoju powszechnego a głębokiego. Tak bez żadnej przeszkody władza ich rosła i wzmagała się z dnia na dzień, kiedy nagle zerwali pokój z nami i wydali nam wojnę nie-

[1] Niżej IX, 6[2].

[2] Zapowiedź rozprawy: „O męczennikach palestyńskich".

przejednaną. Tymczasem jeszcze się nie skończył drugi rok tego prześladowania, a całem cesarstwem nowe wstrząsnęły zdarzenia, które przewrót we wszystkich wywołały
11 sprawach. Otóż pierwszego z co dopiero wspomnianych cesarzy chwyciła fatalna choroba, skutkiem której rozum mu się pomięszał, tak że razem z tym, który drugie po nim dzierżył miejsce, powrócił do zwykłego życia prywatnego.[1] Lecz zaledwie się to stało, rozpadło się całe państwo na dwie części, rzecz, która się nigdy przedtem nie zdarzyła, jak tylko pamięcią sięgnąć można.[2]

12 Niedługo potem cesarz Konstancjusz, który w całem swem życiu żywił uczucia łagodności, wielkiej życzliwości wobec swych poddanych, a przychylności dla słowa bożego, pozostawił po sobie jako samowładcę i augusta swego rodzonego syna Konstantyna, i ulegając pospolitemu natury prawu, życie swe zakończył. Został on jako pierwszy z pośród nich zaliczony w poczet bogów i uznany po śmierci godnym wszelkiej czci, jaka cesarzowi przysługuje,[3] najdobrotliwszy
13 i najłagodniejszy z cesarzy. Był to jedyny z pośród władców dni naszych, który z poczuciem godności sprawował rządy przez cały czas panowania swego. Wszystkim okazywał swą łaskawość i dobroć, a w wojnie nam wytoczonej nigdy żadnego nie brał udziału, owszem, podległych sobie ludzi bogobojnych chronił przed szkodą i pokrzywdzeniem, nie burzył nawet budynków kościelnych i żadnej innej nam zresztą nie wyrządził szkody. Przeto szczęśliwego i trzykroć błogosławionego doczekał się końca życia swego. Sam jeden umierał jako cesarz, spokojnie i chwalebnie, mając

[1] Dnia 1 maja 305 Dioklecjan razem z Maksymjanem złożyli purpurę. Galerjan i Konstancjusz zostali augustami, Sewer i Maksymin cezarami. Cały ten ustęp jest więc tutaj niejasny. Konstancjusz umarł 25 lipca 306 r. *Ks. A. Lisiecki*, l. c. 40 i nast.

[2] De mort. Pal. 13[3].

[3] Zwykły u Rzymian w takich wypadkach akt konsekracji. *G. Wissowa*, Religion u. Kultus der Römer. Monachjum 1912. 342.

przy sobie jako swego następcę rodzonego syna, pełnego rozumu i pobożności.

14 Syn jego, Konstantyn, został zaraz od samego początku obwołany przez żołnierzy najwyższym cesarzem i augustem, a już dawno przedtem przez samego Boga, Króla Najwyższego. Stał się gorliwym naśladowcą życzliwości ojca swego w stosunku do naszej religji. Takie było jego usposobienie. Tymczasem na mocy wspólnej uchwały władców został ogłoszony Licynjusz jako samowładca i augustus.

15 Wielka to była przykrość dla Maksymina, który dotychczas sam jeden nosił tytuł cezara. Że zaś w nim najwięcej z nich wszystkich było skłonności do tyranji, sam sobie godność przywłaszczył i sam siebie zrobił augustem.[1] Tedy też wykryto zamach na życie Konstantyna, uknuty przez tego, który już złożył swą władzę, ale jak wiadomo, znowu po nią sięgnął.[2] Zginął on śmiercią bardzo sromotną. Był to pierwszy cesarz, którego napisy zaszczytne, posągi, tudzież wszystkie tego rodzaju, zazwyczaj przyznawane czci oznaki, zniszczono, jako człowieka bezecnego i zupełnie bezbożnego.[3]

14[1] Syn jego,[4] Maksencjusz, który w Rzymie władzę zagarnął tyrańską, udawał początkowo, że ma naszą wiarę, a to dla przypodobania się i schlebiania ludowi rzymskiemu. Dlatego też podwładnym sobie urzędnikom wydał rozkaz wstrzymania prześladowania chrześcijan, by przybrać pozór pobożnosci i okazać się życzliwszym i wiele łagodniejszym od
2 swych poprzedników. Pokładanym w nim nadziejom nie od-

[1] W początkach r. 308.

[2] Maksymjan.

[3] *Euseb.* Vita Const. 29[22—26]. I tutaj myli się Euzebjusz, bo i drugich cesarzy pamięć pośmiertną ten sam los spotkał.

[4] Syn Maksymjana. O jego charakterze i czasach: *Ks. A. Lisiecki*, l. c. 58 i nast.

powiadały jednakże czyny jego. Dopuszczał się bowiem zbrodni wszelkiego rodzaju, nie powstrzymał się od żadnej ohydy i od żadnego wyuzdania, popełniał cudzołóstwa i wszelką rozpustę.[1] Odrywał od mężów prawnie poślubione małżonki, zniesławiał je w sposób najohydniejszy, a potem odsyłał do mężów, a na tego rodzaju niegodziwości pozwalał sobie nie wobec ludzi prostych i pospolitych, ale z największem zuchwalstwem zachowywał się właśnie wobec najznako-
3 mitszych członków senatu. Wszyscy jego poddani, lud i urzędnicy, wielcy i mali byli tą tyranją wyczerpani do ostateczności, a chociaż siedzieli cicho i spokojnie i znosili tę okrutną niewolę, to jednak w niczem się nie zmieniło krwiożercze tyrana okrucieństwo. Otóż zdarzyło się razu pewnego, że dla błahego jakiegoś pozoru wydał lud na rzeź swej gwardji przybocznej, tak że tysiące obywateli rzymskich zostało wymordowanych, w środku miasta, nie ręką Skytów albo barbarzyńców, ale włóczniami i orężem
4 własnych rodaków. Wielka liczba senatorów, zgładzonych dla zagrabienia majątków, jest wprost niepoliczona. Raz po raz z wymyślonych zgoła powodów ginęło ludzi
5 tysiące. Niegodziwości swoje tyran uwieńczył przez to, że popadł w magję. Celem badań czarnoksięskich kazał rozpruwać brzuchy kobietom brzemiennym, to znowu przetrząsać wnętrzności dzieci nowonarodzonych, lub lwy zarzynać. Wreszcie zarządził jakieś tajemnicze zaklinania demonów i ofiary dla odwrócenia wojny. Na takich bowiem sztuczkach
6 opierał całą swą zwycięstwa nadzieję. Opowiedzieć się nawet nieda, do jakiego stopnia upodlenia za rządów tego tyrana nieludzkie czyny jego doprowadziły jego poddanych. Zapanował wreszcie taki ostateczny niedostatek i brak najkonieczniejszych środków żywności, że ani w Rzymie, ani gdzieindziej nie było podobnego, jak tylko ludzką sięgnąć pamięcią.[2]

[1] *Euseb.* Vita Const. 23[5—9].
[2] J. w. 23[25]—24[13].

7 Tyran zaś Wschodu, Maksymin, zawarł tajne przymierze z Rzymu gnębicielem, jak z bratem swej niegodziwości. Związek ten przez długi czas starał się ukrywać, a gdy go wreszcie na dzienne wydobyto światło, poniósł zasłużoną
8 karę. Rzecz dziwna, do jakiego stopnia swą złością był spokrewniony i zbratany z Rzymu tyranem, a raczej jak go nawet przewyższał, i jak jemu właśnie za niegodziwość zwycięska przysługiwała nagroda. Najprzedniejsi bowiem kuglarze i magowie zajmowali u niego najwyższe dostojeństwa. Do ostatecznych granic był bojaźliwy i zabobonny, a najwyższą wagę przykładał do obłędnej bożyszcz i demonów służby. Bez przepowiedni i wyroczni nie śmiał, jak się mówi, palcem nawet ruszyć.

9 Z tego też powodu prześladował nas gwałtowniej i zacieklej aniżeli poprzednicy jego. W każdem mieście wznoszono z jego rozkazu świątynie, a przybytki, z biegiem czasu podupadłe, z wielką odnawiano gorliwością. Ustanawiał też dla bożyszcz kapłanów w każdem miejscu i mieście i stawiał w każdej prowincji na ich czele jako arcykapłana jednego z urzędników, który się w szczególny sposób wyróżnił w spełnianiu wszelkiego rodzaju publicznych obowiązków. Przydzielił do jego boku ponadto straż żołnierską i gwardję zbrojną. Nie wahał się również wszystkim szalbierzom, jako mężom pobożnym i bóstwom miłym, powierzać namie-
10 stnictw i rozdawać im największych przywilejów.[1] Z takiego wychodząc założenia, trapił i gnębił nie jedno tylko miasto i nie jeden okręg, ale całe już prowincje sobie podwładne wymuszaniem z nich złota, srebra i bogactw niezmiernych, uciążliwemi rewizjami oraz wszelkiego innego rodzaju niesprawiedliwemi zarządzeniami. Ludziom zamożnym wydzierał majątek przez przodków zdobyty, a potem olbrzymie bogactwa i całe stosy pieniędzy rozdawał swoim pochlebcom.
11 Nadużycie wina i pijaństwo do takiego posuwał stopnia, że

[1] Niżej IX, 3².

pił aż do utraty rozumu i zmysłów, a po pijanemu wydawał rozkazy, jakich sam na trzeźwo dnia następnego żałował. W życiu hulaszczem i rozpustnem nikomu się prześcignąć nie dał, a dla swych urzędników i podwładnych stał się mistrzem złego. Wojsko rozpieścił, godząc się na wszelkiego rodzaju rozrywki i rozkiełznanie, a swych namiestników i wodzów wprost wzywał do tego, by z nim nieomal razem tyranję dzierżyli i za pomocą grabieży i rozpusty rządy nad poddanymi sprawowali.

12 Pocóż mam wspominać pożądliwe i ohydne czyny tego człowieka, albo wyliczać owo mnóstwo kobiet przez niego zniesławionych? Nie mógł przejść przez żadne miasto, by w niem na wszelki sposób nie bezcześcić niewiast i nie 13 uwodzić dziewic. U wszystkich zresztą miał powodzenie, tylko nie u chrześcijan. Dla śmierci mieli oni pogardę, więc tyranję taką zanic sobie poczytywali. Mężczyźni bowiem znosili ogień, miecz, krzyżowanie, dzikie zwierzęta, morskie odmęty, obcinanie członków, rozpalone żelaza, wykłuwanie i wydzieranie oczu, kaleczenie ciała całego, ponadto głód, katorgę i więzy. Pokazali, że woleli raczej cierpieć to wszystko dla religji, aniżeli cześć bożą bożyszczom składać. 14 Niewiasty zaś niemniejszą mocą przez słowa bożego naukę skrzepione były. Jedne z nich staczały te same co mężczyźni walki i te same za bohaterstwo brały nagrody. Drugie zaś, wleczone na zniesławienie, wolały raczej duszę własną wydać na śmierć, aniżeli ciało na pohańbienie.[1]

15 Jedna się tylko znalazła niewiasta z pośród tych, które Maksymin hańbą okrywał, a była to chrześcijanka, z grona najzacniejszych i najznakomitszych kobiet aleksandryjskich, która nad namiętną i rozpustną duszą tyrana przez swą mężną zgoła niezłomność zwycięstwo odniosła. Znano ją zresztą zaszczytnie z majątku, pochodzenia i wykształcenia. Przecie ponad wszystko przekładała czystość. Maksymin

[1] *Euseb.* Pan. de Const. 7[7].

nachodził ją często swemi prośbami, ale zabić jej nie mógł, chociaż umrzeć była gotowa, bo żądza była w nim silniejsza od gniewu. Skazał ją tylko na wygnanie i utratę całego majątku.[1]

16 Bardzo wiele innych niewiast nie chciało nawet słuchać groźby zniesławienia ze strony namiestników prowincyj, więc zniosły wszelkiego rodzaju męczarnie, tortury i śmierci karę. Były one podziwu godne, prawda, lecz na największy podziw zasługuje owa Rzymianka, rzeczywiście najzacniejsza i najczystsza z pośród wszystkich, jakie tam zhańbić usiłował
17 Maksencjusz, naśladowca Maksymina. Gdy bowiem się dowiedziała, że ludzie, którzy w tego rodzaju sprawach tyranowi usłużni byli, w jej się znajdują domu, a była to także chrześcijanka, i że jej małżonek, prefekt Rzymu, z bojaźni się zgodził na jej uprowadzenie, poprosiła o krótką zwłokę pod pozorem, że pragnie strój przybrać, i weszła do swej komnaty. Gdy się znalazła sama, przebiła się mieczem i natychmiast padła bez życia, pozostawiając uwodzicielom martwe swe zwłoki. Czynem tedy, od wszelkich słów wymowniejszym, pokazała ludziom dni naszych i całej potomności, że jedyną rzeczą niezmożoną i niepożytą, to cnota chrześcijańska.

18 Taki oto bezmiar niegodziwości zwalił się na jeden okres czasu, dzieło dwojga tyranów, którzy Wschód i Zachód w swojej dzierżyli mocy. Któżby z tych, co dociekają przyczyny wszystkich tych nieszczęść, mógł się jeszcze wahać z orzeczeniem, że jest nią prześladowanie, przeciwko nam wzniecone? Sprawa tem jaśniejsza, że cały ten zamęt niesłychany nie prędzej się uspokoił, póki chrześcijanie nie odzyskali zupełnej wolności.

15[1] Podczas całych dziesięciu lat prześladowania nie ustawały ani na chwilę wśród nich kroki nieprzyjacielskie i wojna

[1] J. w. 7[7].

domowa. Morza stały się niebezpieczne, a ci, którzy skądkolwiek płynęli okrętem, musieli być na to przygotowani że pójdą na wszelkie męki, tortury, że im boki rozedrą, że wśród wszelkiego rodzaju katuszy badać ich będą, czy czasem nie przybywają od strony nieprzyjaciół, że ich
2 wreszcie ukrzyżują, albo spalą na stosie. Wszędzie nadto kuło się tarcze, zbroje, pociski, włócznie i wszelkie inne sprzęty wojenne, wszędzie przygotowywano triery i oręż, potrzebny do walki na morzu. O niczem zgoła innem się nie myślało, jak o tem, że każdego dnia może wtargnąć nieprzyjaciel. Prócz tego zwalił się jeszcze głód i zaraza, o czem swego czasu opowie się tyle, ile trzeba.[1]

16¹ Tak stały rzeczy przez cały czas prześladowania. W dziesiątym roku za łaską bożą skończyło się ono zupełnie, a po ósmym roku zresztą już nieco ustawać zaczęło. Gdy się bowiem okazało, że boża i niebiańska łaska znowu nad nami roztacza swą życzliwą i miłosierną opiekę, tedy władcy nasi, nawet ci, którzy niegdyś wojnę przeciwko nam wzniecili, zmienili nad wszelkie spodziewanie swe usposobienie, wystąpili z odwołaniem, i przez wydanie korzystnych dla nas rozporządzeń i edyktów, w wysokim stopniu pokojowych,
2 zgasili tak rozpłomieniony ogień prześladowania.[2] Nie działała tutaj żadna ludzka przyczyna ani miłosierdzie, jakby się zdawać mogło, lub ludzkie władców współczucie. Bynajmniej! Toć z dnia na dzień, od samego początku aż po dzień dzisiejszy, coraz tylko cięższe przeciwko nam wymyślali katusze, i raz tutaj, to znowu gdzieindziej, na wszelki spo-
3 sób coraz to nowemi dręczyli nas mękami. Nie, to raczej przejawiła się opieka samej Opatrzności bożej, która się znowu pojednała z ludem, a zwróciła się przeciwko temu,

[1] Niżej X, 4⁹.

[2] Edykt tolerancyjny został ogłoszony w Nikomedji 30 kwietnia 311 r.

który wszystko zło spowodował.[1] Otóż dosięgła go kara, zesłana od Boga, która dotknęła najpierw jego ciało, a potem
4 wniknęła w głąb duszy jego. Nagle bowiem utworzył mu się wrzód w pośrodku części wstydliwych ciała, a potem wewnątrz ropna fistuła; jedno i drugie szerzyło nieuleczalne spustoszenie w głębi trzewi jego. W ranach tych roiło się niepoliczone mnóstwo robaków i rozchodził się z nich zaduch trupi. Cała bryła cielska jego już przed chorobą, z powodu jego obżarstwa, zamieniła się w nadmierne jakieś tłuszczu zbiorowisko, które się obecnie zaczęło rozkładać i tym, co się do niego zbliżali, przedstawiało widok nieznośny
5 i straszliwy. Z pośród lekarzy jedni zupełnie znieść nie mogli nadmiaru woni smrodliwej, więc zostali straceni, drudzy zaś zostali bez litości pozabijani, ponieważ nie mogli uleczyć tej olbrzymiej, opuchłej bryły, dla której już nie było żadnej nadziei ratunku.

17 1 Otóż z tak strasznemi się zmagając cierpieniami, tyran nabrał świadomości, że popełnił zbrodnię przeciwko wiernym. Roztrząsnąwszy tedy sumienie swoje, ukorzył się najpierw przed Bogiem wszech rzeczy. Następnie przywołał do siebie swych urzędników i wydał rozkazy, by bezzwłocznie zaprzestano prześladowania chrześcijan, dalej by na podstawie cesarskiego rozkazu i edyktu śpiesznie im odbudowano kościoły, by się zwykła ich służba boża odprawiała, by
2 wreszcie zanosili modły za zdrowie cesarskie. Za słowem poszły zaraz i czyny. W miastach ogłoszono edykt cesarski, który zawierał odwołanie przeciwników naszych w takich oto słowach:
3 „Samowładca. Cezar. Galerjusz Walerjusz Maksymjan. Niezwyciężony. Augustus. Najwyższy Arcykapłan. Zwycięzca Germanów. Zwycięzca Egipcjan. Zwycięzca Tebajdy. Zwy-

[1] Mowa o Galerjuszu.

cięzca Sarmatów Pięciokrotny. Zwycięzca Persów Dwukrotny. Zwycięzca Karpów Sześciokrotny. Zwycięzca Armenów. Zwycięzca Medów. Zwycięzca Adjabeńczyków. Trybun po raz Dwudziesty. Imperator po raz Dziewiętnasty. Konsul po raz Ósmy. Ojciec Ojczyzny. Prokonsul.

4 I Samowładca. Cezar. Klaudjusz Walerjusz Konstantyn. Pobożny. Szczęśliwy. Niezwyciężony. Augustus. Najwyższy Arcykapłan. Trybun. Imperator po raz Piąty. Konsul. Ojciec Ojczyzny. Prokonsul.

6 Między wszystkiemi innemi sposobami, które myśl naszą zaprzątają dla pożytku i dobra pospolitego, chcieliśmy najpierw wszystko uporządkować stosownie do dawnych praw i publicznego zwyczaju rzymskiego, oraz o to się postarać, by także chrześcijanie, którzy ojców swych religję 7 porzucili, dobrego nabrali usposobienia. Otóż z jakiegoś powodu takie ich opanowało urojenie, iż porzucili zwyczaje, po przodkach odziedziczone, jakie może niegdyś ojcowie ich właśni byli wprowadzili, a według własnego upodobania, i jak to się każdemu z nich widziało, sami sobie nadali prawa i tych przestrzegają, a w rozmaitych miejscowościach 8 całe tłumy różnorodne do siebie gromadzą. Gdy przeto wydaliśmy dekret, że mają powrócić do tego, co w prastarych ustanowiono czasach, bardzo wielu popadło w położenie niebezpieczne i bardzo wielu też poprzez przejścia do głębi wstrząsające poniosło najróżnorodniejszy śmierci rodzaj. 9 Gdy zaś wielu nadal trwało przy tym samym obłędzie swoim, widzieliśmy, że ani bogom niebiańskim nie oddają czci im przynależnej, ani się nie zwracają do Boga chrześcijańskiego. Przeto mając na względzie ludzkie nasze usposobienie i stały nasz zwyczaj, by się do wszystkich ludzi z największą odnosić wyrozumiałością, uważaliśmy, że łaskawość naszą z całą gotowością i na tę nam trzeba rozciągnąć sprawę. Niech znowu będą chrześcijanami i niech z powrotem wzniosą domy, w których się zbierali, byle tylko nic nie robili, co

się sprzeciwia zwyczajom. Osobnym reskryptem obwieścimy
10 sędziom, czego się trzymać mają. W zamian za tę Naszą łaskę, powinni błagać Boga swego o pomyślność dla Nas, dla państwa i dla samych siebie, by i państwo pod każdym względem pomyślnie się rozwijało i oni przy własnem ognisku domowem spokojne życie wieść mogli."[1]

Tak brzmiał edykt, który z łaciny według możności przetłumaczyłem na greckie. Czas przecie, by rzucić okiem na to, co się potem zdarzyło.

* * *

1 Tymczasem[2] autor tego edyktu został natychmiast po takiem wyznaniu uwolniony od swych cierpień, przecie nie na długo; wkrótce życie zakończył.[3] Powiadają, że on pierwszy stał się przyczyną nieszczęsnego prześladowania. Już dawniej, zanim się jeszcze ruszyli inni cesarze, zmuszał chrześcijan, którzy w wojsku służyli, a przedewszystkiem swych dworzan do zaprzaństwa. Jednych pozbawiał stopnia wojskowego, innym zaś wyrządzał najohydniejsze zniewagi, a byli i tacy, którym nawet śmiercią groził. Wreszcie nakłonił swych współcesarzy do powszechnego już prześladowania. Nie godzi się milczeniem pominąć tego, jaki był życia ich koniec.

2 Z czterech cesarzy, którzy najwyższą dzierżyli władzę, dwaj pierwsi wiekiem i godnością złożyli rządy, jak się już

---

[1] *Lact.* De mort. pers. 33—34. Pierwsze wydanie „Historji kościelnej" miało jeszcze tytulaturę Licynjusza, w którego imieniu ten edykt również wydano; zachowały ją niektóre kodeksy:

I Samowładca. Cezar. Walerjusz Licynjanus Licynjusz. Pobożny. Szczęśliwy. Niezwyciężony. Augustus. Najwyższy Arcykapłan. Trybun po raz Czwarty. Imperator po raz Trzeci. Konsul. Ojciec Ojczyzny. Prokonsul. Mieszkańcom Swych prowincyj pozdrowienie.

[2] Dodatek niniejszy znajdował się w pierwszem wydaniu „Historji kościelnej", a przechowały go również niektóre kodeksy. W późniejszych wydaniach go nie było.

[3] Galerjusz umarł 5 maja 311.

wyżej rzekło,[1] w niespełna dwa lata po rozpoczęciu prześladowania, i powrócili na ostatnie swe lata do życia prywatnego. A oto ich koniec: Pierwszego z nich, który godnością i wiekiem najwyższe zajmował miejsce, strawiła długa i bardzo przykra niemoc cielesna; drugi zaś po nim zginął od stryczka, a według demonicznej jakiejś przepowiedni, śmierć taką poniósł jako karę za swe liczne zbrodnie, które śmiał popełnić.[2] Z pozostałych zaś cesarzy ostatni, ten o którym się rzekło, że wywołał całe prześladowanie, cierpiał tak, jak wyżej opowiedziałem.[3] Ten wreszcie, który wyższe od niego zajmował miejsce, najdobrotliwszy i najłagodniejszy cesarz Konstancjusz, z poczuciem godności sprawował rządy przez cały czas panowania swego. Wszystkim okazywał swą łaskawość i dobroć, a w wojnie nam wytoczonej nie brał żadnego udziału, owszem, podległych sobie ludzi bogobojnych chronił przed szkodą i pokrzywdzeniem, nie burzył nawet budynków kościelnych i żadnej innej nam zresztą nie wyrządził szkody. Przeto szczęśliwego i trzykroć błogosławionego doczekał się końca życia. Sam jeden umarł jako cesarz, spokojnie i chwalebnie, mając przy sobie jako swego następcę rodzonego syna, pełnego rozumu i pobożności. Tenże został zaraz z samego początku przez żołnierzy obwołany najwyższym cesarzem i stał się godnym naśladowcą życzliwości ojca swego w stosunku do naszej religji.

W taki sposób czterej cesarze, wyżej wymienieni, w czasach rozmaitych życie swe zakończyli. Tylko jeden z nich na łożu śmierci, ten właśnie, o którym się co dopiero mówiło, razem z swymi współrządcami owo wspomniane wyznanie za pomocą przytoczonego edyktu do publicznej podał wiadomości.

[1] Wyżej VIII, 13[11].
[2] Wyżej VIII, 13[15].
[3] Wyżej VIII, 13[13 · 15].

KSIĘGA DZIEWIĄTA.

Treść księgi IX Historji kościelnej.

1. Obłudna tolerancja.
2. O pogorszeniu położenia.
3. O nowem bożyszczu antjocheńskiem.
4. O rozporządzeniach przeciwko nam wydanych.
5. O aktach podrobionych.
6. O męczennikach ówczesnych.
7. O edykcie przeciwko nam wydanym i rozwieszonym na słupach.
8. O następujących potem zdarzeniach czasu głodu, zarazy i wojen.
9. O straszliwym końcu życia tyranów i ostatnich przed śmiercią ich słowach.
10. O zwycięstwie Bogu miłych cesarzy.
11. O zagładzie ostatecznej nieprzyjaciół religji.

1[1] Przytoczony cesarski dekret restytucyjny został ogłoszony w całej Azji oraz wszędzie w prowincjach sąsiednich. Tak rzeczy stały, a tymczasem Maksymin,[1] tyran Wschodu, największy zapewne bezbożnik i najzaciętszy wróg religji Boga wszech rzeczy, odnosił się z niechęcią do tego edyktu. Więc zamiast na podstawie owego przytoczonego dekretu, ustnie tylko przykazał podwładnym sobie urzędnikom, by

[1] Spuścizną po zmarłym Galerjuszu podzielili się Maksymin Daza i Licynjusz.

zaniechali walki nam wypowiedzianej. Nie mogąc się bowiem przeciwstawić rozporządzeniu wyżej od siebie stojących władców, zataił edykt co dopiero wspomniany i wszelkich dokładał starań, by się w prowincjach jego nie przedostał do publicznej wiadomości; urzędnikom zaś znowu ustne tylko wydał polecenie, by wstrzymali srożące się przeciwko
2 nam prześladowanie. Tedy Sabinus, najwyższe wśród eparchów zajmujący dostojeństwo, wolę cesarską oznajmił poszczególnym namiestnikom listem łacińskim, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

3 „Z najwytrwalszą a szczerą gorliwością Boski Majestat Panów naszych, Najjaśniejszych Cesarzy, dawno już postanowił zwrócić umysły ludzi na świętą i prostą życia drogę, by nawet ci, którzy obcy Rzymianom, jak się zdaje, przy-
4 jęli obyczaj, składali bogom cześć im należną. Tymczasem niektórzy ludzie taki opór stawiali i taką przekorną okazali wolę, że ani rozkaz słuszny a rozumny od uprzedzenia odwieść ich nie mógł, ani ich nie zdołały przerazić zawie-
5 szone nad nimi kary. Gdy więc w ten sposób wielu samych siebie pogrążyło w niebezpieczeństwie, tedy z wrodzonej swej szlachetności i pobożności Boski Majestat Panów naszych, Najpotężniejszych Cesarzy, uznał za rzecz sprzeciwiającą się boskim swym zamiarom, z takiego powodu ludzi na tak wielkie narażać niebezpieczeństwo, przeto rozkazał Mej Powolności napisać Roztropności Twojej, byś żadnego chrześcijanina, chociażby się pokazało, że zachowuje ludu swego religję, nie wystawiał na przykrości i niebezpieczeństwo, ani z tej przyczyny na żadną go nie skazywał karę. Doświadczenie bowiem tak długiego czasu stwierdziło, że niema sposobu, któryby ich mógł skłonić do porzucenia
6 tego rodzaju oporu. Niechżeż tedy Czujność Twoja rozpisze się do sędziow, strategów i naczelników okręgowych miasta każdego, by wiedzieli, że chrześcijanami wolno im się zajmować tak tylko, jak niniejsze rozporządza pismo.“

Na to w każdej prowincji...[1]

7 Wobec tego namiestnicy prowincyj, przeświadczeni o tem, że zwrócone do nich pismo polega na prawdzie, kuratorom, strategom[2] i władzom po wsiach oznajmili piśmiennie wolę cesarską. I nietylko na piśmie to zrobili, ale ponadto wykonali czynami swemi. By rzeczywiście wypełnić rozkaz cesarski, wszystkich uwięzionych wyznawców bożych wypuścili i przywrócili im wolność, a uwolnili nawet tych, którzy byli skazani na ciężkie roboty w kopalniach. Mylnie bowiem sądzili, że istotnie taka była wola cesarska.

8 Tak się stało, a oto w jednej chwili, jak światło, gdy wśród ciemnej rozbłyśnie nocy,[3] w oczy uderzył widok, jak się w każdem mieście zapełniały kościoły, jak się odbywały tłumne zgromadzenia i jak na nich zwykłe się odprawiały nabożeństwa. Zdumienie ogarnęło wobec tego całą rzeszę pogan niewiernych, a podziwiając tę tak cudowną odmianę, głośno wołali, że wielki i jedynie prawdziwy jest Bóg
9 chrześcijan. Z naszych zaś ci, którzy wiernie i mężnie prześladowania stoczyli walkę, śmiało znowu każdemu w oczy spoglądali. Ci natomiast, których wiara zachorzała, a dusze od nawałnicy ucierpiały, jęli skwapliwie szukać dla siebie lekarstwa i błagali a prosili tych, co byli mocni, by im zbawczą podali prawicę i modlili się do Boga o zmiło-
10 wanie nad nimi. Tedy przezacni bojownicy za sprawę religji, uwolnieni od srogich cierpień katorgi, wracali do swych stron ojczystych. Z dumą i radością szli przez miasta, promienni szczęściem niewysłowionem i takiej pełni
11 ufności, że i wyrazić tego nie można. Liczne rzesze posu-

[1] Tekst listu Sabinusa, od słów: „Który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:...“ do: „Na to w każdej prowincji...“ nie znajduje się w ostatecznej redakcji „Historji kościelnej“, a mają go tylko niektóre kodeksy, które go przejęły z wydań dawniejszych.

[2] Kurator, najwyższy urzędnik sądowy: λογίστης; strategowie, urzędnicy municypalni.

[3] 2 Kor. 4[6].

wały się traktami bitemi i przechodziły miast rynki, z pieśniami i psalmami ku chwale bożej na ustach. Tych samych, których niedawno temu w bezlitosnem okrucieństwie, zakutych w kajdany, z ojczyzny pędzono na wygnanie, teraz się widziało, jak z obliczem, jaśniejącem radością i weselem, z powrotem obejmowali swe domowe ogniska, tak że nawet ci, którzy przedtem przeciwko nam krzyki swe podnosili, a teraz przed oczyma mieli takie nieoczekiwane widowisko, razem z nimi cieszyli się z tego, co się stało.

2 Tego przecie już dłużej znieść nie mógł tyran, wróg tego, co zacne, i nieprzyjaciel wszystkiego, co dobre, ten który, jak się rzekło, był władcą Wschodu. Niecałe sześć miesięcy cierpiał taki stan rzeczy, a potem wszystkich możliwych używał środków, by spokój znowu zakłócić. Najpierw więc szukał pozoru, by nam zabronić zebrań na cmentarzach. Potem przy pomocy pewnych ludzi niegodziwych sam do siebie wyprawił poselstwo. Otóż spowodował obywateli antjocheńskich, że go prosili jak o łaskę nadzwyczajną, by nigdy żadnemu chrześcijaninowi nie było wolno mieszkać w ich ojczyźnie, a ponadto skłonił jeszcze innych do tego samego kroku. Sprawcy głównego należy szukać w samej Antjochji, a jest nim Teoteknos, człowiek niebezpieczny, szalbierz i niegodziwiec, daleki zgoła od tego, co oznacza imię jego.[2] Zdaje się, że był kuratorem miasta.

Człowiek ten często przeciwko nam stawał do walki. Z niestrudzoną gorliwością całe polowania urządzał na

[1] 2 Kor. 4[6].
[2] Θεότεχνος — Syn boży.

naszych, jak na jakich złodziejów niegodziwych, których kryjówki się tropi. Wszelkich używał sposobów, by naszych uwikłać oszczerstwem i skargę na nich zanieść, a dla bardzo wielu stał się śmierci przyczyną. Wreszcie wśród obrzędów kuglarskich i szalbierczych wzniósł bożyszcze Zeusa Filiosa i wymyślił dla niego jakieś nieczyste wtajemniczania, złowrogie misterja i ohydne oczyszczania. Za pomocą wyroczni dodawał sobie powagi i z dziwami swemi dotarł do samego cesarza. W końcu, człowiek ten, schlebiając cesarzowi we wszystkiem, co mu sprawiało przyjemność, podnieca demona przeciwko chrześcijanom, mówiąc, że bóstwo kazało ich jako swych wrogów wypędzić z miasta i okolic jego.

4[1] By się coprędzej zastosować do życzenia bóstwa, wszyscy bez wyjątku urzędnicy w miastach podległych Maksyminowi zabiegają o podobne uchwały. Namiestnicy zaś prowincyj, widząc że to cesarzowi na rękę, również nakłaniają swych
[2] poddanych do tego samego kroku. Gdy te ich uchwały tyran osobnym reskryptem najłaskawiej zatwierdził, tedy prześladowanie na nowo przeciw nam rozgorzało. Po miastach sam Maksymin dla bożyszcz ustanawiał kapłanów, a nad nimi arcykapłanów z pośród tych, którzy się w szczególny sposób wyróżnili w spełnianiu wszelkiego rodzaju publicznych obowiązków i powszechnym się cieszyli rozgłosem. Okazywali też oni nadzwyczajną gorliwość w oddawaniu czci
[3] bożyszczom, którym służyli. Niezwykły wprost zabobon władcy stał się, jednem słowem, powodem, że każdy, przełożony czy podwładny, dla zaskarbienia łask jego na wszystko wobec nas sobie pozwalał. Sądzili bowiem, że się cesarzowi najlepiej odwdzięczą za dobrodziejstwa, jakie się z rąk jego otrzymać spodziewali, jeśli nas będą mordować i coraz to nowe przeciwko nam popełniać niegodziwości.

5[1] Podrobili tedy *Akta Piłata i Zbawiciela naszego,*[1] pełne wszelkiego rodzaju bluźnierstw przeciwko Chrystusowi. Za zgodą władcy porozsyłano je po całem państwie wraz z rozkazem piśmiennym, by je wszędzie bez wyjątku, po wsiach i w mieście, do publicznej podano wiadomości, i by je nauczyciele dzieciom wykładali w miejsce zwykłej nauki szkolnej oraz kazali się ich uczyć na pamięć.

2 Gdy się takie działy rzeczy, pewien dowódca wojskowy, którego Rzymianie dux nazywają, kazał w Damaszku Fenickim na rynku pochwycić i uwięzić kilka niewiast lekkich obyczajów. Grożąc im torturami, zmusił je do podpisania piśmiennego zeznania, że były dawniej chrześcijankami, że znane im są zbrodnie chrześcijańskie, że chrześcijanie w swych kościołach[2] ohydnych się dopuszczają czynów oraz wszystkiego, co chciał, by powiedziały dla spotwarzenia naszej religji. Zeznania ich złożył do akt i przesłał je cesarzowi, który i te pisma w każdej miejscowości i po wszystkich
5[1] miastach ogłosić kazał. Lecz niedługo potem ten właśnie dowódca wojskowy targnął się na swe życie i sam sobie za swą niegodziwość karę wymierzył.

Dla nas tymczasem znowu się rozpoczęły ucieczki i straszne prześladowania, jako że we wszystkich prowincjach namiestnicy w okrutny przeciwko nam powstali sposób, tak że niektórych znaczniejszych chrześcijan pochwycono i bez litości na śmierć skazano. Trzech z nich, którzy wyznali, że są chrześcijanami, w Emezie Fenickiej rzucono na pastwę

[1] Wyżej I, 9[3] i uwaga 3 do str. 36.

[2] ἐν τοῖς κυριακοῖς. O nazwach kościołów w starożytności chrześcijańskiej: *Ks. dr. Tadeusz Kruszyński,* Dzieje sztuki starochrześcijańskiej, Kraków, str. 125; *C. M. Kaufmann,* Handbuch der christlichen Archäologie, Paderborn 1913, str. 160.

dzikim zwierzętom. Był wśród nich biskup Sylwanus,[1] starzec sędziwy, który przez 40 lat urząd swój piastował.
[2] W tym samym też czasie Piotr,[2] co tak świetnie aleksandryjskim rządził kościołem, wzór prawdziwie boży dla biskupów z powodu swego życia cnotliwego i swej głębokiej znajomości ksiąg świętych, został pochwycony bez żadnego powodu, zupełnie niespodzianie, a potem tak samo nagle i bez sądu, rzekomo na rozkaz Maksymina, został ścięty. Razem z nim wielu jeszcze innych biskupów egipskich te
[3] same podzieliło cierpienia. Także Lukjanos,[3] mąż pod każdym względem znakomity, słynny z życia powściągliwego i biegłości w świętych naukach, został odstawiony do Nikomedji, gdzie się wtenczas właśnie cesarz znajdował. Tam wobec władcy głosi apologję nauki, dla której stanął przed sądem,
[4] zostaje wtrącony do więzienia i zamordowany. Tak wielkie nam w krótkim czasie krzywdy wyrządził Maksymin, wróg tego, co zacne, że to nowe prześladowanie wydawało się nam wiele straszniejszem od poprzedniego.

7[1] W pośrodku miast, czego nigdy dotychczas nie robiono, poprzybijano na słupach zapadłe przeciwko nam uchwały miejskie oraz odnoszące się do nich reskrypty cesarskie, wyryte na tablicach spiżowych. Dzieci w szkołach miały codziennie na ustach Jezusa, Piłata, tudzież *Akta*, dla
[2] wyszydzania nas podrobione. Uważam, że koniecznie należy tutaj przytoczyć ten umieszczony na słupach reskrypt Maksyminowy, by jasno stwierdzić, jaką ten człowiek pałał nienawiścią do Boga, jaka go unosiła pycha i chełpliwe zuchwalstwo, a zarazem jak go bezzwłocznie dosięgła sprawiedliwość boża, która zawsze czuwa i z nienawiścią się

[1] Wyżej VIII, 13[3–5].
[2] Wyżej VII, 32[31].
[3] Wyżej VIII, 13[2].

odnosi do wszystkiego, co niegodziwe. Gdy go zaś pochwyciła, tedy zaraz wydał w sprawie naszej inne, wprost przeciwne rozporządzenie i ogłosił je reskryptami.

3 *Odpis reskryptu Maksymina, zatwierdzającego powzięte przeciwko nam uchwały, a odpisanego z kolumny tyrskiej*:

„Oto wreszcie osłabiona moc myśli ludzkiej potęgi nabrała, by od siebie odsunąć i rozproszyć wszelkie cienie i mgły obłędu, jaki niegdyś umysł ludzi nietyle bezbożnych, ile raczej nieszczęsnych spowił i spętał zgubnemi niewiadomości mrokami, i poznać, iż dobroczynna opatrzność bogów 4 nieśmiertelnych rządy sprawuje i pokój daje. Trudno uwierzyć, jak nam było miło, jak przyjemnie i błogo, że złożyliście tak wspaniały dowód swego pobożnego usposobienia. Już bowiem dawniej rzecz była powszechnie wiadoma, z jaką głęboką czcią i pobożnością odnosiliście się do bogów nieśmiertelnych, Wy, znani z tego, że wiara Wasza nie na marnych i próżnych zasadza się słowach, ale na nieprze- 5 rwanych i przedziwnych, a wspaniałych czynach. Słusznie przeto miasto Wasze bogów nieśmiertelnych siedzibą i mieszkaniem nazwane być może. Z wielu zaprawdę dowodów wynika jasno, że rozkwit swój zawdzięcza zamieszkaniu 6 bogów niebiańskich. A otóż to miasto Wasze, nie pytając już zgoła o bieżące sprawy swoje i odkładając własnego dobra tyczące się zwykłe wnioski swoje, gdy teraz spostrzegło, że zwolennicy tej przeklętej głupoty znowu po ziemi pełzać zaczynają, podobni do stosu porzuconego i przytłumionego, który gdy się w nim ogień na nowo rozpali, jasnym wybucha płomieniem, natychmiast i bez żadnego wahania do Naszej się uciekło Pobożności, jako do wszelkich religij Macierzy, 7 prosząc o lekarstwo i pomoc. Rzecz jasna, że tę myśl zbawienną bogowie Wam poddali dla religijnej wiary Waszej. To On zaprawdę, to sam Najwyższy i Największy Zeus, Naczelny Wódz Waszego miasta przesławnego, Bogów Waszych ojczystych, niewiast, dzieci, ognisk i domów od wszelkiej

zguby i zagłady obrońca, On dusze Wasze tem zbawiennem natchnął postanowieniem, On pokazał i objawił, jaka to rzecz wspaniała, zbawienna i pożyteczna oddawać się z należytym szacunkiem czci i świętej służbie bogów nieśmiertelnych. Któżby był bowiem tak nierozsądny i tak zupełnie z rozumu obrany, by nie dostrzegał tego, że to dzięki miłościwej bogów troskliwości tak się dzieje, iż ziemia nie napróżno przyjmuje ziarna sobie powierzone i nadziei rolników zwodniczem oczekiwaniem nie myli, iż nie na stałe i nie bez przeszkody jawi się na ziemi widmo wojny zbrodniczej, iż nie tracą swej równowagi niebios żywioły i ludzie nie schną i taką nie giną śmiercią, iż za podmuchem wichrów rozpętanych morze swych fal nie piętrzy, iż znienacka się gwałtowne nie zrywają nawałnice, by rozpętać burzę złowrogą, ani ziemia, żywicielka wszystkich i matka, z najgłębszych swych czeluści straszliwym nie wstrząsa i nie zapada się dreszczem, ani góry na niej osiadłe w rozwartych nie giną przepaściach; a przecie wszyscy wiedzą, że takie i jeszcze straszniejsze nieszczęścia często się dawniej zdarzały. Wszystko to działo się zaś z powodu zgubnego obłędu próżnej głupoty tych ludzi niegodziwych, gdy błąd w ich duszach zapanował i hańbą prawie że całą okrył ziemię."

Trochę niżej to jeszcze dodaje: „Niech spojrzą na szerokie pola, jak żniwa stoją w pełnym rozkwicie, jak się kłosy kołyszą, jak łąki, zroszone deszczami, błyszczą ziołami i kwieciem, jak wiew powietrza tchnie łagodnością i słodyczą. Niechżeż się zresztą wszyscy cieszą, że dzięki naszej pobożności, nabożeństwu i czci bóstwu składanej złagodniały owe wichry tak gwałtowne i uporczywe, i niechżeż się radują pokoju pogodą, w bezpiecznej odpoczywając ciszy. Wszyscy zaś, którzy ślepy ten obłęd i bezdroże zupełnie już porzucili i nabrali zdrowego i najlepszego rzeczy rozumienia, niechżeż się cieszą jeszcze więcej, jak gdyby przeszli nagłą nawałnicę albo ciężką chorobę, i na przyszłość życia

12 urodę w zysku odnieśli. Gdyby zaś w przeklętem głupstwie
swojem trwać mieli, niech będą wypędzeni i wydaleni, tak
właśnie, jak to uznaliście za słuszne, jak najdalej od Waszego
miasta i okolicy jego, by tak, stosownie do chwalebnej
Waszej w tej sprawie gorliwości, miasto Wasze wolne było
od wszelkiej skazy oraz bezbożności, i z wrodzonej skłon-
ności, a z należytem uszanowaniem świętej służbie bogów
13 nieśmiertelnych oddać się mogło. Abyście zaś wiedzieli,
jak miłą Mi była ta właśnie prośba Wasza, tedy już bez
żadnych uchwał i wniosków, a z wolnej woli Naszej, skłonna
do dobroci Dusza Nasza pozwala Powolności Waszej wyprosić
sobie łaskę tak wielką, jaką tylko chcecie, w nagrodę za
14 to Wasze pobożne usposobienie. A teraz przygotujcie się
do tej prośby i do jej wysłuchania, bo otrzymacie wszystko
bez żadnej już zwłoki. Łaska wyświadczona miastu Waszemu
świadczyć będzie po wszystkie wieki o religijnej Waszej
pobożności wobec Bogów Nieśmiertelnych, a dzieciom i wnu-
kom Waszym wskazywać będzie, jaką to od Naszej Dobroci
słuszną otrzymaliście nagrodę za takie życia Waszego zasady."

15 Te przeciwko nam wydane rozporządzenia zostały we
wszystkich prowincjach przybite do słupów i, po ludzku
sądząc, wszelką nam odbierały nadzieję, tak że stosownie
do słowa bożego, „gdyby to było możliwe, tedyby się nawet
16 i wybrani zgorszyli."[1] Już też u większej części prawie
zamarła nadzieja lepszej przyszłości. Wtem nagle, gdy w nie-
których stronach jeszcze w drodze byli ci, którzy ogłaszać
mieli wydany przeciwko nam reskrypt, Bóg, Obrońca swego
kościoła, nałożył wędzidło rozkiełznanej przeciwko nam
pysze tyrana i z niebios nam pośpieszył z pomocą.

8[1] Otóż ostatniej zimy zwykłe nawałnice i deszcze, jak to
zazwyczaj bywało, ziemi długu swego nie spłaciły. Nastał

[1] Mt. 24[24]; wyżej VI, 41[10].

tedy głód niespodziany, a przytem zaraza i jeszcze w dodatku jakaś inna choroba. Był to wrzód zapalny jak ogień i dlatego dano mu nazwę: antrax. Wżerał się w całe ciało i tym, których dotknął, poważnem groził niebezpieczeństwem. Przeważnie zaś tworzył się zwłaszcza przy oczach, tak że bardzo
2 wielu mężczyzn, niewiast i dzieci wzrok traciło. Tyran prócz tego uwikłał się w wojnę z Armeńczykami, którzy od najdawniejszych czasów byli przyjaciółmi i sprzymierzeńcami Rzymian. Że zaś byli również chrześcijanami[1] i z całą gorliwością swe obowiązki wobec Boga spełniali, wróg boży usiłował zmusić ich do składania ofiar bożyszczom i demonom, a tak zrobił ich z przyjaciół nieprzyjaciółmi, a wrogów
3 z sprzymierzeńców. Wszystko to spadło nagle, w jednym i tym samym czasie, i poniżyło zuchwałą tyrana wyniosłość wobec Boga. Chełpił się bowiem z tego, że dzięki jego w służbie bożyszczy gorliwości i prześladowaniu przeciwko nam podniesionemu, głodu, zarazy, ani wojny za jego nie było czasów. A oto wszystko zwaliło się naraz i w jednej chwili, jako zapowiedź ostatecznego jego upadku.

On tedy sam zajęty był razem z swemi wojskami wojną z Armeńczykami, a tymczasem wszystkich innych mieszkańców miast jemu podległych niszczył głód i zaraza, tak że za
5 jedną miarę zboża płacono już 2500 attyków. Tysiącami marli ludzie po miastach, lecz więcej jeszcze po wsiach i osadach, do tego stopnia, iż listy podatkowe, zawierające ongi liczne nazwiska chłopskie, prawie zupełnie było trzeba skreślić, bo tak szybko nieomal wszyscy powymierali z braku
6 żywności i morowej zarazy. Byli tacy, którzy to, co im było najmilsze, sprzedawali bogatszym za odrobinę żywności. Inni znowu zwolna wyzbywali się całego mienia swego i znaleźli się w nędzy ostatecznej. Niektórzy żuli już nawet źdźbła trawy i pożerali jakieś trujące rośliny, niszczyli swe

[1] O chrześcijaństwie w Armenji: *A. Harnack*, Die Mission u. Ausbreitung... Lipsk 1924, II, 747 i nast.

[7] zdrowie i marnieli. Bywało po miastach, że niewiasty
z dobrych rodzin, które nędza popchnęła do sromotnej
wprost ostateczności, wychodziły na rynki publiczne i tam
się narzucały, a tylko wstyd malujący się na ich twarzy,
i przyzwoity ich ubiór zdradzały dobre ich niegdyś wycho-
[8] wanie. Ludzie stali się do trupich mar podobni i taczali
się w walce śmiertelnej, chwiali się i potykali, nie mogąc
się utrzymać na nogach, i padali na środku ulicy, a leżąc
na ziemi błagali, by im podano chleba kruszynę. Ostatnie
już wydawali tchnienie, a narzekali na głód, bo jeszcze
tylko na ten jęk najboleśniejszy ostatkiem swych sił
[9] zdobyć się mogli. Inni zaś, przerażeni niezmiernem mnóst-
wem żebraków, ludzie zamożniejsi, początkowo bardzo
wiele rozdawali, ale potem stali się okrutni i nielitościwi
z obawy, by się wkrótce nie znaleźć w położeniu żebrzących.
Tak doszło do tego, że w pośrodku rynków i ulic leżały
trupy nagie i przez wiele dni niepochowane i przedstawiały
[10] tym, co na nie patrzeli, widok wielce bolesny. Co więcej,
niektórych psy pożarły; dlatego też ci, którzy jeszcze byli
przy życiu, zaczęli psy zabijać, bo się obawiali, by się nie
powściekały i rzuciły na ludzi.

[11] Niemniej i zaraza pochłaniała całe rodziny, a zwłaszcza
te, których głód dla dostatecznych żywności zapasów wy-
niszczyć nie mógł. Tak więc ludzie bogaci, namiestnicy,
dowódcy wojskowi i tysiące urzędników, jak gdyby ich głód
umyślnie rzucił na pastwę zarazy, ginęli śmiercią gwałtowną
i nagłą. Wszystko pełne było narzekań, i po wszystkich
ulicach, rynkach i placach widywało się tylko zawodzące
orszaki pogrzebowe, z zwykłym przy tej sposobności jękiem
[12] fletów i łoskotem.[1] Tak to śmierć podwójnym, co dopiero
wskazanym wojowała orężem: zarazą, a równocześnie
i głodem, i wkrótce całe zżęła rodziny, tak że się już widy-
wało, jak w jednym orszaku niesiono zwłoki dwóch i trzech

[1] Cfr. Mt. 9[23].

[13] nieboszczyków. Taką zapłatę wziął Maksymin za swą chełpliwość i za powzięte przeciwko nam po miastach uchwały. Chrześcijanie tymczasem jaśnieli w oczach wszystkich pogan swą gotowością do każdej posługi oraz pobożnością. [14] Oni tylko sami w tym okropnym nieszczęść splocie czynami okazywali współczucie i miłość bliźniego. Po całych dniach jedni z nich świadczyli ostatnie przysługi umierającym i zabiegali o ich pochowanie, a niepoliczona liczba była takich, o których się nikt nie troszczył. Inni znowu zbierali w jedno miejsce wszystkich, których po miastach głód z sił wyczerpywał, i chleb im wydawali. Gdy te czyny do powszechnej dotarły wiadomości, wszyscy wielbili Boga chrześcijan i uznawali, że tylko oni są prawdziwie pobożni [15] i bogobojni, jako że to swemi stwierdzili czynami. Przez te własnie zdarzenia Bóg, wielki i niebiański chrześcijan Sprzymierzeniec, pokazał wszystkim ludziom swój gniew i swe oburzenie za ten wspomniany nadmiar krzywdy, jaką nam wyrządzono. Nad nami zaś w całym blasku rozjaśnił znowu światło swej dobrotliwej i promiennej Opatrzności. Jak z głębi mroków wytrysły z niej ku nam przedziwne pokoju przebłyski i jasnem się stało dla wszystkich, że to sam Bóg jest zawsze wszelkich spraw naszych Stróżem,[1] który wprawdzie chłoszcze i od czasu do czasu lud swój doświadczeniami nawiedza, ale po dostatecznem skarceniu znowu się w całej swej litości i dobroci ukazuje tym, co w Nim swe nadzieje pokładają.

9[1] Otóż właśnie Konstantyna, jak się rzekło,[2] cesarza z cesarza, a męża pobożnego z męża najpobożniejszego i najrozumniejszego,[3] Król Najwyższy, a Bóg wszech rzeczy

[1] Prov. 3[11·12]; Żyd. 12[5·6].

[2] Wyżej VIII, 13[13·14] i Dodatek do VIII, w. 4 i 5.

[3] Niewątpliwie aluzja do słów symbolu wiary: deum de deo, lumen de lumine...

i Zbawiciel wzbudził przeciwko tyranom najbezbożniejszym. Rozpoczęła się tedy otwarta wojna, a że Bóg cudownym zgoła sposobem jego się stał sprzymierzeńcem, został w Rzymie Maksencjusz pokonany przez Konstantyna, na Wschodzie zaś Maksymin niedługi czas go przyżył, jako że i on sromotnie życie swe zakończył za sprawą Licynjusza, który wówczas jeszcze przy zdrowych był zmysłach.

2 Najpierw więc Konstantyn,[1] który godnością i stanowiskiem pierwsze wśród cesarzy zajmował miejsce, ulitował się nad tymi, co w Rzymie pod tyrańskiem jęczeli jarzmem. Do Boga niebieskiego i Jego Słowa, samego Zbawiciela wszystkich, Jezusa Chrystusa, zwrócił się w modłach, by mu był Sprzymierzeńcem, i ruszył z całem swem wojskiem dla przywrócenia Rzymianom wolności ich starodawnej.

3 Maksencjusz tymczasem, który ufność swą złożył raczej w sztuczkach czarnoksięskich aniżeli w przychylności swych poddanych, nie śmiał nawet wyjść poza bramy miasta. Hoplitów niepoliczone mnóstwo i tysiączne oddziały wojska nagromadził w całym kraju, po wsiach i po miastach, w okolicy Rzymu i w całej Italji, jak daleko władza jego sięgała. Cesarz zaś, wsparty przymierzem z Bogiem, ruszył naprzód i z wielką łatwością wziął pierwszą, drugą i trzecią linję tyrana, posunął się jeszcze dalej poprzez Italję i stanął

4 tuż w pobliżu Rzymu. Tedy sam Bóg, by mu oszczędzić walki z Rzymianami, jakąby z winy Maksencjusza stoczyć musiał, wlecze tyrana, jakby na łańcuchu jakim, bardzo daleko poza bramy miasta,[2] i tak owych cudów, które się w czasach zamierzchłych działy przeciwko niewiernym, a którym bardzo wielu ludzi jak bajkom jakim wiary nie dawało, w które natomiast wierni wierzyli, jako że święte

[1] *Euseb.* Vita Const. 36—39. Do zdarzeń następujących: *Ks. A. Lisiecki*, Konstantyn Wielki, Poznań 1913, 58 i nast.

[2] Do Saxa Rubra; słynna w dziejach bitwa przy Moście Milwijskim rozegrała się 28 października 312 r.

mówią o nich księgi, Bóg teraz stwierdził prawdę, tak że z niewątpliwą oczywistością wszyscy wierni i niewierni,
5 dziwy te na własne oglądali oczy. Jak bowiem Bóg za czasów Mojżeszowych, kiedy to jeszcze naród hebrajski był bogobojny,

„Wozy Faraona i potęgę jego wrzucił do morza,
Wybranych jeźdźców, dostojników;
Zatonęli w Morzu Czerwonem,
Fala ich pochłonęła..."[1]

tak samo Maksencjusz, a z nim razem jego żołnierze i gwardje

„Poszli na dno jak kamień,"[2]

wówczas kiedy tyran, od bożej się odwróciwszy mocy, osłaniającej Konstantyna, w swym pochodzie przeprawił się przez rzekę, której brzegi sam połączył pontonami i sam
6 na niej most zbudował na własną zgubę swoją. Rzec było można o nim:

„Dół otworzył i wykopał go,
I wpadł w jamę, którą wygrzebał;
Trud jego zwróci się przeciwko własnej głowie jego,
I na własne jego ciemię spadnie bezprawie jego."[3]

7 Puściły bowiem wiązania mostu, na rzece zbudowanego, przejście się zapadło i nagle pontony razem z ludźmi pogrążyły się w odmętach; najpierw zatonął on sam, największy bezbożnik,a potem otaczające go gwardje, tak właśnie jak to boże przepowiada Pismo:

„Poszli na dno, jak ołów w wodzie głębokiej."[4]

8 Słusznie więc, chociaż nie słowy, to przecie swemi czynami, mogli teraz zwycięzcy śpiewać i mówić, jak wielki sługa Mojżesz z ludem swoim śpiewał niegdyś przeciwko bezbożnemu owemu tyranowi:

---

[1] Ex. $15^{4 \cdot 5}$
[2] Ex. 15^{5}.
[3] Ps. $7^{16 \cdot 17}$.
[4] Ex. 15^{10}.

„Śpiewajmy Panu,
Zajaśniała bowiem chwała Jego.
Konia i jeźdźca rzucił do morza.
Pomocnikiem i obrońcą moim Pan;
Był mi zbawieniem.
Któryż równy Tobie pośród Bogów, Panie?
Któż podobny do Ciebie?
Chwałą jaśniejący wśród świętych!
Przedziwny w chwały rozblaskach!
Cudotwórco!"[1]

9 Takie i tym pokrewne, a do nich podobne pieśni Konstantyn czynami swemi śpiewał ku czci Boga, Wodza Najwyższego i Sprawcy zwycięstwa, i z takim hymnem zwycięskim wkroczył do Rzymu, gdzie wszystko wyległo na jego przyjęcie, dzieci, niewiasty, senat i inni dostojnicy, cały lud rzymski, witając go oczyma rozpromienionemi i całą swą duszą jako odkupiciela, zbawcę i dobroczyńcę, wśród głośnych okrzyków 10 i w uniesieniu radości. W nim zaś uczucie pobożności wobec Boga było jak gdyby wrodzone, więc okrzyki te zupełnie go nie wytrąciły z równowagi, ani pochwały pychą nie uniosły, ale doskonale zdając sobie sprawę z tego, że to Bóg mu dopomógł, wydał natychmiast rozkaz, by mu wystawiono posąg ze zwycięskim w ręku znakiem męki 11 Zbawicielowej. Postawiono mu tedy, na miejscu w Rzymie najwięcej uczęszczanem, posąg ze Znakiem Zbawiciela w prawicy, a on na nim kazał położyć następujący napis w języku łacińskim: „W tym Znaku Zbawienia, prawdziwem męstwa znamieniu, ocaliłem i oswobodziłem miasto Wasze od jarzma tyrana, a ponadto Senatowi i Ludowi Rzymskiemu razem z wolnością przywróciłem dawną ich świetność i chwałę."

12 Potem Konstantyn i z nim razem Licynjusz, który podówczas jeszcze nie był zmienił swego usposobienia i jeszcze nie był popadł w szaleństwo, szukali łaski u Boga, Sprawcy

[1] Ex. 15[1—2. 11].

całego ich szczęścia, i obydwaj razem i jednomyślnie wydali na rzecz chrześcijan prawo, wszystkie ich sprawy w doskonały ujmujące sposób.[1] Wiadomość o cudach, które Bóg dla nich zdziałał, oraz o zwycięstwie, odniesionem nad tyranem, tudzież owo wydane prawo wysyłają do Maksymina, który jeszcze panował nad ludami Wschodu i czułą do nich udawał przyjaźń.

13 Wieści te tyrana wielce zasmuciły. Nie chcąc przecie uchodzić za gorszego od drugich, i nie mogąc zataić rozkazu z obawy przed tymi, od których wyszedł, wydał co prędzej, jak gdyby z własnego popędu, do podwładnych sobie namiestników piśmienne rozporządzenie, w którem zmyśla o sobie rzeczy, jakich nigdy nie zrobił, i sam siebie okłamuje.

Odpis tłumaczenia listu tyrana:

1 „Jovius Maximinus Augustus Sabinusowi.[2] Tak Twojej Dostojności jak wszystkim ludziom rzeczą jest wiadomą, jestem o tem przeświadczony, że Dioklecjan i Maksymjan, Nasi Panowie i Ojcowie, gdy spostrzegli, iż prawie wszyscy ludzie porzucili bogów służbę i przyłączyli się do narodu chrześcijańskiego, sprawiedliwy wydali rozkaz, by wszystkich, którzy rzucili służbę bogów nieśmiertelnych, publicznem karceniem i karaniem z powrotem do czci bogów nakłaniać.
2 Lecz gdy po raz pierwszy szczęśliwie na Wschodzie się zjawiłem i dowiedziałem, że bardzo wielu ludzi, którzyby państwu mogli być pożyteczni, przez sędziów z wyżej przytoczonego powodu zostało skazanych na wygnanie, wydałem rozkaz wszystkim sędziom, by odtąd przeciwko żadnemu mieszkańcowi prowincji nie występowali z surowością, ale raczej uprzejmością a napomnieniem nakłaniali do służby
3 bogów. Odtąd więc, gdy sędziowie, stosownie do mojego rozkazu, przestrzegali tych rozporządzeń, nigdy się nie

[1] Słynny reskrypt Medjolański.
[2] Ten sam, co wyżej IX, 1^{2}.

zdarzyło, by jakikolwiek mieszkaniec Wschodu został skazany na wygnanie albo pokrzywdzony. Przeciwnie, to łagodne z nimi postępowanie pociągało ich z powrotem do służby bogów.

4 Później,[1] gdy roku ubiegłego szczęśliwie przybyłem do Nikomedji na dłuższy pobyt, zjawili się u mnie tegoż miasta obywatele z bogów posągami i zwrócili się do mnie z wielką prośbą, by już zgoła nigdy nie było wolno naro-
5 dowi tego rodzaju mieszkać w ich ojczyźnie. Gdy się przecie dowiedziałem, że bardzo wiele ludzi tej religji tę miejscowość zamieszkuje, dałem im odpowiedź, iż prośba ich wielką mi radość sprawiła, ale nie widzę, by wniosek ten wychodził od wszystkich. Jeśli więc są tacy, którzy trwają przy swym zabobonie, niech postępują według własnego wyboru i uznania, i jeśli chcą, niech uznają bogów
6 służbę. Jednakże mieszkańcom Nikomedji i wszystkich innych miast, które również z taką samą usilną się do mnie zwróciły prośbą, a mianowicie, by żaden chrześcijanin w ich miastach nie mieszkał, koniecznie musiałem dać odpowiedź łaskawą, jako że i dawniejsi cesarze takiego samego przestrzegali zwyczaju, a samym bogom, którzy podtrzymują cały rodzaj ludzki jako też porządek samego państwa, tak się podobało, bym zatwierdził prośbę, którą wnieśli na rzecz służby bóstwa swego.

7 Aczkolwiek tedy często już dawniej Powolności Twojej przesyłałem reskrypty i takie same w edyktach wydawałem rozkazy, by przeciwko mieszkańcom prowincyj, którzy tego rodzaju religję zachować pragną, nie występować surowo, ale z łagodnością i umiarkowaniem, to przecie, by ich czasem ze strony beneficjarzy[2] albo od kogokolwiekbądź innego nie spotkały jakie krzywdy lub nieprzyjemności,

---

[1] Cfr. Wyżej IX, 2 i nast.

[2] Beneficiarii, żołnierze wolni od ciężkich robót służby wojskowej, a przydzieleni zazwyczaj do osoby dowódcy. Powierzano im często funkcje policyjne.

uznałem za dobre także i niniejszem pismem przypomnieć Dostojności Twojej, że powinieneś poddanych naszych w prowincjach raczej uprzejmością i upomnieniami nakłaniać
8 do uznania czci bogom należnej. Jeśli się więc kto z własnej swej woli skłoni do służby bogów, wypada go przyjąć łaskawie; jeśli natomiast inni wolą swej własnej się trzymać
9 religji, zostaw ich przy tem, co im wolno. A zatem niech się Powolność Twoja do tego stosuje rozkazu, a nikomu niema być wolno niepokoić naszych poddanych w prowincjach wyrządzaniem im krzywdy i nieprzyjemności, jako że godzi się, jak się rzekło, poddanych naszych w prowincjach raczej upomnieniem i uprzyjmością nakłaniać do służby bogów. By zaś ten nasz rozkaz dotarł do wiadomości poddanych naszych w prowincjach, powinieneś go wydanym przez siebie ogłosić edyktem."

10 Do tego kroku zmusiła Maksymina konieczność, a nie szedł za głosem przeświadczenia. Nie mówił prawdy i nikt mu nie wierzył, dlatego że już raz zrobił podobne ustępstwo,
11 a potem okazał usposobienie chwiejne i fałszywe. To też nikt z naszych nie śmiał urządzić zebrania, ani się publicznie pokazać, bo nawet tego im reskrypt nie pozwalał, a rozkazywał tylko chronić nas przed znieważaniem, lecz nie dawał nam upoważnienia do odbywania zebrań, do budowania kościołów, ani do sprawowania jakichkolwiek zwykłych
12 czynności naszych. A przecie rzecznicy pokoju i bogobojności pisali do niego, by takie właśnie wydał rozporządzenie, i sami przez edykty i prawa takie przywileje nadali wszystkim poddanym swoim. Człowiek ten najbezbożniejszy jednak nie chciał żadnego zrobić ustępstwa, póki go nie chwyciła sprawiedliwość boża i nie zmusiła przeciwko woli jego.

10[1] Oto jaki powód go do tego doprowadził. Ciężaru władzy najwyższej, jaką mu zupełnie niezasłużenie powierzono, nie

mógł udźwignąć, ale dla braku rozsądku i zmysłu cesarskiego niezręcznie dzierżył ster rządu, a ponadto unosił go duch pychy i nierozumnej wyniosłości. Już nawet ponad swych współcesarzy, którzy go tak zupełnie przewyższali pochodzeniem, wykształceniem i wychowaniem, tudzież godnością i rozumem, a co najgłówniejsze mądrością i pobożnością w stosunku do prawdziwego Boga, ośmielał się wynosić
2 i głosić, że jemu pierwsze przysługuje miejsce. Szaleństwo jego dochodziło do obłędu. Układ, zawarty z Licynjuszem, zerwał i wypowiedział mu wojnę na śmierć i życie. W krótkim czasie doprowadził wszystko do ogólnego zamętu, zaniepokoił wszystkie miasta, a zgromadziwszy całe swe wojsko, żołnierzy niepoliczone tysiące, wyruszył w pole przeciwko Licynjuszowi i stanął w szyku bojowym.[1] Duszę jego unosiły nadzieje, jakie pokładał w demonach, których uważał za bogów, tudzież w tysiącznych zastępach hoplitów swoich.
3 Gdy przyszło do bitwy, znalazł się osamotniony, bożej pozbawiony opieki, a zwycięstwo jeden i jedyny Bóg wszech rzeczy przydzielił temu, który wówczas władzę
4 dzierżył. Maksymin traci tedy najpierw swych hoplitów, na których tak polegał, a gdy go gwardja jego przyboczna, przechodząc na stronę władcy, opuściła i pozostawiła samego i bez żadnej osłony, tedy nędznik w największym pośpiechu zrzuca z siebie strój cesarski, którego mu się nosić nie godziło, i nędznie, podle a tchórzliwie miesza się z tłumem, a potem rzuca się do ucieczki. Szukając ratunku, kryje się po polach i wioskach, i zaledwie się wymyka z rąk swych nieprzyjaciół. Własnemi swemi czynami stwierdził prawdę wyroczni bożej, która powiada:

5 Niema zbawienia dla króla w wielkiej potędze,
I olbrzym zbawienia nie znajdzie w pełni mocy swojej,
Koń zawodzi, gdy się w nim szuka zbawienia,

[1] W pobliżu Adrjanopola, dnia 30 kwietnia 313; cfr. *Lact.* De mort. pers. 45; *Euseb.* Vita Const. I, 63.

A w pełni mocy jego zbawienia nie będzie.
Oto oczy Pańskie nad tymi, co Go się boją,
Co ufają w miłosierdziu Jego,
Że śmierci wydrze ich dusze.[1]

6 Tak hańbą okryty tyran wraca do swych posiadłości, gdzie uniesiony gniewem, przedewszystkiem morduje wielu kapłanów i proroków bóstw, do których dawniej z takim się odnosił podziwem, jako że za podnietą ich wyroczni wdał się w wojnę; teraz ich uważał za kuglarzy, szalbierzy, a przedewszystkiem za zdrajców szczęścia swego. Następnie ku czci Boga chrześcijan wydał prawo, darzące ich najdoskonalszą i zupełną wolnością. Lecz już nie było dla niego czasu ni zwłoki, więc wkrótce życie swe straszną zakończył śmiercią. Ogłoszone zaś przez niego prawo taką miało osnowę:

Odpis tłumaczenia edektu tyrana na rzecz chrześcijan, przełożonego z języka łacińskiego na grecki.

7 „Samowładca. Cezar. Gaius Valerius Maximinus. Zwycięzca Germanów. Zwycięzca Sarmatów. Pobożny. Szczęśliwy. Niezwyciężony. Augustus.

Że Nas na wszelki sposób i nieustannie zaprząta troska o dobro poddanych w prowincjach naszych, i że im z chęcią dajemy wszystko, co powszechną niesie korzyść, co się do wspólnego ich przyczynia pożytku i zysku, co zgodne z dobrem państwa, a pożądane każdemu, stosownie do życzeń jego, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Że zaś każdy sobie przypomina, iż tak się działo, że każdy to człowiek uznaje i w swej przechowuje świadomości, tego 8 oczywiście pewni jesteśmy. Gdy przeto niedawno temu do naszej doszło wiadomości, że pod pozorem rozkazów boskiego Dioklecjana i Maksymjana, Ojców Naszych, zabraniających zebrań chrześcijańskich, urzędnicy w licznych wypadkach

[1] Ps. 22[16—19].

wywoływali zaniepokojenie i stosowali konfiskaty, i że na tem cierpieli mieszkańcy w prowincjach naszych, których dobro tak bardzo nam leży na sercu, a których mienie zostało zniszczone, tedy już ubiegłego roku rozesłaliśmy reskrypty do namiestników wszystkich prowincyj i takie w nich obwieściliśmy prawo: Jeśli kto chce takiego przestrzegać zwyczaju albo się swojej trzymać religji, może swe postanowienie bez żadnej wypełniać przeszkody. Nikt mu nie ma robić trudności, ani go od tego odwodzić i każdy ma mieć możność, bez żadnej obawy i żadnego podejrzenia,
9 czynić to, co mu się podoba. Teraz zaś nie mogło się ponadto ukryć przed Nami, że niektórzy sędziowie przekroczyli Nasze rozkazy, wywołując przez to u Naszych poddanych nieufność do Naszych rozporządzeń, i zawinili, że chrześcijanie dopiero po dłuższem wahaniu zabrali się do spełniania obowiązków religijnych, jakie im się podobały.
10 By więc na przyszłość już więcej nie było żadnej nieufności ani wątpliwości, rodzących obawę, postanowiliśmy niniejszy edykt do publicznej podać wiadomości, bo mają wszyscy wiedzieć, że ludziom, którzy chcą należeć do tej sekty i religji, na mocy tej niniejszej łaski Naszej wolno, tak jak tego pragną i jak im się podoba, spełniać obowiązki takiej religji, jaką sobie na stałe wybiorą. Udziela się również
11 pozwolenia, by mogli budować domy Pańskie. Dla powiększenia zaś łaski Naszej uznaliśmy za dobre, jeszcze następujące wydać rozporządzenie. Jeśli chrześcijanie byli dawniej prawnymi właścicielami jakich domów i gruntów, które im na rozkaz Ojców Naszych na rzecz skarbu państwowego przepadły, albo im przez zarząd miasta jakiego zabrane zostały, tedy bez względu na to, czy one zostały dalej sprzedane, czy też w drodze łaski rozdane, rozporządzamy niniejszem, by wróciły do rąk chrześcijan, swych dawnych prawnych właścicieli, jako że i pod tym względem wszyscy mają odczuwać pobożność i pieczołowitość Naszą."

[12] Takie słowa zbyt późno wyszły z ust tyrana, niespełna rok cały po edyktach jego, wydanych przeciwko chrześcijanom, a na słupach poprzybijanych. Myśmy przecie w oczach jego jeszcze niedawno temu uchodzili za niegodziwców, bezbożników i gorszycieli rodzaju ludzkiego, tak że nam na mieszkanie nie pozostawiono nietylko miasta żadnego, ale nawet i wsi, nawet pustyni, a teraz ten sam człowiek wydaje edykty i prawa na korzyść chrześcijan. Ci, którzy przed chwilą w oczach tyrana ginęli od ognia i miecza, od dzikich zwierząt i ptactwa drapieżnego, którzy cierpieli wszelkiego rodzaju katusze, męki i śmierć najokropniejszą, jako bezbożnicy i łotrzy, ci sami otrzymali teraz od tego samego tyrana upoważnienie do wypełniania obowiązków swej religji i pozwolenie na budowanie domów Pańskich. [13] Co więcej, sam tyran przyznaje im nawet niektóre prawa. Po takich ustępstwach doznał w zamian za to jak gdyby jakiej łaski, i mniej już cierpiał, aniżeli zasłużył. Dotknięty nagle chłostą bożą, umiera w drugiem tej wojny zderzeniu. [14] Nie kończy przecie życia swego w polu jak wodzowie, którzy często a mężnie stają do boju za honor i tych, co im są blizcy, a giną chwalebną śmiercią walecznych. Przeciwnie, gdy wojsko jego już stanęło w polu, w szyku bojowym, on pozostaje w domu i ukrywa się, i tam jako bezbożnik i wróg Boga zasłużoną odbiera karę, jako że nagle chłosta boża spada na całe ciało jego. Chwytają go straszliwe boleści i cierpienia i rzucają o ziemię. Głód go trawi, całe jego ciało goreje ogniem niewidzialnym, a bożą wznieconym ręką. Dawna jego postać jak gdyby się rozpłynęła i zatarła, a pozostały same tylko kości i długiem cierpieniem w szkielet zamieniona mara, tak iż tym, co byli przy nim, już się chyba zdawać mogło, że ciało jego stało się grobem jego duszy, która się zapadła w po- [15] włokę martwą i zupełnie zanikającą. Tymczasem paliła go coraz gwałtowniejsza gorączka, która go trawiła gdzieś

z najgłębszych wnętrzności jego, tak że mu oczy na wierzch wystąpiły, wypadły z swej jamy, i oślepł. Jeszcze jednak dyszał i tak śluby czynił Panu i wołał o śmierć, a wreszcie, w ostatniej już chwili, uczynił wyznanie, że słusznie cierpi za to, iż znieważył Chrystusa; tak ducha swego wyzionął.[1]

11 Gdy w taki sposób życie swe zakończył Maksymin, ostatni z nieprzyjaciół religji, który jeszcze pozostał, a jak się zdaje najgorszy z nich, tedy za łaską Boga wszechmocnego z samych fundamentów na nowo wzniesiono kościoły, a słowo Chrystusowe zajaśniało ku czci Boga wszech rzeczy i większą się aniżeli przedtem cieszyło swobodą. · Bezbożni natomiast nieprzyjaciele Boga okryli się ostatecznym wstydem
2 i hańbą. Najpierw tedy władcy ogłosili samego Maksymina za wroga państwa i w publicznych edyktach, przybitych na słupach, nazwali go najniegodziwszym, najwięcej znienawidzonym, a Bogu zgoła nienawistnym tyranem. Wizerunki, jakie ku czci jego oraz jego dzieci wszystkie miasta wystawiły, pozrzucano zgóry na dół i na strzępy podarto, gdzieindziej znowu twarze na nich pozacierano czernidłem. Tak samo wywrócono i porozbijano wszystkie posągi, jakie ku czci jego wzniesiono, tak że walały się po ziemi na pośmiewisko oraz igraszkę tych, co z nich szydzić i poniewierać je chcieli.

3 Następnie pozbawiono czci również wszystkich innych nieprzyjaciół religji i pozabijano wszystkich stronników Maksymina, przedewszystkiem urzędników, których on do najwyższych wyniósł godności, a którzy dla przypodobania się jemu tak okrutne religji naszej wyrządzili krzywdy.
4 Taki los spotkał Peuketiosa,[2] którego Maksymin najwięcej z pośród wszystkich wyróżniał i poważał, najzaufańszego

[1] W sierpniu 313.
[2] Bliżej nieznany.

powiernika tyrana, dwu i trzykrotnie przez niego do konsulatu wyniesionego, naczelnego podskarbiego państwa. Tak samo się stało z Kulcjanusem[1], który przeszedł przez wszystkie urzędów stopnie, a którego imię osławiły całe potoki krwi chrześcijan egipskich. Tak też wreszcie działo się z wielu innymi, za których przyczyną wzmogła się
5 i wzrosła Maksymina tyranja. Kara dosięgła również Teoteknosa,[2] bo nie poszły w zapomnienie czyny, jakich się przeciwko chrześcijanom dopuścił. Zdawało mu się, że będzie mógł życie pędzić szczęśliwe w cieniu bożyszcza, które wzniósł w Antjochji, jako że Maksymin już go namiestnictwa uczcił urzędem. Lecz gdy Licynjusz przybył do Antjochji, kazał pochwycić wszystkich kuglarzy oraz proroków i kapłanów nowego bożyszcza i poddać ich torturom, by
6 się dowiedzieć, w jaki sposób popełniali swe oszukaństwa. Na mękach prawdy ukryć nie mogli i wyjawili, że cała tajemnica polegała na prostem oszukaństwie, spełnianem zręczną Teoteknosa sztuką. Licynjusz wymierzył wszystkim zasłużoną karę, najpierw Teoteknosowi, a potem jego szalbierstwa wspólnikom, których po licznych katuszach na
7 śmierć wydał. Los ten podzieliły również dzieci Maksymina, z którymi tenże dzielił godność cesarską i prawo do wizerunków oraz inskrypcyj. Wreszcie i krewni tyrana, którzy się dawniej z pychy nie posiadali i pozwalali sobie na gnębienie każdego człowieka, te same kary ku największej hańbie ponieść musieli, jako że się pouczyć nie pozwolili, nie znali i nie pojęli owego w księgach świętych wypowiedzianego upomnienia:
8 „Nie pokładajcie nadziei w książętach,
W synach ludzkich,

[1] Claudius Culcianus, który był w r. 303 prefektem Egiptu i zaciętym prześladowcą chrześcijan. Cfr. Acta ss. Phileae et Philoromi mart. *Ruinart*, l. c. 518 i nast.

[2] Wyżej IX, 2.

U których niema zbawienia.
Opuści go duch jego,
I wróci do swej ziemi;
Owego dnia ulecą wszystkie ich myśli."[1]

Bogu niech będą dzięki za wszystko, Władcy Najwyższemu i Królowi wszechświata. Najgorętsze dzięki również Zbawicielowi i Odkupicielowi duszy naszej, Jezusowi Chrystusowi, przez którego prosimy, by pokoju dary nam, uwolnionym od wszelkich zaburzeń świata zewnętrznego i własnego ducha, silnie i niewzruszenie już na zawsze zachowane były.[2]

Gdy bezbożnicy w taki sposób usunięci zostali, Konstantyn i Licynjusz już teraz sami w ręce swe ujęli silnie i bez żadnego sprzeciwu przysługującą im władzę cesarską. Przedewszystkiem oczyścili świat z nienawiści do Boga, a świadomi dobrodziejstw, jakich im Bóg udzielił, swą pobożność i wdzięczność Bogu stwierdzili prawami, jakie na korzyść chrześcijan wydali.

---

[1] Ps. 145[3·4].

[2] Doksologja powyższa i następujący ustęp należały również tylko do jednej z dawniejszych recenzyj Historji kościelnej.

KSIĘGA DZIESIĄTA.

Treść księgi X Historji kościelnej.

1. O pokoju, który nam Bóg dać raczył.
2. O odbudowaniu kościołów.
3. O uroczystych kościołów poświęceniach, jakie się po wszystkich odbywały miejscach.
4. Mowa uroczystościowa o świetnym stanie spraw naszych.
5. Odpisy praw cesarskich, na rzecz chrześcijan wydanych.
6. O zwolnieniu kleru od powinności państwowych.
7. O późniejszej Licynjusza niegodziwości i o strasznym końcu jego.
8. O zwycięstwie Konstantyna i o tem, co z jego łaski rzymskiego państwa poddanym w udziale przypadło.

1[1] Bogu niech będą dzięki za wszystko, Władcy Najwyższemu i Królowi wszechświata. Najgorętsze dzięki również Zbawicielowi i Odkupicielowi duszy naszej, Jezusowi Chrystusowi, przez którego prosimy, by pokoju dary nam, uwolnionym od wszelkich zaburzeń świata zewnętrznego i własnego ducha, silnie i niewzruszenie już na zawsze zachowane były.

2 I modlitwę i tę dziesiątą księgę dołączam do poprzednich tomów *Historji kościelnej* i Tobie ją przypisuję, Najświątobliwszy Paulinie,[1] głośno wyznając, że Ciebie kładę jako 3 pieczęć na całem dziele swojem. Wszelka niewątpliwie słuszność przemawia za tem, że tutaj, w ostatniej części,

[1] Paulin, prezbiter antjocheński, był podówczas biskupem Tyru, a później biskupem Antjochji; sympatyzował z Arjuszem. Euzebjusz wspomina o nim jeszcze w swem dziele *Contra Marcellum* I, 4.

w całej rozciągłości przytoczymy mowę świąteczną na odbudowanie kościołów,[1] ulegając Duchowi Świętemu, który kędyś w takich nas wzywa słowach:

„Śpiewajcie Panu pieśń nową,
Bo przedziwne zdziałał rzeczy.
Zwycięstwo mu dała Prawica Jego i święte Ramię Jego;
Obwieścił Pan zbawienie Swoje,
Wobec narodów odsłonił sprawiedliwość Swoją."[2]

4 A zatem słowa tego rozkazom posłuszni, zanućmy teraz pieśń nową, albowiem po straszliwych i ponurych owych widowiskach i opowiadaniach staliśmy się godni, by oglądać i święcić, co przed nami tak wielu mężów rzeczywiście sprawiedliwych i męczenników bożych widzieć pożądało, 5 a nie widziało, słyszeć pragnęło, a nie słyszało.[3] Przecie oni, którzy nas z takim wyprzedzili pośpiechem, dary o wiele zacniejsze otrzymali wprost w niebiesiech[4] i w raju bożej dostąpili rozkoszy. My zaś wyznajemy, że i to, cośmy odebrali, większe jest od tego, na cośmy zasłużyli; w najgłębszem zdumieniu stajemy przed wielkim darem Tego, który nas Swą obsypał łaską i w szczerym podziwie z całej duszy cześć Mu oddajemy, stwierdzając prawdę tej w Piśmie zawartej wyroczni:

6 „Pójdźcie i oglądajcie dzieła Pańskie,
Jakie On cudy uczynił na ziemi:
Uciszył wojny aż po ziemi krańce,
Łuk skruszy,
I oręż zdruzgoce,
I tarcze ogniem spali." [5]

To wszystko niewątpliwie na nas się spełniło, więc z uczuciem radości do dalszego już przejdźmy opowiadania.

[1] Niżej X, 4.
[2] Ps. 97[1—2].
[3] Mt. 13[17].
[4] 2 Kor. 12[2—4]; Gen. 2[15].
[5] Ps. 45[9—10].

7 Zniknął tedy, jak się rzekło, cały rodzaj ludzi nienawidzących Boga i tak nagle rozwiał się z przed oczu ludzkich, że znowu się spełniło słowo boże, które tak mówi:

„Widziałem bezbożnika na wyżyn szczytach,
I wyniosłego jak cedry libańskie,
I przeszedłem, a już go nie było,
I szukałem miejsca jego, a już go nie znalazłem.“ [1]

8 Dzień już teraz jasny i promienny, żadną nieomroczony chmurą, światła niebieskiego promieniami przyświecał na całej ziemi kościołom Chrystusowym. Nic też nie stało na przeszkodzie, by nawet ci, którzy nie zaliczali się do naszego świętego zgromadzenia, cieszyli się razem z nami, jeśli już niezupełnie temi samemi darami, które nam Bóg dać raczył, to jednak i na nich one spływały, i oni w nich udział brali.

2¹ Wszyscy więc ludzie byli teraz wolni od gnębiącej tyranów przemocy i wyzwoleni od dawnych przeciwności, a każdy na swój sposób wyznawał jedynego prawdziwego Boga, bogobojnych Obrońcę. Lecz przedewszystkiem nas, którzyśmy całą nadzieję naszą pokładali w Chrystusie bożym, niewysłowiona przepełniała radość. Boże jakieś wesele jawiło się w tych wszystkich miejscach, które niedawno temu bezbożność tyranów zburzyła, a które ze swego długiego i do śmierci podobnego upadku jak gdyby do nowego powstawały życia. Toć patrzeliśmy na to, jak świątynie z ruin do niebosiężnych powstawały wyżyn i przyoblekały się w krasę, piękniejszą od tej, jaką miały dawniejsze, które zniszczyła wojna.

2 Lecz i najjaśniejsi cesarze przez liczne prawa, wydawane na korzyść chrześcijan, podnosili i wzmacniali te wielkie łaski, dane nam od Boga. Do biskupów szły nawet pisma

[1] Ps. 36³⁵—³⁶.

cesarskie, spadały na nich zaszczyty i dary pieniężne. Będzie niewątpliwie rzeczą słuszną, jeśli w odpowiedniem miejscu tej właśnie księgi, jak na świętym jakim słupie pomnikowym, położymy ich słowa, przetłumaczone z łaciny na greckie, by je przekazać wszystkim, którzy po nas przyjdą.

3[1] Poczem rozpoczęło się wreszcie owo widowisko, któregośmy wszyscy tak pragnęli i pożądali, owe po miastach się odbywające dedykacje, kościołów i nowowybudowanych kaplic święcenia, owe zgromadzenia zjeżdżających się na te uroczystości biskupów, owe tłumy schodzących się z najdalszych i obcych stron wiernych, owo jednoczenie się członków ciała Chrystusowego w jedną całość harmonijną.
[2] Stało się tak, jak mówi proroctwo, które przyszłość mistycznym przepowiedziało sposobem: Złączyła się

„Kość z kością,
I spojenie ze spojeniem.“[1]

Spełniło się wszystko, co wieczne to słowo tak tajemniczo,
[3] ale rzeczywiście niegdyś ogłosiło. Jedna moc Ducha Bożego wszystkie przenikała członki, jedno wszystkich ożywiało serce, jedna i ta sama przejmowała wiara, jedna pieśn Boga wielbiąca na wszystkich była ustach. Tak, sprawowały się prawdziwie doskonałe obrzędy zwierzchników kościelnych, były to kapłanów święte czynności i Bogu miłe ceremonje kościoła. Dźwięczały w uszach psalmodje i wszystkie inne, od Boga nam dane pieśni, gdzieindziej znowu dokonywały się bożej i mistycznej służby czynności,
[4] męki Zbawicielowej niewysłowione symbole. Razem się jednoczył wszelki wiek i wszelki rodzaj, męski i żeński,[2] i z całej ducha siły, przez modlitwę i eucharystję, w rados-

[1] Ez. 37[7].
[2] Ps. 148[12].

nem serca i duszy usposobieniu, wszyscy wielbili Boga, dobra wszelkiego Sprawcę. Każdy z obecnych książąt kościelnych występował ponadto z mowami świątecznemi i jak tylko mógł, święcił uroczystość.

4¹ A oto wysunął się mąż pewien, człowiek zdolności zgoła niewybitnych, z mową przez siebie przygotowaną.[1] Kościół był przepełniony, obecnych było bardzo wielu pasterzy, którzy słuchali pogrążeni w milczeniu i skupieniu; mówca zaś do jednego z nich,[2] biskupa zgoła najznakomitszego i miłego Bogu, za którego staraniem wspaniale zbudowana została najpiękniejsza w całej Fenicji świątynia w Tyrze, w następujących się zwrócił słowach:

Mowa świąteczna na budowanie kościołów, zwrócona do Paulina, biskupa Tyru.

2 O Przyjaciele Boga i Kapłani, którzy świętą nosicie szatę, i niebieską chwały koronę, i boże namaszczenie, i kapłańską Ducha Świętego suknię! I Ty, Młodzieńcza Chlubo świętego przybytku bożego, którego Bóg zaszczytnie starców przyozdobił mądrością, a który wspaniałych dzieł i czynów z młodzieńczą, a pełną zapału dokonałeś siłą! Ty, któremu Bóg, cały świat ogarniający, jako łaskę nadzwyczajną powierzył budowę i odnowienie tego ziemskiego mieszkania dla Chrystusa, jednorodzonego i pierworodnego Słowa Swego,
3 oraz dla świętej i Boga godnej Oblubienicy Jego! Przeto nazwaćby Cię można nowym Bezeleelem,[3] budowniczym namiotu bożego, albo Salomonem, nowej i wiele wspanialszej Jerozolimy królem, albo też jeszcze nowym Zorobabelem, który przybytek boży o wiele świetniejszą od dawniej-

[1] Sam Euzebjusz, który jest autorem poniższej mowy uroczystościowej.
[2] Do Paulina, biskupa Tyru.
[3] Ex. 31².

[4] szej przyozdobiłeś chwałą. Wy wreszcie, świętej trzody Chrystusowej Owieczki, którzy jesteście znakomitej wymowy ogniskiem, skromności szkołą, Wy, pobożnej nauki święci i Bogu mili Słuchacze!

[5] Dawno już o przedziwnych znakach bożych i o cudach Pańskiego nad ludźmi zmiłowania przez słuchanie słów bożych do uszu naszych docierały wieści, więc tak pouczeni, mogliśmy słać do Boga hymny i pieśni:

„O Boże, na własne słyszeliśmy uszy,
Ojcowie nasi obwieścili nam dzieło,
Którego za ich dni dokonałeś,
Za dni starodawnych.“ [1]

[6] Teraz przecie już nie ze słuchu i ze słów oddźwięku poznajemy Ramię Wyniosłe i Prawicę Niebiańską Boga, najlepszego i najwyższego Króla naszego,[2] ale z dzieł, że tak powiem, a ponadto na własne oczy widzimy, że wiarogodne i prawdziwe jest to, co pamięci naszej starodawne przekazały czasy. Więc drugi już hymn zwycięski wolno nam zanucić i donośnym go śpiewać głosem, i mówić:

„Jakeśmy słyszeli,
Tak też widzieliśmy,
W mieście Pana Zastępów,
W mieście Boga naszego.“ [3]

[7] A w jakiemby to mieście być mogło, jak nie w tem tutaj nowowzniesionem i przez Boga zbudowanem,

„Które jest kościołem Boga żywego,
Filarem i podwaliną prawdy?“ [4]

O którem to słowo boże taką kędyś wieść głosi:

„Wspaniałe rzeczy powiedziano o tobie,
O miasto boże!“ [5]

[1] Ps. 43[2].
[2] Ps. 135[12].
[3] Ps. 47[9].
[4] 1 Tym. 3[15].
[5] Ps. 86[3].

W którem nas Bóg Najlepszy razem zgromadził przez łaskę Syna Swego jednorodzonego! Więc niechżeż każdy z powołanych na cały głos śpiewa i mówi:

„Ucieszyłem się z tego, co mi powiedziano:
Do domu Pańskiego pójdziemy;“ [1]

tudzież:

„Panie, miłuję okazałość domu Twego,
I miejsce mieszkania chwały Twojej.“ [2]

Tedy nie każdy z osobna, ale wszyscy razem, jednomyślnie i jednogłośnie, chwalmy Go i mówmy do Niego:

„Wielki jest Pan,
I wielkiej godzien chwały,
W mieście Boga naszego,
Na świętej górze Swojej.“ [3]

Jest Wielki, zaprawdę, i „wielki jest dom Jego,“ wysoki i „obszerny“,[4] i „lśniący pięknością, że ludzkich przewyższa synów.“ [5]

Wielki jest Pan,

„Który sam jeden czyni rzeczy przedziwne;“ [6]

Wielki Ten,

„Który czyni rzeczy wielkie i niezbadane,
Wspaniałe i nadzwyczajne,
Jakich zliczyć nie można;“ [7]

Wielki Ten,

„Który zmienia czasy i wieki,
Który królów strąca i wynosi,“ [8]
„Który dźwiga z ziemi nędzarza,

---

[1] Ps. 121[1].
[2] Ps. 25[8].
[3] Ps. 47[2].
[4] Bar. 3[24—25].
[5] Ps. 44[3].
[6] Ps. 71[19].
[7] Job. 9[10].
[8] Dan. 2[21].

I z śmietnika podnosi biedaka."[1]
„Pozrzucał mocarzy z tronów,
I wywyższył pokornych z ziemi,
Łaknących napełnił dobrami,"[2]
„I ramię pysznych zdruzgotał."[3]

9 Nietylko wiernym, ale i niewiernym sprawdził starodawnych opowiadań pamięć. On, Cudotwórca, wielkich dzieł Wykonawca, wszechświata Władca, całego świata Stworzyciel, Wszechmocny, Najlepszy, Bóg jeden i jedyny! Jemu śpiewajmy pieśn nową,[4] Jemu, to znaczy:

„Temu, który czyni rzeczy przedziwne Sam Jeden,
Bo na wieki miłosierdzie Jego,
Temu, który poraził wielkich królów,
Bo na wieki miłosierdzie Jego,
Bo w naszem poniżeniu o nas pamiętał,
I odkupił nas od nieprzyjaciół naszych."[5]

10 Ojca wszechświata nigdy tak nie przestańmy wysławiać. Drugiego zaś Sprawcę[6] szczęścia naszego, Tego, który nam dał poznać Boga, Nauczyciela prawdziwej bogobojności, Zatraciciela bezbożników, Zabójcę tyranów, Odnowiciela świata, nas w rozpaczy pogrążonych Zbawiciela, Jezusa,
11 miejmy na ustach i chwalmy Go. Albowiem On sam jeden, jako Ojca Najlepszego Syn Jedyny a Najlepszy, zgodnie z myślą Ojcowską, dla ludzi dobra, z całą gotowością wziął na siebie naszą naturę, którzyśmy leżeli w najgłębszem pogrążeni zepsuciu. Jak lekarz jaki najlepszy, który dla uzdrowienia chorych „patrzy na bóle, wstrętnych się rzeczy dotyka i z obcych dolegliwości sam dla siebie zbiera cierpienia",[7] wybawił nas, którzyśmy nietylko byli chorzy, nie-

[1] Ps. 112[7].
[2] Łk. 1[52—53].
[3] Job. 38[15].
[4] Ps. 97[1].
[5] Ps. 135[4. 17—18. 23—24].
[6] Przejaw zapatrywań subordynacjańskich Euzebjusza; cfr. uw. 4 do str. 7.
[7] *Hippocrates*, Περὶ φυσῶν I, wyd. Littré t. VI, str. 90.

tylko strasznemi okryci wrzodami i pełni ran rozjątrzonych, ale już wśród zwłok leżeliśmy martwych. On sam nas dla Siebie z śmiertelnej zbawił przepaści, jako że żaden inny z niebios mieszkańców takiej nie posiadał mocy, by bez
12 żadnej zwłoki dokonać tylu ludzi zbawienia. On tylko sam bowiem dotknął się zgnilizny nędzy naszej ostatecznej. On sam wziął na Siebie cierpienia nasze. On sam włożył na Siebie karę za bezbożności nasze.[1] On dźwignął nas, którzyśmy byli nietylko na pół umarli, ale leżeli w grobowcach i mogiłach, już w rozkładzie, i trupim otoczeni zaduchem. Zbawia nas, tak dawniej jak i teraz, Swą miłościwą troskliwością, na przekor wszelkiej nadziei czyjejkolwiek, a nawet i naszej, jak najobficiej obsypuje nas dobrami Ojcowskiemi, On, Życiodawca, Światłotwórca, Wielki Lekarz, i Król, i Pan, Chrystus boży.

13 Niegdyś, gdy cały rodzaj ludzki, dotknięty demonów złowrogich obłędem i opętany duchów, Boga nienawidzących, działaniem, leżał pogrążony w ciemnej nocy i mrokach głębokich, On się tylko zjawił, a jak wosk, który topnieje w światła promieniach,[2] tak rozluźniły się silne bezbożności
14 naszych okowy. Teraz zaś łaska i dobrodziejstwo tak wielkie rozsadziły prawie owego Zazdrośnika, który nienawidzi tego, co dobre, i Demona, który miłuje to, co złe, tak że wysunął przeciwko nam całą swą śmiercionośną potęgę. Najpierw jak wściekły pies, który kąsa kamienie na siebie rzucane i na tych martwych pociskach wściekłość swą wywiera przeciwko tym, co go od siebie odpychają, szał swój zwierzęcy zwrócił przeciwko kamieniom przybytków modlitwy oraz przeciwko martwym budynków materjałom i tak, jak sobie obmyślił, opustoszył kościoły nasze. Następnie rozległy się jego świsty przeraźliwe i syki wężowe, to w owych pogróżkach bezbożnych tyranów, to znowu

[1] Iz. 53[4—5].
[2] Ps. 57[9].

w bluźnierczych rozporządzeniach władców przewrotnych. Potem zionął swym jadem śmiertelnym, pochwycone przez siebie dusze zaprawił trucizną straszliwą a zgubną, i prawie je uśmiercił przez owe śmiercionośne ofiary, martwym składane bożyszczom. Wreszcie poszczuł przeciwko nam wszelkie zwierzę i wszelką dzicz, w ludzkiej się kryjące postaci.

15 Tedy na nowo Anioł Wielkiej Rady,[1] Wielki Naczelny Wódz Boży, zjawił się nagle, gdy już dość długo trwały owe zapasy, jakie najdzielniejsi szermierze kościoła Jego podejmowali z taką doskonałą wytrwałością i z takiem bohaterstwem. Swych wrogów i nieprzyjaciół starł i zniszczył tak doszczętnie, że zdaje się, jakoby nawet imię ich nigdy nie istniało. Swych przyjaciół zaś i domowników do najwyższej wyniósł chwały, w obliczu nietylko ludzi, ale samych mocy niebieskich: słońca, księżyca, gwiazd, całego
16 nieba i świata. Oto rzecz niesłychana: Najwyżsi cesarze, świadomi tego, że swe dostojeństwo od Niego otrzymali, już w twarz plują martwym bożyszczom, depcą bezbożne demonów obrzędy i śmieją się z starego odziedziczonego obłędu. Jednego tylko uznają Boga, wspólnego Dobroczyńcę wszystkich, nie wyłączając ich samych. Wyznawają, że Chrystus jest Synem Bożym i Królem Najwyższym wszech rzeczy. Obwieszczają na słupach, że jest Zbawicielem, i ku niewygasłej pamięci niepożyte czyny Jego i zwycięstwa nad bezbożnikami cesarskiemi znaki wypisują w samym środku światem władającej stolicy. Tak więc Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, jedynego z pośród wszystkich, którzy kiedykolwiek istnieli, najwyżsi tej ziemi władcy ogłaszają nietylko jako zwycięskiego króla, który się z ludzi wywodzi, ale cześć Mu oddają jako prawdziwemu Synowi
17 Boga wszech rzeczy i samemu Bogu. I słusznie. Któryż to bowiem z pośród królów, jacy kiedykolwiek istnieli,

[1] Iz. 9[6]. Joz. 5[14].

osięgnął taki stopień zacności, by uszy i język wszystkich ludzi na ziemi pełne były imienia jego? Który król wydał prawa tak zbożne i mądre, i mógł je skutecznie, od jednego krańca ziemi do drugiego, wszystkim ludziom do powszechnej
18 podać wiadomości? Któż dzikich ludów barbarzyńskie i surowe obyczaje złagodził swemi łagodnemi i tak bardzo ludzkiemi prawami? Któż to, całe wieki zwalczany przez wszystkich, pokazał taką moc nadludzką, która z dnia na dzień do coraz doskonalszego dochodzi rozwoju i pełna
19 ducha młodzieńczego w całym się przejawia świecie? Kto stworzył naród, o jakim dotąd żadnej nie było wieści, nie w jakimś ziemi zakątku ukryty, ale rozpostarty po całej ziemi, nad którą słońce świeci? Kto w oręż bogobojności tak uzbroił swych żołnierzy, że dusze ich wśród zapasów, staczanych z przeciwnikami, zdały się być twardsze od
20 diamentu? Który z królów po swej śmierci tak wielką włada mocą i wojskiem i zwycięskie nad nieprzyjaciółmi stawia znaki? Któż wszystkie miejsca, wsi i miasta, Helladę i barbarzyńców kraje przepełnia poświęcaniem swych królewskich pałaców i przybytków bożych, jak tej właśnie świątyni przepiękne ozdoby i dary? Są one rzeczywiście święte i wspaniałe, godne zdumienia, podziwu, i jak gdyby istotne dowody królestwa Zbawiciela naszego. Albowiem i teraz jeszcze:

„Rzekł i stały się,
Wydał rozkaz i zostały stworzone."[1]

Któżby się bowiem mógł sprzeciwić skinieniu Słowa samego Boga, Króla nad króle i Wodza nad wszystkich wodzów? Zaiste osobnej trzeba rozprawy, by się tym spra-
21 wom dokładnie przypatrzeć i je wyjaśnić. Gorliwość tych, co trudu nie szczędzili, nie jest w oczach samego Boga wielkiej pozbawiona wartości. Patrzy On bowiem na świątynię ducha Was wszystkich i spogląda na dom,

[1] Ps. 32[9]; 148[5].

zbudowany z kamieni żywych i mocnych,[1] wsparty doskonale i silnie

„Na podwalinie apostołów i proroków,
A kamieniem węgielnym sam Chrystus Jezus,"[2]

którego jednak odrzucili budowniczowie nietylko owego starego i już nieistniejącego budynku, ale także ci, którzy stawiali budowlę, dziś jeszcze dla wielu się wznoszącą ludzi, źli złych dzieł budowniczowie. Lecz Ojciec poddał Go próbie, naonczas i dzisiaj, i położył Go jako „kamień węgielny"[3] tego wspólnego nam kościoła.

22 Ten więc z Was samych utworzony, żywy Boga żywego przybytek, tę największą i naprawdę Bogu miłą, mówię, świątynię, której wnętrze jest dla tłumu niedostępne i niewidzialne, istotnie święte i święte świętych, któż go oglądał i śmiałby o nim mówić? Któżby się mógł przedostać do wnętrza owych świętych przybytków, jak nie sam tylko jeden Wielki wszechświata Arcykapłan, któremu samemu
23 badać wolno tajemnice wszelkiej duszy rozumnej? Lecz może na drugiem po Chrystusie miejscu jeszcze ktoś inny, ale jeden tylko jedyny, tym samym się cieszy przywilejem? To Wódz Naczelny tego tutaj wojska,[4] którego sam Pierwszy i Wielki Arcykapłan na drugi stopień godności wśród tutejszych wyniósł kapłanów. On, jako Pasterz bożej Waszej Trzody, za wyborem i uznaniem Ojca, lud Wasz w swe ujął ręce. Jego Bóg zrobił jakgdyby sługą i tłumaczem Swoim, nowym Aaronem czy Melchizedechem. On się stał podobny do Syna Bożego. On trwa i na długie Wam będzie zachowany czasy, dzięki wspólnym modlitwom naszym. A zatem
24 jemu samemu niechżeż będzie wolno, po owym Pierwszym i Najwyższym Arcykapłanie, oglądać i badać najskrytsze wnętrza dusz naszych. Doświadczeniem długiego czasu poznał

[1] 1 Pio. 2[5].
[2] Ef. 2[20].
[3] Ps. 117[22]; Mt. 21[42]; Mk. 12[10]; Łk. 20[17]; 1 Pio. 2[7].
[4] Paulin.

ST. BONAVENTURE SEMINARY

dokładnie każdego z Was, dzięki swej gorliwości i pieczołowitości wszystkich Was zaprawił pięknością i nauką religji, a sam lepiej aniżeli wszyscy, może to, czego dzięki bożej dokonał pomocy, opowiedzieć słowem, które wiernie odda dzieła jego.

25 Pierwszy nasz i Wielki Arcykapłan mówi: Co widzi,
„Że Ojciec czyni,
Podobnie i Syn czyni.“ [1]

Otóż on także jako na mistrza swego, na Pierwszego Arcykapłana czystemi ducha swego patrzy oczyma, a co widzi, że On czyni, z tego jak z wzorów i przykładów, jak najdokładniejsze odtworzył obrazy. W niczem nie ustępuje owemu Bezeleelowi, którego sam Bóg przepełnił duchem mądrości i rozumu, tudzież wszelką inną znajomością sztuki oraz umiejętności i powołał go na twórcę budowy Swego przybytku według wzorów symbolicznych, a z niebios wzię-
26 tych.[2] Tak więc i on w swej własnej duszy nosił obraz całego Chrystusa, który jest Słowem, Mądrością i Światłem. A już nawet i wypowiedzieć się nieda, z jaką wielkodusznością, jak bogatą i niewyczerpaną ducha ręką, z jak gorliwem współzawodnictwem Was wszystkich, coście się z największą gorliwością i ducha wielkością o to ubiegali, by darów swych wspaniałością pod każdym względem dorównać zamiarom jego, on budował tę przepyszną Boga Najwyższego świątynię, z natury swej podobną do owego wzoru idealnego, jak tylko to, co jest widzialne, podobne być może do tego, co niewidzialne. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że nie porzucił tego właśnie miejsca, które nieprzyjaciele z rozmysłem zanieczyścili śmieciem wszelkiego rodzaju, że nie ustąpił przed takiej niegodziwości sprawcami, aczkolwiek przy wielkiej liczbie w mieście doskonale położonych placów, inne mógł był wybrać miejsce, a przez to pracę sobie ułatwić i trudności oszczędzić.

[1] Jan 5[19].
[2] Ex. 31[2—3].

27 Najpierw tedy sam ręki przyłożył do dzieła, a potem swym zapałem porwał cały lud za sobą, w jedną wielką wszystkich przemienił rękę i tak do pierwszych stanął zawodów. Ten przedewszystkiem kościół, który przetrwał nieprzyjacielskie oblężenie, który pierwszy mękę cierpiał, i te same razem z nami i przed nami jeszcze znosił prześladowania, który jak matka dzieci swe stracił, ten przedewszystkiem kościół, zdaniem jego, powinien brać udział w wielkiej Boga Najlepszego łaskawości.

28 Gdy bowiem Wielki Pasterz zwierzęta, wilki i wszelkiego rodzaju okrutne i dzikie bestje porozganiał i „zęby lwie,"[1] jak boże powiada słowo, pościerał, chciał znowu dzieci swe na jednem zgromadzić miejscu. Zupełnie słusznie więc odbudowano trzody oborę, „by wstydem okryć wroga i kata"[2] i dać jak gdyby odprawę zwycięską bezbożników
29 zakusom, zwróconym przeciwko Bogu. A oto teraz już niema tych nieprzyjaciół bożych, jako że byli niczem. Przez krótki czas siali przerażenie, aż to przerażenie ich samych zdjęło, a potem ponieśli dobrze zasłużoną karę i do zguby ostatecznej przywiedli siebie, swych przyjaciół i domy swoje, a tak czyny stwierdziły prawdę wyroczni, wypisanych na słupach świętych, gdzie słowo boże między innemi prawdami i to o nich do wiadomości podaje:

30 „Miecza dobyli grzesznicy,
Naciągnęli swój łuk,
By razić biedaka i nędzarza,[3]
By pomordować tych, których serce prawe.[4]
Miecz ich niech przeszyje własne ich serca,
A łuki ich niech popękają.
I znowu przebrzmiała ich pamięć jak echo,

---

[1] Ps. 57[7].
[2] Ps. 8[3].
[3] Cfr. Obj. 17[8·11].
[4] Ps. 36[14—15]

A imię ich zatarło się na wieki,
I na wieki wieków.“ [1]
„Otóż gdy się znaleźli w nieszczęściu,
Wołali, i nie było zbawcy,
Do Pana, i nie wysłuchał ich.“ [2]
„Oni zaś nogi mieli spętane i padli,
A myśmy się dźwignęli i stali prosto.“ [3]

Jeszcze i ta przepowiednia w oczach wszystkich prawdą się stała:

„Panie, Ty w mieście Swojem obraz ich zniszczysz.“ [4]

31 Otóż oni, jak owi olbrzymi, Bogu wydali walkę i takiego jak oni strasznego się życia doczekali końca. Kościół natomiast, opuszczony i wzgardzony przez ludzi, ujrzał, jak widzieliśmy, zakończenie tego, co wycierpiał dla Boga, tak właśnie jak mu to przepowiadało proroctwo Izajaszowe:

32 „Ciesz się, pustynio spragniona,
Raduj się, pustynio, i kwitnij jak lilja!
I rozkwitną i radować się będą pustynie.
Skrzepcie się, ręce omdlałe i kolana bezwładne,
Pocieszcie się, ludzie małego ducha,
Skrzepcie się,
Nie bójcie się!
Oto Bóg nasz pomstę bierze i brać będzie,
Sam przyjdzie i zbawi nas!
Albowiem,“ powiada, „wytrysnęła w pustyni woda,
I jar się otworzył w ziemi spragnionej,
I kraina bezwodna zamieni się w stawy,
I ku ziemi spragnionej źródło wody wytryśnie.“ [5]

33 Te prastarej przepowiedni słowa zostały w świętych umieszczone księgach, rzecz zaś sama już nie w opowia-

[1] Ps. 9[7·6].
[2] Ps. 17[42].
[3] Ps. 19[9].
[4] Ps. 72[20].
[5] Iz. 35[1—4; 6—7].

daniu, ale istotnie się nam spełniła. Ta pustynia, ta ziemia bezwodna, ta wdowa osamotniona, kościół, którego bramy, „jak w boru drzewa, siekierami porąbali," „na drzazgi go zdruzgotali toporem i młotem," którego księgi zniszczyli, „ogień wzniecili w świątyni bożej, z ziemią zrównali przybytek Imienia Jego,"[1] w którym żniwa sprzątali „wszyscy przechodnie," rozwaliwszy pierwej ogrodzenie jego, który „rozrył dzik leśny, a spasła dzika, samotnie żyjąca zwierzyna,"[2] teraz Chrystusa mocą cudowną, a według woli Jego, stał się jak „lilja". Przecie nawet dawniej, gdy go karcił, czynił to z rozmysłem, jak ojciec troskliwy:

„Albowiem kogo Pan miłuje, tego karci,
A chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje".[3]

34 Gdy tyle, ile było trzeba, kary poniósł, rozkazano mu z góry, by się znowu przepoił radością, więc kwitnie „jak lilja" i woń bożą na wszystkich rozlewa ludzi, „albowiem", powiada, „wytrysnęła w pustyni woda", krynica bożego zbawczej kąpieli odrodzenia. To, co niedawno temu było pustynią, zamieniło się „w stawy, i ku ziemi spragnionej" wytrysło „źródło wody żywej". Skrzepiły się rzeczywiście „ręce" pierwej „omdlałe", a tych rąk mocy te oto dzieła są wielkiemi a wymownemi dowodami. Wątłe zaś dawniej i słabe „kolana" odzyskały możność chodzenia, idą prostą drogą bożego poznania i śpieszą do rodzinnej trzody Pasterza
35 Najlepszego. A nawet tych, którzy wobec pogróżek tyranów na duchu upadli, bez lekarstwa zbawcze nie pozostawiło Słowo, ale z największą ich leczy troskliwością, i wzywa, by się do bożej uciekli pociechy, mówiąc:

36 „Pocieszcie się, ludzie małego ducha!
Skrzepcie się!
Nie bójcie się!"[4]

[1] Ps. 73[5·7].
[2] Ps. 79[13—14].
[3] Żyd. 12[6]
[4] Iz. 35[4].

Słowo przepowiedni, że ten, który się dla Boga stał pustynią, temi się cieszyć będzie dobrami, słyszał bystrem ducha swego uchem nowy nasz i przezacny Zorobabel, gdy się skończyła owa gorzka niewola i ohyda spustoszenia.[1] Nie zaniedbał tych martwych ruin. Przedewszystkiem przez modły i błagania zjednał sobie, za jednomyślnym Was wszystkich udziałem, litość Ojcowską, przybrał sobie jako sprzymierzeńca i pomocnika Tego, który sam jeden życie daje umarłym, i dźwignął kościół upadły, oczyściwszy go pierwej i uleczywszy z niemocy jego. Potem przyoblókł go w szatę, i to nie w jego starą, ale w taką, jaką znowu z bożych poznał wyroczni, mówiących kędyś zupełnie wyraźnie:

„I będzie ostatnia chwała domu tego świetniejsza od pierwszej".[2]

37 Wytknął więc dla niego miejsce o wiele większe,[3] a z ze-
wnątrz cały obszar osłonił murem, dokoła go otaczającym,
38 by wszystko objąć ogrodzeniem warownem. Przedsionek przestronny i wyniosły wystawił wprost naprzeciwko promieni wschodzącego słońca, przez co w tych, co stoją zdala, poza świętym przybytkiem, obudził pragnienie oglądania wnętrza świątyni. Ludzi wierze naszej obcych prawie że zaprasza do spoglądania na pierwsze do świątyni wejścia, by już zgoła każdy przechodzień doznał silnego duszy wzruszenia, mając w pamięci dawniejszą pustkę, a przed oczyma obecne arcydzieło cudowne. A może zbudziła się w nim nadzieja, że człowiek, który takiemu uległ wrażeniu, zostanie pociągnięty i porwany do wnętrza samym już widokiem!

39 Kto zaś wejdzie do środka, temu nie wolno chodzić po wnętrzu świątyni brudnemi i nieumytemi nogami. Pozostawił

[1] Dan 9[27].

[2] Agg. 2[9].

[3] Odtąd niezwykle interesujący pod względem archeologicznym opis świątyni tyrskiej Cfr. *Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński*, Dzieje sztuki starochrześcijańskiej, Kraków, str. 125 i nast. *C. M. Kaufmann*, Handbuch der christlichen Archäologie, Paderborn 1913, 168 i nast.

więc bardzo wielką przestrzeń wolną, pomiędzy przybytkiem a pierwszemi do niego wejściami, i otoczył ją a przyozdobił czterema ukośnie krytemi portykami, które całe to miejsce ujęły w czworobok, a z każdej strony wspierają się na słupach. Miejsce między niemi zamknął dokoła kratą drewnianą odpowiedniej wysokości, środkową zaś przestrzeń pozostawił otwartą, by mieć wolny widok na niebo i po-
40 wietrze jasne, przesycone słońca promieniami. Tam właśnie umieścił świętych oczyszczań znaki, stawiając naprzeciwko świątyni zbiorniki, dostarczające poddostatkiem żywej wody tym, co wstępują do wnętrza przybytków, a obmyć się pragną. Oto pierwszy postój wchodzących, upiększenie a zarazem ozdoba całości, a równocześnie najstosowniejsze miejsce dla tych, którym jeszcze pierwszych, przedwstępnych nauk potrzeba.

41 Lecz jeszcze wspanialszym obdarzył nas widokiem, bo otóż za pomocą całego szeregu wewnętrznych przedsionków otworzył przejścia do świątyni. Wprost pod słońca promienie wystawił znowu trzy bramy, wszystkie z jednej i tej samej strony, i zarządził, by środkowa obie boczne przewyższała wielkością i szerokością. Przyozdobił ją płytami spiżowemi, spojonemi żelazem, i upiększył urozmaiconym płaskorzeźb doborem. Przy niej zaś, jakgdyby przy jakiej
42 królowej, tamte dwie bramy postawił na straży. W taki sam sposób ustalił liczbę przedsionków dla portyków, wystawionych po obu świątyni stronach, i obmyślił, by z góry jasne zyskać oświetlenie, ponad niemi, od strony przybytku, szereg okien, którym dał piękny wystrój z drzewa misternie rzeźbionego.

Królewski zaś przybytek[1] przybrał materjałem jeszcze bogatszym i cenniejszym, nie licząc się zgoła w swej bez-
43 granicznej szczodrobliwości z wysokością nakładów. Zdaje mnie się, że nie potrzeba tutaj opisywać długości i szerokości budynku, jego wspaniałej piękności, niewysłowionej

[1] Właściwa bazylika.

wielkości, ani szeroko opowiadać świetnego robót widoku, niebosiężnej ich wysokości oraz złożonych ponad wszystkiem drogocennych cedrów libańskich, których nawet Pismo boże nie pominęło milczeniem, gdy mówi:

„Cieszyć się będą drzewa Pańskie,
I cedry libańskie, które sadził."[1].

44 Pocóżbym obszernie się miał rozwodzić nad pełnem mądrości i sztuki architektonicznej układem oraz nadzwyczajną pięknością każdej cząstki, kiedy oczy tego świadkiem lepszym, aniżeli uszy słuchaczem. Gdy tedy świątynię w taki wykończył sposób, przyozdobił ją wyniosłemi tronami ku czci zwierzchników, a prócz tego szeregiem ław, ustawionych, jak każe zwyczaj, w pewnym porządku dla ogółu pospolitego. Przedewszystkiem zaś w pośrodku wzniósł Świętych Święte, ołtarz, i otoczył go, by go uczynić niedostępnym dla pospólstwa, kratą z drzewa, rzeźbioną w górnej swej części tak skończenie piękną sztuką, że widok jej podziw budzi
45 u wszystkich, którzy na nią spoglądają. Lecz nawet i posadzki nie zaniedbał, owszem, dał jej jak najwspanialszą z marmuru ozdobę. Uwagę swą zwrócił wreszcie na zewnętrzną świątyni stronę. Z obu jej stron wystawił krużganki i sale bardzo obszerne, które po bokach z bazyliką w jedną się złączyły całość i z nią się zjednoczyły za pomocą przejść, do środka wiodących. Wszystko to nasz, tak bardzo pokój miłujący Salomon, świątyni bożej budowniczy, wystawił dla tych, którym jeszcze potrzeba oczyszczenia i zroszenia z wody i Ducha Świętego, tak że wyżej przytoczone proroctwo już nie jest słowem tylko, ale rzeczywistością się
46 stało. Jest teraz bowiem naprawdę:

„Ostatnia chwała domu tego świetniejsza od pierwszej".[2]

Bo otóż, jeśli już raz Pasterz kościoła i Pan jego śmierć za niego poniósł, jeśli On po wycierpianej męce to ciało,

[1] Ps. 103[16].
[2] Agg. 2[9].

które dla niego przybrał i skrwawił, przemienił w światło i blaski, jeśli je Sam zbawił i z zepsucia przywiódł do nieskazitelności, rzecz słuszna i sprawiedliwa, by i kościół również korzystał z ekonomji Zbawicielowej.[1] Toć otrzymał od Niego obietnicę daleko lepszą, pragnie więc wziąć w całej pełni i już na wieki jeszcze wiele większą chwałę nowego życia w zmartwychwstaniu ciała nieskazitelnego, razem z chórem aniołów światłości, w owych niebiosa przewyższających bożych bazylikach, wespół z samym Chrystusem
47 Jezusem, Dobroczyńcą i Zbawcą wszystkiego. Tymczasem już teraz świątynia, która niegdyś była wdową i opuszczoną, dzięki łasce bożej została obsypana kwiatami i stała się naprawdę jak „lilja", według słów proroctwa.[2] Przywdziała suknię ślubną i uwieńczyła się koroną piękności, by do chóru stanąć tanecznego, jak ją Izajasz poucza, by pieśń dziękczynną Królowi-Bogu wdzięcznym zaśpiewać głosem. Więc posłuchajmy słów jej własnych:

48 „Niech się cieszy dusza moja w Panu;
Przyoblókł mnie bowiem płaszczem zbawienia i suknią radości,
Uwieńczył mnie jak oblubieńca mitrą,
I jak oblubienicę przyozdobił mnie strojem;
I jak ziemia wypuszcza swe kwiecie,
I jak ogród daje wschodzić swym nasionom,
Tak Pan,
Pan dał wzejść sprawiedliwości i radości w obliczu narodów!"[3]

49 Tak to ona do tanecznego staje chóru. A podobnie i Oblubieniec, Słowo niebieskie, sam Jezus Chrystus jej odpowiada. Więc posłuchaj Pana, który mówi:

„Nie lękaj się, że ci wyrządzono zniewagę,
Ani się nie wstydź, że cię okryto hańbą.

---

[1] Uw. 4 do str. 4; całe dzieło odkupienia świata przez Zbawiciela.
[2] Iz. 35[1].
[3] Iz. 61[10].

Albowiem wstydu odwiecznego zapomnisz,
I hańby wdowieństwa swego pamiętać nie będziesz.
Nie jak niewiastę opuszczoną i małoduszną powołał cię Pan,
Ani jak niewiastę od swej młodości znienawidzoną.
Rzekł Bóg twój:
Na krótką chwilę opuściłem cię,
I w wielkiem zmiłowaniu ulituję się nad tobą;
W wielkim gniewie odwróciłem oblicze Swe od ciebie,
I w zmiłowaniu wiekuistem ulituję się nad tobą.
Rzekł Pan, który cię zbawił:
50 Zbudź się, zbudź się,
Ty, któraś piła z rąk Pańskich kielich gniewu Jego;
Kielich bowiem upadku
Tyś wypiła i do dna wychyliłaś.
I nie było dla ciebie pocieszyciela,
Pośród wszystkich twych dzieci, które zrodziłaś,
I nie było nikogo, ktoby cię ujął za rękę.
Oto wyjąłem z ręki twojej kielich upadku,
Czarę gniewu Mego,
I nie będziesz już więcej piła z niego,
I włożę go do rąk tych, którzy ci wyrządzili krzywdę,
I tych, którzy cię poniżyli.
51 Zbudź się, zbudź się,
Przyoblecz się w siłę,
Przyoblecz się w chwałę swoją;
Strząśnij proch,
I powstań,
Siądź,
Rozwiąż więzy karku swego,
Rzuć okiem dokoła siebie,
I zobacz zgromadzone dzieci swoje;
Oto zgromadziły się i przyszły do ciebie.
Żyję ja, mówi Pan,

Zaprawdę wszystkie cię ozdobnym otoczą kręgiem,
I mieć je będziesz dokoła siebie, jak strój oblubienicy.
Albowiem pustki twoje,
I ruiny twoje,
I gruzy,
Oto teraz za ciasne będą dla mieszkańców twoich,
I daleko od ciebie odpędzeni zostaną ci, którzy cię pożerają.
52 Otóż powiedzą do twych uszu synowie twoi,
Których straciłaś:
„Ciasno tu dla mnie,
Zrób mi miejsce,
Bym mógł zamieszkać".
I powiesz w sercu swojem:
„Któż mi zrodził tych tutaj?
Jam niepłodna i wdowa,
Któż mi ich wychował?
Jam była opuszczona i samotna,
Skąd mi się oni wzięli?"[1]

53 To przepowiedział Izajasz, i to już o nas oddawna w świętych spoczywało księgach, a tylko było potrzeba, by
54 prawda kiedyś rzeczywistością stwierdzoną została. Otóż gdy Oblubieniec-Słowo do swej oblubienicy, świętego i czystego kościoła, takie powiedział słowa, tedy rzecz słuszna, że ten oto oblubienicy Drużba[2] w wspólnych Was wszystkich modłach ręce wyciągnął Wasze, dźwignął i podniósł ją, opuszczoną, jak martwe leżącą zwłoki, wszelkiej ludzkiej pozbawioną nadziei, zbudził ją na skinienie Boga-Króla wszech rzeczy oraz jawiącą się mocą Jezusa Chrystusa, i tak ją przyozdobił, jak go opis świętych pouczył wyroczni.

[1] Iz. 54[4, 6—8]; 51[17—18, 22—23]; 52[1—2]; 49[18—21].
[2] Paulin.

55 Jestto więc cud niewątpliwie bardzo wielki, najwyższym przejmujący podziwem tych zwłaszcza, którzy swą uwagę na zewnętrzne tylko zwracają przejawy. Lecz od tych dziwów podziwu godniejsze są ich pierwowzory, ich typy z ducha poczęte, ich boskie obrazy, owo odnawianie się bożego a rozumnego w duszach naszych budowania.
56 Wzniósł je sam Syn Boży na swój własny obraz,[1] a w każdej części i pod każdym względem boże mu dał podobieństwo, naturę niezniszczalną, bezcielesną, rozumną, wolną od wszelkiej przyziemnej materji, istotę, własną żyjącą myślą. A gdy ją raz z nicości do bytu powołał, uczynił z niej świętą oblubienicę i najświętszy przybytek dla Siebie i dla Ojca. Sam to zresztą przyznaje i głosi, kiedy mówi:

„Będę mieszkał wśród nich,
I wśród nich chodzić będę,
I będę ich Bogiem,
A oni będą ludem moim".[2]

Tak oto doskonała i czysta była dusza. Od samego początku tak była stworzona, że nosiła w sobie obraz Słowa
57 niebieskiego. Przecie skutkiem zawiści i zazdrości w złem rozmiłowanego demona, z własnego już wyboru rozkochała się w zmysłowości i niegodziwości. Tedy się od niej boski Zwierzchnik odwrócił i pozostawił ją samej sobie, tak że już łatwo ją było można chwycić i łatwą się też stała zdobyczą tych, co oddawna zawistnem na nią spoglądali okiem. Niewidzialnych nieprzyjaciół i wrogów duchowych przyrządy i machiny oblężnicze o ziemię ją powaliły, a upadek jej był tak niezwykły, że z cnoty jej nie pozostał kamień na kamieniu,[3] ale już zgoła bez ducha leżała na ziemi, pozbawiona zupełnie wszelkich wrodzonych pojęć o Bogu.
58 Gdy tak upadła dusza, stworzona na obraz boży, tedy ją

[1] Gen. 1[26].
[2] Lew. 26[12]; 2 Kor. 6[16].
[3] Mt. 24[2]; Mk. 13[2]; Łk. 21[6].

sponiewierał nie ten dzik, co się wychyla z boru dla nas widzialnego,[1] ale demon jakiś złowrogi i dzikie świata duchowego bestje. One to rozpaliły w niej namiętności, podobne do ich własnej niegodziwości pocisków.[2]

„Na ognia pastwę rzucili prawdziwie bożą świątynię Boga,
Z ziemią zrównali przybytek Imienia Jego".[3]

Potem nieszczęsną pokryli wielkim ziemi nasypem i pozbawili ją wszelkiej nadziei zbawienia.

59 Lecz Opiekun jej, Słowo, bożem lśniące blaskiem i zbawieniem darzące, gdy już za swe grzechy słuszną wycierpiała karę, znowu się nią zajął, posłuszny wielkiej
60 ku ludziom Ojca Najlepszego miłości. Najpierw więc zjednał dusze najjaśniejszych cesarzy i za sprawą tych bożych przyjaciół oczyścił całą ziemię z wszystkich bezbożników i zbrodniarzy, a nawet z okrutnych i Bogu nienawistnych tyranów. Następnie owych dobrze sobie znanych mężów, co się mu oddawna na całe poświęcili życie, a kryli się podczas utrapień nawałnicy, Jego osłonieni opieką, na dzienne wywiódł światło i uczcił jak najsłuszniej wielkiemi Ojca darami. Przez nich dusze, przed chwilą jeszcze zbrukane i przywalone śmieciem różnorodnem oraz nasypem niegodziwych rozporządzeń, oczyścił i ogarnął jak łopatą i motyką, wstrząsającem nauki głoszeniem.
61 Światło i blask glebie umysłów naszych przywrócił, a potem już resztę powierzył temu oto Zwierzchnikowi,[4] pełnemu mądrości i przyjaźni bożej, który w swej rozwadze i roztropności doskonale rozeznaje i sądzi usposobienie dusz sobie powierzonych i od pierwszego dnia, że tak powiem, aż do tej chwili, budować nie przestał, jako że wkłada w Was wszystkich złoto lśniące i srebro wypróbowane

[1] Ps. 79[14].
[2] Ef. 6[16].
[3] Ps. 73[7].
[4] Paulinowi.

a czyste, tudzież kamienie drogocenne, wielkiej wartości, tak że znowu czynami swemi spełnia na Was święte owo i mistyczne proroctwo, które powiada:

62 „Oto ja dla ciebie przygotuję:
Rubin na kamień,
I na fundament szafir,
I na bramy kryształ,
I na obwód kamienie wybrane,
I syny twe zrobię uczniami bożymi,
I pokojem głębokim otoczę dzieci twoje,
I w sprawiedliwości budowanie twoje wznosić się będzie".[1]

63 Budował rzeczywiście sprawiedliwie, a stosownie do zasług rozdzielił ludu całego siły. Jednych otoczył tylko obwodem zewnętrznym, murem wiary nieomylnej, a liczna i wielka jest rzesza takich, którzy nie znoszą budowy silniejszej. Innym znowu powierzył wejście do przybytku i polecił im stróżowanie przy bramach oraz wprowadzanie wchodzących, tak że ich słusznie świątyni przedsionkiem nazwano. Innych zaś oparł o pierwsze słupy, które na zewnątrz otaczają dziedziniec, z czterech stron jego, jako że ich wdrożył w pierwsze trudności litery czterech ewangelij. Innym wyznaczył miejsce po obu stronach, wzdłuż przybytku królewskiego, jako że są wprawdzie jeszcze katechumenami i w okresie rozwoju i postępu, ale już niezbyt daleko i nie na długo oddaleni od oglądania wewnętrznych
64 wiary tajemnic. Z nich właśnie wybrał dusze niewinne, bożą kąpielą jak złoto oczyszczone, a potem oparł jedne z nich o słupy o wiele zacniejsze od owych zewnętrznych, wyrastające z głębin mistycznej Pisma nauki, na drugie zaś rzucił blaski przez owe dla światła przeznaczone okna.
65 Jedynym olbrzymim przedsionkiem chwały Króla niebieskiego, Boga jednego i jedynego, całą przyozdobił świątynię, a Chry-

[1] Iz. 54[11—14].

stusa i Ducha Świętego, Wtórne Światła Odblaski,[1] umieścił z obu stron Najwyższej Ojca Potęgi. W całym zresztą przybytku roztoczył wprost rozrzutnie i z największą szczegółów rozmaitością Prawdy światło i blaski. Wszędzie i zewsząd wybrał sobie żywe, silne i mocne dusz kamienie i z wszystkich buduje wielki a królewski przybytek, wspaniały, światłem wewnątrz i zewnątrz zalany, jako że nietylko dusza i umysł, ale i ciało ich jaśnieje, w pełnym rozkwicie
66 krasy czystości i skromności. Są ponadto w tej świątyni trony i niepoliczone ławy oraz siedzenia, to znaczy, że w tylu duszach spoczęły Ducha Bożego dary, podobne do tych, które niegdyś widzieli apostołowie i ci, co z nimi razem byli:

„Którym się ukazały rozdzielone języki jakoby z ognia,
I po jednym na każdym z nich spoczęły".[2]

67 W najwyższym zaś Zwierzchniku wszystkich, rzecz słuszna, cały spoczywa Chrystus. W tych natomiast, którzy po nim drugie zajmują miejsce, jest On stosownie do ich zdolności. Moc więc Chrystusowa i Duch Święty na części się rozdzielają. Za siedzibę aniołów możnaby ponadto poczytać dusze tych ludzi, którzy każdemu z nich w naukę i pod
68 opiekę oddani zostali. Święty zaś, wielki i jedyny ołtarz, czemżeżby mógł być, jeśli nie ową czystością i Świętem Świętych duszy wspólnego wszystkich kapłana? Przy nim stoi, po prawicy jego, Wielki Arcykapłan wszechświata, sam Jezus, jednorodzony Syn boży, który od wszystkich wonne kadzidło i bezkrwawe oraz bezcielesne modłów ofiary przyjmuje jasnem obliczem i wyciągniętemi rękoma i składa je Ojcu niebieskiemu, a Bogu wszech rzeczy. On Sam się pierwszy modli do Niego i Sam jeden Ojcu cześć Jemu przynależną oddaje, a potem Go błaga, by był nam wszystkim łaskawy i dobry na wieki.

[1] Subordynacjanizm Euzebjusza, jak wyżej X, 4[10] i uw. 4 do str. 7.
[2] Dz. 2[3].

69 Oto wielka świątynia, jaką na całym pod słońcem zamieszkałym świecie wzniósł Wielki wszechświata Stwórca, Słowo, a wzniósł ją, by na ziemi dać obraz duchowy tego, co się ponad niebios mieści sklepieniem, by od wszelkiego stworzenia i od wszystkich istot rozumnych Ojciec Jego
70 odbierał cześć i chwałę. Lecz owej niebiosa przewyższającej krainy, owych tam istniejących pierwowzorów tego, co tutaj widzimy, owego tak zwanego górnego Jeruzalem, tej niebieskiej góry Syjon, tego miasta nadziemskiego Boga żywego, gdzie tysiące chórów anielskich i kościół dzieci pierworodnych, zapisanych w niebiesiech[1] wielbi niewysłowionemi i dla nas niezrozumiałemi rzeczy boskich dociekaniami swego Stworzyciela i wszech rzeczy Wodza Naczelnego, żaden śmiertelnik godnie wyśpiewać nie jest zdolny,

„Albowiem czego oko nie widziało,
I ucho nie słyszało,
I w serce człowiecze nie wstąpiło,
To właśnie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują".[2]

71 Że zaś w tem wszystkiem już teraz zaszczytny bierzemy udział, mężowie, dzieci i niewiasty, mali i wielcy, tedy wszyscy razem, jednym duchem i jedną duszą, nie ustawajmy wyznawać i wielbić tak wielkiego dobra Sprawcę:

Tego, który wybacza wszystkie grzechy nasze,
Tego, który leczy wszystkie choroby nasze,
Tego, który wybawia z zatracenia życie nasze,
Tego, który nas wieńczy w litości i miłosierdziu,
Tego, który dobrem gasi pożądanie nasze,
Albowiem nie postąpił z nami według grzechów naszych,
Ani nie oddał nam według nieprawości naszych,
Albowiem jak daleko Wschód od Zachodu,
Tak oddalił od nas nieprawości nasze.

[1] Żyd. 12[22—23].
[2] 1 Kor. 2[9].

Jak się lituje ojciec nad synem swoim,
Tak się zlitował Pan nad tymi, którzy się Go boją".[1]

72 To wszystko i teraz i na wszystkie przyszłe czasy w pamięci zachowajmy, a tej obecnej uroczystości i tego dnia świetnego i wspaniałego Sprawcę i Wodza, dniem i nocą, każdej godziny, i że się tak wyrażę, za każdem tchnieniem miejmy przed ducha oczyma, miłujmy Go i czcijmy Go całą duszy siłą. Teraz zaś powstańmy i błagajmy Go głośnem a żarliwem wołaniem, by nas w Swej owczarni aż do końca osłaniać i zachować raczył,[2] by nam Swój pokój niezłomny i niewzruszony na wieki darować raczył, w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym, przez którego niech Mu będzie chwała po wszystkie wieki wieków. Amen.

51 A oto teraz przytoczyć pragniemy rozporządzenia cesarskie Konstantyna i Licynjusza w tłumaczeniu z języka łacińskiego.

Odpis rozporządzeń cesarskich, tłumaczonych z języka łacińskiego:

2 Już z dawien dawna[3] biorąc pod rozwagę, że wolności religji ograniczać nie należy, lecz swobodę zajmowania się sprawami bożemi pozostawić trzeba przekonaniu i woli

[1] Ps. 102[8—5 · 10 · 12—13].

[2] Jan 10[16].

[3] Jestto tak zwany reskrypt Medjolański z r. 313. Ogólnie przyjęta nazwa „edykt Medjolański" nie jest właściwą. Pismo to było reskryptem i takie też mu przysługuje określenie. *Joseph Wittig,* Das Toleranzrescript von Mailand 313, w zbiorowem dziele *Dölgera,* Konstantin d. Gr. u. s. Zeit. Fryburg 1913. *Ks. A. Lisiecki,* Konstantyn W., Poznań 1913, 79 i nast. *Tegoż* odpowiedź na korespondencję *prof. dr. Wł. Abrahama* w *Przeglądzie Powszechnym* 1914, 315 i nast. Łaciński tekst podaje *Lact.* De mort. pers. c. 48, z małemi warjantami, tak jak go Licynjusz publikował w zdobytych na Maksyminie prowincjach.

każdego z osobna, według jego własnego uznania, wydaliśmy rozporządzenie, by i chrześcijanie swej sekty i swej
[3] religji wiarę zachowali. Przecie ponieważ w owym reskrypcie, w którym im przyznano tę wolność, jak się zdaje, umieszczono wyraźnie liczne a różnorodne zastrzeżenia, przeto być może, że krótko potem niektórzy z nich do takiego religji wykonywania się zrazili.

[4] Gdyśmy tedy szczęśliwie, Ja, Konstantyn Augustus, i Ja, Licynjusz Augustus, przybyli do Medjolanu i zastanawiali się nad tem, co służy dobru i korzyści państwa, postanowiliśmy między tem, co się Nam pod wielu względami zdawało być pożytecznem dla ogółu, a właściwie przed wszystkiem innem, wydać zarządzenia, tyczące się czci i bojaźni bożej, to znaczy przyznać chrześcijanom oraz wszystkim innym wolny wybór wyznawania religji, jakąby chcieli, by boskie i niebiańskie Istoty, jakieby tylko były, łaskawe być
[5] mogły Nam i wszystkim Naszym poddanym. Tak więc w zbawiennem i najszczerszem przekonaniu wyraziliśmy wolę Naszą, by nikomu zgoła nie odmawiano swobody wykonywania i wybrania religji czy wyznania chrześcijańskiego, oraz by każdemu przyznano prawo zwrócenia serca swego do tej religji, jaką sam dla siebie uważa za najodpowiedniejszą, a Bóstwo Nam użyczyć mogło łaskawej Swej
[6] opieki i życzliwości. Przeto zdawało się Nam rzeczą słuszną wydać reskrypt tego rodzaju, by zupełnie usunąwszy zastrzeżenia, jakie się znajdowały w pierwszem Naszem piśmie, przesłanem Twej Wysokości w sprawie chrześcijan, z jednej strony poznosić wszystko, co się wydawać mogło szkodliwe i obce łaskawości Naszej, z drugiej zaś strony teraz już każdy, pragnący wyznawać religję chrześcijańską, mógł to
[7] czynić swobodnie, jawnie i bez żadnej przykrości. Rzecz tę postanowiliśmy jak najobszerniej wyłuszczyć Troskliwości Twojej, abyś wiedział, że daliśmy chrześcijanom wolne i nieograniczone prawo wypełniania swej religji. A ponie-

waż udzieliliśmy im tego bez żadnych zastrzeżeń, widzi Wysokość Twoja, że tem samem dało się prawo również innym, stosownie do ich woli, wyznawania i przestrzegania
8 własnej ich religji. Niewątpliwie bowiem, do zachowania czasów naszych spokoju przyczynia się okoliczność, by każdy miał prawo wyboru i praktyk religijnych według własnej swej woli. Tak zaś postąpiliśmy, by się nie zdawało, że jakaśkolwiek cześć czy służba boża przez nas została upośledzona.

9 Ponadto rozkazujemy na rzecz chrześcijan, by miejsca ich, w których się dawniej zgromadzać zwykli, a co do których w poprzedniem piśmie do Twej Wysokości były inne, dawniej wydane rozporządzenia, o ile się okaże, że je kto kupił, czy to od skarbu naszego, czy też od kogokolwiek innego, oddać je tymże chrześcijanom bezpłatnie i bez żądania zwrotu ceny kupna, i to bezzwłocznie i niedwuznacznie. Tak samo jeśli te miejsca kto w darze otrzymał,
10 niech je co prędzej tymże samym odda chrześcijanom. Przecie ci, którzy te miejsca zakupili, jak i ci, którzy je otrzymali drogą darowizny, jeśli żądają jakiego odszkodowania ze strony Naszej dobroci, niech się zwrócą do trybunału miejscowego namiestnika, by i oni, dzięki łaskawości Naszej, uwzględnienia doznali. Wszystko to powinno być zwrócone korporacji chrześcijan jak najzupełniej za Twojem gorliwem
11 staraniem i to bez żadnej zwłoki. A ponieważ chrześcijanie, jak wiadomo, byli w posiadaniu nietylko tych miejsc, w których się zwykle zgromadzają, ale także innych, które nie były własnością jednostek, lecz ich korporacji, to znaczy chrześcijan, przeto powinieneś rozkazać, by wszystko, stosownie do powyższego, przez Nas wydanego prawa, zostało oddane niewątpliwie tymże chrześcijanom, to znaczy ich korporacji i zgromadzeniu, oczywiście z zachowaniem wyżej podanego zarządzenia, by wszyscy, którzy te przedmioty, jak się rzekło, oddają bezpłatnie, spodziewali

12 się swego odszkodowania ze strony Naszej dobroci. W tem wszystkiem powinieneś wspomnianej korporacji chrześcijańskiej dopomagać z jak największą gorliwością, by rozkaz Nasz został spełniony jak najrychlej, iżby i pod tym względem dzięki dobroci Naszej okazała się pieczołowitość
13 Nasza o spokój powszechny i publiczny. Skutkiem niniejszego bowiem zarządzenia, jak się już wyżej nadmieniło, opieka boża nad nami, jakiej już w wielu doświadczyliśmy sprawach, po wszystkie czasy zapewniona Nam będzie.

14 By zaś tego Naszego prawodawstwa i tej dobroci osnowa do powszechnej dotrzeć mogła wiadomości, należy na Twój rozkaz to pismo Nasze wszędzie porozwieszać, ogłosić i podać do wiadomości ogółu, iżby niniejsza dobroci Naszej czynność prawodawcza nikomu nieznana być nie mogła.

15 *Odpis innego, nowego rozporządzenia cesarskiego, tej treści, że tylko samemu kościołowi katolickiemu łaskę przyznano:*

Bądź pozdrowiony, Wielce Nam Szanowny Anulinusie![1]

Tego w dobroci Naszej przestrzegamy zwyczaju, że chcemy, by to, co cudzą stanowi własność, nietylko żadnego nie doznało uszkodzenia, ale zostało przywrócone,
16 Wielce Szanowny Anulinusie! Przeto rozkazujemy, byś się po otrzymaniu tego pisma o to postarał, iżby wszystko, co w poszczególnych miastach oraz innych miejscowościach należało do katolickiego chrześcijan kościoła, a teraz pozostaje w posiadaniu obywateli czy innych osób, niezwłocznie tymże kościołom zwrócone zostało, albowiem powzięliśmy postanowienie, że co było pierwej tych kościołów posiad-
17 łością, ma być własności ich przywrócone. A ponieważ Wysokość Twoja widzi, że osnowa tego rozkazu Naszego jest zupełnie niewątpliwa, tedy miej o to staranie, by ogrody, domy, czy cokolwiekbądź, co było własnością tychże kościołów, wszystko jak najprędzej do nich powró-

[1] Prokonsul afrykański.

ciło, a Nas doszła wiadomość, że do tego rozporządzenia Naszego z jak najgorliwszem się odniosłeś posłuszeństwem. Bądź zdrów, Wielce Szanowny i Najmilszy Nam Anulinusie!

18 *Odpis listu, w którym cesarz zwołuje synod biskupi do Rzymu, w sprawie zjednoczenia i zgody kościołów.*[1]

Konstantyn Augustus Miltjadesowi, Biskupowi Rzymskiemu, i Markowi![2]

Od Anulinusa, prześwietnego konsula afrykańskiego, otrzymałem kilka ważnych listów, z których wynika, że Cecyljanowi, biskupowi kartagińskiemu, niektórzy jego koledzy afrykańscy w wielu sprawach winę przypisują. 19 Bardzo boleśnie Mnie dotyka, że w tych właśnie prowincjach, które Mojej pieczołowitości Opatrzność boża z własnej Swej powierzyła woli, i tam, gdzie takie mnóstwo mieszka narodu, cały lud trwa w zgorszeniu, tak że się na różne dzieli obozy, a między biskupami zachodzą nieporozumienia, więc zdało Mnie się, by sam Cecyljan z dziesięciu biskupami, którzy go rzekomo obwiniają, i z dziesięciu innymi, o których przypuszcza, że mu się w jego sprawie przydadzą, wybrał się okrętem do Rzymu, i tam w Waszej obecności, tudzież wobec Retycjusza, Maternusa i Marynusa,[3] kolegów Waszych, którym w tym celu kazałem śpiesznie przybyć do Rzymu, został wysłuchany, zgodnie, jak Wam 20 wiadomo, z prawem najczcigodniejszem. By zaś o tem wszystkiem jak najdokładniej Was poinformować, załączam odpisy listów, jakie Mi Anulinus nadesłał, a wysyłam je również co dopiero wspomnianym kolegom Waszym. Po

[1] Ten i następne dokumenty dotyczą schizmy donacjańskiej. Do rzeczy cfr. *Ks. A. Lisiecki*, l. c. 141—149. *Duchesne*, Le dossier du donatisme w Mélanges d'archéologie et d'histoire de l'Ecole de Rome 1890, p. 589.

[2] Miltjades, papież od 2 lipca 311 do 11 stycznia 314; Marek bliżej nieznany.

[3] Retycjusz, biskup augustoduński, Maternus, biskup koloński, Marynus, biskup arelateński.

ich przeczytaniu Stałość Wasza będzie mogła osądzić, w jaki sposób należy jak najstaranniej przytoczoną sprawę zbadać i sprawiedliwie rozstrzygnąć. Nie uszło zapewne uwagi Pieczołowitości Waszej, z jakim się szacunkiem odnoszę do prawnie istniejącego kościoła katolickiego, więc nie chcę, byście jaką schizmę albo rozdwojenie gdziekolwiekbądź mieli pozostawić.

Niech Cię, Wielce Szanowny, Bóstwo Boga Wielkiego przez długie lata Swoją osłania opieką.

21 *Odpis listu, w którym cesarz zarządza drugi synod celem załatwienia wszystkich zatargów wśród biskupów.*

Konstantyn Augustus Chrestosowi, Biskupowi Syrakuskiemu!

Już dawniej, gdy niektórzy ludzie w sposób niegodziwy i przewrotny w sprawie świętej religji, mocy niebieskiej i nauki katolickiej dzielić się zaczęli, wydałem rozporządzenie celem zakończenia tego rodzaju waśni, by z Galji wysłano kilku biskupów, tudzież by z Afryki zawezwano z obu wrogich sobie obozów przeciwników, co się tak zawzięcie a uporczywie zwalczają, a potem w obliczu biskupa rzymskiego całą rzecz sporną w ich obecności jak najstaranniej rozsądzono i do szczęśliwej doprowadzono
22 naprawy.[1] Lecz ponieważ, jak to bywa, niektórzy zapomnieli o swem zbawieniu oraz o czci, należnej nauce najświętszej, więc nie przestają jeszcze teraz żywić osobistych swych nieprzyjaźni i nie chcą się poddać już zapadłemu wyrokowi. Twierdzą, że tylko bardzo niewielu wypowiedziało swe zdanie i sądy, i że bez poprzedniego zbadania wszystkiego, co trzeba, zbyt śpiesznie i gorączkowo dali się porwać do wydania wyroku. Z tego wszystkiego ten nastąpił skutek, że z jednej strony ci, którzy się powinni odznaczać bra-

[1] Synod w Rzymie odbył się w r. 313 i zatwierdził Cecyljana na biskupstwie kartagińskiem.

terskiem i zgodnem ducha usposobieniem, w sposób brzydki, co więcej ohydny z sobą się rozeszli, z drugiej zaś strony dają ludziom, których dusze nic z świętą nie łączy religją, pozór do szyderstwa. Muszę więc postarać się, by to, co powinno było ustać po wyroku wydanym, a za zgodą dobrowolną, teraz przynajmniej się mogło zakończyć, gdy wielu będzie obecnych.

23 Przeto rozkazaliśmy, by biskupi w bardzo wielkiej liczbie z rozmaitych i rozlicznych miejscowości zebrali się w mieście Arelacie, do dnia 1 sierpnia. Tobie zaś uważamy za potrzebne napisać, byś od prześwietnego Latronianusa, korektora[1] sycylijskiego, zażądał podwody państwowej, a wziąwszy z sobą jeszcze dwóch mężów drugiego stopnia, jakich sobie wybierzesz według własnego uznania, tudzież prócz tego trzech rękodajnych, którzyby Wam w drodze służyć mogli, stawił się na ten sam dzień w wyżej oznaczonej miejsco-
24 wości. Tedy przy pomocy Stałości Twojej oraz jednomyślnego i zgodnego przeświadczenia wszystkich innych zgromadzonych, to co dotychczas tak niegodziwie skutkiem brzydkiej przetrwało niezgody, po wysłuchaniu wszystkiego, co do powiedzenia będą mieli obecni tam przeciwnicy, którym również kazaliśmy się stawić, niechżeż się wreszcie, chociaż tak późno, załatwi według zasad religji, wiary i braterskiej jedności.

Niech Cię zdrowym Bóg Wszechmocny przez liczne zachowa lata.

6[1] *Odpis listu, w którym cesarz kościoły skarbami obdarza.*

Konstantyn Augustus Cecyljanowi, Biskupowi Kartagińskiemu!

Ponieważ Mnie się podobało we wszystkich prowincjach afrykańskich, numidyjskich i maurytańskich pewnym ściśle

[1] Urzędnik, któremu między innemi podlegał nadzór nad budynkami cesarskiemi.

oznaczonym sługom prawnie istniejącej a najświętszej religji katolickiej dać pewien zasiłek na ich wydatki, przeto wysłałem pisma do Ursusa, wielce szanownego podskarbiego afrykańskiego, i oznajmiłem mu, by Stałości Twojej 3000
2 folów[1] wypłacić polecił. Ty zaś, gdy się postarasz o odbiór co dopiero wyszczególnionej sumy, każ te pieniądze rozdać wszystkim wyżej wymienionym i to według wykazu, jaki
3 Ci Hozjusz[2] nadesłał. Gdybyś się zaś przekonał, że to nie starczy na spełnienie tego zamiaru Mojego wobec nich wszystkich, zechciej od Heraklidesa, zawiadowcy dóbr Naszych, z całą śmiałością zażądać tego, czego zdaniem Twojem potrzeba. Osobiście bowiem poleciłem mu, by bez wahania wypłacić kazał sumę pieniędzy, jakiej Stałość Wasza od niego zażąda.

4 Ponieważ ponadto doszło do Mej wiadomości, że niektórzy ludzie umysłu niestałego lud świętego i katolickiego kościoła za pomocą jakiegoś niegodziwego bałamuctwa w błąd chcą wprowadzić,[3] wiedz o tem, że prokonsulowi Anulinusowi tudzież Patrycjuszowi, wikaremu prefektów,[4] osobiście wydałem rozkazy, by między innemi jak najbaczniejszą i na to zwracali czujność i nie ustawali uważać na
5 to, co się pod tym dzieje względem. Przeto jeśli widzisz, że tego rodzaju ludzie w takiem trwają szaleństwie, zwróć się bez wahania do wyżej wymienionych sędziów i zażądaj, by ich pociągnęli do odpowiedzialności, jak to im ustnie przykazałem.

Bóstwo Boga Wielkiego niech Cię na długie zachowa lata.

---

[1] Wartość fola była zmienna, wynosiła około 250 denarów. Była to większa moneta z miedzi posrebrzanej, zaprowadzona za czasów Dioklecjana.

[2] Jedna z najwybitniejszych postaci owych czasów, wpływowy u Konstantyna biskup Korduby w Hiszpanji; wziął żywy i decydujący udział w sporach religijnych owych czasów.

[3] Zapewne donatyści.

[4] Vicarius praefectorum.

6a¹ *Odpis listu, w którym cesarz zwierzchników kościelnych od wszelkich powinności państwowych zwolnić rozkazuje.*

Bądź pozdrowiony, Wielce Nam Szanowny Anulinusie! Ponieważ z wielu okoliczności wynika, że pogarda religji, która tak wybitnie stoi na straży najświętszej Powagi niebieskiej, wielkie szkody wyrządza sprawom państwowym, a natomiast prawne jej uznanie i zachowywanie przynosi dla Imienia Rzymskiego największe powodzenie, a wszelkim ludzkim poczynaniom szczęście nadzwyczajne, a to dzięki łaskom, jakie Bóg daje, przeto uznałem za dobre, by mężowie, którzy swą obowiązkową świętością oraz do tego prawa przynależnością osobiste swe usługi bożej poświęcają służbie, trudów swych otrzymali wynagrodzenie, Wielce
2 Szanowny Anulinusie. Jest więc wolą Moją, by wszyscy, którzy w prowincji Tobie powierzonej, a w kościele katolickim, na którego czele stoi Cecyljan, swe osobiste usługi oddają tej świętej służbie bożej, tak nazwani klerycy, raz na zawsze byli wolni od wszelkich powinności państwowych, iżby się ich skutkiem jakiej pomyłki albo świętokradzkiego wybiegu nie odwodziło od służby Bóstwu należnej, ale by raczej bez żadnej przeszkody własnemu byli poddani prawu. Jeśli bowiem Bogu z największą gorliwością służyć będą, wypłynie stąd, zdaniem Mojem, jak największy dla spraw państwowych pożytek.

Bądź zdrów, Wielce Szanowny i Najmilszy Nam Anulinusie.

7¹ Takich oto darów użyczyła nam boża i niebiańska łaska Objawienia Zbawiciela naszego, i taki dóbr nadmiar na wszystkich ludzi spłynął skutkiem pokoju naszego. Tak się sprawy nasze rozwijały w radości i wśród zgromadzeń
2 świątecznych. Lecz zawiść, pełna nienawiści do dobrego, i demon, w złem rozmiłowany, nie mógł na takie spoglądać

widowisko. Tak samo i dla Licynjusza zgoła nie wystarczało to, co spotkało wyżej wymienionych tyranów, by go nauczyć rozumu i rozsądku. Aczkolwiek w swych rządach pełnem się cieszył powodzeniem, chociaż dostąpił godności zajmowania drugiego po Wielkim Konstantynie miejsca, tudzież zaszczytu powinowactwa i najdostojniejszego pokrewieństwa,[1] nie dbał o to, by go w dobrem naśladować, ale poszedł z zapałem za tyranów bezbożnych niegodziwą przewrotnością. Wolał raczej dzielić zapatrywania tych, których straszny życia koniec na własne widział oczy, aniżeli dochować przyjaźni i przywiązania Najlepszemu.
3 Z nienawiści do swego największego dobroczyńcy wydał mu wojnę zbrodniczą i niezwykle zaciekłą, depcząc natury prawa, niepomny w swem sercu na przysięgi, na krew, ani
4 na zawarte umowy. Dał mu bowiem Konstantyn, jako najlepszy z cesarzy, dowód szczerej swej życzliwości. Nie wzbraniał się go przyjąć do swej rodziny, nie odmówił mu świetnych z swą siostrą związków małżeńskich, ale dopuścił go do zaszczytnego udziału w ojców swych szlachectwie oraz po przodkach w sobie płynącej krwi cesarskiej. Dopuścił go, jako członka swej rodziny i współcesarza, do władzy najwyższej i oddał mu rządy i panowanie nad niemałą
5 częścią ludów Rzymianom podległych. Licynjusz natomiast wprost przeciwnie się zachowywał. Codziennie najrozmaitsze przeciwko Najlepszemu knuł zdrady i wszelkie możliwe obmyślał zasadzki, jakgdyby się chciał złem odpłacić dobroczyńcy swemu. Początkowo usiłował ukryć swe knowania i udawał przyjaciela, a zaprawiając się nieustannie do zdrady i obłudy, spodziewał się, że tak najłatwiej cel
6 swój osięgnie. Bóg przecie był przyjacielem, opiekunem i stróżem Konstantyna. Na światło wydobył wylęgłe w tajemnicach i mrokach knowania i w niwecz je obrócił.

[1] Licynjusz pojął w Medjolanie r. 313 za żonę siostrę Konstantyna Wielkiego, Konstancję.

Taką oto siłę posiada potężny bogobojności oręż, na odparcie nieprzyjaciół i własnego bezpieczeństwa zawarowanie. Pod tego oręża osłoną nasz Bogu najmilszy cesarz uszedł przed podstępnemi zasadzkami złowrogiego owego człowieka.
7 Gdy Licynjusz zobaczył, że tajemne jego przygotowania nie postępują według myśli jego, jako że Bóg wszelką chytrość i niegodziwość odsłaniał swemu umiłowanemu cesarzowi, tedy nie mogąc się już zgoła dłużej ukrywać,
8 do otwartej przystąpił wojny. Gdy podejmował myśl wydania wojny Konstantynowi, zabierał się już równocześnie do tego, by zbrojnie wystąpić przeciwko Bogu wszech rzeczy, którego tamten, jak wiedział, czcią otaczał. Rozpoczął tedy, zrazu zwolna i po cichu, walkę przeciwko poddanym sobie czcicielom Boga, którzy nigdy i w niczem państwu jego najmniejszej nie przynieśli szkody. Tak postąpił, ponieważ wrodzona niegodziwość do strasznego doprowa-
9 dziła go zaślepienia. Ani bowiem pamięci tych, którzy przed nim chrześcijan prześladowali, nie przywiódł przed oczy swoje, ani tych, których sam wytracił i na których wziął pomstę za popełnione przez nich bezbożności. Owszem, zatracił wszelki rozsądek, w oczywiste popadł szaleństwo i wojnę wydać postanowił samemu Bogu, jako obrońcy Konstantyna, zamiast temu, którego Bóg bronił.
10 Najpierw więc wszystkich chrześcijan wyrzuca z dworu swego, czem nieszczęśnik sam siebie pozbawia modlitw, jakie oni za niego i za wszystkich ludzi wznoszą do Boga, według starodawnego, od ojców przejętego zwyczaju. Następnie wydaje rozkaz, by po wszystkich miastach żołnierzy wydalić z wojska i pozbawić zaszczytnego stopnia, o ile nie zechcą demonom złożyć ofiary. Lecz były to jeszcze drobiazgi w porównaniu z tem, co później większej było wagi.
11 Przecie pocóż przytaczać wszystko szczegółowo, co popełnił ten człowiek, mający Boga w nienawiści, jak to

on, który stał poza wszelkiem prawem, bezprawne wymyślił prawa! Toć wydał prawo, że nikomu nie wolno ludzkich uczuć przejawiać wobec nieszczęśliwych więźniów, przez podawanie im żywności, że nie wolno okazywać litości tym, co jęczą w kajdanach i z głodu giną, że nikomu poprostu nie wolno być dobrym, że dobrze czynić nie wolno nawet tym, których własna natura do współczucia z bliźnimi pociąga. I było to niewątpliwie prawo jedno z najbezwzględniejszych i najokrutniejszych, przeciwne wszelkiemu wrodzonemu poczuciu łagodności. Łączył się zaś z tem wymiar kary: Ci, którzy byli litościwi, mają cierpieć to samo, co ci, którym litość okazano, mają być zakuci w kajdany i wtrąceni do więzienia; ci, którzy ludzką wyświadczyli przysługę, tę samą co skazańcy ponieść mają
12 karę. Takie były Licynjusza rozporządzenia. Pocóż wyliczać nowe prawa małżeńskie, albo nowe jego pomysły, odnośnie do ludzi umierających, przez które śmiał tak doskonale i mądrze zaprowadzone stare prawa rzymskie poznosić, a w miejsce ich ustanowić coś barbarzyńskiego i okrutnego, prawa bezprawne i rzeczywiście z pod prawa wyjęte! Ponadto wymyślił tysiączne skargi przeciwko ludom sobie podwładnym, częste ściąganie złota i srebra, nowe ziemi pomiary, a od ludzi po wsiach, którzy już nie żyli, lecz
13 dawno pomarli, kary jakieś, zysk przynoszące. Ilu prócz tego ludzi zupełnie niewinnych ten wróg ludzkości na wygnanie skazał, ilu mężów znakomitego rodu i wielkiej powagi pozamykał w więzieniu, a potem rozwiódł z młodemi ich małżonkami, by je dać ohydnym swym służalcom na zhańbienie ich brudnemi czynami, z ilu kobietami zamężnemi i młodemi dziewicami ten zużyty starzec w obłędzie pijackim niepohamowaną duszy swej żądzę zaspokajał, — pocóż to wszystko rozwlekać, kiedy ostatnie jego wybryki dostarczają dowodu, że pierwsze jego zbrodnie były małe i nic nie znaczące!

[14] Pod koniec swego szaleństwa zwrócił się przeciwko biskupom. Jako sługi Boga najwyższego uważał ich bowiem za wrogów tego, co czynił. Jeszcze wprawdzie nie otwarcie, a to z bojaźni przed silniejszym od siebie Konstantynem, ale zato pokryjomu i podstępnie przeciwko nim występował i z zasadzki najznakomitszych wytraca zwierzchników. Sposób zaś, w jaki ich mordował, był niezwykły i dotych-[15] czas niesłychany. To, czego się dopuszczano w okolicach Amazji,[1] tudzież we wszystkich innych miastach Pontu, przewyższało wszelki nadmiar okrucieństwa. Kościoły boże zostały tam bądź to znowu z ziemią zrównane, bądź pozamykane, by już nikt, jak to bywało, w nich się nie gro-[16] madził i Bogu czci należnej nie oddawał. Nie sądził bowiem, by się tam miały odprawiać modlitwy za niego, jako że tak mu mówiło złe jego sumienie, był raczej przekonany, że czynimy wszystko i że Boga błagamy za cesarza Bogu miłego. Stąd właśnie zawrzał przeciwko nam gniewem. [17] Tedy namiestnicy, którzy mu schlebiali, w przekonaniu, że czynią rzecz dla owego zbrodniarza miłą, skazywali niektórych biskupów na kary, jakie się zazwyczaj wymierza złoczyńcom. Mężów zupełnie niewinnych kazali pochwycić i bez żadnego powodu wymierzyć im zwykłą mężobójców karę. Niektórzy znowu ponieśli nowy rodzaj śmierci. Mieczem ciało ich na liczne rąbano części, a po tem tak okropnem i zgroźnem widowisku rzucano ich w głąb morza rybom na pastwę.

[18] Tedy się znowu rozpoczęło uciekanie mężów bogobojnych, i znowu pola, pustynie, knieje leśne i góry przyjęły sługi Chrystusowe. Gdy tak pod tym względem sprawy się toczyły według życzeń bezbożnika, powziął wreszcie myśl [19] rozpoczęcia prześladowania powszechnego. Utwierdził się w swym zamiarze, i nicby mu już nie stało na przeszkodzie,

[1] Stolica prowincji, podówczas zwanej Diospontos, a później Helenospontos.

by przejść do czynów, gdyby Bóg, Sprzymierzeniec dusz swych służebników, nie uprzedził tego, co się stać miało. Jak gdyby wśród najgłębszych mroków i nocy najciemniejszej nagle potężne wzniecił światło i wszystkich pokazał Zbawcę. Sługę swego, Konstantyna, wyniosłem Ramieniem Swojem[1] w te właśnie przywiódł strony.

8[1] Jemu to Bóg z wyżyn niebieskich, jako owoc godnej pobożności jego, dał trofea zwycięstwa nad bezbożnikami, a niegodziwca razem z wszystkimi jego doradcami i przyja-
[2] ciółmi powalił na ziemię pod Konstantyna stopy. Otóż ponieważ Licynjusz przeciwko niemu posunął się do ostatecznych szaleństwa granic, uważał Bogu miły cesarz, że tego już dłużej cierpieć nie można. Powziąwszy tedy pełne roztropności postanowienie i złączywszy niezłomną sprawiedliwość z uczuciem ludzkości, postanawia stanąć w obronie tych, co jęczą pod jarzmem tyrana, i przez zmiecenie niewielkiej złoczyńców liczby zabiera się do ocalenia olbrzymiej
[3] części rodzaju ludzkiego. Dotychczas rządził się wobec Licynjusza samemi tylko ludzkości względami i miał litość nad tym, który uczucia nie był godzien. Żadnej to przecie Licynjuszowi nie przyniosło korzyści, bo nie porzucił swej niegodziwości, owszem, raczej wzmogła się wściekłość jego przeciw własnym poddanym, a dla nieszczęśliwych, których to straszne zwierzę dręczyło, zgasła już wszelka zbawienia
[4] nadzieja. Połączywszy przeto miłość dobrego z nienawiścią złego, Opiekun ludzi dobrych razem z synem swoim Kryspusem, najmiłościwszym cesarzem, wychodzi w pole i zbawczą swą prawicę wyciąga do tych, co ginęli. A potem, mając przy sobie Boga, Króla Najwyższego i Syna Bożego, Zbawiciela wszystkich, jako Wodza i Sprzymierzeńca, ojciec razem z synem dzielą swe szyki, otaczają bezbożników

[1] Ex. 6[1] itp.

i łatwe odnoszą zwycięstwo,[1] jako że Bóg im podczas spot-
5 kania wszystkie ułatwiał zamysły. Tedy w jednej chwili i prędzej, aniżeli wymówić można, już nie było tych, co wczoraj i przedwczoraj zionęli śmiercią i groźbą.[2] Niepamięć pochłonęła nawet ich imiona. Obrazy i zaszczytne ich pomniki zasłużonemu uległy zhańbieniu. To, co Licynjusz u dawniejszych tyranów na własne oglądał oczy, teraz w taki sam cierpiał sposób, bo nie dał się pouczyć, i cudza chłosta nie nauczyła go rozumu[3], a że na tę samą co oni bezbożności wstąpił drogę, słusznie w tę samą co oni runął
6 przepaść. Tak więc leżał powalony. Tymczasem wszelką bogobojności cnotą jaśniejący wielki zwycięzca, Konstantyn, razem z synem swoim Kryspusem, cesarzem Bogu najmilszym i zupełnie do ojca podobnym, z powrotem wzięli wschodnie dziedzictwo swoje, starodawną rzymskiego państwa przywrócili jedność, i całą ziemię od wschodu słońca, dokoła w obu jej częściach, z północy na południe, aż po ostatnie zachodu krańce, pod swoje pokoju pełne poddali
7 rządy. Odstąpił więc od ludzi wszelki strach przed tymi, co ich niegdyś gnębili. Wspaniałe obchodzono święta i uroczyste urządzano zgromadzenia. Wszystko zalane było światła potokiem, a uśmiechniętem obliczem i wzrokiem promiennym spoglądali na siebie ci, którzy przedtem byli przygnębieni. Świąteczne ich pląsy i pieśni po miastach i po wsiach wielbiły przedewszystkiem Boga-Króla Najwyższego, bo tak ich nauczono, a potem pobożnego cesarza,
8 razem z jego Bogu miłemi dziećmi. Stare nieszczęścia ginęły w niepamięci, a w zapomnienie szła wszelka bezbożność. Żyło się używaniem obecnego szczęścia i nadzieją tego, co jeszcze przyjść miało. Wszędzie rozwieszano pełne łaskawości rozkazy zwycięzkiego cesarza, oraz prawa, zawiera-

[1] Bitwa pod Adrjanopolem, 3 lipca 323 r.
[2] Dz. 9^{1}; Obj. $17^{8 \cdot 11}$.
[3] Jer. 2^{30}.

jące w sobie dowody wielkiej jego hojności i prawdziwej jego pobożności.

9 Tak więc została wytępiona wszelka tyranja, a trwało tylko niewzruszone i niezaprzeczone, słuszne panowanie samego Konstantyna i dzieci jego, którzy zmietli doszczętnie wszystkich dawniejszych czasów nienawiść do Boga, a w pełnej świadomości dobrodziejstw od Boga otrzymanych, okazywali swą miłość do cnoty i do Boga, tudzież swą pobożność i wdzięczność przez czyny, jakie otwarcie w oczach wszystkich spełniali ludzi.

O MĘCZENNIKACH PALESTYŃSKICH

1 Był to rok dziewiętnasty panowania Dioklecjanowego, miesiąc ksantikos, czyli u Rzymian kwiecień, kiedy tuż przed nadchodzącem świętem Męki Zbawicielowej, za wielkorządztwa Flawjanusa nad ludem palestyńskim, nagle po wszystkich miejscach porozwieszano edykty z rozkazem, by kościoły zrównać z ziemią, a Pisma ogniem zniszczyć, tudzież z obwieszczeniem, że dostojnicy będą pozbawieni swych godności, a ludzie prywatni, o ile trwać będą w wyznawaniu chrześcijaństwa, wolność swą utracą.

2 Tak daleko sięgał pierwszy edykt przeciwko nam wydany. Krótko potem nastąpiły inne edykty z rozkazem, by wszędzie wszystkich zwierzchników kościelnych najpierw uwięziono, a potem ich na wszelki sposób zmuszano do składania ofiar.[1]

1[1] Pierwszym tedy z pośród męczenników palestyńskich był Prokop. Nie przeszedł wcale przez więzienia próbę, ale skoro się tylko pokazał, został stawiony przed trybunał wielkorządcy. Gdy mu kazano złożyć ofiarę tak zwanym bogom, powiedział, że zna jednego tylko Boga, któremu ofiary składać tak się godzi, jak On tego chce. A gdy mu

[1] Cały ten prolog jest powtórzeniem ustępu VIII, 2^{4-5} *Historji Kościelnej* z bardzo nikłemi tylko zmianami. Rok 19-ty panowania Dioklecjonowego to r. 303, w którym Wielkanoc przypadała dnia 18 kwietnia. W Nikomedji samej, stolicy cesarskiej, prześladowanie rozpoczęło się w lutym; cfr. H. e. wyżej VIII, 2^{4}. W całej niniejszej rozprawie Euzebjusz wymienia następujących wielkorządców palestyńskich: Flawjanusa, który urzędował do końca r. 304; Urbanusa w początkach r. 305 i Firmiljana, który swe prześladowanie rozpoczął w r. 308.

kazano wylać libację ku czci czterech cesarzy, wymówił jedno z owych zdań, jakie im się nie podobają, i zaraz go ścięto. Otóż rzekł do nich słowo poety:

„Niedobre rządy wielu, jeden pan niech włada,
Król jeden..."[1]

2 Było to 7 dnia miesiąca dajsios, czyli u Rzymian 7 dnia przed idami czerwcowemi, czwartego dnia w tygodniu,[2] kiedy się pierwszy ten sygnał odezwał w Cezarei Palestyńskiej.

3 Po nim[3] w tem samem mieście bardzo wielu zwierzchników owej krainy wśród okropnych męczarni z wielkiem walczyło męstwem, dając tym, co na to patrzeli, wspaniałych zapasów widowisko. Innych natomiast strach już naprzód zmysłów pozbawiał, tak że zaraz przy pierwszem spotkaniu siły tracili. Wszyscy inni zaś szli na rozmaitego rodzaju męki, jedni na niepoliczone razy chłosty, drudzy na tortury i boków rozdzieranie, to wreszcie na więzy tak
4 nieznośne, że niektórym się nawet ręce powykręcały. Przecie mimo wszystko los swój znosili zgodnie z niewysłowionemi Boga wyrokami. Jednych za obie chwytano ręce, wleczono do ołtarza, i prawicą ich własną składano ohydną i nieczystą ofiarę, a potem ich puszczano, jakgdyby ją byli złożyli. Inny znowu niczego się zgoła nie dotknął, a znaleźli się tacy, którzy mówili, że ofiarę złożył, i gdy milczał, mógł sobie odejść. Innego znowu brano na pół już tylko żywego, rzucano go jak rzeczywistego trupa, zdejmowano z niego więzy, i liczono do tych, co ofiarę złożyli. Tamten znowu krzyczał i zaręczał, że nie uległ, wtenczas go bito po twarzy, a ludzie, umyślnie w tym celu ustawieni, zmuszali go do milczenia i gwałtem go wyrzucali,

---

[1] *Homer* B. 204—205.

[2] Trudno tę datę zrozumieć, ponieważ 7 czerwca 303 r. przypadał w poniedziałek, a nie w środę.

[3] Ustęp 3—4 odpowiada *Hist. Kość.* VIII, 3[1–4].

aczkolwiek ofiary nie złożył. Taką wagę przywiązywali do tego, by za wszelką cenę uratować przynajmniej pozory powodzenia.

To też z tej tak wielkiej liczby sami tylko Alfejos i Zacheusz[1] stali się godni świętych męczenników korony. Po wycierpieniu chłosty, żelaznych pazurów, nieznośnych więzów i w ślad za tem idących boleści tudzież innych rozmaitych dochodzeń, gdy przez noc i dzień cały nogi mieli rozciągnięte w dybach aż do czwartego otworu, 15 dnia miesiąca dios, t. zn. u Rzymian 15 dnia przed kalendami grudniowemi,[2] uczynili wyznanie, że jeden tylko jest Bóg i jeden Król, Jezus Chrystus, a potem zostali ścięci, tak samo jak ów pierwszy męczennik, jakgdyby byli wypowiedzieli jakie bluźnierstwo.

2 [1] Pamięci godne jest również męczeństwo Romana, które się w Antjochji tego samego dnia dokonało. Pochodził z Palestyny, był diakonem i egzorcystą parafji cezarejskiej, a podczas burzenia kościołów znajdował się właśnie w Antjochji. Gdy zobaczył, jak wielu mężczyzn wraz z niewiastami i dziećmi tłumnie się zbliżało do bożyszcz, by składać ofiary, znieść nie mógł tego widoku. Uniesiony bogobojności gorliwością, zbliżył się i donośnym głosem czynił im wyrzuty. Dla tej śmiałości został pochwycony i jak mało który okazał się bohaterskim prawdy męczennikiem. Otóż gdy sędzia na niego wydał wyrok śmierci na stosie, on obliczem promiennem i z ochoczą gotowością przyjął go radośnie, i tak go zabrano. Poczem przywiązano go do pala. Gdy zaś przy nim składano drzewo, a ci, którzy

[2] 17 listopada 303 r.

[1] Według przekładu syryjskiego większej recenzji był Alfejos lektorem i egzorcystą w Cezarei, a pochodził ze znakomitej rodziny z Eleuteropolis; Zacheusz zaś był diakonem z Gadary.

stos mieli podpalić, czekali tylko na ostateczne rozstrzygnięcie cesarza, który tam był obecny,[1] zawołał: „Gdzie
3 jest ogień dla mnie przeznaczony?“ Po tych słowach zawołano go do cesarza, by go podać na zupełnie niezwykłą męczarnię języka, którego odcięcie zniósł z męstwem nadzwyczajnem i czynem stwierdził wobec wszystkich, że tym, którzy jakiekolwiek przykrości znoszą dla religji, dopomaga moc Boga, która cierpienia łagodzi, a odwagę krzepi. Otóż bohater, gdy się dowiedział o tej nowej męczarni, nie stracił ducha, ale radośnie język wyciągnął i z całą gotowością
4 podał go ochoczo tym, którzy go odciąć mieli. Po tej katuszy został wrzucony do więzienia i długo tam cierpiał. Gdy się wreszcie zbliżało dwudziestolecie cesarskie[2] i według zwyczaju wszędzie i wszystkim więźniom ogłaszano łaskę wolności, sam tylko Roman, zakuty obu nogami w dyby do piątego ich otworu, na tem swojem drzewie rozciągnięty, stryczkiem został uduszony i tak, jak tego pragnął, przyozdobiony męczeństwem.

5 Roman cierpiał wprawdzie na obczyźnie, przecie jako palestyńczyk słusznie w poczet męczenników palestyńskich zaliczony być może.

Oto co się działo w pierwszym roku, gdy prześladowanie obejmowało samych tylko zwierzchników kościelnych.

3¹ W drugim roku[3] wojna przeciwko nam większym rozgorzała płomieniem. Wielkorządcą prowincji tej był Urbanus. Nadeszły najpierw edykty cesarskie z rozkazem ogólnym, by wszyscy bez wyjątku w miastach bożyszczom składali ofiary i czynili libacje. Tedy w Gazie, mieście palestyń-

[1] Większa recenzja w tłumaczeniu syryjskiem nazywa tego cesarza Maksyminem, zięciem Dioklecjana; był to więc Galerjusz.

[2] Vicenalia Dioklecjanowe obchodzono w Rzymie 20 listopada 303 r.

[3] Rok 304—305.

skiem, Tymoteusz niepoliczone wycierpiał katusze, a w końcu dano go na pastwę małego i wolnego ognia. Gdy tak swą wytrwałością we wszystkich mękach przeszedł próbę bohaterską swej prawdziwie szczerej wobec Boga pobożności, otrzymał wieniec zwycięskich bogobojności szermierzy. Z nim razem niezłomne swe męstwo okazał Agapios, tudzież współczesna nam Tekla,[1] których rzucono na pożarcie
2 dzikim zwierzętom. Kogo nie zdejmował podziw, gdy patrzał na to, co się potem działo! A na samą wieść o tem, któż nie był do głębi przejęty! Otóż gdy poganie święcili swą uroczystość ludową i gdy się zwykłe rozgrywały widowiska, mówiono powszechnie, że oprócz tego, co skądinąd dla publiczności przygotowano, do boju stawać będą także ci, których niedawno temu skazano na walkę ze zwie-
3 rzętami. Pogłoski te szerzyły się i docierały do wszystkich. Tedy sześciu młodzieńców, z których jeden pochodził z Pontu i zwał się Timolaos, drugi z Tripolis w Fenicji, imieniem Dionizy, trzeci zaś był subdiakonem parafji diospolitańskiej, a zwał się Romulus, dalej dwóch Egipcjan, Paësis i Aleksander, wreszcie jeszcze jeden tego samego imienia, Aleksander z Gazy, zabiegli drogę Urbanusowi, który się właśnie wybierał na łowy. Mieli zaś ręce spętane, by okazać swe gorliwe pragnienie męczeństwa i wyznawali, że są chrześcijanami, okazując tą gotowością zniesienia ciężkich okrucieństw, że ci, którzy się chlubią bogobojnością, nie
4 lękają się nawet spotkania z dzikiemi zwierzętami. W niezwykłe zdumienie wprawili namiestnika oraz całe jego otoczenie i zostali natychmiast zamknięci w więzieniu. Po kilku dniach przyłączono do nich jeszcze dwóch innych, z których jeden już pierwej, przed nimi, za kilkakrotne składanie swych wyznań wśród strasznych i różnorodnych męczarni stawał do walki, a imię mu było również Agapios, drugi natomiast, także Dionizy, służył im w ich potrzebach

[1] Niżej 6[8].

doczesnych. Wszyscy tedy, a było ich razem ośmiu, jednego i tego samego dnia w tej samej Cezarei zostali ścięci; było to dnia 24 miesiąca dystros, czyli dnia 9-go przed kalendami kwietniowemi[1].

5 W owym czasie nastąpiły zmiany wśród władców. Najwyższy z nich i drugi po nim wycofali się do życia pry-
6 watnego, a sprawy państwowe zaczęły niedomagać[2]. Krótko potem państwo rzymskie się rozdzieliło i wybuchła przewlekła wojna domowa, a nie prędzej owo rozdwojenie i wynikłe stąd niepokoje się skończyły, póki na całej ziemi, podległej panowaniu rzymskiemu, nas nie obdarzono po-
7 kojem. Skoro bowiem zajaśniał, jak światło z ponurych i ciemnych nocy mroków, tedy wkrótce także publiczne sprawy państwa rzymskiego się ustaliły, nastała zgoda i spokój, i powróciła wzajemna życzliwość. Lecz nad tem swego czasu obszerniej się rozwiedziemy, a teraz przejdźmy do dalszego ciągu naszego opowiadania.

4[1] Maksymin Cezar, który od owego czasu doszedł do władzy,[3] przedstawił się wszystkim jak gdyby symbol wrodzonej sobie nienawiści do Boga oraz bezbożności, i rozpoczął przeciwko nam gwałtowniejsze prześladowanie, ani-
2 żeli poprzednicy jego. Zapanowało tedy powszechne a niemałe zamieszanie. Jedni tam, a drudzy gdzieindziej się rozproszyli i starali się ujść przed strasznem niebezpieczeństwem; gwałtowne wzburzenie ogarnęło wszystkich. Gdzież słowo, któreby nam starczyć mogło, by godnie opowiedzieć miłość bożą i śmiałość, z jaką wyznawał Boga błogosławiony i prawdziwie niewinny baranek-męczennik, mówię

[1] 24 marca 305 r.

[2] Wyżej X, 4[16]. Abdykacja Dioklecjana i Maksymjana nastąpiła w marcu 305 r.

[3] Maksymin został cezarem 1 maja 305 r. i otrzymał w dziale Epipt i Syrję.

o Afjanosie, który przed bramami Cezarei na oczach wszystkich dał przedziwny przykład pobożności wobec Boga jedynego!

2 Dwudziestu lat nie dobiegł jeszcze wiek ciała jego. Otóż najpierw celem świeckiego wychowania w naukach greckich, — pochodził bowiem z rodziny według pojęć świata bardzo bogatej, — spędził większą część życia swego w Berytos,[1] i trudno nawet wypowiedzieć, jak w takiem mieście opanował młodzieńcze swe namiętności. Ani ciało jego w pełnym rozkwicie, ani towarzystwo młodzieży nie zepsuło jego obyczajów; umiłował czystość, żył skromnie, poważnie, pobożnie, według nauki chrześcijańskiej, jaką pobierał,
4 i życie swe na wodzy trzymał. Jeśli się zaś godzi wspomnieć o jego ojczyźnie, by ją w zaszczytny odznaczyć sposób, że z niej wyszedł bohaterski bogobojności szermierz,
5 tedy z chęcią i do tego się zabierzemy. Jeśli kto zna Gagi,[2] wcale nie ostatnie miasto Licji, to właśnie stamtąd młodzieniec pochodził. Gdy po ukończeniu swych nauk powrócił do ojca, który w swej ojczyźnie najwybitniejsze zajmował stanowisko, nie mógł znieść wspólnego z nim i z rodziną swą obcowania, jako że oni w swem życiu nie chcieli się stosować do zasad bogobojności. Wiedziony tedy jakgdyby Duchem Bożym, z wrodzonej, a raczej przez Boga wlanej i prawdziwej filozofji, wyższy ponad tak zwaną świata chwałę, gardząc rozkoszami cielesnemi, opuścił pokryjomu swych domowników, zupełnie się nie troszcząc o codzienne swe potrzeby, dał się unieść nadziei i wierze w Boga, a Duch Święty wiódł go jakgdyby za rękę do miasta Cezarei, gdzie na niego czekał wieniec męczeństwa za re-
6 ligji sprawę. Obcował z nami osobiście, czerpał, o ile to tylko było możliwe, z Ksiąg Świętych życia swego dosko-
7 nałość, i zbroił się ćwiczeniami odpowiedniemi. A wspa-

[1] W Berytos w Fenicji istniała słynna w starożytności wszechnica.
[2] Miasto portowe w Licji.

niałe śmierci jego widowisko! Któż, pytam znowu, nie był do głębi przejęty, gdy na nie patrzał? I znowu na samą wieść o tem, kogo nie zdejmował słuszny podziw nad jego męstwem, odwagą, niezłomnością, a przedewszystkiem nad jego śmiałością i samym zamysłem jego, który nam przed oczy stawia cechy religijnego zapału i ducha prawdziwie nadludzkiego!

8 Otóż drugi szturm przypuścił do nas Maksymin w trzecim roku wszczętego przeciw nam prześladowania.[1] Najpierw więc ukazały się wszędzie edykty tyrana z rozkazem, by wszyscy razem, bez żadnego wyjątku, pod starannym nadzorem władz miejskich złożyli ofiarę. Potem po całej Cezarei heroldowie z rozkazu namiestnika zwoływali mężczyzn, niewiasty i dzieci do świątyń bożyszcz, a ponadto trybuni każdego według listy wywoływali po imieniu. Wśród tej nawałnicy zewsząd się walących nieszczęść, nieustraszony, a co dopiero wspomniany młodzieniec, nie zwierzywszy się nikomu z tego, co miał zrobić, w tajemnicy nawet przede mną, który z nim razem w jednym mieszkałem domu, i tak, że się cały orszak wojskowy, otaczający namiestnika, nie spostrzegł, zbliżył się do Urbanusa w chwili, gdy tenże
9 czynił libację. Z całym spokojem chwycił go za rękę i tak powstrzymał go od złożenia ofiary. Potem z wielką siłą przekonania, i jak gdyby z bożą jakąś powagą, upominał go, by od tego obłędu odstąpił. Nie jest bowiem rzeczą dobrą opuszczać Boga jednego i jedynie prawdziwego, a składać ofiary bożyszczom oraz demonom. Tak postąpił ten młodzieniec, jak się zdaje, pod wpływem mocy Bożej, która przez to, co się stało, jakgdyby głośno wołała, że prawdziwi chrześcijanie przenigdy nie odpadną od religji Boga wszech rzeczy, którą raz przyjęli, bo nietylko ich dosięgnąć nie mogą pogróżki i w ślad za niemi idące męczarnie, ale co więcej, nabierają odwagi, szlachetnem i nieustra-

[1] Rok 305—306.

szonem słowem prawdę mówią, i jeśli to tylko możliwe, samych nawet prześladowców upominają, by się wydobyli z swej niewiadomości i uświadomili sobie, że jeden tylko Bóg istnieje.

10 W następstwie tego, co się stało, został młodzieniec, o którym mówimy, natychmiast, rzecz zupełnie zrozumiała wobec czynu tak śmiałego, prawie że rozszarpany, jakgdyby przez dzikie jakie zwierzęta, przez tych, którzy namiestnika otaczali. Z największem męstwem zniósł tysiące razów, jakie spadły na całe jego ciało, a potem został na razie
11 wtrącony do więzienia. Tam zakuto w dyby na całą noc i dzień obie nogi jego, a nazajutrz stawiono go przed sędzią, gdzie go przymuszano do złożenia ofiary. On tymczasem okazał niezłomną wytrwałość wśród męczarni i cierpień straszliwych. Boki mu nie raz jeden i drugi, ale kilkakrotnie poroździerano aż do kości i wnętrzności samych. Po twarzy i karku tak go bito, że nawet ci, co go przedtem tak doskonale znali, opuchłego jego oblicza rozpoznać
12 nie mogli. Gdy się przecie nawet wobec tego nie poddawał, zawinięto obie nogi jego w płócienne, oliwą przepojone szmaty, które kaci na otrzymany rozkaz podpalili. Jakie przytem Błogosławiony męczarnie wycierpiał, zdaniem mojem wszelki przewyższa opis. Otóż ogień stopił ciało jego i dotarł aż do kości, tak że ogniem w płyn zamienione ciała jego humory jak wosk topniały i kroplami spływały.
13 Lecz i tak pozostał nieugięty, nieprzyjaciele jego natomiast osłabli i prawie z sił opadli wobec jego męstwa nadludzkiego. Zamknięto go tedy w więzieniu, a po trzech dniach stawiono znowu przed sędzią. Gdy swe wyznanie powtórzył, kazano go pogrążyć w morzu, aczkolwiek już na pół był umarły.

14 Jeśli opowiem to, co się zaraz potem wydarzyło, tedy prawdopodobnie ci, co tego nie widzieli, wierzyć nie będą. Przecie chociaż o tem jestem zupełnie przeświadczony, nie

mogę inaczej postąpić, jak tylko historji szczerą przekazać prawdę. A zresztą świadkami tego zdarzenia są poprostu wszyscy mieszkańcy Cezarei, jako że żaden wiek nie był
15 pozbawiony tego widowiska. Otóż skoro tego męża prawdziwie świętego i trzykroć błogosławionego, jak dokładnie widziano, na pełnem morzu rzucono w głębinę bezdenną, takie nagłe, a nadzwyczajne wzburzenie i wstrząśnienie przebiegło samo morze i całe wybrzeże, że i ziemia i całe miasto skutkiem tego zadrżało. A wśród tego cudownego i nagłego trzęsienia ziemi, morze wyrzuca przed bramy miasta zwłoki męczennika bożego, jakgdyby ich w sobie zatrzymać nie mogło. Takie się oto rzeczy działy z przedziwnym Afjanosem, dnia 2 miesiąca ksantikos, czyli dnia 4 przed nonami kwietniowemi, a był to piątek.[1]

5[1] W tym samym czasie i w tych samych dniach, w mieście Tyrze, młodzieniec, imieniem Ulpianus, po strasznych torturach i wielu okrutnych biczowaniach został razem z psem i aspidą, rodzajem żmiji jadowitej, zaszyty w surową skórę wołową i również wrzucony do morza. Dlatego zdaje mnie się, że i o nim godzi się wspomnieć przy opisie męczeństwa Afjanosa.

2 Podobne do Afjanosa męki krótko potem cierpiał Ajdesios, który był bratem tamtego nietylko w Bogu, ale i ciałem, jako że od jednego z nim razem pochodził ojca. Po złożeniu tysiącznych wyznań, po długich katuszach więziennych, zapadły nań wyroki wielkorządcy, skazujące go na katorgę w kopalniach palestyńskich. Wszystko to zniósł z spokojem filozofa, bo i mędrca wytartą nosił suknię, jako że gruntowniejsze od brata swego odebrał wykształcenie i wyszedł z szkół filozoficznych, a wreszcie życie swe zakoń-

[1] 2 kwietnia 306, ale i tą datę trudno pogodzić z tablicami chronologicznemi.

[3] czył w Aleksandrji. Ujrzał tam sędziego,[1] który rozstrzygał sprawy chrześcijan, a ponad wszelką godziwą miarę źle się z nimi obchodził. Otóż najrozmaitsze zniewagi zacnym wyrządzał mężom, to znowu niewiasty anielskiej czystości i dziewice Bogu poświęcone oddawał na ohydne pohańbienie właścicielom domów rozpusty. Tedy Ajdesios odważył się na to samo, co brat jego. Ponieważ to, co się działo, wydawało mu się nieznośne, przystąpił z niezłomną odwagą do sędziego, i słowem i czynem wstydem i hańbą go okrył. Poczem mężnie zniósł najrozmaitsze bolesne tortury i tego samego co brat doczekał się końca, jako że został wrzucony do morza. Oto co go spotkało, a stało się, jak zresztą powiedziałem, nieco później, i taki miało przebieg.

6[1] W czwartym roku srożącego się przeciwko nam prześladowania, dnia 12 przed kalendami grudniowemi, czyli dnia 20 miesiąca dios, w przeddzień szabatu,[2] w tejże samej Cezarei, za pobytu samego tyrana Maksymina, gdy tenże ku uczczeniu dnia tak zwanych urodzin swoich dla ludu urządzał widowiska, rozegrało się następujące, rzeczy-
[2] wiście pamięci godne zdarzenie. Stary to był zwyczaj, że w obecności cesarskiej dawane widowiska zawierały dla publiczności więcej rozrywek, aniżeli w innych tego rodzaju okolicznościach, a nowe i nadzwyczajne przedstawienia szły na przemian z zwykłemi zabawami. Sprowadzano zewsząd zwierzęta, z Indji, Etjopji, tudzież z innych okolic; to znowu mężczyźni doskonałą ciała gimnastyką niebywałą widzom sprawiali uciechę. Tedy i przy tej sposobności,

[1] Cfr. fragment grecki większej recenzji. Był to Hierokles, prawdopodobnie ten sam, przeciwko któremu Euzebjusz pisał swą ciętą rozprawę apologetyczną; Wstęp str. XII i XIII i uwaga 6 do str. XII oraz 1 do str. XIII.

[2] Rok 306—307, dzień 20 listopada 306 r., ale według obliczeń środa, a nie piątek, jak podaje Euzebjusz.

jako że przecie sam cesarz dawał przedstawienia, miały być w tych zabawach większe i nadzwyczajne niespodzianki.
3 Lecz cóż to było? Otóż męczennik wiary naszej został wprowadzony na arenę, by stoczyć walkę o jedyną i prawdziwą religję. Był to Agapios, który po raz drugi, jak się wyżej rzekło,[1] razem z Teklą miał iść na pastwę dzikich zwierząt. Już przedtem zresztą trzy i więcej razy z więzienia do stadjonu razem z zbrodniarzami w uroczystem go wprowadzano pochodzie, a zawsze sędzia poprzestawał na razie na pogróżkach, i czy to z litości, czy też w nadziei, że porzuci swe postanowienie, na inne go odstawiał zapasy. Podówczas wreszcie go wyprowadzono w obecności cesarza, tak jakby go umyślnie do tej właśnie zachowano chwili. Widocznie i na nim miała się spełnić owa przepowiednia, jaką Zbawiciel w bożej swej wiedzy wyrzekł do uczniów, że przed królów wleczeni będą, by Mu oddać świadectwo.[2]
4 Został więc wprowadzony do środka stadjonu razem z jakimś zbrodniarzem, który, jak mówiono, został przytrzymany dla
5 tego, że zamordował swego pana. Tedy ów morderca swego pana, skazany na porzucenie dzikim zwierzętom, doznał miłosierdzia i łaskawości, tak prawie jak ów Barabasz za czasów Zbawicielowych. Nato cały teatr zabrzmiał od okrzyków i pochwał, jako że łaskawość cesarska ocaliła
6 mężobójcę i raczyła mu cześć i wolność przywrócić. Natomiast szermierz za sprawę religji został najpierw przez cesarza wywołany, a potem go wezwano, by się zaparł swego przekonania, w zamian za obietnicę wolności. On jednak donośnym głosem złożył świadectwo, że nie dla jakiejkolwiek zbrodni, ale dla religji Stwórcy wszech rzeczy chętnie i z radością, a mężnie zniesie wszystko, co go
7 spotka. Gdy to powiedział, natychmiast z swemi słowy czyn połączył. Pędem pobiegł na spotkanie wypuszczonej

[1] Wyżej 3[1].
[2] Mt. 10[18].

na siebie niedźwiedzicy, i z największą gotowością sam się jej podał na pożarcie. Gdy go puściła, jeszcze dyszał, więc go rzucono do więzienia, gdzie żył jeszcze jeden dzień, a nazajutrz przywiązano mu do nóg kamienie i wrzucono go w otchłań morską. Takie było męczeństwo Agapiosa.

7[1] Tymczasem prześladowanie już do piątego się przewlekało roku. Było to dnia 2 miesiąca ksantikos, czyli dnia 4 przed nonami kwietniowemi, w samą niedzielę Zmartwychwstania Zbawiciela naszego,[1] kiedy znowu w Cezarei, Teodozja, dziewica z Tyru, dziewczę wierne i wielkiej czci godne, lat niespełna ośmnastu, zbliżyła się do kilku więźniów, wyznawców królestwa Chrystusowego, którzy siedzieli przed trybunałem. Uczyniła to, by im swe współczucie wyrazić, a zarazem, rzecz jasna, prosiła ich, by o niej pamiętali, gdy będą u Pana. Na to, jakgdyby popełniła jaką niegodziwość i bezbożność, żołnierze ją porwali i zaprowadzili do wielkorządcy. Ten zaś, jakgdyby w szaleństwie jakiem i w zwierzęcej wściekłości, kazał jej w okrutny i zgroźny sposób boki i piersi aż do samych porozdzierać kości. Jeszcze dyszała, a oblicze jej po tem wszystkiem było uśmiechnięte i rozpromienione, więc kazał ją w morskich pogrążyć falach. Następnie do innych się zwrócił wyznawców i wszystkich skazał na ciężkie roboty w kopalniach kruszcu pod Fajno,[2] w Palestynie.

3 Około tego samego czasu, dnia 5 miesiąca dios, według rzymskiego zaś kalendarza w dniu nonów listopadowych,[3] w tem samem mieście, Sylwanus, który podówczas jeszcze był prezbiterem i wyznawcą, a krótko potem został wynie-

[1] 2 kwietnia 307, ale według obliczeń Wielkanoc w r. 307 przypadła na dzień 8 przed idami kwietniowemi, t. zn. 6 kwietnia.

[2] W Idumei, w Palestynie południowej.

[3] 5 listopada r. 307.

siony do godności biskupiej i życie swe męczeństwem zakończył,[1] tudzież kilku towarzyszów jego bohaterską w sprawie religji okazali niezłomność, a ten sam sędzia skazał ich na katorgę w tych samych kruszcu kopalniach i rozkazał im przed zesłaniem rozpalonem żelazem ścięgna nóg ubez-
4 władnić. Równocześnie z tym wyrokiem wydał na mękę ogniową męża wsławionego tysiącem innych wyznawań, imieniem Dominusa, który dla swej niezwykłej śmiałości w całej Palestynie powszechnym się cieszył rozgłosem. Następnie ten sam sędzia, straszny w swych pomysłach niegodziwych oraz w swych wynalazkach nowych przeciwko nauce Chrystusowej zamachów, wymyślił przeciwko czcicielom Boga karę, o jakiej nigdy dotychczas nie słyszano. Otóż trzech z nich skazał na pojedynek na pięści, Auksencjusza zaś, czcigodnego i świętego starca, wydał na pastwę dzikich zwierząt; jeszcze innych mężów wieku dojrzałego kazał wytrzebić jak rzezańców i do tych samych skazał kopalń; innych znowu po strasznych torturach zamknął w więzieniu. Wśród nich znajdował się najdroższy mój przyjaciel, Pamfilos, mąż dla swej cnotliwości z wszystkich
5 naszych męczenników najchwalebniejszy. Urbanus doświadczał go najpierw pod względem jego zdolności krasomówczych i wiadomości filozoficznych, a potem zmuszał do złożenia ofiary. Gdy zobaczył, że się wzbrania i zupełnie się nie liczy z jego pogróżkami, wpadł w niepohamowaną wściekłość i rozkazuje jeszcze większym poddać go tortu-
6 rom. Człowiek ten zezwierzęcony rozkoszował się prawie katuszami, jakie męczennikowi zadawano, rozrywając pazurami żelaznemi długo i zawzięcie boki jego, lecz hańbą się tylko okrył. Wreszcie i Pamfilosa przyłącza do wyznawców, w więzieniu zamkniętych.

7 Jaka zaś za takie wobec świętych okrucieństwo ze strony sprawiedliwości bożej kara go czeka, że tak bardzo szalał

[1] Biskup Gazy, cfr. wyżej, H. e. VIII, 13[5].

przeciwko męczennikom Chrystusowym, łatwo poznać po tem, co się już wówczas rozgrywać zaczęło. Otóż niedługo po zuchwalstwie, dokonanem przeciwko Pamfilosowi, gdy jeszcze swe wielkorządztwo piastował, dosięgła go sprawiedliwość boża. W jednej bowiem chwili tego, który jeszcze wczoraj z wysokiego trybunału sądy sprawował, którego otaczała przyboczna gwardja żołnierska, który razem z tyranem jako najmilszy przyjaciel do stołu i uczty zasiadał, Sprawiedliwość w jednej nocy ogołociła i tak wielkich dostojeństw zupełnie pozbawiła. Wstydem i hańbą okryła go wobec tych, którzy go przedtem podziwiali jako namiestnika i pokazała go jako tchórza i nędznika, który jak kobieta krzyczał i jęczał przed całym ludem, ongi sobie podwładnym. Samego zaś Maksymina, którym Urbanus się z taką dumą chełpił, że go w szczególny sposób za takie wobec nas postępowanie miłował, postawiła nad nim w tej samej Cezarei jako nieubłaganego i wielce surowego sędziego, tak że wydał na niego wyrok śmierci i czci go pozbawił za zbrodnie, których mu dowiedziono. O tem się przecie tylko mimochodem wspomina. Może się kiedy lepsza sposobność nadarzy, by z całą swobodą opowiedzieć śmierć i straszliwy życia koniec tych bezbożników, którzy najzawziętsze z nami staczali walki, samego nawet Maksymina[1] oraz towarzyszów jego.

8¹ Oto już do szóstego roku[2] bez przerwy srożyła się przeciwko nam szalejąca nawałnica. Już przedtem znajdowało się bardzo wielu wyznawców religji w kopalniach Tebajdy, nazwanych od znajdujących się tam kamieniołomów porfiru. Z nich odesłano 97 mężczyzn razem z niewiastami i małemi dziećmi do wielkorządcy palestyńskiego. Gdy na ziemi żydowskiej złożyli wyznanie w Boga wszech

[1] Śmierć Maksymina wyżej H. e. IX. 10.
[2] Rok 308—309.

rzeczy i w Chrystusa, Firmiljanus, którego jako wielkorządcę przysłano w następstwie po Urbanusie, kazał im, rzekomo na rozkaz cesarski, rozpalonemi nożami u lewych nóg poprzecinać ścięgna, a potem z prawych oczu, najpierw puginałem powykłuwać źrenice razem z błoną, następnie zaś wypalić je doszczętnie rozpalonemi żelazami. Wreszcie wysłano ich do kopalń, w prowincji się znajdujących, by tam w ciężkiej robocie i cierpieniu nieszczęsne wiedli życie.

2 Lecz nietylko ich samych widziało się w takich cierpieniach pogrążonych. Byli prócz tego Palestyńczycy, których skazano, jak się trochę wyżej rzekło, na walkę na pięści. Nie chcieli oni brać żywności, jaką im dawano na koszt skarbu cesarskiego, ani się poddać ćwiczeniom przygoto-
3 wawczym. Skutkiem tego musieli stanąć już nietylko przed prefektami albo wielkorządcami, ale przed samym Maksyminem. Że zaś w swem wyznawaniu okazali bohaterską niezłomność i znieśli męczarnie głodu oraz biczowanie, okaleczono ich tak samo jak tych, o których się mówiło, razem z innymi wyznawcami, których w samej Cezarei do
4 nich przyłączono. Krótko potem jeszcze innych przychwycono w mieście Gazie, gdy byli zebrani na czytaniu Pisma bożego. Jedni z nich przeszli te same nóg i oczu tortury, drudzy zaś cierpieli jeszcze większe męki najstraszniejszego
5 boków rozdzierania. Była wśród nich chrześcijanka, ciałem wprawdzie niewiasta, ale duchem mężna, która znieść nie mogła groźby pohańbienia i wyrzekła słówko przeciwko tyranowi, że dał władzę do rąk sędziów tak okrutnych. Tedy ją najpierw biczowano, potem podniesiono wysoko,
6 na rusztowanie, i boleśnie jej boki rozdzierano. Gdy ją kaci na rozkaz sędziego długo i okrutnie męczyli, inna niewiasta, która tak jak tamta wzięła na siebie trud dziewictwa, a przewyższała owych szermierzy wolności, taką u Greków czcią otoczonych, znieść nie mogła tego braku litości, tego

okrucieństwa i zaniku wszelkich uczuć ludzkich. Ciało jej było na pozór słabe i wygląd miało nędzny, ale dusza jej była silna i potężna duchem, który jej ciało przewyższał. „Jak długo jeszcze", zawołała z tłumu do sędziego, „będziesz tak okrutnie męczył siostrę moją?" Ten zaś jeszcze się większym uniósł gniewem i rozkazał natychmiast pochwycić
7 ową mężną niewiastę. Tedy ją przywleczono przed trybunał, gdzie święte Zbawiciela wyznała imię. Najpierw zawezwano ją słowy do złożenia ofiary, a gdy nie usłuchała, zawleczono ją gwałtem do ołtarza. Lecz czyny jej pozostawały w zupełnej zgodzie z jej przekonaniem i zachowała pierwszy swój odwagi poryw. Bez strachu i bojaźni nogą uderza ołtarz i wywraca wszystko, co na nim było, razem
8 z płonącem tam ogniskiem. Na to sędzia, jak dzikie zwierzę, popadł w wściekłość i najpierw tak dotkliwie kazał jej boki poroździerać, jak nigdy nikomu, i jakgdyby się żywem jej ciałem rozkoszował. Gdy się już wreszcie przesycił swem szaleństwem, kazał obie niewiasty razem związać, i tę oraz tamtę, którą ona swą siostrą nazwała, skazał na śmierć ogniową. Pierwsza z nich pochodzi podobno z krainy Gazejczyków, druga zaś, jak wiadomo, z Cezarei, gdzie ją znano powszechnie, a imię jej Walentyna.

9 Jakżeż będę mógł godnie opowiedzieć następujące potem męczeństwo trzykroć błogosławionego Pawła! W tej samej chwili został i on jednym i tym samym objęty śmierci wyrokiem. W ostatnim życia momencie zwrócił się do kata, który już go miał ścinać, z prośbą, by mu jeszcze krótką darował
10 chwilę. Gdy ją uzyskał, wzniósł do Boga głośno i dobitnie najserdeczniejsze błaganie najpierw za swych rodaków o pojednanie, prosząc, by im co prędzej wolność dać raczył. Następnie modlił się za Żydów, by przez Chrystusa do Boga przywiedzeni zostali. Potem o tę samą łaskę błagał dla Samarytan i prosił, by ci z pośród pogan, którzy żyją w błędzie i Boga nie znają, do poznania Go doszli i prawdziwą przy-

jęli religję, przyczem i o tych pamiętał, którzy się tłumnie
11 dokoła niego cisnęli. Po tych wszystkich, — o wielka i niewysłowiona dobroci serca! — modlił się za sędziego, który wyrok śmierci wydał na niego, za najjaśniejszych cesarzy, a nawet za tego, który mu miał za chwilę głowę uciąć, tak że on sam i wszyscy to słyszeć mogli. Prosił Boga wszech rzeczy, błagając Go, by im zupełnie nie poczy-
12 tywał tej zbrodni,[1] jakiej się na nim dopuszczali. Te i tym podobne modlitwy donośnym zanosił głosem, a prawie wszyscy wzruszyli się do litości i do łez, jako że ginął niewinnie. Według zwyczaju sam się ułożył, kark swój obnażony podał pod ostrze miecza i boskiem został przyozdobiony męczeństwem, dnia 25 miesiąca panemosa, czyli dnia 8 przed kalendami sierpniowemi.[2] Taki był tych wyznawców koniec.
13 Wkrótce potem przybyli znowu z Egiptu przedziwni wyznania Chrystusowego szermierze, a było ich 130, którzy na rozkaz Maksymina już w samym Egipcie przeszli, tak samo jak owi dawniejsi, owo oczu i nóg okaleczenie, i jedni z nich zostali zesłani do wspomnianych wyżej kopalń palestyńskich, drudzy zaś do skazańców cylicyjskich.

9 1 Po tylu bohaterstwach przesławnych męczenników Chrystusowych, ogień prześladowania przygasł, jakgdyby świętym ich krwi strumieniem zalany. Ulga i wolność dotarły już do tych, którzy w Tebajdzie dla Chrystusa jęczeli w tamtejszych kopalniach. Już potrochu wolnem oddychaliśmy powietrzem, kiedy, nie wiem jak, za czyjem poduszczeniem, ten, który otrzymał moc prześladowania, nowy przeciwko
2 nam rozpalił ogień. Otóż zupełnie nagle pojawiły się znowu przeciwko nam edykty Maksymina. Wielkorządcy poszczególnych prowincyj, a ponadto naczelny wódz siły zbrojnej

[1] Dz. 7[60].
[2] 25 lipca 308 r.

wydali rozporządzenia, listy i publiczne obwieszczenia, w których na kuratorów po wszystkich miastach, strategów i tabularjuszy[1] wywierali nacisk, by rozkaz cesarski został wypełniony. Nakazali z największą gorliwością odbudować podupadłe bożyszcz świątynie, starać się o to, by wszyscy bez wyjątku, mężczyźni, niewiasty, domownicy, a nawet dzieci przy piersi składali ofiary, libacje, tudzież rzeczywiście kosztowali świętych mięs ofiarnych, by towary na targu były zbrukane libacjami ofiarnemi, by przed łaźniami ustawiono stróżów, iżby ci, którzy tam oczyszczenia szukają,
3 najohydniejszemi splamili się ofiarami. Wszystko to wykonywano, a naszych od nowa, rzecz zrozumiała, najcięższa ogarniała troska. Tymczasem niewierni poganie ganili te srogie zarządzenia, jako rzecz zupełnie zbyteczną, jako że im się to wszystko wydawało nieznośne i wstrętne. Wśród tej groźnej burzy, jaka się zewsząd nad nami wszystkim zerwała, raz jeszcze boża moc Zbawiciela naszego takiem męstwem natchnęła swych szermierzy, że aczkolwiek ich nikt nie wzywał i nie pociągał, z najwyższą pogardą się odnosili do pogróżek takich przeciwników.

4 Otóż trzech wiernych porozumiało się z sobą, i w chwili, kiedy namiestnik składał ofiary bożyszczom, przypadli do niego z głośnem wołaniem, by odstąpił od swego obłędu. Niema bowiem innego Boga prócz Stwórcy i Sprawcy wszechświata. Gdy ich zapytano, kto oni są, wyznali odważnie,
5 że są chrześcijanami. Na to Firmiljanus uniósł się tak gwałtownym gniewem, że już ich nawet nie wydał na męki ale kazał pościnać. Najstarszemu z nich było na imię Antonin, drugi się nazywał Zebinas, a pochodził z Eleuteropolis,[2] trzeci wreszcie zwał się Germanus. Był to 13 dzień miesiąca dios, idy listopadowe,[3] kiedy ich stracono. Towa-

[1] Archiwarjusze, registratorzy.
[2] Pomiędzy Jerozolimą a Askalon.
[3] 13 listopada 308.

rzyszką stała się im tego samego dnia niewiasta z Skitopolis, imieniem Ennatas, którą również zdobił dziewictwa
7 wieniec. Nie zrobiła ona tego samego co oni, ale gwałtem ją przywleczono i stawiono przed sędzią, a przedtem już wycierpiała biczowanie i straszliwe zniewagi, które jej śmiał zadać bez upoważnienia wyższej władzy trybun stojącego w pobliżu oddziału wojska, imieniem Maksys, człowiek jeszcze gorszy aniżeli imię jego, niegodziwy skądinąd, siłacz nadzwyczajny, z usposobienia i całego swego postępowania prawdziwy okrutnik i człowiek okrzyczany u wszystkich, którzy go znali. Rozebrał błogosławioną z wszystkich szat, tak że tylko od biódr do nóg była okryta, a zresztą całe jej ciało było obnażone. Potem ją oprowadzał po całem mieście Cezarei, a wlokąc ją po wszystkich rynkach, kazał
8 ją smagać rzemieniami. Po tem wszystkiem okazała jeszcze najmężniejszą niezłomność przed trybunałem wielkorządcy, a sędzia kazał ją żywcem spalić.

Człowiek ten aż do nieludzkości posunął swą wściekłość przeciwko chrześcijanom i wykroczył przeciwko prawom natury, tak że martwym zwłokom świętych mężów nawet
9 pogrzebu odmówił. Otóż rozporządził, by w nocy i we dnie straże pilnowały zwłok, porzuconych pod gołem niebem na pastwę dzikich zwierząt. Można było istotnie widzieć przez długi szereg dni niemałą liczbę mężczyzn, którzy stanęli do usług tego zwierzęcego i barbarzyńskiego rozkazu. Zdaleka tedy, jakgdyby chodziło o rzecz wielkiej wagi, dawali baczenie, by ciał nie wykradziono. Dzikie zaś zwierzęta, psy i ptactwo drapieżne na wszystkie strony
10 ludzkie rozrzucały członki. Całe miasto było dokoła zasiane wnętrznościami i kośćmi ludzkiemi, tak że nawet tym, co się dawniej z nienawiścią do nas odnosili, nigdy się nic nie wydawało więcej okrutne i zgroźne, i nietyle biadali nad nieszczęściem tych, których to spotkało, ile nad sponiewieraniem swej własnej, wszystkim ludziom wspólnej

[11] natury. U samych bowiem bram miasta można było oglądać widowisko, przewyższające wszelki opis i wszelkie tragiczne przedstawienie. Nie w jednem tylko miejscu zwierzęta pożerały ludzkie mięso, ale walało się ono wszędzie. Otóż całe członki, mięso, jakieś kawały wnętrzności wi-
[12] dzieli podobno ludzie także wewnątrz bram miejskich. Gdy się to działo przez cały dni szereg, zdarzył się dziw następujący. Powietrze było czyste, jasne, i pogoda panowała najpiękniejsza. Wtem nagle z bardzo wielu kolumn, wspierających w mieście publiczne portyki, zaczęły ściekać jakgdyby łez krople, a rynki i place, aczkolwiek żadna z powietrza rosa nie opadła, nie wiem skąd, pokryły się wilgocią. Tedy natychmiast zaczęło krążyć opowiadanie, że się ziemia w niewysłowiony rozpłakała sposób, bo znieść nie mogła dokonującej się wówczas ohydy, że tak samo dla zawstydzenia nieubłaganej i nielitościwej natury ludzkiej kamienie i bryły bezduszne łzy wylewały nad tem, co
[13] się stało. Wiem dobrze, że słowa moje wydawać się będą jak brednie i bajki tym, co po nas przyjdą, lecz nie tym, którym czasy obecne prawdę pokazały.

10[1] Dnia 14 następnego miesiąca, apellajos, czyli dnia 19 przed kalendami styczniowemi,[1] zostało znowu kilku wiernych z Egiptu pochwyconych przez strażników, którzy u bram każdego przechodnia ścisłemu poddawali badaniu. Byli oni wysłani do usług wyznawców w Cylicji, i otrzymali tę samą karę, jaką ponieśli ci, którym służyć mieli, oczu i nóg okaleczenie. Trzech przecie z nich pokazało w Askalonie, gdzie ich przetrzymano, podziwu godną niezłomność męstwa swego i w rozmaity sposób męczeństwo swe zakończyli. Jeden z nich, imieniem Ares, został żywcem spalony, dwaj drudzy, którzy się nazywali Promos i Eljasz, zostali ścięci.

[1] 14 grudnia 308 r.

2 Pierwszego zaś dnia miesiąca audinajos, to znaczy dnia 3 przed idami styczniowemi, w tej samej Cezarei, Piotr asceta, zwany także Apselamos, a pochodzący z osady Aneas, w okolicy Eleuteropolis, przeszedł przez próbę ognia, jak złoto najczystsze, i wspaniałem swem postanowieniem Chrystusowi bożemu wiary złożył dowód. Sędzia wraz z całem otoczeniem błagali go niepoliczone razy, by miał litość nad samym sobą, by oszczędził swą młodość i pełen swój rozkwit. On jednak na to nie zważał, ale nad wszystko i nad samo życie przełożył nadzieję w Bogu wszech rzeczy.
3 W tym samym czasie Asklepios, jak się zdaje jeden z biskupów błędu Markjonowego, z gorliwości, jak sądził, do religji, lecz nie do tej, która z rozeznania płynie, życie swe na tym samym zakończył stosie. Taki był zdarzeń tych przebieg.

11[1] Czas przecie nagli, by potomności przekazać wielkie i przesławne widowisko, jakie dali ci, którzy razem z trzykroć mi drogiem Pamfilosa imieniem życie swe zakończyli. Było ich wszystkich dwunastu, a stali się godni tej jakgdyby proroczej i apostolskiej łaski i liczby.
2 Najprzedniejszy z nich, i sam jeden przyozdobiony godnością prezbiterjum cezarejskiego, był Pamfilos, mąż, który przez całe swe życie wszelką się odznaczał cnotą. Odwrócił się bowiem od świata i nim wzgardził, dzielił się swemi zasobami z ubogimi, lekceważył nadzieje światowe,
3 życie wiódł filozoficzne i ascetyczne. Przedewszystkiem przecie wybił się ponad wszystkich nam współczesnych swą niekłamaną gorliwością do Pism bożych, niezmordowaną pracowitością we wszystkiem, do czego się zabrał, tudzież swą gotowością do świadczenia przysług. Wszystkie inne jego, w czyny bogate cnoty, obszerniejszej wymagające rozprawy, w osobnym życiorysie jego, już dawniej

w trzech napisanym księgach, potomnych przekazałem pamięci. Odsyłając do nich wszystkich, którzy i te szczegóły poznać pragną, przejdźmy teraz do naszego opowiadania o męczennikach.

4 Drugi, który po Pamfilosie stanął do walki, świętości swej godną zdobny siwizną, to Walens, diakon z Aelji, starzec już z samego widoku najczcigodniejszy, Pism Bożych znawca jakich mało. Do tego stopnia utrwalił je sobie w pamięci, że ich z tekstu nie potrzebował odczytywać, 5 ale ustępy każdej księgi z pamięci przytaczał. Trzeci z nich to Paweł z miasta Jamnitów, pełen najgorętszego zapału i ducha płomiennego. Już przed swem męczeństwem wycierpiał katusze rozpalonego żelaza i stawał do walki o wyznawanie Chrystusa.

Wszyscy oni całe dwa lata przebywali w więzieniu, a sposobność do męczeństwa się im nadarzyła, gdy znowu przybyli bracia z Egiptu, którzy też z nimi razem życia doko- 6 nali. Towarzyszyli wyznawcom zesłanym do Cylicji, aż do tamtejszych kopalń kruszczu, i byli w drodze powrotnej do domu. Jak to bywało, u samego wejścia w bramy Cezarei, ich również zapytali się stróże, — a byli to barbarzyńcy w całem swem zachowaniu się, — kto są i skąd przychodzą. Że zaś zgoła prawdy nie ukrywali, przytrzymano ich jakgdyby jakich złoczyńców, schwytanych na gorącym uczynku. Było ich pięciu.

7 Stawiono ich tedy przed tyranem, a gdy wobec niego z tą samą wystąpili odwagą, zamknięto ich natychmiast w więzieniu. Nazajutrz, a było to dnia 16 miesiąca peritios, czyli według kalendarza rzymskiego dnia 14 przed kalendami marcowemi,[1] przyprowadzono ich na rozkaz razem z co dopiero wspomnianymi towarzyszami Pamfilosa 8 przed sędziego. Tenże najpierw niezmożoną stałość Egipcjan torturami i rozmaitemi nowo wymyślonemi narzędziami męczeńskiemi wystawia na próby wszelkiego rodzaju.

[1] 16 lutego r. 310.

Wodza wszystkich na takie wydał walki i najpierw go zapytał, kto jest. W odpowiedzi usłyszał zamiast jego własnego imienia, imię jakiegoś proroka. Tak było z wszystkimi, którzy imiona, nadane sobie przez swych ojców, jako że były prawdopodobnie bałwochwalcze, zamienili na inne. Przeto słyszało się, jak przybierali sobie imiona Eljasza, Jeremjasza, Izajasza, Samuela, Daniela. Stwierdzili tem samem, że z ducha swego są żydami,[1] prawdziwym i czystym Izraelem bożym,[2] i pokazali to nietylko swemi czy-
9 nami, ale i słowy, tak niewątpliwie wypowiedzianemi. Gdy tedy Firmiljan z ust męczennika takie usłyszal imię, nie zrozumiał jego znaczenia, tylko zadał mu drugie pytanie, jaka jest ojczyzna jego. On zaś drugie wypowiada słowo, zgodne z pierwszem swem powiedzeniem, i mówi, że Jeruzalem jest ojczyzną jego, a myślał o tem Jeruzalem, o którem powiada Paweł:

„Górne natomiast Jeruzalem jest wolne,
A to matka nasza".[3]

Tudzież:

„Podeszliście pod górę Syjonu,
I pod miasto Boga żywego,
Pod Jeruzalem niebieskie."[4]

10 To miał na myśli. Tamten zaś uwagę swoją zwrócił ku ziemi i na dół, więc szukał jak najstaranniej, coby to było za miasto i gdzieby tutaj na ziemi leżeć mogło, a potem wydał go jeszcze na męki, by prawdę wyznał. Wykręcono mu tedy na plecach obie ręce i osobliwemi jakiemiś machinami pogruchotano mu nogi, a jednak
11 zapewniał, że mówi prawdę. Następnie sędzia jeszcze często ponawiał pytanie, jakieby to było i gdzieby leżało to miasto,

---

[1] Rzy. 2[29].
[2] Gal. 6[16] i Jan 1[48].
[3] Gal. 4[26].
[4] Żyd. 12[22].

o którem mówi. On zaś odpowiadał, że to jest ojczyzna samych tylko wiernych. Nikt bowiem inny oprócz nich nie ma w niej udziału; leży zaś na wschód i wprost wscho-
12 dzącego słońca. Tak dalej filozofował, idąc za wątkiem własnych swych myśli i zupełnie już nie zważał na otaczających siebie katów, którzy go torturowali. Jak gdyby nie miał ciała i mięśni, zdawał się cierpień nie odczuwać. Tamten natomiast miotał się i rady sobie nie wiedział. Myślał, że chrześcijanie chyba gdzieś założyli sobie jakieś miasto, wrogie Rzymianom, męczył się, by je odgadnąć, i określonej miejscowości szukał w krainach wschodnich.
13 Gdy wreszcie poznał, że młodzieniec, aczkolwiek go biczami porozdzierać oraz wszelkiego rodzaju torturami umęczyć kazał, niezachwianie obstaje przy swych pierwszych zeznaniach, wydał na niego wyrok śmierci przez ścięcie głowy. Oto jak się rozegrał dramat życia jego. Niemniej i wszystkich innych na podobne wystawił walki i w podobny ich
14 uśmiercił sposób. Zmęczony bowiem i przekonany, że napróżno tych mężów poddaje katuszom, nasyciwszy zresztą swą wściekłość, przeszedł do towarzyszów Pamfilosa. Ponieważ się dowiedział, że już dawniej wśród tortur niezłomną dla wiary gorliwość okazali, zapytał ich, czy wreszcie teraz będą posłuszni. Od każdego jednak jako odpowiedź ostateczną męczeńskie tylko otrzymał wyznanie, przeto tę samą, co ich poprzednikom wyznaczył im karę.

15 Gdy ich prowadzono na stracenie, młodzieniec z domowej służby Pamfilosa, który od tego wielkiego męża staranne otrzymał wychowanie i wykształcenie, dowiedziawszy się o wyroku, wydanym na swego pana, głośno z tłumu
16 wołał i żądał, by ciała w ziemi pochowano. Tedy sędzia, który już chyba nie był człowiekiem, ale zwierzęciem, a nawet czemś jeszcze zgroźniejszem, ani nie uznał słuszności tego żądania, ani nie miał wyrozumiałości dla wieku młodzieńczego, ale zapytał go tylko, czy jest chrześcijaninem.

Gdy zaś usłyszał jego wyznanie, uniósł się gniewem, jakgdyby go jaki pocisk ugodził, i katom rozkazał, by wszystkie
17 swe siły przeciwko niemu obrócili. Skoro zobaczył, że nie słucha rozkazu złożenia ofiary, tedy jakgdyby to nie było ludzkie ciało, ale kamień albo drewno, lub jaki inny przedmiot bezduszny, polecił go porozdzierać aż do samych kości i trzewi w najgłębszem wnętrzu ukrytych. Trwało to bardzo długo, a wreszcie sędzia się przekonał, że cały ten trud jest daremny. Młodzieniec leżał bez głosu i bez czucia, prawie bez ducha, a ciało jego torturami było rozszarpane.
18 Sędzia przecie nie odstąpił od swej surowości i nieludzkości, lecz kazał go natychmiast, i w takim stanie, jak był, na wielkim, dokoła niego wznieconym spalić ogniu. Tak tedy ten, który przed zakończeniem męczeństwa swego pana ziemskiego jako ostatni się zjawił na boisku, przed nim życie swe oddał, a czekali jeszcze ci, którzy tak skwapliwie do pierwszych stanęli zapasów.

19 Tedy można było widzieć Porfiriosa, jak z postawą zwycięzcy w wszystkich świętych zawodach, z ciałem wprawdzie pyłem okrytem, ale z obliczem rozpromienionem, odważnie i dumnie, po tylu cierpieniach szedł na stracenie, prawdziwie pełen Ducha Bożego. Miał na sobie tylko suknię filozofa, którą jak płaszcz na siebie zarzucił. Z całą pogodą ducha dawał swym przyjaciołom polecenia i znaki, i aż do samego rusztowania jasne zachował oblicze. Gdy zaś z zewnątrz podpalono stos, dokoła niego wzniesiony w dość znacznem oddaleniu, płomień zewsząd swemi wchłaniał ustami. Do ostatniego tchnienia bohaterskie zachował milczenie. Jeden tylko głos wydał z siebie w chwili, gdy go płomień dosięgnął, wzywając na pomoc Syna Bożego, Jezusa. Oto walka, jaką stoczył Porfirios.

20 Wiadomość o jego śmierci przyniósł Pamfilosowi Seleukos, jeden z wyznawców stanu żołnierskiego. Ponieważ się takiem przysłużył poselstwem, dostąpił zaszczytu, że

natychmiast męczenników podzielił losy. W tej samej bowiem chwili, w której zwiastował koniec Porfiriosa i jednego z wyznawców pocałunkiem witał, pochwycili go żołnierze i zaprowadzili do wielkorządcy. Ten zaś natychmiast skazał go na ścięcie, jakgdyby go chciał przynaglić
21 do tego, by się stał towarzyszem drogi do nieba tych, którzy się w nią przedtem wybrali. Seleukos pochodził z ziemi kappadockiej, a służył w oddziale wybranych młodych żołnierzy i wśród dostojników rzymskich nieostatnie zajmował stanowisko. Młodością swoją, budową swego ciała, wzrostem i siłą o wiele przewyższał swych towarzyszów
22 broni, tak że powszechnie słynął z swej postawy, a cała postać jego wzrostem i pięknością podziw budziła. Otóż na początku prześladowania odznaczył się wytrwałem zniesieniem biczowania w walkach, staczanych o wyznawanie wiary, po swem wypędzeniu zaś z wojska stał się gorliwym zwolennikiem ascezy religijnej. Dla sierót opuszczonych, dla wdów bezradnych, dla tych, co popadli w biedę i nędzę, był jak biskup i opiekun, jak ojciec i obrońca. Dlatego też zapewne Bóg, który z takich właśnie czynów więcej
23 się raduje aniżeli z dymu i krwi całopalenia, uznał go godnym przedziwnego powołania do męczeństwa. Dziesiąty to był szermierz, który życie zakończył razem z wyżej wspomnianymi, jednego i tego samego dnia, kiedy, jak się zdaje, dzięki męczeństwu Pamfilosa, by godnie męża tego przyjąć, największa się brama rozwarła,[1] i z nim razem łatwy się stał dostęp do królestwa niebieskiego również dla innych.

24 W ślady Seleukosa wstąpił teraz Teodulos, starzec czcigodny i bogobojny, z służby domowej wielkorządcy, którego Firmiljan więcej poważał aniżeli innych domowników swoich, raz dla jego wieku sędziwego, jako że miał potomstwo już w trzeciem pokoleniu, a potem dla przywiązania i nad

[1] 1 Kor. 16[19].

wyraz wiernego usposobienia, jakie żywił do swego państwa. Ponieważ dopuścił się czynu podobnego jak Seleukos, stawiono go przed jego panem, którego do jeszcze większej aniżeli poprzedni męczennicy pobudził wściekłości. Został przeto wydany na ukrzyżowanie, i takie jak Zbawiciel w Swej męce poniósł męczeństwo.

27 Po nich nie dostawało już tylko jednego dla dopełnienia razem z wyżej wspomnianymi męczennikami liczby dwunastu. Tym, który ją uzupełnił, był Juljan. Powracał właśnie z podróży i jeszcze nie wszedł do miasta, gdy się dowiedział o tem, co zaszło. Natychmiast, tak jak był prosto z drogi, poszedł zobaczyć męczenników. Gdy ujrzał na ziemi leżące zwłoki świętych, w uniesieniu przepełniającej go radości obejmował je wszystkie kolejno i wszystkie
26 ucałował. Wśród tego chwytają go zbiry i prowadzą do Firmiljana, który wierny swemu dotychczasowemu postępowaniu, i jego wydaje na wielki stos ognia. Juljan z wielką się porwał radością, donośnym głosem dziękował Panu, że go uznał godnym tak wielkich rzeczy, i w ten sposób doznał
27 zaszczytu korony męczeńskiej. Co do ciała pochodził i on z Kappadocji, a w swem życiu był wzorem uczciwości, wierności, szczerości, zawsze gorliwy i tchnący Duchem Świętym. Takie było to grono towarzyszów, którzy stali się godni
28 razem z Pamfilosem męczeństwa dostąpić. Przez cztery dni i tyleż nocy na rozkaz bezbożnego wielkorządcy ciała ich najczcigodniejsze i prawdziwie święte pozostawiono na pastwę zwierząt mięsożernych. Gdy się jednak cudownym sposobem do nich nie zbliżyło żadne dzikie zwierzę, ani ptak, ani pies, tedy znowu szczególnem zrządzeniem bożem nietknięte ich zwłoki należytego doznały pogrzebu, i zgodnie z obyczajem, do grobu złożone zostały.

29 Poruszenie, sprawą ich wywołane, jeszcze było na ustach wszystkich, gdy Adrjanos i Eubulos, z okolic tak zwanej Batanai, przybyli do Cezarei, do pozostałych jeszcze wy-

znawców. U bramy ich także się zapytano o powód przybycia. Gdy wyznali prawdę, zaprowadzono ich do Firmiljana. Ten ich, tak jak stał i znowu bez żadnej zwłoki, kazał najokrutniej męczyć boków rozrywaniem,
20 a potem skazał na pastwę dzikich zwierząt. Po upływie dwóch dni, a było to dnia 5 miesiąca dystros, trzy dni przed nonami marcowemi,[1] w uroczystość urodzin Tyche, czczonej w Cezarei, został Adrjanos rzucony lwu na pastwę, a potem zgładzony mieczem. Eubulosa zaś, po dalszej zwłoce, w same nony marcowe, to znaczy dnia 7 dystrosa,[2] sędzia z wielką natarczywością wzywał, by przez złożenie ofiary zdobył to, co oni nazywają wolnością. Lecz on nad życie przemijające wyżej cenił chwalebną śmierć za religji sprawę, przeto i jego porzucono zwierzętom, a potem tak samo został zarżnięty. Jako ostatni męczennik w Cezarei pieczęć do tych zapasów przyłożył.

21 Godzi się jeszcze wspomnieć w tem piśmie, jak niedługo potem Opatrzność niebieska za sprawą samych tyranów pomstę wzięła nad bezbożnymi namiestnikami. Otóż ten, który się takich okrucieństw dopuszczał na chrześcijanach, sam Firmiljan, razem z drugimi najwyższą poniósł karę i zginął od miecza. Takie to męczeństwa dokonały się w Cezarei przez cały czas prześladowania.

12[1] Wszystko zaś, co się prócz tego w tym samym czasie zdarzyło, co się działo z kościołów zwierzchnikami, jak z pasterzy rozumnych owieczek Chrystusowych, dla których nie byli rozumnymi przewodnikami, karząca sprawiedliwość boża zrobiła ich, jak na to zasługiwali, stróżami wielbłądów, zwierząt nierozumnych i już z natury na ciele zupełnie upośledzonych, jak ich skazała na mieszkanie w stajniach

[1] 5 marca 310.
[2] 7 marca 310.

cesarskich; wszystkie poniewierki, zniewagi i tortury, jakie ci sami zwierzchnicy w obronie naczyń świętych i skarbów kościelnych znieśli ze strony ówczesnych cesarskich prefektów i namiestników; ponadto ową żądzę władzy u wielu z nich napotykaną, owe nierozważne i nieprawne rąk wkładania, odszczepieństwa, zachodzące nawet wśród wyznawców, wszelkie przeciwko zniszczonemu kościołowi tak zaciekłe knowania burzycieli młodocianych, którzy z coraz to nowemi występowali nowinkami, bez litości klęski prześladowania mnożyli i złego całą górę usypali, — wszystko to, zdaniem mojem, powinienem pominąć. Sądzę, że to do mnie nie należy, przeto proszę wybaczyć, jeśli od obszernego tych rzeczy opowiadania odstępuję, co już zresztą na samym zaznaczyłem początku.[1] O tem wszystkiem natomiast, co uczciwe i pochwały godne, według słowa świętego,[2] co cnotliwe i chwalebne, mówić, pisać i wieści podawać wiernym słuchaczom, to zdaniem mojem, rzecz niewątpliwie godna umieszczenia w historji przedziwnych męczenników. Pokojem wreszcie, który się nam po tem wszystkiem objawił z niebios, myślę przyozdobić całego dzieła zakończenie.

13[1] Siódmy rok prześladowania przeciwko nam się srożącego dobiegał do końca, zwolna sprawy nasze nabierały uspokojenia, i już się zbliżał rok ósmy. W palestyńskich kopalniach kruszcu zgromadziła się niemała rzesza wyznawców, którzy się wielką cieszyli swobodą, tak że nawet kościelne wznosili budynki. Tymczasem namiestnik prowincji, człowiek okrutny i niegodziwy, jak to pokazało jego postępowanie z męczennikami, przybył w tamte strony,

[1] Euzebjusz powołuje się tutaj na zaginiony prolog niniejszej rozprawy. H. e. VIII, 2[1—3] może nam dać wyobrażenie o tem, jak ten prolog mógł wyglądać.

[2] Fil. 4[8].

a gdy się dowiedział o trybie życia tych, co się tam znajdowali, doniósł o tem cesarzowi, i jak tylko mógł, potwarcze
2 mu przedłożył wieści. Następnie zjawił się zawiadowca kopalni, by z rozkazu cesarskiego rozdzielić na kilka oddziałów rzeszę wyznawców. Dla jednych wyznaczył Cypr, dla drugich Libanon jako miejsce pobytu, innych zaś jeszcze po innych Palestyny miejscowościach porozrzucał, i wydał rozkaz, by wszystkich różnego rodzaju obciążyć robotami.
3 Potem wybrał czterech z nich, którzy, jak mu się zdawało, byli ich przywódcami, i odesłał ich do głównodowodzącego siły zbrojnej tego kraju. Byli to Peleus i Neilos, biskupi egipscy, oraz jakiś kapłan, Patermutios, który dla swej pieczołowitości wszystkim okazywanej, powszechnym się cieszył rozgłosem. Dowódca zażądał od nich zaparcia się religji, a gdy tego nie uzyskał, wydał ich na śmierć ogniową.
4 Byli tam jeszcze inni, którym przydzielono na mieszkanie osobne miejsce, wyznawcy, dla starości, kalectwa, albo innej ułomności ciała zwolnieni od służby w kopalniach. Na ich czele stał biskup Gazy, Sylwanus, typ rozwagi
5 i prawdziwy wzór życia chrześcijańskiego. Od pierwszego, rzec można, dnia prześladowania i przez cały czas jego trwania odznaczał się w różnorodnych, o wyznawanie staczanych walkach, a został aż do owej chwili zachowany, by się stać ostateczną całej owej walki palestyńskiej pieczęcią.
6 Z nim razem było dość wielu Egipcjan, a wśród nich Jan, który doskonałością swej pamięci przewyższał wszystkich nam współczesnych. Już dawniej bowiem został pozbawiony obu oczu, a przecie podczas wyznań, w których się odznaczył, i jemu, tak jak innym, gorącym żelazem nogę ubezwładniono i tak samo oślepłe już oczy jego jeszcze ogniem wypalono. Do tego stopnia zaniku wszelkiej litości i współczucia posuwali kaci okrucieństwo i nieludzkość
7 swego postępowania. Niewątpliwie, usposobienie jego i życie

filozoficzne budzi podziw, większe przecie zdziwienie wywołuje siła pamięci jego. Całe księgi Pism Bożych wypisał nie na tablicach kamiennych, jak mówi Apostół boży,[1] ani na skórach zwierzęcych, ani na kartach, które robaki i lata rozgryzą, ale zaprawdę na cielesnych serca tablicach, w duszy swej promiennej i w niezmąconem umysłu swego oku. To też, gdy chciał, z ust jego płynęły, jak z jakiej skarbnicy literackiej, ustępy z Zakonu, Proroków, to znowu z Ksiąg historycznych, czy wreszcie Ewangelij i Pism apostolskich.
8 Przyznaję, że i ja niegdyś osłupiałem, gdym po raz pierwszy ujrzał tego męża, jak stał w kościele wśród wielkiego tłumu ludu i wygłaszał jakieś ustępy Pisma Świętego. Dopóki tylko głos jego słyszałem, sądziłem, że to ktoś czyta, jak to się zazwyczaj dzieje na zgromadzeniach. Wszyscy inni o zdrowych oczach stali dokoła niego, on zaś patrzał tylko oczyma ducha swego i mówił z prostotą, jak prorok jaki, a lepiej aniżeli ci, którzy ciała swego siły do usług mają. Ja zaś zgoła nie wiedziałem, jak wielbić Boga i jak swój podziw wyrazić, i zdało mnie się, że widzę jasny i nieprzeparty, a czynem stwierdzony dowód, iż człowiek prawdziwy to nie ten, który się w widzialnem nam jawi ciele, ale ten, który nim jest z ducha i rozumu swego, który pokazuje, że od okaleczonego ciała potężniejsza jest moc siły w niem mieszkającej.
9 Co dopiero wspomniani wyznawcy żyli więc w miejscu, które im wyznaczono, i oddawali się zwykłym swym postom, modlitwom oraz wszystkim innym ćwiczeniom. Bóg z swej strony, sam Bóg uznał ich za godnych, by ostatecznie dostąpili zbawienia, i z pomocą wyciągnął do nich Prawicę Swoją. Zacięty wróg zaś znieść już nie mógł tych, którzy się z takim spokojem przeciwko niemu zbroili przez swe modlitwy do Boga wznoszone, więc uznał, że ich jako prze-
10 szkodę trzeba pozabijać i z ziemi usunąć. Bóg pozwolił mu jeszcze na wykonanie i tego zamysłu, by go nie powstrzy-

[1] 2 Kor. 3[3].

mywać od niegodziwości, która się w jego wylęgła postanowieniu, a oni za swe walki tak liczne otrzymali wreszcie nagrody zwycięskie. Tak się stało, że w liczbie 39, na rozkaz przeklętego Maksymina, w jednym dniu ścięci zostali.

11 To więc są męczeństwa, jakie się w Palestynie w całych ośmiu dokonały latach, i takie było prześladowanie, przeciwko nam szalejące. Rozpoczęło się od zburzenia kościołów, do wielkich wzrosło rozmiarów skutkiem każdorazowych zarządzeń namiestników, a tedy toczyły się różnorodne i rozmaite walki o religję, i w niepoliczoną liczbę mnożyła się rzesza męczenników po wszystkich prowincjach, począwszy od Libji, poprzez cały Egipt, Syrję, prowincje wschodnie, dokoła

12 aż do okolic Illyrikum. Wszystko bowiem, co leżało poza temi wymienionemi prowincjami, cała Italja, Sycylja, Galja, wszystko, co się znajduje na Zachodzie, w Hiszpanji, Maurytanji, Afryce, niecałe pierwsze dwa lata cierpiało prześladowanie. Strony te jak najrychlejszej pomocy bożej i pokoju godne się stały, a Opatrzność niebieska oszczędziła mężów

13 tamtejszych, dla ich prostoty i wiary. O czem się nigdy nie słyszało w dawnych państwa rzymskiego czasach, to się stało teraz po raz pierwszy, za dni naszych, nad wszelkie spodziewanie. Otóż na dwie części rozpadło się cesarstwo dla prześladowania przeciwko nam wszczętego. Pokojem cieszyli się bracia, którzy mieszkali w owej co dopiero wymienionej części, ci natomiast, którzy drugą zamieszkiwali,

14 niepoliczone przechodzili walki. Lecz skoro boża i niebieska łaska okazała nam znowu swą dobrotliwą i litosną opiekę, tedy władcy czasów naszych, ci sami, którzy z dawien dawna wojny z nami toczyli, cudownym zgoła sposobem myśl swą odmienili, wyśpiewali pieśń odwołania,[1] a łaskawemi, na rzecz naszą wydanemi edyktami oraz pełnemi łagodności rozporządzeniami stłumili pożar przeciwko nam rozpalony.

Jeszcze tylko ową pieśń odwołania wypisać się godzi.[1]

[1] Wyżej H. e. VIII, 17 i IX, 10.

Fragmenty greckie większej recenzji rozprawy Euzebjusza z Cezarei O męczennikach palestyńskich.

4 Tego samego drugiego miesiąca, męczeństwo Afjanosa i Ajdesiosa, braci z jednej matki, dnia 2 przed nonami kwietniowemi.[1]

1 Straszliwy gad i tyran okrutny właśnie naonczas świeżo nad wszystkimi objął rządy i jakgdyby z legowiska wypełznął na wojnę przeciwko Bogu; gwałtowniejsze od poprzedników swoich przeciwko nam rozpoczął prześladowanie. Był to Ma-
2 ksymin. Przykre tedy zamieszanie zapanowało wśród wszystkich mieszkańców miast. Jedni tam, drudzy gdzieindziej się rozproszyli i skwapliwie starali się ujść przed grożącem niebezpieczeństwem. Gdzież słowo, któreby nam starczyć mogło, by godnie opowiedzieć miłość bożą męczennika Afjanosa!

3 Dwudziestu lat nie dobiegł jeszcze wiek ciała jego. Pochodził zaś z Likji, z rodziny znakomitej i jednej z najpierwszych, dzięki zamożności, jak i zresztą piastowanym w niej dostojeństwom. Rodzice przeto z całą skwapliwością posłali go na studja do szkół w Berytos, gdzie w rozmaitych naukach odebrał wykształcenie. Lecz to samo nie mogłoby stanowić odpowiedniej treści niniejszego opowiadania. A zresztą, jeśli pamięci należy przekazać czyn przedziwny tej duszy tak doskonale świętej, warto podziwiać, jak w takiem mieście, w towarzystwie młodzieży i w ciągłem z nią obcowaniu pozostał dobrym, jak go zdobił obyczaj starca godny, życie skromne, stałość cha-

[1] 4 kwietnia 306.

rakteru. Ani ciało jego w pełnym rozkwicie, ani młodzieży towarzystwo go nie zepsuło. Jako fundament dobrego położył w duszy swej powściągliwość, umiłował doskonałą czystość i skromność, poważnie i pobożnie życie swe własne na wodzy trzymał.

5 Gdy już dostateczne odebrał wykształcenie, powrócił z Berytos do domowego ogniska swego ojca. Ponieważ przecie nie mógł znieść pożycia z rodziną swoją, jako że ich obyczaje zgoła były odmienne, opuszcza pokryjomu dotychczasowych swych domowników. Zupełnie się nie troszcząc o codzienne swe potrzeby, znalazł oparcie w wierze szczerej i prawdziwej, a moc boża zaprowadziła go do tego miasta naszego, gdzie na niego
6 czekał najcenniejszy męczeństwa wieniec. Obcował z nami osobiście, do bożych się przykładał nauk, a w Piśmie Świętem ćwiczył go wielki męczennik Pamfilos, tak że zdobył sobie niezwykłą cnoty doskonałość. Na doskonałe się przeto przygotował męczeństwo, a jakiem nas wspaniałem śmierci swej obdarzył widowiskiem, pokaże ciąg dalszy niniejszego opowia-
7 dania. Któż nie był do głębi przejęty, gdy na to patrzał! Na samą wieść o tem, kogo słuszny nie zdejmował podziw nad jego męstwem, odwagą, niezłomnością, panowaniem nad sobą, nad słowami, zwróconemi do sędziego, nad jego odpowiedziami, mądrością, a przedewszystkiem nad jego śmiałością i zamysłem, tchnącym zapałem bożym tudzież silną pobożnością do Boga, Króla Najwyższego!

8 Otóż drugi szturm generalny został do nas przypuszczony w trzecim roku wszczętego przeciwko nam prześladowania. Najpierw więc ukazały się wszędzie edykty Maksymina z rozkazem, by wszyscy razem pod starannym nadzorem władz miejskich demonom złożyli ofiarę i libacje. Zaraz też po wszystkich miastach heroldowie wołali, że mężczyźni, niewiasty i dzieci mają się udać do świątyń bożyszcz, a trybuni i setnicy przechodzili mieszkania i ulice i sporządzali spisy obywateli, a potem każdego wywoływali po imieniu i gwałtem przymuszali

do tego, co nakazano. Tedy wśród tej nawałnicy wszelakich nieszczęść, zewsząd się walących, najświętszy męczennik boży, Afjanos, zdobywa się na czyn, wszelki opis przewyższający. Nie zwierzywszy się nikomu z tego, co przygotowywał, w tajemnicy nawet przede mną, który z nim razem w jednym mieszkałem domu, podchodzi do samego wielkorządcy i staje tuż przy nim, a cały orszak wojskowy, otaczający namiestnika, również go nie spostrzega. Zbliża się do Urbanusa w chwili, gdy tenże czynił libacje, chwyta jego prawicę, powstrzymuje go od czynu bałwochwalczego, i z największą słodyczą, a z bożą powagą upomina go, by od tego obłędu odstąpił. Nie godzi się bowiem odwracać się od jednego, jedynego a prawdziwego Boga, a bożyszczom bezdusznym i złym duchom składać ofiary.
9 Był to niewątpliwie Bóg sam, który bezbożników zawstydzał przez tego młodzieńca, i przywiodła go do tego czynu moc Zbawiciela naszego, która przez to, co się stało, jakgdyby głośno wołała, że prawdziwi jej żołnierze przenigdy się nie skłonią do zapatrywań bezbożników, bo nietylko nie zważają na pogróżki i wszelki śmierci rodzaj, ale tak są dalecy od zwrócenia się do złego, że w szlachetnem swem usposobieniu i słowem nieustraszonem wszystkim w oczy prawdę mówią, i jeśli to tylko możliwe, nawet samych prześladowców przekonać usiłują, by się wydobyli z swej niewiadomości, i uświadomili sobie Zbawiciela wszystkich i jedynego prawdziwego
10 Boga. Tymczasem demonów służalcy, jakgdyby kto serc ich rozpalonem dotknął żelazem, rzucają się na niego, biją go po twarzy, powalonego na ziemię kopią nogami i rozdzierają mu usta i wargi. On zaś wszystko zniósł z największem męstwem, a potem został na razie do ciemnej więzienia wtrącony nocy.
11 Przez noc i dzień tam pozostawał, mając nogi w dyby zakute, a nazajutrz został stawiony przed trybunałem. Tedy zacny narodu wielkorządca, Urbanus, przejawił całe swe wrodzone okrucieństwo, jakgdyby to była rzecz jaka dobra. Wszelkiego rodzaju katusze kazał zadać męczennikowi, polecił mu boki

porozdzierać aż do krwi i samych wnętrzności, tak go zbić po twarzy i po karku, że już go zgoła nie można było poznać,
12 tak zniekształcone zostało oblicze jego. Boży zaś męczennik, jak jaki diament, czuł się na duszy i na ciele coraz silniejszy, jako że wstępowała weń moc boża. Gdy mu sędzia liczne zadawał pytania, nic więcej nie odpowiadał ponad to, że jest chrześcijaninem. A gdy go jeszcze pytano, kto jest, skąd pochodzi, gdzie przebywa, nic innego nie mówił, tylko wyznawał, że jest niewolnikiem Chrystusowym. Sędzia zaś, doprowadzony do szaleństwa i do ostateczności niezwyciężonem męczennika słowem, kazał owinąć nogi jego w płócienne, oliwą przepojone szmaty i je zapalić. Kaci rozkaz spełnili i męczennika wysoko w górę podciągnęli. Straszne to było widowisko dla tych, którzy na nie spoglądali, tak okropnie boki jego były porozdzierane, tak był opuchnięty i tak twarz jego zniekształcona była. Ogień gwałtowny długo palił nogi jego, do tego stopnia, że ciało jego w ogniu jak wosk topniało i stawało się płynne, a płomień
13 wżerał się do wnętrza kości, wysuszonych jak trzcina. Lecz ten, który mękę cierpiał, na to nie zważał. Miał bowiem w sobie Boga jako pomocnika, który wszystkim daje swą opiekę i obecność, jakgdyby światła wizję. Przeto męczennik przepełniony był tem większem męstwem i tą większą odwagą. Potężnym więc głosem wołał, jak herold swem słowem obwieszczał wyznanie Boga, za którego ponosił męczeństwo, i świadczył o mocy Jezusa, Zbawiciela naszego, która w nim była i dawała owe przedziwne widowisko, jak w jakim teatrze olbrzymim. Oni zaś wściekali się jak demony, a dusze ich wiły się z bólu, jakgdyby sami cierpieli te męki. Zgrzytali zębami i w ducha swego gorączce gwałtem z niego wydobyć chcieli, kto jest, skąd pochodzi i gdzie przebywa, by wreszcie złożył ofiarę i usłuchał rozkazu. Tymczasem on po nich wszystkich wodził oczyma i patrzał na nich, jakgdyby byli pijani, a nie uważał ich za godnych odpowiedzi. Na pytania jedno tylko miał słowo, by wyznawać Chrystusa i świadczyć,

że Ojca Jego i Ducha Świętego jako jedynego uznaje Boga. Tymczasem nieprzyjaciele już osłabli i z sił opadli, więc znowu go wrzucono do więzienia. Następnego zaś dnia stawiono go przed sędzią, a gdy to samo powtórzył wyznanie, kazano go pogrążyć w głębinach morskich.

14 To, co się potem stało, wiem dobrze, nie znajdzie wiary u tych, którzy tego na własne nie widzieli oczy; uszom bowiem ludzie nie wierzą tak jak oczom swoim. Mimo to nie godzi się na niepamięć tego cudownego skazywać zdarzenia. Świadkami tej naszej opowieści są poprostu wszyscy mieszkańcy miasta Cezarei, jako że żaden wiek nie był pozbawiony tego widowiska. Otóż gdy męża bożego wrzucono w otchłań morską, a przywiązano kamienie do nóg jego, nagłe trzęsienie i poruszenie przebiegło samo morze i całe wybrzeże, a wielkie drżenie wzruszyło całe miasto. Wśród tego dziwu morze wyrzuca przed bramy miasta zwłoki męczennika bożego, jakgdyby ich w sobie zatrzymać nie mogło. Złowrogie to było widowisko, ten trup, leżący przed samemi miasta bramami, a owo przez Boga spowodowane trzęsienie ziemi było bardzo gwałtowne i wszystkim straszliwym groziło gniewem. Gdy wieści o tem, co się stało, dotarły do miasta mieszkańców, wszyscy gromadnie wybiegli przed bramę, by się przekonać: dzieci, mężczyźni, starcy, wszelkiego wieku niewiasty, i te, co żyją w ukryciu, i zamężne, i młode dziewczęta, a wszyscy bez wyjątku wyznawali jednego jedynego Boga chrześcijan. Oto jak się zakończył dramat przedziwnego Afjanosa. W miesiącu ksantikos, dnia 2 przed nonami kwietniowemi, święci się jego pamięć.

5[2] Podobne do Afjanosa męki krótko potem cierpiał brat jego z tego samego ojca, Ajdesios. Jeszcze zanim się brat jego Bogu poświęcił, on się oddał filozofji. Do rozmaitych się nauk przykładał, pragnął nabyć wykształcenie nietylko greckie, ale i rzymskie, i przez długi czas uczęszczał do szkoły Pamfilosa.

Otóż po złożeniu bardzo licznych wyznań i po długich katuszach więziennych, został najpierw zesłany na katorgę do pa-
3 lestyńskich kopalń kruszcu. Po wycierpieniu tej kary przybył do miasta Aleksandrji i zetknął się tam z Hieroklesem, który pod swą władzą miał cały Egipt i sądy sprawował nad chrześcijanami. Gdy Ajdesios spostrzegł, że Hierokles ponad wszelką miarę godziwą źle się obchodzi z męczennikami bożymi, że święte boże dziewice właścicielom domów rozpusty wydaje na znieważenie i pohańbienie ciała, nie mógł znieść widoku tego, co się działo, i dał się unieść do tego samego, co uczynił brat jego. Pełen zapału bożego zbliża się, i słowem i czynem hańbą okrywa Hieroklesa. Własną go ręką policzkuje, rzuca nawznak na ziemię, uderza go, a równocześnie upomina, by sługom bożym krzywd naturze przeciwnych wyrządzać się nie ważył. Mówił jeszcze wiele innych rzeczy, a potem z wielkiem męstwem zniósł zadane ciału tortury i tego samego co brat doczekał się końca. Walkę tę przecie stoczył w Aleksandrji nieco później. Tymczasem z męczenników palestyńskich po Afjanosie Agapios stanął do boju.

7 Tego samego trzeciego miesiąca męczeństwo Teodozji, dziewicy, w piątym roku prześladowania przeciwko nam podniesionego, dnia 4 przed nonami kwietniowemi,[1] w Cezarei Palestyńskiej.

1 Do piątego już roku przewlekało się prześladowanie przeciwko nam podniesione. Był to miesiąc ksantikos, a dzień jego drugi, czyli dzień 4 przed nonami kwietniowemi.[1] Pewne święte i wszelkiej czci godne dziewczę z Tyru, które swe dziewictwo poświęciło Synowi Bożemu, lat niespełna ośmnastu, zbliżyło się do kilku więźniów, wyznawców bożych, którzy siedzieli przed trybunałem wielkorządcy, a mieli lada chwilę stanąć przed sędzią. Uczyniła to, by im swe współczucie okazać

[1] 2 kwietnia 307 r.

[2] i prosić ich, by o niej pamiętali, gdy dojdą do celu. Na to, jakgdyby popełniła jakie bezprawie i bezbożność, żołnierze ją porywają i natychmiast prowadzą do Urbanusa; wtenczas bowiem jeszcze rządy nad Palestyną sprawował. Ten zaś, nie wiem, co mu się stało, jakgdyby od dziewczęcia największej doznał krzywdy, w jednej chwili uniósł się gniewem i wściekłością. Rozkazał jej tedy złożyć ofiarę, a gdy spostrzegł, że się wzbrania, człowiek ten zezwierzęcony kazał jej boki i piersi w najboleśniejszy rozranić sposób, tak że okrutnik sięgnął do samych kości i trzewi, z uporem mszcząc się nad dzieckiem, które w milczeniu męki te znosiło. Jeszcze dyszała, gdy ją wzywał i upominał do złożenia ofiary. Ona zaś otwarła usta i spojrzała nań wzrokiem ostrym i przeciągłym, a twarz mając uśmiechniętą, — piękność jej bowiem była w pełnym rozkwicie, — rzekła: „Czemu ty się jeszcze łudzisz, człowiecze? Czy nie widzisz, że mam teraz to, o co prosiłam, bo stałam się godną połączenia z męczennikami bożymi?“ Gdy tedy zobaczył, że dziewczę się z niego śmieje, a nie mogąc już większych jej zadać męczarni, skazał ją na pogrążenie w odmętach morskich. Odwróciwszy się tedy od niej, podszedł do reszty wyznawców, dla których z dziewczęciem postąpił, tak jak się opowiedziało, i wszystkich razem wysłał do palestyńskich kopalń kruszczu, nic już nie mówiąc i żadnego im nie zadając gwałtu. Dziewczę tedy w pierwszym szeregu stanęło do boju i wzięło na siebie męki, dla nich wszystkich przeznaczone. Okrutnego sędziego obezwładniło siłą i mocą swej duszy i wobec tych, którzy pozostali, przytomności go pozbawiło. Była to niedziela, kiedy się te zdarzenia rozgrywały w Cezarei, w miesiącu przytoczonym i w roku wyżej podanym.

11 Walka świętych i przesławnych Chrystusa męczenników Pamfilosa, Walentego, Pawła, Seleukosa, Teodulosa, Juljana

oraz Egipcjan, którzy z nimi razem byli, opisana przez Euzebjusza Pamfilosowego.

1 Czas nagli, by całej potomności przekazać wielkie i przesławne widowisko, jakie dał z siebie święty męczennik Pamfilos oraz mężowie przedziwni, którzy z nim razem życie zakończyli, i w wielorakich za religji sprawę występowali walkach.

a Wiemy, że czasu prześladowania bardzo wielu mężnie sobie poczynało, opisujemy zaś niezwykłą walkę życia tych, o których tutaj mowa, a którzy nam byli znani. Występowała w niej cała rzesza ludzi wszelkiego wieku ciała i usposobienia duszy, każdego życia trybu i warunków. Była to walka, upiększona najróżnorodniejszym katuszy rodzajem i doskonałego męczeństwa koron rozmaitością.

b Otóż widziało się tam młodzieńców i prawdziwe dzieci wśród Egipcjan, którzy byli z nimi. Byli tam młodzi mężczyźni, jak n. p. Porfirios, ludzie w pełnym rozkwicie ciała i ducha, towarzysze Tego, którego imię tak dla mnie drogie, Paweł Jamnita, Seleukos i Juljan, obydwaj z ziemi kappadockiej. Byli wśród nich i tacy, których zdobiła czcigodna siwizna i starość sędziwa, Walens, diakon kościoła jerozolimskiego, i Teodulos, który tak prawdziwem imię swe uczynił. Taka tedy wśród nich była wieku rozmaitość.

c Różne też było dusz ich usposobienie. Jedni, jak dzieci, mieli rozum mało rozwinięty i prosty, drudzy odznaczali się usposobieniem stałem i poważnem, a byli wśród nich i tacy, dla których święte nauki nie były obce. Wspólną zaś cechą d wszystkich było nadzwyczajne i doskonałe męstwo. Przecie jak jakie słońce, które we dnie światłem swem gasi gwiazdy błyszczące, wyróżniał się pośród nich mój Mistrz. Nie godzi mi się bowiem inaczej nazywać boskiego i prawdziwie błogosławionego Pamfilosa. Otóż w bardzo wybitnym stopniu posiadał wykształcenie, jakie u Greków podziw budzi. W naukach zaś bożych i w Pismach natchnionych taką zdobył bie-

głość, jakiej, by rzec prawdę, aczkolwiek to może zbyt śmiałe twierdzenie, nikomu innemu z jego współczesnych przypisaćby nie można. Lecz ponad to wszystko posiadał najdoskonalszą, przytem wrodzoną, a raczej od Boga daną zaletę: rozum i mą-
e drość. Takie oto ich wszystkich były duszy przymioty.

Życia zaś trybu i warunków bardzo wielkie były wśród nich różnice. Pamfilos pochodził co do ciała z rodu szlachetnego, i w swej ojczyźnie wybitne około spraw publicznych położył zasługi. Seleukos zajmował w wojsku bardzo zaszczytne stanowisko. Inni natomiast wyszli z średnich i pospolitych stosunków; toć grono ich miało również ludzi stanu służebnego. Należał bowiem do nich sługa domu wielkorządcy, a Porfirios był na pozór domownikiem Pamfilosa, chociaż w rzeczywistości był jego bratem, a raczej jakgdyby synem rodzonym, który już zgoła wszystko czynił, by pod
f każdym względem naśladować pana swego. Co więcej, gdyby kto powiedział, że w małych rozmiarach tworzyli doskonały typ ustroju kościelnego, nie mijałby się z prawdą. Do godności kapłańskiej był wśród nich wyniesiony Pamfilos, diakonem zaś był Walens, inni mieli stopień lektorów, którzy to według zwyczaju dla wiernych czytania odbywają. Z pośród innych wyróżnił się Seleukos, który składał wyznania, zniósł z największem męstwem chłostę, dawno przed końcem męczeństwa swego, i z bohaterstwem przyjął utratę swych stopni wojskowych. Wszyscy inni wreszcie, jako katechumeni i wierni, uzupełniali, jak w małym obrazku, podobieństwo kościoła, liczącego członków tysiące.

g Tak więc widziało się przedziwny wybór tylu i tak wielkich męczenników, a chociaż liczba ich nie jest znaczna, nie zbywa tam na niczem, co się wśród ludzkich znajduje społeczeństw. Jak bowiem na lirze rozpięte są struny liczne i różne, cienkie i grube, niskie, wysokie i średnie, ale wszystkie dobrane według zasad muzycznych, tak i oni, młodzi razem z starymi, niewolnicy razem z wolnymi, uczeni i prostaczkowie,

ludzie według sądów pospolitych stanu podłego i znakomici, wierni i katechumeni, diakoni razem z kapłanami, wszyscy jak pod dotknięciem skończonego artysty muzyka, Jednorodzonego Słowa Bożego, na różne grali tony, a każdy z nich jawił moc w sobie drzemiącą przez ową na mękach wytrwałość, każdy tam przed trybunałem dźwięczał owemi wspaniałemi, pełnemi melodji, harmonji i zgodnego wyznania głosami, które się w jednym i tym samym łączyły chórze, i wszyscy przez dokonanie swego męczeństwa najpobożniejszą i najdoskonalszą ku czci Boga wszech rzeczy pieśń wyśpiewali.

h Lecz warto też podziwiać liczbę tych mężów, w której się jawi jakiś charysmat proroczy i apostolski. Tak się bowiem złożyło, że ich wszystkich razem było dwunastu, właśnie tylu, ilu było patrjarchów, proroków i apostołów.

i Nie wolno również pominąć, ile każdy z nich w swem bohaterstwie męki wycierpiał, owego boków rozdzierania, owego tarcia szmatami z koziej sierści porozrywanych części ciała, nieubłaganych biczowań, licznych i coraz to nowych tortur, okropnych i nieznośnych męczarni, jakie kaci na rozkaz sędziego zadawali ich rękom i nogom, by męczenników gwałtem przymusić do jakiego czynu zakazanego.

k A cóż powiedzieć o niezapomnianych słowach owych boskich mężów, w których zupełnie nie brali względu na własne cierpienia, ale rozpromienionem obliczem odpowiadali na pytania sędziego, uśmiechając się mężnie wśród męczarni i szydząc sobie z całym ducha spokojem z jego zapytań! Bo otóż, gdy pytał, skąd pochodzą, nie powiedzieli mu miasta tutaj na ziemi leżącego, ale podali mu prawdziwą swą ojczyznę, mówiąc że pochodzą z Jeruzalem, a mieli na myśli owo miasto l boże, do którego zresztą tak skwapliwie zdążali. I jeszcze więcej w tym samym mówili rodzaju, słowa niezrozumiałe i niedostępne dla tych, co nie kosztowali rzeczy świętych, a zupełnie jasne dla nich i dla tych, co się z bożej wywodzą wiary. Dla tej przedewszystkiem przyczyny sędzia się nie po-

siadał z oburzenia i gniewu, i w poczuciu swej bezradności, by im nie ulec, najrozmaitsze wymyślał na nich sposoby.

m Urozmaicony był również śmierci ich rodzaj. Dwóch z nich, którzy byli katechumenami, życie swe zakończyło przez chrzest ognia. Inny został wydany na mękę, podobną do Zbawicielowej. Towarzysze Tego, którego Imię dla mnie takie drogie, różne wzięli zwycięstwa nagrody. Możnaby to opowiedzieć, wspominając o nich w sposób więcej ogólny. Jeśli się zaś o każdym z nich mówi z osobna, tedy nie sposób nie uwielbiać chóru ich Przodownika.

2 Był nim Pamfilos, mąż rzeczywiście miły Bogu, a wszystkich prawdziwy przyjaciel i ulubieniec, który stwierdził prawdę imienia swego. Był ozdobą kościoła cezarejskiego, bo jako kapłan chwałą otoczył katedrę kapłańską, sam zdobił spełnianą tam służbę bożą, i znowu z niej brał również dla siebie ozdobę. I pod innemi względami mąż to był rzeczywiście boży i bożym żył natchnieniem, jako że przez całe swe życie wszelką się odznaczał cnotą, na zawsze się pożegnał z rozkoszą i bogactwa zbytkiem, a cały się poświęcił Słowu Bożemu. Wyrzekł się spadku po przodkach swoich i wszystko rozdał tym, co byli nadzy, upośledzeni i biedni. Sam żył w ubóstwie i wśród bohaterskiej ascezy oddawał się bożej filozofji. Pochodził z miasta Berytos, gdzie pierwszą swą młodość spędził na naukach tam podawanych. Gdy zaś już zupełnie dojrzał umysł jego, przeszedł od tych studjów do nauki Pism świętych, rozpoczął tryb życia boży i proroczy, i stał się prawdziwym świadkiem bożym jeszcze przed ostatecznym życia swego końcem. Taki był Pamfilos.

4 Drugi, który po nim stanął do walki, był Walens, zdobny wiekiem sędziwym i świętości swej godną siwizną, starzec już z samego widoku czcigodny i święty, a ponadto Pism bożych znawca jakich mało. Do tego stopnia utrwalił je sobie w pamięci, że żadnej nie było różnicy między tekstem odczytywanym a nauk świętych opowiadaniem, jakie się w jego prze-

chowało pamięci. Mąż tego rodzaju był diakonem kościoła w Aelji.

5 Jako trzeci zaliczał się do nich Paweł, pełen najgorętszego zapału i ducha płomiennego. Wiadomo, że pochodził z miasta Jamnitów, a już przed swem męczeństwem wycierpiał katusze rozpalonego żelaza i stawał do walki o wyznawanie Chrystusa.

Wszyscy oni całe dwa lata przebywali w więzieniu, a sposobność do męczeństwa się im nadarzyła, gdy się zjawili 6 Egipcjanie, którzy też razem z nimi życia dokonali. Towarzyszyli oni skazańcom, zesłanym do Cylicji na ciężkie roboty w kopalniach kruszcu, aż na samo miejsce, i byli w drodze powrotnej do domu. U wejścia w bramy Cezarei zapytali ich stróże, kto są i skąd przychodzą. Że zaś zgoła prawdy nie ukrywali i powiedzieli, że są chrześcijanami, przytrzymano ich jakgdyby jakich złoczyńców, schwytanych na gorącym uczynku. Było ich pięciu.

7 Stawiono ich tedy przed namiestnikiem, a gdy wobec niego z tą samą wystąpili odwagą, wtrącono ich natychmiast do więzienia. Nazajutrz, a było to dnia 16 miesiąca peritios, czyli według kalendarza rzymskiego dnia 14 przed kalendami marcowemi,[1] przyprowadzono ich razem z towarzyszami Pamfilosa przed Firmiljana. Tenże najpierw samych Egipcjan poddał próbie i wszelkiego rodzaju torturami tych doświadczył mężów.

Oto wodza ich stawił przed sobą i zapytał go, kto jest i skąd pochodzi. W odpowiedzi usłyszał zamiast jego własnego imienia imię jakiegoś proroka. Tak było z wszystkimi innymi, którzy w miejsce imion bałwochwalczych, nadanych sobie przez swych ojców, przybrali sobie imiona prorocze. Przeto Firmiljan słyszał, jak powiadali nadane sobie samym imiona 8 Eljasza, Jeremjasza, Izajasza, Samuela, Daniela. Stwierdzali przez to, że z ducha swego są żydami[2] i prawdziwymi izraelitami,[3]

[1] 16 luty 310.
[2] Rzy. 2[29].
[3] Gal. 6[16]; Jan 1[48].

a pokazali to nietylko swemi czynami, ale i słowy, tak niewątpliwie wypowiedzianemi. Gdy tedy Firmiljan z ust męczennika takie usłyszał imię, nie pojął jego znaczenia, tylko
9 zadał mu drugie pytanie, jaka jest ojczyzna jego. On zaś drugie wypowiada słowo, zgodne z pierwszem swem powiedzeniem, i mówi, że Jeruzalem jest ojczyzną jego, o tem myśląc Jeruzalem, o którem mówi Paweł:

„Górne natomiast Jeruzalem jest wolne,
A to matka nasza."[1]

Tudzież:

Podeszliście pod górę Syjonu,
I pod miasto Boga żywego,
Pod Jeruzalem niebieskie."[2]

10 To miasto miał na myśli. Tamten zaś uwagę swoją zwrócił ku ziemi i na dół, więc szukał jak najstaranniej, coby to było za miasto, i gdzieby tutaj na ziemi leżeć mogło, a potem wydał go jeszcze na męki, by prawdę wyznał. Wykręcono mu tedy na plecach obie ręce i jakiemiś machinami pogruchotano mu nogi, a jednak zapewniał, że mówi prawdę.
11 Następnie sędzia jeszcze często ponawiał pytanie, jakieby to było i gdzieby leżeć mogło tak zwane miasto Jeruzalem. On zaś mówił, że to jest ojczyzna samych tylko wiernych. Nikt bowiem inny oprócz nich nie ma w niej udziału, leży zaś
12 na wschód i wprost w światło i w słońce. Tak dalej filozofował, idąc za wątkiem własnych swych myśli, a na otaczających siebie katów, którzy go torturowali, zupełnie nie zważał. Jakgdyby nie miał ciała i mięśni, zdawał się cierpień nie odczuwać. Tamten natomiast miotał się i rady sobie nie wiedział. Myślał, że chrześcijanie może gdzieś założyli sobie jakieś miasto, wrogie Rzymianom. Kazał tedy zadawać jeszcze więcej katuszy i odgadywał wymienione miasto, a szukał go
13 w krainach wschodnich. Gdy przecie poznał, że młodzieniec,

[1] Gal. 4[26].
[2] Żyd. 12[22].

aczkolwiek go biczami porozdzierać kazał, niezachwianie obstaje przy swych pierwszych zeznaniach, wydał na niego wyrok śmierci przez ścięcie głowy. Oto jak się rozegrał dramat życia jego. Niemniej i wszystkich innych Egipcjan na podobne wystawił zapasy i w podobny uśmiercił sposób.

14 Następnie przeszedł od nich do towarzyszów Pamfilosa i dowiedział się, że już przedtem przeszli przez próbę bardzo licznych męczarni. Rozumiejąc zaś, że byłoby rzeczą nierozsądną tych mężów wydawać na te same tortury i męczyć się na próżno, zapytał ich tylko, czy wreszcie teraz będą posłuszni. Od każdego jednak usłyszał ostateczną odpowiedź męczeńską, przeto tę samą ścięcia wyznaczył im karę.

15 Jeszcze nie zdążył ostatniego wymówić słowa, kiedy pewien młodzieniec z domowej służby Pamfilosa zaczął wołać z tłumu, otaczającego trybunał, i wysunął się naprzód. Krzyczał zaś donośnym głosem i domagał się wydania zwłok, by je pochować. Był to błogosławiony Porfirios, godny Pamfilosa wychowaniec. Liczył lat niespełna ośmnaście, był biegły w umiejętności kaligraficznej, w swej skromności i obyczajach wszelkie przewyższał pochwały, jak się zresztą tego po uczniu tak wielkiego męża można było spodziewać. Dowiedziawszy się o wyroku, wydanym na swego pana, głośno z tłumu wołał i żądał, by
16 ciało w ziemi pochowano. Tedy sędzia, który już chyba nie był człowiekiem, ale zwierzęciem, i jeszcze od wszelkiego zwierzęcia zgroźniejszym, ani nie uznał słuszności tego żądania, ani nie miał wyrozumiałości dla wieku młodzieńczego, ale skoro się tylko dowiedział, że się przyznaje do chrześcijaństwa, rozkazał katom, by wszystkie swe siły przeciwko niemu obrócili.
17 Skoro tylko przedziwny młodzieniec nie usłuchał rozkazu złożenia ofiary, tedy jakgdyby to nie było ludzkie ciało, ale kamień albo drewno, lub jaki inny przedmiot bezduszny, polecił go męczyć aż do samych kości i trzewi we wnętrzu ukrytych i całe mu porozrywać ciało. Trwało to bardzo długo, a wreszcie sędzia się przekonał, że cały ten trud jest daremny.

[18] Ciało męczennika leżało prawie bez głosu i ducha. Sędzia jednakowóż nie odstąpił od swej surowości i nieludzkości, ale szmatami z sierści splecionemi każe mu skrobać i nacierać boki, w torturach poobdzierane, a potem jakgdyby się przesycił i szaleństwo zaspokoił, kazał go na wielkim, dokoła niego wznieconym ogniu spalić. Tak tedy ten, który przed zakończeniem męczeństwa Pamfilosa jako ostatni się zjawił na boisku, śmiercią ciała swego wyprzedził swego pana.

[19] Tedy można było widzieć Porfiriosa, jak z postawą zwycięzcy w wszystkich świętych zawodach, z ciałem wprawdzie pyłem okrytem, ale wzrokiem rozpromienionym, odważnie i dumnie szedł na stracenie, prawdziwie pełen Ducha Bożego. Miał na sobie suknię filozofa, którą jak płaszcz na siebie zarzucił. Patrzał w górę, dla wszystkiego, co związane z śmiertelnem i ludzkiem życiem miał tylko pogardę, i z duchem nieustraszonym przystąpił do stosu. Już się płomień zbliżał do niego, a ponieważ nic w tem dla siebie nie widział bolesnego, dawał bohater z całą pogodą ducha swym przyjaciołom polecenia w swych sprawach osobistych i jeszcze wówczas jasne i spokojne zachował oblicze. Gdy się z swymi przyjaciółmi dostatecznie rozmówił, rwał się już tylko do Boga. Skoro zaś stos, dokoła niego wzniesiony w dość znacznem oddaleniu, podpalono, płomień zewsząd swemi wchłaniał ustami, i z całym pośpiechem w czekającą go wybierał się podróż, przyczem nikogo nie wzywał, prócz samego Jezusa. Oto walka, jaką stoczył Porfirios.

[20] Wiadomość o jego śmierci przyniósł Pamfilosowi Seleukos i dostąpił zaszczytu, że natychmiast męczenników podzielił losy. W tej samej bowiem chwili, w której zwiastował koniec Porfiriosa i jednego z męczenników pocałunkiem witał, pochwycili go żołnierze i zaprowadzili do wielkorządcy. Ten zaś natychmiast skazał go na karę ścięcia, jakgdyby się śpieszył, by go zrobić towarzyszem drogi tych, którzy się [21] w nią przedtem wybrali. Seleukos pochodził z ziemi kappa-

dockiej, cieszył się najświetniejszem wzięciem w kołach wojskowych, a wśród dostojników rzymskich nieostatnie zajmował stanowisko. Ponadto młodością swoją, budową swego ciała, wzrostem i siłą wszystkich innych o wiele przewyższał, samą już postawą powszechny podziw budził, a cała postać
22 jego wzrostem i pięknością najlepsze robiła wrażenie. Otóż na początku prześladowania odznaczył się wytrwałem zniesieniem biczowania w walkach, staczanych o wyznawanie wiary, po swem wypędzeniu zaś z wojska, stał się gorliwym zwolennikiem ascezy religijnej i okazał się prawdziwym Chrystusa żołnierzem. Dla sierot opuszczonych, dla wdów bezradnych, dla tych, którzy cierpieli biedę i nędzę, był troskliwy jak biskup i opiekun. Jak ojciec i obrońca brał na siebie wszystkich uciśnionych niedole i cierpienia. Dlatego też zapewne Bóg, który z takich właśnie czynów więcej się raduje aniżeli z dymu i krwi całopalenia,
23 uznał go godnym męczeńskiego życia kresu. Dziesiąty to był szermierz, który życie swe zakończył razem z co dopiero wspomnianymi, jednego i tego samego dnia, kiedy jak się zdaje, dzięki męczeństwu Pamfilosa, największa brama niebios się rozwarła[1] i łatwy a wygodny się stał z nim razem dostęp do królestwa niebieskiego.

24 W ślady Seleukosa wstąpił teraz Teodulos, starzec czcigodny i bogobojny, zajmujący pierwsze i zaszczytne stanowisko w domu wielkorządcy, dla swych obyczajów, wieku sędziwego, jako że miał potomstwo już w trzeciem pokoleniu, a więcej jeszcze dla przywiązania, jakie żywił dla państwa swego. Ponieważ dopuścił się czynu podobnego jak Seleukos i któregoś z męczenników pocałunkiem pozdrowił, stawiono go przed panem jego, którego do jeszcze większej aniżeli drudzy pobudził wściekłości. Został przeto wydany na ukrzyżowanie, i takie jak Zbawiciel w Swej męce poniósł męczeństwo.

25 Po nich nie dostawało już tylko jednego dla dopełnienia razem z wyżej wspomnianymi liczby dwunastu. Tym, który ją

[1] 1 Kor. 16[19].

uzupełnił, był Juljan. Z podróży właśnie powracał tejże godziny i jeszcze nie wszedł do miasta, gdy się dowiedział od jakiegoś przechodnia o tem, co zaszło. Natychmiast, tak jak był prosto z drogi, poszedł zobaczyć męczenników. Gdy ujrzał na ziemi leżące zwłoki świętych, w uniesieniu przepełniającej go radości obejmował je wszystkie kolejno i wszystkie
26 pozdrowił pocałunkiem. Wśród tego chwytają go zbiry i prowadzą do namiestnika. Tenże, wierny zamysłom swoim, i jego wydaje na wielki stos ognia. Juljan z wielką się porwał radością, donośnym głosem Bogu składał dzięki, że go uznał godnym tak wielkich dobrodziejstw, i został przyjęty do chórów
27 męczenników. Pochodził i on z Kappadocji, a w swem życiu pełen był uczciwości, pełen wiary, mąż łagodny i dobrotliwy, zawsze gorliwy i tchnący Duchem Świętym.

Takie było to grono towarzyszów, którzy stali się godni
28 razem z Pamfilosem dokonać męczeństwa. Przez cztery dni i tyleż nocy na rozkaz Firmiljana najświętsze ciała bożych męczenników leżały porzucone na pastwę zwierząt mięsożernych. Gdy się jednak żadne do nich nie zbliżyło, ani dzikie zwierzę, ani ptak, ani pies, tedy znowu szczególnem zrządzeniem bożem całe i nietknięte ich zwłoki doznały należytego uczczenia i pogrzebu, i zgodnie z obyczajem do grobu złożone zostały. Zostały przeniesione do wspaniałych przybytków świątyń i w świętych domach modlitwy ku niepożytej pamięci do uczczenia ludowi bożemu oddane.

SKOROWIDZE.

KANON PISMA ŚW.

I. Księgi Starego Testamentu.

Księga Genesis.
Księga Exodus.
Księga Leviticus.
Księga Numeri.
Księga Deuteronomium.
Księga Jozuego.
Księga Sędziów.
Księga Rut.
Księga I. Królewska.
Księga II. Królewska.
Księga III. Królewska.
Księga IV. Królewska.
Księga I. Paralipomenon.
Księga II. Paralipomenon.
Księga I. Ezdrasza.
Księga II. Ezdrasza.
Księga Tobjasza.
Księga Judyty.
Księga Estery.
Księga Joba.
Księga Psalmów.
Księga Przypowieści.
Księga Ekklezjasty.
Księga Pieśni nad Pieśniami.
Księga Mądrości.
Księga Ekklezjastyka.
Księga Izajasza.
Księga Jeremjasza.
Księga Barucha.
Księga Ezechjela.
Księga Daniela.
Księga Ozeasza.
Księga Joela.
Księga Amosa.
Księga Abdjasza.
Księga Jonasza.
Księga Micheasza.
Księga Nahuma.
Księga Habakuka.
Księga Sofonjasza.
Księga Aggeusza.
Księga Zacharjasza.
Księga Malachjasza.
Księga I. Machabeuszów.
Księga II. Machabeuszów.

II. Księgi Nowego Testamentu.

Ewangelja według Mateusza.
Ewangelja według Marka.

Ewangelja według Łukasza.
Ewangelja według Jana.
Dzieje Apostolskie.
List św. Pawła do Rzymian.
I. List św. Pawła do Koryntjan.
II. List św. Pawła do Koryntjan.
List św. Pawła do Galatów.
List św. Pawła do Efezów.
List św. Pawła do Filipjan.
List św. Pawła do Kolosan.
I. List św. Pawła do Tesaloniczan.
II. List św. Pawła do Tesaloniczan.
I. List św. Pawła do Tymoteusza.
II. List św. Pawła do Tymoteusza.
List św. Pawła do Tytusa.
List św. Pawła do Filemona.
List do Żydów.
List św. Jakóba.
I. List św. Piotra.
II. List św. Piotra.
I. List św. Jana.
II. List św. Jana.
III. List św. Jana.
List św. Judy.
Objawienie św. Jana (Apokalipsa.)

TABELE CHRONOLOGICZNE.

I. Papieże.

Piotr † 67?
Linus 67—79?
Anaklet 79—90?
Klemens I. 90—99?
Ewaryst 99—107?
Aleksander I. 107—116?
Ksystos I. 116—125?
Telesfor 125—136?
Hygin 136—140?
Pius I. 140—154?
Anicet 154—165?
Soter 165—174.
Eleuteros 174—189.
Wiktor I. 189—198.
Zefiryn 198—217.
Kalikst I. 217—222.
Urban I. 222—230.
Pontjanos 230—235.
Anteros 235—236.
Fabjan 236—250.
Korneljusz 251—253.
Łucjusz I. 253—254.
Stefan I. 254—257.
Ksystos II. 257—258.
Dionizy 259—268.
Feliks I. 269—274.
Eutychjan 275—283.

Gajus 283—296.
Marcellinus 296—304.
Marceli 307—309.
Euzebjusz 309.
Miltjades 310—314.
Sylwester I. 314—335.

II. Cesarze rzymscy.

Augustus 30 przed Chr. — 14 po Chr.
Tyberjusz 13—37.
Kaligula 37—41.
Klaudjusz 41—54.
Nero 54—68.
Galba, Otto, Witeljusz 68—69.
Wespazjan 69—79.
Tytus 79—81.
Domicjan 81—96.
Nerwa 96—98.
Trajan 98—117.
Hadrjan 117—138.
Antoninus Pius 138—161.
Marek Aureljusz 161—180.
Commodus 180—193.
Pertinax, Didius Julianus, Perennius Niger, Klaudjusz Albinus 193.
Septymjusz Severus 193—211.
Caracalla 211—217.
Makrynus 217—218.
Heljogabal 218—222.
Aleksander Severus 222—235.
Maksymin Tracki 235—238.
Dwaj Gordjanie, Puppienus, Balbinus 238.
Gordjan Młodszy 238—244.
Filip Arabski 244—249.
Decjusz 249—251.
Gallus 251—253.
Emiljan 253.
Walerjan 253—260.
Gallienus 260—268.
Klaudjusz Gotycki 268—270.
Aureljan 270—275.
Tacyt 275—276.
Florjan 276.
Probus 276—282.
Carus 282—283. Numerianus 282—284, Carinus 282—285.
Dioklecjan 284—305.
Maksymjan 286—305.
Konstancjusz 305—306.
Galerjusz 305—311.
Konstantyn Wielki 306—337.

KALENDARZE.

I. Egipski.

1. Toyt — θῶθ = od 27 sierpnia do 27 września.
2. Faofi — φαῶφι = od 28 września do 27 października.

3. Chojach — χοίαχ = od 28 października do 26 listopada.
4. Atyr — ἀθύρ = od 27 listopada do 26 grudnia.
5. Tybi — τῦβι = od 27 grudnia do 25 stycznia.
6. Mecheir — μεχείρ = od 26 stycznia do 24 lutego.
7. Famenot — φαμενώθ = od 25 lutego do 26 marca.
8. Farmuti — φαρμοῦθι = od 27 marca do 25 kwietnia.
9. Pachon — παχών = od 26 kwietnia do 25 maja.
10. Payni — παῦνι = od 26 maja do 24 czerwca.
11. Epejf — ἐπεὶφ = od 25 czerwca do 24 lipca.
12. Mesore — μεσορή = od 25 lipca do 23 sierpnia.

II. Macedoński.

1. Dios — δῖος = listopad.
2. Apellajos — απελλαῖος = grudzień.
3. Audynajos — αὐδυναῖος = styczeń.
4. Peritios — περίτιος = luty.
5. Dystros — δύστρος = marzec.
6. Ksantikos — ξαντικός = kwiecień.
7. Artemisios — ἀρτεμίσιος = maj.
8. Dajsios — δαίσιος = czerwiec.
9. Panemos — πάνεμος = lipiec.
10. Loos — λῶος = sierpień.
11. Gorpiajos — γορπιαῖος = wrzesień.
12. Hyperberetajos — ὑπερβερεταῖος = październik.

Miejsca z Pisma św.

Księgi Pisma św. podane są w następstwie kanonicznem. Pierwsze liczby oznaczają rozdział i wiersz tekstu biblijnego, a oddzielone od nich dwukropkiem (:) następne liczby oznaczają księgę, rozdział i wiersz tekstu Euzebjusza *Historji kościelnej;* sygnatura M. P. oznacza rozprawę *O męczennikach palestyńskich.*

Genesis = Gen.

1^{26} : I, 2^{4}; X, 4^{56}
$2^{10\cdot18}$: VII, 21^{7}
12^{1} : I, 4^{13}
12^{3} : I, 4^{12}
14^{18} : I, 3^{17}

15^{6} : I, 4^{11}
$18^{1\cdot3}$: I, 2^{7}; 4^{8}
18^{18} : I, 4^{12}
18^{25} : I, 2^{7}
19^{17} : VI, 45
19^{24} : I, 2^{9}
26^{2} : I, 4^{8}
32^{28} : I, 2^{9}
32^{30} : I, 2^{9}
35^{1} : I, 4^{8}
49^{10} : I, 6^{1}

Exodus = Ex.

$3^{4\cdot6}$: I, 2^{13}
$7^{20\cdot21}$: VII, 21^{6}
12^{30} : VII, 22^{3}
14^{29} : VII, 21^{4}
$15^{1\cdot2}$: IX, 9^{7}
$15^{4\cdot5}$: VII, 21^{4}; IX, 9^{5}
15^{5} : IX, 9^{5}
15^{10} : IX, 9^{7}
15^{11} : VII, 21^{5}; IX, 9^{5}
20^{3} : VIII, 10^{10}
20^{5} : VII, 10^{8}
22^{20} : VIII, 10^{10}
25^{40} : I, 3^{2}
$31^{2\cdot3}$: X, 4^{25}
35^{31} : X, 4^{25}

Leviticus = Lew.

$4^{5\cdot16}$: I, 3^{2}
6^{22} : I, 3^{2}
10^{9} : II, 23^{5}

Numeri = Nu.

6^{3} : II, 23^{4}
6^{5} : II, 23^{5}
13^{17} : I, 3^{3}
14^{23} : VII, 21^{4}
20^{1-11} : VII, 21^{5}
$36^{8\cdot9}$: I, 7^{17}

Deuteronomium = Dt.

19^{14} : VII, 7^{5}
25^{5} : I, 7^{2}
$31^{7\cdot23}$: IV, 15^{17}

Księga Jozuego = Joz.

$1^{6\cdot7\cdot18}$: IV, 15^{17}
5^{13-15} : I, 2^{12}
5^{14} : X, 4^{15}

Księga Sędziów = Jud.

13^{5} : II, 23^{5}

Księga I. Królewska = 1 Reg.

2^{8} : X, 4^{8}

Księga I. Paralipomenon = 1 Par.

16^{22} : I, 4^{9}

Księga Tobjasza = Tob.

12^{7} : VII, 11^{2}

Księga Joba = Job.

9^{10} : X, 4^{8}
38^{15} : X, 4^{8}

Księga Psalmów = Ps.

$2^{1\cdot2}$: I, 6
$2^{7\cdot8}$: I, 3^{6}
2^{8} : III, 8^{11}
$7^{16\cdot17}$: X, 9^{6}
8^{3} : X, 4^{28}
9^{6} : X, 4^{30}
9^{7} : X, 4^{30}
17^{42} : X, 4^{30}
18^{5} : II, 3^{1}; III, 8^{11}
19^{9} : X, 4^{30}
25^{8} : X, 4^{7}
32^{9} : I, 2^{5}; X, 4^{20}
32^{16-19} : IX, 10^{5}
$36^{14\cdot15}$: X, 4^{30}
$36^{35\cdot36}$: X, 1^{7}
43^{2} : X, 4^{5}
44^{3} : X, 4^{8}
$44^{7\cdot8}$: I, 3^{14}
44^{14} : V, 1^{35}
$45^{9\cdot10}$: X, 1^{6}
47^{2} : X, 4^{8}
47^{9} : X, 4^{7}
57^{7} : X, 4^{28}
67^{32} : II, 1^{13}
71^{18} : X, 4^{8}
72^{20} : X, 4^{30}
73^{5-7} : X, $4^{33\cdot58}$
79^{13-14} : X, $4^{33\cdot58}$
86^{3} : X, 4^{7}
88^{40-46} : VIII, 1^{9}
$97^{1\cdot2}$: X, 1^{3}
97^{1} : X, 4^{9}
$102^{3-5\cdot10\cdot12\cdot13}$: X, 4^{71}
103^{16} : X, 4^{43}
104^{15} : I, 4^{9}
106^{20} : I, 2^{8}
106^{40} : VIII, 2^{1}
109^{1} : I, 3^{16}
$109^{3\cdot4}$: I, 3^{16}
112^{7} : X, 4^{8}
117^{22} : X, 4^{21}
121^{1} : X, 4^{7}
$135^{4\cdot17\cdot18\cdot23\cdot24}$: X, 4^{9}
135^{12} : X, 4^{6}
$145^{3\cdot4}$: IX, 11^{8}
148^{5} : I, 2^{5}; X, 4^{20}
148^{12} : X, 3^{4}

Księga Przypowieści = Prov.

$8^{12\cdot15\cdot16}$: I, 2^{14}
$8^{22-25\cdot28\cdot27\cdot28\cdot30\cdot32}$: I, $2^{3\cdot14\cdot15\cdot21}$

Księga Izajasza = Iz.

3^{10} : II, 23^{15}
7^{14} : V, 8^{10}
9^{6} : I, 2^{3}; X, 4^{15}
27^{1} : V, 1^{42}
$35^{1\cdot4\cdot6\cdot7}$: X, $4^{32\cdot47}$
42^{9} : VII, 23^{2}
43^{19} : VII, 23^{2}
49^{18-21} : X, 4^{51}
$51^{17\cdot18\cdot22\cdot23}$: X, 4^{50}
$52^{1\cdot2}$: X, 4^{50}
53^{8} : I, 2^{3}
$54^{4\cdot6\cdot8}$: X, 4^{49}
54^{11-14} : X, 4^{62}
59^{1} : I, 3^{13}
61^{10} : X, 4^{48}

$65^{15\cdot16}$: I, 4^{3}
$66^{3\cdot4}$: VII, 10^{7}
66^{8} : I, 4^{3}

Treny Jeremjasza = Lam.
$2^{1\cdot2}$: VIII, 1^{8}
4^{20} : I, 3^{6}

Księga Barucha = Bar.
$3^{24\cdot25}$: X, 4^{8}

Księga Ezechjela = Ez.
12^{2} : I, 13^{9}
12^{23} : V, 1^{46}
13^{3} : VII, 10^{5}
18^{23} : VI, 42^{5}
33^{11} : V, 1^{46}; VI, 42^{5}
37^{7} : X, 2^{2}

Księga Daniela = Dan.
2^{21} : X, 4^{8}
$7^{9\cdot10}$: I, 2^{24}
$7^{13\cdot14}$: I, 2^{24}
9^{24-27} : I, 6^{11}
9^{27} : III, 5^{4}; X, 4^{33}
12^{11} : III, 5^{4}

Księga Michеasza = Mich.
5^{2} : I, 8^{1}

Księga Aggeusza = Ag.
2^{10} : X, 4^{36}

Księga II.
Machabeuszów = 2 Mach.
$7^{21-23\cdot27-29\cdot41}$: V, 1^{55}

Ewangelja
według Mateusza = Mt.
$1^{15\cdot16}$: I, 7^{5}
1^{16} : I, $7^{9\cdot10}$
1^{18} : II, 1^{2}
$2^{1-7\cdot13-15\cdot16}$: I, 8^{2}
$2^{19\cdot20}$: I, 8^{14}
2^{22} : I, 8^{16}
3^{12} : II, 3^{2}
3^{16} : VI, 29^{3}
4^{12} : III, 24^{9}
4^{23} : I, 13^{12}
5^{10} : VI, 41^{17}
6^{24} : III, 29^{4}
6^{34} : VI, 3^{10}
7^{15} : IV, 16^{8}
9^{20} : VII, 18^{1}
9^{35} : I, 13^{12}
10^{1} : I, 13^{12}
10^{8} : V, 7^{5}
$10^{9\cdot10}$: III, 37^{2}; V, 18^{7}
10^{10} : VI, 3^{10}; I, 10^{7}
10^{18} : M. P. 6^{3}
10^{32} : VI, 44^{6}
10^{40} : VI, 12^{3}
11^{5} : I, 13^{6}
11^{23} : V, 28^{8}
11^{27} : I, 2^{2}
11^{30} : IV, 23^{7}
12^{33} : V, 18^{8}
13^{14} : I, 13^{10}
13^{17} : X, 1^{4}
13^{25} : IV, $23^{12\cdot24}$
13^{55} : III, 20^{1}

14[1·2] : I, 11[1]
16[17] : VII, 25[10]
16[18] : VI, 25[8]
16[27] : III, 20[4]
18[18] : III, 31[3]
19[12] : VI, 8[2]
19[21] : III, 37[2]
19[23] : VI, 41[12]
21[42] : X, 4[21]
21[44] : VII, 1
22[11—13] : V, 1[48]
22[16] : II, 23[10]
23[34] : V, 16[12]
24[2] : X, 4[57]
24[15] : III, 5[4]
24[19·21] : III, 7[1]
24[24] : IX, 7[15]; VI, 41[10]
26[8] : I, 10[6]
26[64] : II, 23[13]
28[19] : III, 5[2]

Ewangelja według Marka = Mk.

1[14] : III, 24[9]
3[14—19] : I, 10[5]; 12[1]
4[12] : I, 13[10]
6[17] : I, 11[1]
10[21] : III, 37[2]
10[23] : VI, 41[12]
14[62] : II, 23[13]
15[11] : III, 7[7]

Ewangelja według Łukasza = Łk.

1[1—4] : III, 24[15]
1[2—3] : III, 4[6]
1[6] : V, 1[10]
1[15] : II, 23[4]
1[52—53] : X, 4[8]
1[67] : V, 1[10]
2[2] : I, 5[2]
3[1] : I, 9[1·4]
3[x] : I, 10[2]
3[17] : II, 3[2]
3[19·20] : I, 11[1]
3[23·24] : I, 7[5·10]
3[38] : I, 7[10]
4[18·19] : I, 3[13]
6[13—16] : I, 10[5]; 12[1]
7[22] : I, 13[6]
9[3] : III, 37[2]
9[7—9] : I, 11[1]
10[1] : I, 10[5]
10[1·20] : I, 12[1]
16[13] : III, 29[3]
18[24] : VI, 41[12]
19[42·44] : III, 7[4]
20[18] : VII, 1
20[21] : II, 23[10]
21[20] : III, 7[5]
21[23·24] : III, 7[5]
22[18] : III, 7[7]
23[7—11] : II, 4[1]
23[34] : II, 23[16]
24[18] : III, 11
24[39] : III, 36[11]

Ewangelja według Jana = Jan.

1[1·3] : I, 2[4]
1[1·4] : I, 2[3]

$1^{1 \cdot 22 \cdot 24}$: VII, 25^{18}
$1^{9 \cdot 10}$: I, 2^{3}
1^{14} : VII, 25^{12}
2^{11} : III, 24^{11}
$3^{23 \cdot 24}$: II, 24^{11}
3^{31} : VII, 30^{11}
5^{19} : X, 4^{25}
5^{29} : IV, 15^{33}
7^{38} : V, 1^{22}
$11^{49 \cdot 51}$: I, 10^{2}
13^{23} : III, 23^{1}; VII, 25^{12}
13^{25} : III, 31^{3}; V, 8^{4}; 24^{8}; VI, 25^{9}; VII, 25^{12}
14^{16} : V, 1^{10}
14^{26} : V, 16^{12}
15^{13} : V, 1^{10}
16^{2} : V, 1^{15}
17^{12} : V, 1^{48}
18^{13} : I, 10^{2}
$19^{10 \cdot 11}$: VIII, 4^{2}
19^{15} : II, 6^{5}
19^{25} : III, 11
19^{26} : III, 23^{1}
19^{35} : VII, 25^{13}
20^{2} : VII, 26^{12}
20^{29} : I, 13^{10}
$21^{7 \cdot 20}$: III, 23^{1}
21^{20} : VI, 25^{9}
21^{25} : VI, 25^{9}

Dzieje Apostolskie — Dz.

$1^{23 \cdot 24}$: III, 39^{10}
$1^{23 \cdot 26}$: I, 12^{3}
1^{23} : II, 1^{1}
2^{3} : X, 4^{66}
2^{45} : II, 17^{6}
3^{15} : V, 2^{3}
$4^{34 \cdot 35}$: II, 17^{6}
4^{36} : I, 12^{1}
5^{39} : V, 24^{7}; VII, 11^{5}
$5^{34 \cdot 36}$: II, 11^{1}
5^{37} : I, 5^{3}
6^{5} : III, 29^{1}
7^{54} : V, $1^{15 \cdot 60}$
$7^{58 \cdot 59}$: II, 1^{1}
7^{60} : V, 2^{5}; M. P. 8^{11}
8^{1} : II, 1^{8}
8^{3} : II, 1^{9}
8^{5-13} : II, 1^{10-12}
$8^{18 \cdot 23}$: II, 1^{12}
9^{1} : VIII, $7^{4 \cdot 5}$; X, 9^{5}
$9^{3 \cdot 6}$: II, 1^{9}
9^{15} : II, 1^{14}
10 : II, 3^{3}
11^{19} : II, 1^{8}
11^{20-30} : II, 3^{3-4}
11^{28} : II, 8^{1}
$11^{29 \cdot 30}$: II, 8^{2}; 12^{2}
$12^{1 \cdot 2}$: II, 9^{1}
12^{3-17} : II, 9^{4}
$12^{19 \cdot 21-23}$: II, 10^{1}
12^{25} : VII, 25^{15}
13^{5} : VII, 25^{15}
13^{13} : VII, 25^{15}
17^{34} : III, 4^{10}; IV, 23^{1}
$18^{2 \cdot 18 \cdot 19 \cdot 23}$: II, 18^{9}
20^{29} : I, 1^{1}
$21^{8 \cdot 9}$: III, 31^{5}

21^{38} : II, 21^{3}
25^{8-12} : II, 22^{1}
27^{1} : II, 22^{1}
$28^{30\cdot31}$: II, 22^{1}

List
św. Pawła do Rzymian = Rzy.
2^{6} : III, 20^{4}
2^{16} : III, 4^{7}; VI, 25^{6}
2^{29} : M. P. 11^{8}
4^{3} : I, 4^{11}
8^{18} : V, 1^{6}
10^{2} : M. P. 10^{2}
11^{7} : I, 13^{9}
13^{1} : IV, 15^{22}
13^{14} : V, 1^{42}
15^{19} : II, 18^{9}; III, 1; 4^{1}; VI, 25^{7}
$15^{20\cdot21}$: III, 37^{2}
16^{14} : III, 3^{6}

I. List św. Pawła
do Koryntjan = 1 Kor.
1^{1} : I, 12^{1}
1^{24} : I, 2^{11}
$1^{27\cdot28}$: V, $1^{17\cdot21}$
2^{4} : III, 24^{3}
2^{9} : X, 4^{70}
$3^{1\cdot2}$: IV, 23^{8}
3^{10} : III, 37^{1}
4^{4} : III, 36^{7}
4^{13} : VII, 22^{7}
5^{3} : VII, 11^{12}
5^{7} : VII, 5^{5}
6^{2} : VI, 42^{5}
9^{5} : III, 30^{1}
10^{12} : VII, 30^{14}
11^{3} : I, 2^{1}
12^{31} : VIII, 10^{3}
15^{8-10} : II, 1^{14}
15^{5-7} : I, 12^{5}
15^{7} : I, 12^{4}
16^{19} : M. P. 11^{23}

II. List św. Pawła
do Koryntjan = 2 Kor.
1^{19} : V, 17^{3}
2^{7} : V, 1^{45}
2^{14} : V, 1^{29}; VI, 41^{23}
2^{15} : V, 1^{35}
3^{3} : M. P. 13^{7}
3^{6} : VI, 25^{7}
$3^{16\cdot18}$: VII, 32^{19}
4^{6} : IX, 1^{7}
6^{2} : VII, 11^{21}
6^{16} : X, 4^{56}
10^{5} : II, 14^{2}
11^{6} : III, 24^{3}; VI, 25^{11}
11^{17} : VII, $11^{2\cdot19}$
11^{27} : VI, 3^{11}
12^{1-9} : VII, 25^{23}
12^{2-4} : III, 24^{4}; X, 1^{5}

List
św. Pawła do Galatów = Gal.
1^{1} : II, 1^{14}
1^{16} : II, 1^{14}
1^{19} : II, 1^{5}
1^{20} : VI, 40^{1}
$2^{1\cdot9\cdot13}$: I, 12^{1}

2^{11} : I, 12^{2}
3^{27} : V, 1^{42}
4^{26} : M. P. 11^{9}
6^{16} : M. P. 11^{8}

List św. Pawła do Efezów = Ef.

$2^{19\cdot20}$: III, 37^{3}
2^{20} : X, 4^{21}
4^{11} : V, 17^{4}
6^{14-17} : II, 14^{6}
6^{16} : X, 4^{58}

List św. Pawła do Filipjan = Fil.

1^{23} : X, 1^{5}
1^{28} : V, 24^{7}
2^{6-8} : VIII, 10^{2}
2^{6} : V, 2^{2}
2^{8} : I, 13^{20}
2^{16} : III, 36^{13}
2^{25} : III, 4^{4}
4^{3} : III, $4^{9\cdot15}$
4^{8} : M. P. 12

List św. Pawła do Kolosan = Kol.

1^{6} : II, 3^{1}
1^{11} : VII, 15^{4}
1^{15-16} : I, 2^{3}; VII, 6
3^{13} : V, 1^{45}
4^{3} : VII, 11^{12}
4^{10} : II, 22^{1}
4^{14} : III, 4^{7}

I. List św. Pawła do Tesaloniczan = 1 Tes.

1^{1} : V, 17^{3}
5^{8} : II, 14^{6}
2^{8} : V, 1^{10}

II. List św. Pawła do Tesaloniczan = 2 Tes.

1^{1} : V, 17^{3}

I. List św. Pawła do Tymoteusza = 1 Tym.

1^{3} : III, 4^{5}
1^{12} : VII, 11^{34}
1^{16} : V, 1^{23}
3^{15} : V, $1^{6\cdot17}$; X, 4^{7}
3^{16} : VII, 30^{16}
6^{5} : VII, 30^{7}
6^{17} : VII, 30^{7}
6^{20} : I, 1^{1}; III, 32^{8}; V, 7^{1}; VII, 31^{2}

II. List św. Pawła do Tymoteusza = 2 Tym.

2^{8} : VI, 25^{6}; III, 4^{7}
3^{6} : II, 13^{8}
4^{1} : III, 20^{4}
4^{6} : II, 22^{5}
4^{10} : IV, 4^{8}; III, 36^{18}
4^{11} : II, 22^{6}
$4^{16\cdot17}$: II, 22^{3}
4^{16} : II, 22^{8}
4^{18} : II, 22^{5}
4^{21} : III, 2; 4^{8}; V, 6^{1}

List św. Pawła do Tytusa = Tyt.

1^{5} : III, 4^{5}
3^{5} : X, 4^{34}
$3^{10\cdot11}$: IV, 14^{7}

List
św. Pawła do Filemona = Filem.

1 : VI, 11^{5}
2 : III, 4^{4}
12 i 20 : VII, 21^{3}

List
do Żydów = Żyd.

$5^{6 \cdot 10}$: I, 3^{17}
5^{12-14} : IV, 23^{8}
5^{14} : IV, 26^{2}
6^{20} : I, 3^{17}
$7^{11 \cdot 45}$: I, 3^{16}
8^{5} : I, 3^{2}
10^{33} : V, 1^{6}
10^{34} : VI, 41^{6}
11^{26} : VIII, 6^{1}
12^{6} : X, 4^{33}
$10^{22 \cdot 23}$: X, 4^{70}
12^{22} : M. P. 11^{9}

I. List
św. Piotra = 1 Pio.

1^{1} : III, 1^{2}; 4^{2}
2^{7} : X, 4^{21}
2^{13} : IV, 15^{23}
5^{6} : V, 2^{5}
5^{12} : V, 17^{3}
5^{13} : II, 15^{2}; VI, 25^{5}

II. List
św. Piotra = 2 Pio.

1^{8} : V, 1^{45}

I. List
św. Jana = 1 Jan.

1^{1} : VII, $25^{10 \cdot 17 \cdot 18}$
$1^{2 \cdot 3}$: VII, 25^{19}
3^{16} : V, 1^{10}
4^{18} : VIII, 10^{3}

II. List
św. Jana = 2 Jan.

1 : VII, 25^{10}

III. List
św. Jana = 3 Jan.

1 : VII, 25^{10}

Objawienie
św. Jana (Apokalipsa) = Obj.

$1^{1 \cdot 2}$: VII, 25^{9}
1^{4} : VII, 25^{10}
1^{5} : V, 2^{3}
1^{9} : VII, $25^{11 \cdot 13}$
$2^{6 \cdot 15}$: III, 29^{1}
3^{14} : V, 2^{3}
10^{4} : VI, 25^{9}
13^{5} : VII, 10^{2}
13^{18} : III, 18^{33}; V, 8^{5}
14^{4} : V, 1^{10}
20^{4} : VI, 42^{5}
21^{2} : X, 4^{3}
$22^{7 \cdot 8}$: VII, $25^{6 \cdot 11 \cdot 14}$
22^{11} : V, 1^{58}
$22^{18 \cdot 19}$: IV, 23^{12}; V, 16^{8}

OSOBY I MIEJSCOWOŚCI.[1]

Aaron X, 4^{28}.

Abdos, syn Abdosa z Edessy I, 13^{18}.

Abercjusz zob. *Avircius*.

Abgar, toparcha Edessy, syn Uchamasa I, 13^{2} i nast.; II, 1^{6-7}; list Abgara do Jezusa I, 13^{6-8}; odpowiedź Jesusa I, 13^{10}; opowieść o Tadeuszu apostole I, 13^{11-21}.

Abiljos, drugi biskup aleksandryjski III, 14; 21.

Abraham I, 2^{6-7}; $4^{5 \cdot 11-13}$.

Achajas, sędzia w Cezarei Palestyńskiej VII, 15^{3}.

Achillas, prezbiter kościoła aleksandryjskiego VII, 32^{30}.

Achjor Amanita I, 7^{13}.

Actium VI, 16^{2}.

Adam I, 7^{9}; IV, 29^{3}.

Adamantios zob. *Origenes*.

Adauctus, męczennik frygijski VIII, 11^{2}.

Adjabeńczycy II, 12^{3}; VIII, 17^{3}.

Adrjanos z Batanei, męczennik M. P. 11^{29} i nast.

Aelia Capitolina, dawniej Jerozolima II, 12^{3}; IV, 6^{4}; 5^{1}; biskup Aleksander zakłada w niej bibljotekę VI, 20^{1};— VII, 5^{1}; M. P. 11^{4}; zob. *Jerozolima*.

Aelianus, podpisuje List synodalny w sprawie Pawła z Samosaty VII, 30^{3}.

Aelius Publius Julius, biskup z Debeltos w Tracji V, 19^{3}.

Aemilius Frontinus, prokonsul Azji V, 18^{9}.

Aemilius Marcus, II, 2^{5}.

Afjanos, męczennik M. P. 4^{3-15}; (Fr.) 4^{3-15}.

Afryka, prowincja rzymska VI, 43^{3}; VII, 7^{5}; VIII, 6^{10}; X, $5^{18 \cdot 21}$; 6^{1}; M. P. 13^{12}.

Afrykańczyk, Julius Sextus Africanus, pisarz starochrześci-

[1] Opracowane według indeksu francuskiego wydania Euzebjusza: *Émile Grapin*, Paryż 1905—1913.

jański; pisze o pochodzeniu Heroda Wielkiego I, 6^{2}; jego List do Arystydesa o zgodności rodowodów ewangelicznych I, 7^{1-17}; autor Tkanin, pisze do Origenesa, układa pięć ksiąg Chronografji VI, 31^{1-3}.

Agabos, prorok w Antjochji II, 3^{4}; 8^{1}; V, 17^{3}.

Agapios, biskup Cezarei Palestyńskiej VII, 32^{24}.

Agapios, męczennik w Cezarei M. P. 3^{1}; $6^{3\cdot 7}$.

Agapios, inny męczennik w Cezarei M. P. 3^{4}.

Agatobulowie, nauczyciele Arystobulosa Wielkiego, pisarze żydowscy VII, 32^{16}.

Agatonike, męczennica z Pergamon IV, 15^{48}.

Agryppa Herod II, 4^{1}; 9^{4}; 10^{1-10}.

Agryppa, syn poprzedniego II, 19^{2}; 23^{24}; III, 10^{10-11}.

Agryppa Kastor, pisarz chrześcijański, autor Odprawy Bazylidesa IV, 7^{6}.

Agryppinus, biskup aleksandryjski IV, 19; V, 9.

Ajdesios, męczennik M. P. 5^{1-8} i $^{21-24}$ M. P. (Fr.) 5^{2-3}.

Akolici VI, 43^{11}.

Akwilas, małżonek Pryscylli II, 18^{9}.

Akwilas z Pontu, prozelita żydowski i tłumacz Pisma św. V, 8^{10}; VI, 16^{1-4}.

Akwilas, wielkorządca aleksandryjski, prześladowca chrześcijan VI, 3^{8}; $5^{2\cdot 4}$.

Akwilas, prezbiter aleksandryjski VII, 11^{24}.

Alabarcha, zwierzchnik Żydów aleksandryjskich II, 5^{4}.

Albinus, prokurator Judei, II, 23.

Alburnus, bóstwo pogańskie II, 2^{5}.

Alegoryści, Nepos pisze przeciwko nim Odprawę VII, 24^{3}.

Aleksas, małżonek Salome, siostry Heroda W. I, 8^{13}.

Aleksander, brat Filona, alabarcha aleksandryjski II, 5^{4}.

Aleksander, biskup rzymski IV, 1; 4; V, 6^{4}.

Aleksander, lekarz z Frygji męczennik lugduński V, 1^{49-51}.

Aleksander, montanista V, 18^{6-9}.

Aleksander, biskup jerozolimski, niezachwiany w prześladowaniu VI, 8^{7}; biskup w Kappadocji, później za sprawą bożą w Jerozolimie VI, 11^{2}; dzieli stolicę biskupią z Narcyzem VI, 8^{7}; 11^{1}; pisze List do Antinoitów VI, 11^{3}; do braci w Antjochji VI, 11^{5-6}; do Origenesa VI, 14^{8-9}; prosi Origenesa o wykład Pisma

św. w kościele VI, 19[16]; 27; zatarg z Demetriosem i List w tej sprawie VI, 19[17]; udziela Origenesowi prezbiteratu VI, 8[4]; Origenes przypisuje Aleksandrowi swój Kanon kościelny VI, 13[3]; Aleksander zna Pantajnosa i Klemensa Aleksandryjskiego VI, 14[8]; zakłada bibljotekę jerozolimską VI, 20[1]; wyznaje Chrystusa i umiera w więzieniu VI, 39[2—4]; chwali go Dionizy Aleksandryjski VI, 46[4].

Aleksander, męczennik aleksandryjski VI, 41[17].

Aleksander, biskup Tyru VII, 5[1].

Aleksander, męczennik z Cezarei VII, 12.

Aleksander z Egiptu, męczennik w Cezarei M. P. 3[3—4].

Aleksander z Eumenei, męczennik w Apamei V, 16[22].

Aleksander z Gazy, męczennik w Cezarei, towarzysz Aleksandra z Egiptu M. P. 3[3—4].

Aleksander Severus, cesarz VI, 21[2]; 28.

Aleksandrja; istnieje w niej poważna kolonja żydowska pod zwierzchnictwem alabarchyII, 5[4]; powstanie Żydów przeciwko Grekom II, 5[2]; poselstwo do cesarza Gajusa II, 5[2—6]; klęski Żydów aleksandryjskich za Gajusa II, 6[3]; powstanie i pogrom Żydów za Trajana IV, 2[2—4]; Ptolemeusz Lagos zakłada w Aleksandrji bibljotekę i każe przez Siedmdziesięciu tłumaczyć Pismo św. V, 8[11—14]; szkoła arystotelesowska w Aleksandrji VII, 32[6]; Marek ewangelista zakłada kościoły II, 16[1—2]; sposób święcenia Wielkanocy V, 25; liczni męczennicy za cesarza Sewera VI, 1; 2[3]; ojczyzna Origenesa i męczeństwo Leonidasa VI, 1; 2[2]; prześladowanie za Decjusza VI, 41[1—22]; wojna domowa za czasów Dionizego VII, 21[1—10]; 22[1—10]; oblężenie za Aureljana VII, 32[7—11]; prześladowanie za Dioklecjana VIII, 12[1]; 13[7]; — szkoła katechetyczna od czasów prastarych V, 10[1]; jej kierownicy: Pantajnos V, 10[4]; Klemens VI, [6]; Origenes VI, 3[3·6·8—13]; 8[1—4]; Heraklas VI, 26; Dionizy VI, 29[4]; — prezbiterzy aleksandryjscy: VII, 11[8·22·24]; VIII, 13[7]; 32[26]; — biskupi aleksandryjscy: Annjanos II, 24; Abiljos III, 14; Kerdon III, 21; Prymus IV, 1; Justus IV, 7; Eumenes IV, 5[6];

Marek IV, 11[6]; Keladjon IV, 19[1]; Agryppinus V, 9[1]; Juljan V, 22[1]; Demetrios V, 22[1]; Heraklas VI, 26; Dionizy VI, 35; Maksymus VII, 11[26]; Teonas, VII, 32[30]; Piotr VII, 32[31].

Alfejos, męczennik M. P. 1[5].

Alke z Smyrny, siostra Niketasa IV, 15[41].

Alkibjades, wyznawca lugduński V, 3[2—3].

Alkibjades, jeden z twórców montanizmu V, 3[4].

Amastris, miasto Pontu IV, 23[6].

Amazja, miasto Pontu X, 8[15].

Ambroży, zwolennik Walentyna, a potem przyjaciel i; mecenas Origenesa 14, 18[1] 23[1—2]; wyznaje Chrystusa, a Origenes poświęca mu swą księgę O męczeństwie VI, 28.

Amja, prorokini w Filadelfji V, 17[1—4].

Ammon, żołnierz z Aleksandrji i męczennik VI, 41[22—23].

Ammon, biskup berniceński VII, 26[1].

Ammonarjon, dziewica aleksandryjska i męczennica VI, 41[18].

Ammonios, prezbiter aleksandryjski i męczennik VIII, 13[7].

Ammonios, filozof i mistrz Origenesa VI, 19[6—7]; jego księga O harmonji między Mojżeszem a Jezusem oraz inne dzieła VI, 19[9—10].

Anaklet, drugi biskup rzymski III, 13; 15; 21; V, 6[1].

Ananjasz, goniec Abgara z Edessy I, 13[5 i 9].

Ananjasz, ojciec Jezusa, wieśniaka III, 8[7].

Ananos Młodszy, arcykapłan żydowski II, 23[21—24].

Anatoljusz, biskup laodycejski VII, 32[6—21], pisze Kanon wielkanocny oraz inne liczne dzieła VII, 32[13—20].

Anchjalos, miasto w Tracji V, 19[3].

Ancyra, miasto w Galacji V, 16[4—5].

Andrzej, apostół III, 39[4]; opowiada ewangelję w Skitji III, 1[1]; jego akta apokryficzne III, 25[6].

Aneas, miejscowość w pobliżu Eleuteropolis M. P. 10[2].

Anicet, dziesiąty biskup rzymski, następca Piusa IV, 11[1·7]; rządzi kościołem za Antonina IV, 14; kończy 11 rok pontyfikatu za Marka Aureljusza IV, 19; Soter bierze po nim sukcesję IV, 19; 22[3];

V, 6[4]; stosunek do Polikarpa w sprawie święcenia Wielkanocy IV, 14[1·5]; V, 24[14—17].

Aniołowie Stróżowie, X, 4[67].

Annasz, arcykapłan żydowski, I, 10[2·4].

Annjanos, pierwszy po Marku biskup antjocheński II,24; sprawuje urząd przez 22 lata i pozostawia go Abiljosowi III, 14.

Anteros, ośmnasty biskup rzymski, następca Pontjanosa, sprawuje urząd tylko przez 1 miesiąc i pozostawia go Fabjanowi VI, 29[1].

Antimos, biskup nikomedyjski, męczennik VIII, 6[6]; 13[1].

Antinoici, mieszkańcy miasta Antinoe VI, 11[3].

Antinoos, niewolnik i ulubieniec cesarza Hadrjana IV, 8[2—3].

Antjochja, założenie i wzrost kościoła II, 3[3]; Piotr jego zwierzchnikiem III, 36[2]; przebywają tam Paweł, Barnaba i prorocy jerozolimscy II, 3[3]; 8[2]; wierni otrzymują tam nazwę chrześcijan II, 3[3]; ojczyzna Łukasza III, 4[6]; pole działalności Menandra III, 26[3]; przebywa w niej cesarzowa Mamea i wzywa tam Origenesa VI, 21[4]; zgromadzenie przeciwko Nowatusowi VI, 46[3]; Paweł z Samosaty wznawia tam herezję Artemona VII, 27[12]; 28[2]; 30[16—17]; sobór tamże w jego sprawie VII, 27[2]; 28[1—2]; 29[1—2]; 30[1—19]; szkoła retoryki VII, 29[2]; męczennicy za Dioklecjana VIII, 12[2—5]; 13[2—4]; IX, 6[3]; M. P. 2[13]; żądanie wydalenia chrześcijan za Maksymina IX, 2; posąg Zeusa Filiosa IX, 3; 11[5—6]; biskupi antjocheńscy: Ewodios III, 22; Ignacy III, 36[2]; Heros III, 36[15]; Korneljusz IV, 20; Eros IV, 20; Teofil IV, 20; Maksymus IV, 24; V, 19[1]; Serapjon V, 19[1]; Asklepjades VI, 11; Filetos VI, 21[2]; Zebennos VI, 23[3]; Babylas VI, 29[4]; 39[4]; Fabjusz VI, 39[4]; Demetrjanos VI, 46[4]; VII, 5[1]; 14; 27[1]; Paweł z Samosaty VII, 27[1]; 30[17]; Timajos VII, 32[2]; Cyryl VII, 32[2]; Tyrannos VII, 32[4].

Antonin, męczennik w Cezarei M. P. 9[5].

Antoninus Caracalla, cesarz VI, 8[7]; 16[3]; 21[1].

Antoninus Heliogabalus, cesarz VI, 21[2].

Antoninus Pius, cesarz, następca Hadrjana IV, 10; Justyn

zwraca do niego swą Apologję II, 13[2]; IV, 8[8]; 11[11]; 12; 18[2]; wydaje reskrypt do Związku Azjatyckiego IV, 13[1—7]; reskrypt do miast w obronie chrześcijan IV, 26[10]; nie stosuje praw wydanych przeciwko chrześcijanom V, 5[7]; panuje 22 lata IV, 14[10].

Antoninus Verus, cesarz, syn poprzedniego IV, 14[10]; brat Marka Aureljusza V, 5[1]; jego panowanie IV, 19; V prol.[1]; 9; za jego czasów żyje Bardesanes IV, 30[1]; prześladowanie w Lugdunie V prol.[1—4]; 1[1]; Apologja Justyna IV, 8[3]; 18[2]; Apologja Melitona IV, 26[1 · 5—11]; Apologja Apolinarego IV, 26[1]; 27; dialog Bardesanesa O przeznaczeniu IV, 30[2];

Antoninus Verus zob. Marek Aureljusz.

Antoninus Marcus, triumvir I, 5[2]; 7[12].

Antychryst III, 18[3]; V, 8[6].

Antymontanista, bezimienny pisarz chrześcijański V, 16[2—22];

Antypater I, 6[2—3]; 7[11—12].

Anulinus, prokonsul Afryki X, 5[15—18], 6[4—5], 7[1—2].

Apamea, miasto w Frygji V, 16[17 · 22].

Apelles, markjonista V, 13[2—9].

Apjon, gramatyk aleksandryjski, występuje wobec cesarza Gajusa przeciwko Żydom II, 5[8]; pisze przeciwko Żydom III, 9[4].

Apjon, pisarz kościelny i jego księga O hexahemeronie V, 27.

Apollinaris Claudius, biskup hierapolitański i pisarz kościelny IV, 21; 26[1]; V, 19[2]; jego Apologja IV, 26[1]; jego dzieła IV, 27; opowiadanie o legii Gromowładnej V, 5[4]; walka z montanizmem V, 16[1]; chwali go Serapjon V, 19[1—2].

Apollo, jego świątynia w Askalon I, 7[11].

Apollofanes, stoik; pisma jego w ręku Origenesa VI, 19[8].

Apollonjades, zwolennik Artemona, fałszerz tekstu Pisma św. V, 28[17].

Apologeci: Justyn IV, 8[3]; 18[2]; Meliton IV, 26[1 · 5—11]; Apollinaris IV, 27; Kwadratus IV, 3[1]; Arystydes IV, 3; Apolonjusz V, 21[4].

Apolonja, dziewica aleksandryjska i męczennica VI, 41[7].

Apolonjusz, pisarz kościelny, występuje przeciwko montanistom V, 18[1—14].

Apolonjusz, męczennik rzymski, mąż uczony, broni wiary wobec senatu rzymskiego V, 21[2—5].

Apostołowie: dwunastu wybranych przez Chrystusa I, 10[7]; 12[4]; ich losy po wniebowstąpieniu Pańskiem II, 1[1—14]; wybór Macieja I, 12[3]; II, 1[1]; III, 39[10]; ustanawiają diakonów II, 1[1]; pozostają początkowo w Jerozolimie II, 1[8]; Paweł oraz inni apostołowie I, 12[5]; ich wiedza II 1[4]; ustanawiają Jakóba biskupem jerozolimskim II, 23[1]; są szańcem obronnym Jerozolimy III, 7[8]; opuszczają Judeę i rozchodzą się na cały świat III, 5[2]; zbierają się w Jerozolimie po śmierci Jakóba i wybierają na jego następcę Szymona, syna Klopasa III, 11; opowiadają ewangelję wszystkim narodom III, 8[11]; po ich śmierci powstają herezje III, 32[8]; ich wytrwałość III, 36[16]; swą naukę przekazali przez prezbiterów III, 39[4]. — Ich pisma III, 3[1—6]; 24[1—17]; podsunięte pod ich imiona apokryfy III, 25[4]; apostołowie żonaci III, 30[1—2]; 39[9].

Apselamos, przydomek Piotra, męczennika w Cezarei M. P. 10[2].

Arabja, VI, 19[15]; 37; VII, 5[2]; VIII, 12[1].

Arabjanos, pisarz kościelny V, 27.

Archelaos, syn Heroda W. I, 6[9—10], 8[16]; 9[1].

Ardabau, miejscowość w Myzji V, 16[7].

Arelat, X, 5[23].

Ares, z Egiptu, męczennik M. P. 10[1].

Aretas, król Petrejczyków, teść Heroda Młodszego I, 11[1—4]

Armenja VI, 46[2].

Armeńczycy IX, 8[2].

Arsenoe, miasto egipskie VII, 24[6—9].

Artakserkses, król perski III, 10[3—4]; V, 8[15].

Artemon, herezjarcha V, 28[1—19]; VII, 30[16—17].

Arystarchos, towarzysz Pawła apostoła II, 22[1].

Arystjon, uczeń Pański III, 39[4 · 14].

Arystobulos, arcykapłan i król żydowski, brat Hirkana I, 6[6]; 7[12].

Arystobulos Wielki, jeden z Siedmdziesięciu tłumaczy Pisma św. VII; 32^{16-19}.

Aryston z Pelli, historyk IV, 6^{3}.

Arystoteles, filozof V, 28^{14}; VII, 32^{6}.

Arystydes, do którego Afrykańczyk pisze swój List o zgodności rodowodów ewangelicznych I, 7^{1}.

Arystydes, apologeta IV, 3^{3}.

Asfaltowe jezioro, morze Martwe I, 8^{10}.

Askalon, miasto palestyńskie I, 6^{2}; 7^{11}; M. P. 10^{1}.

Asklepjades, biskup antjocheński V, 11^{5}; VI, 11^{4}; 21^{2}.

Asklepjades, zwolennik sekty Artemona, fałszerz tekstu Pisma św. V, 28^{16}.

Asklepjodotes, zwolennik sekty Artemona V, 28^{9-10}.

Asklepios, biskup markjonistyczny, umęczony w Cezarei M. P. 10^{3}.

Asterius Urbanus V, 16^{17}.

Astyrios, chrześcijanin, senator rzymski i przyjaciel cesarski VII, 16; 17.

Ateny, pierwszy ich biskup Dionizy Areopagita III, 4^{10}; IV, 23^{3}; Dionizy koryncki zwraca się do nich z Listem IV, 23^{2}; biskupi ateńscy Publjusz i Kwadratus IV, 23^{2-8}; Origenes tam przebywa i pracuje VI, 32^{2}.

Atenodoros, brat Grzegorza Cudotwórcy czyli Teodora, uczeń Origenesa VI, 30; VII, 14; 28^{1}.

Ater, męczennik aleksandryjski VI, 41^{19-20}.

Attalos z Pergamon, męczennik w Lugdunie V, $1^{17\cdot37\cdot43-44\cdot52}$; 3^{2}.

Attykos, legat konsularny w Palestynie III, $32^{3\cdot6}$.

Attykos, biskup synadzki VI, 19^{18}.

Augustus, cesarz rzymski I, 5^{2}; $6^{2\cdot7}$; 7^{12}; 9^{1}.

Auksencjusz, męczennik M. P. 7^{4}.

Aureljan, cesarz VII, 28^{4}; 30^{19-22}.

Aurelius Quirinius, główny podskarbi cesarski w Egipcie VII, 13.

Aurelius Quirinius, biskup i męczennik V, 19^{3}.

Aureljusz zob. *Marek Aureljusz*.

Auses, pierwotne imię Jozuego I, 3^{4}.

Autolikos, chrześcijanin, któremu Teofil poświęca swe dzieło IV, 24^{1}.

Avircius Marcellus, chrześcijanin, który wzywa Apolinarego do wystąpienia przeciwko katafrygijczykom V, 16^{3}.

Azja. Jan w niej głosi ewangelję, żyje i umiera III, 1^{1}; ogłasza tam swą ewangelję V, 8^{4}; Piotr w niej apostołuje wśród Żydów III, 1^{2}; tam zwraca swój pierwszy List III, 4^{2}; Paweł i Barnaba głoszą naukę VII, 25^{15}; Polikarp tam ustanowiony biskupem IV, 14^{3}; nazwany nauczycielem Azji IV, 15^{26}; prześladowanie chrześcijan za Polikarpa IV, 15^{1}; za Melitona IV, 26^{5}; Fundanus wielkorządca Azji IV, 26^{10}; Związek Azjatycki IV, 12; 13^{1-5}; List kościołów Wienny i Lugdunu do kościołów Azji V, 1^{2-62}; 2^{2-7}; 3^{1-3}; List męczenników lugduńskich V, 3^{4}; kolebka montanizmu V, 3^{4}; 14; Gratus prokonsul Azji V, 16^{7}; liczne zgromadzenia w Azji przeciwko montanistom V, 16^{10}; archiwa publiczne w Efezie V, 18^{9}; sposób święcenia Wielkanocy V, 23^{1}; zatarg w tej sprawie z papieżem Wiktorem V, 24^{1-17}.

Azjarcha, IV, 15^{27}.

Babilon I, 6^{5-6}; II, 15^{2}.

Babylas, biskup antjocheński, następca Zebennosa VI, 29^{4}; umiera w więzieniu VI, 39^{4}.

Bakchejos, dziad Justyna IV, 12^{1}.

Bakchilos, biskup koryncki V, 22; 23^{4}.

Bakchilides, skłania Dionizego Korynckiego do napisania Listu do kościoła w Amastris IV, 23^{6}.

Barabasz M. P. 6^{5}.

Barchochebas, wódz powstania żydowskiego za Hadrjana IV, 6^{2-3}; prześladuje chrześcijan IV, 8^{4}.

Barkabbas, zmyślone przez Bazylidesa imię prorocze IV, 7^{7}.

Barkof, zmyślone imię proroczе IV, 7^{7}.

Bardesanes Syryjczyk, pisarz kościelny IV, 30^{1-3}.

Barnaba, uczeń Pański I, 12^{1}; II, 1^{4}; przebywa z Pawłem w Antjochji II, 3^{3}; wysłany z Pawłem do Jerozolimy II, 3^{4}; 8^{2}; 12^{4}; jego List III, 25^{4}; VI, 13^{6}; 14^{1}.

Barsabas, nazwisko Józefa Sprawiedliwego III, 39^{10}.

Bartłomiej, apostoł, głosi ewangelję w Indjach V, 10^{3}.

Batanea, obwód palestyński M. P. 11[29].
Bathezor, wieś palestyńska poza Jordanem III, 6[21].
Bazylides, biskup pentapolitański VII, 26[3].
Bazylides z Aleksandrji, zwolennik Menandra, założyciel szkoły heretyckiej IV, 7[3—4.6—8].
Bazylides, żołnierz aleksandryjski, uczeń Origenesa, męczennik VI, 5[1—6].
Bazylidjanie, heretycy IV, 22[5].
Bazylikos, markjonita V, 13[4].
Beneficjarjusze, IX, 9(a)[7]; X, 5[10].
Benjamin, szósty biskup jerozolimski IV, 5[3].
Berenike, miasto egipskie VII, 26[1].
Beryllos, biskup Bostry arabskiej, pisze Listy oraz inne dzieła VI, 20[2]; 33[1—3].
Berytos i jego szkoły M. P. 4[5] (Fr.) 4[3 · 5]; (Fr.) 11[2].
Beseleel, przydomek biskupa Paulina z Tyru X, 4[3 · 25].
Bether, miasteczko w pobliżu Jerozolimy IV, 6[3].
Betleem, I, 5[2]; 8[1].
Bezas, żołnierz aleksandryjski i męczennik VI, 41[16].
Biblis, męczennica lugduńska V, 1[25—26].
Biskupi. Jeden w każdym kościele VI, 43[11]; przepełniają więzienia za Dioklecjana VIII, 6[9]; „przełożeni słowa" VII, 13; święceni przez włożenie rąk VII, 32[21]; VI, 10; 29[3]; 43[9 · 10]; VII, 9[2]; M. P. 12.
Bitynja, III, 1[2]; VII, 5[2].
Blandyna, męczennica lugduńska V, 1[17—19 · 37 · 41—42 · 53—56].
Blastos, montanista, towarzysz Florynusa V, 15; 20[1].
Błogosławieni: o wiernych zmarłych V, 19[2 · 3]; 20[6 · 7] 24[5 · 15]; VI, 14[9]; 46[4]; VII, 7[4]; 9[2]; 30[17]; o męczennikach V, 1[4 · 27 · 47]; V, 2[8]; VI, 41[17 · 21]; 43[20]; VIII, 10[2]; M. P. 4[12 · 15]; 8[9]; (Fr.) 11[1]; o apostołach V, 6[1]; tytuł honorowy żyjących IV, 23[10]; V, 16[15]; VI, 11[5 · 6]; 19[18].
Bolanos, podpisuje List synodalny przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 30[2].
Bostra, miasto arabskie VI, 20[2]; 33[1 · 3]; VII, 28[1].
Bruchjum zob. *Piruchjon*.

Carus,[1] cesarz rzymski VII, 30[22].
Cecyljan, biskup kartagiński X, 5[18—19]; 6[1—3 · 5].

[1] Osób i miejscowości, których niema pod literą C, należy szukać pod literą K.

Celeryn, wyznawca rzymski VI, 43[6].
Celsus, biskup Ikonjon VI, 19[18].
Celsus zob. *Kelsos*.
Cezar, cesarz IV, 15[15·18·21]; V, 1[44·47]; VIII, 13[15]; M. P. 4[1].
Cezarea Kappadocka VI, 27; 46[3]; VIII, 14; 28[1]; 30[3].
Cezarea Palestyńska; zwana dawniej Wieżą Stratona II, 10[3]; nawrócenie w niej pierwszego poganina, Korneljusza II, 3[3]; miejsce pobytu Filipa diakona z córkami III, 31[5]; śmierci Heroda Agryppy II, 10[1—9]. Biskupi cezarejscy: Teofil V, 22; 23[3]; Teoktistos VI, 19[17]; 27[1]; VII, 5[1]; Domnus VII, 14; Teoteknos VII, 14; 28[1]; Agapios VII, 32[24]. — Miejsce pobytu, pracy i nauczania Origenesa VI, 8[4]; 19[16—18]; 27; 23[4]; 26; 30; 32[2]; miejsce męczeństwa Aleksandra, biskupa jerozolimskiego VI, 39[2—3]; innych męczenników VII, 12; Anatolios otrzymuje tam święcenia biskupie VII, 32[21]; działalność Pamfilosa VIII, 13[6]; liczni męczennicy palestyńscy M. P.; M. P. (Fr.) wszystkie rozdziały.
Cezarea Filipowa VII, 17; 18.
Chajremon, diakon aleksandryjski VII, 11[3—6·24].
Chajremon, biskup i męczennik VI, 42[3].
Chajremon, stoik, którego księgi w ręku Origenesa VI, 19[8].
Chrestos, biskup syrakuzański X, 5[21].
Chrystus. Imię: czczone przez proroków I, 3[1]; znane Mojżeszowi I, 3[2]; nadane arcykapłanowi I, 3[2·7]; królom I, 3[7]; prorokom I, 3[8]; przyjaciołom bożym I, 4[9]; Zbawicielowi I, 3[17]; wypływa z namaszczenia bożego I, 3[15]; przysługuje wyłącznie Słowu Bożemu I, 3[7—9·12]; błogosławione i wyznawane I, 3[19].

Osoba: Znana patrjarchom I, 4[8]; jest naszym lekarzem, królem i panem X, 4[12]; dobrodziejem III, 5[6]; ofiarą knowań żydowskich III, 6[28]; przedmiotem miłości wiernych III, 27[1]; ich wiary VIII, 9[5]; M. P. 10[2]; ich nadziei X, 2[1]; ich wyznawania VI, 12; VIII, 3[3]; M. P. 8[1]; 5[15].

Ekonomja i teologja Chrystusowa I, 1[7·8].

Natura Chrystusa: niewysłowiona I, 2[2]; Chrystusowi samemu Stwórca świata od-

dał utworzenie istot niższych I, 2^{4}; Chrystus to Słowo Boże, pierworodne I, 2^{4}; X, 4^{2}; to Moc i Mądrość Ojcowska I, $2^{11 \cdot 14}$; III, 32^{8}; X, 4^{26}; istniał przed świata stworzeniem I, 2^{14}; jest Ojca Sługą we wszystkiem, co dobre I, 2^{23}; następuje jako Drugi po Ojcu I, 2^{5}; drugie w królowaniu nad światem i we władaniu dzierży miejsce I, 2^{11}; jest Bogiem i Słowem Bożem I, 4^{12}; jest zbawczą mocą bożą I, 2^{21}; odebrał namaszczenie boże, dokonane Duchem Bożym i uczestniczy w bóstwie niezrodzonem Ojca I, 3^{13}; jest Boga bożem i niebiańskiem Słowem, a zjawił się w ciele ludzkiem, podobnem do naszego ciała I, 2^{23}; X, 4^{11}; został posłany z dobrą nowiną do ubogich I, 3^{13}; jest Synem Bożym I, 3^{6}; otrzymał w dziedzictwie świat cały I, 3^{6}; został namaszczony olejem radości I, 3^{14}; przez swe wcielenie stał się Synem Człowieczym I, 2^{26}; razem z Duchem Świętym jest wtórnym Światła odblaskiem X, 4^{65}.

Chrystus Nauczycielem: Stał się dla wszystkich nauczycielem wiedzy o Ojcu I, 2^{7}; pokazał, jak należy czcić Ojca I, 2^{23}; nauka Chrystusowa pełna mądrości i cnoty I, 2^{17}; przedziwnie skuteczna I, 4^{7}; daje całemu światu religję, odkrytą niegdyś przez mężów bogobojnych I, $4^{10 \cdot 15}$; naukę Chrystusową szanuje cesarz Tyberjusz II, 2^{3}; zwalczają Żydzi IV, 18^{7}; stwierdzają rozliczni męczennicy VIII ^{8}; Chrystus nauczał za arcykapłaństwa Annasza i Kajfasza I, 10^{2}; nie całe cztery lata I, 10^{6}; rozszerzenie się nauki Chrystusowej II, 3^{1}; Chrystus jest mistrzem cnót I, 2^{23}; 3^{12}; nauka jego nie jest ani nową, ani obcą I, 4^{1}; głoszą ją apostołowie III, 24^{3}; Chrystus pierwszy Nauczyciel X, 4^{25}; nauka jego zrodziła religję bożą a rozumną II, 3^{2}; VIII, 1^{1}.

Chrystus Lekarzem X, 4^{11}.

Prorocy wymieniali imię Jego I, 3^{6}; Daniel zowie Go Wodzem I, 6^{11}; przyjście Jego było jawne I, 6^{8}; narodził się w Betleem I, $8^{1 \cdot 16}$; jego rodowód I, 7; krewni co do ciała III, 11; jego „brat“ Jakób II, 23; VII, 19; jego aposto-

łowie III, 24^{3-5}; świadkowie naoczni III, 32^{4}; 36^{1}; słudzy III, 36^{1}; słuchacze III, $32^{4 \cdot 8}$; siedmdziesięciu uczniów Jego I, 12^{1}; 13^{4}; dzieła pierwszych czasów Jego nauczania III, $24^{7 \cdot 12 \cdot 13}$; sprawiedliwość boża wzięła za Niego pomstę nad Herodem I, 8^{3-15}; nad Żydami II, 6^{8}; III, 5; 6; Chrystus istnieje w Swem ciele po zmartwychwstaniu III, 36^{11}; Piotr zwiastuje Go poganom III, 4^{2}; daje Swe imię nowemu ludowi I, 4^{2}; Edessa Jego imieniowi poświęcona II, 1^{7}; Jego wierni chronią się w Pelli III, 5^{3}; wielu Żydów wierzy w Chrystusa III, 35; znany w Indjach przez Bartłomieja V, 10^{3}; Jego kościoły V, 2^{1}; VII, 30^{21}; X, 1^{8}; Jego trzoda I, 1^{1}; VII, 27^{2}; X, 4^{4}; Jego owce; ci, którym daje pokarm duchowy VIII, 13^{3}; M. P. 12; Jego słudzy X, 8^{18}; członki Jego ciała X, 3^{1}; jest cały w biskupie X, 4^{67}; jest po części w tych, co po biskupie drugie zajmują miejsce X, 4^{67}; poznanie Chrystusa IV, 5^{2}; wiara w Chrystusa II, 1^{11}; 3^{3}; 23^{2}; III, 27^{2}; 32^{5}; VII, 29^{2}; Jego religja VIII, 10^{11}; 13^{7}; Jego nauka I, 13^{4}; II, 1^{6}; VI, 3^{5}; 5^{7}; 39^{5}; IX, 11^{1}; Jego ewangelja V, 10^{2}; Jego męczennicy II, 1^{1}; VIII, 12^{11}; 13^{7}; M.P. 7^{7}; 9^{1}; 11^{31}; świadectwo składane Chrystusowi III, 36^{3}; 18^{4}; VII, 15^{1}; VIII, 6^{6}; śmierć dla Chrystusa poniesiona IV, 15^{10}; Jego żołnierze VIII, 4^{3}; M. P. (Fr.) 11^{22}; Jego królestwo ziemskie w wyobraźni chiljastów III, 39^{12}; Jego królestwo niebieskie VIII, 13^{2}; Chrystus obwołany Synem Bożym i najwyższym Królem wszechświata X, 4^{16}; niskie wyobrażenia o Chrystusie VII, 27^{2}; III, 27^{1}; VI, 17; bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi VII, 28^{2}; naśladowanie bezbożne Chrystusa VII, 31^{1}; szaleństwo Maksymina przeciwko Chrystusowi IX, 10^{15}; przez Chrystusa dla Żydów dostęp do Boga M. P. 8^{10}; przez Niego płyną modlitwy do Boga Najwyższego VII, 17; przez Jego słowo Abgar uzdrowiony II, 1^{7}; Jego moc II, 3^{2}; III, 5^{2}; 7^{3}; VIII, 7^{2}; 12^{11}; X, $4^{33 \cdot 54}$; M.P. (Fr.) $4^{9 \cdot 13}$; 9^{3}. — Jego wizerunek VII, 18^{4}; Jego po-

sąg w Paneadzie VII, 18^{1-2}; Jego znak zwycięski w ręku Konstantyna IX, 9^{10}.

Chrystus u Hegesipposa: Sekty przeciwne Chrystusowi IV, $22^{5\cdot 7}$; Jego krewni III, $20^{1-3\cdot 6}$; Jego przyjście III, 20^{1}.

W Liście Smyrneńczyków: Złorzeczenie Chrystusowi IV, 15^{20}; kielich Chrystusowy IV, 15^{33}; Jego wierni nigdy Go nie opuszczą IV, 15^{41}.

W Liście kościołów Wienny i Lugdunu: Niewolnicy Chrystusowi V, 1^{3}; Jego uczeń prawdziwy V, 1^{10}; Jego naśladowcy V, 2^{2}; dążenie do Chrystusa V, 1^{6}; miłość do Niego V, 1^{34}; rozmowa z Chrystusem V, 1^{56}; Jego łaska V, 1^{24}; Jego miłosierdzie V, $1^{32\cdot 45}$; środki Chrystusowe V, 1^{32}; Chrystus przyjmuje wyznanie męczenników V, 2^{3}; odbiera siłę katuszom V, 1^{27}; pokazuje, co Bóg uważa za godne chwały V, 1^{17}; cierpienia dla chwały Chrystusowej są zapewnieniem wiekuistego obcowania z Bogiem V, 1^{41}; Chrystus uwielbiony przez dawniejszych zaprzańców V, 1^{48}; triumf Chrystusowy przez duszę Potynusa; Chrystus wielki a niezmożony bojownik V, 1^{42}; wierny i prawdziwy męczennik, pierworodny z pośród umarłych i pierwszy twórca życia bożego V, 2^{3}; z łona Chrystusowego tryska źródło niebieskie wody żywota V, 1^{22}; zapach Chrystusowy V, 1^{35}.

U Gajusa: Chrystusa królestwo według Keryntosa będzie ziemskie III, 28^{2}.

U Hipolita: Litościwy kościół miłosiernego Chrystusa V, 28^{12}; psalmy i pieśni ku czci Chrystusa jako Słowa Bożego i Boga V, 28^{5}; jest Bogiem i człowiekiem V, 28^{5}; według Teodota jest tylko zwykłym człowiekiem V, 28^{6}; zapoznany przez zwolenników Artemona V, 28^{13}.

U Tertuljana: Według świadectwa Plinjusza chrześcijanie hymny śpiewają ku czci Chrystusa jako Boga III, 33^{3}.

U Serapjona: Piotra i innych apostołów uznajemy jak Chrystusa VI, 12^{3}.

U bezimiennego Antymontanisty: Markjonici nie wyznawają Chrystusa, aczkolwiek powołują się na swych męczenników V, 16^{21}.

U Afrykańczyka: Jego krewni co do ciała I, 7^{11}.

U Dionizego Aleksandryjskiego: Według Keryntosa będzie królestwo Chrystusowe tutaj na ziemi III, $28^{4\cdot5}$; VII, 24^{4}; 25^{3}; Jego pokój udziałem samych tylko chrześcijan VII, 22^{5}; męczennicy z Nim razem w chwale zasiadają VI, 42^{5}; śmierć podobna do śmierci Chrystusowej VI, 41^{21}; dla Chrystusa wierni służyli chorym VII, 22^{7}.

W Liście synodu Antjocheńskiego: Paweł z Samosaty nie postępuje jak uczeń Chrystusowy VII, 30^{9}.

Chryzofora, wierna chrześcijanka IV, 23^{13}.

Chrześcijanie: Ich imię powstaje w Antjochji II, 3^{3}; nie wszędzie jeszcze w użyciu za czasów Filona II, 17^{4}; znane wszystkim narodom I, 4^{4}; właściwe najliczniejszemu i najpobożniejszemu narodowi I, 4^{2}; święte i czcigodne I, 3^{12}; „rodzaj chrześcijański" III, 33^{3}; w oczach Żydów chrześcijanin na śmierć zasługuje II, 9^{2}; Barchochebas chrześcijan prześladuje IV, 8^{4} — Chrześcijanie wobec Rzymian: Polikarp IV, $15^{21\cdot25\cdot26}$; Attalos V, 1^{44}; Vettius Epagatos V, 1^{10}; Aleksander V, 1^{50}; Sanktus V, 1^{20}; Biblis V, 1^{26}; Blandyna V, 1^{19}; Bazylides VI, 5^{5}; Nemezjon VI, 41^{21}; Dionizy Aleksandryjski VII, 11^{4-5}; Afjanos M. P. (Fr.) 4^{12}; chrześcijanie z Egiptu M. P. (Fr.) 11^{6}; męczennicy nikomedyjscy VIII, 3^{3}; chrześcijanin pod sądem VI, 41^{22}; Aleksander obwiniony nie o chrześcijaństwo, ale o złodziejstwo V, 18^{9}; chrześcijanie uważani za bezbożników IV, $15^{6\cdot18\cdot19}$; V, 1^{25}; IX, 10^{12}; oskarżeni o niemoralność z winy gnostyków IV 7^{11}; IX, 5^{2}; ich męstwo IV, 15^{6}; ratują swą modlitwą wojsko cesarskie V, 5^{6}; wykluczeni z wojska VIII, 1^{7}; 4^{3}; Dod. 1; Maksencjusz pozostawia ich początkowo w spokoju VIII, 14^{1}; Maksymin gwałtownie przeciwko nim powstaje VIII, 14^{9}; IX 1^{1}; wypędzeni z Antjochji IX, 2^{3}; niegodni dostojeństw rzymskich VII, 15^{2}; VIII, 2^{4}; tysiące chrześcijan w Egipcie

krew przelewa VIII, 8; Licynjusz bierze za nich pomstę nad Teoteknosem IX, 11[5]; nieludzkie się z nimi obchodzenie w Cezarei M. P. 5[3]; (Fr.) 5[3]; chrześcijańskie miasto w Frygji spalone VIII, 11[1]; powstanie chrześcijan w Armenji IX, 8[2]; koniec ich prześladowań jest końcem nieszczęść państwa VIII, 14[18]; ich charakter I, 4[7]; ich cnota VIII, 14[17]; ich gorliwość i pobożność przykładem dla pogan IX, 8[14]; starożytność życia ich sposobu II prol.[1]; ojczyzna ich jest Jeruzalem niebieskie M. P. 11[9]; (Fr.) 11[9]; ich starodawność I, 2[1]; mają wyraz religji Abrahamowej I, 4[14—15]; sami stawiają opór zachceniom Maksymina VIII, 14[13]; chrześcijanka nad nim odnosi zwycięstwo VIII, 14[15]; by ujść przed nim inna chrześcijanka życie sobie odbiera VIII, 14[17]; zmuszają pogan do wyznawania Boga IX, 1[8]; 8[14]; M. P. (Fr.) 4[15]; Maksymin cześć oddaje Bogu chrześcijan IX, 10[6]; do chrześcijan zaliczają cesarza Filipa VI, 34; Hadrjan na ich rzecz wydaje reskrypt IV, 8[6]; 9[1—3]; reskrypt Antonina Pobożnego IV, 13[1—7]; edykt Galerjusza i reskrypt Medjolański X, 5[1—14]; edykt Maksymina przeciwko chrześcijanom IX, 7[3 14]; na ich korzyść IX, 9 (a)[1—9]; List Sabinusa IX, 1[3—6]; Listy Konstantyna X, 5[15—24]; 6; 7.

Cylicja VI, 46[3]; VII, 5[1·2]; M. P. 8[13]; 10[1]; 11[6].

Cypr II, 1[8]; M. P. 13[2].

Cyprjan, biskup kartagiński, pisarz kościelny VI, 43[3]; VII, 3.

Cyrene IV, 2[2—4].

Cyryl, biskup antjocheński VII, 32[2·4]

Damas, biskup magnezyjski III, 36[5].

Damas, miasto fenickie IX, 5[2].

Dammajos, ojciec arcykapłana Jezusa II, 23[24].

Daniel, prorok M. P. 11[8]; (Fr.) 11[8].

Dawid III, 12; 19; 20[1—6]; 32[3—4].

Debeltos, kolonja tracka V, 19[3].

Decjusz, cesarz VI, 39[1]; prześladuje chrześcijan i wydaje edykt VI, 41[10]; skazuje w Rzymie Fabjana na śmierć VI, 39[1]; prześladowanie

chrześcijan w Aleksandrji VI, 40^{2-9}; 41^{1-23}; 42^{1}; panuje niespełna dwa lata, ginie gwałtowną śmiercią razem z swemi dziećmi VII, 1.

Demetrjanos, biskup antjocheński, bierze sukcesję po Fabjusie VI, 46^{4}; VII, 5^{1}; cieszy się pokojem VII, 5^{1}; sprawuje urząd za Galjenusa VII, 14; umiera w Antjochji, a następstwo bierze po nim Paweł z Samosaty VII. 27^{1}; następcą Pawła zostaje Domnus, syn Demetrjanosa VII, 30^{17}.

Demetrios, pisarz żydowski, VI, 13^{7}.

Demetrios, biskup aleksandryjski, następca Juljana V, 22; zasiada na biskupstwie w chwili narodzenia się Origenesa VI, 2^{2}; powierza Origenesowi szkołę katechetyczną; VI, 3^{8}; zna śmiały czyn Origenesa i dodaje mu otuchy VI, 8^{3}; później daje się unieść zazdrości i czyni mu wyrzuty, podnosi oskarżenie przeciwko biskupom Cezarei i Jerozolimy, że Origenesa wyświęcili na kapłana VI, 8^{4}; po jego powrocie z Rzymu prosi go Demetrios, by dalej niestrudzenie pracował dla braci VI, 14^{11}; prefekt Egiptu prosi go, by mu przysłał Origenesa VI, 19^{15}; dalszy zatarg z biskupami Cezarei i Jerozolimy o kazania Origenesa VI, 19^{16-18}; odwołuje Origenesa do Aleksandrji VI, 19^{19}; umiera po 43 latach biskupstwa swego i zostawia sukcesję Heraklasowi VI, 3^{2}; 26; 29^{4}.

Demetrios, prezbiter aleksandryjski VII, 11^{24}.

Demetrios, biskup, który od Gallienusa otrzymał reskrypt tolerancyjny VII, 13.

Demon: Zły II, 14^{1}; III, 27^{1}; VI, 39^{5}; nienawidzi dobrego II, 14^{1}; IV, 7^{1}; V, 21^{2}; 14; X, 4^{14}; 8^{2}; miłuje zło V, 14; X, $4^{14\cdot57}$; 8^{2}; niszczyciel X, 4^{58}; wróg prawdy, zacięty a nieprzejednany nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia IV, 7^{1}; szatan VII, 31^{1}; Zeus Filios IX, 3; dziwy w Paneadzie od niego pochodzą VII, 17; jego moc, usiłowania, by go wypędzić V, 19^{3}; demony sennodajne i usłużne IV, 7^{9}; ich niegodziwość VII, 10^{4}; wywoływania Maksencjusza VIII, 14^{5}; zaklinania Waler-

jana VII, 10[4]; Justyna rozprawa o naturze demonów IV, 18[3]; bożyszcza i demony IX, 8[2]; 10[2]; zwycięstwa nad niemi odniesione V, prol.[4]; błąd jest dziełem demonów X, 4[13]; słudzy demonów VIII, 12[5]; M. P. (Fr.) 4[10]; zionąć wściekłością jak demony M. P. (Fr.) 4[13]; niewola demonów VIII, 12[3]; ofiary składane demonom X, 8[10]; M. P. 4[8]; (Fr.) 4[8]; przepowiednia demonów VIII Dod.[3]; chrześcijanie wypędzają demonów V, 7[4]; manicheizm herezją demoniczną VII, 31[1]; Filomena, dziewica opętana przez demona V, 13[2]; Montanus demoniczny V, 16[8]; opętani zwolennicy Artemona V, 28[18].

Zob. *Djabeł*; *Szatan*.

Demostenes VII, 30[8].

Diakoni. Ustanowieni przez apostołów II, 1[1]; w Rzymie za Korneljusza VI, 43[11]; biorą udział w synodzie rzymskim przeciwko Nowatusowi VI, 43[2]; w synodzie antjocheńskim przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 28[1]; 30[2]; muszą w Antjochji zachowywać powściągliwość VII, 30[12 · 13 · 14]; diakoni Pawła z Samosaty żyją z niewiastami VII, 30[12]; wyrzucają Nowatusowi jego ukrywanie się podczas prześladowania VI, 43[16]; donoszą Origenesowi polecenie Demetriosa VI, 19[19]; diakoni wygnani razem z Dionizym Aleksandryjskim VII, 11[3 · 24]; wielu z nich umiera podczas zarazy aleksandryjskiej VII, 22[8]; za Dioklecjana przepełniają więzienia VIII, 6[9]. — Znakomici diakoni: Szczepan II, 1[1 · 8 · 10]; III, 5[2]; V, 2[5]; Filip II, 1[10]; Mikołaj III, 29[1]; Sanktus V, 1[17 · 20 · 37]; Euzebjusz, późniejszy biskup laodycejski VII, 11[3 · 24 · 26]; Faustus i Chajremon VII, 11[3 · 24]; Roman z Cezarei, męczennik w Antjochji M. P. 2[1]; Walens z Jerozolimy, męczennik w Cezarei M. P. (Fr.) 11[4]; 11[4];

Didymos, otrzymuje List Dionizego Aleksandryjskiego VII, 11[20]; 20[1].

Diocesarea, miasto w Judei M. P. 8[1].

Dioklecjan, cesarz, prześladowca chrześcijan VII, 30[22]; pierwszy edykt VIII, 2[4];

nazwany „panem" przez Maksymina IX, 9 (a)[1]; tak samo „boski" IX, 10[8]; inne edykty VIII, 2[5]; M. P. prol.[2]; dotknięty chorobą VIII, 13[10–11]; wycofuje się w życie prywatne VIII, 13[10–11]; Dod.[2]; M. P. 3[5]; kończy życie VIII Dod.[3]

Dionizja z Aleksandrji, męczennica, matka licznych dzieci VI, 41[18].

Dionizy Areopagita, wzmianka o nim w Dziejach apostolskich III, 4[10]; pierwszy biskup ateński według Dionizego Korynckiego III, 4[10]; IV, 23[3].

Dionizy, biskup, który od Galljenusa otrzymuje reskrypt tolerancyjny VII, 13.

Dionizy Aleksandryjski, uczeń Origenesa, kierownik aleksandryjskiej szkoły katechetycznej po Heraklasie i tudzież po nim biskup aleksandryjski VI, 29[4]; pisze List do Germanusa, gdzie opowiada o swych losach za Decjusza VI, 40[1–9]; opisuje prześladowanie w Aleksandrji VI, 41[1–23]; opowiada, co się działo po innych miastach VI, 42[1–5]; mówi o upadłych VI, 42[6]; o życiu Nowatusa i jego herezji, o synodzie rzymskim, Listach Cyprjana oraz Listach Korneljusza do Fabjusza VI, 43[1–23]; pisze List do Fabjusza Antjocheńskiego VI, 44[1]; opowieść o Serapjonie VI, 44[2–6]; List jego do Nowatusa z upomnieniem VI, 45; List jego do Egipcjan O pokusie VI, 46[1]; jego pismo O pokusie do Kolona Hermopolitańskiego; jego upomnienie własnej trzody; List do Origenesa O męczeństwie; List do braci w Laodycei O pokusie; tak samo do braci w Armenji, VI, 46[2]; jego odpowiedź, dana Korneljuszowi w sprawie Nowatusa; otrzymuje zawezwanie na synod w Antjochji przeciwko Nowacjanom VI, 46[3]; dowiaduje się o śmierci Fabjusza Antjocheńskiego oraz że zastępcą jego został Demetrjanos; donosi Korneljuszowi o śmierci w więzieniu Aleksandra Jerozolimskiego VI, 46[4]; jego List diakonalny do Rzymian; Listy do Rzymian O pokoju i O pokucie; List do wy-

znawców, zwolenników schizmy Nowatusa tudzież List o ich nawróceniu; jego obszerna korespondencja VI, 46^{5}; jego Pierwszy list o chrzcie do Stefana Rzymskiego VII, 2^{4}; 5^{1-2}; Drugi list o chrzcie do Ksystosa VII, 5^{4-6}; List do Dionizego Rzymskiego i do Filemona VII, 5^{6}; List do Ksystosa, w którym mówi o herezji Sabelliosa VII, 6; Trzeci list o chrzcie do Filemona VII, 7^{1-3}; stwierdza, że Heraklas nie chrzcił ponownie heretyków VII, 7^{4}; zwyczaj ten pochodzi z Afryki VII, 7^{5}; Czwarty list o chrzcie do Dionizego Rzymskiego VII, 7^{6}; pisze mu o błędnych zapatrywaniach Nowatusa VII, 8; Piąty list o chrzcie do Ksystosa VII, 9^{1}; nie śmie ochrzcić powtórnie heretyka mimo własnych prośb jego VII, 9^{2-5}; dalszy List o chrzcie do Ksystosa i do kościoła rzymskiego VII, 9^{6}; List do Dionizego Rzymskiego o Lukjanie VII, 9^{6}; List do Hermammona VII, 10^{2}; opowiada o zmienionem postępowaniu Walerjana w stosunku do chrześcijan VII, 10^{2-9}; o Makrjanie VII, 10^{4-9}; List do Germanusa, swego oszczercy VII, 11^{1-19}; List do Domecjusza i Didymosa VII, 11^{20-25}; jego Listy paschalne do Flawjusza, do Domecjusza i Didymosa; ustanawia Kanon ośmioletni, pisze do swych prezbiterów aleksandryjskich oraz innych podczas prześladowania VII, 20; opowiada o powstaniu aleksandryjskiem VII, 21^{2-10}; opisuje srożącą się podówczas zarazę VII, 22^{1-10}; pisze List paschalny do braci w Egipcie; inne jego Listy; List o szabacie; List o ćwiczeniu VII, 22^{11}; List do Hermammona VII, 22^{12}; opowiada o klęsce Makrjana VII, 23^{1-3}; sławi panowanie Galljenusa VII, 23^{4}; dwa jego dzieła O obietnicach VII 24^{1}; odpowiada w dwóch pismach na dzieło Neposa O millenaryźmie VII, 24^{3-9}; o Janowej Apokalipsie i jej autorze VII, 25^{1-27}; inne jego Listy, istniejące za czasów Euzebjusza VII, 26; do Am-

mona, biskupa berniceńskiego przeciwko Sabelliosowi; do Telesfora, do Eufranora; do Ammona i Euporosa; cztery pisma do Dionizego Rzymskiego VII, 26[1]; liczne inne dzieła w formie Listów; O naturze do Tymoteusza; O pokusach do Eufranora VII, 26[2]; Komentarz do początku Ekklezjasty VII, 26[3]; jest źródłem Euzebjuszowej Historji Kościelnej w jej VI i VII księdze VII prol.; zawezwany na synod antjocheński; nie może przybyć dla swego wieku sędziwego VII 27[2]; 30[3]; zdanie swe wyraża listownie VII, 27[2]; pisze do kościoła antjocheńskiego, a nie do Pawła z Samosaty VII, 30[3]; umiera po siedmnastu latach biskupstwa i pozostawia sukcesję Maksymusowi VII, 28[3].

Dionizy Koryncki. Stwierdza, że Piotr i Paweł założyli kościół koryncki i ponieśli śmierć męczeńską w Rzymie II, 25[8]; mówi, że Dionizy Areopagita był pierwszym biskupem ateńskim III, 4[10]; IV, 23[3]; rozwija swą działalność za Marka Aureljusza IV, 21; pisze liczne Listy katolickie IV, 23[1—2]; Do Lacedemończyków o pokoju i jedności, Do Ateńczyków o życiu według ewangelji IV, 23[2]; Do Nikomedyjczyków przeciwko markjonizmowi IV, 23[4]; Do kościołów w Gortynie i na Krecie IV, 23[5] Do kościołów w Amastris i Pontu IV, 23[6]; do Knozyjczyków IV, 23[7]; do Rzymian IV, 23[9—11]; Do Chryzofory IV, 23[13]; każe czytać braciom w niedziele Listy Klemensa Rzymskiego i Sotera IV, 23[11]; przeklina fałszerzy swych Listów IV, 23[12].

Dionizy Rzymski jest najpierw prezbiterem a potem biskupem rzymskim VII, 5[6]; 7[6]; następuje po Ksystosie VII, 27[1]; podziela zdanie Stefana o chrzcie heretyków VII, 5[6]; otrzymuje w tej sprawie Listy Dionizego Aleksandryjskiego VII, 5[6]; 7[6]; 8; mąż zdaniem Dionizego Aleksandryjskiego uczony i przedziwny VII, 7[6]; otrzymuje List synodalny z Antjochji VII, 30[1·2]; zasiada 9 lat na biskupstwie i umiera, a Feliks

staje się jego następcą VII, 30^{23}.

Dionizy, męczennik w Cezarei M. P. 3^{4}.

Dionizy, męczennik w Tripolis w Fenicji M. P. 3^{3-4}.

Dios, biskup jerozolimski, następca Narcyza VI, 10.

Dios, prezbiter aleksandryjski i męczennik VIII, 13^{7}.

Dioskoros, kapłan aleksandryjski VII, 11^{24}.

Diospolis w Palestynie M. P. 3^{3}.

Djabeł V, $1^{25 \cdot 27}$; V, 16^{9}; wróg zbawienia ludzi II, 14^{1}; IV, 7^{1}; nienawidzi dobrego II, 14^{1}; IV, 7^{1}; X, 4^{14}; 8^{2}; nieprzyjaciel kościoła bożego V, 14; przeciwnik rodzaju sprawiedliwych IV, 15^{40}; stawia zasadzki na ludzi II, 14^{1}; IV, 7^{1}; V, 14; wróg zacięty M. P. 13^{9}; przeciwnik apostołów II, 14^{1}; V, 14; zazdrosny i nienawistny niegodziwiec IV, 15^{40}; przeciwnik IV, 15^{40}; V, $1^{5 \cdot 23}$; 16^{7}; VI, 43^{6}; V, 1^{38}; zły II, $14^{1 \cdot 2}$; IV, 15^{40}; V, 1^{6}; X, 4^{14}; wąż zdradliwy V, 1^{42}; dzika bestja V, 1^{57}; 2^{6}; ma swych apostołów IV, 23^{12}; wymyśla męczarnie V, 1^{27}; djabelskie podszepty V, 1^{35}; działalność djabelska III, 26^{1};

Dokeci, heretycy, ich ewangelja VI, 12^{2-6}.

Dolichjanos, biskup jerozolimski V, 12^{2}.

Domicjusz, otrzymuje List Dionizego Aleksandryjskiego VII, 11^{20}; 20.

Domicjan, cesarz, następca Tytusa III, 13; jego okrucieństwo III, 17; prześladuje chrześcijan III, 17; 18^{4}; chce zgładzić potomków Dawida III, 19; przesłuchuje krewnych Zbawiciela III, 20^{1-5}; kończy prześladowanie III, 20^{7}; pierwszy obok Nerona pozbawić chce chrześcijan dobrego imienia IV, 26^{9}; po śmierci pozbawiony zaszczytnej pamięci III, 20^{8}.

Domitilla zob. *Flawja*.

Domninus, męczennik palestyński M. P. 7^{4}.

Domnus, odstępca od wiary, staje się żydem i otrzymuje List Serapjona VI, 12^{1}.

Domnus, biskup antjocheński, syn biskupa Demetrjanosa VII, 30^{17}; pozostawia sukcesję Timajosowi VII, 32^{2}.

Domnus, biskup cezarejski, następca Teoktistosa VII, 14.

Doroteusz, prezbiter antjocheński, mąż uczony VII, 32^{2-4}.
Doroteusz, męczennik VIII, 1; 6^{5}.
Dositeos, sekciarz żydowski IV, 22^{5}.
Dosytjanie, zwolennicy Dositeosa IV, 22^{5}.
Ducenarjusz, urząd i tytuł świecki, którego używał Paweł z Samosaty chętniej aniżeli tytułu biskupiego VII, 30^{8}.
Dux, stopień wojskowy IX, 5^{2}.

Ebjonici, heretycy. Znaczenie ich imienia III, $27^{1\cdot6}$; uczą, że Chrystus jest synem Józefa III, 27^{2}; V, 8^{10}; uznają potrzebę zachowywania Zakonu III, 27^{2}; niektórzy wierzą w bóstwo Chrystusa, ale nie uznawają Jego preegzystencji III, 27^{3}; odrzucają Listy Pawłowe i używają tylko Ewangelji według Hebrajczyków, III, 27^{4-5}.
Eden VII, 21^{7}.
Edessa, stolica króla Abgara I, 13^{5}; posiada archiwum, w którem przechowuje się korespondencję Abgara z Jezusem I, 13^{5-11}; tudzież opis apostolstwa Tadeusza I, 13^{11-21}; poświęcona imieniowi Chrystusowemu II, 1^{7}.
Edyp V, 1^{14}.
Efez, kościół założony przez Pawła III, 23^{3}; Tymoteusz jego rządca III, 4^{5}; miejsce pobytu Jana III, 20^{9}; $23^{4\cdot6}$; 31^{3}; V, 8^{4}; Jan spotyka tam w łaźniach Keryntosa IV, 14^{6}; wskrzesza umarłego V, 18^{14}; Efez otrzymuje List Ignacego III, 36^{5}; dwa grobowce pod imieniem Jana III, 39^{6}; Onesymos, biskup Efezu III, 36^{5}; siedziba Związku Azjatyckiego IV, 13^{7}; Polikrates, biskup Efezu V, 22; w Efezie skazano Aleksandra montanistę za kradzież V, 18^{9}.
Efrem, trzynasty biskup jerozolimski IV, 5^{3}.
Egipt. Ucieczka Jezusa I, 8^{2}; Jego powrót, I, 8^{16}; Marek głosi tam ewangelję II, 16; ojczyzna terapeutów II, 17^{7}; sposób ich życia II, 17^{2}; powstanie Żydów przeciwko Grekom IV, 2^{2}; długa i mordercza wojna IV, 2^{3-4}; szkoła heretycka IV, 7^{3}; liczni męczennicy za Sewera VI, 1^{1}; za Dioklecjana VIII, 6^{10};

okrucieństwo Kulkjanosa IX, 11^{4}; prześladowanie za Dioklecjana i Maksymina P. M. 13^{11}; — w przeciwstawieniu do Aleksandrji IV, 2^{3}; VI, 2^{2}; 46^{1}; VII, 21^{2}; 22^{11}; 23^{1}; 24^{1}; VIII, 13^{7}; IX, 6^{2}; — Prefekci Egiptu: Lupus IV, 2^{2}; Laetus VI, 2^{2}; Akwilas VI, 3^{3}; Sabinus VI, 40^{2}; Emiljan VII, $11^{4 \cdot 6 \cdot 9 \cdot 10}$; Hierokles M. P. (Fr.) 5^{3}.

Egipcjanie. Męczeństwo ich w Tyrze VIII, 7^{1-6}; dziesięć tysięcy ginie za Chrystusa VIII, 8; 130 wyznawców, zesłanych do ciężkich robót M. P. 8^{13}; męczeństwo Egipcjan w Cezarei M. P. 10^{1}.

Egipcjanin, fałszywy prorok II, 21^{2}.

Egzorcyści. Liczba ich w Rzymie VI, 43^{11}; przepełniają więzienia za Dioklecjana VIII, 6^{9}; dopomagają Nowatusowi VI, 43^{14}; Roman, męczennik w Antjochji, był egzorcystą kościoła cezarejskiego M. P. 2^{1}.

Eleazar, arcykapłan żydowski I, $10^{4 \cdot 5}$

Eleazar, Żyd z miejscowości Bathezor III, 6^{21}.

Eleuteros, biskup rzymski; był diakonem za Aniceta IV, 22^{8}; zostaje następcą Sotera IV, 22^{3}; V, 6^{4}; za jego czasów wybuchło prześladowanie V prol.; otrzymuje Listy w sprawie montanizmu V, 3^{4}; tudzież List polecający Ireneusza V, 4^{2}; ostatni biskup rzymski, którego wymienia Ireneusz V, 5^{9}; umiera po 13 latach episkopatu V, 22.

Eleuteropolis, miasto palestyńskie M. P. 9^{5}; 10^{2}.

Eljasz, prorok. M. P. 11^{8}; (Fr.) 11^{8}.

Eljasz z Egiptu, męczennik M. P. 10^{1}.

Elpistos, prosi Dionizego Korynckiego o List do kościoła w Amastris VI, 23^{6}.

Emeza, miasto fenickie VIII, 13^{3-4}; IX, 6^{1}.

Emiljan, prefekt Egiptu, każe stawić przed siebie Dionizego Aleksandryjskiego z towarzyszami VII, 11^{3}; przesłuchy VII, 11^{6-10}; wyrok VII, 11^{10-11}; przenosi Dionizego z Kefro do Kollutjon VII, 14—15.

Emiljusz zob. *Aemilius.*

Enkratyci, heretycy, przeciwko którym występuje Musanos

IV, 28; wodzem ich Tacjan IV, 29[1—3]; wywodzą się od Saturnina i Markjona IV, 29[1]; ich nauka IV, 29[2]; po Tacjanie przewodzi im Sewerus IV, 29[4]

Ennatas, dziewica skitopolitańska, męczennica w Cezarei Palestyńskiej M. P. 9[7—8].

Epikurejczycy VIII, 1[8].

Epimachos, męczennik aleksandryjski VI, 41[17].

Epimeletes, urzędnik I, 7[12].

Eros, biskup antjocheński IV, 20.

Esseńczycy, sekta żydowska IV, 22[7].

Esta, małżonka Matana z rodowodu Jezusowego I, 7[8].

Etjopja II, 1[13].

Eubulos, męczennik cezarejski M. P. 11[29 30].

Euelpis, laik, który za zgodą biskupa w kościele larandzkim przemawiał do ludu VI, 19[18].

Eufranor, otrzymuje od Dionizego Aleksandryjskiego List w sprawie Sabelliosa i dedykację dzieła O pokusach VII, 26[1·2]

Eufrates I, 13[2].

Euklides V, 28[14].

Eumenea, miasto frygijskie V, 16[22]; 24[4].

Eumenes, biskup aleksandryjski IV, 5[5]; zasiada na stolicy biskupiej 13 lat, a sukcesję po nim bierze Marek IV, 11[6].

Eunus, przydomek Kronjona VI, 41[15].

Eupolemos, pisarz żydowski VI, 13[7].

Euporos, otrzymuje razem z Eufranorem i Ammonem od Dionizego Aleksandryjskiego List w sprawie Sabelliosa VII, 26[1].

Eutychjan, biskup rzymski, następca Feliksa VII, 32[1].

Eutychjusz, podpisuje List synodalny przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 30[2].

Euzebjusz z Aleksandrji, biskup laodycejski. Jest diakonem w Aleksandrji VII, 11[3]; odwiedza uwięzionych wyznawców i grzebie męczenników VII, 11[24]; wygnany razem z Dionizym i innymi do Kefro VII, 11[5]; jego czyny podczas oblężenia Pirucjonu VII, 32[8—11]; udaje się do Syrji w sprawie Pawła i zostaje w Laodycei biskupem VII; 11[26]; 32[5]; jego charakter VII, 32[5]; następcą jego zostaje Anatolios VII, 32[6·21].

Euzebjusz z Cezarei. Jego nauczycielem jest Pamfilos M. P. 11[1]; (Fr.) 11[1]; mieszka u niego razem z Afjanosem M. P. 4[6·8]; (Fr.) 4[6]; udaje się do Paneady VII, 18[3]; jest w Tyrze świadkiem naocznym walk chrześcijan VIII, 7[2]; w Tebajdzie VIII, 9[4]; pamięta ślepego męczennika Jana z Egiptu M. P. 13[8]; słyszy przemówienia Doroteusza, prezbitera antjocheńskiego VII, 32[4]; głosi kazanie na dedykację świątyni w Tyrze X, 4[1—2]; zna tych, co obcowali z Origenesem VI, 2[1]; opisuje współczesne pokolenie VII, 26[3]; jest współczesny Pawła z Samosaty V, 28; Porfirjosa z Sycylji VI, 19[2]; Teoteknosa z Cezarei VII, 14; Hymenajosa z Jerozolimy VII, 14; Gajusa VII, 32[1]; Cyryla z Antjochji VII, 32[2]; — Pisze: Wybór proroctw I, 2[27]; 6[11]; Kronikę I, 1[6]; o Danielu I, 6[11]; pracuje razem z Pamfilosem nad Apologją Origenesa VI, 33[4]; pisze Żywot Pamfilosa w 3 księgach VI, 32[3]; VII, 32[25]; M. P. 11[3]; Apologję Origenesa razem z Pamfilosem VI, 23[4]; 33[4]; 36[4]; zbiera Listy Origenesa VI, 36[3]; gromadzi Akta dawnych męczenników IV, 15[47]; V, 1[2]; 4[3]; 21[5]; podaje Katalog bibljoteki Pamfilosa, zawierającej dzieła Origenesa VI, 32[3]; dzieli swą Historję kościelną na 10 ksiąg X, 1[2]; VI, 31[3]; zapowiada książkę O męczennikach palestyńskich VIII, 13[7]; zapowiada cel i założenie swej Historji kościelnej I, 1[1]; pierwszy się podejmuje takiego dzieła I, 1[3—5]; opiera się na dokumentach, znalezionych w bibljotece jerozolimskiej VI, 20[1]; rozpoczyna od ekonomji i teologji Chrystusowej I, 1[2·7]. — Jego zapatrywania: na bóstwo Chrystusowe I, 2; na starożytność chrześcijaństwa I, 4; określenie chrześcijanina I, 4[7]; chrześcijanie Starego Testamentu I, 4[8—15]; kanon Nowego Testamentu III, 25; jego zdanie o herezjach i o heretykach I, 1[1]; II, 1[12]; 13[1]; 14[1]; III, 26[1·4]; 27[1]; IV, 7[1—2]; V, 14; VII, 31[1];

djabłu przypisuje prześladowania IV, 7[1]; V, 1[5·14·25·27·42]; 2[6]; 21[2]; VI, 39[5]; 43[6]; VIII 1[6]; 4[2—4]; X, 4[14]; M. P. 9[1]; zdanie jego o upadłych V, 2[8]; X, 4[35]; o wizerunkach VII, 18[4].

Ewangeliści. Są liczni za czasów Trajana III, 37[1—4]; naśladują apostołów V, 10[2]; słyną, a należy do nich Kwadratus III, 37[1]; ich charakter III 37[2]; ich prace III, 37[2—4]; zaliczają się do nich Ignacy Antjocheński i Klemens Rzymski III, 37[4]; 38[1]; jest ich jeszcze wielu za Marka Aureljusza i Komodusa V, 10[2]; należy do nich Pantajnos V, 10[3].

Ewaryst, biskup rzymski, następca Klemensa III, 34; urząd sprawuje przez 8 lat i zostawia sukcesję Aleksandrowi IV, 1.

Ewodios, pierwszy biskup antjocheński III, 22.

Ewokat III. 20[1].

Ezdrasz V, 8[15].

Fabjan, biskup rzymski, następca Anterosa VI, 29[1]; jego wybór VI, 29[2—4]; następuje po nim Korneljusz VI, 39[1].

Fabjusz, biskup antjocheński, następca Babylasa VI, 39[4]; Dionizy Aleksandryjski opisuje mu prześladowanie w Aleksandrji VI, 41[1—23]; 42[1—6]; zapytuje go w kwestji upadłych VI, 42[5—6]; Korneljusz Rzymski zawiadamia go o zapadłych decyzjach w sprawie Nowatusa VI, 43[3—23]; skłania się ku schizmie Nowatusa VI,44[1]; Dionizy Aleksandryjski przesyła mu opowieść o Serapjonie VI, 44[2—6]; jego śmierć VI, 46[4]; jego następca Demetrjanos VI, 46[4].

Fadus, prokurator Judei II 11[1].

Fajno, kopalnie kruszcu w Palestynie, miejsce zesłania męczenników VIII, 13[5]; M. P. 7[2·3]; 9[1].

Faryzeusze, sekta żydowska II, 23[10·12·14]; IV, 22[7].

Faustyn, prezbiter aleksandryjski VII, 11[24].

Faustus, diakon, a później prezbiter aleksandryjski i męczennik; pozbawiony wolności i uwolniony VI, 40[9]; VII, 11[22]; zesłany na wygnanie do Kefro VII, 11[3—6];

dożył wieku sędziwego VII, 11[24—26]; poniósł śmierć męczeńską VII, 11[26]; VIII, 13[7];

Feliks, prokurator Judei, zamianowany pierwej prokuratorem Samarji, Galilei i Perei II, 19[2]; później Judei II, 20[1]; spory żydowskie w Jerozolimie za jego czasów II, 20[2] i nast.; rozprasza zwolenników Egipcjanina II, 21[1—2].

Feliks, biskup rzymski, następca Dionizego VII, 30[23]; urzęduje 5 lat i zostawia sukcesję Eutychjanowi VII, 32[1].

Fenicja. Odwiedziny uczniów Pańskich II, 1[8]; jej męczennicy za Dioklecjana VIII, 7[1—6]; 13[3·4]; jej miasta: Damaszek IX, 5[2]; Emeza VIII, 13[3]; IX, 6[1]; Tripolis M. P. 3[3]; Tyr VIII, 7[1].

Fenicjanie VII, 17; X, 4[1].

Festus, prokurator Judei, następca Feliksa, wysyła Pawła do Rzymu II, 22[1]; 23[1]; umiera w Judei II, 23[2].

Filadelfja, kościół tamtejszy otrzymuje List Ignacego Antjocheńskiego III, 36[10]; męczennicy IV, 15[45]; ojczyzna prorokini Amji V, 17[3].

Fileas, biskup z Tmuis, męczennik w Aleksandrji VIII, 9[7]; 13[7]; mąż znakomity i uczony VIII, 9[7]; ponosi śmierć męczeńską VIII 9[8]; pisze z więzienia do swego kościoła VIII, 10[1—11].

Filemon, prezbiter rzymski, VII, 5[6]; 7[1—4].

Filetos, biskup antjocheński VI, 21[2]; jego następca Zebennos VI, 23[3].

Filios zob. *Zeus.*

Filip, apostoł, żonaty i swe córki wydaje zamąż III, 30[1]; 31[1]; żył i jest pochowany w Hierapolis III, 31[3—4]; 39[8]; V, 24[2]; jedna z jego córek umarła w Efezie III, 31[3]; V, 24[3]; mylnie identyfikowany z Filipem diakonem i jego córkami III, 31[4]; 37[1]; V, 17[3]; czeka na Przyjście Pańskie V, 24[2].

Filip, tetrarcha, syn Heroda I, 9[1]; otrzymuje tetrarchję po upadku swego brata Archelaosa I, 9[1]; 10[1]; dział jego dostaje się Herodowi Agryppie II, 4[1].

Filip, azjarcha IV, 15[27].

Filip, biskup jerozolimski IV, 5[3].

Filip, diakon. Głosi ewangelję w Samarji II, 1[10]; spotyka

Szymona Czarnoksiężnika II, 1[11]; nawraca dostojnika królowej etjopskiej II, 1[13]; Łukasz zowie go ewangelistą; przyjmuje Pawła w Cezarei III, 31[5]; ma cztery córki prorokinie III, 33[1·5].

Filip, biskup gortyński IV, 21; Dionizy Koryncki sławi jego męstwo IV, 23[5]; pisze dzieło przeciwko Markjonowi IV, 25.

Filip, cesarz rzymski, następca Gordjana, rzekomy chrześcijanin VI, 34; panuje 7 lat i ma Decjusza jako następcę VI, 39[1].

Filipjanie, piszą List do Polikarpa III, 36[14]; otrzymują List Polikarpa i załączone przy nim Listy Ignacego oraz inne III, 36[13·15].

Filomeljon, miasto Pontu; kościół tamtejszy otrzymuje List kościoła smyrneńskiego z opisem męczeństwa Polikarpa IV, 15[3].

Filomena, opętana zwolenniczka markjonizmu V, 13[2].

Filon, pisarz żydowski; jego znakomite pochodzenie i stanowisko w Aleksandrji II,4[2]; jest bratem alabarchy Aleksandra II, 5[4]; jego uczoność; jest zwolennikiem filozofji platońskiej i pitagorejskiej II, 4[3]; jego poselstwo do Gajusa II, 5[1—6]; 18[8]; opowiada o losach Żydów za Gajusa II, 6; przebywa w Rzymie za Klaudjusza i rzekomo spotyka się tam z Piotrem II, 17[1]; opisuje życie terapeutów II, 16[2]; 17[2—17·20. 21—24]; katalog jego dzieł, znanych Euzebjuszowi II, 18[1—8]; czyta w senacie swą książkę przeciwko Gajusowi; dzieła jego włączone do bibljotek publicznych II, 18[8]; rozprawia o czasie Paschy żydowskiej VII, 32[16].

Filoromos, męczennik z Tebajdy VIII, 9[7—8].

Firmiljan, biskup Cezarei Kappadockiej; słynie za czasów Aleksandra Sewera; oddany Origenesowi, którego do siebie zaprasza VI, 27; wzywa Dionizego Aleksandryjskiego na synod antjocheński VI, 46[3]; cieszy się pokojem VII, 5[1]; rządzi swym kościołem za Galljenusa VII, 14; przez biskupów zawezwany do zajęcia się sprawą Pawła z Samosaty VII, 30[3]; jeden z najznakomitszych biskupów VII,

28[1]; udaje się dwukrotnie do Antjochji i daje się zwieść obietnicom Pawła VII, 30[4]; umiera w Tarsie 30[5].

Firmiljan, wielkorządca Palestyny, prześladowca chrześcijan M. P. 8[1]; wypadek przy składaniu ofiary M. P. 9[4·5]; odmawia pogrzebu zwłokom męczenników M. P. 9[8—9]; bada wyznawców egipskich i poddaje ich wyszukanym męczarniom M. P. 11[8—13]; jego okrucieństwo wobec Pamfilosa i jego towarzyszów M. P. 11[1—30]; popada w niełaskę cesarską i ponosi karę M. P. 11[31].

Flavia Neapolis, miasto Palestyńskie, ojczyzna Justyna IV, 12.

Flawja Domitilla, wygnana na wyspę Ponclę III, 18[4].

Flawjan, wielkorządca Palestyny w początkach panowania Dioklecjana M. P. prol. [1].

Flawjusz, otrzymuje List Dionizego Aleksandryjskiego VII, 20

Flawjusz Klemens, konsul rzymski III, 18[4].

Florynus, heretyk, uczeń Polikarpa, znany Ireneuszowi V, 20[4]; obraca się wśród przepychu dworskiego V, 20[5]; jest prezbiterem, popada w schizmę i herezję, znany w Rzymie i łączy się z Blastosem V, 15; jego nauka, zwalczana przez Ireneusza V, 20[1]; otrzymuje List Ireneusza V, 20[4—8].

Florus, prokurator Judei II, 26[1].

Frumentarjusz VI, 40[2].

Frygja. Kwintus, jej mieszkaniec, staje się zaprzańcem IV, 15[7]; bracia z Frygji otrzymują List braci z Wienny i Lugdunu V, 1[3]; fałszywi prorocy, uczniowie Montanusa, Alkibjadesa i Teodota; chrześcijanie w Frygji otrzymują List chrześcijan z Galji w sprawie fałszywych proroków V, 3[4]; zwolennicy herezji w Frygji V, 14; graniczy z Myzją, ojczyzną Montanusa V, 16[7]; jego herezja tam się rozszerza V, 18[1]; dwa jej małe miasta, zwane Jerozolimą przez Montanusa V, 18[2]; jedno z jej miast chrześcijańskich spalone razem z mieszkańcami VIII, 11[1]; Adauktus tam ponosi męczeństwo VIII 11[2];

Frygijczycy. Kwintus Frygijczyk wypiera się Chrystusa

IV, 15[7]; Aleksander Frygijczyk ponosi w Lugdunie śmierć męczeńską razem z Attalosem V, 1[49]; niewielu Frygijczyków daje się uwieść Montanusowi V, 16[9]; imię ich przechodzi na zwolenników jego herezji II, 25[6]; IV, 27; V, 16[1]; 18[1]; VI, 20[3]; występują przeciwko pismu Miltjadesa V, 17[1]; zwalcza ich bezimienny Antymontanista V, 16[2—22]; wyznawcy odsuwają się od ich męczenników V, 16[22].

Fulminatrix, legja Gromowładna V, 5[1—6].

Fundanus zob. *Minucius*.

Gagae, miasto w Likji M. P. 4[5]

Gaius Caligula, cesarz, następca Tyberjusza, oddaje Agryppie panowanie nad Żydami; skazuje na wygnanie Heroda, Antypasa i Herodjadę II, 4[1]; 6[1]; jest nieprzyjacielem Żydów II, 6[1—3]; przyjmuje poselstwo Filona i Apjona II, 5[1—6]; jest szaleńcem, czyni się bogiem II, 5[1]; bezcześci bożnice i świątynię jerozolimską II, 6[2]; panuje około 4 lat II, 8[1];

Gajus, pisarz kościelny. Żyje za czasów Zefiryna II, 25[8]; słynie z wymowy VI, 20[3]; świadczy o śmierci męczeńskiej Piotra i Pawła w Rzymie II, 25[6]; umie wzkazać ich grobowce II, 25[7]; pisze Rozprawę przeciwko katafrygijczykom i Proklosowi II, 25[6]; III, 28[1]; 31[4]; VI, 20[3]; występuje przeciwko heretykom, którzy tworzą nowe pisma; wymienia 13 Listów Pawłowych VI, 20[3].

Gajus, biskup rzymski VII, 32[1];

Gajus I., biskup jerozolimski V, 12[2].

Gajus II., biskup jerozolimski V, 12[2].

Gajus, męczennik z Eumenei, antymontanista V, 16[22].

Gajus z Aleksandrji, towarzysz Dionizego Aleksandryjskiego na wygnaniu VI, 40[9]; VII, 11[22—23].

Galacja. Piotr opowiada w niej ewangelję III, 1[2]; 4[2]; Apollinaris rozprawia tam, w Ancyrze, z montanistami V, 16[4]; Stefan Rzymski wyłącza kościoły galackie z jedności. VII, 5[4].

Galba, cesarz III, 5[1].

Galen, filozof, lekarz V, 28[14].

Galerjusz, cesarz. Wywołuje prześladowanie VIII, Dod.[1]; jego surowość wobec chrześcijan VIII, Dod.[1·4]; dotyka go kara boża VIII, 16[3]; jego choroba VIII, 16[4—5]; jego nawrócenie się VIII, 17[1]; jego edykt na korzyść chrześcijan VIII, 17[1—11]; jego śmierć VIII, Dod.[1].

Galilea. Judasz Galilejczyk wznieca powstanie I, 5[3]; Feliks, prokurator Galilei II, 19[2].

Galilejczycy, członkowie sekty żydowskiej IV, 22[7].

Galja. Jej stolice Lugdun i Wienna V, 1[1]; w Wiennie miejsce wygnania Heroda i Herodjady I, 11[3]; Krescens, uczeń Pawłowy, wysłany do Galji, III, 4[8]; jej pierwsi biskupi V, 5[8]; Aleksander z Frygji jest tam lekarzem V, 1[49]; męczennicy lugduńscy V, 1[1—62]; 4[1—3]; List braci z Galji V, 1[1—62]; 2[2—7]; 3[4]; 4[1—3]; Ireneusz rządzi gminami Galji V, 23[3]; 24[11]; prześladowanie Dioklecjana trwa w Galji tylko dwa lata M. P. 13[12]; biskupi Galji zawezwani przez Konstantyna na synod X, 5[21].

Galljenus, cesarz. Dopuszczony do rządów przez Walerjana, swego ojca VII, 10[1]; panuje sam; zaprzestaje prześladowania; wydaje rozporządzenia na korzyść chrześcijan VII, 13; przeciwnik jego Makrjan VII, 23[1·2]; pobożny i przyjaciel boży VII, 23[4]; panuje 15 lat VII, 28[4]; następca jego Klaudjusz II VII, 28[4].

Gallus, cesarz, następca Decjusza, prześladowca VII, 1[1]; panuje tylko dwa lata VII, 10[1].

Gamala, miasto palestyńsk. I, 5[5].

Gamaljel, członek senhedrynu żydowskiego II, 11[1].

Gaulanita, zob. *Judasz Gaulanita*.

Gaza, miasto palestyńskie, ojczyzna męczenników M. P. 3[1—3]; 8[4·8]; biskup Sylwanus VIII, 13[5]; M. P. 13[4].

Gehon, rzeka Edenu VII, 21[7].

Germanus, biskup, oszczerca Dionizego Aleksandryjskiego VII, 11[2]; odpowiedź Dionizego VII, 11[1—25]; przechwala się prześladowaniami rzekomemi VII, 11[13—19].

Germanus, męczennik M. P. 9[4·5].

Germani. Walczy z nimi Marek Aureljusz V, 5[1].

Germanikus z Smyrny, męczennik IV, 15^{5}.

Germanja, miejsce cudu legji Gromowładnej V, 5^{6}.

Germanjon, biskup jerozolimski VI, 10.

Giton, osada samaryjska, ojczyzna Szymona Czarnoksiężnika II, 13^{3}.

Gnostycy. Są to według Ireneusza zwolennicy Karpokratesa; ich nauka i przesądy IV, 7^{9}; są przyczyną zguby wielu chrześcijan; oczerniają przez pogan naukę Chrystusową IV, 7^{10}; wymyślili oszczerstwo chrześcijan o kazirodztwo IV, 7^{11}.

Goratjanie, sekciarze żydowscy, zwolennicy Gortajosa IV, 22^{5};

Gordjanus, cesarz, następca Maksymina Cezara VI, 29^{1}; umiera po sześciu latach panowania VI, 34^{1}.

Gordios, biskup jerozolimski VI, 10.

Gorgonios, męczennik, dworzanin cesarski VIII 1^{4}; jego męczeństwo VIII, 6^{5}.

Gortajos, wódz sekty żydowskiej IV, 22^{5}.

Gortyna, miasto kreteńskie IV, 23^{5}; 25.

Gratus zob. *Walerjusz.*

Gratus, prokonsul Azji V, 16^{7}.

Grecja, V, 22; VI, 23^{4}; X, 4^{20}.

Grecy. W przeciwstawieniu do barbarzyńców, a w szczególności do Żydów i chrześcijan IV, 2^{2}; 26^{10}; Żydzi przeciwko nim powstają w Egipcie IV, 2^{2}; religja opromienia ludy greckie IV, 7^{13}; kościół cieszy się ich poważaniem i zażywa u nich wolności VIII, 1^{1}; Chrystus króluje w całym ich kraju X, 4^{20}; starożytne ich pochodzenie VI, 13^{7}; sławni ich ludzie IV, 29^{7}; chwalebni ich wojownicy M. P. 8^{6}; męczennicy przewyższają ich bohaterów VIII, 6^{1}; Jakób Sprawiedliwy świadczy przed nimi o bóstwie Chrystusowem II, 23^{18}; ich dziejopisarze IV, 2^{5}; ich dzieje I, 7^{12}; Ambroży wielkim filozofem nawet w ich oczach VI, 18^{3}; Justyn rzuca ich filozofję; przytacza zdania ich filozofów IV, 8^{5}; oddaje się ich nauce IV, 8^{3}; pisze księgę Do Greków, zwraca do nich swą Odprawę IV, $18^{3\cdot4}$; na ich dziełach opiera księgę O jedności bożej IV, 18^{4}; Origenes zdaniem Porfirjosa był Grekiem i greckie

PROPERTY OF ROMAN SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

otrzymał wykształcenie VI, $11^{7\cdot8}$; jego wielostronna wiedza w naukach greckich VI, 19^{11}; rzuca studja greckie VI, 19^{9}; Klemens Aleksandryjski przytacza i rozwija greckie zapatrywania VI, 13^{4}; greckie nauki IV, 16^{7}; VI, $2^{8\cdot15}$; 19^{11}; 31^{2}; Origenes oddaje się studjom wiedzy greckiej VI, 19^{14}; Heraklas zajmuje się ich księgami VI, 19^{13}; wychowanie greckie Anatoliosa VII, 32^{6}; Stefana VII, 32^{22}; Afjanosa M. P. 4^{3}; Pamfilosa M.P.(Fr.) 11^{12}; Ajdesiosa M. P. 5^{2}; Doroteusza VII, 32^{3}; szkoły greckie w Antjochji VII, 29^{2}; Jakób, zwany po grecku: „Mur obronny narodu i sprawiedliwość" II, 23^{7}; Józef pisze po grecku III, 9^{3}; tłumaczenia na greckie: II, 2^{4}; IV, 30^{1}; 8^{8}; 9; V, 8^{5}; VIII, $17^{3\cdot11}$; IX, 10^{6}: X, 2^{2}; List do Żydów tłumaczony dla Greków VI, 14; grecki w swym stylu VI, 25^{11}; Apokalipsa nie jest grecka VII, 25^{26}; Ewangelja Janowa pisana greczyzną bez zarzutu V, 25^{25}; Grecy, nawet chrześcijanie, gardzą barbarzyńcami V, 1^{57}.

Grzegorz, biskup neocezarejski, zwany także Teodorem VI, 30; razem z swym bratem Atenodorem jest uczniem Origenesa VI, 30; VII, 14; rozmiłowany w naukach greckich i rzymskich, nabiera u Origenesa zamiłowania do filozofji i askezy; słynie jako biskup VI, 30; rządzi razem z bratem kościołami jeszcze za czasów Galljenusa i bierze udział w synodzie antjocheńskim przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 28^{1}.

Hades I, 13^{20}.

Hadrjan, cesarz, następca Trajana IV, 3^{1}; otrzymuje Apologję Kwadrata IV, 3^{1-3}; Arystydesa IV, 3^{3}; po jego czasy kościół jerozolimski ma biskupów pochodzenia żydowskiego, IV, 5^{2-3}; rozkazuje Rufusowi zgnieść powstanie żydowskie IV, 6^{1-3}; zdobywa Bether i zakazuje Żydom zbliżać się do Jerozolimy, którą przezywa Aelia Capitolina IV, 6^{4}; odtąd są tam biskupi z pogan V, 12; stosunek do ulubieńca Antinoosa IV, 8^{2}; rozporządzenie

na korzyść chrześcijan IV, 8^{6-7}; 9; nie stosuje praw antychrześcijańskich V, 5^{7}; umiera po 21 latach panowania IV, 10.

Hebrajczycy. Ich starożytność I, 4^{5}; czczą Boga I, 2^{22}; szczycą się Abrahamem jako swym praojcem I, 4^{5}; znali imię Chrystusowe I, 3^{7}; 4^{8}; ich kapłaństwo I, 3^{17}; Mojżesz i ich prorocy są starsi od słynnych Greków IV, 29^{7}; wpływ ich zakonodawstwa I, 2^{23}; chrześcijanizm jest rozkwitem ich religji I, 4^{4}; Filon jest pochodzenia hebrajskiego II, 4^{2}; Józef, jeden z ich najznakomitszych historyków I, 5^{3}; Tryfon, jeden z najsłynniejszych ich narodu IV, 18^{6}; Paweł pisze w ich języku III, 38^{2}; Mateusz opowiada im ewangelję III, 24^{6}; Hebrajczycy, którzy przyjęli Chrystusa III, 25^{5}; terapeuci do nich należą II, 17^{2}; pierwsi biskupi jerozolimscy z ich narodu się wywodzą IV, 5^{2}. Zob. *Żydzi.*

Hegesippos. Przechodzi z judaizmu na chrześcijaństwo IV, 22^{8}; należy do pierwszej sukcesji apostolskiej II, 23^{3}; pisze Pamiętniki w pięciu księgach II, 23^{3}; IV, 22^{1}; opowiada o Jakóbie Sprawiedliwym II, 23^{3}; wspomina o męczeństwie Symeona III, $32^{1-2\cdot6}$; twierdzi że herezje ukazały się dopiero po śmierci świadków Zbawicielowych III, 32^{7-8}; IV, 22^{4-6}; Euzebjusz z niego czerpie IV, 8^{1}, 22^{8}; opowiada w pięciu księgach tradycję nauki apostolskiej; żyje za Hadrjana IV, 8^{1-2}; słynie za Marka Aureljusza IV, 21; przybywa do Rzymu za Aniceta i pozostaje tam do Eleuterosa IV, 11^{7}; jego stosunki w Rzymie IV, 22^{1}; wspomina o Liście Klemensa do Koryntjan i świadczy o czystości wiary Koryntjan IV, 22^{2}; mówi o początkach herezyj IV, 22^{4}; wymienia stare sekty żydowskie IV, $22^{5\cdot7}$; ustala katalog biskupów rzymskich aż do Aniceta IV, 22^{3}; przytacza Ewangelję według Hebrajczyków i Ewangelję syryjską IV, 22^{8}; stwierdza, że apokryfy pochodzą od heretyków IV, 22^{9}.

Helena, królowa Adjabeńczyków II, 12^{3}.

Helena, prostytutka z Tyru, towarzyszka Szymona Czarnoksiężnika; jej pisma II, 13[4·6].
Helenos, biskup Tarsu. Wzywa Dionizego Aleksandryjskiego na synod antjocheński przeciwko nowacjanom VI, 46[3]; cieszy się pokojem VII, 5[1]; uczestniczy w synodzie przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 28[1]; podpisuje list synodalny VII, 30[2].
Heljodor, biskup laodycejski VII, 5[1].
Helkesaici, heretycy VI, 38.
Hellenowie zob. *Grecy.*
Hemerobaptyści, sekta żydowska IV, 22[7].
Henoch VII, 32[19].
Herais, męczennica, katechumenka i uczennica Origenesa VI, 4[3].
Heraklas, biskup aleksandryjski, uczeń Pantajnosa VI, 19[13—14]; asceta, brat Plutarcha, męczennika VI, 3[2]; 15; nosi płaszcz filozofa i zostaje prezbiterem VI, 19[13]; Origenes powierza mu naukę początkujących VI, 15; staje na czele szkoły katechetycznej VI, 26; zostaje następcą Demetriosa VI, 3[2]; 26; 29[4]; 31[2]; w szkole następuje po nim Dionizy VI, 29[4]; tytuł papieża VII, 7[4]; pociąga do siebie Afrykańczyka VI, 31[2]; odznacza się w filozofji i naukach greckich VI, 31[2]; 19[14]; nie chrzci powtórnie heretyków VII, 7[4]; jego śmierć VI, 35.
Heraklejdes, męczennik, katechumen i uczeń Origenesa VI, 4[3].
Heraklejdes, urzędnik cesarski X, 6[3].
Heraklejtos, pisarz kościelny i jego dzieło O apostole V, 27.
Heretycy. Wilcy drapieżni, twórcy fałszywej wiedzy I, 1[1]; pojawiają się po śmierci apostołów i świadków Chrystusowych III, 32[7·8]; najpierwszym z nich według Hegesipposa jest Tebutis IV, 22[4—5]; wyszli z sekt żydowskich IV, 22[5]; wzbudzają prześladowanie w Palestynie za Trajana III, 32[2—3]; oskarżają Symeona III, 32[2·3·6]; pracują skrycie nad znieprawieniem nauki III, 32[7]; nadużywają imienia chrześcijańskiego IV, 7[2]; zakładają szkoły w Syrji i w Egipcie IV, 7[3]; oczerniają naukę bożą IV, 7[10—11]; dzielą się na rozliczne sekty IV, 7[13];

pasterze ich odpierają IV, 24; podsuwają apokryfy pod imiona apostolskie III, 25[6]; IV, 22[9]; VI, 20[3]; fałszują Pismo św. i dzieła pisarzy kościelnych IV, 23[12]; V, 28[15·16]; VI, 20[3]; ich męczennicy V, 16[21]; udzielają chrztu bezbożnego VII, 9[2—5]; po nawróceniu otrzymują włożenie rąk, połączone z modlitwą VII, 2; w niektórych kościołach otrzymują chrzest powtórny VII, 3; 5[4—5]; Listy Dionizego Aleksandryjskiego w tej sprawie VII, 2[1]; 5[4—5]; 7[1—3·4—5·6]; 9[1—6].

Hermammon, otrzymuje List Dionizego Aleksandryjskiego VII, 1; Walerjan i Galljenus VII, 10[2—3]; okrucieństwo Decjusza i jego następców; pokój za Galljenusa VII, 22[12]; 23[1·4].

Hermas. Pozdrowienie w Pawłowym Liście do Rzymian; jego Pasterz III, 3[6]; apokryf III, 25[4]; uznany przez Ireneusza V, 8[7].

Hermofilos, heretyk z sekty Artemona, fałszuje tekst Pisma św. V, 28[17].

Hermogenes, heretyk IV, 24[1].

Hermon, biskup jerozolimski VII, 32[29].

Hermopolitanie w Egipcie, których biskupem jest Kolon VI, 46[2].

Herod, dziad Heroda Wielkiego I, 6[2]; 7[11].

Herod Wielki. Pierwszy cudzoziemiec panujący nad Żydami I, 6[1—2]; z pochodzenia Idumejczyk I, 6[2]; dziad jego Herod był świątnikiem w Askalonie I, 6[2—3]; 7[11]; ojcem jego był Antypater, ulubieniec Hirkana I, 6[3]; następuje po ojcu jako epimeletes Palestyny I, 7[12]; otrzymuje Palestynę od senatu i Augusta I, 6[7]; jego rządy I, 6[9—10]; 7[13]; rzeź niewiniątek w Betleem I, 8[1·3·5]; morduje żonę, dzieci, krewnych I, 8[3]; każe w chwili śmierci swej wymordować znakomitych obywateli I, 8[12—13]; jego śmierć I, 8[5—15].

Herod Młodszy. Otrzymuje po Archelaosie tetrarchję I, 9[1]; 10[1]; odtrąca swą żonę, poślubia Herodjadę, każe ściąć Jana Chrzciciela, wojuje z Aretasem I, 11[1]; ponosi klęskę I, 11[2]; traci tron I, 11[3]; idzie na wygnanie I, 11[3]; II, 4[1].

Herod Agryppa zob. *Agryppa.*

Herod, irenarcha smyrneński IV, $15^{15 \cdot 16}$.

Herodjada, żona Filipa tetrarchy, później Heroda Młodszego I, $11^{1 \cdot 3}$; II, 4^{1}.

Heron, męczennik, neofita i uczeń Origenesa VI, 4^{3}.

Heron, męczennik aleksandryjski VI, $41^{19 \cdot 20}$.

Heros, biskup antjocheński III, 36^{15}; IV, 20.

Hesychjos, biskup z Egiptu i męczennik VIII, 13^{7}.

Hieraks, biskup z Egiptu, otrzymuje List Dionizego Aleksandryjskiego o zamieszkach w Aleksandrji VII, 21^{2}; podpisuje List synodalny przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 30^{2}.

Hierapolis. Miejsce pobytu Filipa i jego córek III, 39^{9}; istnieją tam ich groby III, 31^{3-4}; V, 24^{2}; biskupi: Papjasz III, 36^{2}; Apollinaris IV, 26^{1}; V, 16^{1}; 19^{2}.

Hierokles, prefekt Egiptu M. P. (Fr.) 5^{3}.

Hipolit, biskup. Dzieła jego przechowują się w bibljotece jerozolimskiej VI, 20^{2}; pisze liczne księgi; rozprawia O Wielkanocy; ustala kanon wielkanocny na 16 lat; katalog jego dzieł VI, 22.

Hipolit, posłaniec Dionizego Aleksandryjskiego z Listem diakonalnym do Rzymian VI, 46^{5}.

Hippokrates X, 4^{11}.

Hirkan, arcykapłan żydowski I, $6^{3 \cdot 6 \cdot 7}$; 7^{11}.

Hiszpanja M. P. 13^{12}.

Homer M. P. 1^{1}.

Hozjusz, biskup Korduby X, 6^{2}.

Hygin, biskup rzymski, następca Telesfora IV, 10; V, 6^{4}; za jego czasów działają w Rzymie Walentyn i Kerdon IV, 10; $11^{1 \cdot 2}$; jest według Ireneusza dziewiątym następcą apostołów IV, 11^{2}; nie podziela zapatrywań kościołów azjatyckich w sprawie święcenia Wielkanocy, ale nie zrywa z niemi łączności V, 24^{14}; umiera po czterech latach pontyfikatu IV, 11^{6}.

Hymenajos, biskup jerozolimski, następca Mazabanesa VII, 14^{1} bierze udział w synodzie antjocheńskim przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 28^{1}; podpisuje List synodalny VII, 30^{2}; sukcesję po nim bierze Zabdas VII, 32^{29}.

Idumejczycy I, $6^{2 \cdot 3}$; 7^{11}.

Ignacy Antjocheński. Jest ewangelistą III, 38^{1}; został drugim biskupem antjocheńskim po Ewodiosie III, 22; 36^{2}; słynie za Trajana III, 36^{2}; wysłany do Rzymu na pastwę dzikich zwierząt III, 36^{3}; przechodzi przez Azję, upomina kościoły, spisuje tradycję apostolską III, 36^{4}; pisze swe Listy III, 35^{5-10}; Polikarp stawia go za wzór Filipjanom III, $36^{13 \cdot 14}$; sukcesję po nim bierze Heros III, 36^{15}; wymienia go Ireneusz V, 8^{9}.

Wypisy z Listów Ignacego Antjocheńskiego:

Z Listu do Polikarpa 7^{8} : III, 36^{10}.

Do Efezów 1; 2; 6; 21 : III, 36^{5};

Do Magnezjan 2; 15 : III, 36^{5}.

Do Rzymian 4 : III, 36^{12}.

11 : III, 36^{10}.

Do Smyrneńczyków 3 : III, 36^{11}.

12 : III, 36^{10}.

Do Tralljanów 1; 12 : III, 36^{5}.

Ikonjon. Biskup Paulin upoważnia laika Kelsosa do przemawiania w kościele VI, 19^{18}; heretycy otrzymują tam chrzest powtórny VII, 7^{5}; biskup Nikomas VII, 28^{1}.

Illyrikum II, 18^{9}; III, 1^{3}; 4^{1}; VI, 25^{7}; M. P. 13^{11}.

Indje. Bartłomiej opowiada tam ewangelję V, 10^{3}; Pantajnos V, 10^{2-3}.

Ingenes, męczennik VI, $41^{22 \cdot 23}$.

Irenarcha IV, 15^{15}.

Ireneusz. Uczeń Polikarpa V, 5^{8}; 20^{4-7}; prezbiter lugduński V, 4^{1-2}; bierze następstwo po Potinosie V, 5^{8}; słynie za czasów Hegesipposa, Dionizego Korynckiego, Apolinarysa i t. d. IV, 21; przewodniczy kościołom galijskim V, 23^{3}; 24^{11}; bierze pierwszą sukcesję apostolską V, 20^{1}; stwierdza bóstwo Chrystusowe V, 28^{5}; przytacza naukę Szymona Czarnoksiężnika II, 13^{5-8}; zna Ignacego III, 36^{12}; czerpie z jego pism V, 8^{9}; przytacza pisma Justyna IV, 18^{9}; V, 8^{9}; charakteryzuje gnostyków IV, $7^{4 \cdot 9}$; opowiada, że Telesfor umarł śmiercią męczeńską IV, 10^{1}; o Walentynie i Kerdonie IV, 10; 11^{1-3}; spotkanie Polikarpa z Anicetem IV, $14^{1 \cdot 5}$; sposób nauczania Polikarpa IV, $14^{4 \cdot 5}$; pisze przeciwko

Markjonowi IV, 14[7]; V, 8[9]; ustala sukcesję biskupów rzymskich do Eleuterosa V, 5[9]; przytacza tradycję w kwestji Ewangelij V, 8[1—4]; liczba antychrysta V, 8[5]; prawie współczesny Apokalipsie V, 8[6]; przytacza Pierwszy list Jana i Pierwszy list Piotra, uznaje Pasterza V, 8[7]; czerpie z Mądrości Salomonowej, wspomina Pamiętniki i Objaśnienia jednego z prezbiterów V, 8[8]; o Septuagincie V, 8[10—15]; Listy do Blastosa i Florynusa; dzieło o Ósemce V, 20[1]; upomina kopistów V, 20[1—2]; List o Wielkanocy V, 23[3]; List do Wiktora w sprawie kościołów azjatyckich V, 24[10—18]; jego dzieła: O wiedzy, Ku stwierdzeniu opowiadania apostolskiego, Mała książka rozpraw rozmaitych V, 26[1].

Wypisy z pięciu ksiąg Przeciwko herezjom:

I, 1[1—9] : IV, 11[3]
I, 13[1] : IV, 11[4]
I, 21[3] : IV, 11[5]
I, 23 : II, 13[3·4]
I, 23[1—4] : II, 13[5]
I, 23[5] : III, 26
I, 24[1] : IV, 7[4]
I, 25[1] i nast. : IV, 7[9]
I, 26[1] : III, 28[6]
I, 27[1—2] : IV, 11[2]
I, 27[4] : V, 8[9]
I, 28[1] : IV, 29[2]
II, 22[5] : III, 23[3]
II, 31[2] : V, 7[2]
II, 32[4] : V, 7[3]
III, 1[1] : V, 8[2]
III, 3[3] : IV, 10; V, 6[1—5]
III, 3[4] : III, 28[6]; 23[4]; IV, 10; 14[3—8]
III, 4[3] : IV, 11[1]
III, 16[5] : V, 8[7]
III, 21[1·2] : V, 8[11]
IV, 6[2] : IV, 18[9]; V, 8[9]
IV, 9[2] : V, 8[7]
IV, 20[2] : V, 8[7]
IV, 20[3] : IV, 22[9]
IV, 27[1·2] : V, 8[8]
IV, 28[1] : V, 8[8]
IV, 30[1] : V, 8[8]
IV, 31[1] : V, 8[8]
IV, 32[1] : V, 8[8]
IV, 38[3] : V, 8[7]
V, 6[1] : V, 7[6]
V, 7[2] : V, 8[7]
V, 26[2] : IV, 18[9]; V, 8[9]
V, 28[4] : III, 36[12]; V, 8[9]
V, 30[1] : V, 8[5]
V, 30[3] : V, 8[6]
V, 33[3] : V, 8[8]
V, 33[4] : III, 39[1]

Ischyrjon, męczennik VI, 42[1].

Italja, Piotr i Paweł głoszą w niej naukę II, 25; biskupi przeciwko Nowatusowi VI, 43[3]; w sprawie Pawła z Samosaty VII, 30; pole walki między Konstantynem a Maksencjuszem IX, 9[3]; prześladowanie Dioklecjanowe trwa tam tylko dwa lata M. P. 13[12].

Izaak I, 4[8]

Izajasz M. P. 11[8], (Fr.) 11[8]

Izmael, arcykapłan żydowski I, 10[4].

Izrael I, 2[9]; 4[8]; M. P. 11[8].

Izrael, imię narodu I, 7[2]; VII, 21[4·5].

Izraelici I, 7[13]; IV, 22[7].

Izydor z Egiptu, męczennik VI, 41[19—20].

Jakób, patrjarcha I, 2[9].

Jakób, pierwszy biskup jerozolimski, zwany „bratem Pańskim" II, 1[5]; VII, 19; syn Józefa II, 1[2]; zwany Sprawiedliwym II, 1[2·4]; 23[7]; pierwszy biskup jerozolimski II, 1[2—3]; VII, 19; widzi Chrystusa po zmartwychwstaniu I, 12[5]; otrzymuje od Niego wiedzę II, 1[4]; inny Jakób został ścięty II, 1[5]; jego świętość II, 23[5—6]; nawraca sekciarzy żydowskich II, 23[8·9]; Ananos skazuje go na ukamienowanie III, 23[22]; wezwany do zaparcia się Chrystusa i jego męczeństwo II, 23[2—18]; III, 5[2]; jego grób II, 23[18]; oblężenie Jerozolimy w oczach wielu karą za śmierć Jakóba II, 23[19—20]; jest autorem Pierwszego listu katolickiego II, 23[24]; Euzebjusz nie uważa go za autentyczny II, 23[25]; następcą jego Symeon III, 11; IV, 22[4]; jego tron VII, 19.

Jakób, syn Zebedeusza, brat Jana VII, 25[7]; ścięty II, 1[5]; 9[1—3]; III, 5[2].

Jamnia, miasto palestyńskie. M. P. (Fr.) 1[6·5]; 11[5·9].

Jan, apostoł i ewangelista. Umiłowany uczeń Chrystusa II, 1[3—4]; III, 18[1]; 23[1]; 39[4]; spoczywa na piersi Zbawiciela V, 8[4]; 24[3]; VI, 25[9]; otrzymuję wiedzę od Pana po zmartwychwstaniu II, 1[4]; nie ubiega się o biskupstwo jerozolimskie II, 1[3]; żyje w Azji i głosi tam ewangelję III, 1[1]; wygnany na wyspę Patmos III, 18[1—3]; VII, 25[11]; wraca z wygnania III, 20[8—9], 23[6]; V, 8[4]; w Efezie wskrzesza

umarłego V, 18[14]; żyje jeszcze za Trajana III, 23[2–5]; ustanawia biskupów i organizuje kościoły III, 23[6]; nosi diadem III, 31[3]; V, 24[3]; ucieka od Keryntosa III, 28[6]; IV, 14[6]; inny Jan, prezbiter III, 39[4–6]; VII, 25[15]; opowieść o młodzieńcu III, 23[6–19]; jego śmierć i grób w Efezie III, 31[3]; 39[6]; V, 24[3]; stosunek do Polikarpa V, 20[6]; 24[16]; zadanie jego Ewangelji III, 24[7–13]; VI, 14[7]; pisze ją w Efezie V, 8[4]; autentyczność niewątpliwa VI, 25[6·9]; III, 24[1–2·17]; 25[1]; jego Pierwszy list autentyczny III, 24[17]; 25[2]; 39[17]; V, 8[7]; VI, 25[10]; VII, 25[7]; Apokalipsa napisana pod koniec panowania Domicjana III, 18[3]; V, 8[6]; wątpliwa III, 24[18]; 25[2–4]; 39[6]; VII, 25[1–27]; dla niektórych autentyczna III, 18[2–3]; IV, 18[8]; V, 8[5]; 18[14]; VI, 25[9]; Drugi i Trzeci list wątpliwy III, 24[17]; 25[3]; nie wypisuje imienia antychrysta III, 18[3]; V, 8[5–6]; Akta apokryficzne III, 25[6].

Jan Marek, towarzysz Barnaby i Pawła VII, 25[15].

Jan prezbiter. Należy go odróżnić od Jana apostoła III, 39[5·6]; grób jego istnieje w Efezie; miał może Objawienie III, 39[6]; jest zdaniem niektórych autorem Apokalipsy III, 39[6]; VII, 25[16]; tradycje jego przechowane przez Papjasza III, 39[7].

Jan, biskup jerozolimski IV, 5[3].

Jan z Egiptu, męczennik M. P. 13[6–8].

Jan Chrzciciel. Chrzci Jezusa I, 10[1]; jego sprawiedliwość i znaczenie I, 11[3·5–6]; ścięty na rozkaz Heroda I, 11[1]; pomsta boża za jego śmierć I, 11[4].

Jeremjasz, prorok M. P. 11[8]; (Fr.) 11[8].

Jerozolima. Zdobyta przez Pompejusza I, 6[6]; jej upadek przepowiedziany przez Zbawiciela III, 7[1·3–6]; Piłat wprowadza wizerunki cesarskie II, 6[3]; częste powstania II, 6[6–8]; apostołowie mają w niej pozostać przez dwanaście lat V, 18[14]; pierwsze prześladowanie chrześcijan II, 1[8]; rozruchy za Nerona i Klaudjusza II, 19[20·21]; okrucieństwa Florusa II, 26[1·2]; śmierć Jakóba przyczyną oblężenia II, 23[19·20]; chrześcijanie ją opuszczają III, 5[3];

Żydzi się w niej chronią III, 5^{4}; znaki poprzedzające wojnę III, 8; oblężenie Wezpazjana i klęska głodu II, 6^{8}; III, 5^{6}; 6; nieszczęścia jej mieszkańców III, 7^{3}; apostołowie się w niej gromadzą, by wybrać następcę Jakóba III, 11; Paweł z niej wychodzi na swe podróże misyjne II, 18^{9}; III, 1^{3}; 4^{1}; kościół składa się tam z samych Żydów IV, 5^{2}; Hadrjan zakazuje Żydom zbliżyć się do niej IV, 6^{3}; przebywają w niej tylko poganie, a imię jej zmienione na Aelia Capitolina IV, 6^{4}; przechowuje się w niej tron Jakóba VII, 19; napływają do niej pielgrzymi VI, 11^{2}; posiada bibljotekę VI, 20^{1}. — Jerozolima mistyczna X, $4^{3 \cdot 70}$; Montanus nazywa Jerozolimą miasteczka Pepuzę i Tymjon IV, 18^{2}. — Biskupi: Niema dat ścisłych ich pontyfikatu IV, 5^{1}; do założenia Aelji było 15 sukcesyj biskupów pochodzenia żydowskiego IV, 5^{2}. Ich imiona: Jakób, Symeon, Justus, Zacheusz, Tobjasz, Benjamin, Jan, Maciej, Filip, Seneka, Justus, Lewi, Efrem, Józef, Judasz IV, 5^{3}; po założeniu Aelji: Marek IV, 6^{4}; V, 12^{1}; Kasjan, Publjusz, Maksymus, Juljan, Gajus, Symmachos, Gajus II, Juljan II, Kapiton, Maksymus, Antonin, Walens, Dolichjanos, Narcyz V, 12^{1}; Dios, Germanjon, Gordios; Narcyz powtórnie i znim razem Aleksander VI, $11^{1 \cdot 2}$; Mazabanes VI, 39^{3}; VII, 5^{1}; Hymenajos VII, 14; Zabdas; Hermon VII, 32^{29}; zob. *Aelia Capitolina*.

Jerycho I, 8^{12}; VI, 16^{3}.

Jezus. Prześladowany w swych latach dziecięcych przez Heroda I, 8^{1}; Jego dzieła, opowiedziane przez Łukasza III, 24^{10}; początek cudów Jego, opowiedziany przez Jana III, 24^{11}; miłuje Jana III, 23^{1}; Jego miłosierdzie V, 1^{32}; Jego posąg w Paneadzie VII, 18^{1-3}; zdaniem Żydów nie jest Chrystusem II, $23^{10 \cdot 11 \cdot 12}$; Jakób ogłasza Go jako Zbawiciela II, $23^{8 \cdot 13}$. — Jego tytuły: Nasz Zbawiciel II, 2^{1}. M. P. (Fr.) 4^{13}; X, 4^{10}; Syn Boży M. P. 11^{19}; Syn Boży, nasz Zbawiciel i Pan II, 23^{2}; Kapłan powszechny X, 4^{68}; jedyny Bóg i jedyny Chrystus

Król M. P. 1^{5}; — Jego imię: Czczone przez starych proroków I, 3^{1}; nieznane przed Mojżeszem I, 3^{3}; znane Abgarowi I, 13^{2}; w chrzcie gnostyckim V, 11^{5}; w połączeniu z imieniem Chrystusa: I, 2^{26}; 3^{5}; 4^{2}; 5^{1-2}; 6^{11}; 13^{1}; II, 13^{1}; III, 7^{3}; IV, 7^{1}; VIII, 7^{2}; 9^{6}; X, 1^{1}; 4^{16}; Chrystus, Zbawiciel wszystkich IX, 9^{2}; nasz Zbawiciel i Pan I, 10^{1}; 1^{2}; 3^{9}; jedyny i prawdziwy Chrystus I, 3^{9}; 4^{1}; Oblubieniec i Słowo niebiańskie X, 4^{49}; nasz Pan IV, 11^{2}; 15^{3}; V, 20^{2}; VI, 43^{18}; VII, 6; 8; 30^{10}; VIII, 10^{2}; nasz Zbawiciel I, $1^{1\cdot 2}$; X, 4^{72}; 46; Syn Boży umiłowany i błogosławiony IV, 15^{33}; Chrystus V, 1^{3}; 24^{8}; VI, 38; X, 4^{54}; w imię Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego przez Poncjusza Piłata V, 7^{5}. Zob. *Chrystus*.

Jezus, arcykapłan, syn Dammajosa II, 23^{24}.

Jezus, wieśniak palestyński, syn Ananjasza III, 8^{7-9}.

Jonatan, arcykapłan II, 20^{6}.

Jordan, II, 11^{2}; VII, 17.

Jozue, następca Mojżesza I, 2^{11}; 6^{5}; nazywa się Auses, jest synem Nawego I, 3^{4}; IV, 26^{14}; otrzymuje od Mojżesza imię Jezus I, 3^{4}.

Józef, oblubieniec Marji. Jego rodowód I, 7^{16}; ojciec Chrystusa, oblubieniec Dziewicy; ojciec Jakóba II, 1^{2}; zdaniem ebjonitów jest rzeczywistym ojcem Zbawiciela V, 8^{10}; VI ^{17}.

Józef, zob. *Kajfasz*.

Józef, Barsabas z przydomkiem Sprawiedliwy III, 39^{10}.

Józef, historyk. Jest synem Macieja, kapłana jerozolimskiego III, 9^{1}; jeden z najsłynniejszych Żydów; łączy się z Rzymianami, którzy go poważają III, $9^{1\cdot 2}$; jego świadectwo o Chrystusie I, 11^{7-8}; wspomina spis ludności za Kwirynjusza I, 5^{2-7}; pisze Starożytności, Dzieje wojny żydowskiej, O starożytności Żydów III, 9^{3-4}; O potędze rozumu czyli Machabaikon III, 10^{6}; wymienia księgi Starego Testamentu III, 9^{5}; oskarża Justusa z Tyberjady o fałszowanie historji III, 10^{8}; wydanie jego pism na rozkaz Tytusa III, 10^{11}; stwierdza starożytność narodu żydowskiego VI, 13^{7}; mówi o czasie święcenia Paschy VII, 32^{16}.

Wypisy z Starożytności żydowskich:
XIV, 7^{3} : I, 6^{2}.
XVII, 6^{5} : I, 8^{6-8}.
XVII, 6—8 : I, 8^{15}.
XVII, 8—9 : I, 9^{1}.
XVIII, 1 : I, 5^{4}.
XVIII, 4 : I, 5^{5}.
XVIII, 2^{2}; 3; 4^{2} : I, 9^{2}
XVIII, 2^{2} : I, $10^{4\cdot5}$
XVIII, 3^{3} : I, 11^{7}
XVIII, 2^{1-2} : I, 6^{9}
XVIII, 5 i nast. : I, 11^{1-6}
XVIII, 6^{7} : II, 10^{6}
XVIII, 6^{10} : II, 4^{1}
XVIII, 7^{2} : I, 11^{3}
XVIII, 8^{1} : II, 5^{2}
XIX, 2^{1} : II, 8
XIX, 8^{2} : II, $10^{3\ 9}$
XX, 1^{1-3} : I, 6^{9}
XX, 5^{1} : II, 11^{2-3}
XX, 5^{2} : II, 12^{1}
XX, 5^{3} : II, 19^{1}
XX, 8^{8} : II, 20^{1-3}
XX, 9^{1} : II, 23^{21-24}
XX, 11^{1} : II, 26^{1}
XX, 11^{2} : III, 10^{7}

Wypisy z Dziejów Wojny żydowskiej:
Prol. 1^{1} : III, $9^{1\cdot3}$
I, 8^{9} : I, 6^{2}
I, 33^{6} : I, 8^{9-13}
I, 33^{7} : I, 8^{14}
I, $33^{7\ 8}$: I, 8^{15}
I, 33^{8} : I, 9^{1}
II, 1^{1}—2^{7}; 6^{3}; 7^{3}; 9^{1} : I, 9^{1}
II, 9^{2} : II, 6^{4-7}
II, 9^{6} : II, 4^{1}
II, 11^{1} : II, 8^{1}
II, 12^{1} : II, 19^{1}
II, 12^{8} : II, 19^{2}
II, 13^{3} : II, 20^{4}
II, 13^{5} : II, 21^{1-3}
II, 14 i 15 : II, 26^{1}
II, 18^{2} : II, 26^{2}
IV, 9^{2}; 10^{4} i nast. : III, 5^{1}
V, 10^{2-3}; III, 6^{1-11}
V, 12^{3-4} : III, 6^{11-15}
V, 13^{6} : III, 6^{16}
VI, 3^{3-4} : III, 6^{17-28}
VI, 5^{3} : III, 8^{1-9}
VI, 5^{4} : III, 8^{10}
VI, 9^{2-4} : III, 7^{2}
VI, 9^{3} : III, 5^{5}

Z Contra Apionem:
I, 38^{42} : III, 10^{1}

Z Vita:
65 : III, 10^{9-11}

Józef, czternasty biskup jerozolimski IV, 5^{3}.
Juda, syn Jakóba I, 6^{3}; IV, 22^{7}.
Juda, prorok chrześcijański V, 17^{3}
Juda, pisarz chrześcijański, wydał rozprawę O siedmdziesięciu tygodniach Danielowych VI, 7^{1}.
Judasz Gaulanita I, $5^{3\cdot5\cdot6}$.

Judasz Iskarjot I, 12^{3}; II, 1^{1}; III, 39^{10}; V, 16^{13}.
Judasz, piętnasty biskup jerozolimski IV, 5^{3}.
Judasz apostoł I, 13^{11}.
Judasz, zwany „bratem Pańskim"; jego potomkowie oskarżeni przed Domicjanem III, 19; 20^{1}; 32^{5}; jest autorem Listu katolickiego II, 23^{25}; III, 25^{3}; VI, 13^{6}; 14^{1}.
Judea. Hirkan jej arcykapłan I, 7^{11}; Herod, Lizanjasz i Filip rządzą jej częścią I, 10^{1}; Piłat jej prokurator I, $9^{2 \cdot 4}$; Agryppa jej król; Feliks prokurator II, 19^{2}; Festus wielkorządca II, 23^{2}; Florus prokurator II, 26^{1}; Lucjusz Kwintus wielkorządca IV, 2^{5}; Rufus wielkorządca IV, 6^{1}; powrót Najśw. Rodziny I, 8^{16}; rozproszenie apostołów po śmierci Szczepana II, 1^{8}; powstania II, 6^{8}; opuszczona przez Świętych III, 5^{3}; jej mieszkańcy chronią się w Jerozolimie III, $5^{4 \cdot 5}$; apostołowie z niej wygnani III, 5^{2}; Szymon Czarnoksiężnik II, 14^{4}; Wespazjan tam obwołany cesarzem III, 5^{1}; Origenes tam przebywa VI, 27.
Juljan, biskup aleksandr. V, 22^{1}.
Juljan, biskup jerozolimski V, 12^{2}.
Juljan II, biskup jerozolimski V, 12^{2}.
Juljan, biskup Apamei V, 16^{17}.
Juljan, męczennik aleksandryjski VI, 41^{15}.
Juljan, męczennik kappadocki M. P. (Fr.) $11^{1 b}$; 11^{25-27}; (Fr.) 11^{25-27}.
Juljanna, ebjonitka VI, 17.
Justus, przydomek Józefa Barsaby III, 39^{9-10}.
Justus z Tyberjady, pisarz żydowski III, 10^{8}.
Justus, biskup jerozolimski III, 35; IV, 5^{3}.
Justus II, biskup jerozolimski IV, 5^{3}.
Justus, biskup aleksandryjski IV, 4.
Justyn, apologeta i męczennik. Jego pochodzenie IV, 12; żyje w czasach bezpośrednio poapostolskich II, 13^{2}; miłośnik filozofji i oddany nauce greckiej IV, 8^{3}; jego nawrócenie się IV, 8^{5}; słynie w Rzymie za Antonina IV, $11^{8 \cdot 11}$; odznacza się naszej sprawy obroną II, 13^{2}; Tacjan jego uczniem IV, 29; mówi o pobycie w Rzymie Szymona Czarnoksiężnika II, 13^{3}; jego

Apologja do Antonina IV, 8^{3}; 11^{11}; 12; jego księga Przeciwko wszystkim istniejącym herezjom IV, 11^{10}; mówi o okrucieństwach żydowskich przeciwko chrześcijanom i przytacza reskrypt Hadrjana w sprawie chrześcijan IV, 8^{6-9}; 9; mówi o kulcie Antinoosa IV, 8^{2-3}; zapowiada denuncjację Krescensa IV, 16^{2-6}; 17^{13}; ponosi śmierć z jego winy IV, 16^{7-9}; Ireneusz o jego śmierci IV, 29^{3}; charyzmaty prorockie za jego czasów; przypisuje Apokalipsę Janowi apostołowi IV, 18^{8}; jego wiara niewzruszona IV, 18^{9}; stwierdza bóstwo Chrystusowe V, 28^{4}; Ireneusz na niego się powołuje V, 8^{9}; jego opowieść o zachowaniu się męża wobec żony chrześcijanki IV, 17^{2-7}; opisuje męczeństwo szeregu chrześcijan IV, 17^{8-13}.

Wypisy z Pierwszej apologji:
I, 1 : IV, 12.
I, 26^{3} : II, 13^{3-4}
I, 26^{4} : III, 26^{3}
I, 26^{5-6} : IV, 11^{9-10}
I, 29^{4} : IV, 8^{3}
I, 31^{6} : IV, 8^{4}
I, 68^{3-10} : IV, 8^{7}; 9^{1-3}

Z Drugiej apologji;
II, 2 : IV, 17^{2-13}
II, 3^{1-6} : IV, 16^{3-6}
II, 12^{1-2} : IV, 8^{5}

Z Dialogu z Żydem Tryfonem:
2^{8} : IV, 18^{6}
17^{1} : IV, 18^{7}
71–73 : IV, 18^{8}
81^{4} : IV, 18^{8}
82 : IV, 18^{8}

Kajfasz, przydomek Józefa, arcykapłan I, 10^{5-6}.

Kaligula zob. *Gaius Caligula.*

Kalikst, biskup rzymski VI, 21^{2}.

Kalliroe, miasto w Judei, termy I, 8^{10}.

Kallistjon, do którego się zwraca Rodon w swem dziele przeciwko markjonitom V, 13^{8}.

Kandydus, pisarz kościelny. Wydał książkę O hexahemeronie V, 27.

Kaparattaja, osada w Samarji, ojczyzna Menandra III, 26^{3}.

Kapiton, biskup jerozolimski V, 12^{2}.

Kappadocja. Piotr głosi tam ewangelję III, 1^{2}; 4^{2}; biskupi: Aleksander VI, 11^{2}; Firmiljan VI, 46^{3}; cieszy się pokojem VII, 5^{1}; wyłączona z jedności kościelnej przez Stefana VII,

5[4]; męczeństwa za Dioklecjana VIII, 12[1]; ojczyzna Seleukosa, męczennika M. P. 11[21 · 27].

Karakalla zob. *AntoninusCaracalla.*

Karpokracjanie, heretycy, którzy wyszli z sekt żydowskich IV, 22[5].

Karpokrates, ojciec gnostycyzmu według Ireneusza IV, 7[9].

Karpowie, w tytulaturze Galerjusza VIII, 17[3].

Karpus, męczennik z Pergamon IV, 15[48].

Kartago, jej biskupi: Cyprjan VII, 3; Cecyljan X, 5[18 · 19]; 6[1].

Karus, cesarz, następca Probusa, a poprzednik Dioklecjana; panuje razem z swymi synami Karynusem i Numerjanem VII, 30[22].

Karykus, do którego pisze List Serapjon Antjocheński V, 19[1]; VI, 12[1].

Karynus, cesarz, następca Probusa, a poprzednik Dioklecjana VII, 30[22].

Kasjan, biskup jerozolimski V, 12[2].

Kasjan, kronikarz VI, 13[7].

Kasjusz, biskup Tyru V, 25[1].

Katafrygijczycy zob. *montaniści.*

Katechumeni VI, 3[5]; 4[3]; VII, 5[5], X, 4[45 · 63]; M. P. (II) 11[1].

Kataroi, Czyści, imię przybrane przez zwolenników Nowatusa VI, 43[1].

Kefas Piotr I, 12[2].

Kefro, osada libijska VII, 11[5 · 10 · 12–15].

Keladjon, biskup aleksandryjski, IV, 11[6]; 19[1].

Kelsos, epikurejczyk VI, 36[2].

Kelsos, zob. *Celsus.*

Kerdon, biskup aleksandryjski III, 21; IV, 1.

Kerdon, heretyk. Poprzednik Markjona, słynie w Rzymie za Hygina IV, 10; 11[1–2]; wraca do kościoła, ale znowu odpada IV, 11[1]; przyłącza się do zwolenników Szymona Czarnoksiężnika; jego nauka IV, 11[2].

Keryntos, heretyk. Znany Gajusowi III, 28[1]; Ireneuszowi III, 28[6]; Dionizemu Aleksandryjskiemu III, 28[3–5]; powstaje za czasów ebjonitów i Menandra III, 28[1]; twierdzi, że miewał objawienia III, 28[2]; uważany przez niektórych za autora Apokalipsy VII, 25[2]; apostół Jan zowie go wrogiem prawdy III, 28[6]; IV, 14[6]; jego nauka chiljastyczna

III, 28[2–5]; VII, 25[3]; jest nieprzyjacielem Pisma św. III, 28[2].

Klarus, biskup Ptolemajdy V, 25.

Klaudjusz, cesarz. Następca Gajusa II, 8[1]; klęska głodu II, 8[1·2]; 11[3]; 12[1–3]; wypędza Żydów z Rzymu II, 18[9]; powstanie i rzeź Żydów w Jerozolimie II, 19[1]; wynosi Agryppę na tron żydowski; mianuje Feliksa prokuratorem Samarji, Galilei i Perei, umiera po 13 latach panowania II, 19[2].

Klaudjusz II, cesarz, następca Galljenusa VII, 28[4].

Klemens, zob. *Flawjusz Klemens*.

Klemens, błogosławiony kapłan VI, 11[6].

Klemens Aleksandryjski. Titus Flavius Clemens VI, 13[1]; Pantajnos jego mistrzem V, 11[2]; z nim razem zajmuje się Pismem św. V, 11[1]; jest jego następcą jako kierownik szkoły katechetycznej w Aleksandrji; Origenes jego uczniem VI, 6; znany Aleksandrowi Jerozolimskiemu VI, 14[8·9]. — Jego dzieła: Kobierce V, 11[2]; VI, 13[1]; Zarysy VI, 13[2]; inne dzieła VI, 13[3]. W szczegółach: Kobierce — Stromata: jest ich ośm ksiąg VI, 13[1]; zawierają skarbiec wspomnień V, 11[3]; mają zestawienie chronologiczne VI, 6; ich treść VI, 13[4–8]; Zarysy — Hypotypozy: jest ich ośm ksiąg VI, 13[2]; ich treść VI, 14[1–2]; [5–7]; O Wielkanocy: jest tam wzmianka o podobnem piśmie Melitona IV, 26[4]; VI, 13[9]; treść VI, 13[9].

Wypisy z Kobierców:

I, 11 : V, 11[3–5]; VI, 13[8]

I, 21; 72; 101; 113; 141; 147; 150 : VI, 13[7].

I, 144 : VI, 6

III, 13; 92 : VI, 13[7]

III, 25—26 : III, 29[2–4]

III, 52—53 : III, 30[1]

III, 95 : VI, 13[8]

IV, 3 : VI, 13[8]

VI, 168 : VI, 13[8]

VII, 63—64 : III, 30[2]

Z Zarysów:

? : V, 11[2]; VI, 14[1]

V : I, 12[2]

VI : II, 1[3]; 15[2]

VII : II, 1[4]; 9[2]; 23[2–3]; 23[19]

Z dzieła: Który bogacz dostępuje zbawienia: 42 : III, 23[6–19]

Z rozprawy: O Wielkanocy: Początek : IV, 26[3]

Klemens Rzymski. Trzeci biskup rzymski III, 4[9]; 21; V, 6[2];

towarzysz Pawła III, 4[9] następca Anakleta; wspomniany przez Pawła w Liście do Filipjan III, 15; V, 6[2]; pisze w imieniu kościoła rzymskiego do Koryntjan III, 16; 38[1]; IV, 22[1·2·3]; sprawuje urząd przez trzy lata III, 34; jest ewangelistą III, 37[4]; 38[1]; przytacza List do Żydów III, 38[1]; rzekomo tłumaczył List do Żydów z hebrajskiego na greckie III; 38[2·3]; pisał podobno jeszcze drugi List, mniej znany III, 38[4]; pisma apokryficzne III, 38[5]. — Jego List czytywany w niedziele III, 16; IV, 23[11]; obcował z apostołami V, 6[2]; 11[1]; ożywia wiarę Koryntjan i tradycję apostolską V, 6[3]; stwierdza bóstwo Chrystusowe V, 28[4]; zdaniem Origenesa pisał List do Żydów VI, 25[14]; tudzież III, 28[2—3]; przytacza go Klemens Aleksandryjski VI, 13[6].

Kleobios, sekciarz żydowski V, 22[5].

Kleopatra I, 5[2].

Klerycy. W przeciwstawieniu do laików za Zefiryna V, 28[12]; za Korneljusza VI, 43[6·17]; za Konstantyna X, 7[2].

Klopas, brat Józefa zdaniem Hegesipposa, ojciec Symeona III, 11; 32[1·4·6]; stryj Chrystusa IV, 22[4].

Knozyjczycy, mieszkańcy miasta Knosos na Krecie IV, 23[7].

Kochaba, osada w Judei I, 7[14].

Kollutjon, miejscowość w Mareotydzie VII, 11[14·17].

Kolon, biskup hermopolitański VI, 46[2].

Komodus, cesarz, następca Marka Aureljusza V, 9[1]; pokój dla kościoła i rozwój jego V, 21[1]; machinacje demona V, 21[2]; prawo przeciwko denuncjantom V, 21[3]; Klemens Aleksandryjski mówi o jego czasach VI, 6; panuje 13 lat V, 26.

Konon zob. *Kolon.*

Konstancjusz, cesarz, jego charakter i usposobienie wobec chrześcijan VIII, 13[12—13]; szczęśliwy koniec życia jego VIII, Dod.[4].

Konstantyn, cesarz. Jest następcą ojca swego, Konstancjusza VIII, 13[12]; obwołany cesarzem VIII, 13[14]; Dod.[5]; wstępuje w ślady ojca VIII, 13[14]; wydaje edykt na korzyść chrześcijan VIII, 17[3—10]; wzbudzony przez Boga prze-

ciwko tyranom IX, 9[1]; zadaje klęskę Maksencjuszowi IX, 9[1]; wzywa Boga, idzie na Rzym IX, 9[2]; zwycięża IX, 9[3]; most Milwijski IX, 9[5—7]; wkracza w triumfie do Rzymu IX, 9[9]; wznosi zwycięzki znak męki Chrystusowej IX, 9[10—11]; daje wolność chrześcijanom IX, 9[12]; reskrypt Medjolański X, 5[2—14]; jego Listy: do Anulinusa X, 5[15—17]; 7[1·2]; do Miltjadesa i Marka X, 5[18—20]; do Chrestosa X, 5[21—24]; do Cecyljana X, 6[1—4]; dobroć jego wobec Licynjusza X, 8[2—4]; zdrada Licynjusza X, 8[6—7]; 9[1]; zwycięstwo nad Licynjuszem X, 9[4—5]; przywraca jedność cesarstwu X, 9[6].

Konsularny legat III, 32[3].

Kopiści. Zaklina ich Apolinary V, 20[2·3]; siedmiu w służbie Origenesa VI, 23[2].

Korakjon, chiljasta VII, 24[6—9].

Korektor X, 5[23].

Korneljusz, setnik, ochrzcony przez Piotra w Cezarei II, 3[3].

Korneljusz, biskup rzymski. Następca Fabjana VI, 39[1]; zwołuje synod przeciwko Nowatusowi VI, 43[2]; pisze do Fabjusza Antjocheńskiego VI, 43[3—4]; opowiada o zachowaniu się Nowatusa VI, 43[5—20]; wymienia biskupów, którzy potępili Nowatusa VI, 43[21—22]; zasiada trzy lata na stolicy biskupiej VII, 2.

Korneljusz, biskup antjocheński IV, 20.

Kornutus, filozof i jego dzieła znane Origenesowi VI, 19[8].

Korynt. Kościół tamtejszy założony przez Piotra i Pawła II, 25[8]; rozdwojenie koryncki III, 16; otrzymuje List Klemensa Rzymskiego III, 16; V, 6[3]; trwa w prawowierności IV, 22[2]; pierwszy jego biskup Dionizy II, 25[8]; III, 4[10]; IV, 21; 23[1·3]; Prymus IV, 22[2]; Bakchilides V, 22.

Krescens, uczeń Pawłowy III, 4.

Krescens, cynik, przeciwnik Justyna Apologety IV, 16[1—9].

Kreta. Biskupem jej Tytus III, 4[5]; Pinytos IV, 21; otrzymuje List Dionizego Korynckiego.

Kronjon, z przydomkiem Eunus, męczennik aleksandryjski VI, 41[15].

Kronjos, pitagorejczyk; jego księgi znane Origenesowi VI, 19[8].

Kryspus, syn Konstantyna X, $9^{4 \cdot 5}$.

Kserkses, król perski III, 10^{3}.

Ksystos I, biskup rzymski. Następca Aleksandra IV, 4; V, 6^{4}; nie podziela zdania kościołów w Azji w sprawie święcenia Wielkanocy, ale żyje z niemi w pokoju V, 24^{14}; sukcesję po nim bierze Telesfor IV, 5^{5}.

Ksystos II, biskup rzymski. Następca Stefana VII, 5^{3}; otrzymuje od Dionizego Aleksandryjskiego List o chrzcie heretyków VII, 5^{3}; jeszcze później dwa Listy w tej samej kwestji VII, 9^{1-6}; zasiada jeszcze za Galljenusa VII, 14; sukcesję po nim bierze Dionizy VII, 27^{1}.

Kuglarze, zob. *Magowie*.

Kulcjanus, prześladowca chrześcijan w Egipcie IX, 11^{4}.

Kumane, osada w Pamfilji V, 16^{17}.

Kwadratus, ewangelista za czasów Trajana III, 37^{1}; posiada dar proroctwa III, 37^{1}; V, $17^{2 \cdot 3 \cdot 4}$.

Kwadratus, apologeta. Zwraca się z swą Apologją do Hadrjana IV, 3^{1}; opowieść o ludziach, którzy doświadczyli cudów Chrystusowych IV, 3^{2}.

Kwadratus, biskup ateński IV, $23^{2 \cdot 3}$.

Kwinta, męczennica aleksandryjska VI, 41^{4}.

Kwintus z Frygji, zaprzaniec IV, $15^{7 \cdot 8}$.

Kwirynjusz, legat syryjski I, $5^{2\ 4}$.

Kwirynjusz, zob. *Aurelius Quirinius*.

Lacedemończycy, otrzymują List Dionizego Korynckiego IV, 23^{2}.

Laetus, prefekt Egiptu VI, 2^{2}.

Laicy. W odróżnieniu od kleru za Zefiryna V, 28^{12}; za Korneljusza VI, $43^{6 \cdot 17}$; z upoważnienia biskupa przemawiają w kościele VI, $19^{17 \cdot 18}$; ich odrębność VI, 43^{10}; nazwani „ludem“ VII, 22^{8}; 30^{10-11}.

Laodycea, miasto frygijskie. Spory o święcenie Wielkanocy IV, 26^{3}; biskup Sagaris V, 24^{5}.

Laodycea, miasto syryjskie. Jego biskupi: Telymidros VI, 46^{2}; VII, 5^{1}; Heljodor VII, 5^{1}; Sokrates VII, 32^{5};

Euzebjusz VII, 11[26]; 32[5·21]; Anatolios VII, 32[6·12·21]; Stefan VII, 32[22]; Teodotos VII, 32[23].

Laranda, miasto lykaońskie VI, 19[18].

Larysa IV, 26[10].

Latronjanus, korektor sycylijski za Konstantyna X, 5[23].

Legja Gromowładna V, 5[1—6].

Lektorzy, w liczbie 52 w Rzymie za Korneljusza VI, 43[11]; uwięzieni razem z zwierzchnikami kościelnymi za Dioklecjana VIII, 6[9]; M. P. (Fr.) 11[17].

Leonidas, ojciec Origenesa. Kształci swego syna VI, 2[7]; każe się przykładać do autorów pogańskich i do Pisma św. VI, 2[7—8]; podziwia swego syna VI, 2[10—11]; otrzymuje w więzieniu jego list VI, 2[6]; ścięty w Aleksandrji za Sewera VI, 1; 2[12]; pozostawia wdowę i siedmioro dzieci VI, 2[12]; majątek jego skonfiskowany VI, 2[13].

Lewi, biskup jerozolimski IV, 5[2];

Liban X, 4[43]; M. P. 13[2].

Libja VI, 41[17]; VII, 11[10·14·23]. M. P. 13[11].

Licinius Granianus zob. *Serenius*.

Licja M. P. 4[5].

Licynjusz, cesarz, VIII, 13[14]; wydaje razem z Konstantynem reskrypt Medjolański IX, 9[12]; zadaje klęskę Maksyminowi IX, 10[1—6]; zmiana usposobienia X, 8[2—5]; wypowiada wojnę Konstantynowi i prześladuje chrześcijan X, 8[8]; jego prawa niegodziwe X, 8[11·12]; jego tyranja X, 8[13]; jego okrucieństwo wobec biskupów X, 8[14·15]; okropności jego prześladowania X, 8[15—19]; jego upadek i śmierć X, 9[5—8].

Linus, pierwszy następca Piotra na biskupstwie rzymskiem III, 2[1]; 4[8]; 21; V, 6[1]; imię jego wymienia Paweł III, 2[1]; 4[8]; ustanowiony przez apostołów V, 6[1]; umiera za Tytusa III, 13; sukcesję po nim bierze Anaklet III, 13; V, 6[1].

Lizanjasz, tetrarcha Judei I, 9[1]; 10[1]; II, 4[1].

Logiści, urzędnicy municypalni IX, 1[7].

Lollius, zob. *Urbicjusz*.

Longin, filozof i retor; jego pisma znane Origenesowi VI, 19[8].

Lugdun, jedna z stolic Galji V, 1[1]; jej biskup Potinos V,

1[29]; 5[8]; jej prezbiter Ireneusz V, 4[1]; Ireneusz staje się jej biskupem V, 5[8]; prześladowanie za Marka Aureljusza V, 1; doroczne święto V, 1[47]; lista męczenników lugduńskich V, 4[3]; listy męczenników lugduńskich do braci w Azji i Frygji o montaniźmie V, 3[4]; wysłane również do Eleuterosa Rzymskiego V, 3[4], 4[2]; list o prześladowaniu V, 1[3·63].

Lukuas, przywódca powstańców żydowskich z Cyreny za Trajana IV, 2[3—4].

Lupus, wielkorządca Egiptu za Trajana IV, 2[2].

Lusius Quietus, otrzymuje rozkaz Trajana poskromienia Żydów; zostaje wielkorządcą Judei IV, 2[5].

Łucjan, opisany w Liście Dionizego Aleksandryjskiego do Dionizego Rzymskiego VII, 9[6].

Łucjan, męczennik, prezbiter aleksandryjski VIII, 13[2]: IX, 6[3]; staje w Nikomedji przed cesarzem VIII, 13[2]; mówi o Chrystusie VIII, 13[2]; IX, 6[3]; uwięziony IX, 6[2]; kończy śmiercią męczeńską VIII, 13[2]. IX, 6[3].

Łucjusz, biskup rzymski VII, 2.

Łucjusz, brat Marka Aureljusza IV, 12; 14[10].

Łucjusz, męczennik IV, 17[12—13].

Łucjusz, prezbiter aleksandryjski VII, 11[24].

Łucjusz, którego imię się znajduje na czele Listu synodalnego z Antjochji VII, 30[2].

Łukasz. Pochodzi z Antjochji i jest lekarzem; najwierniejszy towarzysz Pawła; obcuje z innymi apostołami III, 4[6]; jest autorem Dziejów apostolskich II, 22[1]; III, 4[1·4·6]; urywa swe opowiadanie na pierwszym pobycie Pawła w Rzymie II, 22[1]; jest podówczas jedynym jego towarzyszem II, 22[6]; pisze Ewangelję III, 4[6]; powód jej powstania III, 24[15]; opowiada o tem, co się stało po uwięzieniu Jana Chrzciciela III, 25[10]; powtarza opowiadanie Pawłowe V, 8[3]; VI, 25[6]; pisze dla pogan VI, 25[6]; rzekomo przetłumaczył List do Żydów na greckie III, 38[2]; jest nawet podobno autorem jego VI, 25[14].

Macedończycy V, $8^{11\cdot12}$.
Machajrus, twierdza, w której uwięziono Jana Chrzciciela I, 11^{6}.
Maciej, apostoł, jeden, z 70 uczniów Chrystusowych, wybrany w miejsce Judasza I, 12^{3}; II, 1^{1}; III 39^{10}; jego nauka III, 29^{4}; jego apokryficzne Dzieje III, 3^{2};
Maciej, kapłan jerozolimski, ojciec Józefa, historyka III, 9^{1}.
Maciej, biskup jerozolimski IV, 5^{3}.
Magowie, kuglarze. Sekta istniejąca jeszcze za Euzebjusza II, 1^{12}; zwolennicy Szymona Czarnoksiężnika II, 1^{11}; ich praktyki nieczyste II, $13^{7\cdot8}$; zasady Menandra III, 26^{2}; przybierają imię chrześcijan IV, 7^{2}; chcą zniszczyć religję III, 26^{4}; wzbudzeni przez demona IV, 7^{10}; Saturnin i Bazylides IV, 7^{3}; gnostycy Karpokratesa IV, 7^{9}; z ich powodu szerzą się oszczerstwa na chrześcijan IV, 7^{11-12}; Walentyn, Kerdon i Marek IV, 11^{1-5}; ohydne obrzędy Walerjana i Makrjana VII, 10^{4}; Maksencjusza VIII, 14^{5}; Maksymina IX, 3.
Magnezja, miasto nad Majandrem III, 36^{5}.
Makar, z Libji, męczen. VI, 41^{17}.
Makrjanus, doradca cesarza Walerjana, jego podskarbi; nakłania go do prześladowania chrześcijan VII, 10^{4}; jego ambicje VII, $10^{5\cdot8}$; jego kalectwo VII, 10^{8}; zdradza jednego cesarza i wydaje wojnę drugiemu VII, 23^{1}; jego upadek VII, $23^{1\cdot2}$.
Makrynus, cesarz, następca Karakalli VI, 21^{1}.
Maksencjusz, cesarz. Jest synem Maksymjana, udaje chrześcijanina VIII, 14^{1}; zawodzi pokładane w nim nadzieje VIII, 14^{2}; jego występki VIII, 14^{2-4}; oddaje się magji VIII, 14^{5}; łączy się z Maksyminem VIII, 14^{7}; naśladuje jego wyuzdanie VIII, $14^{8\cdot16}$; chrześcijanki stawiają mu opór VIII, 14^{17}; zachowanie się Rzymianki, żony prefekta VIII, $14^{16\cdot17}$; pokonany przez Konstantyna IX, 9^{12}; jego praktyki IX, 9^{3}; Bóg go zmusza do opuszczenia miasta IX, 9^{4}; jego klęska IX, 9^{5-7}.
Maksymus, biskup aleksandryjski. Jest najpierw prezbite-

rem aleksandryjskim VII, 11^{26}; wygnany do Kefro VII, $11^{3\cdot6}$; ukrywa się w Aleksandrji VII, 11^{24}; zostaje następcą Dionizego w biskupstwie VII, 11^{26}; 28^{3}; otrzymuje List synodalny w sprawie Pawła z Samosaty VII, $30^{1\cdot2\cdot17}$; zasiada 17 lat na stolicy biskupiej VII, 32^{30}.

Maksymus, biskup Bostry VII, $28^{1\cdot2}$; VII, 30^{2}.

Maksymus, biskup jerozolimski V, 12^{2}.

Maksymus, pisarz kościelny; tworzy księgę p. t. Skąd pochodzi zło V, 27.

Maksymus, prezbiter rzymski VI, 43^{6}.

Maksymjan, Maximianus Herculeus. Maksymin zowie go panem IX, 9^{a1}; boskim IX, 10^{8}; jego dziesięcio i dwudziestolecie VIII, 13^{9}; zajmuje drugie miejsce po Dioklecjanie VIII, 13^{11}; wraca do życia prywatnego VIII, 13^{15}; Dod^{2}; M. P. 3^{5}; sięga znowu po władzę VIII, 13^{15}; knuje zdradę przeciwko Konstantynowi VIII, 13^{15}; jego śmierć gwałtowna VIII, 13^{15}; Dod.^{3}; pozbawiony czci po śmierci VIII, 13^{15}.

Maksymilla, towarzyszka Montanusa, zwana prorokinią przez swych zwolenników V, 14; opętana duchem nieczystym V, $16^{9\cdot16}$; nigdy nie cierpiała dla Chrystusa V, 16^{12-13}; powiesiła się jak Judasz V, $16^{13\cdot15}$; pod opieką Temisona i innych przeciwko biskupom V, $16^{16\cdot17}$; Antymontanista wykazuje fałszywości jej proroctw V, 16^{18-19}; co mówi jej duch V, 16^{17}; jej zwolennicy V, 18^{13}.

Maksymin Cezar. Następca Aleksandra Sewera, prześladowca chrześcijan VI, 28^{1}; 29^{1}.

Maksymin, biskup antjocheński IV, 24; V, 19^{1}.

Maksymin, cesarz. Zmusza do składania ofiar bogom M. P. 4^{8}; prześladowca chrześcijan M. P. 4^{1}; zazdrości wyniesienia Konstantynowi i Licynjuszowi; przywłaszcza sobie tytuł Augusta VIII, 13^{15}; łączy się tajemnie z Maksencjuszem VIII, 14^{7}; gorszy od Maksencjusza VIII, 14^{8}; popada w magję VIII, 14^{8-9}; IX, 4^{3}; odnawia kult pogański VIII, 14^{9}; IX, $4^{2\cdot3}$; jego chciwość VIII, 14^{9}; jego

zdrożności VIII, 14[11]; jego cudzołóstwa VIII, 14[12]; opór chrześcijan VIII, 14[13·14]; zwycięstwo nad nim znakomitej chrześcijanki VIII, 14[15]; jego stanowisko wobec rozporządzeń Licynjusza i Konstantyna IX, 1[1—6]; zwraca się przeciwko chrześcijanom IX, 2; 4; poleca sfałszowane akta Piłata IX, 5[1]; ogłasza oszczerstwa przeciwko chrześcijanom IX, 5[2]; srogość jego prześladowania IX, 7[3—14]; powstanie Armeńczyków IX, 8[2]; głód i zaraza IX, 8[3—13]; otrzymuje reskrypt Medjolański IX, 9[12—13]; tłumaczy się przed Sabinusem IX, 9a; niedowierzanie chrześcijan IX, 9(a)[10—11]; jego próżność IX, 10[1]; wypowiada wojnę Licynjuszowi IX, 10[2]; traci swe wojsko i ucieka IX, 10[4—6]; kara boża IX, 10[13—14]; wyznaje Pana i umiera IX, 10[15]; 11[1]; zniesławiony po śmierci IX, 11[2]; jego zwolennicy i dzieci giną IX, 11[3—7].

Maksys, trybun wojskowy M. P. 9[7].

Malchjon, prezbiter antjocheński, mąż wielkiej miary i wymowy; przeciwnik Pawła z Samosaty VII, 29[2]; jego imię w nagłówku Listu synodalnego z Antjochji VII, 30[2].

Malchus, męczennik w Cezarei VII, 12.

Mamea, matka Aleksandra Sewera VI, 21[3].

Manes, twórca manicheizmu. Żyje w Persji za Dioklecjana VII, 31[1·2]; jego nauka i praktyki VII, 31[1].

Mangane, miejscowość nieznana M. P. 11[29].

Manichejczyk, imię bezbożne, częste za Euzebjusza VII, 31[1].

Marcela, męczennica, matka Potamjeny VI, 5[1].

Marceli, towarzysz Dionizego Aleksandryjskiego VII, 11[6].

Marcelin, biskup rzymski VII, 32[1].

Marcius Turbo, wódz rzymski IV, 2[3—4].

Marcjanus, heretyk z sekty doketów VI, 12[5].

Marcjanus, chrześcijanin, któremu Ireneusz przypisuje swą rozprawę: Ku stwierdzeniu opowiadania apostolskiego V, 26.

Marek, ewangelista. Towarzysz Piotra II, 15[1]; jego tłumacz III 39[15]; V, 8[2]; nazwany przez niego synem II, 15[2]; VI, 25[5];

zawezwany do spisania nauk Piotrowych II, 15[1]; VI, 14[6]; upoważniony przez Piotra II, 15[2]; rozpoczyna swą Ewangelję od zdarzeń po uwięzieniu Jana Chrzciciela III, 24[10]; chce tylko prawdę pisać III, 39[15]; pisze według Ireneusza po śmierci Piotra i Pawła V, 8[3]; pisze według Origenesa za wskazówkami Piotra VI, 25[5]; głosi w Egipcie ewangelję II, 16[1]; zakłada kościół w Aleksandrji II, 16[1]; 24.

Marek Aureljusz, cesarz, syn Antonina Pobożnego i jego następca razem z bratem Łucjuszem IV, 14[10]; 12; brat Antoninusa Werusa V, 5[1]; zwany Filozofem IV, 12; 17[12]; zdaniem Tertuljana rozumny V, 5[6]; jego odpowiedź dana rządcy Lugdunu V, 1[47]; jego List o legji Gromowładnej V, 4[6]; Meliton zwraca do niego swą Apologję IV, 13[8]; 26[5·10]; panuje 19 lat V, 9.

Marek, kuglarz IV, 11[4].

Marek, biskup aleksandryjski IV, 11[6].

Marek, biskup jerozolimski IV, 6[4]; V, 12[1].

Marek, zob. *Jan Marek*.

Marek, otrzymuje od Konstantyna rozkaz odprawienia synodu X, 5[18—20].

Mareoci, mieszkańcy Mareotydy VI, 40[6—8]; VII, 11[22].

Mareotyckie jezioro, w pobliżu Aleksandrji II, 17[8].

Mareotyda, prefektura libijska VII, 11[14].

Marja, matka Jezusa. Pochodzi z tego samego pokolenia co Józef I, 7[17]; zdaniem ebjonitów zrodziła Chrystusa z Józefa III, 27[2]; VI, 17; jest Dziewicą, poczęła z Ducha Świętego II, 1[2].

Marja, żona Klopasa, matka Symeona III, 32[4].

Marja, córka Eleazara z Bathezor III, 6[21—27].

Markjon, heretyk, który przejął i rozwinął błędy Kerdona IV, 10; 11[1·2·8·9]; 14[5]; pochodził z Pontu IV, 11[2·9]; nazwany żeglarzem V, 13[3]; wilkiem z Pontu V, 13[4]; współczesny Justynowi IV, 11[8]; jego spotkanie się z Polikarpem IV, 14[7]; zwalcza go Justyn IV, 11[8·9·10]; jego nauka IV, 11[9]; 29[2·3]; wprowadza dwa pierwiastki V, 13[3]; Ireneusz daje mu odprawę na podstawie pism jego własnych IV, 25; V, 8[9]; pisma

przeciwko niemu zwrócone: Rodona V, 13[1]; List Dionizego Korynckiego IV, 23[4]; księga Teofila Antjocheńskiego IV, 24; dzieło Filipa Gortyńskiego i Modesta IV, 25; pismo Hipolita VI, 22.

Markjonici. Przybierają imię chrześcijan IV, 11; dialogi Bardesanesa przeciwko nim zwrócone IV, 30; przechwalają się wielu męczennikami V, 16[21]; do tych męczenników zaliczają się: prezbiter Metrodoros w Smyrnie za Polikarpa IV, 15[46]; niewiasta w Cezarei za Walerjana VII, 12; biskup Asklepios w Cezarei za Maksymina M. P. 10[3].

Marynus, biskup Tyru VII, 5[1].

Marynus, męczennik w Cezarei VII, 15[2—5]; 16.

Marynus, biskup z Galji X, 5[19].

Masboteje, sekciarze żydowscy IV, 22[5·7].

Maternus, biskup z Galji X, 5[19].

Mateusz, ewangelista. Jest celnikiem, a potem apostołem VI, 25[4]; głosi ewangelję najpierw Żydom i pisze dla nich Ewangelję III, 24[6]; VI, 25[4]; pisze ją dla nich po hebrajsku III, 24[6]; 39[16]; V, 8[2]; 10[3]; VI, 25[4]; Ewangelję jego znajduje Pantajnos w Indjach V, 10[3]; Mateusz i Jan pozostawili nam wspomnienia rozmów Pańskich III, 24[5]; rozpoczyna swe opowiadanie od uwięzienia Jana Chrzciciela III, 24[8·9]; różni się w swym rodowodzie Chrystusowym od Łukasza I, 7[1].

Maturus, męczennik lugduński V, 1[17·37·38·40].

Maurowie. Liczni ich męczennicy za Dioklecjana VIII, 6[10].

Maurytanja X, 6[1]; M. P. 13[12].

Mazabanes, biskup jerozolimski, następca Aleksandra VI, 39[3]; cieszy się pokojem VII, 5[1]; sukcesję po nim bierze Hymenajos VII, 14.

Medjolan X, 5[4].

Melchizedech I, 3[16·17]; X, 4[23].

Melitene w Armenji V, 5[1]; VIII, 6[8—9].

Melitios, biskup Pontu VII, 32[26—28].

Meliton, biskup z Sardes. Słynie za Marka Aureljusza IV, 26[1]; jest trzebieńcem; życie jego

zgodne z Duchem Świętym V, 24[5]; przebywał w Palestynie IV, 26[14]; zwraca się do cesarza z Apologją IV, 26[1]; jego dzieła IV, 26[2]; oskarża przed cesarzem donosicieli IV, 26[5]; żąda od niego sprawiedliwości IV, 26[6]; chrześcijaństwo przyczyną powodzenia państwa IV, 26[7—8]; wymienia cesarzy prześladowców IV, 26[9]; oraz przychylnych wiernym IV, 26[10·11]; jego kanon Starego Testamentu IV, 26[13—14].

Menander, heretyk. Następca Szymona; pochodzi również z Samarji III, 26[1]; gorszy od swego poprzednika III, 26[2]; wymieniają go Justyn oraz Ireneusz; jego wpływy zgubne III, 26[2·3]; jego nauka III, 26[2·3]; z niego wypłynęły herezje Saturnina i Bazylidesa IV, 7[3·4];

Menandrjanie, heretycy, którzy powstali z sekty żydowskiej IV, 22[5].

Merkurja, męczennica aleksandryjska VI, 41[18].

Merusanes, biskup armeński, otrzymuje List Dionizego Aleksandryjskiego O pokucie VI, 46[2].

Metras, męczennik aleksandryjski VI, 41[2—3].

Metrodoros, męczennik smyrneński IV, 15[46].

Mezopotamja IV, 2[5]; VII, 5[2]; VIII, 12[1].

Męczennice: Agatonike IV, 15[48]; Ammonarion VI, 41[18]; Apolonja VI, 41[7]; Biblis V, 1[25]; Blandyna V, 1[56]; Dionizja VI, 41[18]; Ennatas M. P. 9[6—8]; Herais VI, 4[3]; Kwinta VI, 41[4]; Marcela VI, 5[1]; Merkurja VI, 41[18]; Potamjena VI, 5[1—7]; Tekla M. P. 3[1]; Teodozja M. P. 7[1—2]; Walentyna M. P. 8[6—8].

Męczennicy: Agapios M. P. 3[1]; 6[3·7]; Agapios M. P. 3[4]; Adauctus VIII, 11[2]; Adrjanos M. P. 11[29·30]; Afjanos M. P. 4[13]; Ajdesios M. P. (Fr.) 5[2·3]; Aleksander z Lugdunu V, 1[49—51]; Aleksander z Eumenei V, 16[22]; Aleksander z Jerozolimy VI, 39[2·4]; Aleksander z Aleksandrji VI, 41[17]; Aleksander z Cezarei VII, 12; Aleksander z Egiptu M. P. 3[3]; Aleksander z Gazy M. P. 3[3]; Alfejos M. P. 1[5]; Ammon VI, 41[22]; Ammonios VIII, 13[7]; Antonin M. P. 9[5]; Apolonjusz V, 21[2]; Apselamos, przydomek Piotra z Anei M. P. 10[2]; Ares M. P.

10[1]; Asklepios M. P. 10[3]; Ater VI, 41[19·20]; Aureljusz Kwirynjusz V, 19[3]; Auksencjusz M. P. 7[4]; Bazylides VI, 5[1—6]; Bezas VI, 41[16]; Dionizy z Trypolis M. P. 3[3]; Dionizy M. P. 3[4]; Dios VIII, 13[7]; Domninus M. P. 7[4]; Doroteusz VIII, 6[5]; Eljasz M. P. 10[1]; Epimachos VI, 41[17]; Eubulos M. P. 11[3]; Fabjan VI, 39[1]; Faustus VII, 11[26]; VIII, 13[7]; Fileas VIII, 9[7]; 10[1]; 13[7]; Filoromos VIII, 9[7]; Gajus V, 16[22]; Germanus M. P. 9[5]; Germanikus IV, 15[5]; Gorgonios VIII, 6[5]; Heraklejdes VI, 4[3]; Heron neofita VI, 4[3]; Heron z Egiptu VI, 41[19]; Hesychios VIII, 13[7]; Ingenes VI, 41[22]; Ignacy III, 36[3]; Ischyrion VI, 42[1]; Izydor VI, 41[19]; Jan M. P. 13[6—8]: Juljan VI, 41[15]; Juljan M. P. 11[25]; Justyn IV, 29[1]; Karpus IV, 15[48]; Kronjon VI, 41[15]; Leonidas VI, 1[2·6]; Łucjan VIII, 13[2]; Łucjusz IV, 17[12·13]; Makar VI, 41[17]; Malchus VII, 12; Marynus VII, 15[5]; Maturus V, 1[38]; Metras VI, 41[3]; Metrodoros IV, 15[46]; Mojżesz VI, 43[20]; Nemezjon VI, 41[21]; Nil M. P. 13[3]; Paesis M. P. 3[3·4]; Pachymios VIII, 13[7]; Pamfilos VII, 32[25]; M. P. 4; 11; Papylos IV, 15[48]; Patermutios M. P. 13[3]; Paweł M. P. 8[12]; Paweł z Jamnii M. P. 11[5]; Peleus VIII, 13[5]; M. P. 13[3]; Piotr z Aleksandrji VII, 32[31]; VIII, 13[7]; Piotr z Anei, z przydomkiem Apselamos M. P. 10[2]; Piotr z Nikomedji VIII, 6[4]; Pionios IV, 15[47]; Plutarch VI, 4[1]; Polikarp IV, 15[28—40]; Pontikos V, 1[54]; Porfirios M. P. 11[19]; Potinos V, 1[31]; Pryskus VII, 12; Prokop M. P. 1[1]; Promos M. P. 10[1]; Ptolemeusz IV, 17[8—12]; Ptolemeusz VI, 41[22]; Publjusz IV, 23[2·5]; Roman M. P. 2[1]; Romulus M. P. 3[3—4]; Rufus III, 36[13]; Sagaris IV, 26[3]; Sanktus V, 1[39]; Seleukos M. P. 11[20]; Serapjon VI, 41[6]; Serenus VI, 4[2]; Serenus VI, 4[3]; Stefan II, 1[1]; Sylwan z Gazy VIII, 13[5]; M. P. 13[4]; Sylwan z Emezy IX, 6[1]; VIII, 13[4]; Symeon III, 32[6]; Telesfor IV[10]; V, 6[4]; Teodor VIII, 13[7]; Teodulos M. P. 11[24]; Teofil VI, 41[22]; Traseas V, 18[14]; Timolaos M. P. 3[3]; Tymoteusz M. P. 3[1]; Tyrannion VIII, 13[3]; Ulpjan M. P. 5[1]; Vettius Epagatos V, 1[10]; Walens M. P. 11[4]; Zacheusz

M. P. 1[5]; Zebinaś M. P. 9[5]; Zenobjusz VIII, 13[4]; Zenon VI, 41[22]; Zosymos III, 36[13].

Męczennik. II, 1[1]; III, 20[6]; 32[6]; 33[1]; 36[4]; IV, 15[6·33·37·40·42]; V, 1[2·9·11·26·45·48·62]; 2[1—5]; 3[1·4]; 21[4—5]; VI, 41[14]; 42[5]; VII, 11[24]; 22[4]; VIII[10·3]; M. P. (Fr.) 11[2]; — Szermierz I, 1[2]; V prol.[4]; 1[18·19·36·42]; VI, 4[3]; VIII, 7[1·2]; IX, 1[10]; M. P. 3[1]; 4[4]; 6[6]; 8[13]; 9[3]; 11[23]; męczennik fałszywy V, 18[5]; męczennicy doskonali V, 2[5]; VII, 11[24]; 22[4]; V, 3[4]; VIII, 13[7]; ich pokora V, 2[3·6]; ich miłość do upadłych V, 1[45—46]; 2[6]; VI, 42[6]; do prześladowców V, 2[5]; M. P. 8[11]; kult męczenników IV, 15[43·44]; ich relikwie IV, 15[43]; VII, 16; dzień ich narodzin IV, 15[44].

Mikołaj, jeden z siedmiu diakonów III, 29[2—3].

Miltjades, pisarz kościelny. Jest antymontanistą; wykazuje, że prorok nie powinien przemawiać w ekstazie V, 17[1]; pisze dzieła przeciwko poganom i Żydom, tudzież Apologję, zwróconą do cesarzy V, 17[5]; stwierdza bóstwo Chrystusowe V, 28[4].

Miltjades i jego zwolennicy V, 16[3].

Miltjades, biskup rzymski X, 5[18—20].

Minucjusz Fundanus, prokonsul Azji IV, 8[6—7·9]; 26[10].

Moderatus, pitagorejczyk. Jego pisma są w ręku Origenesa IV, 19[8].

Modest, pisarz kościelny. Słynie za Marka Aureljusza IV, 21; pisze przeciwko Markjonowi IV, 25.

Mojżesz. Jest najstarszy z wszystkich proroków I, 2[4]; wielki sługa boży I, 2[6]; przez niego dał Bóg figury i symbole I, 2[22]; 3[1]; poznaje jako pierwszy imię Chrystusowe I, 3[2]; tudzież imię Jezusowe I, 3[4]; zaszczyca tem imieniem swego następcę I, 3[5]; prawo jego przywrócone przez Ezdrasza V, 8[15].

Mojżesz, męczennik rzymski VI, 43[20].

Montanus, heretyk. Pochodzi z Ardabau w Myzji; opętany V, 16[7]; inni go biorą w obronę i zachęcają V, 16[8]; towarzyszą mu niewiasty, pełne ducha nieczystego; jego zachowanie się i nauka V, 16[9]; uczniowie jego zowią go

Parakletem, a o jego prorokiniach mówią, że odziedziczyły charyzmaty V, 14; 17[4]; rozpoczyna swą działalność za Marka Aureljusza IV, 27; jego uczniów zowią prorokami V, 3[4]; jego zasady V, 18[2]; prorokuje od 40 lat V, 18[12]; wiesza się jak Judasz V, 16[13·15].

Montaniści. Zowią ich Katafrygijczykami lub Frygijczykami V, 16[1]; 18[1]; II, 25[6]; VI, 20[3]; wodzem ich Proklos za Zefiryna II, 25[6]; przeciwnikiem ich Apollinaris IV, 27; V, 16[1]; inni ich przeciwnicy V, 16[1·2·5]; rozprawa w Ancyrze Galackiej V, 16[3—5]; ich założyciel V, 16[7·8·9]; wyłączeni z jedności przez wiernych w Azji V, 16[10]; nazywają chrześcijan zabójcami proroków V, 16[12]; przechwalają się licznymi męczennikami V, 16[20]; tworzą nowe Pismo VI, 20[3].

Musajos, pisarz żydowski VII, 32[16].

Musanos, pisarz kościelny. Słynie za Marka Aureljusza IV, 21; pisze do braci skłaniających się do enkratyzmu IV, 28.

Myzja, ojczyzna Montanusa V, 16[7].

Nabuchodonozor V, 8[15].

Narcyz, biskup jerozolimski. Sprawuje urząd za Hadrjana; słynie jeszcze za Euzebjusza; współczesny Teofilowi z Cezarei V, 12[1·2]; 22; przewodniczy na synodzie biskupów palestyńskich w sprawie święcenia Wielkanocy V, 23[3]; pisze do wszystkich kościołów o tradycji apostolskiej i stwierdza, że w Aleksandrji obchodzi się Wielkanoc jak w Palestynie V, 25[1]; jego życie pełne cudów VI, 9[1]; woda przemieniona w olej VI, 9[2—3]; jego oszczercy VI, 9[4—8]; jego cnota niewątpliwa VI, 9[5]; udaje się na pustynię VI, 9[6]; następca jego Dios; on sam wraca po latach i znowu zostaje powołany na biskupstwo VI, 10; dla wieku sędziwego nie może już spełniać obowiązków VI, 11[1]; zasiada na biskupstwie razem z Aleksandrem VI, 8[7]; 11[1—2]; żyje do 116 lat VI, 11[3].

Natalios, wyznawca V, 28[3—12].

Nazaret I, 7[14].

Nemezjon, męczennik aleksandryjski VI, 41^{21}.
Nepos, biskup egipski; szerzy chiljazm VII, 24^{1}; wypowiada zdanie w kwestji Apokalipsy VII, 24^{2}; pisze Odprawę alegorystów VIII, 24^{2}; człowiek pełen wiary i gorliwości; układa psalmy VII, 24^{4}; jego księga w poszanowaniu u jego zwolenników VII, 24^{6}; po śmierci jego rozprawia się z nim Dionizy w dwóch pismach O obietnicach VII, $24^{3 \cdot 4}$; rozprawy w Arsenoe VII, 24^{6}.
Neron, biskup Larandy VI, 19^{18}.
Neron, cesarz. Następca Klaudjusza II, 19^{2}; początkowo usposobienia więcej łagodnego II, 22^{8}; mianuje Festusa prokuratorem Palestyny II, 22^{1}; przyjmuje obronę Pawłową; staje się okrutnikiem II, 22^{8}; Paweł ma go na myśli w Liście swoim II, 22^{3-5}; jego zbrodnie II, 22^{4}; $25^{1 \cdot 2}$; pierwszy cesarz wrogi chrześcijanom II, $25^{3 \cdot 4}$; chce chrześcijan pozbawić dobrego imienia IV, 26^{9}; na śmierć skazuje Piotra i Pawła II, 25^{5}; III, 1^{8}; okrutny dla wszystkich II, 25^{4}; dla okrucieństwa imię jego złączone z imieniem Domicjana III, 17; 32^{1}; 20^{7}; IV, 26^{9}; panuje 13 lat III, 5^{1}.
Nerwa, cesarz III, 20^{8}; 21.
Niewiasty. W rodowodzie Chrystusowym I, $7^{7-8 \cdot 16}$; ich żałoba po śmierci Heroda Agryppy II, 10^{8}; w stosunku do zwolenników Szymona Czarnoksiężnika II, 13^{8}; u terapeutów II, 16^{2}; $17^{3 \cdot 10}$; podczas oblężenia Jerozolimy III, $6^{5 \cdot 7 \cdot 11 \cdot 12}$; w orszaku Montanusa V, 14; 16^{13-22}; 17^{3-4}; opuszczają swych mężów V, 18^{3}; uczennice Origenesa VI, 4^{3}; 8^{2}; w orszaku Pawła z Samosaty VII, $30^{9 \cdot 10 \cdot 12}$; jego prezbiterów i diakonów VII, 30^{12-14}; podczas oblężenia Aleksandrji VII, 32^{10-11}; chrześcijanki w pałacu cesarskim VIII, 1^{5}; ich męki w Tebajdzie VIII, 9^{1}; w Cezarei zawezwane do składania ofiar M. P. 4^{8}; w Aleksandrji wydane do domów rozpusty M. P. 5^{3}; zesłane do kopalń porfiru w Tebajdzie M. P. 8^{1}; zniewagi Maksencjusza VIII, $14^{2 \cdot 5}$; Maksymina VIII, 14^{12}; ich opór VIII, 14^{14}; niewiasty

lekkich obyczajów w Damaszku IX, 5[2]; nędza niewiast czasu głodu IX, 8[7]; przyjmują w Rzymie Konstantyna IX, 9[9]; ofiary Licynjusza X, 8[13]; — Rut Moabitka I, 7[13]; Marja, matka Jezusowa pochodzi z tego samego pokolenia co Józef I, 7[17]; jest Dziewicą II, 1[2]; Marja, małżonka Klopasa III, 32[4]; Salome, siostra Heroda, I, 8[13]; córka Aretasa, żona Heroda młodszego I, 11[1]; Herodjada I, 11[1·3]; II, 4[1]; Królowa etjopska II, 1[13]; Helena, królowa Adjabeńczyków II, 12[1—3]; Helena, towarzyszka Szymona Czarnoksiężnika II, 13[4]; jej pisma i wizerunki II, 13[6]; Pryscylla, małżonka Akwili II, 18[3]; Marja, córka Eleazara, podczas oblężenia Jerozolimy III, 6[21—27]; Flawja Domitilla III, 18[4]; małżonka Mikołaja, diakona III, 29[2·3]; jego córki III, 29[3]; małżonka Filipa III, 30[1]; jego córki III, 30[1]; 31[3—5]; 39[9]; V, 17[3]; małżonka Pawła III, 30[1]; żona Piotra III, 30[1·2]; niewiasta oskarżona o wiele grzechów III, 39[17]; żona męża rozwiązłego IV, 17[2·7]; Agatonike, męczennica w Pergamon IV, 15[48]; Chryzofora, siostra najwierniejsza IV, 23[13]; Blandyna, męczennica z Lugdunu V, 1[17—19·37·41·42·53—56]; Biblis V, 1[25—26]; Filomena, towarzyszka Apellesa V, 13[2]; Pryscylla i Maksymilla V, 14; 16[13·15—17]; 17[4]; 18[13]; Amja z Filadelfji V, 17[2—4]; matka Origenesa V, 2[4·5]; Herais, uczennica Origenesa VI, 4[3]; Potamjena, męczennica VI, 5[1—7]; jej matka Marcella, męczennica VI, 5[1]; Juljanna, przyjaciółka Symmachosa VI, 17; cesarzowa Mamea VI, 21[3·4]; opiekunka Origenesa VI, 2[13]; cesarzowa Sewera VI, 36[3]; Kwinta, męczennica VI, 41[4]; męczeństwo Apolonji VI, 41[7]; Dionizji, Ammonarjon, Merkurji VI, 41[18]; żona biskupa Chajremona VI, 42[3]; matka i dwie córki w Antjochji, męczennice VIII, 12[3·4]; dwie dziewice w Antjochji, męczennice VIII, 12[5]; opór chrześcijanki wobec Maksymina VIII, 14[15]; samobójstwo żony prefekta Rzymu VIII, 14[16·17]; siostra Konstantyna mał-

żonką Licynjusza X, 8[4]; Tekla M. P. 3[1]; Teodozja M. P. 7[1·2]; męczeństwo chrześcijanki z Gazy M. P. 8[5·6]; Walentyny z Cezarei M. P. 8[6—8]; Ennaty M. P. 9[6—8];

Niketas, Żyd, ojciec Heroda, irenarchy Smyrny IV, 15[41].

Nikolaici, heretycy III, 29[1—3].

Nikomachos, pitagorejczyk. Jego pisma w ręku Origenesa VI, 19[8].

Nikomas, biskup Ikonion VII, 28[1]; 30[2].

Nikomedja. List Dionizego do tamtejszych wiernych przeciwko markjonizmowi IV, 23[4]; edykt Dioklecjana VIII, 5; męczennicy z pośród urzędników cesarskich VIII, 6[2·3·45]; biskup i męczennik Antimos VIII, 6[6]; 13[1]; pożar w pałacu cesarskim VIII, 6[6—7]; Łucjan wyznaje tam wiarę przed Maksyminem VIII, 13[2]; List Maksymina IX, 9 (a)[4·6].

Nikopolis, miasto w pobliżu Actium VI, 16[2].

Nil, biskup Egiptu, męczennik VIII, 13[5]; M. P. 13[3].

Nil, miasto egipskie VI, 42[3].

Noe I, 4[5]; VII, 21[6].

Nowatus albo Nowacjan. Prezbiter rzymski, nieubłagany wobec upadłych VI, 43[1]; synod rzymski w jego sprawie VI, 43[2]; zdanie Cyprjana VI, 43[3]; List Korneljusza do Fabjusza Antjocheńskiego w jego kwestji VI, 43[3·4]; pożąda biskupstwa VI, 43[5]; otacza się wyznawcami VI, 43[5]; jego występki VI, 43[6]; jego święcenia biskupie VI, 43[7—13]; opętany VI, 43[14]; chrzest niedostateczny VI, 43[14—15]; wyświęcony na kapłana przeciwko klerowi VI, 43[17]; jak udziela Eucharystji VI, 43[18—19]; ukrywa się podczas prześladowania i zapiera się prezbiteratu VI, 43[16]; jego opuszczenie VI, 43[20]; odłączony od kościoła; otrzymuje List Dionizego VI, 45; jego nauka VII, 8; kościoły odsuwają się od niego VII, 4; jego zasady nieludzkie i nielitościwie V, 2[8].

Numenios, filozof. Jego pisma znane Origenesowi VI, 19[8].

Numerjan, cesarz, poprzednik Dioklecjana razem z Karynusem VII, 30[22].

Numidja X, 6[1].

Odstępcy — zob. *Zaprzańcy.*

Oficjaliści IX, 10[8].

Onesymos, biskup efeski III, 36^{5}.

Onesymos, któremu Meliton z Sardes posyła swe wypisy z Starego Testamentu IV, 26^{13}.

Origenes. Zwany Adamantios VI, 14^{10}; jego ojciec Leonidas VI, 1^{1}; jak Euzebjusz opowiada życie jego VI, 2^{1}; wspomnienia, zebrane w Apologji Originesa i w Żywocie Pamfilosa VI, 32^{3}; 33^{4}; 36^{4}; jego pragnienie męczeństwa VI, 2^{3-5}; zachęca ojca do męczeństwa VI, 2^{6}; przykłada się do Pisma św. VI, 2^{7-8}; jego gorliwość w nauce VI, 2^{9-10}; podziw Leonidasa VI, 2^{10-11}; po śmierci ojca pozostaje z matką i sześciu braćmi VI, 2^{12}; znajduje schronienie u zamożnej niewiasty VI, 2^{13-14}; utrzymuje się z nauki VI, 2^{15}; zaczyna uczyć rzeczy bożych VI, 3^{1}; w młodzieńczym wieku staje się kierownikiem szkoły katechetycznej VI, 3^{3-8}; poświęca się na usługi męczenników z narażeniem się na niebezpieczeństwo VI, 3^{3-6}; jego życie podziwu godne VI, 3^{6}; rzuca naukę wiedzy gramatycznej VI, 3^{8}; sprzedaje swe księgi VI, 3^{9}; jego surowe życie VI, 3^{9-13}; szkoła jego szkołą męczenników VI, 4; jego czyn śmiały VI, 8^{2}; Demetrios najpierw go chwali a potem gani VI, 8^{3-5}; otrzymuje List Aleksandra Jerozolimskiego VI, 14^{8-9}; przebywa w Rzymie za Zefiryna VI, 14^{10-11}; wraca do Aleksandrji VI, 14^{11}; dzieli się nauczaniem z Heraklasem VI, 15^{1}; uczy się języka hebrajskiego; odkrywa zaginione tłumaczenia Pisma św. VI, 16^{1-4}; tłumaczenie Symmachosa VI, 17; nawraca Ambrożego VI, 18^{1}; jego znaczenie VI, 18^{2-4}; zyskuje uznanie filozofów greckich VI, 19^{1}; oszczerstwa Porfiriosa VI, 19^{2-11}; broni się przed zarzutem studjum nauk greckich VI, 19^{12-14}; posłany do rządcy Arabji VI, 19^{15}; uchodzi przed wojną domową i jako laik przemawia w kościele cezarejskim VI, 19^{16}; przeciwko Demetriosowi bronią go Aleksander z Jerozolimy i Teoktistos z Cezarei VI, 19^{17-18}; odwołany do Aleksandrji VI, 19^{19}; zawezwany do Mamei, matki

cesarskiej VI, 21[3–4]; na prośby Ambrożego rozpoczyna pracę nad objaśnieniami Pisma św. VI, 23[1–2]; zostaje prezbiterem w Cezarei VI, 23[4]; pisze w Aleksandrji 5 pierwszych ksiąg Objaśnień do Ewangelji Janowej, 8 pierwszych ksiąg do Genezy, do 25 pierwszych Psalmów, do Lamentacyj; dzieło O zasadach i Kobierce VI, 24[1–3]; jego katalog pism Starego i Nowego Testamentu VI, 25[1–9]; przenosi się do Cezarei VI, 26; zyskuje uznanie biskupów VI, 27; pisze księgę O męczeństwie VI, 28; jego liczni uczniowie VI, 30; odpowiada Afrykańczykowi w kwestji autentyczności historji Zuzanny VI, 31[1]; pisze Objaśnienia do Izajasza, rozpoczyna Komentarze do Ezechjela VI, 32[1–2]; do Pieśni nad Pieśniami i kończy je w Cezarei VI, 32[2]; jego dzieła i bibljoteka Pamfilosa VI, 32[3]; prostuje błędy Beryllosa VI, 33[1–3]; za cesarza Filipa liczy przeszło 60 lat życia VI, 36; pisze przeciwko Kelsosowi VI, 36[2]; 25 ksiąg Objaśnień do Mateusza, tudzież do Dwunastu proroków VI, 36[2]; jego Listy do cesarza Filipa, do cesarzowej Sewery, innych przeszło sto VI, 36[3]; rozpisuje się do Fabjana Rzymskiego i do wielu innych biskupów o swej prawowierności VI, 36[4]; nakłania Arabów do prawowierności VI, 37; zwraca uwagę na herezję helkesaitów w swej rozprawie O psalmach VI, 38; cierpi prześladowanie za Decjusza VI, 39[5]; umiera licząc 69 lat VII, 1; spis jego dzieł w Żywocie Pamfilosa VI, 32[3].

Wypisy z dzieł Origenesa:

Z Komentarzy do Ewangelji według Jana:

V : VI, 25[7]

VI : VI, 24[1]

Z Komentarzy do Ewangelji według Mateusza:

I : VI, 25[3–7]

Z Komentarzy do Psalmów

I : VI, 25[1–2]

Z Homilij:

? : VI, 25[11–14].

Osroene II, 1[6]; V, 23[4].

Osroeńczycy II, 1[6].

Ostja II, 25[7].

Ostjarjusze. W liczbie 52 w Rzymie za Korneljusza VI, 43[11]; ich urząd X, 4[62].

Otton, cesarz, następca Nerona III, 5^{1}.
Otrys V, 16^{5}.

Pachymios, biskup egipski i męczennik w Aleksandrji VIII, 13^{7}.
Paësis z Egiptu, męczennik w Cezarei M. P. $3^{3\cdot4}$.
Palestyna. Pełna wieści o zmartwychwstaniu Zbawiciela II, 2^{1}; synody dotyczące święcenia Wielkanocy V, 23^{3}; Origenes w niej przebywa VI, 19^{16}; 23^{4}; kopalnie kruszcu w Fajno M. P. 7^{2}; Urban, jej wielkorządca M. P. 3^{1}; Firmiljan M. P. 8^{1}; męczennicy palestyńscy VIII, 7^{1}; 13^{5}; M. P. 1—13.
Palmas, biskup Amastris IV, 23^{6}; V, 23^{3}.
Pamfilos. Jest prezbiterem w Cezarei VII, $32^{2\cdot5}$; zakłada tam szkołę M. P. (Fr.) 5^{2}; VII, 32^{25}; mąż wymowny i filozof VII, 32^{25}; jego szczodrobliwość wobec ubogich; zamiłowanie do Pisma św. M. P. 11^{2}; (Fr.) 11^{2}; jego Żywot, napisany przez Euzebjusza M. P. 11^{3}; VII, 32^{25}; znany Euzebjuszowi za episkopatu Agapiosa VII, 32^{25}; jego znaczenie VII, 32^{26}; jest chlubą kościoła cezarejskiego VIII, 13^{6}; jest panem Afjanosa M. P. (Fr.) 4^{56}; jego wiedza, rozum, rodzina, stanowisko M. P. (Fr.) 11^{1}; jego cnoty M. P. (Fr.) 11^{2}; $11^{2\cdot3}$; opuszcza Berytos, oddaje się naukom bożym M. P. (Fr.) 11^{2}; jego gorliwość; gromadzi dzieła Origenesa i innych pisarzy kościelnych VI, 32^{3}; jego męczeństwo M. P. 7^{5-6}.
Paneas, nazwa fenicka Cezarei Filipowej VII, 17^{1}; 18^{1-4}.
Panejos, góra w pobliżu Panejady VII, 17.
Pantajnos, kierownik szkoły aleksandryjskiej za Marka Aureljusza i Kommodusa V, 10^{1}; VI, 6; wyszedł z szkoły stoickiej V, 10^{1}; głosi ewangelję w Indjach V, 10^{2-4}; stoi na czele szkoły aleksandryjskiej, uczy ustnie i piśmiennie V, 10^{4}; Aleksander Jerozolimski zowie go panem VI, 14^{8}; Klemens Aleksandryjski jego uczniem VI, 13^{2}; jego wykształcenie VI, 19^{13}.
Pańscy. Nazwa, dana krewnym Zbawiciela I, 7^{11-14}; Jakób, pierwszy biskup jerozolimski

II, 23[1]; biorą udział w wyborze jego następcy, i jeden z nich, Symeon, wybrany III, 11; oskarżeni przed Domicjanem III, 19; wysłani do Rzymu III, 20[1—5]; uwolnieni, żyją do czasów Trajana III, 20[5·6]; 32[6].

Papież. Tytuł, dany przez Dionizego Aleksandryjskiego jego poprzednikowi Heraklasowi VII, 7[4].

Papirios, błogosławiony, wymieniony w Liście Polykratesa do Wiktora V, 24[5].

Papjasz, biskup hierapolitański II, 15[2]; III, 36[2]; słynie za Trajana III, 36[2]; mało uzdolniony III, 39[13]; jego pięć ksiąg Objaśnień słów Pańskich III, 39[1]; wiarę otrzymał od tych, co znali apostołów III, 39[2·7]; lgnie do prezbiterów III, 39[3]; dowiaduje się od nich nauki apostolskiej III, 39[4·5·7]; opowiada o Filipie i jego córkach, o Barsabasie III, 39[9—10]; zbiera również legendarne opowiadania III, 39[11]; uczy chiljazmu III, 39[12]; ma w tem później licznych zwolenników III, 39[13]; jego tradycja o Marku Ewangeliście III, 39[15]; o Mateuszu III, 39[16]; czerpie z Pierwszego listu Jana i Pierwszego listu Piotra oraz Ewangelji według Hebrajczyków III, 39[17].

Papylos, męczennik z Pergamon IV, 15[48].

Parajtonion, miasto libijskie w pobliżu Aleksandrji VII, 11[23].

Paraklet. W Liście chrześcijan lugduńskich V, 1[10]; u montanistów V, 14; u manichejczyków VII, 31[1].

Partowie I, 6[7].

Partja. Kraina Partów, gdzie głosił ewangelję Tomasz III, 1[1].

Patermutios, prezbiter, męczennik palestyński M. P. 13[3].

Patmos, wyspa, miejsce wygnania Jana Apostoła III, 18[1]; 23[6]; VII, 25[11].

Patrycjusz, wikary prefektów za Konstantyna X, 6[4].

Paulin, laik, który przemawia w kościele VI, 19[18].

Paulin, biskup Tyru. Prosi Euzebjusza o napisanie X księgi Historji kościelnej; otrzymuje jej dedykację X, 1[2]; odbudowuje świątynię w Tyrze X, 4[1·2].

Paweł, apostoł. Prześladuje kościół II, 1[9]; obwołany apo-

stołem przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca II, 1[14]; przebywa z Barnabą w Antjochji II, 3[3]; wysłany z nim razem do Jerozolimy II, 3[4]; 8[3]; przebiega świat od Jerozolimy w koło do Illyricum II, 18[9]; III, 1[3]; VI, 25[7]; spotyka w Azji Akwilę i Pryscyllę II, 18[9]; mówi o swej żonie III, 31[1]; zapytany, czy nie jest Egipcjaninem, buntownikiem II, 21[3]; staje przed Festusem II, 22[1]; apeluje do cesarza II, 22[1]; 23[1]; posłany do Rzymu, gdzie przebywa dwa lata i opowiada ewangelję II, 22[1]; Łukasz jest przy nim II, 22[6]; uwolniony idzie na dalsze opowiadanie ewangelji; wraca do Rzymu; pisze z więzienia Drugi list do Tymoteusza II, 22[2]; wspomina o bliskiej swej śmierci II, 22[2–5]; wymienia Linusa III, 2; ponosi śmierć męczeńską za Nerona III, 1[3]; ścięty II, 25[5]; jego grób przy drodze do Ostji II, 25[7]; jego wizerunek VII, 18[4]; jego imię VII, 25[14]; zakłada z Piotrem kościół koryncki II, 25[8]; jest niezaprzeczonym autorem 14 Listów III, 3[5]; może z wyjątkiem Listu do Żydów III, 3[5]; wymienia Hermasa III, 3[6]; Ewangelję Łukasza zowie swoją III, 4[7]; stwierdza, że Krescens poszedł do Galji III, 4[8]; wymienia Klemensa III, 15; mógłby opowiedzieć wielkie tajemnice III, 24[4]; pisze tylko krótkie Listy III, 24[4]; VI, 25[7]; ebjonici Listy jego odrzucają III, 27[4]; tudzież sewerjanie IV, 29[5]; również autor herezji helkesaitów VI, 38; jego Akta apokryficzne III, 3[5]; 25[4]. — List do Żydów: Ireneusz go przytacza V, 26; zdaniem Origenesa nie podobny do innych; pisany dobrą greczyzną VI, 25[11]; pełen myśli apostolskich VI, 25[12]; nie pisał go Paweł; stara tradycja przekazuje go jako Pawłowy VI, 25[13]; autor nieznany VI, 25[14]; czerpie z niego Klemens Aleksandryjski VI, 13[6]; napisany do Żydów i po hebrajsku VI, 14[2]; Łukasz, zdaniem Klemensa, przetłumaczył go na greckie III, 38[2]; VI, 14[2]; Gajus nie uważa go za Pawłowy VI, 20[3]; tak samo niektórzy Rzymianie za czasów Antonina VI, 20[3]; III, 3[5];

czerpie z niego obficie Klemens Rzymski III, 38^{1}; nie jest więc pismem nowem III, 38^{1} może Klemens tłumaczył go na greckie III, 38^{2}; podobieństwo do Listu Klemensowego III, 38^{3}.

Paweł z Samosaty. Następca Demetrjanosa na stolicy antjocheńskiej VII, 27; jego wyobrażenia o Chrystusie; synod, zwołany do Antjochji przeciwko niemu VII, 27^{2}; liczne jego posiedzenia VII, 28^{2}; udowodnienie Pawłowi herezji VII, 29^{1}; nie chce wyznać, że Syn Boży zstąpił z nieba VII, 30^{11}; wypędzony z kościoła VII, 29^{1}; jego obłuda, którą odkrywa Malchjon VII, 29^{2}; List synodalny VII, $30^{1 \cdot 2}$; zawiera opis jego życia niegodnego VII, 30^{1-19}.

Paweł, heretyk uczony, mieszka razem z Origenesem VI, 2^{13-14}.

Paweł, towarzysz Dionizego Aleksandryjskiego VI, 40^{9}; VII, 11^{22}.

Paweł, podpisuje List synodalny antjocheński VII, 30^{2}.

Paweł, męczennik palestyński M. P. (Fr.) $11^{1b \cdot 5 \cdot 6}$; 11^{5}.

Peleus, biskup egipski VIII, 13^{5}; M. P. 13^{3}.

Pella, miasto w Perei III, 5^{3}.

Pentapolis w Cyrenajce VII, 6; 26^{3}.

Pepuza, miasteczko frygijskie V, 18^{2}.

Perea II, 19^{2}; III, 5; 6^{22}.

Perennius prefekt pretorjum V, 21^{3-4}.

Pergamon IV, 15^{48}; V, 1^{17}.

Persja VII, 31^{2}.

Pertynaks, cesarz, następca Kommodusa V, 26.

Petrea I, 11^{1}.

Peuketios, zaufany Maksymina IX, 11^{4}.

Pierios, prezbiter aleksandryjski VII, $32^{26-27\ 30}$.

Piłat Poncjusz, prokurator Judei I, $9^{2 \cdot 3 \cdot 4}$; 10^{1}; II, 6^{3}; pozostaje tam przez 10 lat I, 9^{2}; w czwartym roku jego urzędowania rozpoczyna Jezus publiczną swą działalność I, 10^{1}; jego czasy są początkiem nieszczęść żydowskich II, 6^{3}; Jezus Chrystus pod nim ukrzyżowany II, 5^{7}; V, 7^{5}; przesyła cesarzowi sprawozdanie o Jezusie II, 2^{1}; jest przyczyną zamieszek w Jerozolimie II, 5^{7}; wprowadza do Jerozolimy

wizerunki cesarskie II, 6[4]; zabiera skarbiec święty II, 6[6—7]; popełnia samobójstwo II, 7; jego Akta apokryficzne I, 9[3]; 11[9]; IX, 5[1]; 7[1].

Pinna, biskup, otrzymuje od Galljenusa reskrypt tolerancyjny VII, 13[1].

Pinytos, biskup Knozyjczyków IV, 21[1]; 23[7·8].

Pionios, męczennik IV, 15[47].

Piotr, apostoł. Wyróżniony przez Zbawiciela razem z Jakóbem i Janem II, 1[3]; po zmartwychwstaniu Pańskiem otrzymuje wiedzę II, 1[4]; chrzci setnika Korneljusza w Cezarei II, 3[3]; przekazuje Jakóbowi stolicę jerozolimską II, 1[3]; karze Szymona Czarnoksiężnika II, 1[12]; 14[4]; uwięziony i uwolniony przez anioła II, 9[4]; cnotą przewyższa innych apostołów II, 14[6]; stoi na czele kościoła antjocheńskiego III, 36[2]; Opatrzność prowadzi go do Rzymu II, 14[6]; pokonuje tam Szymona II, 15[1]; stosunek jego do Ewangelji Marka; pisze swój Pierwszy list; Marka zowie synem, Rzym Babilonem II, 15[2]; zetknął się rzekomo z Filonem II, 17[2]; razem z Pawłem zakłada kościół rzymski II, 25[8]; V, 8[2]; tudzież kościół koryncki II, 25[8]; głosi ewangelję Żydom w Poncie, Galacji, Bitynji, Azji, Kappadocji III, 1[2]; 4[2]; ma żonę i dzieci III, 30[1·2]; od niego wywodzi się sukcesja biskupów rzymskich III, 2[21]; 4[8]; IV, 1; V, 28[3]; tudzież biskupów antjocheńskich III, 36[2]. — Pierwszy list jego niewątpliwy III, 3[1—4]; 25[2]; 39[17]; IV, 14[9]; Ireneusz czerpie z niego V, 8[7]; Origenes autentyczność stwierdza VI, 25[8]; Drugi list wątpliwy III, 3[1]; 25[3]; VI, 25[8]. — Apokryfami są: jego Akta III, 3[2]; jego Ewangelja III, 3[2]; 25[6]; Kazanie III, 3[2]; Apokalipsa III, 3[2]; 25[4]; Dialogi z Apjonem III, 38[5]. — Umiera na krzyżu w Rzymie za Nerona II, 25[5]; III, 1[2]; jego grób w Watykanie II, 25[7]; III, 31[1]; jego wizerunki VII, 18[4]; jego imię VII, 25[14].

Piotr z Aleksandrji, towarzysz Dionizego Aleksandryjskiego IV, 40[9]; VII, 11[22—23].

Piotr, biskup aleksandryjski, męczennik VII, 32[31]; VIII, 13[7]; IX, 6[2].

Piotr, dworzanin cesarski, męczennik VIII, 6^{2-4}.

Piotr, męczennik w Cezarei M. P. 10^{2}.

Piruchjon (Bruchium), dzielnica w Aleksandrji VII, 32^{7}.

Pitagoras II, 4^{3}; IV, 7^{7}; VI, 19^{8}.

Pius, biskup rzymski, następca Hyginа IV, 11^{6}; rządzi kościołem przez 15 lat IV, 11^{7}; sukcesję po nim bierze Anicet IV, 11^{7}; V, 6^{4}; nie podziela zapatrywań kościołów azjatyckich w sprawie święcenia Wielkanocy, ale zachowuje z niemi pokój V, 24^{14}.

Platon. Znany Filonowi II, 4^{3}; ceniony przez Justyna IV, 8^{5}; który go przytacza IV, 16^{6}; w ręku Originesa VI, 19^{8}; znany Dionizemu Aleksandryjskiemu VII, 23^{2}.

Plinjusz Młodszy. Pisze do Trajana w sprawie chrześcijan III, 33^{1}; nie może się w nich zbrodni dopatrzyć III, 35^{1-3}; kilku z nich skazuje III, 33^{3}.

Plutarch, męczennik, brat Heraklasa, uczeń Origenesa VI, 3^{2}; 4^{1}.

Podskarbi VII, 10^{5}; IX, 11^{4}; X, 6^{1}.

Polibios, biskup, z Tralles III, 36^{5}.

Polikarp, biskup smyrneński. Ustanowiony biskupem przez apostołów; zna Ignacego III, $36^{1\cdot5}$; IV, 14^{3}; V, 24^{4}; poważa go Ignacy Antjocheński III, 36^{10}; daje wzór Filipjanom w osobach Ignacego, Rufusa i Zosymosa III, 36^{13}; przybywa do Rzymu i rozprawia z Anicetem w kwestji Wielkanocy IV, 14^{1}; V, $24^{16\cdot17}$; dobre o nim świadectwo Ignacego III, 36^{10}; jest uczniem apostolskim IV, 14^{3}; zna świadków Zbawicielowych IV, 14^{3}; V, 20^{6}; dożył wieku sędziwego IV, 14^{4}; umiera śmiercią męczeńską IV, 14^{4}; 15; jego nauka opiera się na apostołach IV, $14^{4\cdot5}$; V, 20^{4-8}; nawraca wielu heretyków IV, 14^{2-7}; piętnuje Markjona IV, 14^{7}; ucieka przed Kerytosem III, 28^{6}; IV, 14^{6}; nie utrzymuje żadnych stosunków z heretykami IV, 14^{7}; pisze List do Filipjan IV, 14^{8}; czerpie w nim z Pierwszego Listu Piotra IV, 14^{9}; dzieje jego męczeństwa, opowiedziane w Liści do kościo-

łów Pontu IV, 15^{1-45}; zna Papjasza III, 39^{1}; uczniami jego Ireneusz i Florynus V, 20^{4-8}; mówi o swych stosunkach z Janem i świadkami Zbawiciela IV, 14^{2-7}; V, $20^{6\cdot7}$; pisze Listy do kościołów sąsiednich i do niektórych braci V, 20^{8}.

Polikrates, biskup efeski V, 22; pisze do Wiktora w sprawie święcenia Wielkanocy V, 24^{1-9}.

Pompejusz I, $6^{6\cdot7}$; 7^{12}.

Poncja, wyspa wygnania Flawji Domitylli III, 18^{4}.

Poncjusz, otrzymuje List Serapjona przeciwko montanizmowi V, 19^{1}; VI, 12^{1}.

Pont. Piotr głosi tam ewangelję III, 1^{2}; 4^{2}; otrzymuje List kościoła smyrneńskiego IV, 15^{2}; od Dionizego Korynckiego IV, 23^{6}; wilk Pontu V, 13^{4}; biskupi Pontu zbierają się na synod w sprawie święcenia Wielkanocy V, 23^{3}; biskupi Pontu: Teodor czyli Grzegorz i Atenagoras VI, 30; VII, 14; 28^{1}; cieszy się pokojem VII, 5^{2}; biskupi Pierios i Melecjusz VII, 32^{26}; męczeństwa za Dioklecjana VIII, $12^{6\cdot7}$; okrucieństwa Licynjusza X, 8^{15}; ojczyzna Timolaosa, męczennika w Cezarei M. P. 3^{3}.

Pontikos, męczennik lugduński V, $1^{53\cdot54}$.

Pontjanos, biskup rzymski, następca Urbana VI, 23^{3}; 29^{1}.

Porfirios, filozof, pochodzi z Sycylji, zaczepia Pismo św. i jego egzegetów, zwłaszcza Origenesa VI, 19^{2-11}.

Porfirios, męczennik cezarejski M. P. 11^{15-19}; (Fr.) 11^{15-19}.

Potamjena, męczennica aleksandryjska VI, 5^{1-7}.

Potinos, biskup lugduński, starzec przeszło 90 letni V, 1^{29}; 5^{8}; jego męczeństwo V, 1^{30-31}.

Potitus, markjonita V, $13^{3\cdot4}$.

Prezbiterzy. Jest ich 46 w Rzymie za Korneljusza VI, 43^{11}; przepełniają więzienia za Dioklecjana VIII, 6^{9}; mają osobne miejsca w kościele X, $4^{44\cdot46}$; zajmują drugie miejsce X, 4^{67}; 5^{25}; biorą udział w synodzie rzymskim przeciwko Nowatusowi VI, 43^{2}; w synodzie antjocheńskim przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, $28^{1\cdot2}$; 30^{2}; jeden z nich a Dionizy Aleksandryjski VII, 7^{2}; Malchjon

przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 29[2]; zwolennicy Pawła VII, 30[10]; utrzymują niewiasty VII, 30[12]; prezbiterzy aleksandryjscy podczas prześladowania VII, 11[24]; dotknięci zarazą VII, 22[8]; prezbiterzy z Arsenoe, zawezwani na synod przeciwko Neposowi VII, 24[6].—W szczególności: Ireneusz, prezbiter lugduński V, 4[1·2]; Zotykos z Otrys V, 16[5]; Filemon z Rzymu VII, 7[1]; Maksymus z Aleksandrji VII, 11[26]; Pierios z Aleksandrji VII, 32[26]; Maksymus, Dioskoros, Demetrjusz, Łucjusz, Faustus, Akwila z Aleksandrji VIII, 13[2]; IX, 6[3]; Zenobios z Sydonu VIII, 13[3]; Faustus, Dios, Ammonios z Aleksandrji VIII, 13[7]; Sylwanus z Gazy M. P. 7[3]; Prototektos z Cezarei VI, 28; Pamfilos M. P. 11[2]. — Prezbiterzy heretycy: Nowatus i pięciu innych VI, 43[17·20]; Metrodoros, męczennik smyrneński IV, 15[46].

Probus, cesarz, następca Aureljana VII, 30[22].

Proklos, montanista. Wódz katafrygijczyków; rozprawia z Gajusem II, 52[6]; Rozprawa Gajusa przeciwko niemu III, 31[4]; VI, 20[3]; wspomina o Filipie i jego córkach III, 31[4].

Proklos, podpisuje List synodalny przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 30[2].

Prokonsul. Anulinus z Afryki X, 5[18]; Aemilius Fronticus z Azji V, 18[9]; Aemilius Gratus z Azji V, 16[7]; Attykus z Syrji III, 32[3·6]; Minutius Fundanus z Azji IV, 8[6]; 26[10]; Servilius Paulus z Azji IV, 26[3].

Prokop, pierwszy męczennik palestyński M. P. 1[1].

Promos z Egiptu, męczennik M. P. 10[1].

Prorocy. Agabos II, 3[4]; V, 17[3]; Meliton IV, 26[2]; Juda, Sylas, Kwadratus V, 17[3]; jest ich kilku w Antjochji za czasów apostolskich II, 3[4]; jest ich wielu za czasów Ireneusza V, 7[6]; muszą być aż do paruzji Pańskiej V, 17[4]; fałszywi prorocy montanistów V, 16[7·14]; 17[1·2].

Prorokinie. Cztery córki Filipa III, 31[4·5]; V, 17[3]; Amja z Filadelfji V, 17[2—4]; — Filomena V, 13[2]; Pryscylla V, 14; 18[3]; 19[3]; Maksymilla V, 14; 16[12—13·15·16].

Protogenes, podpisuje List synodalny przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 30[2].
Prototektos, prezbiter cezarejski, wyznawca; Origenes przypisuje mu swą rozprawę O męczeństwie VI, 28.
Prymus, biskup aleksandryjski IV, 1; 4.
Prymus, biskup koryncki IV, 22[2].
Pryscylla, towarzyszka Montanusa. Zwana prorokinią przez jego uczniów V, 14; pełna ducha nieczystego V, 16[9]; opuszcza swego męża; zwana dziewicą przez katafrygijczyków V, 18[3]; jej obrońcy V, 19[3].
Pryscylla. Razem z Akwilą wypędzeni z Rzymu za Klaudjusza; spotykają w Azji Pawła II, 18[9].
Pryskus, ojciec Justyna Apologety IV, 12.
Pryskus, męczennik VII, 12[1].
Ptolemais, miasto fenickie, V, 25.
Ptolemais, miasto Cyrenajki VII, 6.
Ptolemeusz, męczennik za Marka Aureljusza IV, 17[8–12].
Ptolemeusz, żołnierz i męczennik w Aleksandrji za Decjusza VI, 41[22–23].
Ptolemeusz Lagos. Sprowadza do Aleksandrji Pismo św. i Siedmdziesięciu tłumaczów V, 8[11–13].
Ptolemeusz Filadelfos VII, 32[16].
Publjusz, biskup ateński i męczennik IV, 23[2].
Publjusz, biskup jerozolimski V, 12[2].

Rechab II, 23[17].
Retycjusz, biskup Galji X, 5[19].
Rodan, rzeka V, 1[1]; V, 1[62].
Rodon, pisarz kościelny. Pochodzi z Azji; jest w Rzymie uczniem Tacjana; pisze dzieła przeciwko markjonizmowi V, 13[1]; odnosi przewagę nad Apellesem V, 13[5–7]; stwierdza, że Markjon uznaje dwa pierwiastki V, 13[3]; o innych opowiada, że uznają trzy natury V, 13[4]; zapowiada rozwiązanie Zagadnień Tacjanowych; jego Wykład hexahemeronu V, 13[8].
Roman, męczennik z Antjochji M. P. 2[1–4].
Romulus, męczennik z Cezarei M. P. 3[3–4].
Rossos, miasto syryjskie VI, 12[2].
Rufus, męczennik III, 36[12].
Rufus, wielkorządca Judei IV, 6[1].

Rut Moabitka I, 7^{13};
Rzym. Stolica II, 13^{1}; X, 4^{16}; Szymon Czarnoksiężnik przybywa do Rzymu II, 13^{1}; 14^{5}; wielu tam otumanił II, 13^{1}; Opatrzność przywodzi Piotra II, 14^{6}; głosi tam ewangelję II, 15^{1}; miejsce jego ostatniego pobytu III, 1^{2}; Klaudjusz z Rzymu wypędza Żydów II, 18^{9}; Piotr tam pisze Pierwszy list swój i zowie Rzym Babilonem II, 15^{2}; tam ponosi śmierć męczeńską II, 25^{5}; jego grób II, 25^{7}; pierwszy pobyt Pawła w Rzymie II, 22^{1-2}; 23^{1}; tam pisze swój Pierwszy list do Tymoteusza II, 22^{2}; wymienia w nim obecność Linusa III, 2; 4^{8}; ponosi tam śmierć męczeńską III, 1^{3}; ścięty w Rzymie II, 25^{5}; jego grób II, 25^{7}; Filon przybywa do Rzymu za Kaliguli II, 5^{1}; 18^{8}; również za Klaudjusza II, 18^{8}; spotyka się tam rzekomo z Piotrem II, 17^{1}; Tertuljan słynie w Rzymie jako prawnik II, 2^{4}; Neron bez sądu morduje znakomitych Rzymian III, 17; Wespazjan tam się udaje po śmierci Galby III, 5^{1}; Flawjusz Klemens konsulem III, 18^{4}; Polikarp przybywa za Aniceta IV, $14^{1\cdot5}$; Justyn tam żyje za Antonina IV, 11^{11}; Hegesippos przybywa do Rzymu IV, 11^{7}; $22^{1\cdot2\cdot3}$; Walentyn i Kerdon tam nabierają rozgłosu IV, 10; Ireneusz udaje się do Rzymu V, 4^{2}; Rodon jest tam uczniem Tacjana V, 13^{1}; montaniści mają powodzenie V, 15; burzyciele porządku kościelnego V, 20^{1}; wiele znakomitych nawróceń za Kommodusa V, 21^{1}; Origenes przybywa VI, 14^{10}; cudowny wybór Fabjana VI, 29^{2}; dziwne święcenia biskupie Nowatusa VI, 43^{8}; Gajus żyje w Rzymie za Zefiryna VI, 20^{3}; Fabjan umęczony za Decjusza VI, 39^{1}; kościół w Rzymie za Korneljusza VI, $43^{11\cdot12}$; stosunki za Maksencjusza VIII, 14^{6}; żona prefekta Rzymu popełnia samobójstwo VIII, 14^{16}; nieszczęśliwi mieszkańcy IX, 9^{2}; znak zbawienia w ręku Konstantyna IX, 9^{10}; synody rzymskie V, 23^{3}; VI, $43^{2\cdot21\cdot22}$; reskrypt Konstantyna do biskupa Rzymu X, 5^{18}; Konstantyn każe Cecyljanowi udać się do Rzymu X, 5^{19}

Listy Dionizego Aleksandryjskiego do kościoła w Rzymie VI, 46[5]; VII, 9[6]; do Filemona, prezbitera Rzymu VII, 7[1]; jeden z braci kościoła w Rzymie staje przed wielkorządcą Aleksandrji VII, 11[3].— Biskupi rzymscy: Linus III, 2; 4[8]; V, 6[1]; Anaklet III, 15; V, 6[2]; Klemens III, 34; V, 6[4]; Ewaryst IV, 1; Aleksander IV, 4; V, 6[4]; Ksystos IV, 5[5]; V, 6[4]; Telesfor IV, 5[5]; V, 6[4]; Hygin IV, 10; V, 6[4]; Pius IV, 11[7]; V, 6[4]; Anicet IV, 19[1]; 22[3]; V, 6[4]; Soter V, prol[1]; 6[4]; IV, 22[3]; Eleuteros IV, 22[3]; V, prol[1]; 6[4]; 22[1]; Wiktor V, 22[1]; 28[7]; Zefiryn V, 28[7]; VI, 21[1·2]; Kalikst VI, 21[2]; Urban VI, 23[3]; Pontjanos VI, 23[3]; 29[1]; Anteros VI, 29[1]; Fabjan VI, 29[1]; 39[1]; Korneljusz VI, 39[1]; VII, 2[1]; Łucjusz VII, 2[1]; Stefan VII, 2[1]; 5[3]; Ksystos VII, 5[3]; 27[1]; Dionizy VII, 27[1]; 30[23]; Feliks VII, 30[23]; 32[1]; Eutychjan VII, 32[1]; Gajus VII, 32[1]; Marcelin VII, 32[1]; Miltjades X, 5[18]. — Hegesippos ustalił sukcesję biskupów rzymskich do Aniceta IV, 22[3]; Ireneusz do Eleuterosa V, 5[9].

Rzymianie. Wódz ich Pompejusz zwycięża Żydów I, 6[6]; Rzymianie stawiają Heroda na czele narodu żydowskiego I, 6[2·9]; rozporządzają arcykapłaństwem I, 10[3]; Żydzi przeciwko nim powstają IV, 5[2]; Rzymianie zamieniają Jerozolimę w miasto rzymskie IV, 6[4]; powstanie przeciwko nim w Aleksandrji VII, 32[8]; powstańcy udają się do ich obozu VII, 32[8·9]; narody im poddane III, 8[11]; X, 8[4]; Armeńczycy ich sprzymierzeńcy i przyjaciele IX, 8[2]; rzekomo założone przez chrześcijan wrogie im miasto M. P. 11[12]; (Fr.) 11[12]; początek ich cesarstwa I, 2[23]; powodzenie ich przed prześladowaniem VIII, 13[9]; podczas prześladowania cesarstwo ich się rozpada M. P. 3[6]; 13[13]; pokój w ich cesarstwie nastaje razem z pokojem kościoła M. P. 3[7]; wraca jedność władzy X, 9[6]; cesarz dzierży u nich władzę najwyższą VI, 21[1]; 29[1]; ich urzędy VII, 15[2]; VIII, 11[2]; M. P. 11[21]; (Fr.) 11[21]; orszak wojskowy ich urzędników VIII, 9[7]; M. P. 7[7];

ich wódz IX, 5[2]; oznaka ich setników VII, 15[2]; potrzeba u nich dekretu senackiego dla uznania nowego boga II, 2[2]; starodawne ich prawa zmienione przez Licynjusza X, 8[12]; prawo rzymskie II, 2[4]; nauki rzymskie VI, 30; wychowanie rzymskie M. P. (Fr.) 5[2]; nazwy ich miesięcy VII, 32[14]; VIII, 2[4]; M. P. prol.[1]; 1[2·5]; 7[1]; 11[7]; (Fr.) 11[7]; reskrypt Hadrjana w ich języku napisany IV, 8[8]; tak samo List Maksymina do Sabinusa IX, 1[2], ich język II, 2[4]; IV, 8[8]; V, 5[4]; VI, 43[3]; VII, 13; VIII, 17[11]; IX, 10[6]; X, 2[2]; ich senat VIII, 14[2]; IX, 9[9]; ich lud VIII, 14[1·3]; Konstantyn przyrzeka im wolność dawną IX, 9[2]; prefekt ich miasta VIII, 14[17]; ich miasto II, 5[1·7]; 14[5]; 23[1]; III, 9[2]; 36[3]; IV, 11[7]; V, 21[2]; VII, 2; 30[19]; IX, 9[3]; ich braterstwo VI, 45; niektórzy Rzymianie nie przypisują Pawłowi Listu do Żydów VI, 20[3]; synod rzymski przeciwko Nowatusowi VI, 43[2]; Kościół ich otrzymuje Listy biskupów III, 31[2·3]; 36[6·7]; IV, 23[9—10]; V, 24[1]; VI, 46[5]; VII, 5[1—2·4—6]; 6; 7[6]; 8; 9; biskup ich i biskupi italscy mają rozsądzić sprawę Pawła z Samosaty VII, 30[19]; prezbiterzy ich kościoła VI, 43[11]; edykty i reskrypty Antonina IV, 13; Galerjusza VIII, 17[3—10]; Maksymina do Sabinusa IX, 1[3—6] Konstantyna X, 5[2—14]; 5[15—17]; 6[7]; 7[1]; do biskupa Rzymu X, 5[18]; inskrypcja Konstantyna IX, 9[11]. — Rzymianie nie pozwalają Abgarowi zniszczyć Żydów I, 13[16]; kościół ich założony przez Piotra i Pawła II, 25[8]; potęga ich rośnie od czasów chrześcijańskich IV, 26[7]; obywatelstwo rzymskie męczenników V, 1[44·47]; wyznawcy lugduńscy w ich przemawiają języku V, 1[20·52]; ich panowanie nad Azją V, 8[11]; Origenes pragnie odwiedzić ich kościół VI, 14[10]; zachowują prastary zwyczaj IV, 23[10]; wspomagają wyznawców i kościoły ubogie IV, 23[9—10]; VII, 5[2]; ustrój ich kościoła za Korneljusza VI, 43[11].

Sabellios, heretyk VII, 26[1].

Sabinus, prefekt Egiptu VI, 40[2].

Sabinus, prefekt pretorjum IX, 1[2].
Sadok, faryzeusz I, 5[5].
Saduceusze, sekta żydowska II, 23[21]; IV, 22[7].
Sagaris, biskup i męczennik IV, 26[3]; V, 24[5].
Salome, siostra Heroda Wielkiego, żona Aleksandra I, 8[12].
Salomon IV, 15[37]; 22[9]; 26[14]; V, 8[8]; 26; VI, 13[6].
Samarja II, 1[8·10]; 19[2].
Samarytanie II, 13[4]; III, 26[1·3]; IV, 22[7]; M. P. 8[10].
Samosata, ojczyzna Pawła, biskupa antjocheńskiego V, 28[1]; VII, 27[1]; 28[2].
Samuel M. P. 11[8]; (Fr.) 11[8].
Sanktus, męczennik lugduński, diakon z Wienny V, 1[17·20—24·37—40].
Saraceni VI, 42[4].
Sardes IV, 13[8]; 26[1]; V, 24[5].
Sarmaci V, 5[1].
Saturnjanie, heretycy, którzy wyszli z sekt żydowskich IV, 22[5].
Saturnin z Antjochji, gnostyk IV, 7[3·4].
Saul I, 6[5];
Sejan II, 5[7].
Sekstus, pisarz kościelny, autor rozprawy O zmartwychwstaniu V, 27.
Seleukos z Kappadocji, męczennik M. P. 11[21] (Fr.) 11[1b·e·f·21·22]; 11[20—22].
Seneka, biskup jerozol. IV, 5[3].
Serapjon, biskup antjocheński V, 19[1]; jego List do Karykusa i Poncjusza przeciwko montanistom V, 19[1]; VI, 12[1]; przytacza podpisy szeregu biskupów V, 19[3]; przesyła im pisma Apolinarego V, 19[2]; jest ósmym biskupem antjocheńskim V, 22; jego dzieła VI, 12[1—2]; jego zdanie o apokryficznej Ewangelji Piotra V, 12[2—6]; sukcesję po nim bierze Asklepjades.
Serapjon, męczennik VI, 41[8].
Serapjon, starzec odstępca, pragnie powrotu do kościoła i umiera pojednany VI, 44[2—5];
Serenius Grannianus, prokonsul Azji IV, 8[6], 9[1].
Serenus męczennik, uczeń Origenesa VI, 4[2].
Serenus męczennik, również uczeń Origenesa VI, 4[3].
Serwilius Paweł, (L. Sergius Paulus), prokons. Azji VI, 26[3].
Setnik. Oznaka setników VII, 15[2]; Korneljusz II, 3[3]; w Smyrnie każe spalić ciała męczenników IV, 15[43]; w Cezarei setnicy nawołują do ofiar

M. P. (Fr.) 4[8]; sętnik więzi Ptolemeusza IV, 17[9].
Sewera, cesarzowa, małżonka cesarza Filipa VI, 36[3].
Sewerjanie, zwolennicy heretyka Sewera IV, 29[4—5].
Sewerus, cesarz, następca Kommodusa po Pertynaksie V, 26; w dziewiątym roku jego rządów umiera Wiktor V, 28[7]; wznieca prześladowanie VI; 1[1]; 7; w dziesiątym roku jego panowania rodzi się Origenes VI, 2[2]; oczekiwanie antychrysta VI, 7; jego czasy opisane w VI księdze Historji kościelnej VI, 6; panuje 18 lat VI, 8[7].
Sewerus, heretyk IV, 29[4].
Siedmdziesięciu tłumaczy Pisma św. V, 8[12]; przysłani do Ptolemeusza V, 8[12]; dla tłumaczenia Pisma św. na język grecki V, 8[11]; sposób ich pracy V, 8[13·1·4]; należy do nich Arystobulos Wielki VII, 32[16]; Ireneusz porównuje ich tłumaczenie z wersją Teodotjona V, 8[10]; przekład ich w Tetraplach Origenesa VI, 16[4].
Skitowie VIII, 14[3].
Skitja. Andrzej głosi tam ewangelję III, 1[1].
Skitopolis, ojczyzna Ennaty, dziewicy i męczennicy cezarejskiej M. P. 9[6].
Smyrna. Polikarp, jej pierwszy biskup III, 36[1]; IV, 14[3]; Ignacy w niej przebywa III, 36[5]; otrzymuje List Ignacego III, 36[10·11]; pisze do kościołów Pontu o męczeństwie Polikarpa IV, 15[3]; prześladowanie chrześcijan IV, 15[4—45]; grób Polikarpa i Trazeasa, biskupa i męczennika V, 24[4].
Sodoma V, 28[8].
Sokrates IV, 16[6].
Sostenes I, 12[1].
Soter, biskup rzymski. Następca Aniceta IV, 19; V, 6[4]; 24[14]; otrzymuje List Dionizego Korynckiego IV, 23[9·10·11]; według dawnego zwyczaju wspomaga wyznawców i kościoły ubogie IV, 23[10]; umiera w ósmym roku swego episkopatu V prol.[1]; IV, 30[3]; sukcesję po nim bierze Eleuteros V prol.[1]; 6[4].
Spekulator VI, 5[3]; X, 8[10].
Subdiakoni. Jest ich siedmiu w Rzymie za Korneljusza VI, 43[11]; Romulus, męczennik cezarejski, jest subdjakonem w Diospolis M. P. 3[3].

Stefan, diakon. Pierwszy męczennik II, 1[1]; ukamienowany III, 5[2]; z jego śmiercią rozpoczyna się prześladowanie chrześcijan II, 1[8]; męczennik doskonały V, 2[5].

Stefan, biskup laodycejski V, 32[22·23].

Stefan, biskup rzymski. Następca Łucjusza; otrzymuje od Dionizego Aleksandryjskiego Pierwszy list o chrzcie VII, 2; stosunek do Cyprjana VII, 3; wyklucza z kościoła biskupów Cylicji i Kappadocji, Galacji i krain sąsiednich VII, 54; otrzymuje List Dionizego w sprawie nowacjańskiej VII, 4; zasiada dwa lata na stolicy VII, 5[3].

Stoicy V, 10[1].

Strategowie, urzędnicy municypalni VII, 11[22]; IX, 1[7].

Sycylja, VI, 19[2]; X, 5[23]; M. P. 13[12].

Sydon, miasto fenickie VIII, 13[3].

Sydonjusz, wyznawca VI, 43[6].

Syjon X, 4[70].

Sylas, prorok chrześcijański V, 17[3].

Sylwanus, biskup Gazy i męczennik w Fajno. Jest najpierw prezbiterem w Gazie M. P. 7[3]; później biskupem VIII, 13[5]; M. P. 7[3]; 13[4]; wzór chrześcijanina i wyznawcy M. P. 13[4·5]; ścięty w Fajno VIII, 13[5]; M. P. 12[3]; ostatni męczennik palestyński M. P. 13[5].

Sylwanus, biskup i męczennik w Emezie VIII, 13[4·5]; IX, 6[1].

Symeon, syn Klopasa III, 11; 32, 1[4]; 3[6]; jest kuzynem Zbawiciela III, 11; IV, 22[4]; następca Jakóba Sprawiedliwego na stolicy jerozolimskiej III, 11; 22; IV, 22[4]; jego męki III, 32[2·6]; ukrzyżowany jako starzec 120 letni za Trajana III, 32[4·6]; widział Zbawiciela III, 32[4]; sukcesję po nim bierze Justus III, 35.

Symmachos, biskup jerozolimski V, 12[2].

Symmachos, tłumacz Pisma św. na greckie VI, 16[1]; jest ebjonitą; jego nauka; dzieła swoje zostawia w spuściźnie Juljannie, która je przekazuje Origenesowi VI, 17.

Symoniści, zwolennicy Szymona Czarnoksiężnika II, 13[5–7]; IV, 22[5].

Synady, miasto frygijskie VI, 19[18].

Syneros, heretyk markjonita V, 13[4].

Syrakuzanie X, 5[21].

Syrja. Jej wielkorządca Kwirynjusz I, 5[2]; powstanie i pogrom żydowski II, 26[2]; heretycka szkoła Saturnina IV, 7[3]; Euzebjusz Aleksandryjski jest tam biskupem w Laodycei VII, 32[58]; doznaje pomocy Stefana Rzymskiego VII, 5[2]; zamieszki za Dioklecjana VIII, 6[8]; więzienia jej przepełnione chrześcijanami VIII, 6[8·9]; Abgar pisze do Jezusa w języku syryjskim I, 13[11]; Bardesanes, pisarz syryjski IV, 30[1]; Ewangelja syryjska IV, 22[8].

Szatan. Jest nieprzyjacielem Boga VII, 31[1]; usiłuje doprowadzić wyznawców lugduńskich do bluźnierstwa V, 1[16]; zastawia na nich sidła V, 1[14]; szatan przed przyjściem Pańskiem nie wiedział o swem potępieniu IV, 18[9]; jest demonem VII, 31[1]; Markjon według Polikarpa jest jego pierworodnym synem IV, 14[7]; Zob. *Demon i Djabeł*.

Święty. Członkowie kościoła IV, 23[10]; tudzież prawdopodobnie w tem samem znaczeniu V, 1[4]; 7[2]; święte osobistości za życia VI, 19[18]; dziewica Bogu poświęcona VI, 41[18]; wyznawcy i męczennicy V, 1[14·16·57]; święte osobistości po śmierci VII, 19; 22[9]; 25[2·7]; święta Eucharystja VII, 9[4]; chrzest VII, 7[4]; 8. Zob. *Błogosławieni*.

Tachigrafi. Siedmiu do usług Origenesa VI, 23[2]; spisują jego przemowy VI, 36[1]; spisują rozprawy synodu antjocheńskiego przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 29[2];

Tacjan. Pisarz kościelny IV, 16[7]; jest uczniem Justyna IV, 29[3]; pisze księgę Do Greków, podziwia Justyna IV, 16[7]; jest przywódcą enkratytów IV, 28; opuszcza kościół; jego błędy IV, 29[3]; zestawienie Ewangelij nazywa Diatessaron; poprawia wyrażenia Apostoła IV, 29[6]; pisze wiele IV, 29[7]; uczniem jego Rodon V, 13[1]; jego Zagadnienia Pisma św. V, 13[8]; stwierdza bóstwo Chrystusowe V, 28[4].

Tadeusz. Jeden z siedmdziesięciu uczniów I, 12[3]; 13[4·11];

posłany do Abgara w Edesie I, $13^{4 \cdot 12-21}$; II, 1^{6-7}.

Taposiris, miasto w pobliżu Aleksandrji VI, 40^{4}.

Tars, miasto w Cylicji VI, 46^{3}; VII, 5^{1}; 28^{1}; 30^{5}.

Tebajda. Męczennicy za Sewera VI, 1^{1}; za Dioklecjana VIII, 6^{10}; 9^{1-8}; 13^{7}. M. P. 8^{1}; 9^{1}.

Tebutis, heretyk IV, 22^{5}.

Tekla, męczennica palestyńska M. P. 3^{1}.

Telesfor, biskup rzymski IV, 5^{5}; V, 6^{4}; nie podziela zdania kościołów azjatyckich w sprawie święcenia Wielkanocy, ale utrzymuje z nimi pokój V, 24^{14}; umiera śmiercią męczeńską IV, 10; V, 6^{4}; Hygin bierze po nim sukcesję IV, 10.

Telesfor, otrzymuje od Dionizego Aleksandryjskiego List przeciwko Sabelljosowi VII, 26^{1}.

Telymidros, biskup laodycejski; otrzymuje List Dionizego Aleks. w sprawie upadłych VI, 46^{2}.

Temison, zwolennik Montanusa V, 16^{17}; jego charakter i życie; pisze List apostolski V, 18^{15}.

Teodor, laik, przemawia na zawezwanie swego biskupa w kościele VI, 19^{18}.

Teodor, podpisuje list synodalny przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 30^{2}.

Teodor, biskup egipski i męczennik w Aleksandrji VIII, 13^{7}.

Teodor, biskup Pontu. Zob. *Grzegorz*.

Teodot, montanista V, 3^{4}; 16^{14-15}.

Teodot, szewc, heretyk, przywódca herezji Artemona V, $28^{6 \cdot 9}$.

Teodot, bankier i zwolennik Artemona, uczeń szewca Teodota V, $28^{9-10 \cdot 15}$.

Teodot, biskup laodycejski VII, 32^{23}.

Teodotjon, z Efezu, prozelita żydowski, tłumacz Pisma św. VI, 16^{1}; V, 8^{10}; Origenes odkrywa jego tłumaczenie VI, 16^{1}; ogłasza je w swych Tetraplach VI, 16^{4}; różnica w tłumaczeniu między Teodotjonem a Septuagintą V, 8^{10}.

Teodozja, z Tyru, męczennica w Cezarei M. P. 7^{1} (Fr.) 7^{1}; 7^{2} (Fr.) 7^{2}.

Teodulos, męczennik M. P. 11^{24}; (Fr.) $11^{16 \cdot 24}$.

Teofil, biskup antjocheński, pisarz kościelny; jego dzieła IV, 20; 24.

Teofil, biskup cezarejski V, 22; przewodniczy z Narcyzem na synodzie biskupów palestyńskich V, 23^{3}; ustala święcenie Wielkanocy na niedzielę V, 23^{2}; powołuje się na tradycję apostolską i zwyczaj kościoła aleksandryjskiego V, 25.

Teofil, męczennik VI, $41^{22 \cdot 23}$.

Teofil, podpisuje List synodalny przeciwko Pawłowi z Samosaty VII, 30^{2}.

Teofrastos, filozof, uczeń Platona i Arystotelesa V, 28^{14}.

Teoktistos, biskup Cezarei Palest.; wielki przyjaciel Origenesa VI, 27; prosi go o przemawianie w kościele VI, 27; 19^{16}; w przeciwieństwie do Demetriosa; pisze swe usprawiedliwienie VI, 19^{17-18}; wzywa Dionizego Aleksandryjskiego na synod antjocheński przeciwko nowacjanom VI, 46^{3}; cieszy się pokojem VII, 5^{1}; Domnus bierze po nim sukcesję VII, 14.

Teonas, biskup aleksandryjski VII, $32^{30 \cdot 31}$.

Teoteknos, biskup cezarejski; wyszedł z szkoły origenesowskiej VII, 14; bierze udział w synodzie przeciwko Pawłowi z Samosaty V, 28^{1}; podpisuje List synodalny VII, 30^{2}; święci Anatoliosa i z nim razem rządzi swym kościołem VII, 32^{21}; jego czynne życie i śmierć VII, 32^{24}.

Teoteknos, kurator Antjochji za Maksymina; człowiek niebezpieczny, szalbierz; występuje przeciwko chrześcijanom i skłania Maksymina do prześladowania IX, 2; 3; wzbudza przeciwko nim rozruchy IX, 4^{1}; jego wpływ na Maksymina IX, 11^{5}; jego upadek i śmierć IX, 11^{6}.

Terapeuci. Zdaniem Euzebjusza są to chrześcijanie II, $16^{1 \cdot 2}$; $17^{2 \cdot 4}$; Filon opisuje ich życie II, 17^{3-23}; dlaczego Euzebjusz uważa ich za chrześcijan II, $17^{4 \cdot 5 \cdot 15 \cdot 17 \cdot 18 \cdot 19}$.

Tertuljan. Biegły w prawie rzymskiem; pisze Apologję II, 2^{4}; o znaczeniu senatu w kwestji wprowadzenia nowego bóstwa II, 2^{5}; o Tyberjuszu w stosunku do Chrystusa i jego wyznawców II, 2^{6}; zwraca swą Apologję do

senatu V, 5^{5}; opowiada o legji Gromowładnej V, 5^{6}; piętnuje prawa antychrześcijańskie V, 5^{7}; przytacza korespondencję Plinjusza Młodszego z Trajanem w sprawie chrześcijan III, 33^{3}.

Tesalończycy. Otrzymują List Antonina Pobożnego IV, 26^{10}.

Teudas, szalbierz II, 11^{2-3}.

Tiestes V, 1^{14}.

Timajos, biskup antjocheński VII, 32^{2}.

Timolaos, z Pontu, męczennik w Cezarei M. P. $3^{3\cdot4}$.

Tmuis, miasto egipskie VIII, 9^{7}; otrzymuje List Fileasa, swego biskupa VIII, 10^{2-10}.

Tobjasz z Edessy, przyjmuje u siebie Tadeusza I, $13^{11\cdot13\cdot14}$.

Tobjasz, biskup jerozolimski IV, 5^{3}.

Tomasz, apostoł. Posyła Tadeusza do Abgara I, 13^{4}; II, 1^{6}; głosi ewangelję w krainie Partów III, 1^{1}; tradycję jego zbiera Papjasz III, 39^{4}; jego apokryficzna Ewangelja III, 25^{6}.

Trajan, cesarz. Następca Nerwy III, 21; rozruchy przeciwko chrześcijanom III, 32^{1}; jego korespondencja z Plinjuszem w sprawie chrześcijan III, 33^{2}; osłabił prawa antychrześcijańskie V, 5^{7}; powstanie żydowskie w Egipcie IV, 2^{1-4}; w Mezopotamji IV, 2^{5}; następca jego Hadrjan IV, 3^{1}.

Tralles, miasto Azji. Otrzymuje List Ignacego; Polybios jego biskupem III, 36^{5}.

Trazeas, męczennik, biskup Eumenei V, 18^{14}; 24^{2-4}.

Trybun. Prowadzi wyznawców lugduńskich na forum V, 1^{8}; wzywa ludność do składania ofiar bożyszczom M. P. 4^{8}; (Fr.) 4^{8}; Maksys i jego okrucieństwo M. P. 9^{7}.

Tryfon. Uczony Żyd za Marka Aureljusza; jego rozprawa w Efezie z Justynem IV, 18^{6}.

Trypolis, miasto fenickie M. P. 3^{3}.

Tucydides VII, 22^{6}.

Tyber II, 13^{3}.

Tyberjusz, cesarz. Powierza Judeę Poncjuszowi Piłatowi I, 9^{2}; w piętnastym roku jego rządów Chrystus rozpoczyna nauczanie I, 10^{1}; otrzymuje od Piłata sprawozdanie o cudach Jezusowych II, $2^{1\cdot2}$; żąda od senatu uznania Chrystusa za bóstwo II, $2^{3\cdot6}$; życzliwy dla chrześcijan II, $2^{3\cdot6}$; rozkazuje Sejanowi

usunąć z Rzymu Żydów II, 5; panuje 22 lata II, 4[1].

Tymion. Miasteczko frygijskie, razem z Pepuzą przez Montanusa zwane Jerozolimą V, 18[2].

Tymoteusz, domownik Dionizego Aleksandryjskiego VI, 40[4·5]; Dionizy przypisuje mu swe dzieło o naturze VII, 26[2].

Tymoteusz, męczennik w Gazie M. P. 3[1].

Tymoteusz, uczeń Pawłowy, pierwszy biskup efeski III, 4[5].

Tyr. Dom rozpusty II, 13[4]; farbiernia purpury VII, 32[3]; męczennicy VIII, 7[1–6]; Ulpjanus tam śmierć ponosi męczeńską M. P. 5[1]; ojczyzna dziewicy Teodozji, męczennicy w Cezarei M. P. 7[1]; (Fr.) 7[1]; biskupi: Kasjusz za Wiktora; Aleksander za czasów herezji nowacjańskiej VII, 5[1]; Tyrannion, męczennik za Dioklecjana VIII, 13[3]; Paulin X, 4[1]; posiada najpiękniejszą świątynię w Fenicji X, 4[1]; jej poświęcenie X, 4[1].

Tyrannion, biskup tyrski i męczennik VIII, 13[3·4].

Tyrannos, biskup antjocheński VII, 32[4].

Tytus, uczeń Pawłowy, pierwszy biskup kreteński III, 4[5].

Tytus, cesarz. Wespazjan, ojciec jego, pozostawią go na czele wojsk pod Jerozolimą III, 5[1]; następuje po ojcu III, 13; jego uczucia wobec klęski oblężenia Jerozolimy III, 6[15]; rozkazuje wydać księgi Józefa O wojnie żydowskiej III, 10[11].

Uchamas, ojciec Abgara I, 13[6].

Uczniowie Jezusa. Jest ich 70—I, 10[7]; 12[1]; było ich prawdopodobnie więcej I, 12[4]; spisu ich niema I, 12[1]; należą do nich Sostenes, Kefas, Maciej, Tadeusz I, 12[1·3]; opuszczają Jerozolimę i rozchodzą się po Judei i Samarji; niektórzy udają się na Cypr, do Fenicji, Antjochji II, 1[8]; razem z apostołami i krewnymi Pańskimi wybierają następcę Jakóba Sprawiedliwego III, 11.

Ulpjanus, męczennik w Tyrze M. P. 5[1].

Upadli. Pionios dodaje im otuchy IV, 15[47]; podtrzymują ich wyznawcy lugduńscy V, 2[6–8]; przyjmują ich mę-

czennicy VI, 42[5]; tak zapewne powinni postępować również biskupi VI, 42[6]; według Nowatusa niema dla nich żadnej nadziei zbawienia VI, 43[1]; sprawa ich na synodzie rzymskim VI, 43[2]; Listy Korneljusza do Fabjusza Antjocheńskiego oraz Listy w tej kwestji Cyprjana VI, 43[3]; zdanie Euzebjusza z Cezarei V, 2[8]; X, 4[35]; zdanie Dionizego Aleksandryjskiego VI, 42[5]; 46[5]; VII, 8; wina ich nierówna VI, 46[1]; kościół dodaje im otuchy X, 4[35·36].

Urban, biskup rzymski VI, 21[2]; 23[3].

Urban, wyznawca VI, 43[6].

Urban, wielkorządca Palestyny w drugim roku prześladowania Dioklecjanowego M. P. 3[1]; zaczepiony przez Afjanosa M. P. 4[8]; (Fr.) 4[8]; skazuje na męki i śmierć Afjanosa M. P. 4[11–13]; (Fr.) 4[11–13]; Teodozję M. P. 7[2]; (Fr.) 7[2]; Pamfilosa M. P. 7[5·6]; jego upadek i śmierć M. P. 7[7].

Urbicjusz (G. Lollius Urbicus), prefekt Rzymu IV, 17[8–13].

Ursus, urzędnik cesarski w Afryce za Konstantyna X, 6[1].

Vettius Epagatos, męczennik lugduński V, 1[9–10].

Walens, biskup jerozolimski V, 12[2].

Walens, diakon i męczennik M. P. 11[4·5]; (Fr.) 11[4·5].

Walentyn, heretyk. Przybywa do Rzymu za Hygina, rozwija swą działalność za Piusa, pozostaje do czasów Aniceta IV, 11[1]; jego złośliwość i nauka IV, 11[4]; eony niewidzialne IV, 29[3]; Bardesanes podziela początkowo jego błędy, a potem je odpiera IV, 30[3]; Polikarp w Rzymie nawraca wielu jego zwolenników IV, 14[5]; Florynus wpada w jego herezję V, 20[1]; Ambroży podziela jego zapatrywania VI, 18[1].

Walentyna, męczennica cezarejska M. P. 8[6–8].

Walentynjanie, heretycy; wyszli z sekt żydowskich IV, 22[5].

Walerjan, cesarz. Następca Gallusa; początkowo przychylny chrześcijanom VII, 10[3]; ulega wpływom magów i sam w magję popada VII, 10[4]; wyszydzony VII, 10[7]; prześladowanie chrześcijan

w Aleksandrji VII, $11^{1\ 1\ nast.}$; chrześcijanie modlą się za niego VII, 11^{8}; w Cezarei VII, 12; dostaje się do niewoli barbarzyńskiej VII, 13^{1}.
Walerjusz Gratus, wielkorządca Judei I, $10^{4\cdot5}$.
Watykan II, 25^{7}.
Werus zob. *Marek Aureljusz*.
Wespazjan, cesarz. Jego walki z Żydami III, 5^{1}; dowodzi oblężeniem Jerozolimy II, 6^{8}; 23^{18}; obwołany cesarzem, udaje się do Rzymu i pozostawia Tytusa III, 5^{1}; w drugim roku jego panowania Jerozolima zburzona III, 7^{3}; każe szukać potomków Dawida III, 12; nie miał złych zamiarów wobec chrześcijan III, 17; nie wykonywał praw antychrześcijańskich V, 5^{7}; przepowiednia, dotycząca rządów jego III, 8^{10}; panuje 10 lat III, 13.
Wienna, miasto w Galji. Jedna z stolic tego kraju V, 1^{1}; miejsce wygnania Heroda Młodszego I, 11^{3}; istnieje tam sławny kościół za Marka Aureljusza V, $1^{2\cdot3}$; diakonem jego Sanktus V, 1^{17}; List wiernych Wienny i Lugdunu V, 1^{3}.
Wikary. Patrycjusz X, 6^{4}.
Wiktor, biskup rzymski. Następca Eleuterosa V, 22^{1}; jedenasty po Piotrze V, 28^{3}; przewodniczy w Rzymie na synodzie biskupów w sprawie święcenia Wielkanocy V, 23^{3}; otrzymuje w tej kwestji List Polikratesa V, 24^{1-8}; chce odłączyć od jedności kościoły Azji i sąsiednie V, 24^{9}; skargi biskupów V, 24^{10}; List Ireneusza V, 24^{11-17}; wyklina szewca Teodotosa V, 28^{9}; sukcesję po nim bierze Zefiryn V, 28^{7}.
Wschód IX, 9 (a) $^{2\ 3}$; X, 9^{6}.
Wyznawcy. Listą wyznawców lugduńskich w Euzebjusza Zbiorze akt męczeńskich V, 4^{3}; ich szczerość V, 2^{4}; skromność V, 2^{1}; nie chcą przyjąć tytułu męczenników V, 2^{2-4}; boją się Boga i modlą się za prześladowców V, $2^{4\cdot5}$; największa ich walka V, 2^{6}; Duch Święty ich doradcą; mają wizje V, 3^{3}; ich stosunek do heretyków V, 3^{4}; wyznawca montanistyczny kupuje sobie wolność V, 18^{6}; wyznawcy w Rzymie otrzymują List Dionizego Aleksandryjskiego VI, 46^{5}; wyznawca

Natalius nadużywa tytułu biskupa sekty Artemona V, 28[10]; kara i przebaczenie V, 28[12]; niektórzy z nich przechodzą do Nowatusa, ale wracają VI, 43[5-6]; kościół rzymski wspomaga wyznawców w kopalniach kruszcu 23[10]; w Aleksandrji odwiedza się ich w więzieniu VII, 11[24]; w Cezarei otrzymują pozdrowienie Teodozji M. P. 7[1·2]; (Fr.) 7[1·2]; okaleczeni i skazani do kopalń M. P. 7[3]; przyłącza się do nich Pamfilos M. P. 7[6]; Seleukos jest wojskowym M. P. 11[20]; odwiedzają ich chrześcijanie z Batanei M. P. 11[29]; różnią się między sobą M. P. 12; nie chcą się przygotować do walk gladjatorskich; okaleczeni i posłani do kopalń M. P. 8[2·3]; w Tebajdzie znajduje się wielu wyznawców w kamieniołomach porfiru M. P. 8[1]; w Cylicji odwiedzają ich chrześcijanie z Egiptu M. P. 10[1]; 11[6]; większa swoboda wyznawców w kopalniach palestyńskich siódmego roku prześladowania M. P. 13[1]; zesłani na Cypr i do Libanu, a niektórzy mieszkają w odosobnieniu M. P. 13[2·4].

Zabdas, biskup jerozolimski VII, 32[29].

Zacharjasz V, 1[9 i 10].

Zacheusz, męczennik w Cezarei M. P. 1[5].

Zaprzańcy. W Smyrnie za Polikarpa; Pionios dodaje im otuchy IV, 15[47]; Kwintus w Smyrnie IV, 15[7]; jest ich około 10 w Lugdunie za Marka Aureljusza V, 1[11]; ich zachowanie się V, 1[33–35]; Biblis początkowo do nich należy, ale nawraca się V, 1[25·46]; Domnus przechodzi na judaizm VI, 12[1]; zaledwie jeden z Aleksandrji za Decjusza VI, 41[6]; jest ich wielu po wydaniu edyktu VI, 41[11·12·23]; Serapjon VI, 44[2]; za Dioklecjana wielu zwierzchników kościelnych VIII, 3[1]; w Cezarei wielu chrześcijan składa ofiary M. P. 2[1]; za Maksymina M. P. 4[8]. Zob. *Upadli*.

Zebennos, biskup antjocheński VI, 23[3]; 29[4].

Zebinas z Eleuteropolis, męczennik w Cezarei M. P. 9[5].

Zefiryn, biskup rzymski. Następca Wiktora V, 28^{7}; za jego czasów żyje Gajus, pisarz kościelny II, 25^{6}; Origenes udaje się do Rzymu VI, 14^{10}; według zwolenników Artemona od jego czasów prawda została skażona V, 28^{3}; przyjmuje pokutę Nataliusa V, 28^{7-12}; sprawuje urząd 18 lat VI, 21^{1}.

Zenobjusz, prezbiter z Sydonu, lekarz i męczennik VIII, 13^{4}.

Zenon, męczennik. Żołnierz w Aleksandrji V, 41^{22-23}.

Zeus Filios IX, 3.

Zorobabel X, $4^{3 \cdot 36}$.

Zosymos, męczennik III, 36^{13}.

Zotykos z Otrys V, 16^{5}; 18^{3}.

Zotykos, biskup z Kumane V, 16^{17}; 18^{13}; może ten sam, co poprzedni.

Żydzi. Rządzą nimi sędziowie i królowie I, 6^{5}; Ezdrasz odtwarza księgi Pisma św. V, 8^{15}; po powrocie z niewoli kapłani nimi rządzą I, 6^{6}; Hirkan ich arcykapłanem I, 6^{3}; 7^{11}; opłacać się muszą Rzymianom I, 6^{6}; Herod pierwszym ich królem obcego pochodzenia I, 6^{2}; 7^{12}; za jego czasów zjawił się Chrystus I, $6^{1 \cdot 8}$; Archelaos ich królem I, 9^{1}; po nim Rzymianie bezpośrednio rządzą nimi I, 6^{9}; Agryppa ich królem II, 4^{1}; Żydzi z niechęcią odnoszą się do Jezusa I, 13^{8}; krzyżują Go I, $13^{9 \cdot 16}$; Agryppa II ich królem II, 19^{2}; klęska głodu za jego czasów II, 8; królowa Helena przychodzi im z pomocą II, 12; ich losy po zamachu na Chrystusa I, 1^{2}; 3^{6}; II, 6^{8}; III, $7^{1 \cdot 7}$; czyny Piłata II, 5^{7}; $6^{4 \cdot 6 \cdot 7}$; Żydzi prześladują apostołów III, 5^{2}; wzbudzają pierwsze wielkie prześladowanie II, 1^{8}; 9^{4}; 21^{3}; 23^{1}; wzniecają rozruchy przeciwko Pawłowi II, 21^{3}; prześladują Jakóba Sprawiedliwego II, 23; powstanie w Jerozolimie za Klaudjusza III, 19; niezgoda pomiędzy kapłanami a pierwszymi obywatelami za Nerona III, 20^{1-3}; klęski II, $26^{1 \cdot 2}$; Wespazjan słynny z walk przeciwko Żydom III, 5^{1}; pozostawia Tytusa jako wodza w wojnie z Żydami III, 5^{2}; oblężenie Jerozolimy; klęska głodu III, 5—8; prześladowanie potomków Dawidowych III, 12; 20^{1-6}; 32^{4}; rokosz za Trajana i Hadrjana

IV, 2; 5^{2}; 6^{1-4}; ich zawziętość wobec chrześcijan IV, 8^{4}; oblężenie Bether IV, 5^{2}; 6^{2}; V, 12^{1}; nie wolno im zbliżać się do Jerozolimy IV, 6^{3}; Sejan prześladuje ich w Rzymie II, 5^{7}; wypędzeni z Rzymu II, 18^{9}; wielka osada żydowska w Aleksandrji II, $5^{2\cdot4}$; utarczki z Grekami II, 5^{2}; poselstwo Filona II, 5^{1-5}; Gajus zabiera ich bożnicę i bezcześci ich świątynię w Jerozolimie II, 6^{2}; inne klęski II, 6^{2}; powstanie w Aleksandrji IV, $2^{2\cdot3}$; rokosz w Cyrenie i Egipcie IV, 2^{4-5}; pogrom Żydów w Mezopotamji IV, 2^{5}. — Chrystus im samym głosi ewangelję VI, 14^{4}; później apostołowie II, 1^{8}; Piotr zwraca się do Żydów rozproszonych III, 1^{2}; Paweł męczennik modli się o ich nawrócenie M. P. 8^{10}; ich pisarze VI, 13^{7}; Józef III, $9^{1\cdot2}$; ich starożytność VI, 13^{7}; namaszczenie ich kapłaństwa I, 6^{11}; $3^{9\cdot18}$; ich teksty pierwotne Pisma św., ich tradycje III, 9^{4}; ofiarowanie baranka V, 23^{1}; szabat oraz zwyczaje ich III, 27^{5}; Porfirios mówi o ubóstwie ich ksiąg świętych VI, 19^{4}; są wrogami i oskarżycielami chrześcijan IV, 18^{7}; usuwają z Pism niektóre słowa proroków IV, 18^{8}; występują przeciwko Polikarpowi IV, $15^{25-29,\ 41\cdot43}$; ich sekty IV, $22^{5\cdot7}$; II, 23^{8}; tłumaczenia Teodotjona i Akwilasa V, 8^{10}; Domnus przechodzi do ich zabobonu VI, 12^{1}; znają sposób obliczania dnia Paschy VII, 32^{16}; terapeuci z ich narodu pochodzą II, 17^{2}.

RZECZY.

Agrafa, logia I, 13^{10}; III, 36^{11}; IV, 22^{8}; V, 18^{14}; VII, 7^{3}.

Akta apokryficzne: Andrzeja III, 25^{6}; Jana III, 25^{6}; Pawła III, 3^{5}; 25^{4}; Piotra III, 3^{2}; Piłata I, $9^{3\cdot4}$; 11^{9}; IX, 5^{1}; 7^{1}.

Alegorja II, $17^{10\cdot20}$; VI, $19^{4\ 8}$;

Apokalipsa Janowa. Zawiera zdaniem Gajusa objawienie wielkiego apostoła III, 28^{2}; zdaniem Justyna jest jej autorem Jan apostoł IV, 18^{8}; czerpie z niej Apolonjusz

V, 18[14]; zdania przeciwników w kwestji jej autentyczności VII, 25[1—3]; nie odrzuca jej Dionizy Aleksandryjski; znaczenie jej przedziwne, ale niezrozumiałe VII, 25[4—6]; autorem jej prorok, ale nie Jan apostoł VII, 25[6—27].

Apokalipsa Piotra. Jest apokryfem III, 3[2]; 25[4].

Apokryfy III, 25[4]; IV, 22[9]. — *Zob. Agrafa, Kanon.*

Archiwa: edeskie I, 13[5—21]; żydowskie I, 7[13]; azjatyckie w Efezie V, 18[9].

Asceza, ćwiczenie II, 16[2], 17[2·21]; VI, 3[2·9]; VII, 32[31]; IX, 6[3]; M. P. 4[6]; 10[2]; 11[2·22]; 13[9].

Astrologja III, 31[3]; X, 4[15].

Ateizm. Rzekoma bezbożność chrześcijan IV, 15[6·18·19]; V, 1[25]; IX, 10[12].

Attyk, moneta III, 6[19]; IX, 8[4].

Bazylika. Opis bazyliki tyrskiej X, 4[39] i nast.

Bezżeństwo zob. *Celibat.*

Bibljoteka: aleksandryjska V, 8[11]; rzymskie II, 18[8]; III, 9[2]; jerozolimska VI, 20[1]; cezarejska VI, 32[3].

Celibat. Bezżeństwo enkratytów IV, 29[2].

Charysmaty. W córkach Filipa III, 31[5]; 37[1]; za czasów Justyna IV, 18[8]; w Aleksandrze, męczenniku lugduńskim V, 1[49]; za czasów prześladowania lugduńskiego V, 3[4]; u montanistów V, 3[4]; 16[8]; 17[4]; za Ireneusza V, 7[1]; wskrzeszają umarłych; niema ich u heretyków V, 7[2]; posiadają je prawdziwi uczniowie Chrystusowi V, 7[5—6]; trwają w kościele V, 7[6]; 17[4]; charysmaty żywota wiecznego VIII, 10[3].

Chiljazm, millenaryzm. Kerynthos III, 28[2]; VII, 25[3]; Papjasz III, 39[12]; Nepos VII, 24[1].

Chrzest. Nowatusa VI, 43[14]; heretyków po ich nawróceniu VII, 2; 3; 5[4]; 7[5]; heretycki VII, 9[2—6]; zwany pieczęcią III, 23[8]; VI, 43[15]; oczyszczenie i obmycie VII, 2[8]; X, 4[34·45·64]; ognia VI, 4[3]; dwóch katechumenek w Cezarei M. P. (Fr.) 11[1].

Chrześcijaństwo. Określenie, którego Euzebjusz nie często używa w Historji kościelnej M. P. 3[3]; 13[4]; w ustach Polikarpa IV, 15[21]; w edykcie Dioklecjana VIII, 2[4]; M. P. prol.[1] — Starożytność chrze-

ścijaństwa I, 4; II, prol.; IV, 26[7].
Cmentarze II, 25[5]; VII, 11[10]; 13; IX, 2.
Czystość IV, 23[6·7]; VI, 5[1]; VIII, 14[12·14–17]; X, 4[65]; M. P. (Fr.) 4[3].
Czytanie liturgiczne IV, 23[11]; VI, 25[12].

Damnatio memoriae III, 20[8]; IX, 11[1–2];
Diakonat II, 1[1]; M. P. (Fr.) 11[17].
Dwór cesarski V, 20[5];
Dyby IV, 16[3]; V, 1[27]; VI, 39[5]; VIII, 10[8]; M. P. 1[5]; 2[4]; 4[11].
Dzieje apokryficzne zob. *Akta apokryficzne.*
Dzieje apostolskie. Napisane przez Łukasza I, 5[3]; III, 4[6]; natchnione od Boga III, 4[6]; powszechnie uznane II, 17[6]; III, 25[1]; ich treść III, 4[1·6]; wymieniają uczniów Pawłowych III, 4[4]; podobne w swem zabarwieniu do Listu do Żydów VI, 14[2]; odrzucone przez sewerjanów IV, 25[9].
Dzień urodzin zob. *Urodziny.*
Dziewictwo. U terapeutów II, 17[18–19]; Potamjeny VI, 5[1–8]; Apolonji VI, 41[7]; Ammonarjon VI, 41[18]; dwóch młodych chrześcijanek VIII, 12[3–4]; zniesławione przez Hieroklesa M. P. 5[3]; (Fr.) 5[3]; Teodozji M. P. (Fr.) 7[1]; chrześcijanki z Gazy M. P. 8[6–8]; Walentyny M. P. 8[6]; Ennaty M. P. 9[6].

Ekonomja I, 1[7·8]; X, 4[46].
Eucharystja V, 24[15·17]; VI, 43[18]; 44[4]; VII, 9[4]; X, 3[4].
Ewangelje cztery. Tworzą świętą tetradę III, 25[1]; ich porządek i układ III, 24[6–17]; VI, 14[5–7].
Ewangelje apokryficzne. Piotra III, 3[2]; 25[6]; Tomasza III, 25[6]; Macieja III, 25[6]; według Hebrajczyków III, 25[5]; 27[4]; 39[17]; IV, 22[8];

Filozofja, asceza V, 17[5]; VI, 3[9]; 9[6]; 19[14]; M. P. 5[3].

Głód. Przepowiedziany przez Agabosa II, 3[4]; nastaje za Klaudjusza II, 8[1·2]; pomoc królowej Heleny II, 12[1·2]; braci z Antjochji II, 12[2]; klęska głodu podczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa III, 6[1–28]; w Aleksandrji VII, 32[8–11]; podczas ostatniego prześladowania VIII, 15[2].

Herezja V, 16^{6}.

Kaligrafja. Dziewczęta, biegłe w kaligrafji, przepisują prace Origenesa VI, 23^{2}; Porfirios, domownik Pamfilosa, biegły w sztuce kaligraficznej M. P. (Fr.) 11^{15}.

Kanon: Starego Testamentu: u Józefa III, 9^{5}; $10^{1\cdot5}$; u Melitona z Sardes IV, 26^{13-14}; u Origenesa VI, 25^{1-2}; — Nowego Testamentu: u Ireneusza V, 8^{1-5}; u Klemensa Aleksandryjskiego VI, 14^{5}; u Origenesa VI, 25^{3-14}; u Euzebjusza III, 24^{1-18}; 25^{1-7}.

Katechęza zob. *Szkoła katechętyczna.*

Katolicki. Kościół IV, 7^{13}; $15^{3\cdot15\cdot39}$; V, 16^{9}; VI, $43^{3\ 11}$; VII, 10^{6}; 29^{1}; 30^{2}; 30^{17}; X, $5^{16\cdot20\cdot21}$; 6^{1}; 7^{2}; — Listy katolickie II, 23^{25}; III, 3^{2}; IV, 23^{1}; V, 18^{5}; VI, 14^{1}; VII, $25^{7\cdot10}$.

Kopalnie kruszcu. Wyznawcy, którzy się tam znajdują, doznają pomocy kościoła rzymskiego IV, 23^{10}; zesłańcy poprzedni okaleczeni VIII, 12^{10}; umierają tam z głodu, okuci w kajdany VIII, 14^{13}; uwolnieni po reskrypcie Medjolańskim IX, 1^{7}; ich radość IX, 1^{10}; — Sylwanus z towarzyszami, zesłani do kopalń w Fajno VIII, 13^{5}; M. P. 7^{3}; ponoszą tam śmierć przez ścięcie VIII, 13^{5}; Ajdesios tam zesłany M. P. 5^{2}; inni zesłańcy M. P. 7^{4}; 8^{1}; kopalnie porfiru w Tebajdzie oraz ich męczennicy M. P. 8^{1}; inni wyznawcy tudzież kopalnie w Cylicji M. P. 8^{13}; 11^{6}; poprawa doli męczenników w kopalniach Tebajdy i w Fajno M. P. 9^{1}; 13^{1}; pogorszenie położenia M. P. $13^{2\cdot3}$.

Kościół. Zgromadzenie wiernych; parafja: w Aleksandrji II, 16^{1}; V, 9^{22}; VI, 35; IX, 6^{2}; w Emezie VIII, 13^{3}; w Gazie VIII, 13^{5}; w Galji V, 23^{3}.

Kościół. Miejsce zebrań wiernych: Ἐκκλησία: Doroteusz w kościele objaśnia Pismo św. VII, 32^{4}; zburzenie kościołów VII 30^{22}; VIII, $1^{5\cdot9}$; 2^{4}; 5; X, 4^{14}; 8^{15}; M. P. 13^{11}; odbudowanie VIII, 17^{1}; IX, 11^{11}; w Tyrze X, 4^{27}; — Κυριακόν IX, 5^{2}; 10^{10}; — Ναός X, 2^{1}; $4^{2\cdot20\cdot26\cdot39\cdot41\cdot44\cdot56\cdot65\cdot69}$; — Οἶκος VII, 30^{19}; VIII, 13^{13}

XI, 9 (a)[11]; X, 4[14]; M. P. (Fr.) 11[28] — Βασίλειος οἶκος X, 4[20·42·45·63·65]. — Domy na kościoły M. P. 13[1]; dom boży VII, 30[9]; dom zgromadzeń VIII, 17[9]. — Θρησκεύσιμος VII, 13. — Προσευκτήριον VII, 32[32]; VIII, 1[5]; 2[1]; X, 3[1]; 4[14]; M. P. (Fr.) 11[28].

Krata rozpalona, narzędzie tortury V, 1[56].

Kronika Euzebjusza I, 1[6].

Krzesło żelazne, narzędzie tortury V, 1[38·52].

Krzyż IX, 9[10].

Książka w starożytności VI, 3[9]; 16[4]; 23[2]; 24[3].

Laicy. W przeciwstawieniu do kleru V, 28[12]; VI, 43[6·10·17]; niekiedy upoważnieni do przemawiania w kościele VI, 19[17·18]; zwani ludem VII, 22[8]; 30[10–11].

Listy apostolskie: Piotra: Pierwszy jest niewątpliwy III, 3[1·4]; Papjasz z niego czerpie III, 39[12]; Polikarp IV, 14[9]; Drugi nie należy do Testamentu III, 3[1]; — Pawła: Czternaście niezaprzeczonych; List do Żydów wątpliwy III, 3[5]; czerpie z niego Klemens Rzymski III, 38[1]; napisany po hebrajsku III, 38[2]; tłumaczony na greckie III, 38[2·3]; — Jana: Z Pierwszego czerpie Papjasz III, 39[17]; — Jakóba: Jemu się przypisuje Pierwszy list katolicki II, 23[24]; nie jest autentyczny II, 23[25]; — Judy: Jemu przypisywano jeden z siedmiu Listów katolickich II, 23[25].

Logia zob. *Agrafa*.

Machabaikon. Tytuł jednego z dzieł Józefa III, 10[6].

Małżeństwo III, 28[1]; 30[1·2]; V, 18[2]; VI, 40[6]; 42[3]; VII, 25[3].

Męczeństwo. Ἀγών, ἀγώνισμα, ἄθλησις — Walka, zapasy: I, 1[2]; Justyna IV, 17[1]; męczenników aleksandryjskich za Decjusza VI, 41[1 i nast.]; 44[1]; markjonitki w Cezarei VII, 12[1]; współczesnych Euzebjuszowi VII, 32[32]; męczenników za Dioklecjana VIII, 2[3]; męczenników z Tyru VIII, 7; Adauktusa VIII, 11[2]; niewiast VIII, 14[14]; Agapiosa M. P. 6[3]; Pamfilosa i jego towarzyszów M. P. (Fr.) 11[1a]; Walensa M. P. 11[4]; Porfiriosa M. P. 11[18]; szermierzy za sprawę

bożą M. P. 13[11]; — poprzez krew i męki I, 1[2]; stoczone w amfiteatrze V, 3[2]; pośród wyznań VI, 8[7]; M. P. 11[5]; (Fr.) 11[22]; 13[5·10]; VII, 32[25]; VIII, 6[5]; 12[10]; wśród prześladowań IX, 1[9]; wysiłek wielkich zapasów V, 1[11]; o wieniec zwycięstwa V, 1[38]; wielka walka męczenników lugduńskich V, 1[40·41·51]; walka najdłuższa VI, 41[20]; wszystkie walki V, 1[55]; biczowania, ognia, żelaza VII, 11[20]; walki rozliczne VI 43[13]; męczenników VIII, 10[12]; — Μαρτύριον, μαρτυρῶ — świadectwo I, 1[8]; II, 23[18]; 25[8]; III, 1[3]; 11; 18[4]; 32[1·3]; 33[2]; 36[6]; IV, 14[4]; 15[3·44·46·48]; 17[1]; 22[4]; 23[2·5]; 26[3]; V, 1[36]; 2[2·3]; 4[1]; 6[4]; 16[22]; 21[4]; VI, 5[6]; VII, 22[8]; VIII, 10[2]; M. P. (Fr.) 4[13]; — ofiara V, 1[40·51·56]; M. P. 11[30].

Millenaryzm zob. *Chiljazm.*

Modlitwa. Na klęczkach V, 5[1].

Nauki, studja VI, 2[7·8·15]; 3[9]; 18[3]; 30; M. P. 4[5]; (Fr.) 4[5]; 5[2].

Ofiary składane bożyszczom. Są przeklęte i splamione VIII, 10[10]; 12[2]; M. P. 1[4]; zwolnienie od obowiązku składania ofiar VIII, 1[2]; nakaz Decjusza VI, 41[10]; składane przez wielu chrześcijan w Aleksandrji VI, 41[11]; Serapjon je złożył VI, 44[2]; zwierzchnicy kościelni do nich zmuszani VIII, 2[5]; 3[2·4]; M. P. prol.[2]; złożenie ofiary warunkiem odzyskania wolności VIII, 6[10]; 10[10]; składa je liczny tłum ludzi w Cezarei za Dioklecjana M. P. 2[1]; za Maksymina M. P. 4[8]; (Fr.) 4[8]; 9[2]; ofiara, przerwana przez Afjanosa M. P. 4[8] (Fr.) 4[8]; zmuszanie do ofiar Afjanosa M. P. 4[11]; Teodozji M. P. (Fr.) 7[2]; Pamfilosa M. P. 7[5]; Walentyny M. P. 8[7]; Porfiriosa M. P. 11[17]; żołnierzy X, 8[10].

Ołtarz VII, 9[4]; 15[4]; X, 4[44·68].

Parafja zob. *Kościół.*

Pasterz Hermasa III, 3[6]; V, 8[7].

Pieczęć Pańska III, 23[8]; VI, 5[9]; 43[15].

Piekło I, 13[20].

Poczta cesarska X, 5[23].

Posiadłość kościelna zob. *Własność.*

Post II. 17[21]; V, 7[2]; 18[2]; 23[1·2]; 24[12·13]; VI, 3[9]; M. P. 13[9].

Prezbiterat. Jest zaszczytnem odznaczeniem VII, 7^{6}; 29^{2}; $32^{2 \cdot 25 \cdot 30}$; VI, 43^{17}; M. P. 11^{2}; (Fr.) 11^{1}; zaszczyt najwyższy VI, 8^{4}; udziela się przez włożenie rąk VI, 8^{4}; 23^{4}; 19^{16}; Florynus i Blastos go stracili V, 15; udziela się go po zasięgnięciu zdania kleru VI, 43^{17}; nakłada w Antjochji powściągliwość VII, 30^{12-14}; nakłada obowiązek wspomagania braci wśród niebezpieczeństw VI, 43^{16}; ma być wzorem dobrych czynów VII, 30^{13}; daje prawo rozdzielania Eucharystji VI, 43^{18}; 44^{4}; prawo rozgrzeszania VI, $44^{3 \cdot 4}$; Pamfilos godzien prezbiteratu M. P. (Fr.) 11^{1}; 11^{2}.

Prześladowanie. Żydzi wywołują pierwsze prześladowanie II, 1^{8}; III, 5^{2}; Stefan ukamienowany, kościół rozproszony II, 1^{8}; postępowanie Pawła II, 1^{9}; zasadzki na apostołów III, 5^{2}; Agryppa prześladuje wiernych II, 9^{1}; 10^{1}; każe ściąć Jakóba II, 9^{2}; III, 5^{2}; wtrąca Piotra do więzienia II, 9^{4}; Paweł uwięziony, apeluje do cesarza, uwolniony w Rzymie II, $22^{1 \cdot 3 \cdot 4}$; 23^{1}; Żydzi powstają przeciwko Jakóbowi, bratu Pańskiemu II, 23^{1}; Ananos Młodszy, ich arcykapłan, skazuje go razem z innymi na ukamienowanie II, 23^{22}; męczeństwo Jakóba II, 23^{1-19}; męczeństwo Symeona III, 32^{1}; Barchochebas zabija chrześcijan IV, 8^{4}; Żydzi biorą czynny udział w męczeństwie Polikarpa IV, $15^{15-16 \cdot 29 \cdot 41-43}$. — Ludność pogańska za Trajana wznieca prześladowania III, 32^{11}; 33^{1-2}; korespondencja Plinjusza z Trajanem III, 33^{1-3}; krzywdy chrześcijan za Antonina IV, 12; List cesarza do Związku azjatyckiego IV, 13^{1-8}; prześladowanie w Azji za Werusa; męczeństwo Polikarpa IV, 15^{1-45}; inne męczeństwa w Smyrnie IV, 15^{46-47}; w Filadelfji IV, 15^{45}; w Pergamon IV, 15^{48}; biskupa ateńskiego Publjusza IV, $23^{2 \cdot 3}$; pomoc ze strony kościoła rzymskiego dla braci prześladowanych IV, $23^{9 \cdot 10}$; prześladowanie w Lugdunie za Marka Aureljusza V, 1^{4-63}; w Aleksandrji przed edyktem Decjusza IV, 41^{1-9}; — Urzędnicy wzbudzają prze-

śladowania III, 33[2]; Teoteknos w Antjochji IX, 3; inni za jego przykładem IX, 4[1];— Heretycy wywołują prześladowanie przeciwko Symeonowi III, 32[3·6]—Poszczególni poganie: Krescens przeciwko Justynowi IV, 16[1—9]; 17[13]; mąż rozwiązły oskarża swą żonę, IV, 17[1—8]; następnie innego chrześcijanina IV, 17[9]; pomocnik szatański oskarża Apolonjusza V, 21[2—5]. — Cesarze prześladowcy: Neron jest pierwszym z nich II, 25[1—4]; każe ukrzyżować Piotra i ściąć Pawła II, 25[5]; III, 1[2·3]; Domicjan go naśladuje III, 17; posyła Jana apostoła na wygnanie III 18[1], 20[8.9]; 23[1]; męczennicy ówcześni; Flawja Domitilla na wyspie Poncji III, 18[4]; wzywa krewnych Pańskich III, 19; 20; zaprzestaje prześladowania III, 20[7]; Nerwa odwołuje wygnańców i zwraca im mienie zabrane III, 20[8—9]; edykty prześladowcze dla Azji IV, 26[5]; Sewer wzbudza prześladowanie ogólne VI, 1; przedewszystkiem w Aleksandrji VI, 1, 2[2—3]; szkoła Originesa staje się szkołą męczenników VI, 4[1—3]; męczeństwo Potamjeny, Marceli, Bazylidesa VI, 5[1—7]; prześladowanie Maksymina VI, 28; Decjusza VI, 39—42; męczeństwo Fabjana w Rzymie VI, 39[1]; Aleksandra Jerozolimskiego w Cezarei VI, 39[2·3]; 46[4]; Babylasa w Antjochji VI, 39[4]; cierpienia Originesa VI, 39[5]; Dionizego Aleksandryjskiego VI, 40[1—9]; Tymoteusza IV, 40[4]; Gajusa, Faustusa, Piotra, Pawła VI, 40[9]; położenie w Aleksandrji VI, 41[10—14]; liczne upadki VII, 41[11—13]; liczni męczennicy VI, 41[16—23]; 42[1]; wielu ucieka i ginie VI, 42[2—4]; męczeństwo Mojżesza w Rzymie VI, 43[20]; Gallus wypędza chrześcijan VII, 1; zwrot przeciwko kościołom i żołnierzom chrześcijańskim VIII, 4[2]; Walerjan początkowo sprzyja chrześcijanom VII, 10[3]; później prześladuje ich pod wpływem Makrjana VII, 10[4]; gwałtowność jego prześladowania VII, 11[1]; cierpienia Dionizego Aleksandryjskiego i jego towarzyszów VII, 11[2—26]; prezbiterzy i diakoni odwiedzają braci w Ale-

ksandrji VII, 11[24]; męczennicy w Cezarei VII, 12; Galljenus przywraca pokój VII, 13; męczeństwo Marynusa w Cezarei VII, 15[1–5]; Aureljan podejmuje zamiar prześladowania i umiera VII, 30[20·21].— Ostatnie prześladowanie: Dekrety cesarskie VII, 30[22]; VIII, 2[4]; edykt Dioklecjana, ogłoszony w 19 roku jego rządów VIII, 2[4]; M. P. prol.[1]; potargany w Nikodemji VIII, 5[1]; jego treść VIII, 2[1·4]; M. P. prol.[1]; inne edykty przeciwko zwierzchnikom kościelnym VIII, 2[5]; M. P. prol.[2]; ich zachowanie się VIII, 3[1–4]; 6[8·9]; 13[1–7]; M. P. 1[3–5]; 12; wypędzenie żołnierzy chrześcijańskich z armji VIII, 4[3–4]; Dod.[1]; niektórzy z nich skazani na śmierć VIII, 4[4]; chrześcijanie w pałacu cesarskim VIII, 5[1–5]; posądzenie chrześcijan o podpalenie pałacu VIII, 6[5]; powstanie w Syrji; uwięzienie zwierzchników kościelnych VIII, 6[8]; przepełniają oni więzienia VIII, 6[9]; dalsze edykty VIII, 6[10]; abdykacja Dioklecjana i Maksymjana VIII, Dod.[2]; M. P. 3[5]; ich śmierć VIII, Dod.[3]; Galerjusz wzniecił prześladowanie VIII, 17[1]; VIII, Dod.[1]; jego surowości wobec żołnierzy chrześcijańskich VIII, Dod.[1]; jego odwołanie VIII, 17[1–10]; przerwa w prześladowaniu IX, 1[7–11]; śmierć Galerjusza VIII, Dod.[1]; Maksymin prześladowca M. P. 4[1]; (Fr.) 4[1]; jego cześć dla bożyszcz VIII, 14[8·9]; jego okrucieństwo wobec chrześcijan VIII, 14[9]; jego przewrotność VIII, 14[13–16]; nie ogłasza edyktu odwoławczego Galerjusza IX, 1[1]; List do Sabinusa IX, 1[2–6]; podnieca Antjocheńczyków i mieszkańców innych miast przeciwko chrześcijanom IX, 2; 4[1–3]; rozszerza sfałszowane akta Piłata IX, 5[1]; szerzy oszczerstwa wymuszone przeciwko chrześcijanom IX, 5[2]; wznowienie prześladowania IX, 6[1–4];—Pierwszy rok prześladowania w Palestynie M. P. 1[1–5]; 2[1–5]; drugi rok M. P. 3[1–4]; trzeci rok M. P. 4[8]; (Fr.) 4[8]; czwarty rok M. P. 6[1–3]; piąty rok M P. 7[1–2]; szósty rok M. P. 8[1]; siódmy i ósmy rok M. P. 13[1]; reskrypty Maksymina IX, 7[1–15];

M. P. 4^{8}; 9^{2}; reskrypt Medjolański X, 5^{2-14}; list Maksymina do Sabinusa IX, 9 (a) $^{1-9}$; niedowierzanie chrześcijan IX, 9(a)$^{10-12}$; walka Maksymina przeciwko Licynjuszowi IX, 10^{2-6}; edykt odwoławczy IX, 10^{7-11}; jego śmierć IX, $10^{6\cdot13-15}$; Licynjusz staje się prześladowcą X, $8^{9-10\cdot14-19}$; jego klęska i śmierć X, 9^{1-5}. — Męczennicy z Afryki VIII, 6^{10}; z Maurytanji VIII, 6^{10}; M. P. 13^{12}; z Libji M. P. 13^{11}; z Egiptu VIII, 6^{10}; 8; 13^{7}; IX, 6^{2}; M. P. 13^{11}; z Pontu VIII, $12^{6\cdot7}$; z Fenicji VIII, 7^{1-6}; 13^{3}; z Frygji VIII, $11^{1\cdot2}$; z Syrji M. P. 13^{11}; z Tebajdy VIII, 6^{10}; 9^{1-8}; 13^{7}; M. P. 8^{1}; w Aleksandrji VIII, $9^{7\cdot8}$; 10^{1-2}; 12^{1}; 13^{7}; IX, 6^{2}; M. P. $5^{2\cdot3}$; (Fr.) $5^{2\cdot3}$; w Antjochji VIII, 12^{2-5}; 13^{2-4}; M. P. 2; w Askalon M. P. 10^{1}; w Cezarei M. P. 1^{2}; 3^{4}; 4^{2-15}; (Fr.) 4^{2-15}; 6^{1-7}; 7^{1-6}; 8^{1-13}; 9^{4-13}; $10^{2\cdot3}$; 11^{1-31}; (Fr.) 11^{1-28}; w Emezie VIII, 13^{3}; IX, 6^{1}; w Gazie M. P. 3^{1-4}; w Nikomedji VIII, 5; 6^{1-7}; 13^{1}; IX, 6^{3}; w Tyrze VIII, 7^{1-6}; M. P. 5^{1-3}. — Okrucieństwo prześladowców VIII, 6^{2-4}; 9^{1-5}; 10^{4-9}; 11^{1}; $12^{1\cdot2\cdot6\cdot7\cdot10}$; szczególna łaskawość cesarska VIII, 12^{9-10}; męstwo męczenników VIII, 3^{1-4}; 4^{3}; 6^{1-6}; 7^{1-6}; 8; 9^{1-8}; 10^{1-12}; $12^{3-5\cdot11}$; M. P. 2^{2-3}; 4^{10-13}; (Fr.) 4^{10-13}; 8^{3-8}; 9^{6-8}; 11^{15-19}; (Fr.) 11^{15-19}; liczba męczenników VIII, 4^{1-5}; 6^{10}; 9^{3-4}; 12^{11}; pozbawienie pogrzebu VIII, 6^{7}; 7^{6}; M. P. 4^{13}; (Fr.) 4^{13}; 9^{8-13}; M. P. 11^{15-28}; cudy M. P. $4^{14\cdot15}$; 9^{12}; chrześcijanie nieobjęci amnestją cesarską M. P. 2^{4}. — Skutki prześladowania: dla cesarstwa VIII, 13^{9-11}; 14^{18}; 15; IX, 8^{1-12}; M. P. $3^{5\cdot6}$; — dla cesarzy M. P. 3^{5}; VIII, 13^{11}; Dod.^{3}; — dla prześladowców M. P. 7^{7}; 11^{31}; IX, 6^{1}; $11^{4\cdot5\cdot6}$. Pokój X, 1; 2; 8.

Sabeljanizm VII, 6.

Sekty żydowskie. Wylicza je Hegesippos IV, 22^{5-7}.

Senat rzymski. Mianuje razem z Antonjuszem i Augustem Heroda królem żydowskim I, 7^{12}; 6^{7}; wprowadza nowe

bóstwa II, $2^{2\cdot5}$; nie uznaje Chrystusa II, $2^{3\cdot6}$; słucha czytania książki Filona przeciwko Kaliguli II, 18^{8}; po śmierci Domicjana wydaje amnestję III, 20^{8}; Justyn zwraca się do senatu z swą Apologją IV, 11^{11}; tak samo Tertuljan V, 5^{5}; Apolonjusz głosi apologję przed senatem V, $21^{4\cdot5}$; członkowie senatu doznają zniewag Maksencjusza VIII, 14^{2}; przyjmują zwycięskiego Konstantyna IX, 9^{9}.

Studja zob. *Nauki*.

Sukcesja apostolska. Jedno z głównych zadań Historji kościelnej I, 1^{1}; III, 3^{3}; 4^{11}; VII, 32^{32}; VIII, prol.; razem z tradycją V, 6^{5}; 16^{7}; 25; Hegesippos i ewangeliści należą do pierwszej sukcesji apostolskiej II, 23^{3}; III, $37^{1\cdot4}$; Ireneusz w jej posiadaniu V, 20^{1}; Pantajnos jej przedstawicielem V, 11^{2}; Klemens Aleksandryjski do niej zbliżony VI, 13^{8}; — sukcesja biskupów rzymskich do Aniceta, ustalona przez Hegesipposa IV, 22^{3}; do Eleuterosa przez Ireneusza IV, $11^{1\cdot2}$; V, 5^{9}; 6^{1-5}; stanowisko Hygina w sukcesji rzymskiej IV, 11^{2}; Ewarysta i Aleksandra IV, 1; Ignacego w sukcesji antjocheńskiej III, 36^{2}; montanizm poza obrębem starej sukcesji kościelnej V, 16^{7}; tradycja braterska, podawana z pokolenia na pokolenie VI, 9^{1}; sukcesja u doketów VI, 12^{6}; dziedzictwo praojców pogan i dawny obłęd II, 3^{2}; szkoła sukcesji i tradycji arystotelesowskiej w Aleksandrji VII, 32^{6}.

Szkoły. Arystotelesowska w Aleksandrji pod kierownictwem Anatoliosa VII, 32^{6}; retoryki w Antjochji pod Malchjonem VII, 29^{2}; chrześcijańskiej katechezy w Aleksandrji, istniejąca od czasów niepamiętnych V, 10^{1}; pod Pantajnosem V, $10^{1\cdot4}$; Klemensem VI, 6; Origenesem VI, 3^{3}; 8^{1}; 15; 21^{4}; Heraklasem VI, 26; Dionizym VI, 29^{4}; Achillasem VII, 32^{30}; szkoła heretycka w Rzymie, założona przez Markjona IV, $11^{1\cdot2}$; pod kierownictwem Synerosa V, 13^{4}; Tacjana IV, 29^{3}; w Syrji pod kierownictwem Saturnina IV, 7^{4}; w Egipcie pod Bazylidesem IV, 7^{3}.

Świadectwo zob. *Męczeństwo*.

Teologja. Nauka o bóstwie Chrystusowem I, 1[7]; 2[3]; II, prol.[1]; III, 24[13].

Tradycja apostolska. Razem z sukcesją apostolską V, 6[5]; 16[7], otrzymujemy ją przez sukcesję III, 25[6]; V, 6[2·5]; 25; świadkiem jej kościół efeski III, 23[4]; posiada ją kościół rzymski, który ją ożywia w Koryncie V, 6[2·3]; Klemens rzymski miał tradycję apostolską przed oczyma V, 6[2]; mają jej się trzymać kościoły Azji III, 36[4]; kościół ją przekazuje i tworzy jedyną prawdziwą naukę IV, 14[4]; tradycja nauki apostolskiej jest nieomylna IV, 8[2]; przekazali ją ustnie prezbiterzy III, 39[3—5]; VI, 13[9]; niekiedy ją spisywano III, 36[4]; IV, 8[1·2]; 21; VI, 13[9]; przekazana przez Ignacego III, 36[4]; Polikarpa V, 20[6]; Hegesipposa IV, 8[2]; Apolonjusza V, 18[14]; Dionizego Korynckiego, Pinytosa, Apolinarego, Melitona, Modesta, Musanosa IV, 21; Ireneusza IV, 21; V, 8[1]; Papjasz czerpie ją od prezbiterów III, 39[3·4]; co z niej przytacza III, 39[5—17]; montanizm poza obrębem wszelkiej tradycji i sukcesji apostolskiej V, 16[7]; Klemens Aleksandryjski czerpie od Pantajnosa VI, 13[2]; Origenes na jej podstawie podaje miejsca działalności apostołów III, 1[1]; tradycja, dotycząca Pism, należących do Testamentu V, 8[1]; przekazuje ją Ireneusz V, 8[2—15]; tradycja o Marku i Mateuszu III, 39[14—16]; co o tem pisze Klemens Aleksandryjski II, 15[1—2]; o porządku Ewangelij VI, 14[5]; co o tem mówi Origenes VI, 25[4]; Kazanie Piotrowe i jego Apokalipsa nie są oparte na tradycji katolickiej III, 3[2]. — Tradycje nieapostolskie, zebrane przez Papjasza III, 39[11—13]; o męczeństwie Jakóba II, 9[2]; opowieść o Janie i młodzieńcu III, 23[3]; o Janie i Keryntosie III, 28[6]; o życiu Janowem III, 20[9]; o cudach Narcyza VI, 9[1]; — tradycja starodawna, dotycząca święcenia Wielkanocy V, 23[1]; 24[1—11]; 25; zachowana przez Polikratesa V, 24[1—8]; inna tradycja w tej kwestji, apostolska V, 23[1]; nałożona wszystkim dekretem kościelnym V, 23[2]; —

tradycja przeciwna herezji Nowatusa VII, 3; tradycje heretyckie VII, 7[1]; tradycje żydowskie III, 9[5]; VI, 25[1].

Urodziny IV, 15[44]; M. P. 6[1]; 11[30].

Wielkanoc. Święcenie jej przedmiotem rozpraw w Laodycei IV, 26[3]; spory w tej kwestji za Komodusa V, 23[1]; dekrety kościelne V, 23[2·3·4] biskupi Azji stwierdzają swą wierność tradycji V, 24[1]; List w tej sprawie Polikratesa z Efezu do Wiktora Rzymskiego V, 24[2–8]; Wiktor zamierza wyłączyć z jedności kościoły azjatyckie V, 24[9]; pośrednictwo Ireneusza V, 24[10–17]; Kanon wielkanocny Anatoliosa VII, 32[13·14]; zapatrywania żydowskie VII, 32[16–19].

Więzienie. Δεσμωτήριον IV, 17[9]; M. P. 3[4] i t. d. Εἱρκτή V, 1[27]; Φρουρά VI, 46[4]; Pioniosa, uwięzionego w Smyrnie, odwiedzają bracia IV, 15[47]; więzienie lugduńskie ciężkie i ciemne V, 1[27]; Potinos w niem umierą V, 1[31]; również wielu innych V, 4[3]; Aleksander jerozolimski pisze z więzienia do kościoła antjocheńskiego VI, 11[5]; umiera tamże VI, 39[3·4]; 46[4]; Babylas ginie w więzieniu VI, 39[4]; Alkibjades z Lugdunu ma w więzieniu objawienie V, 3[2]; Leonidas uwięziony otrzymuje List Originesa VI, 2[5·6]; Origenes trwa przy uwięzionych męczennikach VI, 3[4]; Origenes w więzieniu VI, 39[5]; okropności wspólnego więzienia V, 1[7·28]; wyznawcy lugduńscy duszą się w niem V, 1[27·28·33·59]; w Aleksandrji wielu ginie w więzieniu VIII, 10[9]; opieka lekarska VIII, 10[9]; zwierzchnicy kościelni, uwięzieni za Dioklecjana VIII, 6[8·9]; Fileas pisze w więzieniu do Tmuitów VIII, 10[2]; Roman uduszony w więzieniu antjocheńskim M. P. 2[4]; zakaz Licynjusza wspomagania więźniów X, 8[11].

Własność kościelna. Za Galljenusa VII, 13; za Aureljana VII, 30[19]; za Maksymina IX, 10[11]; za Konstantyna X, 5[9–11–15–17].

Wyznanie. Przy chrzcie VII, 8, grzechów i błędów IV, 11[1]; V, 16[7]; VI, 34; VII, 19[2]; IX, 10[13].

Zabobon VI, 41[1].

Zapasy zob. *Męczeństwo.*

Zaprzaństwo. Wzywa do niego chrześcijan Barchochebas IV, 8[4]; wezwanie Polikarpa IV, 15[18]; warunek uwolnienia wyznawców lugduńskich V, 1[47]; wezwanie Makara VI, 41[17]; skłania się do zaprzaństwa jeden z wyznawców aleksandryjskich VI, 41[22]; w Tebajdzie nakłaniają do zaprzaństwa krewni i urzędnicy VIII, 9[8]; liczni żołnierze chrześcijańscy wzbraniają się VIII, 4[2].

Zmartwychwstanie ciała V, 1[63]; X, 4[46].

Życia sposób II, 16[2]; starodawny I, 2[22]; 4[4]; pospolity M. P. (Fr.) 11[1e]; platoński i pitagorejski II, 4[3]; stoiczny V, 10[1]; filozoficzny M. P. 5[2]; kościelny II, 17[14]; żydowski IV, 23[8]; dziecięcy IV, 23[8]; cnotliwy VI, 9[5]; gnostyczny IV, 7[9]; rozmaity M. P. (Fr.) 11[1a].

Spis rzeczy.

str.

Euzebjusza z Cezarei życie i dzieła . . . V

1. Narodziny historji kościelnej VII
2. Cezarea palestyńska VIII
3. Euzebjusz XI
4. Historja kościelna XVIII

Treść XIX
Znaczenie XX
Materjały XXII
Główne zadanie XXII
Układ XXIV
Stanowisko teologiczne XXV
Styl XXVI
Przekłady, kontynuacje XXVII

5. O męczennikach palestyńskich XXVIII
6. Kodeksy, wydania XXIX
7. Polskie tłumaczenie XXX

Historja kościelna[1] 1

Księga pierwsza 3

Treść księgi I Historji kościelnej 3
1. Założenie zamierzonego dzieła 4
2. Streszczenie najgłówniejszych wiadomości o preegzystencji i bóstwie Zbawiciela i Pana naszego, Chrystusa bożego 6

[1] Nie wszystkie rozdziały *Historji kościelnej*, zaznaczone na marginesie numerem bieżącym według zwykłego, w przytoczeniach dotąd używanego podziału, zgadzają się z podziałem pierwotnym, przywróconym w krytycznym tekście Schwartza, a więc i w niniejszem wydaniu. Znaczą tedy:
1⁰ numer bieżący na marginesie = pospolicie przyjęty podział;
2⁰ większy odstęp i większa litera początkowa = pierwotny podział.

str.

3. Imiona Jezusa i Chrystusa od dawna już prorocy boży znali i w wielkiem mieli poszanowaniu . 15
4. Ani nową, ani obcą nie jest religja, przez Chrystusa wszystkim zwiastowana narodom 20
5. O czasach, w których się Chrystus zjawił wśród ludzi 23
6. Jak to za czasów Chrystusowych, zgodnie z proroctwami, ustała władza wodzów narodu żydowskiego, którzy dotychczas po swych praojcach dziedziczyli następstwo, i jak Herod jako pierwszy cudzoziemiec objął nad nimi królowanie . . . 25
7. O rozbieżności, zachodzącej rzekomo w Ewangeljach co do rodowodu Chrystusowego 27
8. O zbrodni, jakiej się Herod dopuścił przeciwko dzieciom, i o strasznej śmierci jego 32
9. Czasy Piłata 36
10. O arcykapłanach żydowskich, za których Chrystus opowiadał Swą naukę 37
11. Świadectwa, odnoszące się do Jana Chrzciciela i do Chrystusa 38
12. O uczniach Zbawiciela naszego 39
13. Opowieść o możnowładcy edeskim 40

Księga druga 49

Treść księgi II Historji kościelnej 49

Prolog 50

1. O zachowaniu się apostołów po wniebowstąpieniu Chrystusowem 50
2. Jak Tyberjusz do głębi się przejął sprawozdaniem, które Piłat złożył o Chrystusie 54
3. Jak nauka Chrystusowa w krótkim czasie po całym się rozszerzyła świecie 56
4. Po śmierci Tyberjusza Gajus wynosi Agryppę na tron żydowski i skazuje Heroda na dożywotnie wygnanie 57

str.

5. O poselstwie Filona do Gajusa w sprawie Żydów 57
6. Jakie nieszczęścia spadły na Żydów po dokonanej na Chrystusie zbrodni 58
7. O samobójstwie Piłata 60
8. Głód za czasów Klaudjusza 61
9. Męczeństwo Jakóba apostoła 61
10. Agryppa, zwany także Herodem, za prześladowanie apostołów doświadczył natychmiastowej pomsty bożej 62
11. O szalbierzu Teudasie 63
12. O Helenie, królowej Adjabeńczyków 65
13. O Szymonie Czarnoksiężniku 66
14. O głoszeniu nauki w Rzymie przez Piotra apostoła 67
15. O Ewangelji Marka 69
16. Marek jako pierwszy głosi w Egipcie naukę Chrystusową 69
17. Co Filon opowiada o ascetach egipskich 69
18. Jakie pisma Filona do naszych się przechowały czasów 75
19. Jakie w Jerozolimie na Żydów w dniu Paschy spadły nieszczęścia 76
20. Co się działo w Jerozolimie za czasów Nerona 77
21. O Egipcjaninie, którego wymieniają Dzieje apostolskie 78
22. Paweł, wysłany jako więzień z Judei do Rzymu, przemawia w swej obronie i zostaje uwolniony od wszelkiej winy 79
23. O męczeństwie Jakóba, zwanego bratem Pańskim 80
24. Po Marku został Annjanos pierwszym biskupem kościoła aleksandryjskiego 87
25. O prześladowaniu Nerona, za którego Piotr i Paweł męczeństwem przyozdobieni zostali 87

str.

26. Jak się na Żydów zwaliły zewsząd niepoliczone nieszczęścia, i jak się wreszcie porwali do wojny przeciw Rzymianom 88
Księga trzecia 90
Treść księgi III Historji kościelnej 90
1. W których ziemi stronach apostołowie opowiadali Chrystusa 91
2. Kto stał na czele kościoła rzymskiego 92
3. O Listach apostolskich 92
4. O pierwszej sukcesji apostolskiej 94
5. O ostatniem po Chrystusie oblężeniu Żydów . . 96
6. O głodzie, jaki się wśród nich srożył 97
7. O przepowiedniach Chrystusowych 103
8. O znakach poprzedzających wojnę 105
9. O Józefie i pismach, które pozostawił 108
10. Jak Józef przytacza księgi boże 109
11. Po śmierci Jakóba Szymon rządzi kościołem jerozolimskim 111
12. Wespazjan rozkazuje odszukać potomków Dawidowych 111
13. Abiljos, drugi zwierzchnik kościoła aleksandryjskiego 111
14. Anaklet, drugi biskup rzymski 111
15. Klemens, trzeci biskup rzymski 112
16. O Liście Klemensa 112
17. O prześladowaniu za rządów Domicjana 112
18. O Janie apostole i Apokalipsie 113
19. Domicjan rozkazuje wymordować potomków Dawidowych 114
20. O krewnych Zbawiciela naszego 114
21. Kerdon jako trzeci rządzi kościołem aleksandryjskim 116
22. Ignacy, drugi biskup antjocheński 116
23. Opowieść o Janie apostole 116
24. O porządku Ewangelij 120

str.
25. O księgach bożych powszechnie uznanych i o pismach nieuznanych 123
26. O kuglarzu Menandrze 125
27. O herezji ebjonitów 126
28. O herezjarsze Keryntosie 127
29. O Mikołaju i tych, którzy jego noszą imię . . . 128
30. O apostołach, którzy żyli w małżeństwie 129
31. O śmierci Jana i Filipa 130
32. O męczeństwie Symeona, biskupa jerozolimskiego 131
33. Trajan wydaje zakaz poszukiwania chrześcijan . 133
34. Ewaryst, czwarty rządca kościoła rzymskiego . . 135
35. Justus, trzeci biskup jerozolimski 135
36. O Ignacym i jego Listach 135
37. O słynnych podówczas ewangelistach 138
38. O Liście Klemensa i dziełach mylnie mu przypisywanych 140
39. O pismach Papjasza 141
Księga czwarta 145
Treść księgi IV Historji kościelnej 145
1. Jacy biskupi byli w Rzymie i w Aleksandrji za czasów Trajana 146
2. Jakie cierpienia spadły na Żydów za jego rządów 146
3. Apologeci wiary za Hadrjana 147
4. Biskupi rzymscy i aleksandryjscy za jego czasów 148
5. Biskupi jerozolimscy od czasów Zbawicielowych aż do Hadrjana 148
6. Ostatnie oblężenie Żydów za Hadrjana. 149
7. O ówczesnych twórcach fałszywie zwanej wiedzy 150
8. O pisarzach kościelnych 153
9. List Hadrjana, zakazujący nas karać bez sądu. . 155
10. Biskupi rzymscy i aleksandryjscy za panowania Antonina 156
11. O twórcach herezyj owych czasów. 156

str.
12. O apologji Justyna do Antonina 158
13. List Antonina do Związku azjatyckiego o naszej nauce 159
14. Wiadomości o Polikarpie, uczniu apostolskim . . 160
15. Jak Polikarp za rządów Werusa razem z innymi poniósł męczeństwo w mieście Smyrnie 162
16. Jak Justyn Filozof, głosząc w Rzymie słowo boże, śmierć poniósł męczeńską 171
17. O męczennikach, których Justyn wspomina w swych pismach 173
18. Które z pism Justyna do naszych się przechowały czasów 175
19. Kto za panowania Werusa stał na czele kościoła rzymskiego i aleksandryjskiego 178
20. Kto rządził kościołem antjocheńskim 178
21. O pisarzach kościelnych, którzy w owych słynęli czasach 178
22. O Hegesipposie i tych, o których wspomina . . 178
23. O Dionizym, biskupie korynckim, i o Listach, jakie napisał 181
24. O Teofilu, biskupie antjocheńskim 184
25. O Filipie i Modeście 184
26. O Melitonie i tych, których wspomina 185
27. O Apolinarysie 188
28. O Musanosie 188
29. O herezji Tacjana 188
30. O Bardesanesie Syryjczyku i przypisywanych mu dziełach 190
Księga piąta 191
Treść księgi V Historji kościelnej 191
Prolog 192
1. Ilu i w jaki sposób za panowania Werusa staczało w Galji walkę o religję 193

str.

2. Jak Bogu mili męczennicy przyjmowali i leczyli tych, którzy wśród prześladowania upadli 208
3. Jakie Attalos we śnie miał widzenie 210
4. Jak męczennicy swym Listem polecili Ireneusza. 210
5. Jak Bóg wysłuchał modlitwy wiernych i Markowi Aureljuszowi Cezarowi deszcz zesłał 211
6. Katalog biskupów rzymskich 213
7. Jak to aż do owych czasów wśród wiernych działały siły cudotwórcze 214
8. Jak Ireneusz wspomina o Pismach Bożych . . . 215
9. Biskupi za rządów Komodusa 219
10. O filozofie Pantajnosie 219
11. O Klemensie Aleksandryjskim 220
12. O biskupach jerozolimskich 221
13. O Rodonie oraz o wspomnianem przez niego odszczepieństwie Markjona 221
14. O fałszywych prorokach katafrygijskich. 223
15. O odszczepieństwie, przez Blastosa w Rzymie spowodowanem 224
16. Co się w pamięci przechowało o Montanusie i jego fałszywych prorokach 224
17. O Miltjadesie i księgach przez niego napisanych 229
18. W jaki sposób również Apollonjusz pokonał katafrygijczyków, i o czem wspomina 230
19. Zdanie Serapjona o herezji frygijskiej 233
20. Jak Ireneusz piśmiennie się rozprawił z odszczepieńcami rzymskimi 234
21. Jak Apollonjusz w Rzymie poniósł śmierć męczeńską 236
22. Którzy biskupi podówczas słynęli 237
23. O sporze, jaki wtedy powstał w sprawie Wielkanocy 237
24. O sprzeciwie Azji 238

str.

25. Jak wszyscy jednomyślnie zgodzili się w sprawie Wielkanocy 243
26. Które dzieła w pięknie rozmiłowanego ducha Ireneuszowego do naszych przechowały się czasów 243
27. Które dzieła innych, podówczas sławnych mężów, w naszych się znajdują rękach 244
28. O pierwszych krzewicielach herezji Artemona, jakiego byli charakteru, i jak mieli odwagę fałszować Pismo święte 244

Księga szósta 249

Treść księgi VI Historji kościelnej 249

1. O prześladowaniu za Sewera 250
2. O gorliwości Origenesa od lat dziecięcych . . 251
3. Jak już w wczesnej swej młodości głosił słowo Chrystusowe 254
4. Ilu jego uczniów śmierć poniosło męczeńską . 256
5. O Potamjenie 257
6. O Klemensie Aleksandryjskim 259
7. O Judzie pisarzu 259
8. O śmiałym czynie Origenesa 259
9. O cudach Narcyza 261
10. O biskupach jerozolimskich 263
11. O Aleksandrze 263
12. O Serapjonie i o pismach jego 264
13. O pismach Klemensa 266
14. Jakie Klemens wymienia pisma 267
15. O Heraklasie 269
16. Z jaką gorliwością Origenes zajmował się Pismem świętem 269
17. O Symmachosie tłumaczu 270
18. O Ambrożym 271
19. Jakie się przechowały wspomnienia o Origenesie 271
20. Jakie się przechowały dzieła mężów ówczesnych 276

str.
21. O biskupach, którzy w owych słynęli czasach . 277
22. Jakie dzieła Hipolita do naszych się przechowały czasów 277
23. O gorliwości Origenesa, i jak dostąpił godności kapłaństwa kościelnego 278
24. Jakie dzieła egzegetyczne Origenes napisał w Aleksandrji 279
25. W jaki sposób Origenes przytaczał Pisma obu Testamentów 280
26. Jak się biskupi zapatrywali na niego 283
27. Jak Heraklas objął stolicę biskupią w Aleksandrji 283
28. O prześladowaniu Maksymina 283
29. Jak Fabjan w cudowny sposób przez Boga został wskazany na biskupa rzymskiego 284
30. Jak wielu Origenes miał uczniów 285
31. O Afrykańczyku 285
32. Jakie Origenes w Cezarei Palestyńskiej napisał komentarze 286
33. O błędzie Beryllosa 287
34. O wydarzeniach za panowania Filipa 288
35. Jak Dionizy po Heraklasie zasiadł na stolicy biskupiej 288
36. Ile jeszcze innych dzieł napisał Origenes . . . 288
37. O różnicy zdań wśród Arabów 289
38. O herezji helkesaitów 290
39. Co się stało za panowania Decjusza 290
40. O losach Dionizego 291
41. O tych, którzy w samej Aleksandrji ponieśli męczeństwo 293
42. O czem jeszcze Dionizy opowiada 298
43. O Nowatusie, jego charakterze i herezji . . . 299
44. Opowieść Dionizego o Serapjonie 304
45. List Dionizego do Nowatusa 305

str.
46. O innych Listach Dionizego 306
Księga siódma 308
Treść księgi VII Historji kościelnej 308
1. O przewrotności Decjusza i Gallusa 309
2. Ówcześni biskupi rzymscy 310
3. Jak Cyprjan razem z podwładnymi sobie biskupami jako pierwszy głosił zasadę, że nawracających się z obłędu heretyckiego należy oczyszczać przez chrzest 310
4. Ile Listów Dionizy o tym pisał przedmiocie . . 310
5. O pokoju po skończonem prześladowaniu . . . 311
6. O herezji Sabelliosa 312
7. O wstrętnym zgoła błędzie heretyków, o zesłanem przez Boga widzeniu Dionizego, oraz o zasadzie kościelnej, przez niego przyjętej 312
8. O fałszywej nauce Nowatusa 314
9. O bezbożnym chrzcie heretyków 314
10. O Walerjanie i jego prześladowaniu 316
11. O losach Dionizego i braci w Egipcie 318
12. O męczennikach w Cezarei Palestyńskiej. . . . 324
13. O pokoju za rządów Galljenusa 324
14. Słynni owych czasów biskupi 325
15. Jak w Cezarei Marynus śmierć poniósł męczeńską 326
16 i 17. Opowieść o Astyriosie 327
18. O pomnikach wielkiej mocy Zbawicielowej w Paneadzie 327
19. O tronie Jakóbowym. 328
20. O Listach świątecznych Dionizego i zawartym w nich Kanonie wielkanocnym 329
21. O tem co się zdarzyło w Aleksandrji 329
22. O chorobie, która się naonczas srożyła 331
23. O panowaniu Galljenusa 333
24. O Neposie i jego odszczepieństwie 334

str.
25. O Apokalipsie Janowej 337
26. O Listach Dionizego 343
27. Paweł z Samosaty i herezja, jaką wzbudził w Antjochji 343
28. O sławnych biskupach ówczesnych 344
29 i 30. Jak Paweł został pokonany i urzędu pozbawiony 345
31. O innowierczej manichejczyków przewrotności, która w owych właśnie powstała czasach 351
32. O mężach kościelnych, którzy się za naszych odznaczyli czasów i kościołów dożyli zburzenia . 351
Księga ósma 359
Treść księgi VIII Historji kościelnej 359
Prolog 360
1. O tem, co poprzedziło prześladowanie dni naszych 360
2. O zburzeniu kościołów 362
3. O zachowaniu się tych, którzy w prześladowaniu stawali do walki 363
4. O przesławnych męczennikach bożych, którzy w pamięci świata całego niezatarte zostawili ślady, jako że za sprawą religji taką barwną koron rozmaitością się przyozdobili 364
5. O męczennikach w Nikomedji 365
6. O domownikach cesarskich 366
7. O Egipcjanach w Fenicji 368
8. O męczennikach egipskich 370
9. O męczennikach Tebajdy 370
10. Piśmienne sprawozdanie męczennika Fileasa z wydarzeń aleksandryjskich 372
11. O męczennikach frygijskich 375
12. O bardzo wielu innych mężach i niewiastach, którzy znakomite staczali walki 376
13. O zwierzchnikach kościelnych, którzy prawdę głoszonej przez siebie religji krwią swoją stwierdzili 379

str.
14. O zachowaniu się nieprzyjaciół religji 382
15. O losach pogan 386
16. O szczęśliwej zmianie stosunków 387
17. Odwołanie władców 388
Dodatek 390
Księga dziewiąta 392
Treść księgi IX Historji kościelnej 392
1. Obłudna tolerancja 392
2. O pogorszeniu położenia 395
3. O nowem bożyszczu antjocheńskiem 395
4. O rozporządzeniach przeciwko nam wydanych . 396
5. O aktach podrobionych 397
6. O męczennikach ówczesnych 397
7. O edykcie przeciwko nam wydanym i rozwieszonym na słupach 398
8. O następujących potem zdarzeniach czasu głodu, zarazy i wojen 401
9. O straszliwym końcu życia tyranów i ostatnich przed śmiercią ich słowach 404
9a. Odpis tłumaczenia listu tyrana 408
10. O zwycięstwie Bogu miłych cesarzy 410
11. O zagładzie ostatecznej nieprzyjaciół religji . . . 415
Księga dziesiąta 418
Treść księgi X Historji kościelnej 418
1. O pokoju, który nam Bóg dać raczył 418
2. O odbudowaniu kościołów 420
3. O uroczystych kościołów poświęceniach, jakie się po wszystkich odbywały miejscach 421
4. Mowa uroczystościowa o świetnym stanie spraw naszych 422
5. Odpisy praw cesarskich, na rzecz chrześcijan wydanych 445
6. O zwolnieniu kleru od powinności państwowych 453

str.

7. O późniejszej Licynjusza niegodziwości i o strasznym końcu jego 453
8. O zwycięstwie Konstantyna i o tem, co z jego łaski rzymskiego państwa poddanym w udziale przypadło 458

O męczennikach palestyńskich 461
Prolog 463
Rozdział 1 363
„ 2 465
„ 3 466
„ 4 468
„ 5 472
„ 6 473
„ 7 475
„ 8 477
„ 9 480
„ 10 483
„ 11 484
„ 12 491
„ 13 492

Fragmenty greckie większej recenzji rozprawy Euzebjusza z Cezarei O męczennikach Palestyńskich 496
Rozdział 4 496
„ 5 500
„ 7 501
„ 11 502

Skorowidze 513
Kanon Pisma św. 515
Tabele chronologiczne 516
I. Papieże 516
II. Cesarze rzymscy 517

str.
Kalendarze 517
I. Egipski 517
II. Macedoński 518
Miejsca z Pisma św. 518
Osoby i miejscowości 527
Rzeczy 619
Spis rzeczy 633

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

PROPERTY OF KONARSKI SOCIETY
ST. BONAVENTURE SEMINARY

S
L 45 s
p